

The Publication of the Polish Edition of this Most Important Book was sponsored by:

EVELYN and Dr. SHMUEL KATZ from Bal Harbour Florida
In loving memory of the AUSCH and KATZ family members
O.B.M. H.Y.D. who perished during the Holocaust in Europe.
May their greatness be an inspiration to all people of goodwill.

Mity i fakty

Przewodnik po konflikcie arabsko-izraelskim

Mitchell G. Bard

American-Israeli Cooperative Enterprise (AICE)
2810 Blaine Dr.
Chevy Chase, MD 20815, USA
www.JewishVirtualLibrary.org

Tytuł oryginału: Myths and Facts: A Guide to the Arab-Israeli Conflict

Z języka angielskiego przełożyła Katarzyna Smiałkowski

Copyright © American Israeli Cooperative Enterprise (AICE) Inc., 2012

Wszelkie prawa zastrzeżone. Powielanie treści niniejszej książki w jakiegokolwiek formie, zarówno w całości, jak i w części, bez pisemnej zgody AICE, Inc. jest zabronione.

Wydrukowano w USA

American Israeli Cooperative Enterprise (AICE)

2810 Blaine Dr.

Chevy Chase, MD 20815

USA

Tel.: 301-565-3918

Faks: 301-587-9056

Email: aicerresearch@gmail.com

www.JewishVirtualLibrary.org

Skład, nowa okładka i mapy: North Market Street Graphics

Pierwotny logotyp książki, projekt okładki, projekt układu typograficznego, mapy: *Danakama / Nick Moscovitz / NYC*

Spis treści

Przedmowa

1. Korzenie Izraela
 2. Okres rządów mandatowych
 3. Podział
 4. Wojna 1948 roku
 5. Wojna 1956 roku
 6. Wojna sześciodniowa i wojna na wyczerpanie 1967-1970
 7. Wojna 1973 roku
 8. Granice
 9. Izrael i Liban
 10. Wojny w Zatoce Perskiej
 11. Wojna palestyńska 2000-2005
 12. Organizacja Narodów Zjednoczonych
 13. Uchodźcy
 14. Prawa człowieka
 15. Jerozolima
 16. Bliskowschodnia polityka Stanów Zjednoczonych
 17. Proces pokojowy
 18. Osiedla
 19. Równowaga sił
 20. Media
 21. Kampania delegitymizacji Izraela
- Dodatek: Równowaga sił na Bliskim Wschodzie
- Spis mitów
- Indeks
- American-Israeli Cooperative Enterprise
- O Autorze

TABELE

- 1—Imigracja Żydów do Palestyny
- 2—Palestyńscy uchodźcy zarejestrowani przez UNRWA
- 3—Mieszkańcy Jerozolimy
- 4—Kwoty zamówień w ramach finansowania zagranicznych wojsk (FMF – Foreign Military Financing) według stanu
- 5—Lista osiedli, co do których istnieje konsensus

MAPY

- 1—Podział terenu mandatu przez Wielką Brytanię 1921-1923
- 2—Plan podziału - 1947 r., Rezolucja 181 Zgromadzenia Ogólnego ONZ
- 3—Plan podziału - projekt Komisji Peela, lipiec 1937 r.
- 4—Inwazja arabska 15 maja 1948 r.
- 5—Linie rozejmu 1949 r.
- 6—Ataki terrorystyczne 1951-1956
- 7—Kampania na Synaju 1956 r.

- 8—Wzgórza Golan przed wojną 1967 r. - Odległości i wysokości
- 9—Izrael przed czerwcem 1967 r.
- 10—Front Egipski 5-8 czerwca 1967 r.
- 11—Bitwa o Jerozolimę 5-7 czerwca 1967 r.
- 12—Linie zawieszenia broni po wojnie sześciodniowej 1967 r.
- 13—Atak egipski i syryjski 6 października 1973 r.
- 14—Zasięg pocisków i artylerii z pozycji na Zachodnim Brzegu
- 15—Linia grzbietowa Wzgórz Golan
- 16—Porównanie obszaru Wzgórz Golan
- 17—Czas lotu do Izraela
- 18—Odległości między skupiskami ludności izraelskiej a liniami rozejmu sprzed 1967 r.
- 19—Granica Izraela z Libanem (2000 r.)
- 20—Żydowski uchodźcy z krajów arabskich 1948-1972
- 21—Obozy dla uchodźców pod egidą UNRWA (w 2000 r.)
- 22—Mapa Palestyny opublikowana przez Autonomię Palestyńską
- 23—Zasoby wody
- 24—Przyszłe granice Izraela i Palestyny?

Przedmowa

„Bardzo często zdarza się, że wielkim wrogiem prawdy nie jest kłamstwo – celowe, ukartowane i nieuczciwe – lecz mit: uporczywy, przekonywujący i wielokrotnie powtarzany.”

Prezydent John F. Kennedy¹

Rozmówcy często zadają mi pytanie o najbardziej rozpowszechniony mit związany z Bliskim Wschodem. Odpowiadam, że jest nim – w takiej czy innej postaci – opinia, jakoby Izraelczycy nie chcieli pokoju.

Nikt nie pragnie pokoju bardziej niż Izraelczycy, którzy przeżyli siedem wojen i sześć dekad nieprzerwanego terroru. Dlatego właśnie – o czym traktuje niniejsza książka – Izrael wielokrotnie, choć często wymagało to podjęcia wielkiego ryzyka, dążył do kompromisu, który zakończyłby konflikt.

Wraz z każdą inicjatywą pokojową odradzają się nasze nadzieje, że nie będzie potrzeby publikowania kolejnej edycji *Mitów i faktów* – a po raz pierwszy wydano je ponad czterdzieści lat temu. Wierzmy nadal, że sąsiedzi Izraela zaakceptują istnienie wśród nich żydowskiego państwa i skorzystają ze wspaniałych możliwości, jakie dałaby współpraca w kierunku wzajemnych korzyści. Niestety, „arabska wiosna” wniosła znów niepokój i stworzyła potencjalne niebezpieczeństwo dla Izraela. Przewrót w Egipcie stawia pod znakiem zapytania izraelsko-egipski traktat pokojowy, przejęcie władzy w Libanie przez Hezbollah wzmogło zagrożenie od północy, a zamieszki w Syrii przekreśliły nadzieje na szybkie zawarcie pokoju z tym krajem. Nad całym regionem zawisło jednocześnie zagrożenie nuklearne ze strony Iranu.

Tymczasem wśród ludzi krążą stare mity, w tym oszczerstwa o picciu krwi, a jednocześnie powstają nowe kalumnie. Jeśli mamy posuwać się w kierunku współistnienia, nie można ich pozostawić bez odpowiedzi.

Mity i fakty bez cienia fałszu odnoszą się do odpowiedzialności Izraela za wydarzenia i działania, które powodują uszczerbek na jego wizerunku. Przyjaciele Izraela nie wybielają prawdy, lecz starają się przedstawiać wydarzenia wraz z całym ich kontekstem. Jest to również i naszym celem. Kiedy przyjaciele krytykują Izrael, motywuje ich chęć, by kraj ten stawał się coraz lepszy. Zamiary wrogów Izraela są zupełnie inne: dążą oni raczej do delegitymizacji państwa, do stworzenia rozłamu między Izraelem a jego sprzymierzeńcami i do jego zlikwidowania. W ostatnich latach kampania delegitymizacji Izraela przybrała na sile, co skłoniło nas do zawarcia w niniejszej książce nowego rozdziału poświęconego mitom rozpowszechnianym przez zwolenników bojkotów, dywestycji i sankcji wobec Izraela.

To najnowsze wydanie zawiera podstawowe informacje o historii konfliktu i w odpowiedzi na najbardziej rozpowszechnione mity podaje udokumentowane fakty. Intencją tej książki nie jest wyczerpujące przedstawienie zagadnienia – celowo skróciliśmy jej treść, umieszczając zarazem dodatkowe informacje na stronie Jewish Virtual Library (www.JewishVirtualLibrary.org). Materiały, które we wcześniejszych wydaniach znajdowały się w dodatkach, takie jak cytaty obrazujące nastawienie Arabów/muzułmanów do Izraela, teksty traktatów, Rezolucja 242 i Karta Hamasu, łatwo jest obecnie znaleźć w internecie. Z książki usunięto również informacje o Żydach w krajach arabskich, ale zamieszczone są one obecnie w JVL.

Internetowa wersja *Mitów i faktów* jest nieustannie aktualizowana; starsze fakty, a także informacje, które nie zmieściły się w książce, umieszczane są w archiwum. *Mity*

dostępne są w internecie w innych językach. Obecnie istnieją przekłady poprzednich wydań na następujące języki: hiszpański, niemiecki, portugalski, rosyjski, francuski, szwedzki, hebrajski i chiński. Na stronie internetowej naszej Biblioteki można też zamówić cotygodniowy newsletter z informacjami o mitach i faktach, jak również inne wiadomości.

Chciałbym w tym miejscu podziękować za wkład w tę książkę redaktorom pracującym nad jej zawartością w przeszłości. Są to: Sheila Segal, Wolf Blitzer, Alan Tigay, Moshe Decter, M.J. Rosenberg, Jeff Rubin, Eric Rozenman, Lenny Davis oraz Joel Himelfarb. Jestem również wdzięczny za nieocenioną pomoc przy wydaniach opublikowanych przez AICE, jaką okazali Rafi Danziger, Rebecca Weiner, Isaac Wolf, David Shyovitz, Alden Oreck, Elihai Braun, Sarah Szymkowicz, Avi Hein, Joanna Sloame, Stephanie Persin, Ariel Scheib, David Krusch, Jonathan Lord, Allison Krant, Yariv Nornberg, Jennifer Feinberg, Elie Berman, Sybil Ottenstein, Stephanie Kogan i Zachary Scheinerman.

AICE jest szczególnie wdzięczna sponsorom niniejszego wydania, a są to The Herbert Bearman Foundation, Inc. z Baltimore w stanie Maryland oraz Evelyn i dr Shmuel Katz z Bal-Harbour na Florydzie, których dar dedykowany jest członkom rodzin AUSCH i KATZ (błogosławionej pamięci; niech Bóg pomści ich krew), którzy ponieśli śmierć podczas Holokaustu w Europie. Niechaj ich szlachetność stanie się źródłem inspiracji dla wszystkich ludzi dobrej woli.

„Fakty są uparte” – zauważył John Adams – „i nasze życzenia, skłonności, czy to, co dyktują nam emocje, nie są w stanie zmienić ani faktów, ani dowodów.”* Następne strony przedstawiają takie właśnie uparte fakty o konflikcie arabsko-izraelskim. To najlepsza broń, jakiej możemy użyć, by prawda zatriumfowała nad fikcją.

Mitchell G. Bard, październik 2011 r.

¹. Prezydent John F. Kennedy, Przemowa na uroczystości rozdania dyplomów, Uniwersytet Yale, (11 czerwca 1962 r.).

* John Adams, „Argument in Defense of the Soldiers in Boston Massacre Trial,” (grudzień 1770 r.).

1. Korzenie Izraela

MIT

„Żydzi nie mogą sobie rościć prawa do ziemi, którą nazywają Izraelem.”

FAKT

Powszechnie, a zarazem błędnie, uważa się, że Żydzi zostali zmuszeni do diaspory (rozproszenia) przez Rzymian po zburzeniu Drugiej Świątyni w Jerozolimie w roku 70, a następnie – 1800 lat później – wrócili nagle do Palestyny, żądając zwrotu swojego kraju. W rzeczywistości naród żydowski utrzymuje więź ze swoją historyczną ojczyzną od ponad 3700 lat.

Naród żydowski opiera swoje roszczenia do Ziemi Izraelskiej na co najmniej czterech założeniach: 1) naród żydowski zasiedlił i zagospodarował kraj; 2) społeczność międzynarodowa nadała narodowi żydowskiemu polityczną suwerenność w Palestynie; 3) terytorium zostało zdobyte drogą wojen obronnych; 4) Bóg obiecał tę ziemię patriarsze Abrahamowi.

Nawet po zniszczeniu Drugiej Świątyni w Jerozolimie, gdy rozpoczął się okres wygnania, Żydzi nadal mieszkali w Ziemi Izraelskiej, a ich życie często można by nawet określić jako kwitnące. Do IX w. odrodziły się spore społeczności w Jerozolimie i Tyberiadzie. W XI w. rozrosły się żydowskie społeczności w Rafah, w Gazie, Aszkelonie, Jafo i Cezarei. W ciągu XII w. wielu Żydów zginęło w masakrach z rąk krzyżowców, ale społeczność odżyła w dwóch kolejnych stuleciach, kiedy to do Jerozolimy i Galilei napłynęła znaczna liczba rabinów i żydowskich pielgrzymów. W ciągu następnych trzech wieków wybitni rabini ustanowili społeczności w Safedzie, Jerozolimie i innych miejscach.

W początkach XIX w. – na wiele lat przed narodzinami współczesnego ruchu syjonistycznego – na terenach dzisiejszego Izraela mieszkało ponad 10 000 Żydów¹. Punktem kulminacyjnym siedemdziesięciu ośmiu lat budowania narodu, rozpoczętego w 1870 r., było ustanowienie na nowo Państwa Żydowskiego.

Międzynarodowy „akt urodzenia” Izraela uprawomocniony był biblijną obietnicą; nieprzerwanym zasiedleniem od czasów Jozuego; Deklaracją Balfoura z 1917 r.; mandatem Ligi Narodów, do którego włączona była Deklaracja Balfoura; uchwalonym przez ONZ planem podziału z 1947 r.; przyjęciem Izraela do ONZ w 1949 r.; uznaniem Izraela przez większość innych państw; a ponad wszystko – społeczeństwem utworzonym przez ludność Izraela w ciągu dziesięcioleci kwitnącej, dynamicznej egzystencji narodowej.

„Nikt nie oddaje Izraelowi przysługi, obwieszając jego »prawo do istnienia«.

Prawo Izraela do istnienia – podobnie, jak prawo do istnienia Stanów Zjednoczonych, Arabii Saudyjskiej i 152 innych państw – jest aksjomatem i nie podlega dyskusji. Prawomocność Izraela nie jest zawieszona w przestrzeni w oczekiwaniu na zatwierdzenie. (...)

Z całą pewnością nie ma innego państwa, małego czy dużego, nowego czy starego, które uważałoby samo uznanie jego »prawo do istnienia« za przysługę lub za ustępstwo, które można negocjować.”

—Abba Eban²

MIT

„Palestyna zawsze była krajem arabskim.”

FAKT

Uważa się, że termin „Palestyna” wywodzi się od Filistynów, egejskiego ludu, który w XII w. p.n.e. osiedlił się na równinach nad Morzem Śródziemnym, na terenach znajdujących się dziś w

Izraelu i w Strefie Gazy. W II w. n.e., po stłumieniu żydowskiego powstania, Rzymianie jako pierwsi użyli nazwy *Palaestina* na określenie Judei (południowej części obszaru nazywanego obecnie Zachodnim Brzegiem), próbując zminimalizować identyfikowanie się Żydów z Ziemią Izraelską. Od tej łacińskiej nazwy pochodzi arabskie słowo *Filastin*.³

Hebrajczycy weszli do Ziemi Izraelskiej około 1300 r. p.n.e. i mieszkali tam jako konfederacja plemion, aż zostali zjednoczeni pod władzą pierwszego monarchy – króla Saula. Drugi król – Dawid – około 1000 r. p.n.e. ustanowił Jerozolimę stolicą. Syn Dawida, Salomon, niedługo potem zbudował świątynię, a także skonsolidował militarne, administracyjne i religijne funkcje królestwa. Za czasów syna Salomona naród został podzielony na królestwo północne (Izrael), które istniało do 722 r. p.n.e., kiedy zniszczyli je Asyryjczycy, oraz królestwo południowe (Judeę), które przetrwało aż do najazdu Babilończyków w 586 r. p.n.e. W późniejszym czasie naród żydowski cieszył się krótkimi okresami suwerenności, aż większość Żydów została ostatecznie wygnana ze swej ojczyzny w roku 135 n.e.

Żydowska niepodległość w Ziemi Izraelskiej trwała ponad 400 lat. To o wiele dłużej niż okres, w którym niepodległością cieszą się Amerykanie w kraju znanym jako Stany Zjednoczone.⁴ Prawdę mówiąc, gdyby nie najeźdźcy z zewnątrz, Izrael miałby dziś ponad trzy tysiące lat.

Palestyna nie była nigdy krainą wyłącznie arabską, choć po muzułmańskiej inwazji w VII w. arabski stopniowo stał się językiem większości jej mieszkańców. W Palestynie nigdy nie było niepodległego państwa arabskiego czy palestyńskiego. Kiedy w 1946 r. uznany arabsko-amerykański historyk i profesor Uniwersytetu Princeton Philip Hitti wypowiedział się przed Anglo-Amerykańską Komisją Śledczą przeciwko podziałowi, wyraził się następująco: „W historii ponad wszelką wątpliwość nie istnieje coś takiego jak »Palestyna«.”⁵

Przed podziałem palestyńscy Arabowie nie uważali, że posiadają odrębną tożsamość. Kiedy w lutym 1919 r. zebrał się w Jerozolimie Pierwszy Kongres Związków Muzułmańsko-Chrześcijańskich, aby wybrać palestyńskich przedstawicieli na konferencję pokojową w Paryżu, podjęto następującą uchwałę:

Uważamy Palestynę za część arabskiej Syrii, jako że nigdy nie była od niej oddzielona. Łączą nas z nią więzy narodowe, religijne, językowe, przyrodnicze, gospodarcze i geograficzne.⁶

W 1937 r. lokalny przywódca arabski Auni Bey Abdul-Hadi powiedział Komisji Peela, która ostatecznie zaleciła podział Palestyny: „Nie ma takiego kraju jak Palestyna! »Palestyna« to nazwa wymyślona przez syjonistów! W Biblii Palestyna nie istnieje. Nasz kraj przez wieki był częścią Syrii.”⁷ Przedstawiciel Wysokiego Komitetu Arabskiego do Organizacji Narodów Zjednoczonych wyraził ten sam pogląd w maju 1947 r. w oświadczeniu dla Zgromadzenia Ogólnego, mówiąc, że Palestyna to część Prowincji Syrii, a Arabowie w Palestynie nie stanowią odrębnej jednostki politycznej. Kilka lat później Ahmad Szukajri, późniejszy przewodniczący OWP, powiedział Radzie Bezpieczeństwa: „Powszechnie wiadomo, że Palestyna nie jest niczym innym jak południową Syrią.”⁸

Nacjonalizm palestyńskich Arabów jest w dużej mierze zjawiskiem z czasów po I wojnie światowej, które stało się znaczącym ruchem politycznym dopiero po wojnie sześciodniowej w 1967 r.

MIT

„Palestyńczycy to potomkowie Kananejczyków i mieszkali w Palestynie na długo przed Żydami.”

FAKT

Palestyńskie roszczenia co do pokrewieństwa z Kananejczykami to pogląd nowy i sprzeczny z dowodami historycznymi. Kananejczycy zniknęli z powierzchni ziemi trzy tysiące lat temu i nikt nie wie, czy przetrwali jacyś ich potomkowie, a jeśli tak, to kim są.

Szarif Husajn, strażnik świętych miejsc islamskich w Arabii, powiedział, że przodkowie Palestyńczyków byli na tych terenach jedynie od tysiąca lat.⁹ Sami Palestyńczycy przyznają, że ich związek z tym regionem zaczął się dużo później, niż byli tam Żydzi. Zeznając na przykład przed Anglo-Amerykańską Komisją w 1946 r. twierdzili, że owe związki trwają od ponad tysiąca lat i sięgają nie dalej niż podbój zwolenników Mahometa w VII wieku.¹⁰ W ciągu ostatnich dwóch tysięcy lat nastąpiły wielkie najazdy (np. krucjaty), w wyniku których poniosła śmierć większość mieszkańców regionu, a także migracje, zaraza, jak również inne katastrofy spowodowane czy to przez człowieka, czy przez przyrodę. Cała miejscowa ludność uległa wielokrotnej wymianie. Tylko podczas mandatu brytyjskiego z sąsiednich krajów przybyło ponad 100 000 Arabów i dziś uważani są oni za Palestyńczyków.

W przeciwieństwie do tego żaden poważny historyk nie kwestionuje ponadtrzytysiącletniego związku Żydów z Ziemią Izraela, ani też pokrewieństwa współczesnych Żydów ze starożytnymi Hebrajczykami.

MIT

„Deklaracja Balfoura nie dała Żydom prawa do ojczyzny w Palestynie.”

FAKT

W 1917 r. Wielka Brytania wydała Deklarację Balfoura:

Rząd Jego Królewskiej Mości przychylnie zapatruje się na ustanowienie w Palestynie narodowego domu dla narodu żydowskiego i dołoży wszelkich starań, aby umożliwić osiągnięcie tego celu, przy czym jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nie uczyni on nic, co mogłoby zaszkodzić obywatelskim czy religijnym prawom istniejących w Palestynie społeczności nieżydowskich oraz prawom i statusowi politycznemu, z jakich Żydzi korzystają w każdym innym kraju.

Tekst Mandatu Palestyny zawierał Deklarację Balfoura. Odnosił się szczegółowo do „historycznego związku narodu żydowskiego z Palestyną” i do moralnej zasadności „odbudowania jego siedziby narodowej w tym kraju”. Wyrażenie „odbudowanie” wskazuje na uznanie faktu, że Palestyna była wcześniej siedzibą Żydów. Co więcej, Brytyjczyków poinstruowano, by „dokończyli wszelkich starań” celem ułatwienia żydowskiej imigracji, jak również by wspierali osiedlanie się na tych terenach i „zabezpieczyli” żydowską siedzibę narodową. W orzeczeniu nie ma słowa „Arab”.¹¹

Mandat został formalnie przyjęty przez pięćdziesiąt dwa rządy na sesji Ligi Narodów 24 lipca 1922 r.

MIT

„Arabowie w Palestynie ucierpieli z powodu żydowskiego osadnictwa.”

FAKT

Przez wiele stuleci Palestyna była rzadko zaludnionym, słabo uprawionym i przeważnie zaniebanym obszarem zerodowanych wzgórz, piaszczystych pustyń i malarycznych mokradeł. Jeszcze w roku 1880 amerykański konsul w Jerozolimie donosił, że teren ów kontynuuje swój historyczny upadek. Stwierdził, że „w ciągu minionych czterdziestu lat nie przybyło w Palestynie ludności ani majątku.”¹²

Raport Królewskiej Komisji Palestyny cytuje opis Równiny Przybrzeżnej z 1913 r.:

Droga prowadząca z Gazy na północ to jedynie letni szlak nadający się do transportu na wielbłądach i wozach. (...) Nie widać tu gajów pomarańczowych, sadów czy winnic, dopóki nie dotrze się do [żydowskiej wioski] Jabna [Jawne]. (...) Wszystkie domy zbudowane są z błota. Nigdzie nie widać okien. (...) Pługi zrobione są z drewna. (...) Płony były bardzo ubogie. (...) Warunki sanitarne w wiosce są straszne. Szkoły nie istnieją. (...) Zachodnia część, w kierunku morza, to niemal pustynia. (...) Wiosek na tym terenie jest niewiele i mieszka w nich mało ludzi. Po okolicy rozsięte są liczne ruiny wiosek, gdyż na skutek rozprzestrzeniania się malarii wielu mieszkańców opuściło swoje domy.”¹³

Co ciekawe, wiele osób, które nie sympatyzowały z syjonizmem, wierzyło, iż Żydzi poprawią warunki życia palestyńskich Arabów. Jako przykład podać można Dawooda Barakata, redaktora egipskiej gazety *Al-Ahram*, który napisał: „Konieczne jest zawarcie porozumienia pomiędzy syjonistami i Arabami, bo walka na słowa może jedynie przynieść szkodę. Syjoniści są temu krajowi niezbędnie potrzebni: pieniądze, które przywiozą, ich wiedza i inteligencja, jak również cechująca ich przedsiębiorczość bez wątpienia przyczynią się do regeneracji kraju.”¹⁴

Nawet główny arabski nacjonalista uważał, że powrót Żydów do ich ojczyzny pomoże ożywić kraj. Szarif Husajn, strażnik islamskich świętych miejsc w Arabii, wyraził się następująco:

Bogactwo naturalne tego kraju to ziemia – nadal dziewicza – którą uprawią żydowscy imigranci. Jedną z najbardziej zadziwiających rzeczy do niedawnego czasu było to, że Palestyńczyk opuszczał swój kraj, wędrując gdzieś za morze, we wszystkie strony świata. Jego rodzinna ziemia nie była w stanie go zatrzymać, choć od tysiąca lat mieszkali na niej jego przodkowie. Jednocześnie widzieliśmy Żydów napływających do Palestyny z Rosji, Niemiec, Austrii, Hiszpanii, Ameryki. Pierwotna przyczyna nie mogła umknąć uwadze tych, którzy posiadli dar głębszego zrozumienia. Wiedzieli oni, że ta kraina – bez względu na dzielące ich różnice – była dla swych pierwotnych synów (*abna' ihilasliyin*) świętą i umiłowaną ojczyzną. Powrót tych wygnańców (*jaliya*) do ich ojczyzny okaże się – tak pod względem materialnym, jak i duchowym – eksperymentalną szkołą dla ich braci, którzy towarzyszą im na polach, w fabrykach, przy handlu i we wszystkim, co wiąże się z mazołem i pracą.¹⁵

Zgodnie z przewidywaniami Husajna odrodzenie się Palestyny, jak również wzrost liczby jej mieszkańców, miały miejsce dopiero po masowym powrocie Żydów.

Mark Twain, który odwiedził Palestynę w 1867 r., opisał ją tymi słowy: „Opustoszała kraina, w której gleba jest wystarczająco żyzna, ale opanowana całkowicie przez chwasty – milczący obszar okryty żalobą. (...) Nawet wyobraźnia nie jest w stanie ozdobić istniejącego tu pustkowiecia pompą życia i działania. (...) Na całej naszej trasie nie spotkaliśmy ani jednego człowieka. (...) Dookoła nie było prawie żadnych drzew ani krzewów. Nawet oliwka i kaktus, wierni przyjaciele bezwartościowej ziemi, niemal całkowicie porzucili tę krainę.”¹⁶

MIT

„Syjonizm to rasizm.”

FAKT

W 1975 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło rezolucję szkalującą syjonizm poprzez zrównanie go z rasizmem. Syjonizm to narodowy ruch wyzwolenia narodu żydowskiego, który utrzymuje, że Żydzi – podobnie jak każdy inny naród – mają prawo do ojczyzny.

Historia wykazała potrzebę zapewnienia Żydom bezpieczeństwa poprzez ustanowienie narodowej siedziby. Syjonizm uznaje, że żydowskość definiuje się w oparciu o wspólne pochodzenie, religię, kulturę i historię. Ilustracją spełnienia marzeń syjonistów jest blisko sześć milionów Żydów z ponad stu krajów, którzy są obywatelami Izraela.

Izraelskie Prawo Powrotu automatycznie przyznaje obywatelstwo Żydom, ale nie-Żydzi również mogą stać się obywatelami poprzez proces naturalizacji podobny do tego, jaki stosuje się w innych krajach. Polityka Izraela nie jest pod tym względem wyjątkiem; w wielu innych państwach, w tym w Niemczech, Grecji, Irlandii i Finlandii, istnieją specjalne kategorie osób, którym przysługuje obywatelstwo.

Wśród mieszkańców Izraela jest również ponad milion muzułmanów, Arabów wyznających chrześcijaństwo, jak również Druzów, bahaitów, Czerkiesów i innych grup etnicznych. Najlepszym zaprzeczeniem kalumni rzucanych na syjonizm jest obecność w Izraelu tysięcy Żydów z Etiopii, Jemenu i Indii. W serii historycznych mostów powietrznych o nazwach Operacja Mojżesz (1984), Jozue (1985) i Salomon (1991) Izrael uratował ponad 20 000 członków społeczności Żydów etiopskich, której korzenie sięgają starożytności.

Syjonizm nikogo nie dyskryminuje. Otwarty i demokratyczny charakter Izraela, jak również jego skrupulatna ochrona religijnych i politycznych praw chrześcijan i muzułmanów, zaprzeczają oskarżeniom o wykluczanie kogokolwiek. Co więcej, każdy – Żyd i nie-Żyd, Izraelczyk, Amerykanin, Chińczyk, czarny, biały, fioletowy – może zostać syjonistą.

Po ujawnieniu Operacji Mojżesz William Safire napisał:

„Po raz pierwszy w historii tysiące czarnoskórych zostały sprowadzone do jakiegoś kraju nie w kajdanach, lecz z godnością; nie jako niewolnicy, lecz jako obywatele.”¹⁷

W przeciwieństwie do powyższego państwa arabskie definiują obywatelstwo wyłącznie w oparciu o pochodzenie. W krajach takich jak Algieria, Arabia Saudyjska i Kuwejt uzyskanie obywatelstwa drogą naturalizacji jest prawie niemożliwe. Kilka narodów arabskich posiada prawa ułatwiające naturalizację Arabów-obcokrajowców z zaznaczeniem, że nie podlegają im Palestyńczycy. Z drugiej strony – w 1954 r. Jordania wprowadziła swoje własne „prawo powrotu”, nadając obywatelstwo wszystkim byłym mieszkańcom Palestyny z wyjątkiem Żydów.¹⁸

Rezolucja Narodów Zjednoczonych z 1975 r. była częścią antyizraelskiej kampanii w radziecko-arabskiej zimnej wojnie. Niemal wszystkie niearabskie kraje, które poprzednio były zwolennikami tej rezolucji, przeprosiły i zmieniły swoje stanowisko. Kiedy Zgromadzenie Ogólne głosowało w 1991 r. nad uchynieniem tej rezolucji, sprzeciwiło się temu jedynie kilka krajów arabskich i muzułmańskich, jak również Kuba, Korea Północna i Wietnam.

MIT

„Syjoniści mogli wybrać jakiś inny kraj, a nie Palestynę.”

FAKT

Pod koniec XIX w. wzrost antysemityzmu sprawił, że ponownie nasiliły się pogromy w Rosji i Europie Wschodniej, druzgocąc obietnice równości i tolerancji. Na skutek tego wielu europejskich Żydów wyjechało do Palestyny.

W tym samym czasie do Palestyny napłynęła również fala Żydów z Jemenu, Maroka, Iraku i Turcji. Nie wiedzieli oni o politycznym syjonizmie Teodora Herzla ani o pogromach w Europie. Ich motywację stanowiło wielowiekowe marzenie o „powrocie na Syjon”, jak również strach przed nietolerancją. Dowiedziawszy się, że otwarto bramy Palestyny, stawili czoło trudom podróży i wyjechali do Ziemi Izraelskiej.

Syjonistyczny ideał powrotu do Izraela ma głębokie korzenie religijne. Wiele żydowskich modlitw wspomina Jerozolimę, Syjon i Ziemię Izraelską. Nakaz pamiętania o Jerozolimie, miejscu, gdzie znajduje się Świątynia, to jedna z podstawowych zasad judaizmu. Język hebrajski, Tora, prawa Talmudu, żydowski kalendarz i żydowskie święta – wszystko to powstało w Izraelu i

obraca się wokół tamtejszych pór roku oraz warunków. Żydzi modlą się zwróceniu twarzą ku Jerozolimie i podczas każdej Paschy wypowiadają słowa: „W przyszłym roku w Jerozolimie”. Żydowska religia, kultura i historia dają jasno do zrozumienia, że wspólnota żydowska może powstać jedynie w Izraelu.

W 1897 r. żydowscy przywódcy zorganizowali syjonizm w ruch polityczny, domagający się przywrócenia narodowej siedziby żydowskiej w Palestynie, gdzie Żydzi mogliby znaleźć schronienie i samookreślenie oraz działać na rzecz odrodzenia swej cywilizacji i kultury.

MIT

„Sam Herzl proponował, jako alternatywę Palestyny, utworzenie państwa żydowskiego w Ugandzie.”

FAKT

Teodor Herzl starał się o poparcie wielkich mocarstw w sprawie utworzenia siedziby dla Żydów. Zwrócił się do Wielkiej Brytanii i rozmawiał z Josephem Chamberlainem, ministrem kolonii, jak również z innymi osobami. Brytyjczycy zgodzili się zasadniczo, by Żydom udzielić zezwolenia na osiedlanie się w Afryce Wschodniej.

26 sierpnia 1903 r., na VI Kongresie Syjonistycznym w Bazylei, Herzl zaproponował brytyjski Plan Uganda jako *tymczasowe miejsce ucieczki w sytuacji kryzysowej* dla Żydów w Rosji, którzy znajdowali się w bezpośrednim niebezpieczeństwie. Herzl dał jasno do zrozumienia, że ów program nie będzie miał wpływu na ostateczny cel syjonizmu – utworzenie żydowskiego podmiotu w Ziemi Izraelskiej – ale owa propozycja wywołała burzę protestów na Kongresie i niemalże doprowadziła do rozłamu w ruchu syjonistycznym. Plan Uganda, który nigdy nie cieszył się szerszym poparciem, został formalnie odrzucony przez ruch syjonistyczny na VII Kongresie Syjonistycznym w roku 1905.

MIT

„Arabowie odebrali Deklarację Balfoura jako zdradę ich praw.”

FAKT

Podczas konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. emir Fajsal, syn szarifa Husajna i przywódca arabskiej rewolty przeciwko Turkom, podpisał umowę z Chaimem Weizmannem i innymi przywódcami ruchu syjonistycznego. Umowa ta uznawała istnienie „rasowego pokrewieństwa i starożytnych więzi między Arabami a narodem żydowskim” oraz stwierdzała, że „najpewniejszym sposobem spełnienia narodowych dążeń jest jak najściślejsza współpraca w rozwoju państw arabskich i Palestyny”. Co więcej, dokument obiecywał też wprowadzenie w życie Deklaracji Balfoura i domagał się wszelkich koniecznych działań, by „wspierać i pobudzać imigrację Żydów do Palestyny na wielką skalę celem jak najszybszego osiedlenia żydowskich imigrantów poprzez rozwój zorganizowanego osadnictwa i intensywnej uprawy roli.”¹⁹

Fajsal uzależnił akceptację Deklaracji Balfoura od spełnienia brytyjskich obietnic z czasów wojny, które dotyczyły niepodległości Arabów. Obietnice te nie zostały spełnione.

Krytycy odrzucają umowę Weizmanna-Fajsala, ponieważ nigdy nie nadano jej mocy prawnej; niemniej jednak fakt, że przywódca arabskich nacjonalistów oraz przywódca ruchu syjonistycznego byli w stanie dojść do porozumienia, jest znaczący, ponieważ wskazuje, iż aspiracje żydowskie i arabskie nie musiały się wzajemnie wykluczać.

„Nasi osadnicy nie przybywają tutaj tak, jak koloniści z Zachodu – by tutejsi mieszkańcy wykonywali za nich pracę. Sami przykładają rękę do pługa, swoją własną siłą i krwią sprawiają, że ziemia daje plony. Tej żywności pragniemy jednak nie tylko dla siebie. Żydowscy rolnicy zaczęli uczyć swoich braci, rolników arabskich, jak bardziej intensywnie uprawiać rolę;

pragniemy nadal ich uczyć; chcemy razem z nimi pracować na tej ziemi – »służyć« jej, jak określa się to po hebrajsku. Im żyźniejsza będzie ta ziemia, tym więcej na niej miejsca – i dla nas, i dla nich. Nie chcemy pozbawić ich prawa własności; chcemy mieszkać razem z nimi.”

—Martin Buber²⁰

MIT

„Syjoniści byli kolonialistycznymi narzędziami zachodniego imperializmu.”

FAKT

„Kolonializm oznacza życie oparte na wyzyskiwaniu innych” – napisał Jehoszafat Harkabi. „Cóż jednak mogłoby być bardziej odległe od kolonializmu niż idealizm Żydów – mieszkańców miast, którzy starają się zmienić w rolników i robotników, by żyć z pracy własnych rąk?”²¹

Co więcej, jak zauważył brytyjski historyk Paul Johnson, syjoniści nie mogli być narzędziami imperialistów, jeśli weźmie się pod uwagę ogólną opozycję wobec ich sprawy. „Wszędzie na Zachodzie ministerstwa spraw zagranicznych, ministerstwa obrony i wielkie firmy były przeciwko syjonistom.”²²

Emir Fajsal również postrzegał ruch syjonistyczny jako współtowarzysza arabskiego ruchu nacjonalistycznego, walczącego przeciwko imperializmowi, jak wyjaśnił w liście do Felixa Frankfurtera, profesora prawa na Uniwersytecie Harvarda i przyszłego sędziego Sądu Najwyższego, wysłanym 3 marca 1919 r., jeden dzień po tym, jak Chaim Weizmann przedstawił sprawę syjonizmu na konferencji w Paryżu. Fajsal napisał:

Arabowie, szczególnie ci spośród nas, którzy są wykształceni, patrzą na ruch syjonistyczny z głęboką sympatią. (...) Będziemy życzyć Żydom serdecznego powitania w domu. (...) Wspólnie działamy na rzecz zreformowanego i zmienionego Bliskiego Wschodu i nasze dwa ruchy wzajemnie się dopełniają. *Żydowski ruch jest nacjonalistyczny, a nie imperialistyczny.* W Syrii jest miejsce na oba. Uważam wręcz, że jeden bez drugiego nie może odnieść prawdziwego sukcesu. (Podkreślenie przez autora.)²³

W latach czterdziestych ubiegłego stulecia żydowski podziemie prowadziło *antykolonialną* wojnę przeciwko Brytyjczykom. W tym samym czasie Arabowie zajmowali się głównie walką z Żydami, a nie usuwaniem Brytyjskich imperialistów.

MIT

„Brytyjczycy obiecali Arabom niepodległość w Palestynie.”

FAKT

W czasie I wojny światowej centralną postacią arabskiego ruchu nacjonalistycznego był Husajn bin Ali, szarif Mekki od roku 1908. Jako szarif Husajn sprawował opiekę nad świętymi miejscami islamu w Hidżazie i był jednym z muzułmańskich przywódców duchowych.

W lipcu 1915 r. Husajn wysłał list do Sir Henry’ego MacMahona, wysokiego komisarza Egiptu, informując go o warunkach uczestnictwa Arabów w wojnie przeciwko Turkom. Kolejne listy między Husajnem a MacMahonem wyznaczały tereny, jakie Wielka Brytania była gotowa scedować Arabom w zamian za ich pomoc.

Korespondencja między Husajnem i MacMahonem nie zawiera żadnej wzmianki o Palestynie. Brytyjczycy twierdzili, że owo pominięcie było celowe i w ten sposób uzasadniali swoją odmowę udzielenia Arabom niepodległości w Palestynie po wojnie.²⁴ MacMahon wyjaśniał:

Uważam za swój obowiązek oświadczenie, które czynię zdecydowanie i z naciskiem, że kiedy składałem królowi Husajnowi tę deklarację, nie było moją intencją zawarcie Palestyny w obszarach, na których obiecano Arabom niepodległość. Miałem przy tym wszelkie powody, by wierzyć w owym czasie, że fakt pominięcia Palestyny w mojej deklaracji był dla króla Husajna całkowicie zrozumiały.²⁵

¹. Prezydent John F. Kennedy, Przemowa na uroczystości rozdania dyplomów, Uniwersytet Yale, (11 czerwca 1962 r.).

Przypisy

1. Dan Bahat, red. *Twenty Centuries of Jewish Life in the Holy Land*, (Jerozolima: The Israel Economist, 1976), s.61–63.
2. *New York Times*, (18 listopada 1981).
3. Yehoshua Porath, *The Emergence of the Palestinian-Arab National Movement, 1918–1929*, (Londyn: Frank Cass, 1974), s.4.
4. Max Dimont, *Jews, God and History*, (NY: Signet, 1962), s.49–53.
5. Moshe Kohn, „The Arabs’ ‘Lie’ of the Land,” *Jerusalem Post*, (18 października 1991).
6. Randall Price, *Fast Facts on the Middle East Conflict*, (Harvest House Publishers: 2003), s.25.
7. Moshe Kohn, „The Arabs’ ‘Lie’ of the Land,” *Jerusalem Post*, (18 października 1991).
8. Avner Yaniv, *PLO*, (Jerozolima: Israel Universities Study Group of Middle Eastern Affairs, sierpień 1974), s.5.
9. *Al-Qibla*, (23 marca 1918), za: Samuel Katz, *Battleground-Fact and Fantasy in Palestine*, (NY: Bantam Books, 1977), s.126.
10. British Government, *Report of the Anglo-American Committee of Enquiry, 1946, Part VI*, (20 kwietnia 1946).
11. Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.129.
12. Ben Halpern, *The Idea of a Jewish State*, (MA: Harvard University Press, 1969), s.108.
13. Raport Królewskiej Komisji Palestyny [Palestine Royal Commission Report], s.233.
14. Neville Mandel, *The Arabs and Zionism Before World War I*, (University of California Press: 1976), s.8.
15. *Al-Qibla*, (23 marca 1918), za: Samuel Katz, *Battleground-Fact and Fantasy in Palestine*, (NY: Bantam Books, 1977), s.126.
16. Mark Twain, *The Innocents Abroad*, (Londyn, 1881).
17. *New York Times*, (7 stycznia 1985).
18. Jordanian Nationality Law, Artykuł 3(2) Prawa Nr 6 z 1954 r., Official Gazette, Nr 1171, 1 stycznia 1954.
19. Chaim Weizmann, *Trial and Error*, (NY: Schocken Books, 1966), s.246–247; Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.121.
20. Z listu otwartego Martina Bubera do Mahatmy Gandhiego z 1939 r. Dostęp na GandhiServe.com.
21. Yehoshofat Harkabi, *Palestinians And Israel*, (Jerozolima: Keter, 1974), s.6.
22. Paul Johnson, *Modern Times: The World from the Twenties to the Nineties*, (NY: Harper & Row, 1983), s.485.
23. Naomi Comay, *Arabs Speak Frankly on the Arab-Israeli Conflict*, (Printing Miracle Ltd., 2005), s.8.

-
24. George Kirk, *A Short History of the Middle East*, (NY: Frederick Praeger Publishers, 1964), s.314.
25. „Report of a Committee Setup to Consider Certain Correspondence Between Sir Henry McMahon and the Sharif of Mecca in 1915/1916,” U.K. Parliament, 16 marca 1939.

2. Okres rządów mandatowych

MIT

„Brytyjczycy pomogli Żydom wysiedlić rodowitych arabskich mieszkańców Palestyny.”

FAKT

Herbert Samuel, brytyjski Żyd, pierwszy wysoki komisarz Palestyny, wprowadził ograniczenia żydowskiej imigracji „w »interesie obecnej ludności« oraz »zdolności do przyjęcia nowych mieszkańców« przez kraj”.¹ Uważano, że napływ osadników żydowskich zmusza arabskich fellahów (miejscowych chłopów) do opuszczania ich ziemi. Działo się to w czasie, gdy na terenie, na którym dziś utrzymuje się ponad dziewięć milionów ludzi, mieszkało ich mniej niż milion.

Tak naprawdę Brytyjczycy ograniczyli zdolność Palestyny do przyjęcia nowych mieszkańców, gdy w roku 1921 sekretarz do spraw kolonii, Winston Churchill, odciął niemal cztery piąte Palestyny – ponad 90 000 kilometrów kwadratowych – by utworzyć całkiem nowy podmiot arabski: Transjordanę. W ramach nagrody pocieszenia po oddaniu rodzinie Saudów Hidżazu i Arabii (dziś zawartych w obrębie Arabii Saudyjskiej) Churchill za pomoc w wojnie z Turcją obdarował syna szarifa Husajna, Abdullaha, stanowiskiem emira Transjordanii.

Brytyjczycy poszli jeszcze dalej i nałożyli ograniczenia na zakup ziemi przez Żydów na terenach pozostałych z Palestyny, zaprzeczając w ten sposób klauzuli Mandatu (Artykuł 6), która mówiła, że „administracja Palestyny (...) będzie wspierała we współpracy z Agencją Żydowską (...) zorganizowane osiedlanie się Żydów na ziemiach należących do rządu, jak również na pustkowiach nie przeznaczonych do użytku publicznego.” Do roku 1949 spośród 75 878 hektarów ziemi nadającej się pod uprawy Brytyjczycy przydzielili Arabom 35 409 hektarów, natomiast Żydom jedynie 1 720 hektarów.²

Brytyjczycy przyznali ostatecznie, że argument o zdolności kraju do przyjęcia nowych mieszkańców był jedynie pozornie słuszny. Komisja Peela oświadczyła: „Duży napływ imigrantów w latach 1936-39 najwyraźniej wskazuje, że Żydzi byli w stanie zwiększyć zdolność kraju do przyjmowania Żydów.”³

MIT

„Brytyjczycy pozwolili Żydom zalać Palestynę, podczas gdy imigracja Arabów była pod ścisłą kontrolą.”



FAKT

Brytyjska odpowiedź na żydowską imigrację ustanowiła precedens polityki ustępstw wobec Arabów, według której działano przez czas trwania mandatu. Brytyjczycy nałożyli ograniczenia na imigrację Żydów, podczas gdy Arabowie mogli przybywać do kraju bez żadnych obostrzeń. Londyn najwyraźniej nie uważał, że zalew arabskich imigrantów będzie miał wpływ na zdolność kraju do przyjmowania nowych mieszkańców.

Podczas I wojny światowej liczba Żydów w Palestynie zmniejszyła się na skutek wojny, głodu, chorób i wypędzenia przez Turków. W 1915 r. mieszkało w Palestynie około 83 000 Żydów wśród 590 000 Arabów – wyznawców islamu i chrześcijaństwa. Według spisu ludności z 1922 r. ludność żydowska liczyła około 84 000, podczas gdy Arabów było 643 000.⁴ Widać zatem, że liczba ludności arabskiej gwałtownie rosła, podczas gdy wśród Żydów nastąpiła stagnacja.

W połowie lat dwudziestych liczba Żydów migrujących do Palestyny wzrosła głównie na skutek antyżydowskiego prawodawstwa gospodarczego w Polsce oraz narzucenia ograniczeń przez Waszyngton.⁵

Rekordowa liczba imigrantów w roku 1935 (zob. tabela) była reakcją na wzrost prześladowań Żydów w nazistowskich Niemczech. Brytyjska administracja uznała jednak, że liczba ta jest zbyt wielka, więc Agencję Żydowską poinformowano, że w 1936 r. zostanie zatwierdzona niecała jedna trzecia przydziału, o jaki prosiła.⁶

Brytyjczycy ulegli następnie żądaniom Arabów poprzez oświadczenie w Białej Księdze z 1939 r., że w ciągu dziesięciu lat zostanie utworzone niepodległe państwo arabskie, a żydowska imigracja zostanie ograniczona do 75 000 w ciągu kolejnych pięciu lat, po czym zostanie całkowicie wstrzymana. Zakazano również sprzedawania Żydom ziemi na obszarze 95 procent terytorium Palestyny. Arabowie jednak odrzucili tę propozycję.

Imigracja Żydów do Palestyny⁷

1919	1 806	1931	4 075
1920	8 223	1932	12 533
1921	8 294	1933	37 337
1922	8 685	1934	45 267
1923	8 175	1935	66 472
1924	13 892	1936	29 595
1925	34 386	1937	10 629
1926	13 855	1938	14 675
1927	3 034	1939	31 195
1928	2 178	1940	10 643
1929	5 249	1941	4 592
1930	4 944		

W przeciwieństwie do tego przez cały okres trwania mandatu imigracja arabska nie podlegała żadnym ograniczeniom. W 1930 r. Komisja Hope Simpsona, wysłana z Londynu celem przeprowadzenia śledztwa w sprawie zamieszek arabskich z 1929 r., stwierdziła, iż brytyjski zwyczaj ignorowania niekontrolowanej imigracji Arabów z Egiptu, Transjordanii i Syrii przyniósł skutki w postaci wysiedleń potencjalnych imigrantów żydowskich.⁸

Brytyjski gubernator Synaju w latach 1922-36 zauważył: „Ci nielegalni imigranci napływali nie tylko z Synaju, lecz również z Transjordanii i Syrii; bardzo trudno jest uzasadnić twierdzenia o niedoli Arabów, jeśli w tym samym czasie nie da się powstrzymać ich rodaków z sąsiednich krajów od przyjeżdżania, by w tej niedoli uczestniczyć.”⁹

Komisja Peela stwierdziła w 1937 r., że niedobór ziemi wynika (...) nie tyle z ilości terenów nabytych przez Żydów, co ze wzrostu liczby ludności arabskiej.”¹⁰

MIT

„Brytyjczycy zmienili swoją politykę po II wojnie światowej, aby umożliwić ocalałym z holokaustu osiedlenie się w Palestynie.”

FAKT

Podczas wojny bramy Palestyny były nadal zamknięte, co zmusiło setki tysięcy Żydów do pozostania w Europie; wielu z nich stało się ofiarami „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” przez Hitlera. Po wojnie Brytyjczycy nie pozwolili ocalałym z nazistowskiego koszmaru znaleźć schronienia w Palestynie. 6 czerwca 1946 r. prezydent Truman wezwał rząd brytyjski, by ulżył cierpieniu Żydów odosobnionych w europejskich obozach dla wysiedleńców i niezwłocznie przyjął sto tysięcy żydowskich imigrantów. Brytyjski minister spraw zagranicznych Ernest Bevin udzielił sarkastycznej odpowiedzi, że Stany Zjednoczone domagają się, by wysiedleni Żydzi przenieśli się do Palestyny, „gdyż nie chcą, by było ich zbyt wielu w Nowym Jorku.”¹¹

Części Żydów udało się dotrzeć do Palestyny; wielu przemycono na rozpadających się statkach zorganizowanych przez członków żydowskiego ruchu oporu. Pomiędzy sierpniem 1945 r. a ustanowieniem państwa Izrael w maju 1948 r. przybyło z europejskich wybrzeży sześćdziesiąt pięć statków z „nielegalnymi” imigrantami, przywożąc 69 878 osób. W sierpniu 1946 r. Brytyjczycy zaczęli jednak internować tych, których udało im się złapać, w obozach na Cyprze. Zatrzymano w nich około 50 000 osób, z których 28 000 było jeszcze uwięzionych, gdy Izrael ogłosił niepodległość.¹²

MIT

„Wraz z wzrostem liczby ludności żydowskiej w Palestynie pogarszał się los palestyńskich Arabów.”

FAKT

Pomiędzy pierwszą a drugą wojną światową liczba ludności żydowskiej zwiększyła się o 470 000, podczas gdy ludności nieżydowskiej przybyło 588 000.¹³ Liczba mieszkających tam na stałe Arabów wzrosła w latach 1922-1947 o 120 procent.¹⁴

Ten szybki wzrost liczby ludności arabskiej miał kilka przyczyn. Jednym z nich była imigracja Arabów z państw ościennych – stanowiąca 37 procent całej imigracji do Izraela przed ogłoszeniem niepodległości; chcieli oni skorzystać z wyższego standardu życia, jaki stał się możliwy dzięki Żydom.¹⁵ Ludności arabskiej przybywało również dzięki lepszym warunkom życiowym stworzonym przez Żydów, którzy osuszyli malaryczne bagna, a także poprawili w regionie higienę i służbę zdrowia. Przykładem może być fakt, iż śmiertelność muzułmańskich niemowląt spadła z 201 na tysiąc w roku 1925 do 94 na

tysiąc w roku 1945; średnia długość życia wzrosła z 37 lat w 1926 r. do 49 lat w roku 1943.¹⁶

Liczba ludności arabskiej zwiększyła się najbardziej w miastach, w których duże grupy Żydów stworzyły nowe możliwości gospodarcze. W latach 1922-1947 nastąpił 290-procentowy wzrost liczby ludności nieżydowskiej w Hajfie; w Jerozolimie przybyło 131 procent, a w Jafo – 158 procent. W miastach arabskich ów wzrost był skromniejszy: 42 procent w Nablusie, 78 procent w Dżaninie i 37 procent w Betlejem.¹⁷

MIT

„Żydzi ukradli Arabom ziemię.”

FAKT

Choć Arabów przybywało, ciągle podkreślali, że są wysiedlani. Od początku I wojny światowej część ziemi w Palestynie należała jednak do właścicieli nie mieszkających na tych terenach, lecz w Kairze, Damaszku i Bejrucie. Około 80 procent palestyńskich Arabów stanowili zadłużeni wieśniacy, pół-nomadowie i Beduini.¹⁸

Żydzi robili wszystko, co było w ich mocy, by uniknąć nabywania ziemi na terenach, gdzie mogłoby nastąpić wysiedlenie Arabów. Starali się o tereny nieuprawiane, bagienne, tanie, i – co najważniejsze – bez dzierżawców. W 1920 r. przywódca socjalistycznych syjonistów Dawid Ben-Gurion wyraził swoje zaniepokojenie w kwestii arabskich *fellahin*, których uważał za „jeden z największych atutów rodzimej ludności”. Ben-Gurion powiedział: „Pod żadnym warunkiem nie wolno nam tknąć ziemi, która jest własnością fellahów lub jest przez nich uprawiana.” Zalecał raczej pomaganie im w uwolnieniu się od ich ciemieżycieli. „Ofertę nabycia ziemi fellaha możemy składać jedynie wtedy, gdy sam opuści swoje gospodarstwo” – dodał Ben-Gurion – „i musimy to uczynić za odpowiednią cenę.”¹⁹

Dopiero po wykupieniu wszystkich dostępnych gruntów nieuprawionych Żydzi zaczęli nabywać ziemię uprawioną. Wielu Arabów chętnie je sprzedawało z powodu przenoszenia się do miast na wybrzeżu oraz dlatego, że potrzebne im były pieniądze na inwestycje w przemysł cytrusowy.²⁰

Kiedy John Hope Simpson przybył do Palestyny w maju 1930 r., zaobserwował, co następuje: „[Żydzi] płacili wysokie ceny za ziemię; co więcej, płacili niektórym użytkownikom tych gruntów spore sumy pieniędzy, choć nie byli do tego zobligowani prawem.”²¹

W 1931 r. Lewis French przeprowadził badania bezrolności dla rządu brytyjskiego i zaoferował nowe działki Arabom, którzy zostali „wysiedleni”. Brytyjscy urzędnicy otrzymali ponad trzy tysiące zgłoszeń, ale 80 procent z nich zostało odrzuconych przez rządowego radcę prawnego, bo ubiegający się nie byli bezrolnymi Arabami. Pozostało więc jedynie około 600 bezrolnych Arabów, z których setka przyjęła rządową ofertę dotyczącą ziemi.²²

W kwietniu 1936 r. wybuchła nowa seria arabskich ataków na Żydów; głównym podżegaczem był syryjski partyzant Fauzi al-Kawukdzi, dowódca Arabskiej Armii Wyzwoleńczej. Do listopada, kiedy to Brytyjczycy wysłali wreszcie celem zbadania

sytuacji nową komisję pod przewodnictwem lorda Peela, zginęło osiemdziesięciu dziewięciu Żydów, a ponad 300 zostało rannych.²³

Komisja Peela stwierdziła, że skargi Arabów w kwestii nabywania ziemi przez Żydów są bezpodstawne. Wskazała, że „spora część terenów, gdzie teraz rosną gaje pomarańczowe, była dawniej piaszczystymi wydhami lub bagnami i w chwili zakupu nikt jej nie uprawiał. (...) Podczas wcześniejszej sprzedaży niewiele wskazywało na to, że właściciele posiadali środki bądź umiejętności konieczne do wykorzystania tych obszarów.”²⁴ Co więcej, Komisja stwierdziła, że niedobór ziemi „wynika nie tyle z ilości terenów nabytych przez Żydów, co ze wzrostu liczby Arabów.” Z raportu wynikało, że obecność Żydów w Palestynie wraz z działaniami brytyjskiej administracji przyniosła rezultaty w postaci wyższych zarobków, lepszego standardu życia i dostatku możliwości zatrudnienia.²⁵

„Dla wszystkich jest całkowicie jasne – tak na podstawie mapy sporządzonej przez Komisję Simpsona, jak i tej przygotowanej przez Komisję Peela – że Arabowie wykazują w sprzedaży swojej ziemi takie samo marnotrawstwo, jak w swych bezużytecznych lamentach i płaczu” (podkreślenie na podstawie oryginału).

—Abdullah, król Transjordanii²⁶.

Nawet w apogeum arabskiej rewolty w 1938 r. brytyjski wysoki komisarz Palestyny uważał, że arabscy właściciele ziemi narzekali na sprzedawanie jej Żydom po to, by zawyżyć ceny działek, które chcieli sprzedać. Wielu arabskich właścicieli ziemskich zostało do tego stopnia sterroryzowanych przez arabskich rebeliantów, że zdecydowali się opuścić Palestynę i sprzedać swą własność Żydom.²⁷

Żydzi płacili bogatym właścicielom ziemskim niebotyczne ceny za skrawki suchych terenów. „W 1944 r. Żydzi płacili od 1000 do 1100 dolarów za akr w Palestynie – głównie na obszarach suchych i półpustynnych; w tym samym roku akr czarnoziemiu w stanie Iowa kosztował około 110 dolarów.”²⁸

Do roku 1947 żydowskie gospodarstwa w Palestynie zajęły około 187 000 hektarów; z tego około 18 200 hektarów zakupiono od rządu mandatowego, 12 100 od rozmaitych kościołów i 156 800 od Arabów. Z analizy zakupu ziemi w latach 1880-1948 wynika, że 73 procent żydowskich działek nabyto od wielkich właścicieli ziemskich, a nie ubogich *fellahów*.²⁹ Wśród tych, którzy sprzedali ziemię, byli burmistrzowie Gazy, Jerozolimy i Jafo. Muzułmanin Asad al-Szukajri, uczony w dziedzinie religii i ojciec przewodniczącego OWP Ahmeda Szukajriego, przyjął od Żydów pieniądze za swoją ziemię. Nawet król Abdullah wydzierżawił ziemię Żydom. Tak naprawdę wielu przywódców arabskiego ruchu nacjonalistycznego, w tym członków Najwyższej Rady Muzułmańskiej, sprzedało ziemię Żydom.³⁰

MIT

„Brytyjczycy pomagali Palestyńczykom żyć w pokoju z Żydami.”

FAKT

W 1921 r. Al-Hadżdż Amin al-Husajni zaczął organizować *fida'i* („oddany sprawie”) celem terroryzowania Żydów. Hadżdż Amin miał nadzieję, że poprzez wypędzenie

Żydów z Palestyny powtórzy sukces, jaki Kemal Atatürk odniósł w Turcji, gdy wygnał ze swojego kraju atakujących go Greków.³¹ Arabskim radykałom udało się zyskać wpływy, bo brytyjska administracja nie śpieszyła się ze skutecznymi działaniami, dopóki nie zaczęła się rewolta przeciwko panowaniu Brytyjczyków.

Pułkownik Richard Meinertzhagen, były szef wywiadu wojskowego w Kairze i późniejszy główny oficer polityczny w Palestynie i Syrii, zapisał w swoim dzienniku, że brytyjscy urzędnicy „skłaniają się ku wykluczeniu syjonizmu w Palestynie”. Brytyjczycy w rzeczywistości zachęcali Palestyńczyków do atakowania Żydów. Według Meinertzhagena pułkownik Waters-Taylor (doradca finansowy administracji wojskowej w Palestynie w latach 1919-23) spotkał się z Hadżdż Aminem kilka dni przed Wielkanocą roku 1921 i powiedział mu, że „podczas Wielkanocy będzie miał świetną okazję, by pokazać światu, (...) iż syjonizm jest niepopularny nie tylko wśród administracji w Palestynie, ale również w Whitehall [tu: synonim brytyjskiego rządu – przyp. tłum.] i jeśli podczas Wielkanocy wybuchną w Jerozolimie wystarczająco gwałtowne zamieszki, to tak generał Bols [główny administrator w Palestynie, 1919-20], jak i generał Allenby [dowódca Egipskiego Korpusu Ekspedycyjnego, 1917-19, a potem wysoki komisarz Egiptu] będą wspierali porzucenie idei żydowskiej siedziby. Waters-Taylor wyjaśnił, że jedyną drogą do wolności jest przemoc.”³²

Hadżdż Amin posłuchał rady pułkownika i zainicjował zamieszki. Brytyjczycy wycofali z Jerozolimy swoje oddziały i żydowską policję, pozwalając arabskiemu motłochowi zaatakować Żydów i splądrować ich sklepy. Z powodu jawnego udziału Hadżdż Amina w podżeganiu do pogromu Brytyjczycy postanowili go aresztować. Hadżdż Aminowi udało się zbiec i został zaocznie skazany na dziesięć lat więzienia.

Rok później pewni brytyjscy arabiści przekonali wysokiego komisarza Herberta Samuela, by ułaskawił Hadżdż Amina i mianował go muftim, natomiast Władimir Żabotyński i kilku jego stronników, którzy utworzyli żydowską organizację obronną podczas zamieszek, skazani zostali na piętnaście lat więzienia.³³

Samuel spotkał się z Hadżdż Aminem 11 kwietnia 1921 r. i otrzymał zapewnienie, że „wpływy jego rodziny i jego samego będą wykorzystane dla budowania spokoju”. Trzy tygodnie później na skutek zamieszek w Jafo i innych miejscach zginęło czterdziestu trzech Żydów.³⁴

Hadżdż Amin umocnił swoją pozycję i przejął kontrolę nad wszystkimi muzułmańskimi funduszami w Palestynie. Wykorzystał swój autorytet, by zdobyć władzę nad meczetami, szkołami i sądami. Żaden Arab nie mógł uzyskać wpływowego stanowiska, jeśli nie był lojalny wobec muftiego. Jego władza była tak absolutna, że „żaden muzułmanin w Palestynie nie mógł się urodzić ani umrzeć, nie stając się przy tym dłużnikiem Hadżdż Amina.”³⁵ Poplecznicy muftiego starali się również, by nie miał żadnej opozycji, zabijając systematycznie Palestyńczyków z rywalizujących klanów, które dyskutowały o współpracy z Żydami.

Jako rzecznik palestyńskich Arabów Hadżdż Amin nie prosił Wielkiej Brytanii, by przyznała im niepodległość. Wręcz przeciwnie: w liście do Churchilla w 1921 r. żądał, by Palestynę na powrót przyłączono do Syrii i Transjordanii.³⁶

Arabowie odkryli, że zamieszki są skutecznym narzędziem politycznym, jako że Brytyjczycy na przemoc wobec Żydów reagowali dość pobłażliwie. W przypadku każdego powstania Brytyjczycy uniemożliwiali Żydom bronienie się, jednocześnie czyniąc niewielkie lub żadne wysiłki, by zapobiec atakowaniu ich przez Arabów. Po każdej fali rozruchów brytyjska komisja starała się ustalić przyczynę zamieszek. Wnioski były zawsze takie same: Arabowie obawiają się wysiedlenia przez Żydów. Jako drogę do powstrzymania zamieszek komisje zalecały nałożenie ograniczeń na żydowską imigrację. W ten sposób Arabowie zorientowali się, że zawsze mogą powstrzymać napływ Żydów poprzez spowodowanie rozruchów.

Cykl ten rozpoczął się po serii zamieszek w maju 1921 r. Nie zapewniwszy ochrony społeczności żydowskiej przed arabskim motłochem, Brytyjczycy powołali następnie Komisję Haycrafta, która miała zbadać przyczynę rozruchów. Chociaż Komisja stwierdziła, że napastnikami byli Arabowie, usprawiedliwiła powód ataków w następujący sposób: „Fundamentalną przyczyną zamieszek jest to, że wśród Arabów panuje poczucie niezadowolenia i wrogości wobec Żydów, spowodowane względami politycznymi i gospodarczymi, związanymi z żydowską imigracją i ich koncepcją polityki syjonistycznej.”³⁷ Jednym ze skutków rozruchów było nałożenie tymczasowego zakazu imigracji Żydów.

Arabskie obawy przed „wysiedleniem” czy też „dominacją” wykorzystywane były jako pretekst do bezlitosnych ataków na pokojowo nastawionych żydowskich osadników. Należy też zwrócić uwagę, że podłożem tych zamieszek nie była nacjonalistyczna gorliwość – nacjonałiści buntowaliby się przeciwko swoim brytyjskim władcom – lecz raczej walki rasowe i brak porozumienia.

W 1929 r. arabskim prowokatorom udało się przekonać masy, że Żydzi mają plany wobec Wzgórza Świątynnego (tę taktykę wykorzystuje się także i dzisiaj). Obchodzenie przez Żydów święta religijnego przy Zachodniej Ścianie, stanowiącej część Wzgórza Świątynnego, posłużyło jako pretekst do arabskich rozruchów skierowanych przeciwko Żydom, które rozszerzyły się od Jerozolimy na inne wioski i miasta, w tym Safed i Hebron.

Administracja brytyjska znów nie uczyniła żadnych wysiłków, by zapobiec przemocy i, gdy zamieszki się już rozpoczęły, Brytyjczycy nie zrobili nic, by ochronić ludność żydowską. Po sześciu dniach chaosu sprowadzili wreszcie oddziały wojska, by stłumić zajścia. Do tego czasu wszyscy Żydzi w Hebronie uciekli lub zostali zabici. W sumie w pogromach zginęło 133 Żydów, a 399 odniosło rany.³⁸

Po zakończeniu rozruchów Brytyjczycy zarządzili dochodzenie, w wyniku którego powstała Biała Księga Passfielda. Stwierdzono w niej, że „polityka organizacji syjonistycznej w zakresie imigracji, nabywania ziemi i osiedlania się szkodzi bądź prawdopodobnie będzie szkodzić arabskim interesom. Zgodnie z zobowiązaniami Rządu Mandatowego wobec społeczności nieżydowskiej zasoby naturalne Palestyny musiałyby być przede wszystkim zarezerwowane dla rozwijającej się gospodarki arabskiej.”³⁹ Oznaczało to, rzecz jasna, konieczność nałożenia ograniczeń nie tylko na imigrację Żydów, ale również na kupowanie przez nich ziemi.

MIT

„Mufti nie był antysemitą.”

FAKT

W 1941 r. Hadżdż Amin al-Husajni, mufti Jerozolimy, uciekł do Niemiec i spotkał się z Adolfem Hitlerem, Heinrichem Himmlerem, Joachimem von Ribbentropem i innymi nazistowskimi przywódcami. Chciał ich przekonać do rozszerzenia nazistowskiego programu antyżydowskiego na kraje arabskie.

Mufti wysłał Hitlerowi piętnaście projektów deklaracji, jaką pragnął uzyskać od Niemiec i Włoch w kwestii Bliskiego Wschodu. Jedną z nich wzywała te dwa kraje do ogłoszenia, że żydowska siedziba w Palestynie jest nielegalna. Prosił również państwa Osi, by „udzieliły Palestynie i innym krajom arabskim prawa do rozwiązania problemu elementu żydowskiego w Palestynie i innych krajach arabskich zgodnie z interesem Arabów i taką samą metodą, jaką obecnie stosuje się do rozwiązania tej kwestii w państwach Osi.”⁴⁰

W listopadzie 1941 r. mufti spotkał się z Hitlerem, który powiedział mu, że Żydzi są jego największym wrogiem. Nazistowski dyktator odrzucił jednak prośby o poparcie dla Arabów stwierdzając, że nie był to właściwy czas. Mufti złożył Hitlerowi „podziękowania za sympatię, którą zawsze okazywał Arabom, a szczególnie sprawie Palestyny, i którą wyrażał jasno w swoich publicznych przemówieniach. (...) Arabowie to naturalny przyjaciel Niemiec, ponieważ mają tego samego wroga, co Niemcy, mianowicie (...) Żydów.” Hitler powiedział muftiemu, że sprzeciwia się utworzeniu państwa żydowskiego i że celem Niemiec jest zniszczenie elementu żydowskiego mieszkającego w strefie arabskiej.⁴¹

W 1945 r. Jugosławia próbowała postawić muftiego w stan oskarżenia jako zbrodniarza wojennego za rolę, jaką odgrywał w rekrutacji 20 000 muzułmańskich ochotników dla SS, którzy uczestniczyli w zabijaniu Żydów w Chorwacji i na Węgrzech. W 1946 r. uciekł jednak z francuskiego aresztu i kontynuował walkę z Żydami, przebywając najpierw w Kairze, a później w Bejrucie.

MIT

„Zamach bombowy w hotelu King David był częścią zaplanowanej kampanii terroru skierowanego przeciwko cywilom.”

FAKT

20 czerwca 1946 r. brytyjskie oddziały dokonały napadu na Agencję Żydowską i skonfiskowały duże ilości dokumentów. Mniej więcej w tym samym czasie aresztowano ponad dwa i pół tysiąca Żydów w całej Palestynie. Tydzień później wieści o masakrze czterdziestu Żydów podczas pogromu w Polsce przypomniały Żydom w Palestynie, w jaki sposób restrykcyjna polityka imigracyjna Brytyjczyków skazała tysiące ludzi na śmierć.

W odpowiedzi na działania odbierane jako brytyjskie prowokacje Irgun postanowił wziąć na cel hotel King David. Oprócz gości w hotelu przebywało brytyjskie dowództwo wojskowe, a także mieścił się w nim Brytyjski Wydział Kryminalny i tam właśnie

zawieziono dokumenty o operacjach Agencji Żydowskiej, w tym o działalności szpiegowskiej w krajach arabskich.

Przywódca Irgunu Menachem Begin podkreślał, że stara się uniknąć ofiar wśród cywilów. Plan w rzeczy samej zakładał również ostrzeżenie Brytyjczyków, by zdążyli wszystkich ewakuować przed wysadzeniem budynku w powietrze. Wykonano trzy połączenia telefoniczne: do hotelu, do konsulatu francuskiego i do dziennika *Palestine Post*, ostrzegając, że wkrótce zostaną zdetonowane materiały wybuchowe podłożone w hotelu.

Rozmowy telefoniczne odbyły się 22 lipca 1946 r. Telefon w hotelu odebrano, ale informację najwyraźniej zignorowano. Begin zacytował słowa brytyjskiego urzędnika, który miał odmówić ewakuacji, stwierdzając: „Nie przyjmujemy rozkazów od Żydów”.⁴² Na skutek tego, gdy wybuchły bomby, liczba ofiar była wysoka: dziewięćdziesiąt jeden osób poniosło śmierć, a czterdzieści pięć zostało rannych. Wśród poszkodowanych było piętnastu Żydów. Od wybuchu nie ucierpiało wielu hotelowych gości.⁴³

W przeciwieństwie do arabskich ataków na Żydów, które przywódcy arabscy głośno wychwalali jako bohaterskie akcje, Żydowska Rada Narodowa potępiła atak bombowy na hotel King David.⁴⁴

W ciągu kolejnych dziesięcioleci Brytyjczycy zaprzeczali, że zostali ostrzeżeni. W 1979 r. członek brytyjskiego Parlamentu przedstawił jednak dowody na to, że Irgun rzeczywiście takie ostrzeżenie wydał. Miał on zeznania brytyjskiego oficera, który słyszał, jak inni oficerowie w barze hotelu King David żartowali z gróźb syjonistów wobec siedziby dowództwa. Oficer, który przypadkowo usłyszał tę rozmowę, natychmiast opuścił hotel i przeżył.⁴⁵

Przypisy

- ¹. Aharon Cohen, *Israel and the Arab World*, (NY: Funk and Wagnalls, 1970), s.172; Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.146.
- ². Moshe Auman, „Land Ownership in Palestine 1880–1948,” w: Michael Curtis et al., *The Palestinians*, (NJ: Transaction Books, 1975), s.25.
- ³. *Raport Królewskiej Komisji Palestyny* (Raport Peela) [*Palestine Royal Commission Report* (the Peel Report)], (London: 1937), s.300. Dalej jako: *Raport Królewskiej Komisji Palestyny* [*Palestine Royal Commission Report*].
- ⁴. Arieh Avneri, *The Claim of Dispossession*, (Tel Awiw: Hidekel Press, 1984), s.28; Yehoshua Porath, *The Emergence of the Palestinian-Arab National Movement, 1918–1929*, (Londyn: Frank Cass, 1974), s.17–18.
- ⁵. Porath (1974), s.18.
- ⁶. Cohen, s.53.
- ⁷. Yehoshua Porath, *Palestinian Arab National Movement: From Riots to Rebellion: 1929–1939*, Tom 2, (Londyn: Frank Cass and Co., Ltd., 1977), s.17–18, 39.
- ⁸. John Hope Simpson, *Palestine: Report on Immigration, Land Settlement and Development*, (Londyn, 1930), s.126.
- ⁹. C. S. Jarvis, „Palestine,” *United Empire* (Londyn), Tom 28 (1937), s.633.

-
10. Raport Królewskiej Komisji Palestyny [*Palestine Royal Commission Report*], s.242.
 11. George Lenczowski, *American Presidents and the Middle East*, (NC: Duke University Press, 1990), s.23.
 12. Cohen, s.174.
 13. Dov Friedlander and Calvin Goldscheider, *The Population of Israel*, (NY: Columbia Press, 1979), s.30.
 14. Avneri, s.254.
 15. Curtis, s.38.
 16. Avneri, s.264; Cohen s.60.
 17. Avneri, s.254–55.
 18. Moshe Aumann, *Land Ownership in Palestine 1880–1948*, (Jerozolima: Academic Committee on the Middle East, 1976), s.8–9.
 19. Shabtai Tevet, *Ben-Gurion and the Palestinian Arabs: From Peace to War*, (Londyn: Oxford University Press, 1985), s.32.
 20. Porath, s.80, 84; Zob. też Hillel Cohen, *Army of Shadows: Palestinian Collaboration with Zionism, 1917–1948*, (Berkeley: University of California Press, 2008).
 21. Raport Komisji Simpsona [Hope Simpson Report], s.51.
 22. Avneri, s.149–158; Cohen, s.37; w oparciu o: Report on Agricultural Development and Land Settlement in Palestine by Lewis French, (grudzień 1931, Supplementary Report, kwiecień 1932) oraz materiały przekazane Królewskiej Komisji Palestyny.
 23. Netanel Lorch, *One Long War*, (Jerozolima: Keter, 1976), s.27; Sachar, s.201.
 24. Raport Królewskiej Komisji Palestyny [*Palestine Royal Commission Report*] (1937), s.242
 25. Królewska Komisja Palestyny [*Palestine Royal Commission*] (1937), s.241–242.
 26. King Abdallah, *My Memoirs Completed*, (Londyn, Longman Group, Ltd., 1978), s.88–89.
 27. Porath (77), s.86–87.
 28. Aumann, s.13.
 29. Abraham Granott, *The Land System in Palestine*, (Londyn: Eyre and Spottiswoode, 1952), s.278.
 30. Avneri, s.179–180, 224–225, 232–234; Porath (77), s.72–73; Zob. też: Hillel Cohen, *Army of Shadows: Palestinian Collaboration with Zionism, 1917–1948*, (Berkeley: University of California Press, 2008).
 31. Jon Kimche, *There Could Have Been Peace: The Untold Story of Why We Failed With Palestine and Again With Israel*, (Anglia: Dial Press, 1973), s.189.
 32. Richard Meinertzhagen, *Middle East Diary 1917–1956*, (Londyn: The Cresset Press, 1959), s.49, 82, 97.
 33. Samuel Katz, *Battleground-Fact and Fantasy in Palestine*, (NY: Bantam Books, 1977), s.63–65; Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.97.
 34. Paul Johnson, *Modern Times: The World from the Twenties to the Nineties*, (NY: Harper & Row, 1983), s.438.
 35. Larry Collins and Dominique Lapierre, *O Jerusalem!*, (NY: Simon and Schuster, 1972), s.52.
 36. Kimche, s.211.
 37. Ben Halpern, *The Idea of a Jewish State*, (MA: Harvard University Press, 1969), s.323.
 38. Sachar, s.174.
 39. Halpern, s.201.

-
- ⁴⁰. „Grand Mufti Plotted To Do Away With All Jews In Mideast,” *Response*, (Jesień 1991), s.2–3.
- ⁴¹. Zapis rozmowy pomiędzy Führerem a wielkim muftim Jerozolimy 28 listopada 1948 w obecności ministra spraw zagranicznych Rzeszy oraz ministra Grobby w Berlinie, *Documents on German Foreign Policy, 1918–1945*, Seria D, Tom XIII, Londyn, 1964, s.881 i dalsze, za: Walter Lacquer i Barry Rubin, *The Israel-Arab Reader*, (NY: Penguin Books, 2001), s.51–55.
- ⁴². Menachem Begin, *The Revolt*, (NY: Nash Publishing, 1977), s.224.
- ⁴³. J. Bowyer Bell, *Terror Out Of Zion*, (NY: St. Martin’s Press), s.172.
- ⁴⁴. Anne Sinai i I. Robert Sinai, *Israel and the Arabs: Prelude to the Jewish State*, (NY: Facts on File, 1972), s.83.
- ⁴⁵. Benjamin Netanyahu, red., „International Terrorism: Challenge And Response,” *Proceedings of the Jerusalem Conference on International Terrorism, July 25, 1979*, (Jerozolima: The Jonathan Institute, 1980), s.45.

3. Podział

MIT

„Organizacja Narodów Zjednoczonych dokonała niesprawiedliwego podziału Palestyny.”

FAKT

Gdy skończyła się II wojna światowa, poznano ogrom Holokaustu. Przyspieszyło to dążenia do załatwienia kwestii Palestyny tak, aby ocaleni z hitlerowskiego „ostatecznego rozwiązania” mogli znaleźć schronienie we własnej siedzibie.

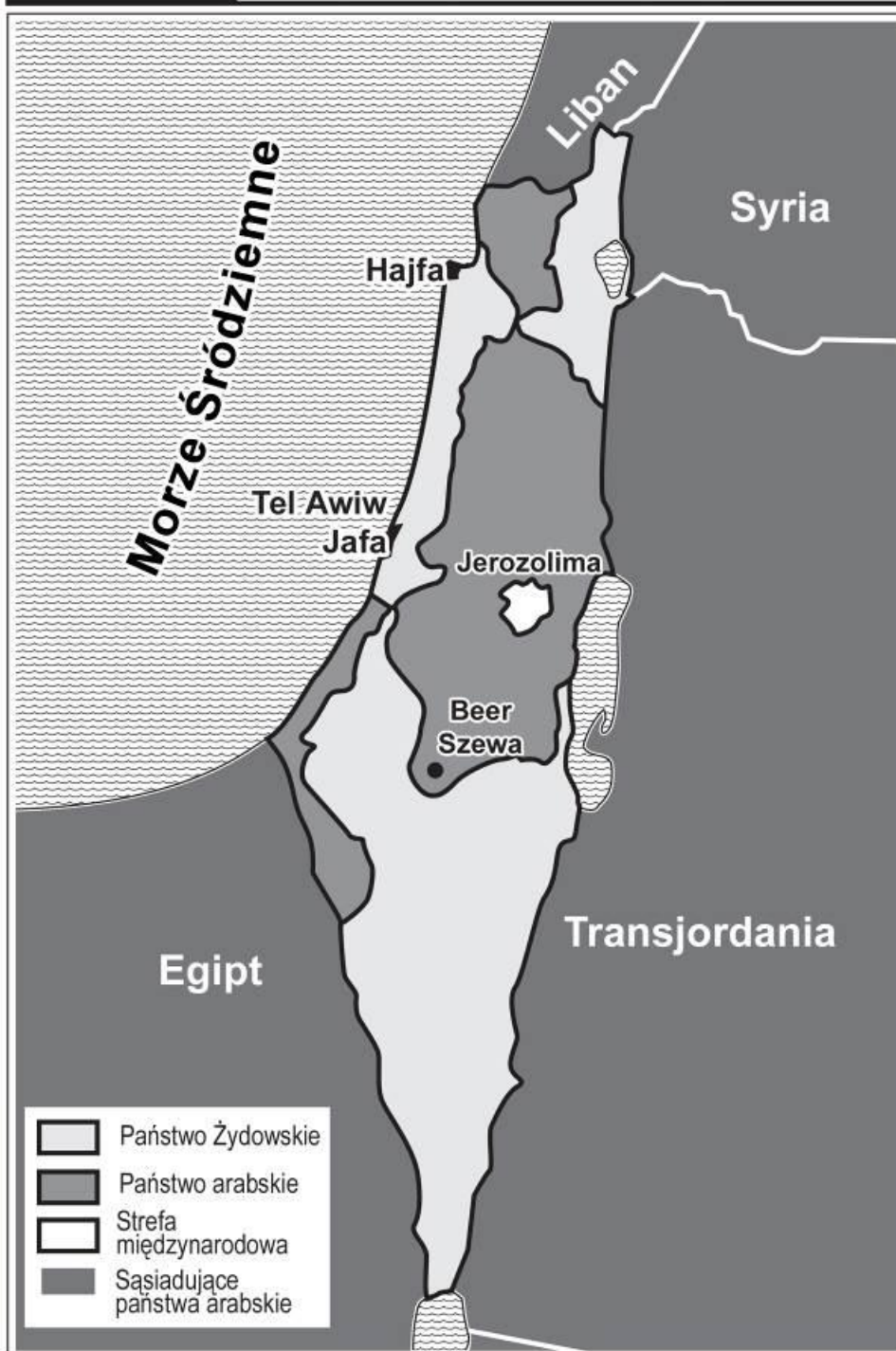
Brytyjczycy próbowali opracować rozwiązanie, które zadowoliliby tak Arabów, jak i Żydów, ale ich naleganie na zgodę ze strony tej pierwszej grupy gwarantowało porażkę, jako że Arabowie nie zgadzali się na żadne ustępstwa. Brytyjczycy przekazali wreszcie tę sprawę ONZ-etowi w lutym 1947 r.

ONZ utworzył Specjalną Komisję do Sprawy Palestyny (UNSCOP – Special Commission on Palestine), mającą na celu znalezienie rozwiązania. Delegaci z jedenastu krajów* udali się na miejsce i stwierdzili to samo, co wiadomo było już od dawna: sprzecznych ze sobą aspiracji narodowych Żydów i Arabów pogodzić się nie da.

Po powrocie delegaci z siedmiu krajów – Czechosłowacji, Gwatemali, Holandii, Kanady, Peru, Szwecji i Urugwaju – zalecili utworzenie dwóch osobych państw, żydowskiego i arabskiego, połączonych unią gospodarczą; Jerozolimę miało pozostać enklawą międzynarodową. Trzy kraje – Indie, Iran i Jugosławia – były za utworzeniem państwa unitarnego z arabskimi i żydowskimi prowincjami. Australia wstrzymała się od głosu.

Mapa 2

Plan podziału - 1947 r.
Rezolucja 181 Zgromadzenia Ogólnego ONZ



Palestyńscy Żydzi nie byli usatysfakcjonowani niewielkim terytorium przydzielonym im przez Komisję, ani też nie zadowalało ich oderwanie Jerozolimy od Państwa Żydowskiego; niemniej jednak zgodzili się na kompromis. Arabowie odrzucili rekomendacje Komisji.

Komitet *ad hoc* Zgromadzenia Ogólnego ONZ odrzucił żądania Arabów co do unitarnego państwa arabskiego. Uznano, że rozwiązanie rekomendowane przez większość krajów – podział – jest bardziej sprawiedliwe i przyjęto je 29 listopada 1947 r. w głosowaniu 33-13, przy 10 krajach wstrzymujących się od głosu.¹

„Trudno sobie wyobrazić, że świat arabski – a szczególnie Arabowie w Palestynie – mieliby ucierpieć od tego, co stanowi jedynie uznanie istniejącej już rzeczywistości: obecności w Palestynie zwartej, dobrze zorganizowanej i właściwie autonomicznej społeczności żydowskiej.”

—*London Times*, artykuł wstępny²

MIT

„Plan podziału przydzielił Żydom większość ziemi, w tym wszystkie żyzne obszary.”

FAKT

Plan podziału wyglądał jak szachownica – głównie dlatego, że żydowskie miasta i wioski były rozproszone po całej Palestynie. Nie komplikowało to planu w takim stopniu jak fakt, że wysoki standard życia w żydowskich miastach i miasteczkach przyciągnął duże grupy Arabów, co oznaczało, że każdy podział przyniesie rezultat w postaci państwa żydowskiego ze sporą liczbą zamieszkującej je ludności arabskiej. Biorąc pod uwagę potrzebę dodatkowego terenu na osiedla żydowskie, propozycja większości przeznaczała dla Żydów ziemię w północnej części kraju – w Galilei – oraz dużą, suchą pustynię Negew na południu. Z reszty miało powstać państwo arabskie.

Granice te oparte były jedynie na demografii. Zasięg państwa żydowskiego został ustalony bez wzięcia pod uwagę bezpieczeństwa i dlatego obrona pogranicza nowego państwa byłaby praktycznie niemożliwa. Ogólnie rzecz biorąc, państwo żydowskie miało obejmować 14 245 kilometrów kwadratowych (około 55 procent Palestyny), zaś wśród mieszkańców miało być 538 000 Żydów i 397 000 Arabów. Około 92 000 Arabów mieszkało w Tyberiadzie, Safedzie, Hajfie i Bet Sze’an; kolejne 40 000 to Beduini, z których większość żyła na pustyni. Pozostała część Arabów rozproszona była w całym państwie żydowskim. Powierzchnia państwa arabskiego wynosiła z kolei 11 655 kilometrów kwadratowych; wśród mieszkańców byłoby 804 000 Arabów i 10 000 Żydów.³

Krytycy twierdzą, że ONZ dała Żydom żyzne ziemie, podczas gdy Arabom dostały się tereny pagórkowate i suche. W rzeczywistości 60 procent państwa żydowskiego miała stanowić pustynia Negew, a Arabowie zajęli większość ziem uprawnych.⁴

Sytuację komplikowało również to, że większość ONZ nalegała, by Jerozolima nie stała się częścią żadnego z tych państw i była administrowana jako strefa międzynarodowa. Taki układ sprawił, że ponad 100 000 Żydów w Jerozolimie zostało odizolowane od swojego kraju i otoczone państwem arabskim.

Według brytyjskich statystyk ponad 70 procent ziemi, która miała stać się Izraelem, należało do rządu mandatowego. Tereny te powróciły do Izraelczyków po opuszczeniu ich przez Brytyjczyków. Kolejne 9 procent stanowiło własność Żydów, a 3 procent –

Arabów, którzy stali się obywatelami Izraela. Oznacza to, że jedynie około 18 procent należało do Arabów, którzy opuścili kraj przed i po arabskim ataku na Izrael.⁵

MIT

„W 1948 r. Żydzi dokonali uzurpacji całej Palestyny.”

FAKT

Niemal 80 procent obszaru stanowiącego historyczne ziemie Palestyny i żydowską siedzibę narodową, jak zdefiniowała to Liga Narodów, zostało w 1921 r. oderwane przez Brytyjczyków i przeznaczone na późniejszą Transjordanię. Osiedlanie się Żydów było tam zakazane. ONZ podzielił pozostałe dwadzieścia kilka procent pomiędzy dwa państwa. Po aneksie Zachodniego Brzegu przez Jordanię w 1950 r. i objęciu władzy nad Gazą przez Egipt Arabowie kontrolowali ponad 80 procent terytorium mandatowego, podczas gdy Państwu Żydowskiemu przypadło zaledwie 17,5 procent.⁶

MIT

„Palestyńskim Arabom nigdy nie zaproponowano utworzenia państwa i dlatego zostali pozbawieni prawa do samookreślenia.”

FAKT

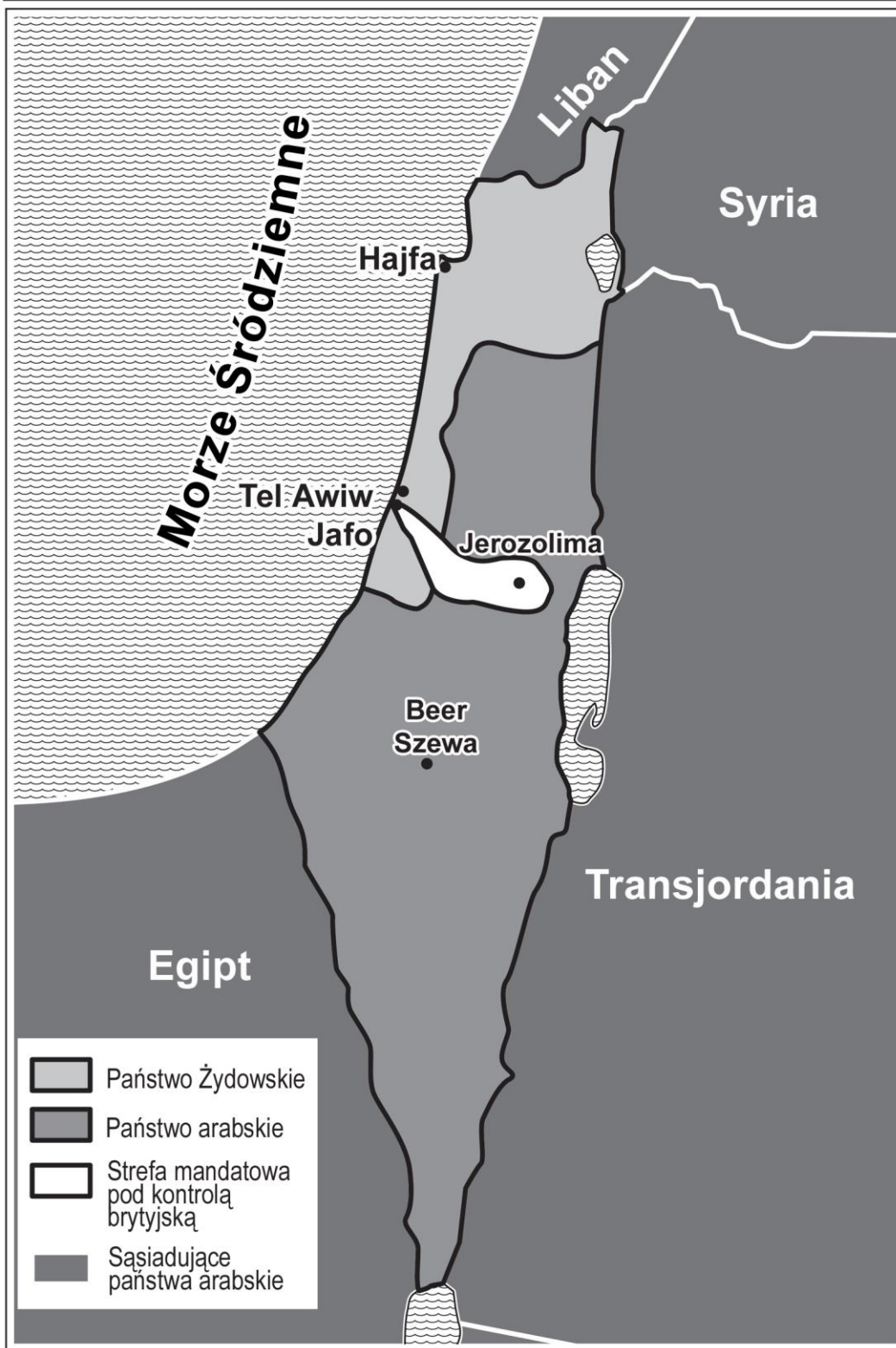
Komisja Peela doszła w 1937 r. do wniosku, że jedynym logicznym rozwiązaniem sprzecznych aspiracji Żydów i Arabów byłoby podzielenie Palestyny na odrębne państwa – żydowskie i arabskie. Arabowie ów plan odrzucili, bo wymagał od nich akceptacji utworzenia państwa żydowskiego, a zarazem zmuszałby niektórych Palestyńczyków do życia pod „żydowską dominacją”. Syjoniści byli przeciwni granicom z Planu Peela, ponieważ zostaliby ograniczeni do 4 920 z 26 703 kilometrów kwadratowych pozostających w Palestynie. Niemniej jednak syjoniści zdecydowali się negocjować z Brytyjczykami, podczas gdy Arabowie odmówili rozważania jakiegokolwiek kompromisu.

Brytyjska Biała Księga z 1939 r. zapowiadała utworzenie w ciągu dziesięciu lat arabskiego państwa w Palestynie i ograniczenie imigracji żydowskiej do 75 000 osób w kolejnych pięciu latach. Po tym okresie nikt nie mógłby zamieszkać w Palestynie bez zgody ludności arabskiej. Choć poczyniono ustępstwa wobec Arabów w sprawie imigracji Żydów oraz zaoferowano im niepodległość – co było celem arabskich nacjonalistów – Biała Księga została przez nich odrzucona.

Podczas podziału Palestyńczykom dano państwo i możliwość samookreślenia. To również nie spotkało się z akceptacją.

Mapa 3

Plan podziału - projekt Komisji Peela
Lipiec 1937 r.



MIT

„Większość mieszkańców Palestyny była Arabami, więc należało utworzyć unitarne państwo arabskie.”

FAKT

Prawdą jest, że w roku 1947, gdy przyjęto rezolucję o podziale, Arabowie jako całość stanowili większość w zachodniej Palestynie – mieszkało tam 1 200 000 Arabów w porównaniu do 600 000 Żydów.⁷ Niemniej jednak Żydzi mieli przewagę liczebną *na terenach przydzielonych im* przez rezolucję, a także w Jerozolimie.

Przy restrykcyjnej polityce imigracyjnej prowadzonej przez Brytyjczyków Żydzi nie mieli szans stać się w kraju większością. W przeciwieństwie do tego liczba ludności arabskiej w Palestynie, która przed ustanowieniem mandatu w 1922 r. malała, rosła teraz lawinowo, ponieważ Arabom z sąsiednich krajów wolno było się przeprowadzać – i tysiące rzeczywiście tak zrobiło – by skorzystać z szybkiego rozwoju gospodarczego i lepszych warunków zdrowotnych, jakie pojawiły się dzięki syjonistycznemu osadnictwu.

Decyzja o podziale Palestyny nie była powodowana jedynie demografią; opierała się na konkluzji, że pogodzenie terytorialnych żądań Żydów i Arabów nie było możliwe i że najlogiczniejszym rozwiązaniem byłoby utworzenie dwóch państw. Jak na ironię, w tym samym 1947 r. arabskie państwa członkowskie ONZ poparły podział subkontynentu indyjskiego i utworzenie nowego, w przeważającej mierze muzułmańskiego państwa Pakistan.

MIT

„Arabowie gotowi byli na kompromis, by uniknąć rozlewu krwi.”

FAKT

Kiedy zbliżało się głosowanie w sprawie podziału, stało się jasne, że nadzieje na znalezienie politycznego rozwiązania problemu wykraczającego poza politykę były niewielkie: Arabowie odmawiali zaakceptowania państwa żydowskiego w Palestynie, a dla syjonistów było to minimum. Nieprzejednanie Arabów stało się widoczne, gdy przedstawiciele Agencji Żydowskiej Dawid Horowitz i Abba Eban podjęli ostateczną próbę zawarcia kompromisu na spotkaniu z sekretarzem Ligi Arabskiej Azzamem Paszą 16 września 1947 r. Pasza powiedział im bez ogródek:

Świat arabski nie jest w nastroju do kompromisu. Pański plan, Panie Horowitz, jest prawdopodobnie rozsądny i logiczny, ale o losach narodów nie decydują rozsądek i logika. Narody nie idą na ustępstwa, narody walczą. Nie da się zdobyć niczego drogą pokojowego kompromisu. Można ewentualnie coś wywalczyć siłą swojej armii. Będziemy się starać was pokonać. Nie wiem, czy będziemy w stanie to zrobić, ale spróbujemy. Udało nam się przegnać krzyżowców, ale straciliśmy Hiszpanię i Persję. Być może utracimy Palestynę. Na rozmowy o pokojowych rozwiązaniach jest jednak za późno.⁸

-
- ^{1.} Za podziałem głosowały: Australia, Belgia, Białoruska SRR, Boliwia, Brazylia, Czechosłowacja, Dania, Dominikana, Ekwador, Filipiny, Francja, Gwatemala, Haiti, Holandia, Islandia, Kanada, Kostaryka, Liberia, Luksemburg, Nikaragua, Norwegia, Nowa Zelandia, Panama, Paragwaj, Peru, Polska, Szwecja, Ukraińska SRR, Urugwaj, USA, Wenezuela, ZSRR, Związek Południowej Afryki.
Przeciwko podziałowi głosowały: Afganistan, Arabia Saudyjska, Egipt, Grecja, Indie, Iran, Irak, Jemen, Kuba, Liban, Pakistan, Syria, Turcja.
Od głosu wstrzymały się: Argentyna, Chile, Chiny, Etiopia, Honduras, Jugosławia, Kolumbia, Meksyk, Salwador, Wielka Brytania,. *Yearbook of the United Nations, 1947–48*, (NY: United Nations, 1949), s.246–47.
 - ^{2.} *London Times*, (1 grudnia 1947).
 - ^{3.} Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1998), s.292.
 - ^{4.} Cohen, *Israel and the Arab World*, (Boston: Beacon Press, 1976), s.238.
 - ^{5.} Moshe Aumann, „Land Ownership in Palestine, 1880–1948,” (Academic Committee on the Middle East: Israel, 1974), s.18.
 - ^{6.} Historyczna Palestyna składała się z dzisiejszej Jordanii (około 90 650 km²), Izraela (20 720 km²), Gazy (360 km²) oraz Zachodniego Brzegu (5 861 km²).
 - ^{7.} Arie Avneri, *The Claim of Dispossession*, (NJ: Transaction Books, 1984), s.252.
 - ^{8.} David Horowitz, *State in the Making*, (NY: Alfred A. Knopf, 1953), s.233.

4. Wojna 1948 roku

MIT

„Żydzi rozpoczęli pierwszą wojnę z Arabami.”

FAKT

Arabowie postawili sprawę jasno: są gotowi pójść na wojnę, by zapobiec powstaniu państwa żydowskiego. Przewodniczący Wyższego Komitetu Arabskiego powiedział, że będą oni „walczyli o każdy cal swojego kraju”.¹ Dwa dni później duchowni z Uniwersytetu Al-Azhar w Kairze [teologicznej uczelni muzułmańskiej – przyp. tłum.] wezwali świat muzułmański do ogłoszenia *dżihadu* (świętej wojny) przeciwko Żydom.² Dżamal Husajni, rzecznik Wyższego Komitetu Arabskiego, powiedział ONZ-etowi przed głosowaniem w sprawie podziału, że Arabowie zmoczą „ziemię ukochanego kraju ostatnią kroplą swojej krwi.”³

Przewidywania Husajniego zaczęły się spełniać niemal natychmiast po przyjęciu przez ONZ 29 listopada 1947 r. rezolucji o podziale. Arabowie ogłosili protest w formie strajku i rozpoczęli zamieszki, w których śmierć poniosło sześćdziesięciu dwóch Żydów i trzydziestu dwóch Arabów. Do końca roku trwała eskalacja przemocy.⁴

Pierwsze ataki na dużą skalę rozpoczęły się 9 stycznia 1948 r., kiedy to około tysiąca Arabów napadło na żydowskie społeczności w północnej Palestynie. W lutym Brytyjczycy stwierdzili, że nastąpiła infiltracja tak wielu Arabów, że brakuje im już sił, by ich zawrócić.⁵

W pierwszej fazie wojny, która trwała od 29 listopada 1947 r. do 1 kwietnia 1948 r., palestyńscy Arabowie podjęli ofensywę z pomocą ochotników z sąsiednich krajów. Żydzi ponieśli poważne straty i przejazd większością ich głównych dróg stał się niemożliwy.

26 kwietnia 1948 r. transjordański król Abdullah powiedział:

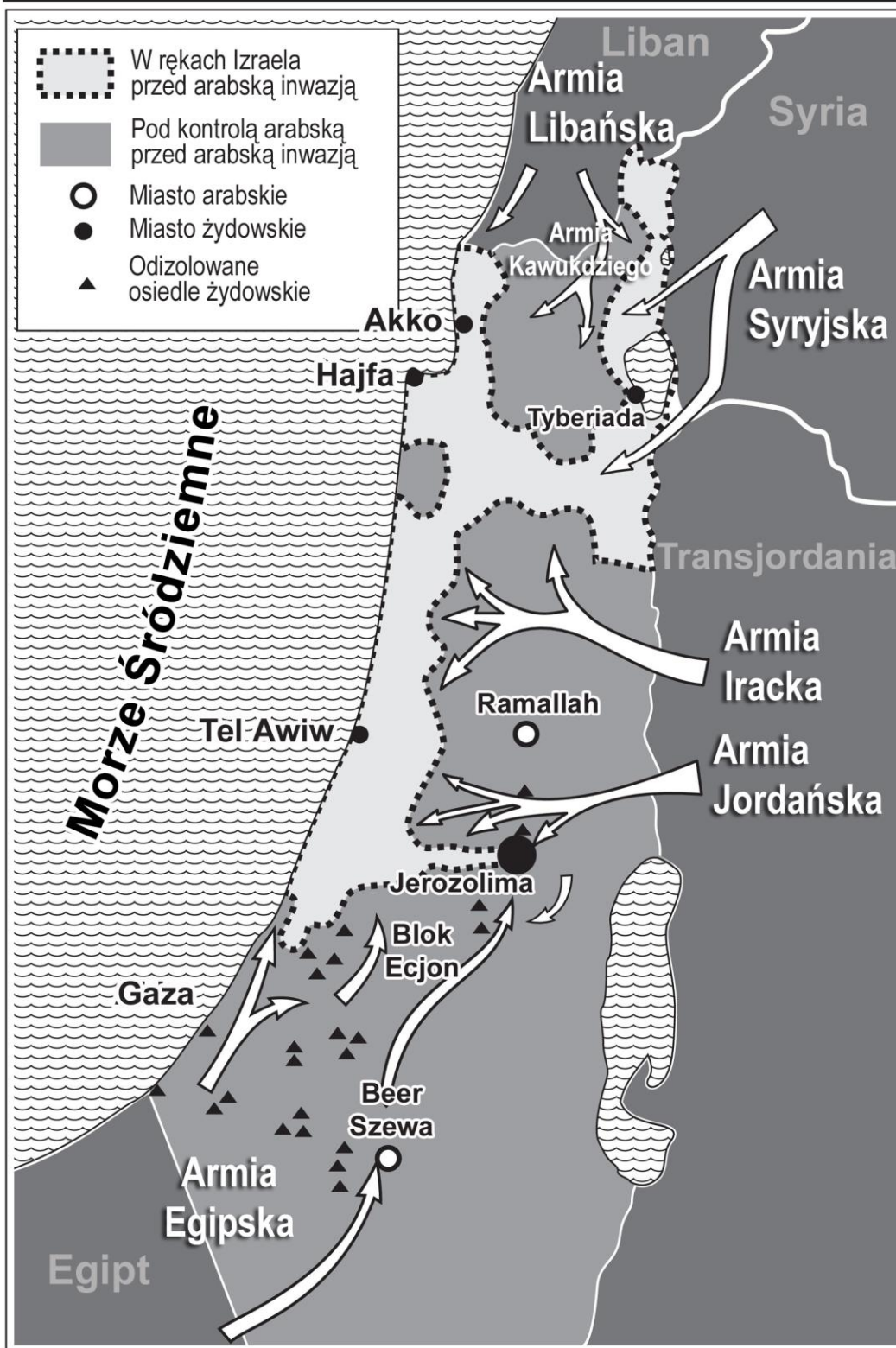
Wszystkie nasze wysiłki, mające na celu pokojowe rozwiązanie problemu Palestyny, zawiodły. Pozostało tylko jedno wyjście – wojna. Będę miał przyjemność i przywilej uratować Palestynę.⁶

4 maja 1948 r. Legion Arabski zaatakował Kfar Ecjon. obrońcom udało się stawić skuteczny opór, ale Legion powrócił tydzień później. Po dwóch dniach źle wyposażeni i mniej liczni od napastników osadnicy zostali pokonani. Na wielu obrońcach dokonano rzezi po tym, jak się poddali.⁷ Wszystko to działo się przed atakiem regularnych armii arabskich, który nastąpił po ogłoszeniu przez Izrael Deklaracji Niepodległości.

ONZ winą za te rozruchy obarczył Arabów. ONZ-owska Komisja do Spraw Palestyny, której ani Arabowie, ani Brytyjczycy nie pozwolili pojechać do Palestyny, by wprowadzić rezolucję w życie, 16 lutego 1948 r. złożyła Radzie Bezpieczeństwa raport, w którym stwierdziła, że „wpływowe siły arabskie, tak w Palestynie, jak i poza nią, przeciwstawiają się rezolucji Zgromadzenia Ogólnego i są zaangażowane w planowe wysiłki w celu wymuszenia zmian w ugodzie, jaką przewiduje ta rezolucja.”⁸

Mapa 4

Inwazja arabska
15 maja 1948 r.



Arabowie bezceremonialnie przyjęli odpowiedzialność za wojnę. 16 kwietnia 1948 r. Dżamal Husajni powiedział Radzie Bezpieczeństwa:

Przedstawiciel Agencji Żydowskiej oznajmił nam wczoraj, że to nie Żydzi zaczęli walkę, tylko Arabowie. Nie zaprzeczyliśmy; ogłosiliśmy całemu światu, że będziemy walczyć.⁹

Brytyjski dowódca Legionu Arabskiego w Jordanii John Bagot Glubb przyznał:

Na początku stycznia pierwsze oddziały Arabskiej Armii Wyzwoleńczej zaczęły przedostawać się z Syrii do Palestyny. Niektórzy z jej członków przybyli przez Jordanię, albo nawet przez Amman. (...) W rzeczywistości mieli oni zadać pierwszy cios w ruinie Arabów w Palestynie.¹⁰

Pomimo niekorzystnej pozycji pod względem liczebności, organizacji i uzbrojenia w tygodniach pomiędzy 1 kwietnia a ogłoszeniem niepodległości 14 maja Żydzi zaczęli przejmować inicjatywę. Hagana zajęła kilka większych miast, w tym Tyberiadę i Hajfę, a także na pewien czas odblokowała drogę do Jerozolimy.

Rezolucja o podziale nie została nigdy zawieszona ani unieważniona. W ten sposób, gdy Brytyjczycy wreszcie opuścili kraj, narodził się Izrael – Państwo Żydowskie w Palestynie. Pięć arabskich armii (Egipt, Syria, Transjordania, Liban i Irak) od razu dokonało inwazji na Izrael. Ich zamiary zadeklarował sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich, Abd ar-Rahman Azzam: „Będzie to wojna o unicestwienie. Będzie to rzeź na niespotykaną skalę, wspominana w przyszłości tak, jak masakra Mongołów albo krucjaty.”¹¹

MIT

„Stany Zjednoczone były jedynym państwem, jakie potępiło atak Arabów na Izrael.”

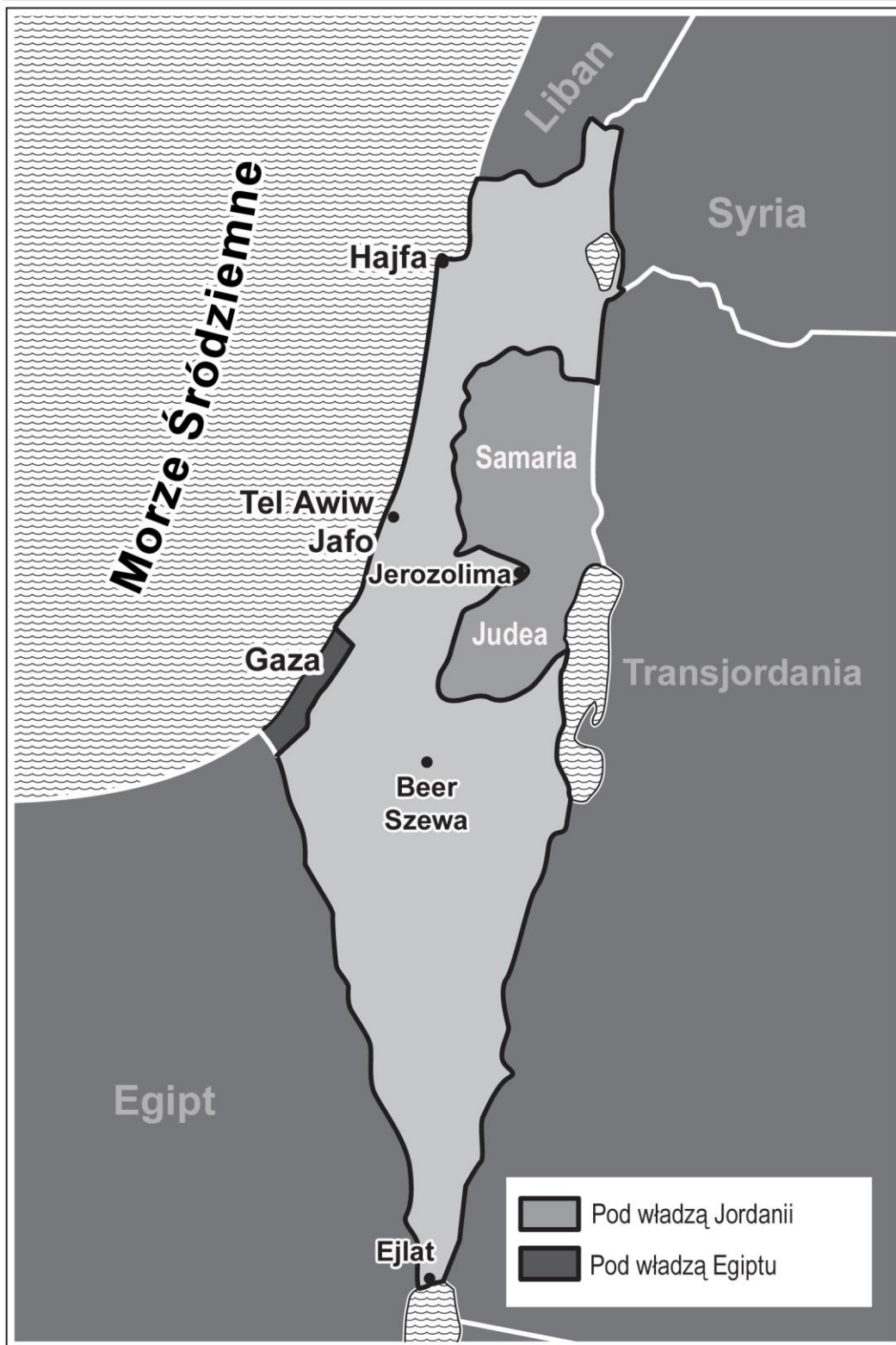
FAKT

Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i większość pozostałych państw uznały Izrael wkrótce po ogłoszeniu jego niepodległości 14 maja 1948 r.; natychmiast potępiły też Arabów za ich atak. Stany Zjednoczone wzywały do rezolucji, która obciążałaby Arabów zarzutami za naruszenie pokoju.

Radziecki delegat Andriej Gromyko powiedział Radzie Bezpieczeństwa 29 maja 1948 r.:

Mapa 5

Linie rozejmu
1949 r.



To nie pierwszy raz, kiedy państwa arabskie, które dokonały inwazji na Palestynę, zignorowały decyzję Rady Bezpieczeństwa albo Zgromadzenia Ogólnego. Delegacja Związku Radzieckiego uważa, że niezbędne jest jaśniejsze i bardziej stanowcze wyrażenie przez Radę opinii względem tej postawy państw arabskich wobec decyzji Rady Bezpieczeństwa.¹²

15 lipca Rada Bezpieczeństwa zagroziła, że na mocy Karty ONZ obciąży rządy arabskie zarzutami o agresję. Siły Obronne Izraela (IDF) zdążyły już wtedy powstrzymać arabską ofensywę i początkowa faza walk była zakończona.

MIT

„Poparcie Zachodu udzielone Izraelowi pozwoliło Żydom podbić Palestynę.”

FAKT

Żydzi wygrali wojnę o swoją niepodległość przy minimalnej pomocy z Zachodu. Można wręcz powiedzieć, że wygrali ją pomimo działań osłabiających ich siłę militarną.

Chociaż Stany Zjednoczone zdecydowanie popierały rezolucję o podziale, Departament Stanu nie chciał zapewnić Żydom środków umożliwiających im obronę. Podsekretarz stanu Robert Lovett uzasadniał to następująco: „Arabowie mogliby wykorzystać broń pochodzącą ze Stanów Zjednoczonych przeciwko Żydom, albo Żydzi mogliby jej użyć przeciwko Arabom.”¹³ W rezultacie 5 grudnia 1947 r. USA nałożyły w tym regionie embargo na broń.

Wielu przeciwników państwa żydowskiego w Departamencie Stanu uważało embargo za jeden ze sposobów zablokowania podziału. Prezydent Truman popierał je jednak dlatego, że miał nadzieję, iż uda się uniknąć rozlewu krwi. Takie podejście było naiwne, zważywszy, że Wielka Brytania odrzuciła prośbę Lovetta o zawieszenie przesyłania broni do Arabów, a następnie zawarto umowy o zapewnieniu dodatkowej broni Irakowi i Transjordanii.¹⁴

Arabowie nie mieli żadnych trudności ze zdobyciem potrzebnej im broni. Legion Arabski w Jordanii był w rzeczywistości zbrojony i szkolony przez Brytyjczyków i dowodzony przez brytyjskiego oficera. Pod koniec 1948 i na początku 1949 r. samoloty brytyjskiego RAF-u latały z eskadrami egipskimi nad granicą izraelsko-egipską. 7 stycznia 1949 r. samoloty izraelskie zestrzeliły cztery maszyny brytyjskie.¹⁵

Z drugiej strony – Żydzi zmuszeni byli przemycać broń, głównie z Czechosłowacji. Kiedy Izrael ogłosił niepodległość w maju 1948 r., jego armia nie posiadała ani jednego działka ani czołgu. Siły lotnicze składały się z dziewięciu przestarzałych samolotów. Chociaż Hagana miała do dyspozycji 60 000 wyszkolonych bojowników, jedynie 18 900 było w pełni zmobilizowanych, uzbrojonych i przygotowanych do wojny.¹⁶ W przeddzień wojny szef sztabu operacji Jigael Jadin powiedział Dawidowi Ben-Gurionowi: „Mogę jedynie stwierdzić, że mamy 50 procent szans, że wygramy”.¹⁷ Arabska wojna mająca na celu zniszczenie Izraela zakończyła się porażką. Okazało się, że na skutek agresji Arabom przypadło mniej terytorium, niż otrzymaliby w przypadku wyrażenia zgody na podział.

Cena, jaką zapłacił Izrael, była jednak ogromna. „Wiele spośród najbardziej wydajnych pól zostało zrytych i zaminowanych. Gaje cytrusowe, które przez dziesięciolecia stanowiły podstawę gospodarki żydowskiego Jiszuwu [osadnictwa żydowskiego w Palestynie – przyp. tłum.] były teraz zniszczone.”¹⁸ Wydatki wojskowe pochłonęły około 500 milionów dolarów. Co gorsza, zginęło 6 373 Żydów, blisko jeden procent całej żydowskiej ludności liczącej 650 000.

Gdyby Zachód wyegzekwował wykonanie rezolucji o podziale lub gdyby dał Izraelowi możliwości obrony, wiele osób być może uniknęłoby śmierci.

W 1949 r. kraje arabskie podpisały z Izraelem porozumienia o zawieszeniu broni, poczynając od Egiptu (24 lutego), poprzez Liban (23 marca), Jordanię (3 kwietnia) aż po Syrię (20 lipca). Irak jako jedyny nie podpisał porozumienia z Izraelem, w zamian za to decydując się na wycofanie swoich oddziałów i przekazanie swojego sektora jordańskiemu Legionowi Arabskiemu. Żadne z państw arabskich nie chciało negocjować zawarcia pokoju.

MIT

„Arabski bojkot gospodarczy został narzucony w odpowiedzi na utworzenie Izraela.”

FAKT

Arabski bojkot został formalnie ogłoszony przez nowo utworzoną Radę Ligi Państw Arabskich 2 grudnia 1945 r.: „Żydowskie produkty i dobra przemysłowe będą uważane w krajach arabskich za niepożądane.” Wezwano wszystkie arabskie „instytucje, organizacje, kupców, zleceniodawców i mieszkańców” do tego, by „odmawiali sprzedaży, dystrybucji i konsumpcji syjonistycznych produktów i dóbr przemysłowych”.¹⁹ Jak wynika z tej deklaracji, określenia „żydowski” i „syjonistyczny” traktowano jako synonimy. Tak więc jeszcze przed ustanowieniem Izraela państwa arabskie ogłosiły gospodarczy bojkot skierowany przeciwko Żydom w Palestynie.

Bojkot ten, który po 1948 r. uległ pewnym zmianom, dzieli się na trzy części. Główny bojkot zabrania bezpośredniego handlu pomiędzy Izraelem i narodami arabskimi. Część druga skierowana jest przeciwko firmom prowadzącym interesy z Izraelem. Część trzecia obejmuje umieszczenie na czarnej liście przedsiębiorstw handlujących z firmami prowadzącymi interesy z Izraelem.²⁰

Celem bojkotu było odizolowanie Izraela od jego sąsiadów i społeczności międzynarodowej, jak również pozbawienie go możliwości handlu, które mogłyby wzmocnić go militarnie i gospodarczo. Chociaż bez wątplenia Izrael został odizolowany, a państwo żydowskie odseparowane od najbardziej naturalnych dla siebie rynków, bojkot ów nie osłabił gospodarki Izraela w takim stopniu, jak się spodziewano.

W 1977 r. Kongres Stanów Zjednoczonych zakazał firmom współpracy z arabskim bojkotem. Podpisując tę ustawę, prezydent Carter powiedział, że „sprawa ta sięga głęboko, do samego serca wolnego handlu międzynarodowego” i że została zaprojektowana po to, by „powstrzymać wpływy powodujące rozłam w życiu Amerykanów, wynikające z zagranicznych bojkotów skierowanych przeciwko żydowskim członkom naszego społeczeństwa.”²¹

Bojkot tracił stopniowo na sile i poza Bliskim Wschodem uczestniczy w nim niewiele krajów. Jego podstawowa część – zakazująca bezpośrednich relacji pomiędzy krajami arabskimi a Izraelem – straciła na znaczeniu, gdy państwa takie jak Katar, Oman i Maroko wynegocjowały umowy z Izraelem. Arabia Saudyjska zobowiązała się do zakończenia bojkotu gospodarczego, co miało być warunkiem jej członkostwa w Światowej Organizacji Handlu, ale gdy została przyjęta, jej polityka nie uległa zmianie.²² Formalnie rzecz biorąc, bojkot nadal obowiązuje.²³

Przypisy

- ¹. *New York Times*, (1 grudnia 1947).
- ². *Facts on File Yearbook*, (NY: Facts on File, Inc., 1948), s.48.
- ³. J.C. Hurewitz, *The Struggle For Palestine*, (NY: Schocken Books, 1976), s.308.
- ⁴. *Palestine Post*, (2, 7, 27 stycznia; 1 kwietnia; 1 maja 1948).
- ⁵. *Facts on File 1947*, s.231.
- ⁶. Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.322.
- ⁷. Netanel Lorch, *One Long War*, (Jerozolima: Keter Books, 1976), s.47; Ralph Patai, red., *Encyclopedia of Zionism and Israel*, (NY: McGraw Hill, 1971), s.307-308.
- ⁸. Security Council Official Records, Special Supplement, (1948), s.20.
- ⁹. Security Council Official Records, S/Agenda/58, (16 kwietnia 1948), s.19.
- ¹⁰. John Bagot Glubb, *A Soldier with the Arabs*, (Londyn: Staughton and Hodder, 1957), s.79.
- ¹¹. „Interview with Abd al-Rahman Azzam Pasha,” *Akhbar al-Yom (Egypt)*, (11 października 1947); tłum. R. Green.
- ¹². Security Council Official Records, SA/Agenda/77, (29 maja 1948), s.2.
- ¹³. *Foreign Relations of the United States 1947*, (DC: GPO, 1948), s.1249. Dalej jako: FRUS.
- ¹⁴. Mitchell Bard, *The Water's Edge And Beyond*, (NJ: Transaction Books, 1991), s.171-175; FRUS, s.537-39; Robert Silverberg, *If I Forget Thee O Jerusalem: American Jews and the State of Israel*, (NY: William Morrow and Co., Inc., 1970), s.366, 370; Shlomo Slonim, „The 1948 American Embargo on Arms to Palestine,” *Political Science Quarterly*, (Jesień 1979), s.500.
- ¹⁵. Sachar, s.345.
- ¹⁶. Larry Collins i Dominique Lapierre, *O Jerusalem!*, (NY: Simon and Schuster, 1972), s.352.
- ¹⁷. Golda Meir, *My Life*, (NY: Dell, 1975), s.213, 222, 224.
- ¹⁸. Sachar, s.452.
- ¹⁹. Terence Prittie i Walter Nelson, *The Economic War Against The Jews*, (Londyn: Corgi Books, 1977); Dan Chill, *The Arab Boycott of Israel*, (NY: Praeger, 1976), s.10.
- ²⁰. Prittie i Nelson, s.47–48; Sol Stern, „On and Off the Arabs' List,” *The New Republic*, (27 marca 1976), s.9; Kennan Teslik, *Congress, the Executive Branch and Special Interests*, (CT: Greenwood Press, 1982), s.11.
- ²¹. Bard, s.91–115.
- ²². „Congress to Saudis: End Israel Boycott,” *Jerusalem Post*, (6 kwietnia 2006).
- ²³. „Saudis Flout Vow to End Israel Boycott,” *Jerusalem Post*, (29 maja 2006).

5. Wojna 1956 roku

MIT

„Po wojnie 1948 r. rządy arabskie były gotowe do zaakceptowania Izraela.”

FAKT

Na jesieni 1948 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ wezwała Izrael i państwa arabskie do negocjacji w sprawie umów o zawieszeniu broni. Dzięki naleganiom mediatora ONZ-etu Ralpa Bunche'a na bezpośrednie rozmowy dwustronne pomiędzy Izraelem i każdym państwem arabskim do lata 1949 r. zawarto porozumienia o zawieszeniu broni pomiędzy Izraelem a Egiptem, Jordanią i Syrią. Irak, który również walczył przeciwko Izraelowi, odmówił pójścia w ich ślady.

W międzyczasie 11 grudnia 1948 r. Zgromadzenie Ogólne przyjęło rezolucję wzywającą strony do negocjacji pokojowych; utworzono również Komisję Rozjemczą (PCC – Palestine Conciliation Commission), w skład której weszły Stany Zjednoczone, Francja oraz Turcja. Wszystkie delegacje arabskie głosowały przeciwko temu.

Po roku 1949 Arabowie nalegali, by Izrael zaakceptował granice z rezolucji o podziale z 1947 r. i aby repatriował palestyńskich uchodźców, zanim przystąpią do negocjacji w sprawie końca wojny, którą zaczęli. Było to nowe podejście, wykorzystywane przez nich później po kolejnych przegranych: doktryna wojny z ograniczoną odpowiedzialnością. Zgodnie z tą teorią agresor może odrzucić ugodę polegającą na kompromisie i zaryzykować wojnę o wszystko – mając przy tym komfortową świadomość, że w przypadku przegranej może domagać się powrotu do stanu poprzedniego.

MIT

„Zagrożenie ze strony Izraela oraz wycofanie oferty budowy Tamy Asuańskiej przez Stany Zjednoczone zmusiły Egipt do starania się w 1955 r. o broń od Związku Radzieckiego. W ten sposób rozpoczął się wyścig zbrojeń na Bliskim Wschodzie.”

FAKT

W 1955 r. Naser zwrócił się do Związku Radzieckiego, gdyż rozgniewał go fakt, że Stany Zjednoczone uzbroiły Irak, znenawidzonego wroga Egiptu, oraz popierały Pakt Bagdadzki. Naser się temu porozumieniu sprzeciwiał, podobnie jak wszelkim sojuszom obronnym z Zachodem.

Egipt zaczął otrzymywać broń od państw bloku wschodniego w roku 1955. Stany Zjednoczone, mając nadzieję na utrzymanie pewnego stopnia wpływów w Egipcie oraz na skłonienie Nasera do zredukowania ilości nabywanej broni, zaoferowały zbudowanie Tamy Asuańskiej. Naser jednak zwiększył zamówienia na broń i pogardliwie odrzucił inicjatywę pokojową ze strony Stanów Zjednoczonych. Egipt zaczął stosować politykę neutralizmu, co oznaczało, że Naser zamierzał – jeśli będzie to możliwe – przyjmować pomoc tak od Wschodu, jak i Zachodu, nie rezygnując przy tym z możliwości zaatakowania Zachodu i wspomagania radzieckich wysiłków mających na celu zdobycie wpływów w świecie arabskim i afro-azjatyckim. Na skutek tych posunięć, jak również

wzmagającej się wrogości Nasera wobec Zachodu, Stany Zjednoczone wycofały swoją propozycję dotyczącą Tamy Asuańskiej. Egipt znacjonalizował wtedy Kanał Sueski.

Zaraz po tym, jak Naser przeprowadził w 1955 r. transakcję zakupu broni, Izrael zwrócił się z prośbą do Stanów Zjednoczonych – nie o przekazanie broni jako daru, lecz o prawo do jej nabycia. USA uznały potrzebę utrzymania równowagi zbrojnej, ale odesłały Izrael do Francji i innych europejskich dostawców. Dopiero w 1962 r. Stany Zjednoczone zgodziły się sprzedać Izraelowi pierwszy znaczący amerykański system – raketę ziemia-powietrze HAWK.

MIT

„Atak zbrojny Izraela w 1956 r. był nieuzasadniony.”

FAKT

Po podpisaniu porozumienia o zawieszeniu broni Egipt nadal okazywał wrogość wobec Izraela. Jej pierwszym przejawem było zamknięcie Kanału Sueskiego dla izraelskiego transportu. 9 sierpnia 1949 r. ONZ-owska Mieszana Komisja Rozejmu poparła skargę Izraela na nielegalne blokowanie kanału przez Egipt. Negocjator ONZ-etu Ralph Bunche stwierdził: „Legalny transport nie powinien podlegać ograniczeniom i nie należy akceptować istnienia śladów blokady z czasów wojny, ponieważ nie są one zgodne z literą ani duchem porozumień o zawieszeniu broni.”¹

1 września 1951 r. Rada Bezpieczeństwa nakazała Egiptowi otwarcie Kanału dla izraelskiego transportu. Egipt odmówił zastosowania się do tego nakazu.

Egiptski minister spraw zagranicznych Muhammad Salah al-Din powiedział w początkach 1954 r.:

„Naród arabski nie wstydzi się ogłosić: nie będziemy usatysfakcjonowani, dopóki Izrael nie zostanie ostatecznie wymazany z mapy Bliskiego Wschodu.”²

W 1955 r. egipski prezydent Gamal Abdel Naser zaczął importować broń z bloku wschodniego celem zebrania arsenału do przyszłej konfrontacji z Izraelem. Na krótszą metę zastosował jednak nową taktykę, kontynuując wojnę Egiptu przeciwko Izraelowi. 31 sierpnia 1955 r. ogłosił:

Egipt postanowił wysłać swoich bohaterów, uczniów faraona i synów islamu, którzy oczyszczą ziemię palestyńską. (...) Na granicy z Izraelem nie będzie pokoju, bo żądamy zemsty, a zemsta to śmierć Izraela.³

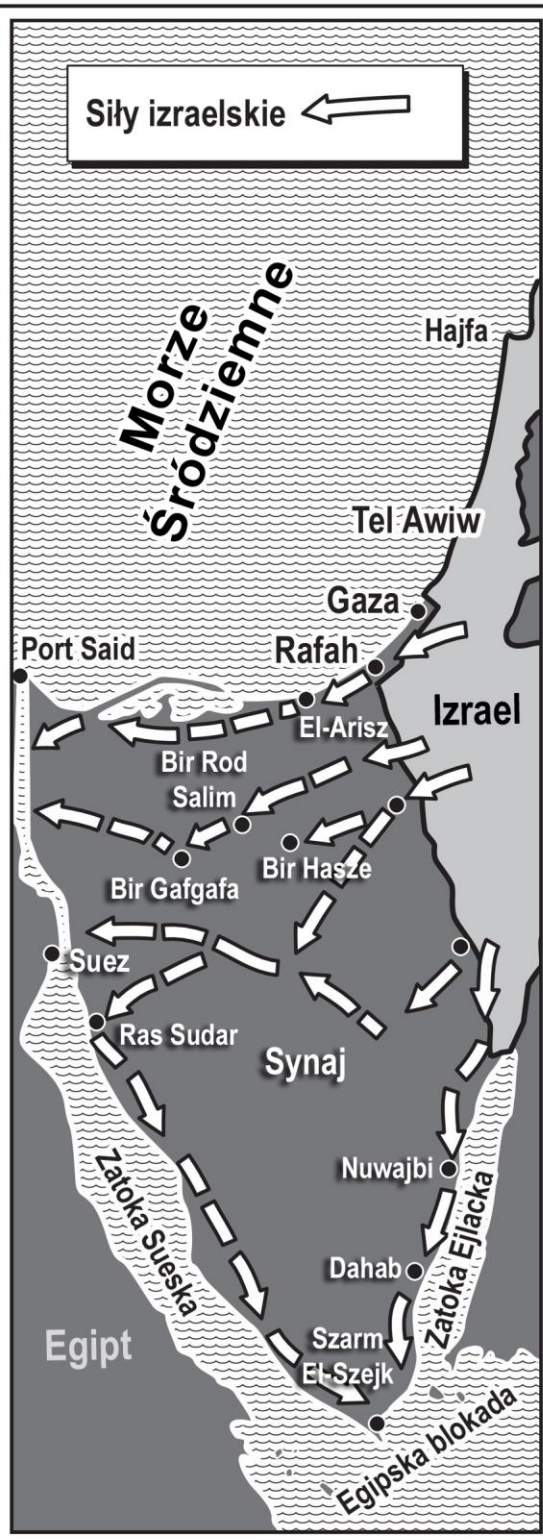
Mapa 6

Ataki terrorystów
1951-1956



Mapa 7

Kampania
na Synaju 1956



Tymi „bohaterami” byli arabscy terroryści – *fida'i*, wyszkoleni i wyposażeni przez wywiad egipski, który przygotował ich do podejmowania wrogich działań na granicy, jak również do przedostania się na teren Izraela, gdzie dokonywaliby sabotażu i mordów. *Fida'i* działali głównie z baz w Jordanii, aby właśnie na niej skrupił się nieuchronny odwet Izraela. Ataki terrorystyczne pogwałciły klauzulę porozumienia o zawieszeniu broni, zabraniającą siłom paramilitarnym rozpoczynania działań zbrojnych; niemniej jednak to Izrael został potępiony przez Radę Bezpieczeństwa ONZ za kontratak.

Kolejnym etapem eskalacji była egipska blokada szlaku dla izraelskich statków w Cieśninie Tirańskiej, a po niej – nacjonalizacja Kanału Sueskiego przez Nasera w lipcu 1956 r. 14 października Naser jasno określił swój zamiar:

Nie walczę jedynie przeciwko samemu Izraelowi. Moim zadaniem jest uratowanie świata arabskiego przed zniszczeniem za pomocą izraelskiej intrygi, której korzenie sięgają za granicę. Nasza nienawiść jest bardzo mocna. Rozmowy o pokoju z Izraelem nie mają sensu. Nie ma nawet odrobiny miejsca na negocjacje.⁴

Niecałe dwa tygodnie później, 25 października, Egipt podpisał trójstronne porozumienie z Syrią i Jordanią, na mocy którego Naser stanął na czele wszystkich trzech armii.

Blokada Kanału Sueskiego i Zatoki Akaba dla izraelskiej żeglugi w połączeniu z wzmagającymi się atakami *fida'i* i wrogością wyrażaną w arabskich oświadczeniach spowodowały, że 29 października 1956 r. Izrael – z poparciem Wielkiej Brytanii i Francji – zaatakował Egipt. Atak ów okazał się udany: siły izraelskie zdobyły Strefę Gazy, sporą część Synaju oraz Szarm el-Szejk. W walkach śmierć poniosło 231 żołnierzy izraelskich.

30 października Abba Eban, ambasador Izraela przy ONZ-ecie, wyjaśnił prowokację Radzie Bezpieczeństwa:

W ciągu sześciu lat trwania tej agresji, stojącej w sprzeczności z porozumieniem o zawieszeniu broni, miały miejsce 1843 przypadki napadów rabunkowych z bronią w rękę oraz kradzieży; 1339 starć zbrojnych z egipskimi siłami zbrojnymi; 435 przypadków wtargnięcia obcych wojsk z terytoriów kontrolowanych przez Egipt; 172 przypadki sabotażu dokonanego przez egipskie jednostki militarne i *fida'i* w Izraelu. W rezultacie tych działań wynikających z wrogości Egiptu wobec Izraela rannych zostało 364 Izraelczyków, a 101 poniosło śmierć. W samym tylko roku 1956 na skutek tego rodzaju egipskich napaści zginęło 28 Izraelczyków, a 127 odniosło rany.⁵

MIT

„Podczas kryzysu sueskiego widoczne było ślepe poparcie Stanów Zjednoczonych dla Izraela.”

FAKT

Prezydent Eisenhower był niezadowolony z tego, że Izrael, Francja i Wielka Brytania zaplanowały w sekrecie kampanię w celu wyeliminowania egipskiej kontroli Kanału Sueskiego. Fakt, że Izrael nie poinformował Stanów Zjednoczonych o swoich zamiarach, jak również ignorowanie amerykańskich próśb o nierozpoczynanie wojny, spowodowały napięcie między tymi dwoma krajami. Stany Zjednoczone przyłączyły się następnie do

Związku Radzieckiego (jak na ironię – tuż po radzieckiej inwazji na Węgrzech), prowadzącego kampanię, która miała na celu zmuszenie Izraela do wycofania się. Obejmowała ona groźbę wstrzymania wszelkiej pomocy ze strony USA, sankcje ONZ-etu oraz wykluczenie z Organizacji Narodów Zjednoczonych (zob. wymiana korespondencji pomiędzy Ben-Gurionem a Eisenhowerem.⁶)

Na skutek nacisków ze strony USA Izrael wycofał się ze zdobytych terenów, nie uzyskując żadnych ustępstw od Egiptu. Zasiało to nasiona wojny 1967 r.

Przyczyną, dla której Izrael ustąpił Eisenhowerowi, było zapewnienie, jakie dał on premierowi Dawidowi Ben-Gurionowi. Przed ewakuacją Szarm el-Szejk, strategicznego punktu strzegącego Zatoki Tirańskiej, Izrael uzyskał obietnicę, że Stany Zjednoczone utrzymają wolność żeglugi tym szlakiem wodnym.⁷ Co więcej, Waszyngton został sponsorem rezolucji ONZ, na mocy której powstały Doraźne Siły Narodów Zjednoczonych (UNEF – United Nations Emergency Force); ich zadaniem był nadzór nad terytoriami opuszczonymi przez siły izraelskie.

Wojna na pewien czas zakończyła działania *fida'i*; kilka lat później zostały one jednak wznowione przez luźno połączoną grupę organizacji terrorystycznych, które znane były potem jako Organizacja Wyzwolenia Palestyny (OWP).

Przypisy

- ¹. „Israel’s Complaint to the U.N. Security Council on the Suez Canal Blockade; S-2241,” Israel Ministry of Foreign Affairs, (11 lipca 1951).
- ². *Al-Misri*, (12 kwietnia 1954), za: „Mideast-History’s Lesson,” *Florida Times Union*, (7 maja 2002).
- ³. *Middle Eastern Affairs*, (Grudzień 1956), s.461.
- ⁴. *Middle Eastern Affairs*, (Grudzień 1956), s.460.
- ⁵. *Security Council Official Records*, S/3706, (30 października 1956), s.14.
- ⁶. Jewish Virtual Library, www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/History/bgiketoc.html.
- ⁷. Janice Gross Stein i Raymond Tanter, *Rational Decision Making: Israel’s Security Choices*, (OH: Ohio State University, 1976), s.163

6. Wojna sześciodniowa i wojna na wyczerpanie 1967-1970

MIT

„Rządy arabskie uznały Izrael po kryzysie sueskim.”

FAKT

Izrael konsekwentnie wyrażał chęć negocjacji ze swoimi sąsiadami. W przemówieniu do Zgromadzenia Ogólnego ONZ 10 października 1960 r. minister spraw zagranicznych Golda Meir wezwała arabskich przywódców, by spotkali się z premierem Dawidem Ben-Gurionem celem negocjowania porozumienia o pokoju. Egipski prezydent Naser odpowiedział 15 października, że Izrael próbuje zwodzić świat i powtórzył, że jego kraj nigdy nie uzna Państwa Żydowskiego.¹

Arabowie byli równie nieustępliwi w swojej odmowie negocjacji osobnego porozumienia dotyczącego uchodźców. Naser dał jasno do zrozumienia, że rozwiązanie kwestii uchodźców to nie jego problem. „Izraelskie niebezpieczeństwo” – jak się wyraził – „polega na samym istnieniu Izraela, tak jak ma to miejsce obecnie, oraz na tym, co on reprezentuje.”²

W międzyczasie Syria wykorzystywała Wzgórza Golan, wznoszące się niemal kilometr nad Galileą, do ostrzeliwania izraelskich farm i wiosek. W latach 1965 i 1966 ataki te przybrały na częstotliwości, a jednocześnie retoryka Nasera stawała się coraz bardziej wojownicza: „Nie wejdziemy do Palestyny, której teren będzie pokryty piaskiem” – stwierdził 8 marca 1965 r. – „lecz będzie to ziemia przesiąknięta krwią.”³

Kilka miesięcy później Naser ponownie wyraził aspiracje Arabów: „Pełne przywrócenie praw ludności palestyńskiej. Innymi słowy, dążymy do zniszczenia państwa Izrael. Cel bezpośredni: udoskonalenie arabskiej siły militarnej. Cel narodowy: wykorzenienie Izraela.”⁴

MIT

„Atak zbrojny Izraela w 1967 r. był nieuzasadniony.”

FAKT

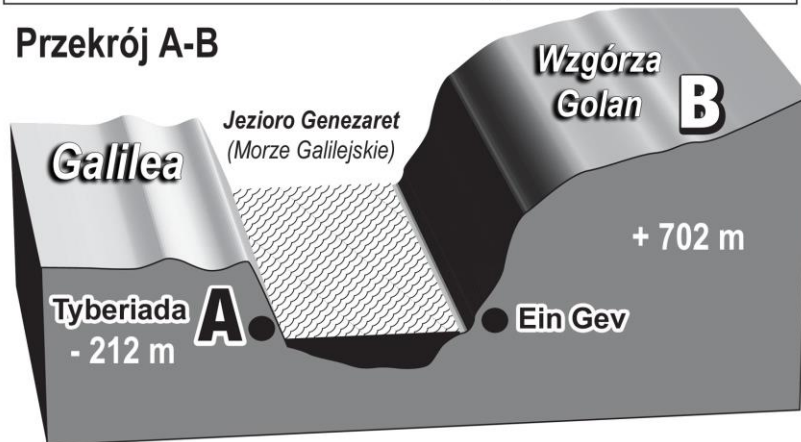
Połączenie wojowniczej retoryki Arabów i ich wrogiego zachowania, a wreszcie akt wojny, nie pozostawiły Izraelowi innego wyboru oprócz działań wyprzedzających. Aby się powiodły, Izraelowi potrzebny był element zaskoczenia. Gdyby czekał on na atak ze strony Arabów, znalazłby się w sytuacji niekorzystnej w stopniu potencjalnie katastrofalnym.

Mapa 8

Wzgórza Golan przed wojną 1967 r.
Odległości i wysokości



Przekrój A-B



W dodatku do słownych grózb Nasera Izrael był pod rzeczywistym atakiem ze strony arabskich terrorystów. W 1965 r. miało miejsce trzydzieści pięć akcji przeciwko Izraelowi. W 1966 r. ich liczba wzrosła do czterdziestu jeden. Tylko w czterech pierwszych miesiącach roku 1967 takich napaści było trzydzieści siedem.⁵

Tymczasem syryjskie ataki z Wzgórz Golan na izraelskie kibuce spowodowały 7 kwietnia 1967 r. odwet, w którym izraelskie samoloty zestrzeliły sześć syryjskich MiG-ów. Niedługo potem Związek Radziecki – który dostarczał pomoc militarną i gospodarczą tak Syrii, jak i Egiptowi – przekazał Damaskowi informację o domniemanym gromadzeniu się wielkiej liczby wojsk izraelskich w ramach przygotowań

do ataku. Pomimo zaprzeczeń Izraela Syria postanowiła odwołać się do swojego traktatu obronnego z Egiptem.

15 maja, w izraelskie święto niepodległości, egipskie oddziały zaczęły przemieszczać się na Synaj i koncentrować siły w okolicach granicy z Izraelem. Do 18 maja wojska syryjskie przygotowały się do bitwy wzdłuż Wzgórz Golan.

16 maja Naser zarządził wycofanie Doraźnych Sił ONZ stacjonujących na Synaju od 1956 r. Sekretarz Generalny U Thant zgodził się na to żądanie – bez postawienia sprawy przed Zgromadzeniem Ogólnym, co obiecał jego poprzednik. Po wycofaniu Doraźnych Sił Głos Arabów (Voice of the Arabs, arabskojęzyczna stacja radiowa – przyp. tłum.) ogłosił 18 maja 1967 r.:

Od dziś nie istnieją już międzynarodowe siły doraźne, które ochraniałyby Izrael. Nie będziemy już okazywali cierpliwości. Nie będziemy składali więcej skarg na Izrael przed ONZ-etem. Jedyna metoda, jaką zastosujemy, to wojna totalna, która zetrze syjonistów z powierzchni ziemi.”⁶

Entuzjastycznym echem powyższych słów była wypowiedź syryjskiego ministra obrony Hafiza al-Asada z 26 maja:

Nasze siły są obecnie w pełnej gotowości nie tylko do odparcia ataku, ale także do zainicjowania aktu wyzwolenia i zdruzgotania obecności syjonistów w ojczyźnie Arabów. Armia syryjska trzyma palec na spuście i jest zjednoczona. (...) Jako wojskowy uważam, że nadszedł czas, by przystąpić do bitwy, która przyniesie zagładę.”⁷

22 maja Egipt zamknął Cieśninę Tirańską dla całej floty izraelskiej i dla wszystkich statków zdążających do Ejlatu. Blokada ta odcięła jedyną drogę zaopatrzenia łączącą Izrael z Azją i wstrzymała dostarczanie ropy od głównego jej dostawcy – Iranu. Następnego dnia prezydent Johnson ogłosił, że blokada jest nielegalna i próbował – bez powodzenia – zorganizować międzynarodową flotyllę, która by ją przetestowała.

Naser w pełni zdawał sobie sprawę z nacisku, jaki wywierał, by zmusić Izrael do zrobienia pierwszego kroku. Dzień po ogłoszeniu blokady buńczucznie oznajmił: „Żydzi grożą, że będzie wojna. Odpowiadam im: proszę bardzo! Jesteśmy gotowi do wojny.”⁸ Naser niemal codziennie rzucał Izraelowi wyzwania. „Naszym podstawowym celem będzie zniszczenie Izraela. Naród arabski chce walczyć” – powiedział 27 maja.⁹ Nazajutrz dodał jeszcze: „Nie zaakceptujemy (...) żadnej formy współistnienia z Izraelem. (...) Dziś nie jest ważne ustanowienie pokoju między państwami arabskimi a Izraelem. (...) Wojna z Izraelem trwa od 1948 r.”¹⁰

Husajn, król Jordanii, podpisał 30 maja pakt obronny z Egiptem. Naser ogłosił wtedy:

Armie Egiptu, Jordanii, Syrii i Libanu stoją w gotowości na granicach Izraela, (...) by podjąć wyzwanie; wspierają nas wojska Iraku, Algierii, Kuwejtu, Sudanu i całego arabskiego narodu. Ten akt zadziwi świat. Dziś dowie się on, że Arabowie przygotowani są do walki; nadszedł krytyczny moment. Doszliśmy do etapu poważnego działania, a nie składania deklaracji.¹¹

Do tej wojny na słowa przyłączył się prezydent Iraku, Abd ar-Rahman Arif: „Istnienie Izraela to błąd, który koniecznie trzeba naprawić. To nasza szansa, by pozbyć się hańby,

znajdującej się wśród nas od 1948 r. Nasz cel jest jasny – wymazanie Izraela z mapy.”¹² 4 czerwca Irak przyłączył się do wojskowej koalicji z Egiptem, Jordanem i Syrią.

Arabskiej retoryce dorównywała mobilizacja arabskich sił. Izrael otoczyło około 250 000 żołnierzy (niemal połowa z tego na Synaju), ponad 2 000 czołgów i 700 samolotów.¹³

W tym czasie siły izraelskie już od trzech tygodni stały w pogotowiu. Kraj nie mógł w nieskończoność pozostawać w stanie pełnej mobilizacji, ani też nie mógł pozwolić na blokadę swojego szlaku morskiego przez Zatokę Akaba. Najlepszym wyjściem dla Izraela było uderzenie jako pierwszy. 5 czerwca 1967 r. wydano rozkaz o rozpoczęciu ataku na Egipt.

MIT

„Naser miał prawo zamknąć Cieśninę Tirańską dla izraelskiego transportu.”

FAKT

W 1956 r. Stany Zjednoczone zapewniły Izrael, że uznają prawo Państwa Żydowskiego do dostępu do Cieśniny Tirańskiej. W 1957 r. siedemnaście morskich mocarstw oświadczyło w ONZ-ecie, że Izrael ma prawo tranzytu przez Cieśninę. Co więcej, blokada stanowiła pogwałcenie Konwencji o Morzu Terytorialnym i Strefie Przyległej, przyjętej na ONZ-owskiej Konferencji Prawa Morza 27 kwietnia 1958 r.¹⁴

Zamknięcie Cieśniny Tirańskiej stanowiło w 1967 r. *casus belli*. Atak Izraela był reakcją na tę pierwszą zaczepkę ze strony Egiptu.

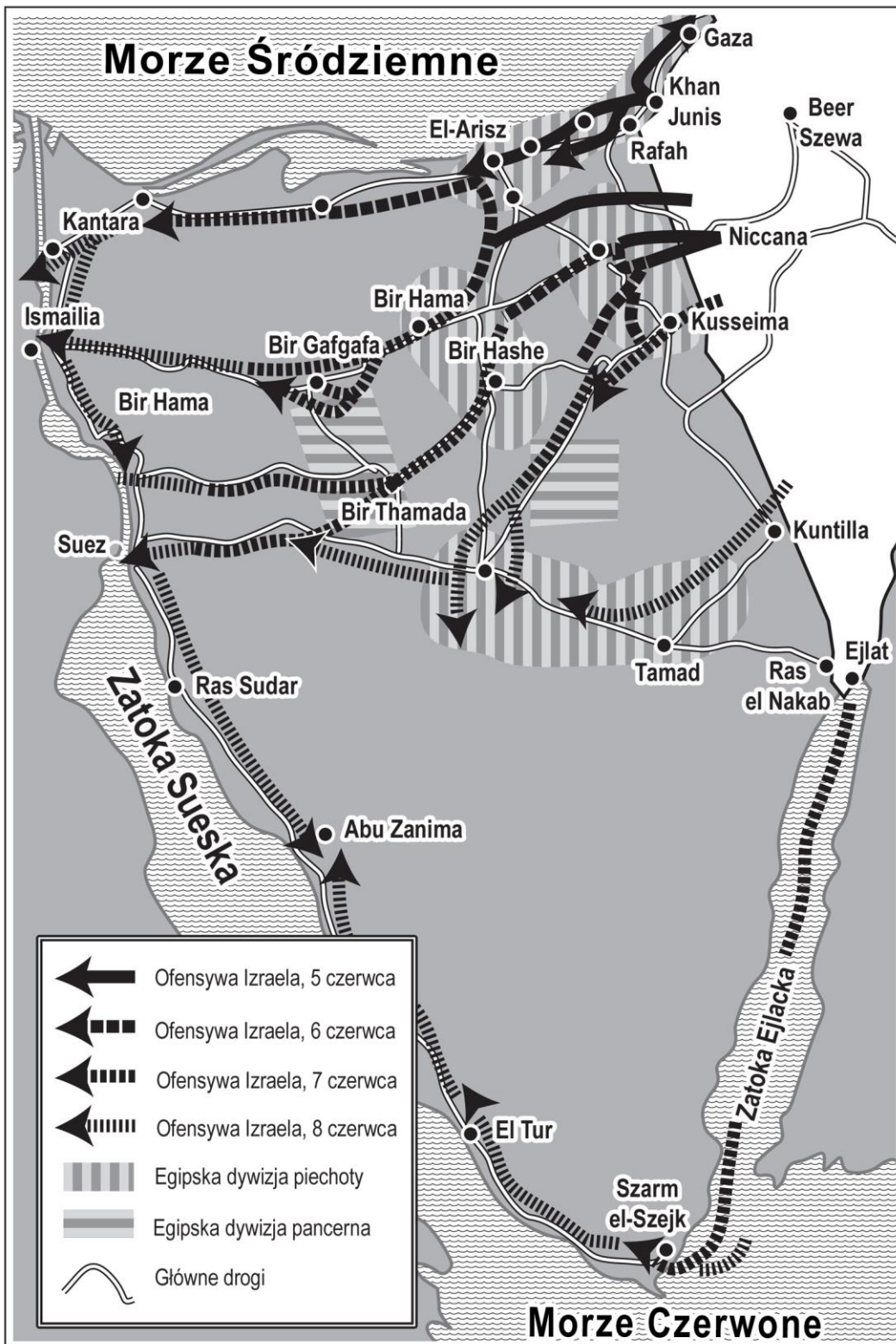
Mapa 9

Izrael przed czerwcem 1967 r.



Mapa 10

Front Egipski
5-8 czerwca 1967 r.



Prezydent Johnson przyznał to już po wojnie (19 czerwca 1967 r.):

Gdyby wymienić jeden akt głupoty bardziej odpowiedzialny za ten wybuch niż pozostałe, była to arbitrarna i niebezpieczna decyzja o zamknięciu Cieśniny Tirańskiej. Wszystkie narody muszą mieć prawo do nieszkodliwego przepływu szlakami morskimi.¹⁵

MIT

„Stany Zjednoczone pomogły Izraelowi pokonać Arabów w sześć dni.”

FAKT

Stany Zjednoczone próbowały zapobiec wojnie poprzez negocjacje, ale nie były w stanie przekonać Nasera ani innych państw arabskich do zaniechania wojowniczych wypowiedzi i działań. Mimo to tuż przed wybuchem wojny prezydent Johnson ostrzegał: „Izrael nie zostanie sam – chyba że to on tak zadecyduje.”¹⁶ Potem, kiedy wojna się już zaczęła, Departament Stanu ogłosił: „Nasza pozycja jest neutralna – w myśli, słowie i czynie.”¹⁷

Co więcej, kiedy Arabowie fałszywie oskarżali Stany Zjednoczone o dostarczanie zaopatrzenia drogą lotniczą, Johnson nałożył na region embargo (Francja, drugi główny dostawca broni do Izraela, również zastosowała podobne embargo na broń dla Izraelczyków.)

W przeciwieństwie do tego Rosjanie masowo wysyłali broń Arabom. Jednocześnie armie Kuwejtu, Algierii, Arabii Saudyjskiej i Iraku zasilaly swoimi oddziałami i bronią front egipski, syryjski i jordański.¹⁸

MIT

„Izrael zaatakował Jordanię, by zdobyć Jerozolimę.”

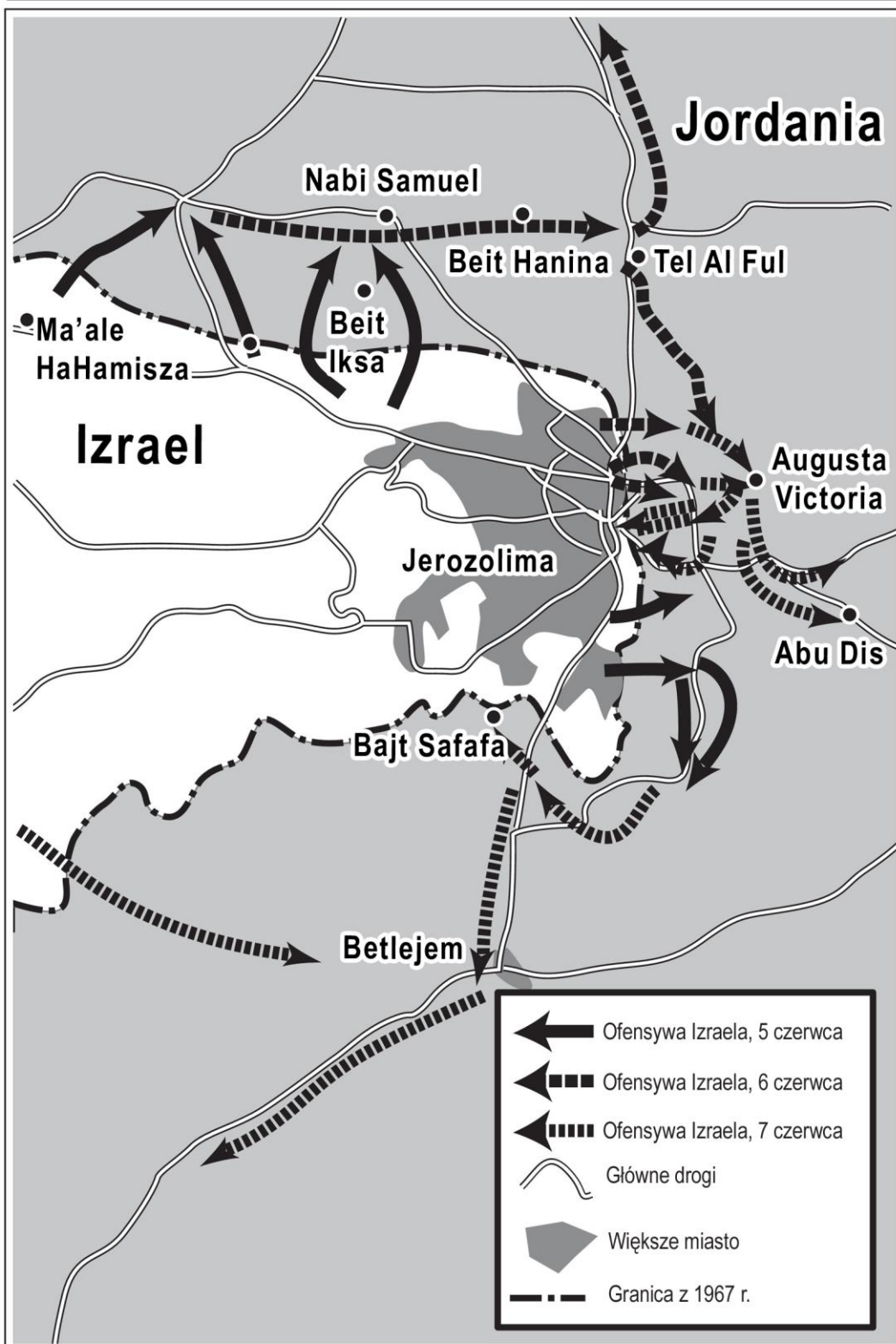
FAKT

Premier Lewi Eszkol wysłał wiadomość do króla Husajna, że Izrael nie zaatakuje Jordanii, o ile ta nie rozpocznie działań wojennych. Kiedy jordańskie radary wykryły grupę samolotów lecących z Egiptu do Izraela, a Egipcjanie przekonali Husajna, że samoloty należą do nich, Husajn wydał rozkaz ostrzału Zachodniej Jerozolimy. Okazało się, że samoloty były izraelskie – powracały właśnie po zniszczeniu egipskich sił lotniczych na ziemi. W międzyczasie oddziały syryjskie i irackie zaatakowały północną granicę Izraela.

Gdyby nie atak ze strony Jordanii, status Jerozolimy nie uległby w czasie wojny zmianie. Kiedy jednak miasto znalazło się pod ostrzałem, Izrael zmuszony był do jego obrony i w jej trakcie wykorzystał możliwość zjednoczenia miasta, kończąc w ten sposób dziewiętnastoletnią okupację jej wschodniej części.

Mapa 11

Bitwa o Jerozolimę
5-7 czerwca 1967 r.



MIT

„W czerwcu 1967 r. Izrael nie musiał oddać pierwszego strzału.”

FAKT

Wykorzystując element zaskoczenia wojska izraelskie zdołały przełamać szeregi wrogów po zaledwie sześciu dniach walk i znalazły się na pozycji umożliwiającej marsz na Kair, Damaszek i Amman. 10 czerwca wezwano do zawieszenia broni.

Zwycięstwo odniesiono bardzo wysokim kosztem. Podczas szturm na Wzgórza Golan śmierć poniosło 115 Izraelczyków – tylu mniej więcej Amerykanów zginęło podczas operacji Pustynna Burza. W sumie Izrael stracił dwa razy tyle żołnierzy (777 zabitych i 2 586 rannych) co – porównując proporcjonalnie do całkowitej liczby mieszkańców kraju – Stany Zjednoczone podczas ośmiu lat walk w Wietnamie.¹⁹ Pomimo spektakularnego sukcesu kampanii lotniczej Siły Powietrzne Izraela straciły czterdzieści sześć spośród swoich 200 myśliwców.²⁰ Gdyby Izrael czekał, aż Arabowie oddadzą pierwszy strzał, tak jak zrobił w 1973 r., i gdyby nie podjął działań wyprzedzających, niewątpliwie poniósłby o wiele większe straty i zwycięstwo nie byłoby możliwe.

MIT

„Izrael wypędził pokojowo nastawionych mieszkańców arabskich wiosek na Zachodnim Brzegu i uniemożliwił im powrót po wojnie.”

FAKT

Kiedy Jordania rozpoczęła atak 5 czerwca, uciekło około 325 000 Palestyńczyków mieszkających na Zachodnim Brzegu.²¹ Byli to obywatele jordańscy, którzy przenieśli się z jednej części obszaru, który uważali za swój kraj, do innej – głównie po to, by nie znaleźć się pod ostrzałem.

Palestyński uchodźca, a zarazem administrator obozu UNRWA (Agenda Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim – przyp. tłum.) w Jerychu powiedział, że arabscy politycy rozsiewali na terenie obozu plotki: „Mówili, że wszyscy młodzi ludzie zostaną zabici. Ludzie słyszeli w radiu, że to nie koniec, lecz jedynie początek, więc myślą, że wojna może potrwać długo i wobec tego chcą być w Jordanii.”²²

Część Palestyńczyków, którzy wyjechali, wolała mieszkać w państwie arabskim zamiast pod wojskową władzą Izraela. Członkowie rozmaitych odłamów OWP uciekli, by uniknąć pojmania przez Izraelczyków. Nils-Göran Gussing, przedstawiciel wyznaczony przez sekretarza generalnego ONZ-etu do zbadania sytuacji, stwierdził, że wielu Arabów obawiało się również, że nie będą już mogli otrzymywać pieniędzy od członków rodziny pracujących za granicą.²³

Siły izraelskie nakazały niewielkiej liczbie Palestyńczyków przeniesienie się „ze względów strategicznych oraz związanych z bezpieczeństwem”. Niektórym z tych osób pozwolono wrócić już po kilku dniach; pozostałym Izrael zaoferował pomoc w osiedleniu się gdzie indziej.²⁴

Pod władzą Izraela znalazło się w tym czasie ponad trzy czwarte miliona Palestyńczyków – przy czym większość z nich była wrogo nastawiona do rządu. Mimo to w 1967 r. dokonano połączenia ponad 9 000 palestyńskich rodzin. W sumie pozwolono powrócić ponad 60 000 Palestyńczyków.²⁵

Mapa 12

Linie zawieszenia broni po wojnie sześciodniowej
1967 r.



Po zakończeniu wojny sześciodniowej prezydent Johnson ogłosił swój pogląd na temat warunków niezbędnych do zakończenia konfliktu:

„Konieczne jest, rzecz jasna, wycofanie oddziałów; musi jednak również nastąpić uznanie prawa do życia narodowego, postęp w rozwiązywaniu problemu uchodźców, wolność nieszkodliwego przepływu szlakami morskimi, ograniczenie wyścigu zbrojeń i poszanowanie niezależności politycznej, jak również integralności terytorialnej.”²⁶

MIT

„Podczas wojny w 1967 roku Izrael celowo zaatakował amerykański okręt USS »Liberty«.”

FAKT

Izraelski atak na USS „Liberty” był tragicznym błędem, którego przyczyny przypisać można głównie temu, iż miał on miejsce wśród zamieszania toczącej się na pełną skalę wojny 1967 r. Wszystkie dziesięć oficjalnych śledztw amerykańskich i trzy oficjalne dochodzenia izraelskie stwierdziły w sposób definitywny, że atak ów był tragiczną pomyłką.

8 czerwca 1967 r., czwartego dnia wojny sześciodniowej, naczelne dowództwo izraelskie otrzymało raporty o ostrzale izraelskich oddziałów w Al-Arisz z morza, najprawdopodobniej przez okręt egipski, jak miało to miejsce dzień wcześniej. Kilka dni przed tym na forum ONZ-etu Stany Zjednoczone oznajmiły, że w promieniu kilkuset kilometrów od terenu walk nie mają żadnych okrętów marynarki wojennej; tymczasem USS „Liberty”, amerykański okręt wywiadowczy pod podwójnym dowództwem Agencji Wywiadu Obronnego/Centralnej Agencji Wywiadowczej i VI Floty, został przydzielony do obserwowania walk. Na skutek szeregu nieudanych prób komunikacji, w wyniku których wiadomości nakazujące niezbliżanie się na mniej niż 160 kilometrów nie dotarły do USS „Liberty”, okręt znalazł się 22 kilometry od wybrzeża Synaju. Izraelczycy omyłkowo doszli do wniosku, że to właśnie jest okręt ostrzelujący ich żołnierzy; podczas ataku ich samolotów bojowych i torpedowców zginęło trzydziestu czterech członków załogi „Liberty”, a 171 odniosło rany. Okręty z VI Floty dostały polecenie wysłania czterech samolotów szturmowych pod osłoną myśliwców w celu obrony „Liberty”, ale samoloty zostały zawrócone po otrzymaniu przez Białą Dom wiadomości, że Izraelczycy przyznali, że to oni zaatakowali amerykański okręt.

Nagrania przekazów radiowych przed, po i w czasie ataku nie zawierają żadnych stwierdzeń sugerujących, że piloci widzieli przed zaatakowaniem okrętu amerykańską flagę. Podczas nalotu pilot powiedział nawet: „Nie ma na nim flagi!” Nagrania wskazują również, że skoro tylko piloci, odczytawszy numery na kadłubie okrętu stwierdzili, że nie są pewni jego tożsamości, przerwali atak i otrzymali rozkaz opuszczenia tego rejonu.²⁷

Według raportu CIA na temat opisywanego incydentu, ogłoszonego 13 czerwca 1967 r., nazbyt gorliwy pilot mógł wziąć USS „Liberty” za okręt egipski. W 1981 r. Agencja Bezpieczeństwa Narodowego doszła do następującego wniosku: „Te raporty [wywiad sygnałów komunikatów izraelskich] ujawniły pewne zamieszanie wśród pilotów względem narodowości okrętu, ale wykluczyły raczej jakiegokolwiek tezy o tym, że

marynarka wojenna i siły lotnicze Izraela świadomie zaatakowały okręt zdając sobie sprawę, że jest to jednostka amerykańska.”²⁸

Izraelczycy z początku byli przerażeni, że zaatakowali okręt radziecki i przez to mogli sprowokować ZSRR do włączenia się w walki.²⁹ Uzyskawszy pewność co do zaistniałych wydarzeń zgłosili ów incydent ambasadzie amerykańskiej w Tel Awiwie i zaoferowali helikopter, którym Amerykanie mogliby dolecieć do okrętu, jak również wszelką pomoc potrzebną przy ewakuacji rannych i ratowaniu jednostki. Propozycja ta została przyjęta i attaché amerykańskiej marynarki wojennej polecił na USS „Liberty”.

W październiku 2003 r. pierwszy pilot, który doleciał do okrętu, przerwał trzydziestosześcioletnie milczenie na temat ataku. Generał brygady Yiftah Spector powiedział, że dostał wiadomość o egipskim okręcie niedaleko wybrzeża Gazy. „Okręt ten z całą pewnością nie miał żadnego oznaczenia czy flagi, które mógłbym zobaczyć. Obawiałem się, że może to być jedna z naszych jednostek. Szukałem symbolu naszej marynarki – dużego białego krzyża na pokładzie. Nie było go, więc okręt nie był nasz.” *Jerusalem Post* zdobył nagranie transmisji radiowej, w której Spector mówi: „Nie mogę go zidentyfikować, ale jest to w każdym razie okręt wojenny.”³⁰

Sekretarz obrony Robert McNamara oświadczył w Kongresie 26 lipca 1967 r.: „Grupa dochodzeniowa pod przewodnictwem admirała marynarki wojennej, którego darzymy ogromnym zaufaniem, doszła do wniosku, że atak nie był celowy.” Dwadzieścia lat później wyraził powtórnie przekonanie, że atak był pomyłką, mówiąc osobie dzwoniącej do programu „Larry King Show”, że w ciągu dwudziestu lat nie napotkał niczego, co zmieniłoby jego pogląd i że nie miało miejsca żadne tuszowanie faktów.³¹

W styczniu 2004 r. Departament Stanu zorganizował konferencję na temat incydentu z USS „Liberty” i opublikował nowe dokumenty, w tym notki służbowe CIA datowane 13 i 21 czerwca 1967 r. mówiące, że Izrael nie wiedział, iż uderza na jednostkę amerykańską. Historyk Agencji Bezpieczeństwa Narodowego David Hatch powiedział, że dostępny materiał dowodowy „zdecydowanie wskazuje”, że Izrael nie wiedział, że to okręt amerykański. Dwaj byli urzędnicy amerykańscy, Ernest Castle – amerykański attaché marynarki wojennej przy ambasadzie Stanów Zjednoczonych w Tel Awiwie w czerwcu 1967 r., który otrzymał pierwszy raport o ataku ze strony izraelskiej, a także John Hadden, ówczesny szef placówki CIA w Tel Awiwie, zgodzili się również z opinią, że atak na „Liberty” był pomyłką.³²

Izrael przeprosił za tę tragedię i wypłacił blisko trzynaście milionów dolarów w ramach zadośćuczynienia humanitarnego Stanom Zjednoczonym oraz rodzinom poszkodowanych zgodnie z sumami wyznaczonymi przez amerykański Departament Stanu. Sprawę między dwoma rządami oficjalnie zamknięto drogą wymiany not dyplomatycznych 17 grudnia 1987 r.

Wielu ocalałych z „Liberty” odczuwa nadal rozgoryczenie i jest przekonanych, że atak był zamierzony. Żaden z oskarżających Izrael nie jest jednak w stanie wyjaśnić, dlaczego Izrael atakowałby rozmyślnie amerykański okręt w okresie, gdy Stany Zjednoczone były jego jedynym przyjacielem i sprzymierzeńcem na świecie. Bardziej prawdopodobnym wyjaśnieniem jest zamieszanie podczas długiej serii komunikatów wynikłe w napiętej atmosferze tak po stronie amerykańskiej, jak i izraelskiej.

„Arabowie mówią, że chcą zwrotu swoich terytoriów, ale nie chcą z nami rozmawiać, nie chcą negocjować, ani nie chcą nas uznać. Chcą, by pokój zaistniał drogą niepokalanego poczęcia.”

—Abba Eban³³

MIT

„Po wojnie 1967 roku Izrael odmówił negocjacji w sprawie porozumienia z Arabami.”

FAKT

Do końca wojny Izrael zdobył wystarczająco duże obszary, by potroić kontrolowany przez siebie teren – z 20 720 do 67 340 kilometrów kwadratowych. Zwycięstwo pozwoliło Izraelowi zjednoczyć Jerozolimę, a także przejąć Synaj, Wzgórza Golan, Strefę Gazy i Zachodni Brzeg. Izrael miał nadzieję, że państwa arabskie podejmą negocjacje pokojowe. Dał im znać, że w zamian za pokój byłby skłonny zrezygnować z niemal wszystkich zdobytych terytoriów. Jak określił to Mosze Dajan – Jerozolima była gotowa do negocjacji i czekała jedynie na telefon od przywódców arabskich.³⁴

Nadzieje te zostały jednak rozwiane w sierpniu 1967 r., kiedy na spotkaniu w Chartumie arabscy przywódcy przyjęli zasadę „Trzy Razy Nie”: „»Nie« dla pokoju z Izraelem, »nie« dla negocjacji z Izraelem, »nie« dla uznania istnienia państwa Izrael.”³⁵

Jak napisał były prezydent Izraela Chaim Herzog, „przekonanie Izraela o tym, że wojna się skończyła i że na granicach zapanuje teraz pokój, zostało już wkrótce obalone. Trzy tygodnie po zakończeniu działań wojennych miał miejsce pierwszy większy incydent w rejonie Kanału Sueskiego.”³⁶

MIT

„Po wojnie sześciodniowej Palestyńczycy byli skłonni do negocjacji w sprawie porozumienia.”

FAKT

W 1964 r. Liga Państw Arabskich utworzyła Organizację Wyzwolenia Palestyny (OWP) jako broń przeciwko Izraelowi. Przed wojną sześciodniową OWP podejmowała ataki terrorystyczne, które przyczyniły się do zaostrzenia konfliktu. Ani OWP, ani żadna inna grupa palestyńska nie prowadziły kampanii wobec Jordanii czy Egiptu celem utworzenia niezależnego państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu i w Gazie. Przedmiotem uwagi palestyńskich działań było zniszczenie Izraela.

Gdy państwa arabskie zostały pokonane w 1967 r., Palestyńczycy nie zmienili swojego podstawowego celu. Jako że ponad milion Arabów znalazło się teraz pod rządami Izraela, niektórzy Palestyńczycy sądzili, że zwiększyły się szanse na przeprowadzenie powszechnej wojny wyzwoleniczej. W tym celu Jasir Arafat rozpoczął kampanię terroru z Zachodniego Brzegu. Od września do grudnia 1967 r. miało miejsce sześćdziesiąt jeden ataków, głównie na cele cywilne, takie jak fabryki, kina i domy prywatne.³⁷

Z upływem czasu izraelskie siły bezpieczeństwa coraz skuteczniej udaremniały plany terrorystów w Izraelu i na terytoriach. W wyniku tego OWP zaczęła stosować inną

strategię – atakowanie Żydów i celów izraelskich za granicą. W początkach roku 1968 palestyńscy terroryści dokonali pierwszego porwania samolotu.

MIT

„Izrael ponosi odpowiedzialność za wojnę na wyczerpanie.”

FAKT

Prezydent Egiptu Gamal Naser sądził, że ponieważ większość armii izraelskiej to rezerwiści, nie będzie ona w stanie wytrzymać długotrwałej wojny na wyczerpanie. Uważał, że Izrael nie podoła takiemu obciążeniu gospodarki, a ciągłe straty w ludziach osłabią morale Izraelczyków. Celem wprowadzenia w życie tej strategii powolnego osłabiania Izraela Naser nakazał prowadzenie ataków na Izrael skalibrowanych tak, by nie spowodowały w odpowiedzi otwartej wojny ze strony Izraela.

Już 1 lipca 1967 r. Egipt rozpoczął ostrzeliwanie izraelskich pozycji w pobliżu Kanału Sueskiego. 21 października tego samego roku Egipt zatopił izraelski niszczyciel „Eilat”, zabijając czterdziestu siedmiu marynarzy. Kilka miesięcy później egipska artyleria podjęła ostrzał izraelskich pozycji wzdłuż Kanału Sueskiego i izraelskie patrole wojskowe wpadły w zasadzkę. Ta krwawa wojna, która zyskała nazwę „wojna na wyczerpanie”, trwała trzy lata. Pomiędzy 15 czerwca 1967 r. a 8 sierpnia 1970 r., kiedy ogłoszono zawieszenie broni, po stronie izraelskiej śmierć poniosło 1 424 żołnierzy i ponad setka cywilów. Kolejne 2 000 żołnierzy i 700 cywilów zostało rannych.³⁸

MIT

„Egipt zakończył wojnę na wyczerpanie i zaferował Izraelowi pokój, ale Jerozolima odrzuciła te inicjatywy.”

FAKT

W lecie 1970 r. Stany Zjednoczone przekonały Izrael i Egipt do zawieszenia broni. Miało ono być krokiem do negocjacji pod auspicjami ONZ.

Tymczasem 7 sierpnia Związek Radziecki i Egipt rozmieściły wysokiej klasy pociski ziemia-powietrze w 50-kilometrowej strefie objętej ograniczeniami wzdłuż zachodniego brzegu Kanału Sueskiego. Było to pogwałcenie umowy o zawieszeniu broni, zabraniającej wprowadzania i budowania na tym terenie jakichkolwiek instalacji militarnych. Ten „największy system przeciwlotniczy w historii” zapewnił ochronę egipskiej przestrzeni powietrznej podczas ataku zaskoczenia dokonanego na Izrael w 1973 r.³⁹

Pomimo tego naruszenia ze strony Egiptu podjęto na nowo rozmowy pod egidą ONZ – co jest kolejnym dowodem, że Izrael starał się czynić postępy w kierunku pokoju. Rozmowy te jednak szybko zostały przerwane przez specjalnego wysłannika ONZ-etę Gunnara Jarringa, kiedy przyjął on egipską interpretację Rezolucji 242 i wezwał do całkowitego wycofania się Izraela aż do linii demarkacyjnych sprzed 5 czerwca 1967 r.

Na tej podstawie w liście do Jarringa z 20 lutego 1971 r. Egipt wyraził chęć „zawarcia układu pokojowego z Izraelem”. To pozorne umiarkowanie było jedynie maską skrywającą nieodmienną egipską irredentę i niechęć do zaakceptowania rzeczywistego

pokoju, czego oznaką były zawarte w liście liczne zastrzeżenia i warunki konieczne. Kluczowe zdania o „układzie pokojowym z Izraelem” nie zostały opublikowane ani ogłoszone w Egipcie. Co więcej, Egipt odmówił uczestnictwa w bezpośrednich rozmowach. Izrael próbował przekształcić obciążoną trudnościami misję Jarringa w chociażby negocjacje pośrednie, adresując wszystkie listy nie do niego, tylko do egipskiego rządu. Egipt odmówił ich przyjęcia.

Tuż po liście do Jarringa Anwar Sadat, nowy prezydent Egiptu, zwrócił się do Palestyńskiej Rady Narodowej (PNC – Palestine National Council) zebranej w Kairze. Obiecał wsparcie dla OWP „aż do zwycięstwa” i oświadczył, że Egipt nie zaakceptuje Rezolucji 242.⁴⁰

Pięć dni po tym, jak Sadat zasugerował, że jest gotowy do zawarcia pokoju z Izraelem, Mohammed Heikal, zaufany człowiek Sadata i redaktor półoficjalnego dziennika Al-Ahram napisał:

Arabska polityka ma na tym etapie jedynie dwa cele. Po pierwsze – wyeliminowanie śladów agresji z 1967 r. poprzez wycofanie się Izraelczyków ze wszystkich terytoriów, jakie w tym roku znalazły się pod ich okupacją. Drugi cel to z kolei wyeliminowanie śladów ataku z 1948 r. poprzez wyeliminowanie samego państwa Izrael. Na razie jest to jednak cel abstrakcyjny i nieokreślony; niektórzy z nas popełnili błąd, rozpoczynając ten drugi krok wcześniej niż pierwszy.⁴¹

Sadat był skłonny podpisać porozumienie pokojowe jedynie pod warunkiem spełnienia przez Izrael wszystkich jego żądań. Takie warunki były dla Izraela nie do przyjęcia i świadczyły, że Sadat nie był tak naprawdę zainteresowany zawarciem pokoju.

Przypisy

- ¹. *Encyclopedia Americana Annual 1961*, (NY: Americana Corporation, 1961), s.387.
- ². Przemówienie Nasera do Zgromadzenia Narodowego Zjednoczonej Republiki Arabskiej, 26 marca 1964, za: Yehoshafat Harkabi, *Arab Attitudes To Israel*, (Jerozolima: Keter Publishing House, 1972), s.27.
- ³. Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.616.
- ⁴. Samuel Katz, *Battleground-Fact and Fantasy in Palestine*, (NY: Bantam Books, 1985), s.10–11, 185.
- ⁵. Netanel Lorch, *One Long War*, (Jerozolima: Keter, 1976), s.110.
- ⁶. Isi Leibler, *The Case For Israel*, (Australia: The Globe Press, 1972), s.60–61.
- ⁷. Ibid.
- ⁸. Abba Eban, *Abba Eban*, (NY: Random House, 1977), s.331.
- ⁹. Leibler, s.60.
- ¹⁰. Leibler, s.18.
- ¹¹. Leibler, s.60.
- ¹². Leibler, s.61.
- ¹³. Chaim Herzog, *The Arab-Israeli Wars*, (NY: Random House, 1982), s.149.
- ¹⁴. *United Nations Conference on the Law of the Sea*, (Genewa: UN Publications 1958), s.132–134.

-
15. Yehuda Lukacs, *Documents on the Israeli-Palestinian Conflict 1967–1983*, (NY: Cambridge University Press, 1984), s.17–18; Eban, s.358.
 16. Eban, s.358.
 17. Lyndon B. Johnson, *The Vantage Point: Perspectives of the Presidency 1963–1969*, (NY: Holt, Rinehart and Winston, 1971), s.299.
 18. Sachar, s.629.
 19. Katz, s.3.
 20. *Jerusalem Post*, (23 kwietnia 1999).
 21. *Encyclopedia Americana Annual 1968*, s.366.
 22. George Gruen, „The Refugees of Arab-Israeli Conflict,” (NY: American Jewish Committee, Marzec 1969), s.5.
 23. Gruen, s.5.
 24. Gruen, s.4.
 25. *Encyclopedia Americana Annual 1968*, s.366.
 26. Lyndon B. Johnson, *Public Papers of the President*, (DC: GPO 1968), s.683.
 27. Hirsh Goodman, „Messrs. Errors and No Facts,” *Jerusalem Report*, (21 listopada 1991); Arieh O’ Sullivan, „Exclusive: Liberty attack tapes revealed,” *Jerusalem Post*, (3 czerwca 2004).
 28. „Attack on a SIGINT Collector, the U.S.S. Liberty,” „Special Series Crisis Collection,” National Security Agency, s.64.
 29. Dan Kurzman, *Soldier of Peace: The Life of Yitzhak Rabin*, (NY: HarperCollins, 1998), s.224–227; Rabin, s.108–109; *Washington Post*, (6 listopada 1991); L. Wainstain, „Some Aspects of the U.S. Involvement in the Middle East Crisis, May-June 1967,” Institute for Defense Analysis, (Luty 1968).
 30. *Jerusalem Post* (10 października 2003). Zob. też Nathan Guttman, „Memos show Liberty attack was an error,” *Ha’aretz*, (9 lipca 2003); Hirsh Goodman and Zeev Schiff, „The Attack on the Liberty,” *Atlantic Monthly*, (Wrzesień 1984).
 31. „The Larry King Show” (radio), (5 lutego 1987).
 32. *Jerusalem Post*, (13 stycznia 2004); *Washington Times*, (12 stycznia 2004).
 33. Za: Alfred Leroy Atherton, Jr., Foreign Affairs Oral History Collection of the Association for Diplomatic Studies and Training, (Lato 1990).
 34. Walter Lacquer, *The Road to War*, (Londyn: Weidenfeld and Nicolson, 1968), s.297.
 35. „Khartoum Resolutions,” (1 września 1967), www.JewishVirtualLibrary.org/jsourc/Peace/three_noes.html.
 36. Chaim Herzog, *The Arab-Israeli Wars*, (NY: Random House, 1982), s.195.
 37. Netanel Lorch, *One Long War*, (Jerozolima: Keter, 1976), s.139–146.
 38. Niektórzy historycy za początek wojny na wyczerpanie uznają rok 1968 lub 1969. My korzystamy z chronologii Chaima Herzoga. Chaim Herzog, *The Arab-Israeli Wars*, (NY: Random House, 1984), s.195–221; Nadav Safran, *Israel The Embattled Ally*, (MA: Harvard University Press, 1981), s.266.
 39. *Time*, (14 września 1970); John Pimlott, *The Middle East Conflicts From 1945 to the Present*, (NY: Crescent Books, 1983), s.99.
 40. Za: Anwar Sadat, *The Public Diary of President Sadat*, Vol 2. (BRILL: 1978), s.33–34.
 41. *Al-Ahram*, (25 lutego 1971).

7. Wojna 1973 roku

MIT

„Izrael ponosi odpowiedzialność za wojnę w 1973 r.”

FAKT

W roku 1972 i przez sporą część 1973 egipski prezydent Anwar Sadat groził rozpoczęciem wojny, o ile Stany Zjednoczone nie zmuszą Izraela do przyjęcia jego interpretacji Rezolucji 242 – do zupełnego wycofania Izraela z terytoriów przejętych w 1967 r. W wywiadzie w kwietniu 1973 r. Sadat po raz kolejny ostrzegał, że odnowi wojnę z Izraelem.¹ Takie same groźby wypowiadał jednak również w latach 1971 i 1972 i większość obserwatorów podeszła do nich sceptycznie.

Sponsorowany przez Stany Zjednoczone rozejm trwał już trzy lata i sekretarz stanu Henry Kissinger rozpoczął w ONZ-ecie nowe rozmowy pokojowe. Niemal wszyscy byli pewni, że kolejna wojna jest mało prawdopodobna.

6 października 1973 r. – w Jom Kippur, najświętszy dzień w żydowskim kalendarzu – Egipt i Syria rozpoczęły skoordynowany atak z zaskoczenia na Izrael. Na granicach Izraela zmobilizowano wojska porównywalne ze wszystkimi siłami NATO w Europie.² Na Wzgórzach Golan 180 czołgów izraelskich stawilo czoła 1 400 czołgom syryjskim. Wzdłuż Kanału Sueskiego mniej niż 500 izraelskich obrońców zaatakowanych zostało przez 80 000 Egipcjan.

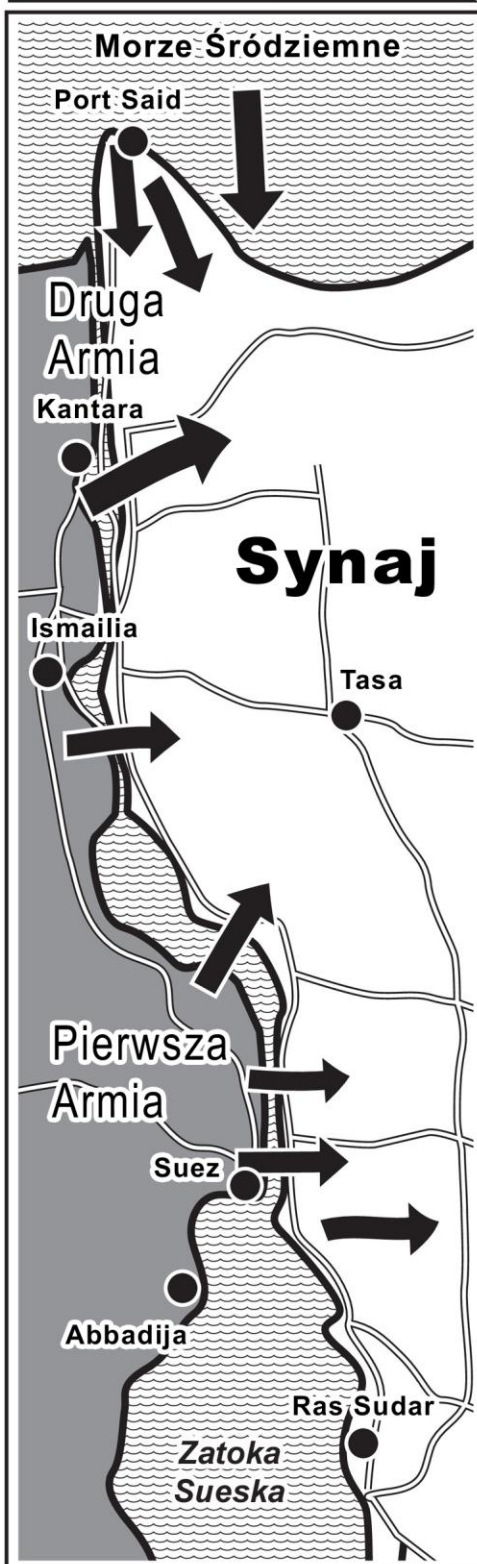
W pierwszych dwóch dniach walki Izrael znalazł się na pozycji defensywnej, mobilizując jednocześnie rezerwy; odparł w końcu najeźdźców, po czym przeniósł działania wojenne w głąb Syrii i Egiptu. Państwa arabskie otrzymały zaraz pomoc drogą morską i powietrzną od Związku Radzieckiego, który odrzucił starania Stanów Zjednoczonych zmierzające do natychmiastowego zawieszenia broni. W rezultacie Stany Zjednoczone zaczęły z opóźnieniem swój własny przerzut drogą lotniczą do Izraela. Dwa tygodnie później Egipt uniknął katastrofalnej przegranej dzięki Radzie Bezpieczeństwa ONZ-etu, która nie podjęła działań, gdy sytuacja sprzyjała Arabom.

22 października Rada Bezpieczeństwa przyjęła Rezolucję 338, wzywającą „wszystkie strony obecnego konfliktu do natychmiastowego zaprzestania ostrzału i zakończenia wszelkich działań militarnych.” Głosowanie przypadło na dzień, kiedy siły izraelskie odcięły i odizolowały Trzecią Armię Egipską i były na pozycji umożliwiającej jej rozbicie.³

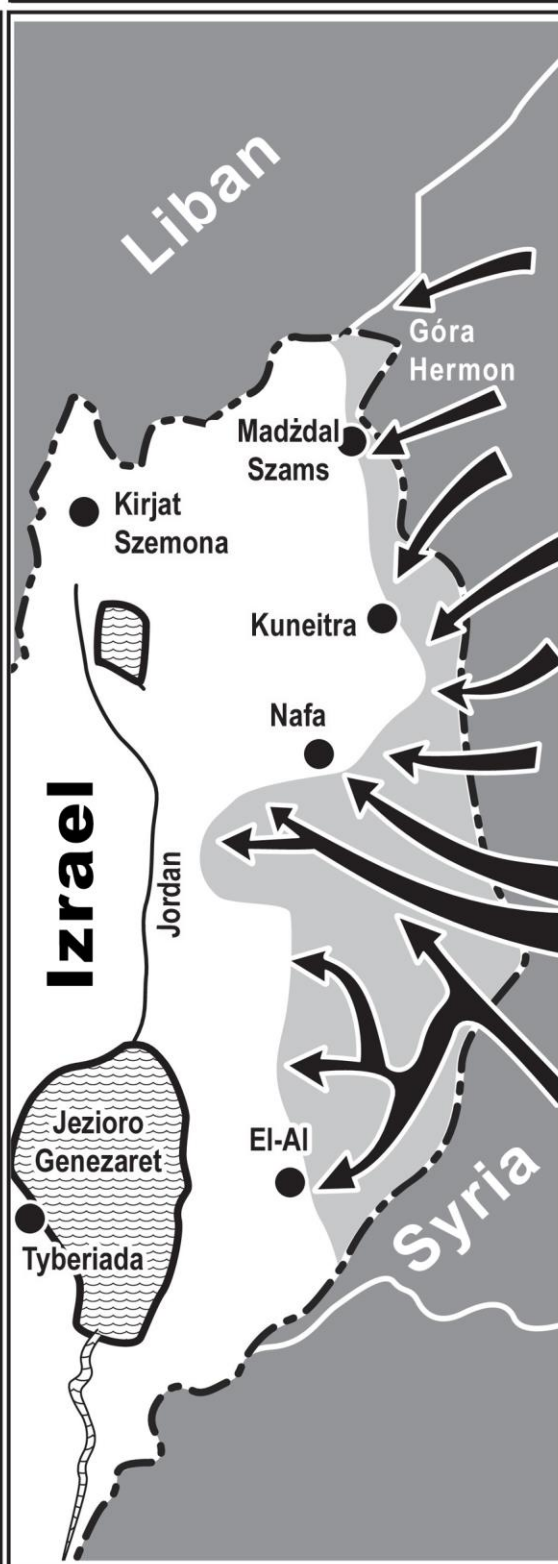
Pomimo ostatecznego sukcesu Sił Obronnych Izraela na polu walki wojna uznana została za porażkę dyplomatyczną i militarną. Zginęło w niej 2 688 izraelskich żołnierzy.

Mapa 13

Atak egipski
6 paźdz. 1973 r.



Atak syryjski
6 paźdz. 1973 r.



MIT

„Izrael nie wykorzystał szansy na pokój, gdy w roku 1971 odrzucił pokojową propozycję Sadata.”

FAKT

W 1971 r. egipski prezydent Anwar Sadat zgłosił możliwość podpisania porozumienia z Izraelem przy założeniu, że Izraelczycy zwrócą *wszystkie* terytoria sporne.

W przeciwieństwie do tego, co mówią rewizjonistyczne historie, sugerujące, że Izrael nie wykorzystał szansy na zawarcie pokoju i uniknięcie wojny 1973 r. przez to, że nie odpowiedział pozytywnie na inicjatywy Sadata, Sadat nie sprawiał wrażenia przywódcy zainteresowanego pokojem. Groził rozpoczęciem wojny, jeśli nie znajdzie się rozwiązanie polityczne, i żądał zupełnego wycofania się Izraela z Synaju oraz rozwiązania problemu palestyńskich uchodźców, deklarując zarazem, że nie ustanowi nigdy stosunków dyplomatycznych z Izraelem. Nie był też skłonny do podjęcia negocjacji w obawie, że rozgniewałyby one jego mecenasów finansujących go z Libii i Arabii Saudyjskiej i mogłyby utracić władzę. Co więcej, Sadat nie mógł zawrzeć pokoju w 1971 r., bo zrobiłby to z pozycji słabości i hańby.⁴

W 1972 r., gdy Izrael odrzucił jego propozycję, Sadat powiedział, że wojna jest nieunikniona i że gotów jest poświęcić milion żołnierzy w ostatecznej rozgrywce z Izraelem.⁵ Spełnił tę groźbę rok później.

„Wszystkie kraje powinny przystąpić do wojny przeciwko syjonistom, którzy istnieją po to, by zniszczyć wszelkie organizacje i zniweczyć cywilizację oraz dzieło, które starają się wykonywać dobrzy ludzie.”

– Fajsal, król Arabii Saudyjskiej⁶

MIT

„Egipt i Syria to jedyne kraje arabskie zaangażowane w wojnę 1973 r.”

FAKT

Egipsko-syryjskie działania wojenne wspierane były przez co najmniej dziewięć państw arabskich, w tym cztery spoza Bliskiego Wschodu.

Kilka miesięcy przed wojną Jom Kippur Irak przekazał Egiptowi eskadrę turbodrzutowych myśliwców Hunter. Podczas wojny w centralnej części Wzgórz Golan rozmieszczona była iracka dywizja, składająca się z 18 000 żołnierzy i kilkuset czołgów; uczestniczyła ona w ataku na pozycje izraelskie 16 października.⁷ Irackie MiG-i zaczęły loty nad Wzgórzami Golan już 8 października, trzeciego dnia wojny. Arabia Saudyjska i Kuwejt, oprócz finansowania działań wojennych, zadeklarowały również udział swoich wojsk. Brygadę około trzech tysięcy żołnierzy saudyjskich wysłano do Syrii, gdzie uczestniczyła ona w walkach na drogach dojazdowych do Damaszku. Co więcej, łamiąc zakaz Paryża, dotyczący przekazywania broni wyprodukowanej we Francji, Libia wysłała do Egiptu myśliwce Mirage.⁸

Syryjski minister obrony Mustafa Tlas opowiedział syryjskiemu Zgromadzeniu Narodowemu w grudniu 1973 r. o następującym przykładzie „najwyższej waleczności” syryjskich oddziałów:

„Mamy znakomity przypadek rekruta z Aleppo, który zamordował dwudziestu ośmiu żydowskich żołnierzy – zrobił to bez niczyjej pomocy, zarzynając ich jak owce. Wszyscy jego towarzysze broni byli tego świadkami. Zabił trzech z nich siekierą i odciął im głowy. (...) Z jednym z nich walczył twarzą w twarz i, rzucając siekierę, zdołał skrócić mu kark, po czym na oczach swoich towarzyszy jadł jego ciało. To naprawdę szczególny przypadek. Nie muszę chyba podkreślać, że zasługuje na Medal Republiki. Przyznam ten medal każdemu żołnierzowi, któremu uda się zabić dwudziestu ośmiu Żydów; otoczę go wyrazami uznania i oddam cześć jego odwadze.”⁹

Inne kraje północnoafrykańskie również odpowiedziały na wezwania Arabów i Związku Radzieckiego, by wspomóc państwa na linii frontu. Algieria wysłała trzy eskadry myśliwców i bombowców, jak również brygadę opancerzoną i 150 czołgów. Na pozycjach w Delcie Nilu rozmieszczono od jednego do dwóch tysięcy żołnierzy tunezyjskich. Trzy i pół tysiąca żołnierzy sudańskich stacjonowało w południowym Egipcie, a Maroko wysłało na linie frontów trzy brygady, w tym dwa i pół tysiąca żołnierzy do Syrii.

Syryjskie powietrzne siły obronne korzystały z libańskich jednostek radarowych. Liban powolił również palestyńskim terrorystom ostrzeliwać ze swojego terytorium osady izraelskich cywilów. Palestyńczycy walczyli na froncie południowym z Egipcjanami i Kuwejtczykami.¹⁰

Najmniej entuzjastycznym uczestnikiem październikowych walk był prawdopodobnie jordański król Husajn, który najwyraźniej nie został poinformowany o egipskich i syryjskich planach wojennych. Husajn wysłał jednak do Syrii dwie spośród swoich najlepszych jednostek – 40 i 60 Brygadę Opancerzoną. Siły te zajęły pozycje w południowym sektorze, broniąc głównego szlaku między Ammanem a Damaszkiem oraz atakując 16 października pozycje izraelskie wzdłuż drogi Kuneitra-Sassa. W ataku uczestniczyły również trzy jordańskie baterie artylerii, w skład których wchodziło blisko sto czołgów.¹¹

Przypisy

¹ *Newsweek*, (9 kwietnia 1973).

² Chaim Herzog, *The Arab-Israeli Wars*, (NY: Random House, 1984), s.230.

³ Herzog, s.280.

⁴ Shlomo Aronson, „On Sadat’s Peace Initiatives in the Wake of the Yom Kippur War”; Mitchell Bard, *Will Israel Survive*, (NY: Palgrave, 2007), s.8–9.

⁵ Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.747.

⁶ *Beirut Daily Star*, (17 listopada 1972).

⁷ Trevor Dupuy, *Elusive Victory: The Arab-Israeli Wars, 1947–1974*, (NY: Harper & Row, 1978), s.462.

-
- ^{8.} Dupuy, s.376; Herzog, s.278; Nadav Safran, *Israel The Embattled Ally*, (MA: Harvard University Press, 1981), s.499.
- ^{9.} Official Gazette of Syria, (11 lipca 1974).
- ^{10.} Herzog, s.278, 285, 293; Dupuy, s.534.
- ^{11.} Herzog, s.300.

8. Granice

MIT

„Utworzenie Izraela w 1948 r. zmieniło ustalenia polityczne, jak również granice pomiędzy niepodległymi państwami, które istniały już od stuleci.”

FAKT

Granice na Bliskim Wschodzie zostały arbitralnie wyznaczone przez mocarstwa zachodnie po pokonaniu Turcji w I wojnie światowej i ustanowieniu francuskiego i brytyjskiego mandatu. Wszystkie tereny, jakie przypadły Izraelowi według ONZ-owskiego planu podziału, znajdowały się wcześniej pod władzą Imperium Osmańskiego, które rządziło w Palestynie w latach 1517-1917.

Kiedy Turcja została pokonana w I wojnie światowej, Francuzi przejęli obszary znane dziś jako Liban i Syria. Brytyjczycy otrzymali kontrolę nad Palestyną i Irakiem. W 1926 r. granice zmieniono i Liban został oddzielony od Syrii.

Wielka Brytania ogłosiła władcą nowego królestwa Iraku emira Fajsała, zdetronizowanego wcześniej przez Francuzów w Syrii. W 1922 r. Brytyjczycy utworzyli emirat Transjordanii, obejmujący całą Palestynę na wschód od rzeki Jordan. Zrobiono to, by emir Abdullah, którego rodzina poniosła porażkę w wojnach plemiennych na Półwyspie Arabskim, mógł stać się głową jakiegoś królestwa. Żaden z krajów graniczących z Izraelem nie uzyskał niepodległości wcześniej niż w XX wieku. Wiele innych państw arabskich zdobyło niepodległość później niż Izrael.¹

MIT

„Od początku swego istnienia Izrael był państwem ekspansjonistycznym.”

FAKT

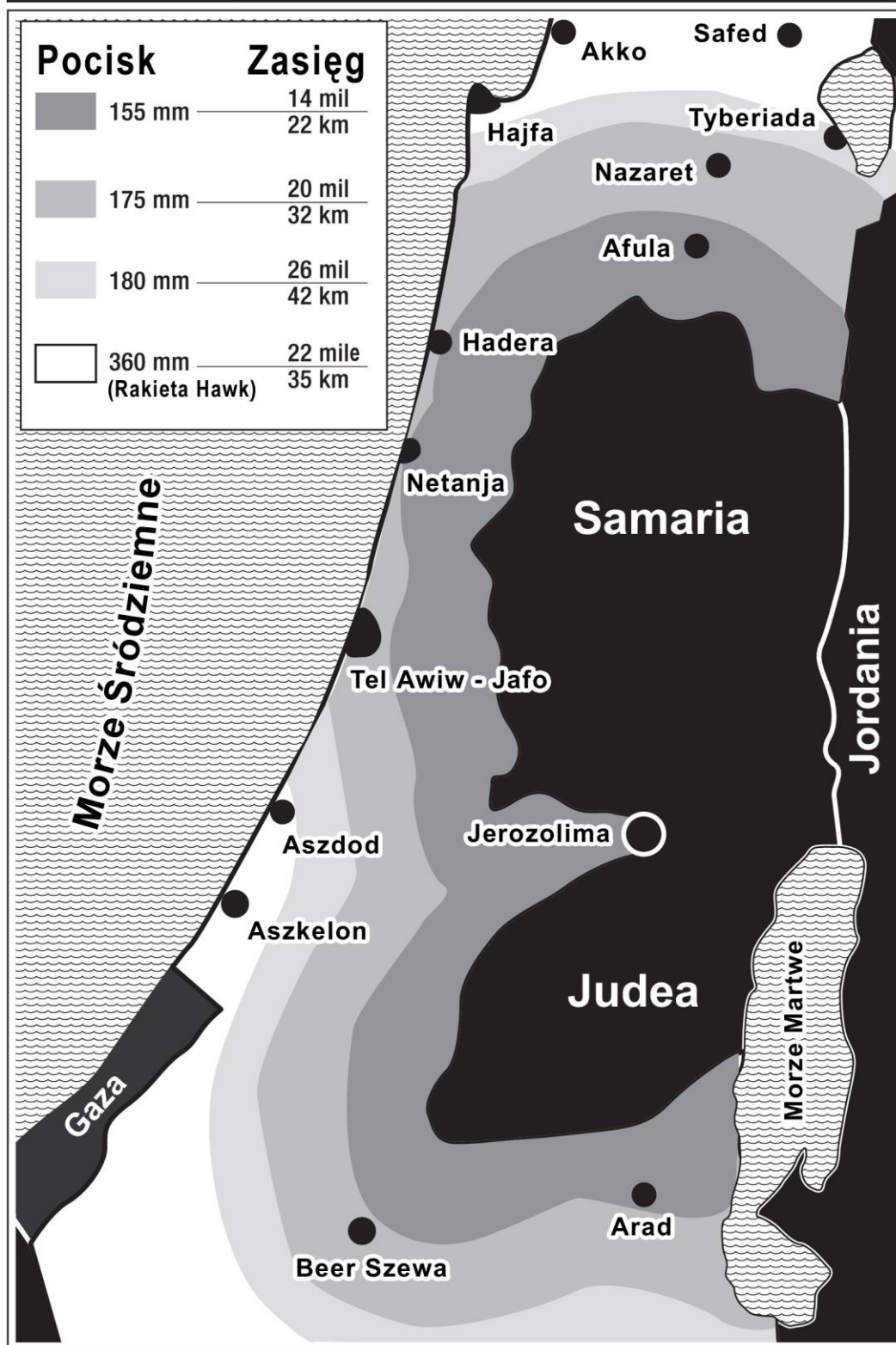
O granicach Izraela zdecydował ONZ, kiedy w 1947 r. przyjął rezolucję o podziale. Podczas serii wojen obronnych Izrael zdobył dodatkowe terytoria. Wiele razy się z nich wycofywał.

W ramach zawartego w roku 1974 porozumienia o wycofaniu się Izrael zwrócił Syrii tereny zajęte w wojnach w latach 1967 i 1973.

Na warunkach izraelsko-egipskiego traktatu pokojowego z 1979 r. Izrael wycofał się po raz trzeci z półwyspu Synaj. Opuścił już wcześniej spore obszary pustynne zdobyte w wojnie o niepodległość. Po zajęciu całego Synaju w konflikcie sueskim w 1956 r. Izrael już rok później zrzekł się półwyspu na rzecz Egiptu.

Mapa 14

Zasięg pocisków i artylerii z pozycji na Zachodnim Brzegu



We wrześniu 1983 r. Izrael wycofał się ze znacznej części Libanu na pozycje na południe od rzeki Awali. Proces opuszczania Libanu zakończono w 1985 r. – z wyjątkiem wąskiej strefy bezpieczeństwa na północ od granicy z Izraelem. W 2000 r. ten teren został również po jednostronnej decyzji porzucony.

Po podpisaniu porozumień pokojowych z Palestyńczykami i traktatu z Jordanią Izrael zgodził się na opuszczenie większości terytoriów na Zachodnim Brzegu, zdobytych od Jordanii w 1967 r. Niewielką ich część oddano Jordanii, a ponad 40 procent przekazano Autonomii Palestyńskiej. Porozumienie z Palestyńczykami obejmowało również wycofanie się Izraela w 1994 r. z większości Strefy Gazy, przejętej od Egiptu w 1973 r.

Izraelski premier Ehud Barak zaproponował w ostatecznym porozumieniu wycofanie się z 95 procent Zachodniego Brzegu i 100 procent Strefy Gazy. Ponadto premier Icchak Rabin i jego następcy w zamian za pokój z Syrią oferowali również wycofanie się z niemal całych Wzgórz Golan.

W sierpniu 2005 r. ewakuowano wszystkie izraelskie oddziały i ludność cywilną ze Strefy Gazy i terytorium to zostało przekazane pod zarząd Autonomii Palestyńskiej. Co więcej, w ramach programu wycofywania się ewakuowano też cztery społeczności w Północnej Samarii, zajmujące powierzchnię większą, niż całą Strefa Gazy. W rezultacie Izrael opuścił do tej pory około 94% terytoriów zdobytych w 1967 r.

Trwają negocjacje w sprawie pozostałych 6 procent (około 4 140 kilometrów kwadratowych) spornych terenów zajmowanych nadal przez Izrael. Gotowość Izraela do ustępstw terytorialnych w zamian za bezpieczeństwo stanowi dowód, że jego cel to pokój, a nie ekspansja.

MIT

„Izrael zajął Wzgórz Golan w wojnie agresywnej.”

FAKT

W latach 1948-1967 Wzgórz Golan były pod kontrolą Syrii; wykorzystywała je ona jako wojskową twierdzę, z której żołnierze ostrzeliwali z ukrycia przypadkowych cywilów w leżącej poniżej Dolinie Hula, przez co dzieci mieszkające w kibucach zmuszone były spać w schronach przeciwbombowych. Ponadto wieloma drogami w północnym Izraelu dało się przejechać jedynie po sprawdzeniu ich pojazdami do wykrywania min. Pod koniec 1966 r. mina rozerwała na strzępy młodego mężczyznę grającego w piłkę niedaleko granicy z Libanem. Niektóre z ataków przeprowadzone były przez Al-Fatah Jasira Arafata, której to organizacji Syria pozwoliła działać ze swojego terytorium.²

Izrael wielokrotnie, aczkolwiek bez powodzenia, składał protesty przeciwko syryjskiemu bombardowaniu w ONZ-owskiej Mieszanej Komisji Rozejmu, której zadaniem było egzekwowanie zawieszenia broni. W październiku 1966 r. Izrael zwrócił się na przykład do ONZ-etu z żądaniem powstrzymania ataków Al-Fatah. Syryjski ambasador odpowiedział arogancko: „Naszym zadaniem nie jest powstrzymanie ich, lecz raczej wspieranie i umacnianie.”³

Nie uczyniono nic, by zakończyć agresję ze strony Syrii. Łagodna w tonie rezolucja Rady Bezpieczeństwa, wyrażająca „ubolewanie” z związku z podobnymi incydentami, została

zawetowana przez Związek Radziecki. W międzyczasie ONZ potępił Izrael za działania odwetowe. Jak napisał historyk Netanel Lorch, „jeśli chodzi o oficjalne stanowisko Rady Bezpieczeństwa, nastął sezon polowań na Izraelczyków i zabijania ich na ich własnym terytorium.”⁴

Gdy zaczęła się wojna sześciodniowa, lotnictwo syryjskie próbowało zbombardować rafinerie ropy naftowej w Hajfie. Kiedy Izrael walczył na Synaju i na Zachodnim Brzegu, syryjska artyleria ostrzeliwała siły izraelskie we wschodniej Galilei, a jednostki opancerzone otwierały ogień na wioski w Dolinie Hula poniżej Wzgórz Golan.

9 czerwca 1967 r. Izrael wyruszył przeciwko siłom syryjskim w Golan. Pod wieczór 10 czerwca miał już pełną kontrolę nad płaskowyżem. Przejęcie strategicznych punktów na wzgórzach nastąpiło dopiero po dziewiętnastu latach prowokacji ze strony Syrii oraz po nieudanych próbach skłonienia społeczności międzynarodowej do działań przeciwko agresorowi.

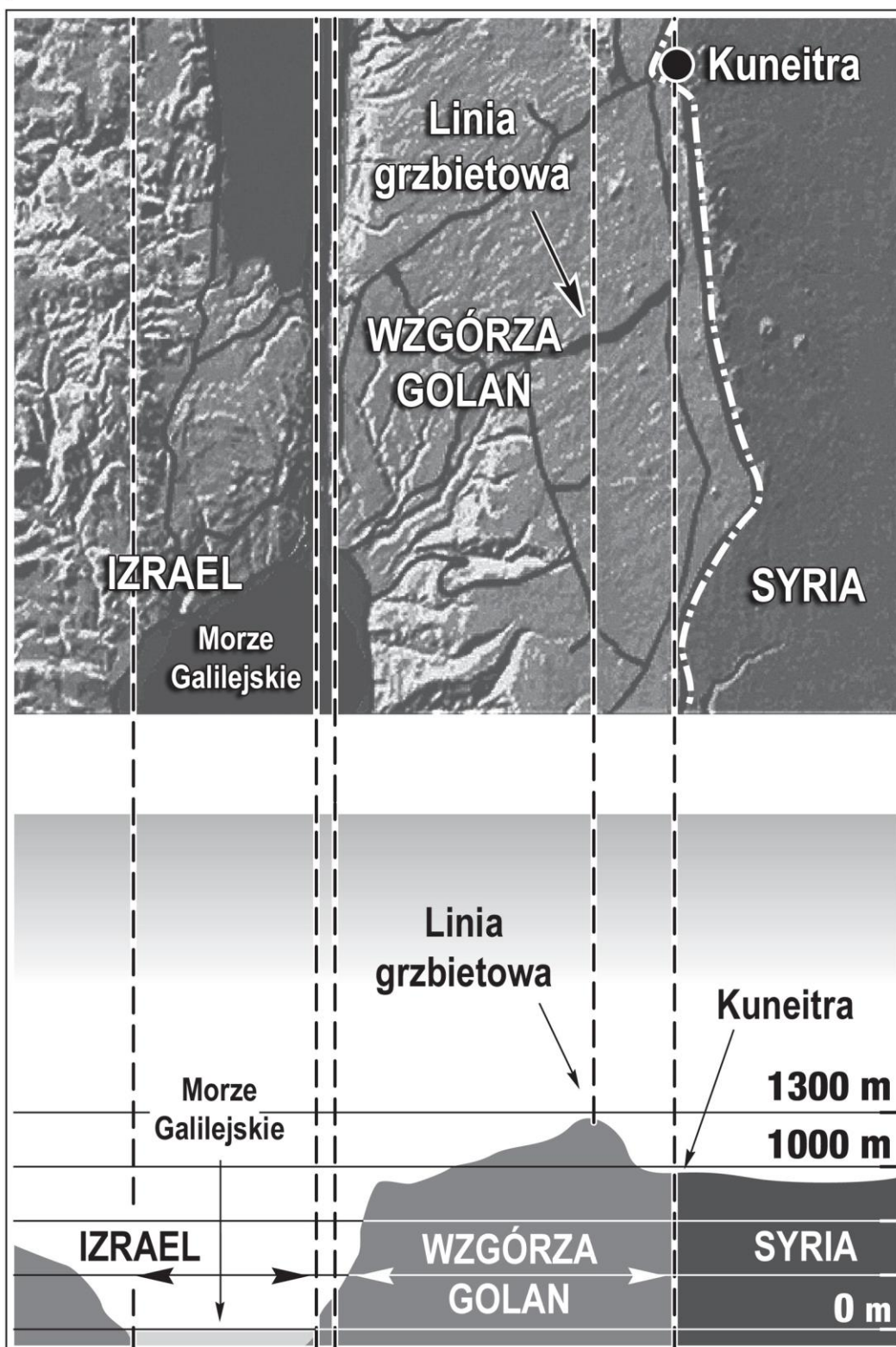
MIT

„Golan nie ma strategicznego znaczenia dla Izraela.”

FAKT

Syria – powstrzymana obecnością Sił Obronnych Izraela w odległości umożliwiającej ostrzał Damaszku – od 1974 r. utrzymuje w Golan spokój. W tym okresie wspierała jednak liczne grupy terrorystyczne atakujące Izrael z Libanu i innych krajów oraz udzielała im schronienia. Wśród tych organizacji wymienić można Demokratyczny Front Wyzwolenia Palestyny (PFLP – Popular Front for the Liberation of Palestine), Hezbollah oraz Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny – Dowództwo Generalne (PFLP-GC – Popular Front for the Liberation of Palestine-General Command). Co więcej, Syria nadal rozmieszcza setki tysięcy żołnierzy – aż 75 procent swojej armii – na froncie izraelskim niedaleko Wzgórz.

Zachodni Golan dzieli od Hajfy i Akko, przemysłowego serca Izraela, niecałe sto kilometrów – i to bez większych barier wynikających z ukształtowania terenu. Golan – w zachodniej części graniczącej z Izraelem sprzed 1967 r. wznoszące się na 120 do 518 metrów – górują nad Doliną Hula, najbogatszym regionem rolniczym Izraela. W rękach przyjaźnie nastawionego sąsiada takie zbocza mają niewielkie znaczenie militarne. Pod kontrolą wrogiego państwa Wzgórz Golan mogą jednak stać się dla Izraela strategicznym koszmarem.



Przed wojną sześciodniową, gdy izraelskie osady rolnicze w Galilei znalazły się pod ostrzałem z Golan, geografia Wzgórz ograniczała Izraelowi możliwości przeciwdziałania syryjskim atakom. „Ogień przeciwartyleryjski był ograniczony przez brak widoczności z Doliny Hula; ataki z powietrza osłabiane były przez dobrze okopane pozycje syryjskie, zabezpieczone mocną ochroną nadziemną; atak lądowy przeciwko pozycjom (...) wymagałby sporej ilości sił zbrojnych, a przy tym towarzyszyło mu ryzyko dużej liczby ofiar oraz poważnych reperkusji politycznych” – stwierdził emerytowany pułkownik armii amerykańskiej Irving Heymont.⁵

Kiedy Izrael podjął wreszcie to ryzyko i zaatakował pozycje Syryjczyków w 1967 r., zginęło 115 żołnierzy – mniej więcej tyle, ilu Amerykanów poniosło śmierć podczas operacji Pustynna Burza.

Zrzeczenie się Golanu na rzecz Syrii bez odpowiednich ustaleń zabezpieczających mogło stworzyć zagrożenie dla izraelskiego systemu wczesnego ostrzegania przed atakiem zaskoczenia. Izrael zbudował systemy radarowe na Górze Hermon, stanowiącej najwyższy punkt w tym regionie. Gdyby wycofał się z Golanu i musiał przenieść te urządzenia na niziny w Galilei, straciłyby one znacznie na strategicznej skuteczności.

MIT

„Syria gotowa jest zawrzeć pokój, jeśli Izrael wycofa się ze Wzgórz Golan.”

FAKT

Pozycja Syrii nie zmieniała się ani odrobinę: Izrael musi zupełnie się wycofać z całych Wzgórz Golan i dopiero potem prezydent Asad podejmie negocjacje co do kroków, jakie w zamian za to mogłaby zrobić Syria. Asad nigdy nie wyraził chęci zawarcia pokoju, nawet jeśli Izrael spełniłby jego żądanie.

Izrael równie mocno stoi na stanowisku, że nie zrzeknie się żadnych terytoriów nie mając pewności, że Syria gotowa jest na ustępstwa. Chęć Izraela do użycia w takiej zamianie części lub całości Wzgórz Golan zależna jest od zgody ze strony Syrii na normalizację stosunków oraz na podpisanie porozumienia, które zakończyłoby stan wojny, jaki – zdaniem Syrii – istnieje między tymi państwami.

Kwestie topograficzne wynikające z wycofania się ze Wzgórz Golan mogłyby zostać rozwiązane poprzez demilitaryzację, ale Izraelowi potrzebna jest możliwa do obrony granica, z której kraj może odpierać ataki, ponosząc przy tym minimalne straty. Im głębsza będzie demilitaryzacja i im skuteczniejsze wczesne ostrzeganie, tym bardziej elastyczne może być podejście Izraela do zagadnienia tej granicy.

Oprócz bezpieczeństwa pod względem militarnym Izrael dąży również do normalizacji stosunków między oboma krajami. Związki z Syrią powinny przynajmniej znaleźć się na równi z relacjami, jakie Izrael posiada z Egiptem; byłoby idealnie, gdyby zbliżyły się do pokoju, jakim cieszą się Izrael i Jordania. Oznacza to wyjście poza niezbędne minimum – obejmujące wymianę ambasadorów oraz połączeń lotniczych – i stworzenie warunków, w których tak Izraelczycy, jak i Syryjczycy będą spokojnie odbywali wzajemne wizyty, prowadzili handel i podejmowali inne formy współpracy cechujące kraje żyjące w przyjaźni. We wcześniejszych negocjacjach Izrael wyraził gotowość do znacznych ustępstw; projekt porozumienia jest już właściwie gotowy i czeka, aż Syria zgodzi się na

zapewnienie pokoju i bezpieczeństwa w zamian za ziemię. Tymczasem w Izraelu istnieje znaczna opozycja w kwestii wycofania się ze Wzgórz Golan. Wiele osób spodziewa się zmiany nastawienia opinii publicznej, jeśli Syria podpisze kiedyś porozumienie i podejmie kroki – takie jak wstrzymanie poparcia dla Hezbollahu i zamknięcie siedzib organizacji terrorystycznych w Damaszku – które potwierdzą autentyczne dążenie do pokoju. Opinia publiczna zadecyduje również o przyjęciu traktatu, a to na podstawie prawa ustanowionego za kadencji premiera Netanjahu, według którego każde porozumienie musi być zatwierdzone na drodze narodowego referendum.

Syria kontynuuje tymczasem wzmacnianie swoich sił zbrojnych; próbowała też wdrożyć program budowy broni nuklearnej, przemyślała broń dla Hezbollahu w Libanie i zezwoliła grupom terrorystycznym na utrzymywanie siedzib w Damaszku. Wszystko to wzmogło niepokój Izraela co do intencji Asada. Podczas przewrotu w Syrii zaistniała możliwość zmiany reżimu; niemniej jednak, o ile nie nastąpią dramatyczne zmiany w syryjskim rządzie i jego nastawieniu wobec Izraela, bezpieczeństwo Państwa Żydowskiego zależne będzie od utrzymania wojskowej kontroli nad Wzgórzami Golan.

„Ze ściśle wojskowego punktu widzenia Izrael musiałby zatrzymać część zdobytych terytoriów, by zapewnić granice możliwe do obrony.”

—Memorandum dla sekretarza obrony od Kolegium Połączonych Szefów Sztabów, 29 czerwca 1967 r.

MIT

„W 1981 r. Izrael dokonał nielegalnej aneksji Wzgórz Golan.”

FAKT

14 grudnia 1981 r. Kneset przegłosował przyłączenie Wzgórz Golan. Ustawa ta rozszerzała izraelskie prawo cywilne oraz administrację na mieszkańców Wzgórz Golan; zastąpiono nimi zarząd wojskowy, jaki istniał na tym obszarze od 1967 r. Prawo nie wyklucza negocjacji w kwestii ostatecznego ustalenia statusu tego terytorium.

Po tym, jak Kneset przyjął tę ustawę, profesor Julius Stone z Hastings College of the Law napisał: „W prawie międzynarodowym nie istnieje reguła, która wymagałaby od prawowitego w tej sytuacji okupanta wojskowego czekania w nieskończoność, zanim wprowadzi trwałą kontrolę i rząd na danym terytorium. (...) Wielu specjalistów prawa międzynarodowego podziwiała tak naprawdę cierpliwość, która pozwoliła Izraelowi czekać aż tak długo.”⁶



„Bez sprawowania kontroli nad wzgórzami nie jest możliwa obrona Jerozolimy. (...) Samolot startujący w Ammanie potrzebuje dwie i pół minuty, żeby znaleźć się nad Jerozolimą, więc jeśli nie utrzymam tamtych terenów, obrona całego kraju będzie dla mnie całkowicie niewykonalna.”

—Generał broni (w st. sp.) Thomas Kelly, dyrektor operacyjny w Kolegium Połączonych Szefów Sztabów podczas wojny w Zatoce Perskiej⁷

MIT

„Wycofanie się Izraela z Zachodniego Brzegu jest niewiele trudniejsze niż w przypadku Synaju.”

FAKT

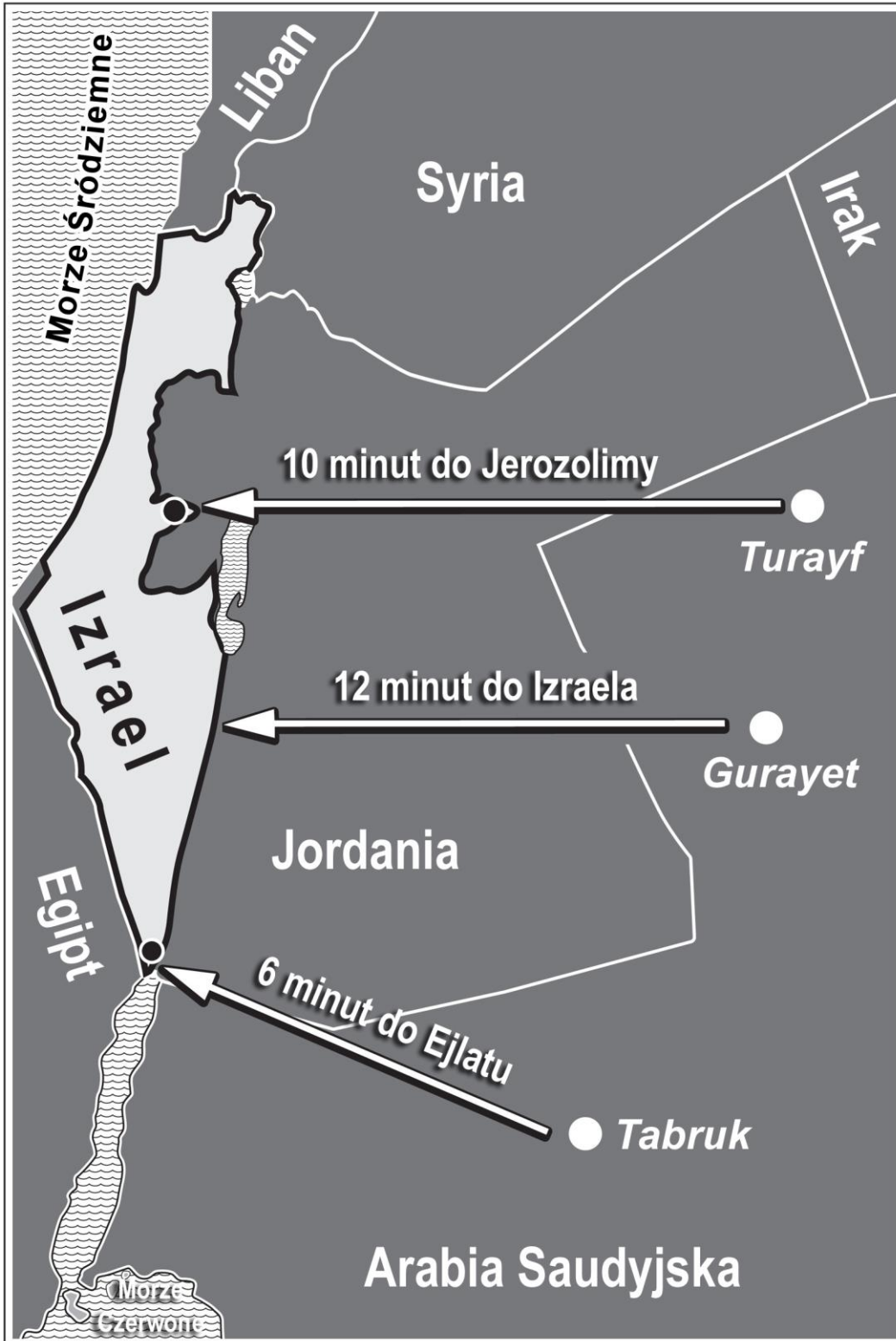
W traktacie pokojowym podpisanym przez Izrael z Egiptem kilka stron poświęconych jest ustaleniom o bezpieczeństwie. III Artykuł aneksu do traktatu opisuje na przykład rejony, w których dozwolone są loty rekonesansowe, a V Artykuł zezwala na instalację systemów wczesnego ostrzegania w określonych strefach.

Gwarancje bezpieczeństwa konieczne do tego, by Izrael mógł okazać zaufanie i się wycofać, były możliwe jedynie dlatego, że Synaj został zdemilitaryzowany. Dają one Izraelowi sporą strefę buforową ponad 160 kilometrów słabo zaludnionej pustyni. Egipska granica znajduje się dziś 96 kilometrów od Tel Awiwu i 112 kilometrów od Jerozolimy, najbliżej od niej leżących dużych miast izraelskich.

Sytuacja na terytoriach jest zupełnie inna. Na Zachodnim Brzegu mieszkają ponad dwa miliony Arabów, przy czym wielu z nich przebywa w zatłoczonych miastach i obozach dla uchodźców. Większość z nich zlokalizowana jest w pobliżu miast izraelskich, takich jak Tel Awiw i Jerozolima. Palestyńczycy posiadają rakiety, które są w stanie zagrozić tym właśnie miastom oraz lotnisku Ben-Guriona.

Dla Izraela ważne jest, by Zachodni Brzeg nie znalazł się w rękach wrogo nastawionych sąsiadów. Grożące niebezpieczeństwo widać na przykładzie mającej miejsce w ostatnich latach infiltracji terrorystów z Autonomii Palestyńskiej, którzy popełnili tak okropne czyny jak samobójcze zamachy bombowe. Rozruchy w Egipcie w 2011 r. przypominają o ryzyku wynikającym z trwałych ustępstw terytorialnych wobec przywódców, którzy swój urząd sprawują jedynie tymczasowo. Izrael musi brać pod uwagę możliwość dojścia do władzy wrogiego reżimu, a także uwzględnić prawdopodobieństwo, że w przyszłości Palestyńczycy będą mieli do dyspozycji jeszcze bardziej zaawansowaną broń.

Pomimo tego ryzyka od czasów Oslo Izrael wycofał się z ponad 40 procent Zachodniego Brzegu. W dotychczasowych negocjacjach Izrael zaproponował oddanie 97 procent w zamian za ostateczne porozumienie z Palestyńczykami. Izrael nie wróci jednak do granic sprzed 1967 r., jak żądają Palestyńczycy i państwa arabskie.



MIT

„W czasach rakiet balistycznych i bombowców dalekiego zasięgu granice, które dałoby się obronić, są nierealne.”

FAKT

Historia pokazuje, że ataki z powietrza nigdy nie pokonały żadnego państwa. Podboju dokonują jedynie oddziały lądowe. Jednym z przykładów może być inwazja Iraku na Kuwejt, kiedy to wystarczyło kilka godzin, by Kuwejt został pokonany i Irak rozpoczął okupację. Choć międzynarodowe siły bombardowały Irak przez blisko sześć tygodni, dopiero wejście lądowych wojsk sojuszu w ostatnich dniach wojny wyzwoliło Kuwejt. Granice możliwe do obrony to granice, które nie pozwoliłyby na taki atak lądowy, lub przynajmniej go utrudniły.

Powrót Izraela do granic sprzed 1967 r., które chcą ponownie wprowadzić państwa arabskie, byłby dla potencjalnych agresorów wielką pokusą, by zaatakować Państwo Żydowskie – tak, jak robili to często przed rokiem 1967. Izrael utraciłby przy tym rozbudowany system radarów wczesnego ostrzegania, jakie zainstalował na wzgórzach Judei i Samarii. Gdyby wrogo nastawiony sąsiad przejął te góry, jego armia mogłaby podzielić Izrael na dwie części: z tej okolicy do Morza Śródziemnego jest jedynie niecałe 25 kilometrów i nie ma po drodze żadnych większych przeszkód wynikających z ukształtowania terenu.

W najwęższym punkcie linie z 1967 r. są piętnaście kilometrów od izraelskiego wybrzeża, osiemnaście kilometrów od Tel Awiwu, szesnaście od Beer Szewy, trzydzieści pięć od Hajfy i mniej niż pół metra od Jerozolimy.

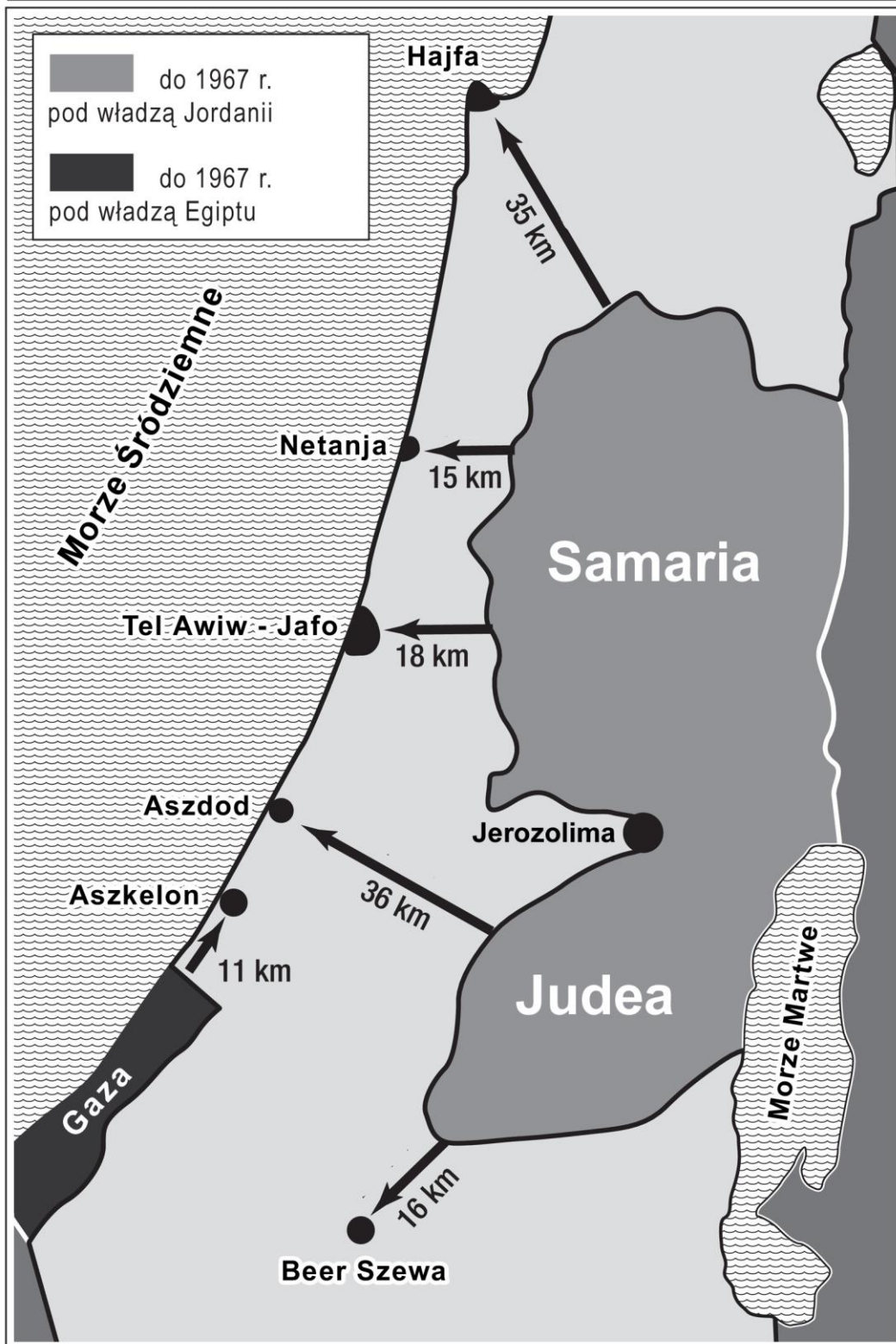
Kolegium Połączonych Szefów Sztabów stwierdziło w 1967 r. w raporcie dla sekretarza stanu, że aby Izrael mógł bronić Jerozolimy, jego granica musi być „umiejscowiona na wschód od miasta.”⁸

Dla Izraela bardzo ważna jest również kontrola nad doliną Jordanu, ponieważ „stanowi ona naturalną barierę bezpieczeństwa pomiędzy Izraelem a Jordanią i skutecznie działa jako rów przeciwczołgowy” – stwierdził analityk wojskowy Anthony Cordesman. „Ta linia obrony zdecydowanie zwiększa ilość czasu, jaką Izrael miałby na mobilizację, oraz podnosi jego zdolność objęcia kontroli nad Zachodnim Brzegiem w przypadku wojny.” Cordesman dodał, że rezygnacja z kontroli nad drogami na wzgórzach nad Zachodnim Brzegiem utrudnia Siłom Obronnym Izraela rozmieszczenie wojsk na wzgórzach i zwiększa ryzyko, że uczynią to siły jordańskie, syryjskie lub palestyńskie.⁹

Strategiczne zagłębienie ma znaczenie nawet w epoce rakiet balistycznych. Centrum Studiów Strategicznych im. Melvila Jaffee, zespół ekspertów uważany za grupę o nastawieniu pokojowym, stwierdził: „Posterunki wczesnego ostrzegania i rozmieszczenie baterii artylerii przeciwlotniczej mogą dać czas na ogłoszenie alarmu przeciwlotniczego i ostrzec ludność przed atakiem raketowym. Możliwe jest nawet przechwycenie rakiet przeciwnika w czasie lotu. (...) Takie pociski wyposażone konwencjonalne głowice bojowe, mogą spowodować duże straty i zniszczenia, ale nie są w stanie zdecydować o wyniku wojny.”¹⁰

Mapa 18

Odległości między skupiskami ludności izraelskiej a liniami rozejmu sprzed 1967 r.



MIT

„Izrael »okupuje« Zachodni Brzeg.”

FAKT

Słowa mają w polityce spore znaczenie i niewłaściwe stosowanie wyrazów opisujących konflikt arabsko-izraelski ukształtowało niestety jego odbiór na niekorzyść Izraela. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku „Zachodniego Brzegu”, tak i „okupacja” została zawłaszczona przez tych, którzy chcą postawić Izrael w jak najbardziej niekorzystnym świetle. Daje to również apologetom możliwość wyjaśniania, że terroryzm jest jedynie „oporem wobec okupacji”, jak gdyby kobiety i dzieci zabijane przez zamachowców-samobójców w autobusach, pizzeriach i centrach handlowych były odpowiedzialne za ciężki los Arabów.

Jako że termin „okupant” kojarzy się bardzo negatywnie, trudno się dziwić, że arabscy rzecznicy używają w wywiadach tego słowa i wszelkich jego form najczęściej jak się da. Dokładniejszym określeniem obszarów w Judei i Samarii jest jednak terytoria „sporne”.

„Dla Teksańczyka pierwsza wizyta w Izraelu to szok. W najwęższym miejscu od Morza Śródziemnego do dawnej linii rozejmowej jest tylko niecałe 13 kilometrów: to mniej niż średnica lotniska Dallas-Ft. Worth. Cały Izrael sprzed 1967 r. to jedynie sześciokrotna powierzchnia King Ranch koło Corpus Christi.”

—Prezydent George W. Bush¹¹

W rzeczy samej, inne terytoria sporne na świecie nie są określane jako okupowane przez stronę, która ma nad nimi kontrolę. Tak jest na przykład w przypadku wzbudzonego gorące spory Kaszmiru.¹²

Okupacja zwykle odnosi się do obcej kontroli nad obszarem, którym wcześniej władał inny suweren. W przypadku Zachodniego Brzegu nie było prawowitego suwerena, ponieważ terytorium to w latach 1948-1967 znajdowało się pod nielegalną okupacją Jordanii. Jedynie dwa państwa – Wielka Brytania i Pakistan – uznały działania Jordanii. Palestyńczycy nigdy nie żądali zakończenia jordańskiej okupacji i utworzenia państwa palestyńskiego.

Ważne jest również rozróżnienie między zdobyciem terytorium w wojnie agresywnej w przeciwieństwie do wojny obronnej. Państwo, które atakuje inne państwo i zatrzymuje później podbite przez siebie terytorium to okupant. Państwo, które zdobywa tereny w trakcie bronięcia się, nie należy do tej samej kategorii. Tak właśnie wygląda sytuacja w przypadku Izraela, który wyraźnie powiedział królowi Husajnowi, że jeśli Jordania nie przyłączy się do wojny w 1967 r., Izrael nie będzie przeciwko niej walczył. Husajn zignorował to ostrzeżenie i zaatakował Izrael. Podczas odpierania tego ataku i obrony przed oddziałami jordańskimi Izrael objął kontrolę nad Zachodnim Brzegiem.

Poprzez odrzucenie arabskich żądań co do wycofania się ze wszystkich terytoriów zdobytych w 1967 r. Rezolucja 242 Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych potwierdziła, że Izrael ma prawo przynajmniej do ich części, by móc utworzyć możliwe do obrony granice.

Od czasów Oslo argumentacja popierająca określanie Izraela jako mocarstwo okupujące została jeszcze bardziej osłabiona przez to, że Izrael przekazał praktycznie całą władzę cywilną na Zachodnim Brzegu w ręce Autonomii Palestyńskiej. Izrael nadal kontroluje bezpieczeństwo zewnętrzne dla siebie i swoich obywateli, ale 98 procent ludności palestyńskiej na Zachodnim Brzegu i 100 procent mieszkańców Gazy znalazło się pod rządami Autonomii Palestyńskiej. Rozmiar obecności wojskowej na terytoriach, do której utrzymania zmuszony jest Izrael, zależy od niechęci Palestyńczyków do zaprzestania przemocy wobec Izraela. Najlepszą drogą zakończenia sporów o terytoria byłyby dla Palestyńczyków negocjacje w kwestii ostatecznego porozumienia.

MIT

„Izraelska bariera bezpieczeństwa ma na celu utworzenie palestyńskiego getta.”

FAKT

Izrael nie chciał budować muru i zwlekał z jego postawieniem przez ponad trzydzieści pięć lat. Jeśli można kogoś winić za jego powstanie, byłby to Hamas, Islamski Dżihad i inni palestyńscy terroryści.

Po wojnie 1967 r. na granicy oddzielającej Izrael od Zachodniego Brzegu nie było żadnych przeszkód w terenie, które zapobiegłyby infiltracji terrorystów. W odpowiedzi na dziesiątki samobójczych ataków bombowych i codzienne napaści terrorystów na swoich obywateli Izrael postanowił zbudować barierę bezpieczeństwa w pobliżu „zielonej linii” (linii rozejmu z 1949 r.), aby uniemożliwić palestyńskim terrorystom przedostawanie się przez granicę.

Spora większość Izraelczyków sprzyja budowie bariery bezpieczeństwa. Ci, którzy mieszkają wzdłuż muru – tak Żydzi, jak i Arabowie – popierają mur chroniący ich przed złodziejami i wandalami, a także terrorystami. Mur w rzeczy samej spowodował rewolucję w codziennym życiu w niektórych miasteczkach zamieszkałych przez izraelskich Arabów, gdyż zapewnił spokój, który z kolei umożliwił szybki wzrost działalności gospodarczej.¹³

Mur nie jest niemożliwy do przejścia. Istnieje prawdopodobieństwo, że niektórzy terroryści zdołają przedostać się przez barierę; niemniej jednak taka przeszkoda znacznie to utrudnia i dzięki temu liczba ataków się zmniejsza. Podczas trzydziestu czterech miesięcy od początku przemocy we wrześniu 2000 r. do ukończenia pierwszego ciągłego segmentu bariery pod koniec lipca 2003 r. terroryści bazujący w Samarii dokonali siedemdziesięciu trzech ataków, w których zginęło 293 Izraelczyków, a 1 950 odniosło rany. W ciągu jedenastu miesięcy pomiędzy wzniesieniem pierwszego segmentu na początku sierpnia 2003 r. a końcem czerwca 2004 r. powiodły się jedynie trzy ataki i wszystkie trzy miały miejsce w pierwszej połowie 2003 r. Dane wyraźnie pokazują rolę bariery w ochronie życia: w 2002 r. – roku przed rozpoczęciem budowy – zamordowano 457 Izraelczyków; w roku 2010 – jedynie ośmiu.

MIT

„Izrael to jedyny kraj, jaki zabezpiecza swoje granice murem.”

FAKT

Budowanie ogrodzenia w celu zabezpieczenia się nie jest czymś niezwykłym czy też nierozsądnym. Izrael ma już bariery wzdłuż granic z Libanem, Syrią i Jordanią, więc wzniesienie muru oddzielającego Izrael od Autonomii Palestyńskiej to nie rewolucja. W większości państw granic strzegą ogrodzenia, a w kilku przypadkach bariery użyte są w przypadku sporów politycznych:

- Stany Zjednoczone budują ogrodzenie, by nie przedostawali się do nich nielegalni imigranci z Meksyku.
- Hiszpania zbudowała ogrodzenie oddzielające jej enklawy Ceuta i Melilla od Maroka, aby zapobiec napływowi ludzi z Afryki Subsaharyjskiej do Europy.
- Indie zbudowały 740-kilometrową barierę w Kaszmirze, by powstrzymać infiltracje wspierane przez Pakistan.
- Arabia Saudyjska zbudowała dziewięćdziesiąt sześć kilometrów bariery wzdłuż niezdefiniowanej strefy granicznej z Jemenem, by powstrzymać przemyt broni; wznosi też 800-kilometrową barierę wzdłuż swojej granicy z Irakiem.
- Turcja zbudowała barierę w południowej prowincji Aleksandretta, która dawniej znajdowała się w Syrii i Syria nadal uznaje ten teren za swój.
- Na Cyprze ONZ był sponsorem bariery bezpieczeństwa, która wzmacnia istniejący *de facto* na wyspie podział.
- W Belfaście zbudowane przez Brytyjczyków bariery oddzielają dzielnice katolickie od protestanckich.¹⁴

Jak na ironię, potępiwszy barierę izraelską, ONZ ogłosił plany zbudowania swojego własnego płotu, by zwiększyć bezpieczeństwo wokół swojej nowojorskiej siedziby.¹⁵

MIT

„Bariera bezpieczeństwa powinna być zbudowana wzdłuż granic sprzed 1967 r.”

FAKT

Krytycy narzekają, że bariera jest budowana poza izraelskimi granicami sprzed 1967 r., ale tzw. „zielona linia” nie stanowiła uznanej przez międzynarodową społeczność granicy, tylko linię rozejmu pomiędzy Izraelem a Jordanią do czasu wynegocjowania ostatecznych granic. Jak zauważył izraelski Sąd Najwyższy w swoim orzeczeniu o przebiegu bariery, zbudowanie jej wzdłuż tej linii byłoby deklaracją polityczną i nie osiągnęłoby jej głównego celu – zapobiegania terrorowi.

Lokalizacja bariery musi być uzależniona od topografii, gęstości zaludnienia i zagrożenia terrorystycznego na każdym z obszarów. Aby skutecznie chronić jak największą liczbę Izraelczyków musi również obejmować niektóre spośród osiedli na Zachodnim Brzegu.

Większość bariery przebiega mniej więcej wzdłuż „zielonej linii”. W niektórych miejscach bariera jest *wewnątrz* tej linii. Jednym z najbardziej kontrowersyjnych pytań była kwestia wznoszenia ogrodzenia wokół Arielu, miasta zamieszkanego przez około 20 000 ludzi. Aby zawrzeć je w chronionym obszarze, bariera musiałaby sięgać około

dwudziestu kilometrów w głąb Zachodniego Brzegu. Izrael zdecydował, że przynajmniej na teraz zbuduje osobny mur wokół tego miasta.

Palestyńczycy skarżą się, że bariera tworzy „fakty na ziemi” [wyrażenie oznaczające stan faktyczny – przyp. tłum.], ale oczekuje się, że w jakichkolwiek porozumieniach pokojowych z Palestyńczykami większość obszaru otoczonego barierą przypadłaby Izraelowi. Izraelscy negocjatorzy zawsze zakładali, że przyszłe granice będą liniami z 1967 r. zmodyfikowanymi w celu zmniejszenia ryzyka dla Izraela oraz po to, by liczba Żydów mieszkających w państwie była jak największa. Coraz więcej Izraelczyków dochodzi do wniosku, że najlepszym sposobem rozwiązania konfliktu z Palestyną jest podział.

Pierwotny plan bariery był wielokrotnie modyfikowany. W rezultacie decyzji Sądu Najwyższego przesunięto ją bliżej linii zawieszenia broni z 1967 r., tak aby była mniejszym utrudnieniem dla Palestyńczyków. Obecnie przewiduje się, że bariera będzie miała około 800 kilometrów długości i jedynie 7 procent Zachodniego Brzegu (niecałe 415 kilometrów kwadratowych) znajdzie się „po stronie izraelskiej”, podczas gdy 5 439 kilometrów kwadratowych będzie „po stronie palestyńskiej”. Do dziś ukończono ponad 515 kilometrów bariery.

Około 99 procent Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu mieszka po palestyńskiej stronie muru. Czynione są wszelkie starania, by palestyńskie wioski znalazły się na zewnątrz bariery i nie przyłącza się żadnych terytoriów. Teren pod budowę bariery jest zajmowany dla celów wojskowych, a nie konfiskowany, i należy nadal do swojego właściciela. Istnieją już procedury prawne umożliwiające każdemu właścicielowi złożenie sprzeciwu w sprawie rekwizycji jego terenu. Co więcej, Izrael przeznaczył w budżecie 22 miliony dolarów na kompensaty dla Palestyńczyków za wykorzystanie ich ziem.

Izrael czyni wszelkie wysiłki, by zminimalizować negatywne skutki, jakie mogą odczuwać Palestyńczycy na terenie budowy; zapewnia też korytarze, krótkimi którymi rolnicy mogą dojechać do swoich pól, jak również punkty umożliwiające przechodzenie ludzi i transport towarów. Co więcej, właścicielom ziem oferuje się kompensaty za korzystanie z ich terenu i za jakiegokolwiek straty w drzewach. Budowniczcy są odpowiedzialni za ostrożne wykopanie drzew i posadzenie ich w innym miejscu. Do tej pory na mocy tej procedury przeniesiono ponad 60 000 drzew oliwnych.

Pomimo starań Izraela mieszkańcy okolic sąsiadujących z barierą odnieśli pewne szkody. Izraelski Sąd Najwyższy przyjął skargi Palestyńczyków (którzy mogą zwracać się do sądu, choć nie są obywatelami Izraela) i zdecydował, że rząd ma zredukować uchybienia wobec lokalnych mieszkańców i zmienić przebieg bariery na terenie w pobliżu Jerozolimy. Choć orzeczenie sądu utrudniło zadanie rządu w zakresie ochrony ludności przed zagrożeniem terrorystycznym, a także zwiększyło koszty i czas potrzebny na jego wykonanie, premier natychmiast ową decyzję przyjął.

Jeśli Palestyńczycy zdecydują się kiedyś na podjęcie negocjacji o zakończeniu konfliktu, bariera może zostać zburzona lub przeniesiona (jak miało to miejsce po wycofaniu się Izraela z Libanu). Nawet bez żadnych zmian już teraz można by teoretycznie utworzyć państwo palestyńskie na obszarze 93 procent Zachodniego Brzegu (Autonomia

Palestyńska kontroluje obecnie 100 procent Strefy Gazy). Jest to bardzo zbliżone do 97 procent, jakie Izrael zaproponował Palestyńczykom w Camp David w 2000 r., co oznacza, że choć istnieją jeszcze inne trudne kwestie do rozwiązania, to aspekt terytorialny zostanie zredukowany do negocjacji w sprawie około 233 kilometrów kwadratowych.

MIT

„Izraelską barierę bezpieczeństwa porównać można do Muru Berlińskiego.”

FAKT

Choć krytycy starają się przedstawiać barierę bezpieczeństwa jako rodzaj Muru Berlińskiego, nie jest ona nijak do niego podobna. Po pierwsze – w przeciwieństwie do Muru Berlińskiego – nie rozdziela jednego narodu, Niemców od Niemców, ani też nie ogranicza żadnej ze stron wolności. Izraelska bariera bezpieczeństwa oddziela dwa narody, Izraelczyków i Palestyńczyków, zapewniając obu wolność i bezpieczeństwo. Po drugie, choć Izraelczycy są w pełni przygotowani do życia z Palestyńczykami i Arabowie stanowią już 20 procent ludności izraelskiej, to Palestyńczycy twierdzą, że nie chcą mieszkać z żadnymi Żydami i żądają, by Zachodni Brzeg był *judenrein* [„oczyszczony z Żydów” – przyp. tłum.]. Po trzecie, budowa bariery nie ma na celu zapobiegania ucieczkom obywateli jednego z krajów; zaprojektowano ją jedynie po to, by terroryści pozostawali poza granicami Izraela.

Wreszcie – większość bariery będzie stanowiło ogrodzenie z siatki podobnej do tej, której używa się w Stanach Zjednoczonych, w połączeniu z czujnikami podziemnymi i o dalekim zasięgu, jak również bezzałogowymi statkami powietrznymi, rowami, minami i ścieżkami dla strażników. Niecałe 3 procent (około dwudziestu czterech kilometrów) to betonowy mur o wysokości nieco ponad dziewięć metrów; znajduje się on na terenach, gdzie zapobiega ostrzałowi izraelskich samochodów przez palestyńskich snajperów, jak miało to miejsce przez trzy lata wzdłuż Autostrady Trans-Izraelskiej, jednej z głównych dróg w kraju.

Przypisy

- ¹ Egipt uzyskał niepodległość dopiero w 1922 r.; Liban w 1946; Jordania w 1946; Syria w 1946. Wiele spośród państw Zatoki Perskiej uzyskało niepodległość później niż Izrael: Kuwejt w 1961 r.; Bahrajn w 1970; Zjednoczone Emiraty Arabskie w 1971; Katar w 1971.
- ² Netanel Lorch, *One Long War*, (Jerozolima: Keter, 1976), s.106–110.
- ³ Anne Sinai i Allen Pollack, *The Syrian Arab Republic*, (NY: American Academic Association for Peace in the Middle East, 1976), s.117.
- ⁴ Lorch, s.111.
- ⁵ Sinai i Pollack, s.130–31.
- ⁶ *Near East Report*, (29 stycznia 1982).
- ⁷ *Jerusalem Post*, (7 listopada 1991).
- ⁸ Memorandum dla sekretarza obrony, 29 czerwca 1967, za: „Israel’s Requirements for Defensible Borders,” generał dywizji (rez.) Jakow Amidror, s.25–26.
- ⁹ Anthony Cordesman, „Escalating to Nowhere: The Israeli-Palestinian War—The Final Settlement Issues,” (DC: CSIS, 13 stycznia 2005), s.15.

-
- ^{10.} *Israel's Options for Peace*, (Tel Awiw: The Jaffee Center for Strategic Studies, 1989), s.171–72.
 - ^{11.} Przemówienie do Amerykańskiego Komitetu Żydowskiego [American Jewish Committee], (3 maja 2001).
 - ^{12.} Departament Stanu USA, Consular Information Sheet: India, (Luty 2011).
 - ^{13.} Yair Ettinger, „Highway, fence spur growth in Wadi Ara,” *Haaretz*, (14 lipca 2004).
 - ^{14.} Ben Thein, „Is Israel's Security Barrier Unique?” *Middle East Quarterly*, (Jesień 2004), s.25–32.
 - ^{15.} Organizacja Narodów Zjednoczonych, (6 maja 2004).

9. Izrael i Liban

MIT

„W 1982 r., kiedy Izrael zaatakował Liban, nie stanowił on żadnego zagrożenia dla Izraela.”

FAKT

OWP wielokrotnie łamała porozumienie o zawieszeniu broni z lipca 1981 r. W okresie poprzedzającym czerwiec 1982 r., kiedy Siły Obronne Izraela wkroczyły do Libanu, OWP spowodowała, że na skutek powtarzającego się ostrzału izraelskich wiosek życie w północnym Izraelu stało się nie do zniesienia.

W następnych jedenastu miesiącach OWP zorganizowała 270 ataków terrorystycznych w Izraelu, na Zachodnim Brzegu i w Gazie, jak również wzdłuż granicy libańskiej i jordańskiej. W tych atakach zginęło dwudziestu dziewięciu Izraelczyków, a ponad 300 osób odniosło rany.¹ Częstotliwość ataków w Galilei zmusiła tysiące mieszkańców do ucieczki albo do wydania dużych sum pieniędzy na schrony przeciwbombowe.

W dziesiątkach miejsc w Libanie rozmieszczone były siły składające się z piętnastu do osiemnastu tysięcy członków OWP. Pięć do sześciu tysięcy stanowili najemnicy z takich krajów jak Libia, Irak, Indie, Sri Lanka, Czad i Mozambik.² OWP miała do dyspozycji arsenał zawierający moździerze i rakiety typu Katiusza, a także rozległą sieć przeciwlotniczą, odkrytą później przez Izrael, i tyle lekkiej broni i innego uzbrojenia, że wystarczyłoby jej do wyposażenia pięciu brygad.³ OWP sprowadziła również na te tereny setki czołgów T-34.⁴ Syria, która pozwoliła Libanowi stać się schronieniem dla OWP i innych grup terrorystycznych, dostarczyła tam pociski ziemia-powietrze, tworząc w ten sposób dodatkowe zagrożenie dla Izraela.

Izraelskie akcje i desanty komandosów nie były w stanie powstrzymać powiększania się tej armii OWP. Izrael nie był przygotowany na to, by czekać na dalsze śmiertelne ataki na jego ludność cywilną, zanim podejmie działania przeciwko terrorystom.

Gdy Izrael dokonał takiego ataku 4-5 czerwca 1982 r., OWP odpowiedziała zmasowanym ostrzałem z artylerii i moździerzy, skierowanym przeciwko izraelskiej ludności w Galilei. 6 czerwca Siły Obronne Izraela wkroczyły do Libanu, by zmusić terrorystów do odwrotu.

Były sekretarz stanu Henry Kissinger wypowiedział się w obronie izraelskich działań: „Żadne suwerenne państwo nie może w nieskończoność tolerować budowania na jego granicach sił zbrojnych mających na celu jego zniszczenie i wypełniających te zamiary poprzez powtarzające się bombardowania i naloty.”⁵

MIT

„Izrael był odpowiedzialny za masakrę uchodźców palestyńskich w Sabrze i Szatili.”

FAKT

Odpowiedzialność za masakry, które miały miejsce w dwóch obozach uchodźców w okolicy Bejrutu 16-17 września 1982 r., spoczywa na milicji falangistów, libańskich chrześcijan. Izraelskie oddziały pozwoliły falangistom wejść do Sabry i Szatili, by usunąć przebywających tam według ich przekonania terrorystów. Sądono, że w obozach może być do 200 uzbrojonych mężczyzn, działających z niezliczonych bunkrów zbudowanych przez lata przez OWP i zaopatrzonych w obfite rezerwy amunicji.⁶

Kiedy żołnierze izraelscy nakazali falangistom wycofanie się, znaleźli setki zabitych (szacunkowe liczby wahają się od 460 według policji libańskiej do 700-800 według obliczeń wywiadu izraelskiego). Wśród ofiar – według relacji libańskich – było trzydzieści pięć kobiet i dzieci. Pozostali zabici to mężczyźni – Palestyńczycy, Libańczycy, Pakistańczycy, Irańczycy, Syryjczycy i Algierczycy.⁷ Falangiści dopuścili się tego w odwecie za zamordowanie libańskiego prezydenta Beszira Dżemajela i dwudziestu pięciu spośród jego zwolenników, którzy zginęli w zamachu bombowym kilka dni wcześniej.⁸

Izrael pozwolił Falandze wejść do obozów w ramach planu przekazywania władzy Libańczykom – i wziął na siebie odpowiedzialność za tę decyzję. Komisja Śledcza Kahana, utworzona przez rząd izraelski w odpowiedzi na oburzenie i żałobę wśród ludności, stwierdziła, że Izrael był pośrednio odpowiedzialny za to, że nie przewidział możliwości przemocy ze strony Falangi. W rezultacie minister obrony Ariel Szaron zrezygnował ze stanowiska, a szef sztabu gen. Rafal Eitan został zdymisjonowany.

Komisja Kahana, jak powiedział były sekretarz stanu Henry Kissinger, była „wielkim hołdem złożonym demokracji izraelskiej. (...) Niewiele rządów na świecie podjęłoby tak publiczne dochodzenie w sprawie tak trudnego i wstydliwego incydentu”.⁹

Jak na ironię, podczas gdy 300 000 Izraelczyków protestowało przeciwko temu mordowi, w świecie arabskim reakcja była niewielka lub wręcz żadna. W krajach poza Bliskim Wschodem nastąpił wybuch protestów wobec Izraela za masakry. Falangistów, którzy dokonali tej zbrodni, nie potępiono.

W przeciwieństwie do powyższego niewiele głosów podniosło protest w maju 1985 r., gdy muzułmańska milicja zaatakowała obozy palestyńskich uchodźców w Szatili i Burjel Barajneh. Według urzędników ONZ-etu śmierć poniosło 635 osób, a 2 500 zostało rannych. Podczas dwuletnich walk między popieraną przez Syrię szyicką milicją Amal a OWP zginęło, jak się ocenia, ponad 2 000 osób, w tym wielu cywilów. Masakry te nie wzbudziły protestów przeciwko OWP czy też Syryjczykom i ich sprzymierzeńcom. Międzynarodowe reakcje były również bardzo wyciszone, kiedy w październiku 1990 r. siły syryjskie najechały kontrolowane przez chrześcijan tereny w Libanie. W

ośmiogodzinnych starciach zginęło 700 chrześcijan – była to najkrwawsza bitwa wojny domowej w Libanie.¹⁰ Do tej liczby dodać należy jeszcze około 95 000 zabitych w trakcie libańskiej wojny domowej w latach 1975-1982.¹¹

MIT

„Izrael nie wycofał się całkowicie z Libanu.”

FAKT

Pomimo orzeczenia ONZ-etu, że Izrael dokonał całkowitego wycofania się z południowego Libanu, Hezbollah i rząd libański uparcie twierdzą, że Izrael nadal zajmuje praktycznie niezamieszkaną skrawek terytorium Libanu nazywany „farmami Szeba”.¹²

Izrael, który zbudował serię punktów obserwacyjnych na strategicznych wzniesieniach na tym terenie, utrzymuje, iż ziemia ta przejęta była od Syrii; niemniej jednak Syryjczycy popierają roszczenia Hezbollahu. Kontrowersja jest dla wszystkich arabskich stron korzystna. „Dla Syrii oznacza to, że nadal można wykorzystywać Hezbollah do zachwiania równowagi Izraela; dla Libanu jest to sposób wywierania presji w różnych kwestiach takich jak powrót więźniów libańskich trzymany nadal w izraelskich aresztach. Hezbollahowi daje to powód do zbrojenia milicji i utrzymywania jej w stanie gotowości; stawia nowy cel dla ruchu oporu, któremu w przeciwnym razie nie pozostałoby nic, czemu mógłby się opierać.”¹³

„Jeśli opuszczą Szeba, nie przestaniemy z nimi walczyć. Naszym celem jest wyzwolenie Palestyny w granicach z 1948 roku. (...) [Żydzi] mogą wracać do Niemiec i wszystkich innych miejsc, z których przyszli.”

—Rzecznik Hezbollahu Hassan Ezzedin¹⁴

W styczniu 2005 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ-etu przyjęła rezolucję potępiającą przemoc wzdłuż granicy izraelsko-libańskiej i potwierdziła raz jeszcze, że libańskie roszczenia względem farm Szeba „nie są zgodne z rezolucjami Rady Bezpieczeństwa” orzekającymi, że Izrael dokonał zupełnego wycofania się z Libanu.

W listopadzie 2008 r. Nawaf al-Musawi, przywódca Hezbollahu do spraw stosunków międzynarodowych, powiedział norweskiemu ambasadorowi w Libanie, że część północnego Izraela należy do Libanu. „Niebieską linię” – linię demarkacyjną przyjętą przez ONZ w 2000 r. po wycofaniu się sił izraelskich z południowego Libanu – określił jako jedynie „linię wycofania się”. Uwagi Musawiego interpretuje się jako stwierdzenie, iż Hezbollah wysuwa żądania terytorialne sięgające poza farmy Szeba i na tereny północnego Izraela.¹⁵



MIT

„Liban stosuje się do ONZ-owskiej Rezolucji 1701 i nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla Izraela.”

FAKT

11 sierpnia 2006 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ w odpowiedzi na wojnę między Izraelem a Hezbollahem przyjęła Rezolucję 1701. Rezolucja wzywała rząd libański do „zabezpieczenia granic i innych punktów dostępu, aby do Libanu nie przedostawała się bez jego zgody broń i inne tego rodzaju przedmioty.”

W maju 2007 r. sekretarz generalny ONZ Ban Ki-moon powołał Niezależny Zespół ds. Oceny Granicy w Libanie (LIBAT – Lebanon Independent Border Assessment Team) celem zbadania, na ile Liban stosuje się do Rezolucji 1701. Komisja stwierdziła, że „wyniki agencji (libańskiej inspekcji) w powstrzymaniu ciągłego przemytu broni, który ogólnie przyjmuje się za fakt, można jedynie określić jako nie spełniające oczekiwań.”¹⁶

Komisja odkryła powszechną korupcję wśród libańskiej policji granicznej i opisała, z jaką łatwością pociski i bojownicy przekraczają syryjsko-libańską granicę. Raport przedstawił sceptycyzm Narodów Zjednoczonych co do libańskich usiłowań mających na celu powstrzymanie napływu nielegalnej broni do Libanu w następujących słowach: „można się spodziewać, że od czasu do czasu (...) miałyby miejsce konfiskata jakiejś broni. Jeśli nie z innej przyczyny, to przez czysty przypadek. Ten brak wyników jest zatrwajający.”

To, że Liban nie wprowadził w życie Rezolucji 1701, stwarza bezpośrednie zagrożenie dla Izraela i dla stabilności Libanu. Od wojny w 2006 r. do Libanu przemycono z Syrii i Iranu duże ilości broni (w tym rakiety o zasięgu wystarczającym do ataku na Tel Awiw i południowy Izrael). Przywódca Hezbollahu Hasan Nasr Allah otwarcie oświadczył, że w jego organizacji nie nastąpi rozbrojenie, dopóki będzie istniało zagrożenie ze strony Izraela. Twierdzi on również, że ma tysiące rakiet gotowych do ostrzału Izraela (wojsko izraelskie szacuje ich ilość na 20 000).¹⁸ Przemyt i gromadzenie zapasów broni przez Hezbollah, w które zamieszani są libańscy urzędnicy graniczni, stwarza również zagrożenie dla prozachodniego rządu libańskiego. Jeśli ONZ nie podejmie kroków, by zapewnić wprowadzenie powyższej rezolucji w życie, wzrośnie ryzyko ponownego nasilenia starć pomiędzy Izraelem a Hezbollahem; zwiększy się również prawdopodobieństwo, że Hezbollah przejmie kontrolę nad Libanem.

MIT

„Podczas wojny zainicjowanej przez Hezbollah izraelskie siły z rozmysłem celowały w cywilów.”

FAKT

Trzy tygodnie po rozpoczęciu wojny zainicjowanej przez Hezbollah, 12 lipca 2006 r., zajmująca się prawami człowieka organizacja Human Rights Watch (HRW) opublikowała raport oskarżający Izrael o „atakowanie na ślepo cywilnych mieszkańców Libanu.”¹⁹ Raport nie zawierał żadnych informacji z pierwszej ręki – od samego HRW;

wszystko opierało się na wywiadach z „naocznymi świadkami i tymi, którzy przeżyli” izraelskie ataki; „opowiadali oni HRW, że na terenach zaatakowanych przez Siły Obronne Izraela nie było bojowników Hezbollahu ani innych rzeczywistych celów wojskowych.”

To, że prowadzący dochodzenie nie znaleźli dowodów obecności Hezbollahu na miejscach wybuchu bomb, niekoniecznie oznacza, że wcześniej nie było tam terrorystów – wszelka broń, dokumenty czy ciała mogły zostać usunięte przed przybyciem na miejsce przedstawicieli HRW. Jak zauważył analityk Joshua Muravchik, „nie było niezawodnej metody, dzięki której HRW mogłoby sprawdzić wiarygodność tego, co opowiadali »świadkowie«; wielu z nich mieszkało na terenach, gdzie ludność sympatyzowała z Hezbollahem lub była przez tę organizację zastraszona. Na dobrą sprawę nie można nawet było mieć pewności, że ludzie ci sami nie byli z Hezbollahu, jako że jej członkowie nie noszą zwykle mundurów ani plaketek z nazwiskiem.”²⁰

HRW nie ma również żadnych dowodów potwierdzających obelżywe kłamstwo, że cywile zabijani byli „celowo”. Wręcz przeciwnie: istnieją liczne dowody wskazujące na wysiłki podejmowane przez Izrael, by uniknąć spowodowania szkód wśród osób nie biorących udziału w walkach, takie jak: zrzucanie ulotek ostrzegających ludność, by opuściła miejsca, które zostaną zaatakowane; precyzyjne bombardowanie budynków w dzielnicach, gdzie łatwiej było przeprowadzić nalot dywanowy; raporty izraelskich pilotów i innych żołnierzy, którzy wstrzymali ogień ze względu na obecność cywilów w miejscach, które były ich celem.

Każdy, kto oglądał telewizję, widział rakiety wystrzelone z obszarów zamieszkałych przez ludność cywilną, jak również zdjęcia broni i uzbrojonych ludzi w dzielnicach, w których miał panować spokój. Liczni świadkowie opowiadali reporterom historie zupełnie odmienne od tego, o czym donosił HRW, i podawali przykłady składów broni w meczetach oraz bojowników wykorzystujących oddziały ONZ jako tarcze.²¹ HRW bez trudu przyjęło słowa Libańczyków, z którymi przeprowadzało wywiady, ale nie dało w ogóle wiary dowodom przedstawianym przez Izrael, takim jak broń przejęta w walkach na terenach zamieszkałych przez cywilów albo filmy pokazujące rozmieszczenie i wystrzeliwanie rakiet z miejsc, które zostały zaatakowane.

HRW zignorowało podstawowe rozróżnienia moralne i prawne. Nie oddzieliło rozpoczynających konflikt działań Hezbollahu od obronnej reakcji Izraela, ani też planowego celowania w cywilów ze strony Hezbollahu od wysiłków podejmowanych przez Izrael w celu uniknięcia ofiar wśród ludności cywilnej. Co najważniejsze zaś, HRW nie wzięło pod uwagę zupełnie odmiennych dążeń stron biorących udział w walce. Jednym z jawnie ogłaszanych celów Hezbollahu jest zniszczenie Izraela, podczas gdy Izrael dąży do przetrwania i ochrony swoich obywateli.

Fałszywe zarzuty ze strony HRW, jak również podobne do nich stwierdzenia opublikowane przez Amnesty International, zostały ponownie podważone w raporcie ogłoszonym w listopadzie 2006 r. przez Centrum Wywiadu i Informacji o Terroryzmie w izraelskim Centrum Badań Specjalnych. W publikacji tej przedstawiono szeroką dokumentację i dowody fotograficzne „wzorca, według którego konsekwentnie działa Hezbollah: rozmyślnego umieszczania bojowników i broni wśród cywilów.” Raport

wykazał również, że Hezbollah „dobrze wiedział o ofiarach cywilnych, jakie będą skutkiem” takich działań.²²

MIT

„Ogromną większość ofiar w wojnie z Hezbollahem stanowili cywile.”

FAKT

W czasie całej wojny z Hezbollahem w 2006 r. media przekazywały liczby ofiar podawane przez urzędników libańskich jako fakty, w żaden sposób ich nie sprawdzając. Jeśli w ogóle wspomiano o liczbie zabitych terrorystów z Hezbollahu, zawsze było to opatrzone zastrzeżeniem, takim jak „Izrael mówi” czy „Izrael twierdzi”. Dowody wskazują jednak, że prawdopodobnie połowa lub nawet więcej ofiar to nie niewinni cywile, lecz bojownicy Hezbollahu.

Według libańskiej Wyższej Rady Pomocy całkowita liczba Libańczyków zabitych podczas wojny wyniosła 1 191.²³ W danych tych nie ma rozróżnienia na cywilów i terrorystów. Doniesienia prasowe zwykle ignorowały fakt, że zawyżanie liczby ofiar cywilnych leży w interesie Hezbollahu i libańskiego rządu, by w ten sposób przedstawić Izrael w czarnych barwach i poprzeć twierdzenie, że Izrael atakuje w sposób nieproporcjonalny i bez rozróżniania. Jednocześnie Hezbollah starał się ukrywać ofiary, by zwiększyć swój prestiż i rozpowszechnić propagandę o stratach zadanych Izraelowi przy niewielkich szkodach poniesionych przez Liban.

Prawdziwe informacje mimo wszystko wyciekły, ale były przeważnie ignorowane. *Daily Telegraph* podawał na przykład:

Libańscy przedstawiciele oceniają, że w minionych trzech tygodniach walk z Izraelem zginęło do pięciuset bojowników, a kolejne półtora tysiąca odniosło rany. Przedstawiciele ci ujawnili również, że wielu rannych członków Hezbollahu otrzymuje pomoc w szpitalach w Syrii, aby ukryć rzeczywistą liczbę poszkodowanych. „Hezbollahowi zależy bardzo na zatajeniu ofiar, bo chce stworzyć wrażenie, że wygrywa wojnę” – powiedział jeden z wyższych rangą funkcjonariuszy ochrony. „Ludzie mogliby dojść do zupełnie innych wniosków, gdyby znali prawdziwy rozmiar szkód poniesionych przez Hezbollah.”²⁴

Kuwait Times zacytował raport, według którego Hezbollah „do tej pory pogrzebał 700 bojowników, a zostało ich o wiele więcej.”²⁵ Ekspert wojskowy John Keegan powiedział, że straty Hezbollahu mogą sięgać nawet tysiąca spośród wszystkich pięciu tysięcy członków.²⁶

Źródła te zgodne są z informacjami podawanym przez Izrael. Gen. Jakow Amidror, były starszy oficer w izraelskim wywiadzie wojskowym, powiedział: „Izrael zidentyfikował 440 zabitych partyzantów, podając ich nazwiska i adresy; doświadczenie wskazuje, że liczby podawane przez Izrael stanowią zwykle od połowy do dwóch trzecich rzeczywistych strat poniesionych przez wroga.” Wynika z tego, jak oszacował Amidror, że „liczba zabitych członków Hezbollah może wynosić nawet 700.”²⁷ Według kolejnego raportu opublikowanego trzy tygodnie później Izrael zidentyfikował nazwiska 532 zabitych terrorystów Hezbollahu i ocenił, że oprócz nich zginęło jeszcze co najmniej 200 innych.²⁸

Powyższe raporty sugerują, że co najmniej połowa ofiar na tej wojnie to osoby, które w niej walczyły. Bardziej prawdopodobne jest, że liczba ta zbliża się do 60 procent, co oznacza, że większość zabitych to terroryści. Jest to potwierdzeniem stanowiska Izraela, że faktycznie spowodował on znaczne straty wśród Hezbollahu i że ofiary cywilne nie były rezultatem ataków zamierzonych ani też bez rozróżnienia na cele wojskowe i cywilne.

Śmierć wielu cywilów – często z powodu tego, że użyci byli jako ludzkie tarcze – to tragedia. Liczba ofiar byłaby oczywiście równa zeru, gdyby Hezbollah nie zaatakował Izraela oraz nie porwał i nie mordował jego żołnierzy.

MIT

„Media przekazywały informacje o II wojnie w Libanie w sposób uczciwy i dokładny.”

FAKT

Reporterzy relacjonujący przebieg wojny w Libanie w sposób szczególnie rażący ujawnili swoją własną tendencyjność związaną, jak się wydaje, z mieszkaniem w tym kraju i sympatią wobec jego ludności. Poważniejszym problemem było jednak to, w jaki sposób niektórzy spośród tych korespondentów pozwolili się wykorzystywać Hezbollahowi. Podczas I wojny libańskiej OWP zastraszała reporterów, a pozytywne relacje były ceną za dostęp. Hezbollah wziął z tego przykład i obecnie ma wpływ na znaczną część tego, co reporterom wolno zobaczyć i powiedzieć.

Nika Robertsona z CNN zabrano na przykład na teren Bejrutu i poinformowano, że gruzy pozostałe po budynkach to skutek izraelskiego uderzenia na cele cywilne. Robertson powtórzył ten zarzut jako fakt. Nie miał możliwości sprawdzenia, co znajduje się w tych budynkach – warsztat budujący rakiety, skład Katiusz, dom przywódcy Hezbollahu czy centrum dowodzenia. Tak naprawdę nie wiedział nawet, czy za zniszczenia, jakie mu pokazano, rzeczywiście odpowiedzialny był Izrael.

Robertson przyznał później, że na tę relację miał wpływ jego przewodnik z Hezbollahu i że powiedziano mu, co ma filmować i gdzie. „Wyznaczyli miejsca, do których poszliśmy, i oczywiście nie było czasu na wchodzenie do domów czy usuwanie gruzu, żeby zobaczyć, co jest pod spodem.” Robertson powiedział, że Hezbollah kontroluje południowy Bejrut. „Nie da się tam wejść bez jego pozwolenia. Nie mieliśmy czasu na sprawdzanie, czy znajduje się tam może ktoś, kto w dzień jest na przykład taksówkarzem, a w nocy bojownikiem Hezbollahu.” W przeciwieństwie do tego, co przedstawiał w swoich sprawozdaniach powstałych z udziałem przewodnika, Robertson powiedział w programie CNN *Reliable Sources*: „Nie ma wątpliwości, że bomby spadają tam na obiekty Hezbollahu.”²⁹

Anderson Cooper, współpracownik Robertsona w CNN i jeden z dziennikarzy, którzy konsekwentnie przekazywali uczciwe i zrównoważone relacje, podkreślił fałszywość Hezbollahu. Powiedział, że ta grupa „po prostu zmyśla” i jako przykład podał to, że gdy go kiedyś oprowadzano, Hezbollah zebrał karetki i kazał im włączyć syreny. Karetki następnie odjechały jak gdyby odwoziły rannych cywilów, a w rzeczywistości jeździły po prostu tam i z powrotem.³⁰

Współpracownik *Time Magazine* Christopher Albritton dał jasno do zrozumienia, że reporterzy rozumieją reguły gry. „Na południu, wzdłuż łuku wybrzeża, Hezbollah odpala Katusze, ale nie jestem skłonny do mówienia o nich zbyt wiele. Partia Boga ma kopie paszportów wszystkich dziennikarzy; jej członkowie niektórym z nas narobili już kłopotów, a jednemu nawet grozili.”³¹

Thomas Ricks z *Washington Post* rzucił najbardziej chyba skandaliczne oskarżenie w tej wojnie, kiedy stwierdził – nie będąc pod niczym naciskiem – że Izrael celowo nie zniszczył wyrzutni Hezbollahu, bo kiedy w Izraelu giną cywile, jest to dla niego korzystne w wojnie na wizerunki.³²

Na wizerunku Izraela położyły się cieniem sugestie, jakoby brał on na cel tereny libańskich chrześcijan; z tych doniesień wynikałoby, że Izrael zabija niewinnych chrześcijan, nie ograniczając swoich ataków do muzułmanów-szytów z Hezbollahu. CNN mówiła na przykład o izraelskim uderzeniu „na obrzeża wschodniej części miasta, w większości *chrześcijańskiej*”, w którym zginęło dziesięć osób. W następnym paragrafie relacji stwierdzono jednak, że Izrael zaatakował „budynek *blisko meczetu*”.³³

Fotografie bywają szczególnie sugestywne, ale mogą również wprowadzać w błąd lub być zwyczajnymi podróbkami. Takim fałszykiem okazało się na przykład zdjęcie dziecka wyciąganego z gruzów budynku w Kanie, które pojawiło się na okładkach na całym świecie.³⁴ Podobnie odkryto, że Adnan Hadżdż sfałszował co najmniej dwa zdjęcia: na jednym z nich powiększono i przyciemniono dymy wznoszące się z budynków w Bejrucie zbombardowanych przez Izrael; w drugim przypadku zmieniono zdjęcie izraelskiego samolotu tak, że zamiast jednej wystrzelonej przez niego flary widoczne były trzy. Agencja Reutera przyznała, że na zdjęciach wprowadzono zmiany, zawiesiła współpracę z fotografem i usunęła wszystkie jego zdjęcia ze swojej bazy danych.³⁵

Reporterzy w Libanie zawyżyli rozmiar zniszczeń w Bejrucie i innych miejscach przez pokazywanie zbliżeń budynków trafionych w izraelskich nalotach i wielokrotne powtarzanie na ekranie tych samych ujęć. „Można by pomyśleć, że Bejrut zaczął przypominać Drezno albo Hamburg po nalotach w czasie II wojny światowej” – zauważył były korespondent *Sunday Telegraph* Tom Gross. Tymczasem, jak stwierdza Gross, „przy dokładniejszej analizie zdjęć satelitarnych terenów, gdzie odbyły się izraelskie naloty w Bejrucie, widać, że na cel wybierano ściśle określone budynki na południowych przedmieściach, w których mieściły się centra dowodzenia Hezbollahu. Większość pozostałej części Bejrutu – z wyjątkiem strategicznych punktów takich jak pasy startowe na lotnisku wykorzystywane do transportu broni Hezbollahu do Libanu i z Libanu – pozostała praktycznie nietknięta.”³⁶

Podczas gdy izraelski atak, w którym zginęli obserwatorzy ONZ-etu, znalazł się w nagłówkach mediów, niewiele uwagi poświęcono temu, że Hezbollah wykorzystywał posterunki ONZ jako tarcze. Kanadyjski żołnierz z UNIFIL-u (Tymczasowe Siły Zbrojne ONZ w Libanie) stwierdził, że jego oddział zaobserwował „rozmişczenie większości statycznych pozycji Hezbollahu na terenie jego bazy patrolowej i w jej pobliżu” oraz zauważył, że izraelskie pociski spadły niedaleko bazy nie na skutek rozmyślnego celowania, „lecz raczej taktycznej konieczności.”³⁷

Z upływem lat arabscy propagandyści nauczyli się, że najpewniejszym sposobem ściągnięcia uwagi mediów jest okrzyk „masakra”, jeśli gdzieś w okolicy znajdują się Izraelczycy. 7 sierpnia 2006 r. źródła informacji powtarzały stwierdzenie libańskiego premiera Fouada Siniory, że Izrael dokonał „masakry”, zabijając czterdzieści osób podczas nalotu na wioskę Hula. Później okazało się, że zginęła tylko jedna osoba.”³⁸

Oto kilka faktów zignorowanych przez media podczas wojny:

- Dwa miliony Izraelczyków (w tym 700 000 izraelskich Arabów) żyło w zagrożeniu ostrzałem raketowym.
- Ponad 300 000 Izraelczyków zmuszonych było do opuszczenia swoich domów.
- 15 procent całej ludności Izraela mieszkało w schronach przeciwbombowych.
- Rakiety Hezbollahu zniszczyły około 5 500 domów.
- Ponownie ucierpiała izraelska branża turystyczna, która zaczęła się wreszcie odradzać po wojnie palestyńskiej.
- Pod ostrzałem znalazły się miasta, w których znajdują się miejsca ważne dla trzech wielkich religii, takie jak Tyberiada, Nazaret i Safed.
- Iskry z rakiet spowodowały pożary, które zniszczyły 6 677 hektarów izraelskich lasów i pastwisk.

Relacjonowanie wojen nigdy nie jest łatwe i każda ze stron chce przedstawić za pośrednictwem mediów swoje argumenty. Niemniej jednak odpowiedzialne dziennikarstwo nie powtarza wszystkiego, co usłyszy, ale najpierw czyni wszelkie wysiłki, aby relacje były dokładne.

Przypisy

- ¹ Jillian Becker, *The PLO*, (Londyn: Weidenfeld and Nicolson, 1984), s.205.
- ² Becker, s.205.
- ³ *Jerusalem Post*, (28 czerwca 1982).
- ⁴ Za: Raphael Israeli, red., *PLO in Lebanon*, (Londyn: Weidenfeld and Nicolson, 1983), s.7.
- ⁵ Henry Kissinger, „From Lebanon to the West Bank to the Gulf,” *Washington Post*, (16 czerwca 1982).
- ⁶ Zeev Schiff i Ehud Yaari, *Israel's Lebanon War*, (NY: Simon and Schuster, 1984), s.70.
- ⁷ Becker, s.212.
- ⁸ Schiff i Yaari, s.257.
- ⁹ *Washington Post*, (8 lutego 1983).
- ¹⁰ *New York Times*, (19 października 1990).
- ¹¹ Becker, s.212.
- ¹² „Security Council Endorses Secretary-General's Conclusion on Israeli Withdrawal from Lebanon as of 16 June,” komunikat prasowy ONZ, (18 czerwca 2000).
- ¹³ *Washington Post*, (30 stycznia 2001).
- ¹⁴ Jeffrey Goldberg, „In the Party of God,” *New Yorker*, (14 października 2002).
- ¹⁵ Yoav Stern, „Hezbollah: Large Swaths of North Israel Belong to Lebanon,” *Haaretz*, (4 listopada 2008).

-
16. Lebanonwire, Independent Border Assessment Team Report, (czerwiec 2007).
 18. Uzi Mahnaimi Zarit, „Hezbollah ‘has stockpiled rockets’ on Israeli border,” Timesonline. *The Sunday Times*. (10 czerwca 2007).
 19. Human Rights Watch, „Fatal Strikes: Israel’s Indiscriminate Attacks Against Civilians in Lebanon,” r. 18, Nr 3, (Sierpień 2006), s.3.
 20. Joshua Muravchik, „Human Rights Watch vs. Human Rights: The cynical manipulation of a worthy cause has a history,” *The Weekly Standard*, (11 września 2006).
 21. Alan Dershowitz, „What Are They Watching?” *New York Sun*, (23 sierpnia 2006).
 22. Dr Reuven Erlich (plk w st. sp.), „Hezbollah’s use of Lebanese civilians as human shields: the extensive military infrastructure positioned and hidden in populated areas. From within the Lebanese towns and villages deliberate rocket attacks were directed against civilian targets in Israel.” Intelligence and Terrorism Information Center at the Center for Special Studies (C.S.S), (Listopad 2006).
 23. Libańska Wyższa Rada Pomocy [Lebanese Higher Relief Council], (6 grudnia 2006).
 24. Con Coughlin, „Teheran fund pays war compensation to Hezbollah families,” *Daily Telegraph*, (4 sierpnia 2006).
 25. *Kuwait Times*, (30 sierpnia 2006).
 26. John Keegan, „Why Israel will go to war again—soon,” *Daily Telegraph*, (3 listopada 2006).
 27. UPI, (7 września 2006).
 28. *Washington Times*, (27 września 2006); Steven Stotsky, „Questioning the Number of Civilian Casualties in Lebanon,” CAMERA, (7 września 2006); Wikipedia.
 29. CNN, (23 lipca 2006). Również poprawione transkrypcje przekazu.
 30. Anderson Cooper, „Our Very Strange Day With Hezbollah,” AC 360 (CNN), (23 lipca 2006).
 31. Tom Gross, „The media war against Israel: The Jewish state is fighting not one enemy but two: Hezbollah, and those who peddle its propaganda,” *National Post*, (2 sierpnia, 2006).
 32. CNN, (6 sierpnia 2006).
 33. CNN, (6 sierpnia 2006).
 34. Reuven Koret, Hezbollywood Horror: „Civil Defense Worker doubles as Traveling Mortician,” *Israelinsider.com*, (3 sierpnia 2006) i „Hezbollywood? Evidence mounts that Qana collapse and deaths were staged,” *Israelinsider.com*, (31 lipca 2006); Referendum UE, (31 lipca, 1 sierpnia, 5 sierpnia 2006).
 35. Ricki Hollander, „A Reprise: Media Photo Manipulation,” CAMERA, (9 sierpnia 2006).
 36. Tom Gross, „The media war against Israel: The Jewish state is fighting not one enemy but two: Hezbollah, and those who peddle its propaganda,” *National Post*, (2 sierpnia 2006).
 37. „A Canadian soldier’s report from South Lebanon,” CTV.ca, (26 lipca 2006).
 38. AP, (7 sierpnia 2006) i Amos Harel, „One Dead in IDF Strike in Beirut Southern Suburb,” *Haaretz*, (7 sierpnia 2006).

10. Wojny w Zatoce Perskiej

MIT

„W wojnie 1991 roku za Izrael walczyli inni.”

FAKT

Zanim prezydent George Bush ogłosił operację Pustynna Burza, krytycy Izraela twierdzili, że Państwo Żydowskie i jego zwolennicy popychają Waszyngton do rozpoczęcia wojny z Irakiem,

by wyeliminować zagrożenie militarne z jego strony. Prezydent Bush określił jednak jasno pozycję USA w swoim przemówieniu 2 sierpnia 1990 r., stwierdzając, że Stany Zjednoczone mają „długotrwałe, żywotne interesy” związane z Zatoką Perską. Ponadto iracka „jawna przemoc” była pogwałceniem Karty Narodów Zjednoczonych.¹

Podczas kryzysu w Zatoce tak prezydent, jak i inni wysocy rangą przedstawiciele administracji dawali jasno do zrozumienia, że najazd Iraku na Kuwejt zagraża interesom USA – głównie zaopatrzeniu w ropę naftową.

Większość Amerykanów popierała decyzję prezydenta o udziale w wojnie z Irakiem. Sondaż *Washington Post/ABC News* z 16 stycznia 1991 r. wykazał na przykład, że 76 procent Amerykanów zgadzało się z tą decyzją, a 22 procent było jej przeciwnie.²

Prawdą jest, że Izrael uważał Irak za poważne zagrożenie dla swojego bezpieczeństwa ze względu na przywództwo obozu przeciwników Izraela. Po rozpoczęciu wojny, kiedy Irak wystrzelił trzydzieści dziewięć rakiet Scud na ośrodki zamieszkałe przez izraelską ludność cywilną, okazało się, że niepokój Izraela był uzasadniony.

Izrael nigdy nie prosił oddziałów amerykańskich, by za niego walczyły. Choć siły izraelskie były przygotowane, by uczestniczyć w wojnie w Zatoce, nie zrobiły tego, ponieważ Stany Zjednoczone poprosiły, by się nie dołączały. Nawet po prowokacji w postaci ataków rakiet Scud Izrael zastosował się do amerykańskich wezwań, by na te ataki nie odpowiadać.

MIT

„To, że Izrael był mało widoczny podczas wojny w Zatoce, jest dowodem, że nie ma wartości strategicznej dla Stanów Zjednoczonych.”

FAKT

Od Izraela nie oczekiwano nigdy, że odegra większą rolę w walkach w Zatoce. Amerykanie wiedzieli, że Arabowie nie pozwoliliby Izraelowi pomagać przy ich obronie; zdawali też sobie sprawę, że interwencja wojska amerykańskiego będzie konieczna, bo państwa w Zatoce nie były w stanie same się bronić. Pozycja Izraela była odbiciem przemyślanej decyzji politycznej podjętej w odpowiedzi na prośbę Amerykanów. Niemniej jednak przyczynił się on do sukcesu kampanii powstrzymującej agresję ze strony Iraku. Oto przykłady:

- Izrael ostrzegł, że w razie wkroczenia jakichkolwiek oddziałów irackich do Jordanii podejmie działania zbrojne i w ten sposób zagwarantował w rzeczywistości integralność terytorialną swojego sąsiada wobec irackiej agresji.
- Stany Zjednoczone wykorzystywały w swoich bombowcach B52 zaprojektowane przez Izrael pociski powietrze-ziemia Have Nap. Z kolei marynarka wojenna użyła do rekonesansu w Zatoce izraelskie bezzałogowe drony Pioneer.
- Izrael dostarczył pojazdy do usuwania min, wykorzystane do utorowania na irackich polach minowych dróg dla sił sojuszu.
- Amerykańska piechota morska korzystała z mobilnych mostów transportowanych samolotami bezpośrednio z Izraela do Arabii Saudyjskiej.
- Rekomendacje Izraela oparte na obserwacjach wyników były podstawą zmian w oprogramowaniu, dzięki którym wzrosła skuteczność systemu ochrony przeciwrakietowej Patriot.
- Israel Aircraft Industries (izraelski producent samolotów) opracował konforemne zbiorniki paliwa, które wydłużyły zasięg używanych w rejonie Zatoki samolotów F-15.

- Amerykańska korporacja zbrojeniowa General Dynamics zastosowała różne izraelskie modyfikacje, ulepszając na całym świecie flotę samolotów F-16. Modyfikacje te obejmowały udoskonalenia konstrukcyjne, zmiany w oprogramowaniu, zwiększenie funkcjonalności podwozia, usprawnienie radia i modyfikacje awioniki.
- Wyprodukowany w Izraelu system naprowadzania użyty został do usprawnienia możliwości walki nocnej w helikopterach Cobra.
- Izrael wyprodukował pojemniki na wysoce skuteczne pociski Tomahawk.
- Wojska amerykańskie korzystały z noktowizorów dostarczonych przez Izrael.
- W helikopterach Blackhawk zastosowano opracowany i wyprodukowany w Izraelu system ostrzegający o odległości do powierzchni ziemi.
- Izrael zaferował Stanom Zjednoczonym możliwość używania obiektów wojskowych i szpitali. Amerykańskie statki w drodze do Zatoki korzystały z obsługi i pomocy w stoczni portu w Hajfie.
- W 1981 r. Izrael zniszczył iracki reaktor jądrowy. W rezultacie amerykańskie wojska nie musiały zmagać się z Irakiem wyposażonym w broń nuklearną. Choć Izrael pozostawał mało widoczny, jego współpraca była niezwykle cenna: izraelski wywiad wojskowy od lat zwracał o wiele baczniejszą uwagę na Irak, niż robił to wywiad amerykański. Dzięki temu Izraelczycy byli w stanie przekazać Waszyngtonowi szczegółowe dane wywiadu taktycznego o działaniach zbrojnych Iraku. Sekretarz obrony Richard Chaney powiedział na przykład, że USA korzystały z izraelskich informacji o zachodnim Iraku, kiedy szukały wyrzutni rakiet Scud.

MIT

„Izrael odniósł korzyści z wojny w Zatoce w roku 1991, nic za to nie placąc.”

FAKT

To prawda, że zniszczenie możliwości militarnych Iraku przez koalicję pod przywództwem Stanów Zjednoczonych przyniosło Izraelowi korzyści; cena za to była jednak ogromna. Nawet zanim rozpoczęły się działania zbrojne, Izrael musiał zwiększyć swoje środki przeznaczone na obronę, by utrzymać wojsko w stanie podwyższonej gotowości. Ostrzał irackimi raketami potwierdził zasadność ciągłych lotów wojskowych. Wojna sprawiła, że konieczne było zwiększenie budżetu na obronę o ponad 500 milionów dolarów. Zastrzyk kolejnych 100 milionów potrzebny był na obronę cywilną.

Trzydzieści dziewięć irackich Scudów, które spadły na Tel Awiw i Hajfę, spowodowało rozległe zniszczenia. W okolicach Tel Awiwu ucierpiało około 3 300 mieszkań i innych budynków. Około 1 150 osób zostało ewakuowanych i rozmieszczonych w kilkunastu hotelach, co kosztowało 20 tysięcy dolarów na dobę.

Oprócz bezpośrednich kosztów przygotowań zbrojnych i szkód materialnych gospodarka Izraela ucierpiała również na skutek tego, że w tych nadzwyczajnych warunkach wiele osób nie mogło pracować. Gospodarka działała w czasie wojny na poziomie nie więcej niż 75 procent normalnej wydolności, co spowodowało w skali kraju straty w wysokości 3,2 miliarda dolarów.³

Najwyższą ceną była utrata życia. W wyniku ataku Scudów poniosły śmierć siedemdziesiąt cztery osoby. Dwie zginęły na skutek bezpośredniego uderzenia, cztery uduśły się w maskach przeciwgazowych, a pozostałe zmarły na atak serca.⁴

ONZ-owska komisja zajmująca się reparacjami wojennymi przeciwko Irakowi w związku z wojną w Zatoce w 1991 r. przyznała wypłatę ponad 31 milionów dolarów izraelskim firmom i pojedynczym obywatelom. Decyzja z 1999 r. oparta była na postanowieniu Rady Bezpieczeństwa z 1992 r., wzywającym Irak do zadośćuczynienia ofiarom wojny w Zatoce.⁵ W 2001 r. Komisja Kompensacyjna ONZ przyznała 74 miliony dolarów Izraelowi na pokrycie kosztów wynikłych z ostrzału Scudami podczas tej wojny. Komisja odrzuciła większość z miliarda dolarów, o które prosił Izrael.⁶

MIT

„Irak nigdy nie stanowił zagrożenia dla Izraela.”

FAKT

Iracki prezydent Saddam Husajn był przywódcą krajów arabskich odrzucających istnienie Izraela, a zarazem jednym z jego najbardziej zajadłych wrogów. 2 kwietnia 1990 r. jego retoryka stała się groźniejsza: „Przysięgam Bogu, że nasz ogień połknie połowę Izraela, jeśli ośmieli się on wyruszyć przeciwko Irakowi.” Saddam powiedział, że możliwościom jego kraju w zakresie broni chemicznej dorównują jedynie Stany Zjednoczone oraz ZSRR i że każdego, kto spróbuje zagrozić Irakowi bombą atomową, unicestwi za pomocą „podwójnej chemii.”⁷

Kilka dni później Saddam powiedział, że wojna z Izraelem nie skończy się, dopóki całe terytorium należące do Izraela nie znajdzie się z powrotem w rękach arabskich. Dodał, że Irak byłby w stanie przeprowadzić atak bronią chemiczną z kilku różnych stanowisk.⁸ Husajn wydał też wysoce niepokojące oświadczenie, że w razie ataku ze strony Izraela jego dowódcy mają wolną rękę i mogą przystąpić do natarcia na Izrael bez konsultacji z przełożonymi. Dowódca sił powietrznych Iraku powiedział później, że miał rozkazy, by uderzyć na Izrael, gdyby Państwo Żydowskie dokonało nalotu na Irak lub jakikolwiek inny kraj arabski.⁹

18 czerwca 1990 r. na spotkaniu Organizacji Współpracy Islamskiej Saddam oświadczył: „Jeśli [Izraelczycy] zaatakują Irak albo Arabów, uderzymy na nich wszelką bronią, jaka jest w naszym posiadaniu.” Stwierdził, że „Palestyna została skradziona” i wezwał świat arabski do „odzyskania Palestyny spod uzurpacji i wyzwolenia Jerozolimy z syjonistycznej niewoli.”¹⁰

Groźby Saddama zbiegły się w czasie z ogłoszeniem, że Wielka Brytania i Stany Zjednoczone udaremniły próbę przemytu do Iraku wyprodukowanych w USA „krytronowych” zapalników jądrowych.¹¹ Brytyjskie służby wywiadowcze M16 przygotowały trzy lata wcześniej tajną ekspertyzę z której wynikało, że Husajn zarządził zdecydowane działania w celu opracowania broni jądrowej.¹² Po tym, jak Saddam w 1988 r. użył broni chemicznej przeciwko swojej własnej ludności kurdyjskiej w Halabdy, mało kto podawał w wątpliwość jego chęć wykorzystania broni jądrowej przeciwko Żydom w Izraelu, gdyby miał taką możliwość.

W kwietniu 1990 r. brytyjscy urzędnicy celni znaleźli tuby gotowe do załadowania na statek wycarterowany przez Irak; sądzi się, że były one częścią gigantycznego działła, które pozwoliłoby Bagdadowi donieść pociski jądrowe lub chemiczne nad Izrael czy Iran.¹³ Irak zaprzeczył, że pracuje nad „superarmatą”, ale po wojnie ujawniono, że jednak taką broń zbudował.¹⁴

Po wojnie z Iranem okazało się, że Irak ma jedną z największych i najlepiej wyposażonych armii na świecie. Posiadał milion sprawdzonych w walce żołnierzy, ponad 700 samolotów bojowych, 6 000 czołgów, rakiety balistyczne i broń chemiczną. Chociaż Stany Zjednoczone i ich sojusznicy odnieśli szybkie zwycięstwo, ogrom arsenału Husajna stał się widoczny dopiero po wojnie, kiedy przedstawiciele ONZ-etu znaleźli dowody zakrojonego na szeroką skalę programu budowy broni chemicznej i jądrowej.¹⁵

Irak służył również jako baza dla kilku grup terrorystycznych zagrażających Izraelowi, takich jak OWP i Fatah-Rada Rewolucyjna Abu Nidala.

Po inwazji Iraku na Kuwejt Saddam Husajn konsekwentnie groził, że jeśli jego kraj zostanie zaatakowany, uderzy na Izrael. W grudniu 1990 r. powiedział, że jeśli Stany Zjednoczone wykonają ruch przeciwko Irakowi, „Tel Awiw stanie się celem następnego ataku bez względu na to, czy Izrael będzie uczestniczył w wojnie, czy nie.”¹⁶ Na konferencji prasowej po spotkaniu z sekretarzem stanu Jamesem Bakerem 9 stycznia 1991 r. irackiemu ministrowi spraw zagranicznych Tarikowi Azizowi zadano pytanie, czy w razie wybuchu wojny Irak zaatakowałby Izrael. Minister odpowiedział bezceremonialnie: „Tak; oczywiście, że tak.”¹⁷

Saddam ostatecznie spełnił swoje groźby.

MIT

„Saddam Husajn nigdy nie był zainteresowany posiadaniem broni jądrowej.”

FAKT

W 1981 r. Izrael uzyskał pewność, że Irak wkrótce będzie w stanie skonstruować broń jądrową. Aby uprzedzić zbudowanie broni, która niewątpliwie została skierowana przeciwko nim, Izraelczycy dokonali ataku z zaskoczenia, na skutek którego zniszczyli ośrodek badań jądrowych w Osiraku. Izrael spotkał się wtedy z ogólną krytyką. 19 czerwca Rada Bezpieczeństwa ONZ jednogłośnie potępiła ten nalot. Krytycy minimalizowali zagrożenie ze strony irackiego programu jądrowego, twierdząc, że ponieważ Bagdad podpisał Traktat o Nierozpowszechnianiu Broni Jądrowej i zgodził się na inspekcję swoich obiektów, obawy Izraela były bezpodstawne.

Dopiero po inwazji Iraku na Kuwejt przedstawiciele USA zaczęli przyznawać publicznie, że Bagdad pracuje nad bronią jądrową i że jest o wiele bliżej osiągnięcia celu, niż wcześniej sądzono. I tym razem wielu krytyków twierdziło, że Administracja szuka usprawiedliwienia dla wojny z Irakiem.

Kilka miesięcy później, po tym, jak siły sojuszu ogłosiły zniszczenie irackich obiektów jądrowych, inspektorzy ONZ odkryli, że program Saddama dotyczący opracowywania broni był zakrojony na o wiele szerszą skalę, niż sądzili Izraelczycy. Analitycy myśleli, że Irak nie posiada technologii wzbogacania uranu do produkcji bomb, ale naukowcy Saddama korzystali z kilku metod (w tym z jednej uważanej za przestarzałą), które, jak sądzono, umożliwiłyby Irakowi zbudowanie przynajmniej jednej bomby.

MIT

„W 2003 r. amerykańscy Żydzi skłonili Stany Zjednoczone do wojny z Irakiem po to, żeby pomóc Izraelowi.”

FAKT

Niektórzy przeciwnicy wojny prowadzonej przez Stany Zjednoczone przeciwko Irakowi w 2003 r. twierdzili, że amerykańscy Żydzi byli w jakiś sposób odpowiedzialni za skłonienie prezydenta George’a Busha do rozpoczęcia kampanii zbrojnej w imieniu Izraela. W rzeczywistości prezydent Bush zdecydował, że Irak stanowi zagrożenie dla Stanów Zjednoczonych, ponieważ uważano, że posiada broń masowego rażenia i dąży do zdobycia broni nuklearnej, która mogłaby zostać użyta bezpośrednio przeciwko Amerykanom, lub też przekazana terrorystom, którzy wykorzystaliby ją przeciwko celom w USA. Usunięcie Saddama Husajna miało również na celu wyeliminowanie jednego z głównych sponsorów terroryzmu.

Wojna w Iraku wyzwoliła jego ludność spod jednego z najbardziej opresyjnych reżimów na świecie. Nawet w świecie arabskim, gdzie wiele osób sprzeciwiało się działaniom USA, żaden arabski przywódca nie wystąpił w obronie Saddama Husajna.

To prawda, że Izrael odniesie korzyść z wyeliminowania reżimu, który w 1991 r. wystrzelił przeciwko niemu trzydzieści dziewięć rakiet, płacił Palestyńczykom, by zachęcić ich do atakowania Izraelczyków, i stał na czele koalicji państw arabskich zdecydowanie dążących do likwidacji Izraela. Niemniej jednak prawdą jest również to, że usunięcie Saddama Husajna przyniosło także korzyści wielu krajom arabskim, a szczególnie Arabii Saudyjskiej i Kuwejtowi. Dlatego właśnie państwa te pozwalały siłom sojuszu na używanie ich terenów jako bazy.

Jeśli chodzi o rolę amerykańskich Żydów, należy pamiętać, iż stanowią oni niecałe 3 procent ludności Stanów Zjednoczonych i nie byli wcale najbardziej widocznymi zwolennikami wojny. Wręcz przeciwnie; wśród społeczności żydowskiej istniały podziały podobne do tych, jakie miały miejsce w całym kraju, a większość znaczących organizacji żydowskich celowo unikała zajmowania stanowiska w tej sprawie. Tymczasem badania opinii publicznej wykazywały, że znaczna większość Amerykanów popierała z początku politykę prezydenta wobec Iraku.¹⁸

Niektórzy krytycy sugerowali, że wysoko postawieni żydowscy urzędnicy w administracji prezydenta Busha wywierali nacisk, by rozpocząć wojnę; niemniej jednak liczba żydowskich przedstawicieli była niewielka i ani jeden z ówczesnych głównych doradców prezydenta – sekretarz obrony, sekretarz stanu, wiceprezydent czy doradca ds. bezpieczeństwa narodowego – nie był Żydem. Ci przeciwnicy wojny, zamiast zająć się konkretnymi argumentami w debacie, postanowili wykorzystać odwieczną strategię polegającą na obwinianiu Żydów za działania, z którymi się nie zgadzają.

Przypisy

- ¹. Washington Post, (3 sierpnia 1990).
- ². Washington Post, (17 stycznia 1991).
- ³. Near East Report, (4 lutego 1991).
- ⁴. Jerusalem Post, (17 stycznia 1992).
- ⁵. Jewish Telegraphic Agency, (15 kwietnia 1999).
- ⁶. Jewish Telegraphic Agency, (22 czerwca 2001).
- ⁷. Nick Williams, „Iraq Threatens Israel With Use of Nerve Gas,” *Los Angeles Times*, (13 kwietnia 1990).
- ⁸. „Iraq Said to Have Standing Orders for Attack on Israel,” *Los Angeles Times* (18 kwietnia 1990).
- ⁹. UPI, (22 kwietnia 1990).
- ¹⁰. Baghdad Domestic Service, (18 czerwca 1990).
- ¹¹. Washington Post, (29 marca 1990).
- ¹². *Washington Times*, (3 kwietnia 1990).
- ¹³. Reuters, (12 kwietnia 1990).
- ¹⁴. „Iraq’s 165-ft-long Supergun Examined by UN Inspectors,” *Houston Chronicle*, (13 sierpnia 1991).
- ¹⁵. Washington Post, (8 sierpnia 1991).
- ¹⁶. AP, „Iraq: First Target Tel Aviv,” *Los Angeles Times*, (24 grudnia 1990).
- ¹⁷. Departament Stanu USA, „Memorandum of Conversation including Press Conference Transcript,” (9 stycznia 1991), s.6.

¹⁸. „Public Attitudes Towards the War in Iraq: 2003–2008,” Pew Research Center, (19 marca 2008).

11. Wojna palestyńska 2000-2005*

MIT

„Wizyta Ariela Szarona na Wzgórzu Świątynnym w 2000 r. była przyczyną wojny palestyńskiej.”

FAKT

Jeśli wierzyć palestyńskim rzecznikom, pięcioletnia „intifada Al-Aksa” spowodowana została przez profanację miejsca świętego dla muzułmanów – *Al Haram asz-Szarif* (Wzgórza Świątynnego) – przez przywódcę partii Likud Ariela Szarona oraz towarzyszące mu „tysiące izraelskich żołnierzy”. Aktów przemocy dokonywały bez żadnej przyczyny siły izraelskie, które napadały na kontrolowane przez Palestyńczyków tereny i powodowały „masakry” bezbronnych palestyńskich cywilów, mogących jedynie rzucać w odpowiedzi kamieniami. Jedynym sposobem powstrzymania przemocy było zatem zawieszenie broni ze strony Izraela i wycofanie jego oddziałów z terytoriów palestyńskich.

Prawda jest całkowicie inna.

Imad Faludzi, minister łączności w Autonomii Palestyńskiej, przyznał kilka miesięcy po wizycie Szarona, że ataki zaplanowano w lipcu, na długo przed „prowokacją” Szarona. „[Atak] planowano od powrotu przewodniczącego Arafata z Camp David, gdzie odwrócił on sytuację na niekorzyść byłego prezydenta USA i odrzucił amerykańskie warunki.”¹ W 2010 r. Mahmoud Zahar z Hamasu powiedział również, że Arafat wydał swojej organizacji polecenie, by dokonała ataku terrorystycznego na Izrael po niepowodzeniu w negocjacjach pokojowych.²

„Wizyta Szarona nie była przyczyną intifady Al-Aksa.”

—Podsumowanie Raportu Komisji Mitchella (4 maja 2001 r.)³

Ataki rozpoczęły się przed wizytą Szarona na Wzgórzu Świątynnym, która miała miejsce 28 września 2000 r. Dzień wcześniej zabito na przykład izraelskiego żołnierza na skrzyżowaniu Netzarim. Następnego dnia w mieście Kalkilja na Zachodnim Brzegu palestyński policjant, uczestniczący w połączonym patrolu z policją izraelską, otworzył ogień i zastrzelił swojego izraelskiego towarzysza.

Oficjalne media w Autonomii Palestyńskiej nakłaniały Palestyńczyków do aktów przemocy. 29 września Głos Palestyny, oficjalna stacja radiowa Autonomii, wystosowała wezwanie „do wszystkich Palestyńczyków, by przyszli i bronili meczetu Al-Aksa.” Autonomia Palestyńska zamknęła szkoły i zawiozła uczniów autobusami na Wzgórze Świątynne, by wzięli tam udział w zorganizowanych zamieszkach.

* Nazywana niekiedy drugą intifadą bądź intifadą Al-Aksa; wojna ta nie została nigdy oficjalnie wypowiedziana, lecz zaczęła się we wrześniu 2000 r. od gwałtownego nasilenia się palestyńskich ataków terrorystycznych w Izraelu. Nie miała również formalnego zakończenia skutkującego zawieszeniem broni albo porozumieniem pokojowym. Siły Obronne Izraela zdołały stłumić ataki do takiego stopnia, że we wrześniu 2005 r. wojna dobiegła końca.

Tuż przed Rosz ha-Szana (30 września), żydowskim świętem nowego roku, kiedy setki Izraelczyków zebrały się na uwielbienie pod Ścianą Płaczu, tysiące Arabów zaczęło rzucać cegły i kamienie na izraelską policję i modlących się Żydów. Zamieszki rozprzestrzeniły się na inne miasta i wioski w Izraelu, na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy.

Minister bezpieczeństwa wewnętrznego Szlomo Ben-Ami zezwolił Szaronowi udać się na Wzgórze Świątynne – najświętsze miejsce judaizmu – dopiero po rozmowie z palestyńskim szefem ds. bezpieczeństwa Dżibrilem Radżubem i otrzymaniu od niego zapewnienia, że jeśli Szaron nie wejdzie do meczetów, nie będzie żadnych problemów. Konieczność ochrony Szarona pojawiła się, gdy Radżub powiedział później, że palestyńska policja podczas tej wizyty nie zrobi niczego, by zapobiec przemocy.⁴

Szaron nie próbował wejść do któregośkolwiek z meczetów, a jego 34-minutowa wizyta na Wzgórzu Świątynnym miała miejsce podczas normalnych godzin otwarcia tego terenu dla turystów. Palestyńska młodzież – której zebrało się wkrótce około półtora tysiąca – wznosiła okrzyki mające na celu zaognienie sytuacji. By zapobiec zamieszkom, na miejscu obecnych było około półtora tysiąca izraelskich policjantów.

Podczas wizyty Szarona zaistniały pewne zakłócenia, ograniczające się głównie do rzucania kamieniami. Rozruchy takie trwały przez resztę dnia na Wzgórzu Świątynnym i w jego okolicy; w rezultacie dwudziestu ośmiu izraelskich policjantów odniosło rany. Nie ma żadnych relacji o szkodach poniesionych w ten dzień przez Palestyńczyków. Następnego dnia po piątkowych modlitwach Palestyńczycy zainicjowali znaczniejsze i zorganizowane akty przemocy.

„Z filozoficznego punktu widzenia różnica między mną a terrorystą jest taka: on chce zaszkodzić mnie, moim dzieciom i mojej żonie. Ja staram się trafić w niego, oszczędzając przy tym jego dzieci i żonę (...) dlatego, że zabicie nawet jednej niewinnej osoby to nieszczęście i należy tego unikać.”

—Wysoki rangą pilot Sił Powietrznych Izraela⁵

MIT

„W wojnie zamordowano garstkę Izraelczyków, podczas gdy izraelskie wojska zabiły tysiące niewinnych Palestyńczyków.”

FAKT

Podczas wojny palestyńskiej liczba ofiar po stronie Palestyńczyków była wyższa niż wśród Izraelczyków; niemniej jednak różnica ta zmniejszyła się, w miarę jak palestyńscy zamachowcy-samobójcy zwiększali moc rażenia bomb, by w atakach terrorystycznych ginęło jak najwięcej Izraelczyków. Do nieoficjalnego zakończenia wojny w ostatnich dniach września 2005 r. liczba zabitych wyniosła ponad 2 100 Palestyńczyków i 1 061 Izraelczyków. Dysproporcje te wynikły z liczby Palestyńczyków zaangażowanych w walki i były nieuniknionym skutkiem atakowania dobrze przygotowanej regularnej armii przez tworzone doraźnie, źle wyszkolone grupy terrorystów. Zginęło, niestety, wiele osób niezaangażowanych w walki; w znacznej mierze na skutek tego, że Palestyńczycy mają zwyczaj wykorzystywać cywilów jako tarcze.

Więcej niż tragiczne podsumowania mówi jednak bardziej szczegółowa statystyka dotycząca ofiar. Według jednej z analiz palestyńscy zabiści nie biorący udziału w walce to głównie nastoletni chłopcy i młodzi mężczyźni. „Jest to całkowicie sprzeczne z oskarżeniami, według których Izrael »celował na ślepo w kobiety i dzieci«” – stwierdza analiza. „Wygląda na to, że istnieje tylko jedno logiczne wyjaśnienie tej prawidłowości: palestyńscy mężczyźni i chłopcy brali udział w działaniach, które postawiły ich w sytuacji konfliktu z izraelskimi siłami zbrojnymi.”⁶

W przeciwieństwie do tego liczba kobiet i starszych osób wśród niewalczących ofiar po stronie izraelskiej obrazuje przypadkowość palestyńskich ataków i częstotliwość, z jaką terroryści zabijali Izraelczyków za „przestępstwo” bycia Izraelczykiem. Izraelskie wojsko nie wybiera za cel niewinnych Palestyńczyków, lecz palestyńscy terroryści działają w ten sposób wobec cywilów izraelskich.

„To nie pomyłka, że Koran ostrzega nas o nienawiści ze strony Żydów i umieszcza ich na samym szczycie listy wrogów islamu. (...) Muzułmanie gotowi są poświęcić swoje życie i krew w obronie islamskiego charakteru Jerozolimy i Al-Aksa!”

—Szejk Hian Al-Adrisi⁷

MIT

„Izrael stworzył Hamas.”

FAKT

Izrael nie miał nic wspólnego z powstaniem Hamasu. Organizacja ta wyrosła z ideologii i praktyki Bractwa Muzułmańskiego, organizacji islamskich fundamentalistów powstałej w Egipcie w latach dwudziestych ubiegłego stulecia.

Hamas został legalnie zarejestrowany w Izraelu przez szejka Ahmada Jasina w 1978 r. jako Stowarzyszenie Islamskie. Z początku organizacja ta zajmowała się głównie działalnością związaną z opieką społeczną i po niedługim czasie stała się znana z poprawiania jakości życia Palestyńczyków, a szczególnie uchodźców w Strefie Gazy.

Chociaż Hamas od samego początku dążył do unicestwienia Izraela, uznał to za cel na przyszłość i postanowił, że najpierw należy się skoncentrować na zdobyciu serc i umysłów ludności poprzez działalność charytatywną i edukacyjną. Źródłem funduszy były przede wszystkim Jordania i Arabia Saudyjska.

OWP była przekonana, że Izrael pomaga Hamasowi mając nadzieję na rozpętanie wojny domowej. Ponieważ Hamas nie zaangażował się od razu w działalność terrorystyczną, Izrael nie uważał go za zbyt wielkie zagrożenie na krótką metę; niektórzy Izraelczycy sądzili, że nasilenie się fundamentalizmu w Gazie przyniesie korzyści w postaci osłabienia OWP i tak rzeczywiście się stało.

Hamas, rzecz jasna, nie uważał, że jest popierany przez Izrael. Już w lutym 1988 r. wydał podręcznik o tym, jak jego członkowie winni się zachowywać, jeśli musieliby stawić czoła Szin Bet. Rozprowadzał też wśród swoich zwolenników kilka innych dokumentów instruktażowych na temat konfrontacji z Izraelczykami i dochowania tajemnicy.

Pomoc Izraela była raczej bierna, a nie aktywna – nie ingerował on w działalność Hamasu i nie powstrzymywał napływu do organizacji funduszy z zagranicy. Możliwe, że dostarczył też pewne środki, by jego siły bezpieczeństwa dokonały infiltracji.⁸ Tymczasem Jordania aktywnie wspomagała Hamas, mając na celu osłabienie pozycji OWP i wzmocnienie swojego wpływu na terytoriach.

Chociaż część Izraelczyków była mocno zaniepokojona działaniami Hamasu jeszcze przed zamieszkami w grudniu 1987 r., Izrael ociągał się z ingerencją w sprawy islamskiej organizacji obawiając się, że może to wywołać oskarżenia o pogwałcenie religijnej wolności Palestyńczyków. Dopiero w początkach intifady, kiedy Hamas zaangażował się w akty przemocy, zaczęto postrzegać tę grupę jako potencjalnie większe zagrożenie niż OWP. Punkt zwrotny nastąpił w lecie 1988 r., kiedy Izrael dowiedział się, że Hamas gromadzi broń w celu zorganizowania podziemnej armii, a Hamas wydał swoją Kartę wzywającą do unicestwienia

Izraela. W tym momencie stało się jasne, że Hamas nie zamierza odkładać na później *dżihadu* o wyzwolenie Palestyny i że przesuwa punkt ciężkości z działań charytatywnych i edukacyjnych na terroryzm. Od tamtej pory Hamas przez cały czas prowadzi przeciwko Izraelowi wojnę taktykami terrorystycznymi.⁹

MIT

„Palestyńczycy nie zachęcają dzieci do działań terrorystycznych.”

FAKT

Większość Palestyńczyków posługujących się metodami terrorystycznymi w nadziei „zakończenia okupacji” bądź unicestwienia Izraela z własnej woli wybiera spośród dostępnych możliwości zabijanie. Palestyńscy terroryści do wykonania swojej brudnej roboty wykorzystują jednak także dzieci.

15 marca 2004 r. izraelskie siły bezpieczeństwa zatrzymały jedenastoletniego chłopca usiłującego przemycić bombę przez blokadę drogową. Aktywiści Tanzimu w Nablusie obiecali mu dużą sumę pieniędzy, jeśli dostarczy kobiecie po drugiej stronie punktu kontrolnego torbę z bombą wypełnioną śrubami. Gdyby chłopca zatrzymano i przeszukiwano, terroryści planowali, że natychmiast zdetonują bombę za pomocą telefonu komórkowego, zabijając stojących w pobliżu żołnierzy, jak również samego chłopca. Plan ten został udaremniony przez czujnego żołnierza izraelskiego, a w bombie najwyraźniej nastąpiła awaria, kiedy terroryści próbowali dokonać zdalnej detonacji. Tydzień później, 24 marca 2004 r., okazało się, że czternastoletnie palestyńskie dziecko usiłujące przejść przez punkt kontrolny wojska izraelskiego w Huwara, przy wejściu do miasta Nablus, również przenosi materiały wybuchowe.¹⁰

Nieco ponad rok później, 22 maja 2005 r., na tym samym punkcie kontrolnym znów aresztowano czternastolatka z dwiema bombami rurowymi przyczepionymi do pasa, który miał na sobie. Niedługo potem próbował się tamtędy przedostać piętnastolatek niosący kolejne dwie bomby. 4 lipca 2005 r. złapano szesnastolatka usiłującego przemycić bombę i pistolet domowej roboty. W sierpniu zatrzymano czternastoletniego chłopca, który niósł trzy bomby rurowe wypełnione materiałami wybuchowymi, odłamkami i szklanymi kulkami.¹¹

To kilka przykładów cynizmu, z jakim wykorzystują dzieci Palestyńczycy prowadzący wojnę z Izraelem. Młodzi Palestyńczycy są nagminnie indoktrynowani i przymuszani do kultu męczeństwa.

„Wykorzystywanie dzieci do przeprowadzania ataków zbrojnych lub do pomocy przy ich organizowaniu jest odrażające. Wzywamy przywódców palestyńskich do potępienia takich praktyk.”

—Amnesty International¹²

Pomimo sporadycznych deklaracji, że terror szerzą jedynie „ekstremiści”, prawda jest taka, że Autonomia Palestyńska konsekwentnie podburza swoją młodzież do aktów przemocy. Dzieci są uczone, że największy zaszczyt przynosi poniesiona w walce śmierć dla Allaha jako *szahid*. Autonomia Palestyńska regularnie publikuje programy telewizyjne, które zachęcają dzieci do przyswojenia sobie tej idei. W jednym z takich filmów wykorzystano śmierć Muhammada al-Dury, dziecka zabitego w strzelaninie między bojownikami palestyńskimi a izraelskimi siłami zbrojnymi, by pokazać, że życie po śmierci to raj. Aktor grający chłopca sfilmowany został w wesołym miasteczku, podczas zabawy na plaży i puszczenia latawca. Zapraszał widzów, by poszli za jego przykładem. Podobne przesłania wychwalające cnotę *szahidów* można znaleźć w podręcznikach szkolnych i kazaniach muzułmańskich duchownych.¹³

Indoktrynacja przynosi owoce. Według jednej z palestyńskich gazet 79-80 procent dzieci odpowiedziało w sondażach, że mogłyby zostać *szahidami*.¹⁴

Palestyńskie dzieci bawią się teraz w gry wojenne, robiąc zawody, kto zostanie *szahidem*. Zbierają także „karty z terrorystami” w taki sam sposób, jak amerykańskie dzieci kolekcjonują karty z baseballistami. Producent palestyńskich kart w ciągu nieco ponad dwóch lat sprzedał ich sześć milionów. „Każdego dnia odbieram dzieciom setki takich kart i palę je” – stwierdził Saher Hindi, nauczyciel w szkole podstawowej w Nablusie. „Zmieniają one dzieci w ekstremistów.”¹⁵

„Jak powiedział jeden z islamskich fanatyków, który był inspiracją dla Al-Ka’idy: »Nie próbujemy z wami negocjować. Próbujemy was zniszczyć.« (...) Starają się oni zburzyć całą podstawę zachodniego społeczeństwa – świecką demokrację, jak również indywidualną wolność, równość w oczach prawa, tolerancję i pluralizm – i zastąpić ją teokracją opartą na wypaczonej i dogmatycznej interpretacji Koranu. (...) Pogląd, że powinniśmy próbować ustępstw wobec terrorystów, jest pod każdym względem błędny. Nie ochroni nas to, bo dla terrorystów nie ma większej zachęty niż zdanie sobie sprawy, że cel jest słaby i przerażony. Osłabiłoby to jedynie instytucje, które staramy się ochronić, i pokazało terrorystom, że jesteśmy – jak wielokrotnie mówili – zbyt dekadency i tchórzliwi, by bronić sposobu życia, do którego, według naszych własnych słów, jesteśmy przywiązani.”

—London Daily Telegraph¹⁶

Wielu młodych Palestyńczyków od udawania przechodzi do rzeczywistych ataków terrorystycznych. Ponad dwudziestu spośród dotychczasowych zamachowców-samobójców nie ukończyło jeszcze osiemnastu lat. Pomiędzy rokiem 2001 a marcem 2004 aresztowano ponad czterdziestu nieletnich biorących udział w planowaniu samobójczych zamachów. W tym okresie nieletni dokonali dwudziestu dwóch ostrzałań i ataków bombowych. Nastolatkowie w wieku 11-14 lat próbowali na przykład przemyścić amunicję z Egiptu do Strefy Gazy; trójka nastolatków (13-15 lat) została aresztowana w drodze do Afuli, gdzie zamierzali otworzyć ogień; siedemnastolatek wysadził się w powietrze w trakcie próby samobójczego zamachu. Podczas kilku pierwszych miesięcy 2005 r. zatrzymano dalszych pięćdziesięciu dwóch nieletnich Palestyńczyków, którzy mieli na sobie pasy z materiałami wybuchowymi lub próbowali przemyścić broń przez punkty kontrolne na Zachodnim Brzegu.¹⁷

Sytuacja stała się w końcu na tyle poważna, że pojawiły się protesty ze strony palestyńskich rodzin. Matka jednego z trzech nastolatków wysłanych do Afuli w celu przeprowadzenia ataku powiedziała o liście pozostawionym przez chłopca: „Mój syn nie potrafiłby ułożyć takiego listu i nigdy nie należał do tych organizacji. Musiał to za niego napisać jakiś dorosły.” Ojciec chłopca dodał: „Nikt nie godzi się, by jego dzieci posłać na rzeź. Jestem przekonany, że ktokolwiek rekrutuje dzieci w tych bezprawnych działaniach, nie zwerbowałby swoich własnych.”¹⁸

Martin Fletcher przeprowadził wywiad z rodzicami piętnastolatka zatrzymanego na punkcie kontrolnym w Huwara. Wyrazili oni oburzenie wobec Brygad Męczenników Al-Aksa, nazywając ich członków kryminalistami i stwierdzając, że zostaną ukarani przez Allaha. Korespondent rozmawiał również z ich synem i przeczytał mu list od matki, w którym prosiła go o przyznanie się i przekazanie Izraelowi wszystkich informacji, jakie posiada na temat ludzi, którzy go wysłali.¹⁹

MIT

„Palestyńskie kobiety dokonują samobójczych zamachów, ponieważ są oddane idei »wyzwolenia« Palestyny.”

FAKT

Niektóre Palestynki być może podzielają ideologię terrorystów, którzy uważają, że przez wysadzenie w powietrze niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci osiągną swoje cele polityczne; wiele innych kobiet dokonuje jednak samobójczych ataków w wyniku szantażowania przez sadystrycznych i manipulujących nimi palestyńskich mężczyzn.

Samobójczych ataków dokonało ponad dwadzieścia Palestynek. Organizacje terrorystyczne werbują je między innymi dlatego, że sądzą, iż kobiety wzbudzają mniej podejrzeń i że izraelscy żołnierze będą bardziej powściągliwi, jeśli chodzi o ich przeszukiwanie.

Niektóre kobiety zostały nakłonione do udziału w atakach terrorystycznych po to, by poprawić sobie opinię w społeczności, jeśli okryły się niesławą lub popełniły czyn, który przyniósł hańbę ich rodzinie. W arabskim społeczeństwie wstyd to potężna siła i kobiety, które źle się prowadzą, popełniają cudzołóstwo, mają dziecko z nieprawego łoża lub zachowują się w inny sposób uznany za niewłaściwy, bywają skazane na ostracyzm lub dotkliwą karę (mąż może na przykład zabić żonę, która przyniosła mu hańbę – dokonać „honorowego zabójstwa”).

Organizacje terrorystyczne stosują szantaż emocjonalny przeciwko tym – często bezbronnym – kobietom, by przekonać je, że przez samobójczy zamach przeciwko Żydom mogą przywrócić honor sobie lub swojej rodzinie. Izraelski wywiad ujawnił raport o tym, że członkowie Al-Fatah posunęli się nawet do uwodzenia kobiet i potem, kiedy te zaszły w ciążę, wykorzystali ich stan do szantażu, by skłonić je do popełnienia ohydnych zbrodni. W raporcie opisano dwa przypadki: jeden z nich to 21-letnia kobieta z Betlejem, która wysadziła się w powietrze na targowisku Mahane Jehuda w Jerozolimie, zabijając sześć osób i raniąc ponad sześćdziesiąt; druga to osiemnastolatka z obozu uchodźców w Duhajszy, która zdetonowała bombę w supermarkecie w Jerozolimie. Zginęły wtedy dwie osoby, a dwadzieścia dwie odniosły rany.²⁰

Te przykłady pokazują, że palestyńscy terroryści są bezlitośni nie tylko wobec swoich ofiar, lecz również względem swoich własnych rodaków.

MIT

„Palestyńczycy zainteresowani pokojem korzystają w Autonomii Palestyńskiej z wolności słowa.”

FAKT

Jednym z najważniejszych środków powstrzymujących wypowiedzi przeciwko palestyńskiemu ruchowi niepodległościowemu i terrorowi w Autonomii Palestyńskiej jest groźba utraty życia. Do zakończenia pierwszej intifady więcej Palestyńczyków zginęło z ręki innych Palestyńczyków niż w wyniku starć z izraelskimi siłami bezpieczeństwa. Podczas wojny palestyńskiej sprzeciw tłumiono za pomocą zastraszania i mordów. Ci, którzy dążą do pokoju lub zaprzestania terroru, określane są zwykle jako „kolaboranci” i – jeśli mają szczęście – zostają aresztowani przez Autonomię Palestyńską. Ci, którzy mają mniej szczęścia, są mordowani, często w sposób makabryczny i widoczny dla wszystkich, jak na przykład przez powieszenie na słupie latarnianym na placu, by pokazać, że podobny los czeka każdego, kto ośmieli się wejść w drogę tym, którzy dążą do unicestwienia Izraela.

„Jeśli muzułmanie twierdzą, że są przeciwko przemocy, dlaczego nie demonstrujemy na ulicach przeciwko samobójczym zamachom? Dlaczego tak łatwo można nas wciągnąć w protesty

przeciwko francuskiemu zakazowi noszenia *hidżabu*, ale oczyszczenie się z niewolnictwa, kamienowania i zabijania przez samobójców jest prawie niemożliwe? Gdzie jest nasze zbiorowe sumienie?”

—Muzułmańska pisarka Irszad Mandzi²¹

By stać się obiektem przemocy, Palestyńczyk nie musi dążyć do pokoju; wystarczy, że przeciwstawi się rządzącej partii Al-Fatah, albo rzuci jej wyzwanie. Kiedy na przykład w wyborach studenckich na Uniwersytecie Bir Zajt w Ramallah Islamski Blok Hamasu i Islamski Dżihad otrzymały więcej głosów niż Al-Fatah, palestyńskie siły bezpieczeństwa i członkowie Al-Fatah zaatakowały członków grup islamskich i ich zwolenników. Siły bezpieczeństwa otwały ogień i zraniły ponad setkę studentów.²² Kiedy prezydent zlokalizowanego w Gazie Narodowego Instytutu Badań Strategicznych Riad al-Agha skrytykował w palestyńskiej telewizji palestyńskie siły bezpieczeństwa za niepowodzenia we wprowadzaniu prawa i porządku po wycofaniu się Izraela, został aresztowany.²³

Dokładna liczba Palestyńczyków, którzy ponieśli śmierć w bratobójczej wojnie, nie jest znana; Amnesty International ogłosiła jednak, że „wielu Palestyńczyków” zostało bezprawnie zabitych i że Autonomia Palestyńska „konsekwentnie zaniedbuje dochodzenie w tej kwestii i żaden ze sprawców nie został postawiony przed obliczem sprawiedliwości.”²⁴ Niezależna Komisja ds. Praw Człowieka (ICHR – Independent Commission for Human Rights), palestyńska organizacja monitorująca zabijanie Palestyńczyków przez Palestyńczyków, odnotowała czterdzieści trzy takie morderstwa w 2002 r., pięćdziesiąt sześć w 2003 i trzy w 2004. W roku 2005 do października zginęło w taki sposób 151 Palestyńczyków – więcej niż w straciach z oddziałami izraelskimi.²⁵

Po wojnie palestyńskiej morderstwa nie ustały. Według szacunków ICHR pomiędzy styczniem 2006 r. a czerwcem 2007 palestyńskie stronnictwa zabiły w wojnie domowej między Al-Fatah i Hamasem 616 Palestyńczyków. Raport ICHR wykazał też, że od stycznia 2008 r. do marca 2011 570 Palestyńczyków poniosło śmierć w rezultacie morderstw, walk międzyplemiennych, starć między gangami, zaważenia się tuneli (z Egiptu do Gazy), niewłaściwego użycia broni, tortur, egzekucji, aktów zemsty i działań sił bezpieczeństwa publicznego.²⁶

MIT

„Pokazane w telewizji zastrzelenie chłopca osłanianego przez ojca to dowód, że Izrael bez wahania zabija niewinne palestyńskie dzieci.”

FAKT

Możliwe, że najbardziej przejmującym obrazem wojny palestyńskiej był film przedstawiający palestyńskiego ojca na próżno starającego się osłonić syna od strzałów. Na Izrael spadło powszechne potępienie za śmierć dwunastoletniego Mohammeda al-Dury, ale późniejsze dochodzenia wykazały, że chłopiec najprawdopodobniej zginął od kul palestyńskich.

Ojciec i syn schronili się niedaleko palestyńskiego stanowiska strzeleckiego na skrzyżowaniu Netzarim w Strefie Gazy. Kiedy palestyńscy policjanci zaczęli strzelać z tego miejsca i jego okolicy w stronę Sił Obronnych Izraela, żołnierze odpowiedzieli ogniem w kierunku, z którego ich zaatakowano. W trakcie strzelaniny zostało trafione palestyńskie dziecko, które na skutek tego zmarło.

W przeciwieństwie do ogólnego przekonania, że film z tego incydentu pokazywano „na żywo”, nagranie przed zaprezentowaniem go na całym świecie zostało zredagowane. Choć w okolicy starcia przebywała spora liczba kamerzystów, tę strzelaninę nagrał tylko jeden z nich – Palestyńczyk pracujący dla kanału France 2.

Przeprowadzone przez Siły Obronne Izraela dochodzenie w sprawie tego incydentu, którego wyniki opublikowano 27 listopada 2000 r., wykazało, że al-Dura najprawdopodobniej został zabity przez palestyńskiego policjanta, a nie izraelskie wojsko. Raport ten potwierdziło niezależne śledztwo niemieckiej telewizji ARD, według którego Palestyńczycy ocenzurowali nagranie śmierci al-Dury tak, by wyglądało na to, że chłopiec został zabity przez Izraelczyków, podczas gdy w rzeczywistości jego śmierć spowodował ostrzał palestyński.²⁷

James Fallows zajął się ponownie tą historią i stwierdził, że „dowody rzeczowe związane z zastrzeleniem nie pasują pod żadnym względem do ognia z placówki wojska izraelskiego”. Co więcej, wymienia on wiele pytań pozostających bez odpowiedzi; zdaniem niektórych świadczą one o tym, że całe zajście zostało wyreżyserowane. Fallows pyta na przykład: „Dlaczego nie ma nagrania chłopca po tym, jak został zastrzelony? Dlaczego wygląda na to, że porusza się na kolanach ojca i zasłania sobie oczy ręką już po domniemanym zastrzeleniu? Dlaczego jeden z palestyńskich policjantów ma w uchu mikrośłuchawkę w stylu tych, jakimi posługują się tajne służby? Dlaczego inny Palestyńczyk macha rękami i krzyczy do towarzyszy, jak gdyby »reżyserował« dramatyczną scenę? Dlaczego – w oparciu o długość cieni – wygląda na to, że pogrzeb miał miejsce przed strzelaniną? Dlaczego tuż po trafieniu chłopca na koszuli ojca nie ma w ogóle krwi? Dlaczego jakiś głos, należący prawdopodobnie do kamerzysty France 2, woła po arabsku »chłopiec nie żyje«, zanim dosięga go kula? Dlaczego po wszystkich innych najwyraźniej od razu przyjeżdżają karetki, a po al-Durę nie?”²⁸

Denis Jeambar, redaktor naczelny francuskiego tygodnika opiniotwórczego *l'Express*, oraz Daniel Leconte, producent i właściciel kompanii filmowej Doc en Stock, oglądali surowe, niezredagowane nagranie strzelaniny i powiedzieli, że chłopiec nie mógł zostać zabity przez izraelskich żołnierzy. „Dziecko mogli dosięgnąć ze swoich pozycji jedynie Palestyńczycy. Gdyby były to kule izraelskie, musiałyby się zachowywać bardzo dziwnie i skrócić na rogu.”²⁹

Pomimo dowodów, że raport był niedokładny, telewizja France 2 odmówiła wycofania tej relacji.

„Myślę, że jeśli atakuje cię terrorysta, a ty wiesz, kto nim jest i jesteś w stanie wskazać przyczynę terroru, powinieneś zareagować.”

—Sekretarz stanu USA Colin Powell³⁰

MIT

„Izraelska polityka selektywnej eliminacji jest niemoralna i destrukcyjna.”

FAKT

Jeśli chodzi o starania mające na celu ochronę swojej ludności cywilnej przed Palestyńczykami, którzy gotowi są wysadzić się w powietrze, by zamordować niewinnych Żydów, Izrael znalazł się w sytuacji niemal bez wyjścia. Jedną z strategii uporania się z tym problemem polega na dążeniu do negocjacji w celu zakończenia konfliktu z Palestyńczykami i proponowaniu ziemi w zamian za pokój i bezpieczeństwo. Po tym, jak Izrael oddał większość Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, a także zaferował praktycznie całą pozostałą część tych terenów, Palestyńczycy nadal wolą jednak stosować przemoc, by zmusić Izrael do podporządkowania się wszystkim ich żądaniom.

Druga strategia Izraela to „okazywanie powściągliwości” czyli niereagowanie na palestyński terror. Społeczność międzynarodowa chwali Izrael, kiedy ten po okropnych atakach nadstawia drugi policzek. Taka powściągliwość może przynieść pochwały światowych przywódców, ale w żaden sposób nie ulży bólowi ofiar, ani też nie zapobiegnie dalszym atakom.

„Zamach na przywódcę Hamasu szejka Ahmada Jasina w 2004 r. został w świecie przedstawiony jako zabicie za pomocą izraelskich rakiet kalekiego świętego człowieka, opuszczającego właśnie na wózku inwalidzkim meczet po porannych modłach. Z powodu tajemnicy otaczającej tę operację nie przygotowano informacji wyjaśniającej przyczyny jego zabicia: tego, że był arcyterrorystą, który dwa dni wcześniej wysłał dwóch zamachowców-samobójców z Gazy do portu w Aszdod, próbując spowodować mega-eksplozję przechowywanego tam paliwa i azotanów, ani też że był bezpośrednio odpowiedzialny za śmierć dziesiątek, jeśli nie setek Izraelczyków.”

—Felietonista Hirsh Goodman³¹

Co więcej, te same państwa, które nakłaniają Izrael do powściągliwości, w podobnych sytuacjach same stosują rozwiązania siłowe. Brytyjczycy dokonywali zamachów na nazistów po II wojnie światowej i likwidowali terrorystów Irlandzkiej Armii Republikańskiej (IRA) w Irlandii Północnej. W kwietniu 1986 r., ustalwszy, że Libia kierowała terrorystycznym zamachem bombowym na dyskotekę w Berlinie Zachodnim, w którym zginął jeden Amerykanin, a 200 innych zostało rannych, USA rozpoczęły naloty na serię libijskich obiektów, w tym na dom prezydenta Mu'ammara Kaddafiego. Kaddafi zbiegł, ale zginęło niemowlę – jego córka, a dwójka spośród innych jego dzieci odniosła rany. Prezydent Reagan uzasadnił tę akcję jako samoobronę przeciwko terroryzmowi sponsorowanemu przez państwo libijskie. „Każde państwo, które padło ofiarą terroryzmu, ma niezbywalne prawo, by w ramach samoobrony odpowiedzieć siłą w celu powstrzymania dalszych aktów terroru. Uważałem, iż musimy pokazać Kaddafiemu, że za takie działania będzie musiał zapłacić, i że nie pozwolimy, by pozostał bezkarny.”³²

Administracja Clintona próbowała w 1998 r. dokonać zamachu na Osamę bin Ladena w odwecie za rolę, jaką odegrał w zamachach bombowych na ambasady Stanów Zjednoczonych w Tanzanii i Kenii. George W. Bush zlecił zamachy na irackich przywódców politycznych podczas wojny w Iraku w 2003 r. i jego administracja stwierdziła, że w czasie działań przeciwko innym członkom Al-Ka'idy nie wahałaby się zabić bin Ladena.³³ Podobnie administracja Obamy korzystała z dronów, by zabić bojowników talibskich i terrorystów; w 2011 r. odnalazła i zabiła bin Ladena.³⁴

Od niedawna Izrael zaczął stosować trzecią metodę – eliminację tych, którzy planują zamachy terrorystyczne. Polityce tej sprzyja znaczna większość społeczeństwa (w sondażu przeprowadzonym przez *Haaretz* w sierpniu 2001 r. 70 procent zaaprobowало ogólną taktykę, a w 2003 r. podobny procent poparł próbę zabicia przywódcy Hamasu.) Według badań wykonanych przez America Middle East Information Network w sierpniu 2001 r. polityka ta cieszy się również poparciem społeczeństwa amerykańskiego. Ankieta wykazała, że 73 procent respondentów uważa, iż zabijanie przez Izrael terrorystów jest uzasadnione, jeśli są dowody, że planują zamachy bombowe lub inne akcje, w których mogliby zginąć Izraelczycy.³⁵

Ówczesny zastępca szefa sztabu generał dywizji Mosze Jaalon wyjaśnił tę taktykę następująco:

Nie ma egzekucji bez procesu sądowego. Nie jest to zemsta na kimś, kto przeprowadził atak miesiąc temu. Działamy przeciwko tym, którzy walczą z nami terrorem. Wolimy ich aresztować i zatrzymaliśmy ponad tysiąc osób. Jeśli jednak nie możemy tego zrobić, a Palestyńczycy nie chcą – nie mamy innego wyjścia oprócz bronięcia się.³⁶

Przed zatwierdzeniem polityki selektywnej eliminacji rząd izraelski przeszedł przez proces prawny. Izraelski prokurator generalny sprawdził ją i ustalił, że jest legalna w świetle prawa izraelskiego oraz międzynarodowego.³⁷

Eliminacja terrorystów przynosi wiele korzyści. Po pierwsze – pokazuje, że za terror płaci się pewną cenę: nie można już bezkarnie atakować Izraelczyków, bo terroryści wiedzą, że jeżeli będą celowali w innych, to sami staną się celem. Po drugie, jest to metoda samoobrony: ataki

wyprzedzające eliminują ludzi, którzy w przeciwnym wypadku mordowaliby Izraelczyków. Choć prawdą jest, że na ich miejsce przyjdą inni, zrobią to ze świadomością, że będą celem; poza tym przywódców trudno jest zastąpić. Po trzecie, wytrąca to terrorystów z równowagi. Ekstremiści nie mogą już nonszalancko planować akcji; muszą raczej ciągle się przemieszczać, bez przerwy oglądać się za siebie i wkładać o wiele więcej wysiłku w osiągnięcie celu.

Taka polityka oczywiście pociąga za sobą pewne koszty. Oprócz międzynarodowego potępienia Izrael ryzykuje również ujawnienie informatorów, którzy często dostarczają informacje niezbędne do znalezienia terrorystów. Żołnierze muszą czasem brać udział w operacjach wysokiego ryzyka; zdarza się, że powodują one zniszczenia i straty wśród własności i ludności cywilnej.

Najczęściej spotykanym zarzutem przeciwko „selektywnej eliminacji” jest to, że nie wynika z niej nic dobrego, bo przedłuża ona spiralę przemocy, gdyż terroryści starają się zemścić. Jest to prawdopodobnie najmniej przekonujący argument, bo ludzie, którzy wysadzają się w powietrze, żeby zostać męczennikami, zawsze znajdują uzasadnienie dla swoich działań. Są zdeterminowani, by usunąć Żydów z Bliskiego Wschodu za pomocą bomb, i nie zatrzymują się, dopóki ten cel nie zostanie osiągnięty.

Studium przypadku

W sierpniu 2002 r. mieliśmy całe przywództwo Hamasu – szejka Jasina i wszystkich jego dowódców (...) w jednym pokoju w trzypiętrowym budynku; wiedzieliśmy, że potrzebna nam jest tysiackilogramowa bomba do zlikwidowania ich wszystkich – całego przywództwa, szesnastu osób, samych najgorszych terrorystów. To tak, jakby w jednym domu zebrali się Osama bin Laden i wszyscy liderzy Al-Ka’idy. Mimo to, na skutek krytyki wśród izraelskiego społeczeństwa i w mediach, a także dlatego, że mogli zginąć niewinni Palestyńczycy, tysiackilogramowy ładunek nie został zatwierdzony i użyliśmy o wiele mniejszej bomby. Spowodowała ona mnóstwo kurzu i hałasu, ale wszyscy wstali i uciekli – i w ten sposób zmarnowaliśmy szansę. Zawsze mamy więc do czynienia z dylematami etycznymi.³⁸

MIT

„Izrael morduje bez rozróżnienia tak terrorystów, jak i palestyńskich cywilów.”

FAKT

Każda śmierć cywilów podczas akcji antyterrorystycznej to tragedia. Cywile nie byłiby jednak zagrożeni, gdyby Autonomia Palestyńska aresztowała terrorystów, gdyby mordercy nie ukrywali się między ludźmi nie biorącymi udziału w walce i gdyby cywile odmawiali schronienia zabójcom.

Izrael nie atakuje Palestyńczyków na ślepo. Wręcz przeciwnie – Siły Obronne Izraela czynią wszelkie wysiłki, by brać na cel ludzi planujących ataki terrorystyczne przeciwko izraelskim cywilom. Historia potwierdza, że wojsko izraelskie przeprowadza takie akcje bardzo precyzyjnie, ale niekiedy popełniane są błędy. Podczas gdy terroryści nie przepraszają za ataki na cywilów, a nawet celowo na nich napadają, Izrael zawsze przeprowadza dochodzenie w sprawie przyczyn tych błędów i podejmuje kroki, by uniknąć ich w przyszłości.

Izrael nie jest jedynym państwem, które wykorzystując siły wojskowe przeciwko terrorystom, wyrządza niezamierzone szkody ludziom nie będącym celem akcji; na przykład w dniu, kiedy amerykańscy przedstawiciele potępiali Izrael za to, że w trakcie jego zamachu na przywódcę Hamasu zginęli też cywile, doniesienia w mediach ujawniły, że Stany Zjednoczone zbombardowały wioskę w Afganistanie podczas akcji

zaplanowanej przeciwko talibskiemu przywódcy, ale zamiast niego zginęło czterdziestu ośmiu afgańskich cywilów na przyjęciu weselnym. W obu tragicznych pomyłkach odegrały rolę błędy wywiadu.

„W zeszłym tygodniu w Gazie tłumy dzieci wyrażały głośno radość i śpiewały, a dorośli obsypywali je słodyczami. Powodem owego świętowania było zamordowanie z zimną krwią co najmniej siedmiu osób, w tym pięciu Amerykanów, oraz okaleczenie dalszych osiemdziesięciu przez bombę, jaką terroryści podłożyli na kampusie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie.”

—Historyk Michael Oren³⁹

Terroryści sami nie troszczą się o życie niewinnych Palestyńczyków i to oni ponoszą ostatecznie odpowiedzialność za wszelkie szkody, jakie są ich udziałem. Działania terrorystów stanowią pogwałcenie prawa międzynarodowego, a szczególnie 51 artykułu podpisanych w 1977 r. protokołów dodatkowych dołączonych do Konwencji Genewskich z 1949 r.; artykuł ten zabrania wykorzystywania osób cywilnych „do maskowania, ułatwienia lub utrudnienia operacji wojskowych”.⁴⁰

Przypisy

- ¹. *Jerusalem Post*, (4 marca 2001).
- ². Khaled Abu Toameh, „Arafat ordered Hamas attacks against Israel in 2000,” *Jerusalem Post*, (28 września 2010).
- ³. Wniosek Raportu Komisji Mitchella [Conclusion of the Mitchell Report], (4 maja 2001).
- ⁴. Israel Radio, (3 października 2000), za: Independent Media Review & Analysis, <http://www.imra.org.il/story.php3?id=4750>.
- ⁵. Christian Lowe i Barbara Opall-Rome, „Israel Air Force Seeks Expanded Anti-Terror Role,” *Defense News*, (28 marca 2005).
- ⁶. „An Engineered Tragedy: Statistical Analysis of Casualties in the Palestinian-Israeli Conflict, September 2000-June 2002,” International Policy Institute for Counter-Terrorism, (Czerwiec 2002).
- ⁷. Za: Sharm El-Sheikh Fact-Finding Committee First Statement of the Government of Israel, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, (28 grudnia 2000).
- ⁸. Richard Sale, „Hamas history tied to Israel,” UPI, (18 czerwca 2002).
- ⁹. Ze’ev Schiff i Ehud Ya’ari, *Intifada: The Palestinian Uprising—Israel’s Third Front*. NY: Simon and Schuster, 1990), s.227–239.
- ¹⁰. Associated Press; *Jerusalem Post*; *New York Post*, (16 marca 2004); CNN.com_(24 marca 2004).
- ¹¹. *Jerusalem Post*, (25 maja, 5 lipca, 29 sierpnia 2005).
- ¹². Amnesty International, komunikat prasowy, (24 marca 2004).
- ¹³. Itamar Marcus, „Ask for Death,” *The Review*, (Marzec 2003).
- ¹⁴. *Al-Hayat Al-Jadida*, (18 czerwca 2002).
- ¹⁵. *Jerusalem Post*, (25 grudnia 2003).
- ¹⁶. *London Daily Telegraph*, (14 marca 2004).
- ¹⁷. *Jerusalem Post*, (15 marca 2004, 25 maja 2005).
- ¹⁸. Associated Press, (29 lutego 2004).
- ¹⁹. MSNBC, (27 maja 2005).

-
20. „Blackmailing Young Women into Suicide Terrorism,” Ministerstwo Spraw Zagranicznych Izraela, (12 lutego 2003).
21. Pearl Sheffy Gefen, „Irshad Manji, Muslim Refusenik,” *Lifestyles Magazine*, (Lato 2004), s.29.
22. NewsFirstClass, (12 grudnia 2003).
23. Khaled Abu Toameh, „PA arrests academic voicing criticism,” *Jerusalem Post*, (5 lipca 2005).
24. *Country Reports on Human Rights Practices—2002*, Departament Stanu, 31 marca 2003; B'tselem, Amnesty International, styczeń-grudzień 2002; *Jerusalem Post*, (25 sierpnia 2002).
25. Mohammed Daraghmeh, „Palestinian Vigilante Killings on the Rise,” Associated Press, (6 października 2005).

12. Organizacja Narodów Zjednoczonych

MIT

„Według Rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ pozyskiwanie przez Izrael terytoriów w trakcie wojny 1967 r. jest »niedopuszczalne«.”

FAKT

22 listopada 1967 r. Rada Bezpieczeństwa ONZ jednogłośnie przyjęła Rezolucję 242, ustanawiając zasady, które miały regulować negocjacje w sprawie arabsko-izraelskiego porozumienia pokojowego.

Pierwszą sprawą wymienioną w rezolucji jest „niedopuszczalność zdobywania terytorium w drodze działań wojennych”. Niektórzy uważają, iż oznacza to, że Izrael musi się wycofać ze wszystkich zdobytych terytoriów. W rzeczywistości jasne jest, że słowa te odnoszą się jedynie do wojny ofensywnej. Gdyby tak nie było, rezolucja zachęcałaby do agresji. Jeśli jedno państwo zaatakuje drugie i broniący się kraj odeprze atak, w trakcie tego procesu zdobywając ziemię, ta pierwsza interpretacja nakazywałaby broniącemu się zwrócić wszystkie przejęte terytoria. W ten sposób agresor nie miałby nic do stracenia, bo byłby zabezpieczony przed głównym następstwem przegranej.

„To pierwsza wojna w historii, na końcu której zwycięzcy proszą o pokój, a pokonani żądają bezwarunkowej kapitulacji.”

—Abba Eban¹

Ostatecznym celem Rezolucji 242, jak wyrażono to w paragrafie 3, jest osiągnięcie „pokojowej i uznanej przez strony ugody”. Oznacza to uzgodnione porozumienie oparte na zasadach rezolucji, a nie narzucone stronom. Zdaniem Arthura Goldberga, amerykańskiego ambasadora stojącego na czele delegacji w ONZ-ecie w 1967 r., taką implikację zawiera również Rezolucja 338.² Rezolucja ta, przyjęta po wojnie 1973 r., wzywała do negocjacji pomiędzy stronami, które miały się rozpocząć natychmiast, jednocześnie z zawieszeniem broni.

MIT

„Rezolucja 242 nakazuje Izraelowi powrót do jego granic sprzed 1967 r.”

FAKT

Najbardziej kontrowersyjna klauzula Rezolucji 242 to wezwanie do „wycofania izraelskich sił zbrojnych z terytoriów przejętych w niedawnym konflikcie.” Połączona jest ona z drugą, jednoznaczną klauzulą, wzywającą z kolei do „odstąpienia od wszystkich roszczeń oraz stanu wojny” i uznania, że „każde państwo w regionie” ma „prawo do życia w pokoju, w bezpiecznych i uznanych granicach wolnych od gróźb i aktów użycia siły.”

Rezolucja nie mówi, że wycofanie się Izraela to warunek działania ze strony arabskiej. Co więcej, nie precyzuje również, ile terytoriów ma oddać Izrael. Rada Bezpieczeństwa nie określiła, że Izrael ma się wycofać ze „wszystkich” terenów zajętych podczas wojny sześciodniowej. Była to przemyślana decyzja. Radziecki delegat chciał dołożyć ten wyraz i stwierdził, że pominięcie go oznacza, „iż część tych terytoriów może pozostać w rękach Izraela”. Państwa arabskie także naciskały na dodanie słowa „wszystkie” i kiedy Rada odrzuciła ich propozycję, odczytały rezolucję tak, jakby ten wyraz był w niej zawarty. Lord Caradon, brytyjski ambasador, który przygotował projekt przyjętej rezolucji, oświadczył: „Tylko ten tekst rezolucji jest dla nas wiążący i uważamy, że zawarte w niej sformułowania są jasne.”³

Ci, którzy przygotowywali tę rezolucję, wielokrotnie potwierdzali, że ta dosłowna interpretacja – bez domyślnego słowa „wszystkie” – jest właściwa. 29 października 1969 r. brytyjski sekretarz spraw zagranicznych powiedział na przykład Izbie Gmin, że przewidziane przez rezolucję wycofanie się *nie* obejmuje „wszystkich” terytoriów.⁴ Lord Caradon, poproszony w późniejszym czasie o określenie brytyjskiego stanowiska, powiedział: „Żądanie, by Izrael powrócił na swoje pozycje z 4 czerwca 1967 r., byłoby niewłaściwe, ponieważ były one nieodpowiednie i sztuczne.”⁵

Amerykański ambasador Artur Goldberg udzielił podobnego wyjaśnienia: „Godne uwagi pominięte słowa – które nie są dziełem przypadku – to wyraz »wszystkie« oraz sformułowanie »linie z 5 czerwca 1967 r.«. (...) Rezolucja mówi o wycofaniu się z zajętych terytoriów, ale nie definiuje jego zakresu.”⁶

Rezolucje wyraźnie wzywają państwa arabskie do zawarcia pokoju z Izraelem. Głównym warunkiem jest opuszczenie przez Izrael „terytoriów okupowanych” w roku 1967. Ponieważ Izrael wycofał się z około 94 procent tych terenów, kiedy oddał Synaj, Strefę Gazy i część Zachodniego Brzegu, wypełnił już częściowo, o ile nie w całości, zobowiązania wynikające z Rezolucji 242.

Państwa arabskie sprzeciwiły się również klauzuli o „bezpiecznych i uznanych granicach”, ponieważ obawiały się, że oznacza ona negocjacje z Izraelem. Liga Państw Arabskich stanowczo wykluczyła to w Chartumie w sierpniu 1967 r., kiedy proklamowała uchwałę „Trzy Razy Nie”. Ambasador Goldberg wyjaśnił, że ta fraza została użyta w rezolucji celowo, bo od stron oczekiwano, że „w porozumieniach pokojowych dokonają modyfikacji terytorialnych biorących pod uwagę niecałkowite wycofanie się sił Izraela z zajmowanych terenów, ponieważ okazało się, że wcześniejsze granice Izraela trudno było zabezpieczyć.” Powstaje więc pytanie, czy Izrael musi oddać jeszcze jakieś dodatkowe tereny. Teraz, kiedy podpisano już porozumienia pokojowe z Egiptem i Jordanią, a Izrael wycofał się do międzynarodowej granicy z Libanem, pozostają jedynie dysputy terytorialne z Palestyńczykami (o których nawet nie wspomniano w Rezolucji 242) i Syrią.

Spór z Syrią dotyczy Wzgórz Golan. Izrael wielokrotnie wyrażał chęć negocjacji w sprawie kompromisu w zamian za pokój; Syria odmawia jednak rozważenia nawet częściowego traktatu pokojowego, jeśli Izrael nie zgodzi się wcześniej na całkowite wycofanie. W świetle Rezolucji 242 Izrael nie ma obowiązku opuszczenia jakiegokolwiek części Wzgórz Golan w sytuacji, kiedy nie istnieje porozumienie pokojowe z Syrią.

W międzyczasie inne państwa arabskie – takie jak Arabia Saudyjska, Liban i Libia – nadal utrzymują stan wojny z Izraelem lub też odmówiły uznania Izraela w stosunkach dyplomatycznych, choć nie prowadzą z nim dysput terytorialnych. Państwa te jako warunek swoich relacji stawiają jednak – przynajmniej w retoryce – wycofanie się Izraela na granice sprzed roku 1967.

„Są tacy, którzy twierdzą, że jedynym i prostym rozwiązaniem jest natychmiastowy powrót do sytuacji, jaka istniała 4 czerwca. (...) To nie jest recepta na pokój, tylko na ponowienie działań zbrojnych.”

—Prezydent Lyndon Johnson; przemówienie z 19 czerwca 1967 r.⁷

MIT

„Rezolucja 242 uznaje prawo Palestyńczyków do samookreślenia się.”

FAKT

Rezolucja 242 ani słowem nie wspomina o Palestyńczykach. Istnieje jedynie aluzja do nich w drugiej klauzuli drugiego artykułu, wzywającej do „sprawiedliwego rozwiązania problemu uchodźców”. Nie ma nigdzie nakazu przyznania Palestyńczykom jakichkolwiek praw politycznych bądź terytoriów.

MIT

„Państwa arabskie i OWP przyjęły Rezolucję 242, podczas gdy Izrael ją odrzucił.”

FAKT

Państwa arabskie twierdzą zwykle, że akceptują Rezolucję 242 – według swojej definicji – czyli żądają, by Izrael wycofał się bezwarunkowo ze wszystkich spornych terytoriów.

Palestyńczycy, rozgniewani brakiem jakiegokolwiek wzmianki o nich w tekście dokumentu, odrzucili rezolucję.⁸

Ambasador Abba Eban przedstawił natomiast stanowisko Izraela, zwracając się do Rady Bezpieczeństwa 1 maja 1968 r.: „Mój rząd wyraził zgodę na przyjęcie rezolucji Rady Bezpieczeństwa dążącej do porozumienia w kwestii ustanowienia sprawiedliwego i trwałego pokoju. Mam również upoważnienie do potwierdzenia raz jeszcze, że jesteśmy skłonni do szukania zgody z każdym państwem arabskim we wszystkich sprawach zawartych w tej rezolucji.”

Choć potrzeba było na to blisko ćwierć wieku, OWP zgodziła się wreszcie – gdy podpisała Deklarację Zasad we wrześniu 1993 r. – że Rezolucje 242 i 338 powinny stanowić podstawę negocjacji z Izraelem.

MIT

„Organizacja Narodów Zjednoczonych odgrywa konstruktywną rolę w sprawach Bliskiego Wschodu.”

FAKT

Poczynając od połowy lat siedemdziesiątych ubiegłego stulecia państwa arabskie, Związek Radziecki i kraje Trzeciego Świata połączyły się, by utworzyć blok, który stał się propalestyńskim lobby w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Było to szczególnie widoczne w Zgromadzeniu Ogólnym, kiedy kraje te – w których prawie wszędzie istniała dyktatura bądź autokracja – często głosowały w ten sam sposób, by uchwalić rezolucje atakujące Izrael i wspierające OWP.

W 1975 r. państwa arabskie i kraje bloku wschodniego doprowadziły do tego, że Zgromadzenie przyjęło Rezolucję 3379, oszczerczo piętnującą syjonizm jako rodzaj rasizmu.

Ambasador amerykański Daniel Moynihan nazwał tę rezolucję „obscenicznym aktem”.

Ambasador Izraela Chaim Herzog powiedział współdelegatom, że jest ona „oparta na nienawiści,

fałszu i arogancji.” Stwierdził, że słuchając ONZ-owskiej debaty nad tym zagadnieniem, Hitler poczułby się jak u siebie w domu.⁹

16 grudnia 1991 r. Zgromadzenie Ogólne przegłosowało 111-25 (przy trzynastu głosach wstrzymujących się lub nieobecnych), że Rezolucja 3379 ma być anulowana. Żaden kraj arabski nie głosował za jej odwołaniem. OWP potępiła głosowanie oraz rolę USA.

Izrael jest przedmiotem zainteresowania większej liczby komisji dochodzeniowych, specjalnych przedstawicieli i sprawozdawców niż jakiegokolwiek inne państwo w systemie ONZ. Komisja Praw Człowieka nagminnie przyjmuje w sprawie Izraela rezolucje o wyolbrzymionym charakterze. Wśród wszystkich wyrazów potępienia, jakie wydała ta organizacja, niemal 49 procent dotyczy samego Izraela (trzydzieści osiem rezolucji), podczas gdy pełne bandytyzmu państwa takie jak Iran czy Libia zostały skrytykowane tylko raz, a Syria nie była nawet wymieniana, dopóki syryjskie wojsko nie zaczęło wyrzynać jej obywateli w lecie 2010 r.¹⁰

W marcu 2005 r. Rada Bezpieczeństwa wystosowała bezprecedensowy akt potępienia samobójczego zamachu bombowego w Tel Awiwie dokonanego przez Islamski Dżihad. W odróżnieniu od reakcji na działania Izraelczyków, które prowadzą do rezolucji, Rada Bezpieczeństwa ogłosiła jedynie „deklarację polityki”, wzywając Autonomię Palestyńską „do podjęcia natychmiastowych, wiarygodnych kroków w celu znalezienia osób odpowiedzialnych za ten atak terrorystyczny” i postawienia ich przed obliczem sprawiedliwości. Popierała ona również „dalsze i stałe działania w celu zapobiegania innym aktom terroryzmu”. Oświadczenie wymagało zgody wszystkich piętnastu członków Rady Bezpieczeństwa. Jedyne państwo arabskie, Algieria, podpisał je po tym, jak usunięto wzmiankę o Islamskim Dżihadzie.¹¹ Rada nigdy nie przyjęła rezolucji potępiającej terrorystyczne okrucieństwa popełnione przeciwko Izraelowi.

W sierpniu 2005 r., kiedy Izrael był przygotowany do wycofania się ze Strefy Gazy, Autonomia Palestyńska opracowała materiały związane ze świętowaniem tego wydarzenia. Były to między innymi banery z hasłem: „Gaza dziś, Zachodni Brzeg i Jerozolima jutro.” Agencje informacyjne doniosły, że wyprodukowano je przy pomocy funduszy z Programu Narodów Zjednoczonych ds. Rozwoju (UNDP – United Nations Development Programme) i że nadrukowano na nich logo tej agencji.¹²

Historia uczy, że droga do pokoju to bezpośrednie negocjacje pomiędzy stronami; ONZ tymczasem nieustannie tę zasadę niweczy. Zgromadzenie Ogólne przyjmuje stale rezolucje usiłujące narzucić niekorzystne dla Izraela rozwiązania krytycznych spraw, takich jak Jerozolima, Wzgórza Golan i osiedla. Jak na ironię, Rezolucje 242 i 338 Rady Bezpieczeństwa proponują dwustronne negocjacje, które są konsekwentnie podważane przez rezolucje Zgromadzenia Ogólnego.

Dotychczasowe wydarzenia wskazują zatem, że działania ONZ w kwestii rozwiązania konfliktu arabsko-izraelskiego nie przyniosły pożytku.

„To, co dzieje się w Radzie Bezpieczeństwa, przypomina raczej rozbój, a nie debatę polityczną czy próbę rozwiązania problemu.”

—Była ambasador przy ONZ Jeane Kirkpatrick¹³

MIT

„Palestyńczykom odmawia się głosu w ONZ.”

FAKT

Oprócz poparcia, jakie Palestyńczycy otrzymali od świata arabskiego i islamskiego oraz większości pozostałych członków ONZ, od 1975 r. korzystają również ze szczególnego

traktowania w tej organizacji. Wtedy właśnie Zgromadzenie Ogólne nadało OWP status stałego obserwatora i ustanowiło propalestyński „Komitet Stosowania Niezbywalnych Praw Narodu Palestyńskiego”. Komitet ów stał się w praktyce częścią aparatu propagandowego OWP: wydawał pieczęcie, organizował spotkania, a także przygotowywał filmy i projekty rezolucji popierających palestyńskie „prawa”.

W 1976 r. Komitet zalecił „pełne wprowadzenie w życie niezbywalnych praw palestyńskiego narodu, w tym powrót do izraelskiej części Palestyny.” Zalecił też, by 29 listopada – dzień, w którym ONZ przegłosował w 1947 r. podział Palestyny – ogłosić „międzynarodowym dniem solidarności z narodem palestyńskim”. Od tej pory obchodzi się ów dzień w ONZ-ecie poprzez antyizraelskie przemówienia, filmy i wystawy. Nie zważając na sprzeciw Stanów Zjednoczonych, ustanowiono jako część Sekretariatu ONZ specjalną jednostkę do spraw Palestyny.

W 1988 r. nastąpiło podniesienie statusu OWP, kiedy Zgromadzenie Ogólne określiło ją jako „Palestynę”. Dziesięć lat później Zgromadzenie Ogólne przegłosowało nadanie Palestyńczykom wyjątkowego statusu członka bez prawa do głosowania w Zgromadzeniu składającym się ze 185 członków.

Palestyńscy przedstawiciele mogą teraz podnosić w Zgromadzeniu Ogólnym kwestię procesu pokojowego, być współsponsorami projektów rezolucji w sprawie pokoju na Bliskim Wschodzie i mają prawo do odpowiedzi. Nadal jednak nie mogą głosować ani wystawiać kandydatów do ONZ-owskich organów, takich jak Rada Bezpieczeństwa.

W 2011 r. palestyńscy przywódcy udali się do ONZ-etu z żądaniem uznania państwa palestyńskiego w granicach z 1967 r. i stolicą we Wschodniej Jerozolimie. Wykorzystując międzynarodową organizację do obejścia negocjacji, Palestyńczycy próbowali uniknąć konieczności uznania Izraela i zakończenia konfliktu, próbując jednocześnie skłonić ONZ, by zmusił Izrael do poddania się ich żądaniom.

MIT

„Izrael cieszy się takimi samymi prawami jak wszystkie inne państwa członkowskie ONZ.”

FAKT

Izrael to jedyne państwo członkowskie, które było wykluczone z grupy regionalnej. Geograficznie należy do Grupy Azjatyckiej, ale państwa arabskie zablokowały jego członkostwo. Bez członkostwa w grupie regionalnej Izrael nie może zasiadać w Radzie Bezpieczeństwa ani innych kluczowych organach ONZ-etu. Przez czterdzieści lat Izrael był jedynym krajem wykluczonym z grupy regionalnej.

W 2000 r. nastąpił przełom – Izrael przyjął tymczasowe członkostwo w grupie regionalnej państw zachodnich i innych (WEOG – Western European and Others). Jest to jedyna grupa oparta na związkach geopolitycznych, a nie czysto geograficznych. Dwudziestu siedmiu członków tej grupy – państwa Europy Zachodniej, Australia, Kanada, Nowa Zelandia i Stany Zjednoczone – łączy wspólny mianownik zachodnio-demokratyczny. Ten historyczny krok otworzył dla Izraela drzwi do uczestnictwa w Radzie Bezpieczeństwa. Izrael złożył formalną prośbę o przyjęcie do Rady w 2005 r., ale wolne miejsce będzie dostępne dopiero w roku 2019.

MIT

„Stany Zjednoczone zawsze popierały Izrael w ONZ-ecie.”

FAKT

Wiele osób sądzi, że zawsze można polegać na Stanach Zjednoczonych pod względem popierania Izraela poprzez zgłaszanie weta w Radzie Bezpieczeństwa ONZ. Historia wskazuje jednak, że USA często się Izraelowi przeciwstawia.

Stany Zjednoczone zgłosiły swoje pierwsze weto dopiero w roku 1972, w sprawie syryjsko-libańskiej skargi przeciwko Izraelowi. W latach 1967-72 USA wyraziły poparcie lub wstrzymały się od głosu w kwestii dwudziestu czterech rezolucji, z których większość krytykowała Izrael. W latach 1973-2010 Rada Bezpieczeństwa przyjęła około 130 rezolucji dotyczących Bliskiego Wschodu i tu również większość z nich krytykowała Izrael. USA zawetowały czterdzieści trzy rezolucje, z czego wynika, że w dwóch trzecich przypadków poprzez głosowanie za rezolucją lub wstrzymywanie się od głosu popierały krytykę Izraela ze strony Rady.¹⁴

Amerykańscy przedstawiciele często próbują też przekonać sponsorów do zmiany zapisu rezolucji, aby mogli ją poprzeć lub wstrzymać się od głosu. Rezolucje te nadal zawierają krytykę Izraela, ale nie są na tyle jednostronne, by Stany Zjednoczone czuły się zobowiązane do ich zawetowania. W 2011 r. Palestyńczycy domagali się na przykład od Rady Bezpieczeństwa uznania izraelskich osiedli za nielegalne i wezwania do zamrożenia ich budowy. Amerykański ambasador przy ONZ-ecie próbował nakłonić Palestyńczyków do zmian w użytych przez nich sformułowaniach, ale spotkał się z odmową. Po zgłoszeniu weta wobec tej rezolucji amerykańska ambasador Susan Rice nadal krytykowała politykę Izraela.¹⁵

W lipcu 2002 r. Stany Zjednoczone zmieniły politykę i oświadczyły, że zawetują każdą rezolucję Rady Bezpieczeństwa w sprawie Bliskiego Wschodu, która nie będzie potępiała palestyńskiego terroru i nie wymieni Hamasu, Islamskiego Dżihadu i Brygady Męczenników Al-Aksa jako grup odpowiedzialnych za ataki. USA stwierdziły również, że rezolucje muszą zawierać adnotację o tym, że jakiegokolwiek wycofywanie się Izraela związane jest z bezpieczeństwem i że obie strony należy wezwać do starań o ugodę.¹⁶ Państwa arabskie mogą jednak obejść tę zasadę przez przedstawianie spraw Zgromadzeniu Ogólnemu, w którym niewiążące rezolucje zatwierdzane są przez większość głosów i można mieć pewność co do poparcia niemal każdej rezolucji przeciwko Izraelowi.

MIT

„Arabscy sojusznicy Ameryki popierają zazwyczaj pozycję USA w ONZ-ecie.”

FAKT

W 2010 r. arabskim państwem najczęściej głosującym tak samo jak Stany Zjednoczone było Maroko, przy czym dotyczyło to jedynie 35 procent rezolucji. Tacy sojusznicy USA jak Arabia Saudyjska, Kuwejt i Egipt głosowali w ten sam sposób jedynie w 32 procent przypadków. Jeśli liczyć kraje arabskie jako grupę, w 2010 r. głosowały przeciwko Stanom Zjednoczonym w niemal 70 procent rezolucji. Na samym końcu listy znalazła się Syria, przeciwstawiająca się USA w 84 procent głosowań. W odróżnieniu do powyższego Izrael konsekwentnie był i jest w ONZ-ecie największym sprzymierzeńcem Ameryki. W 2010 r. głosował w 92 procent przypadków tak samo jak Stany Zjednoczone, wyprzedzając w ten sposób poziom poparcia ze strony głównych sprzymierzeńców USA takich jak Wielka Brytania i Francja, których głosowanie było zgodne z amerykańskim jedynie w przypadku 73 procent rezolucji.¹⁷

„ONZ postrzegany jest jako światowa organizacja oparta na uniwersalnych zasadach sprawiedliwości i równości. W rzeczywistości jednak, kiedy przyjdzie co do czego, nie jest niczym innym, jak tylko komitetem wykonawczym dyktatur Trzeciego Świata.”

—Była ambasador przy ONZ Jeane Kirkpatrick¹⁸

MIT

„Niedopełnienie przez Izrael wprowadzenia w życie rezolucji ONZ to pogwałcenie prawa międzynarodowego.”

FAKT

Rezolucje ONZ są dokumentami wydanymi przez organy polityczne i muszą być interpretowane w świetle konstytucji tych organów. Głosowanie w ONZ-ecie nie opiera się na zasadach prawnych, lecz na interesach państw członkowskich; dlatego rezolucje ONZ-etu reprezentują raczej poglądy polityczne, a nie prawne. Rezolucje mogą posiadać znaczenie moralne i polityczne, kiedy odbierane są jako wyrażenie uzgodnionego punktu widzenia społeczności międzynarodowej, albo też poglądów wiodących, silnych i szanowanych państw.

Karta Narodów Zjednoczonych (artykuły 10 i 14) szczegółowo upoważnia Zgromadzenie Ogólne do przedstawiania jedynie niewiążących „rekomendacji”. Jego rezolucje uważane są za wiążące jedynie w odniesieniu do spraw budżetu i wewnętrznych procedur.

Kwestie prawne rezolucji Rady Bezpieczeństwa są bardziej niejednoznaczne. Nie jest jasne, czy wiążące są wszystkie rezolucje Rady, czy tylko te przyjęte w ramach 7 rozdziału Karty.¹⁹ Według 25 artykułu Karty państwa członkowskie ONZ mają obowiązek wypełniania „decyzji Rady Bezpieczeństwa w zgodzie z obowiązującą Kartą”, ale nie wiadomo dokładnie, jakie rezolucje obejmuje termin „decyzje”. Rezolucje te pozostają oświadczeniami politycznymi wydanymi przez państwa członkowskie, a nie ustaleniami prawnymi specjalistów prawa międzynarodowego.

Izrael nie złamał żadnej rezolucji Rady Bezpieczeństwa, a Rada nigdy nie nałożyła nań sankcji za niepodporządkowanie się.

Przypisy

1. Abba Eban, *Abba Eban*, (NY: Random House, 1977), s.446.
2. „Middle East Peace Prospects,” *Christian Science Monitor*, (9 lipca, 1985).
3. Security Council Official Records, 1382nd Meeting (S/PV 1382), United Nations, (22 listopada 1967).
4. Eban, s.452.
5. *Beirut Daily Star*, (12 czerwca 1974).
6. Speech to AIPAC Policy Conference, (8 maja 1973).
7. „Address by President Johnson at National Foreign Policy Conference of Educators,” (19 czerwca 1967).
8. Joel Beinin, „The Palestine Liberation Organization,” Middle East Research and Information Project, http://www.merip.org/palestine-israel_primer/intro-pal-israel-primer.html.
9. Chaim Herzog, *Who Stands Accused?*, (NY: Random House, 1978), s.4–5.
10. „Human Rights Actions,” Eye on the UN, dostęp 27 kwietnia 2011, http://www.eyeontheun.org/browse-un.asp?ya=1&sa=1&u=344&un_s=0&ul=1&tp=1&tpn=Resolution&hc=1&av=19&mn=1&mx=38&ta=78; „Anti-Israel Resolutions at the HRC,”

-
- UN Watch, dostęp 27 kwietnia 2011, <http://www.unwatch.org/site/c/bdKKISNqEmG/b.3820041/>.
11. „Policy Statement by Security Council on Terrorist Attack in Israel,” Press Release SC/8325, United Nations, (28 lutego 2005).
 12. „U.N. Funds Palestinian Campaign,” Fox News, (17 sierpnia 2005).
 13. *New York Times*, (31 marca 1983).
 14. U.S. State Department.
 15. Richard Grenell, „Susan Rice Fails to Convince the Palestinians, and Offers a Rebuke to Israel,” Huffington Post, (17 lutego 2011), dostęp 27 kwietnia 2011, http://www.huffingtonpost.com/richard-grenell/susan-rice-fails-to-convi_b_824897.html; „United States vetoes Security Council resolution on Israeli settlements,” UN News Centre, (18 lutego 2011).
 16. *Washington Post*, (26 lipca 2002).
 17. „*Voting Practices at the United Nations—2010*,” U.S. State Department.
 18. *Jerusalem Post*, (5 września 2001).
 19. *The Charter of the United Nations: A Commentary*, pod red. Bruno Simma, (NY: Oxford University Press, 1994), s.237–241; 407–418.

13. Uchodźcy

MIT

„W latach 1947-49 Izrael wypędził milion Palestyńczyków.”

FAKT

W latach 1947-49 Palestyńczycy opuszczali swoje domy z różnych powodów. Tysiące bogatych Arabów wyjechało spodziewając się wojny, a kolejne tysiące odpowiedziało na wezwania arabskich przywódców, by zejść z drogi nadciągającym armiom; garść rzeczywiście wypędzono, ale większość po prostu uciekła, by nie znaleźć się na linii ognia podczas walk.

Wielu Arabów twierdzi, że w latach 1947-49 uchodźcami stało się od ośmiuset tysięcy do miliona Palestyńczyków. Ostatni spis ludności przeprowadzony w 1945 r. przez Brytyjczyków podaje, że w *całej* Palestynie mieszkało na stałe około 1 200 000 Arabów. Według spisu z 1949 r. dokonanego przez rząd izraelski w nowym państwie po wojnie było 160 000 Arabów. W 1947 r. na tym samym terenie żyło 809 100 Arabów.¹ Oznacza to, że uchodźcami mogło się stać co najwyżej 650 000 palestyńskich Arabów. Raport Mediatora Narodów Zjednoczonych w Palestynie podaje jeszcze niższą liczbę uchodźców – 472 000.²

MIT

„Palestyńczycy to jedyny naród, jaki musiał uciekać na skutek konfliktu arabsko-izraelskiego.”

FAKT

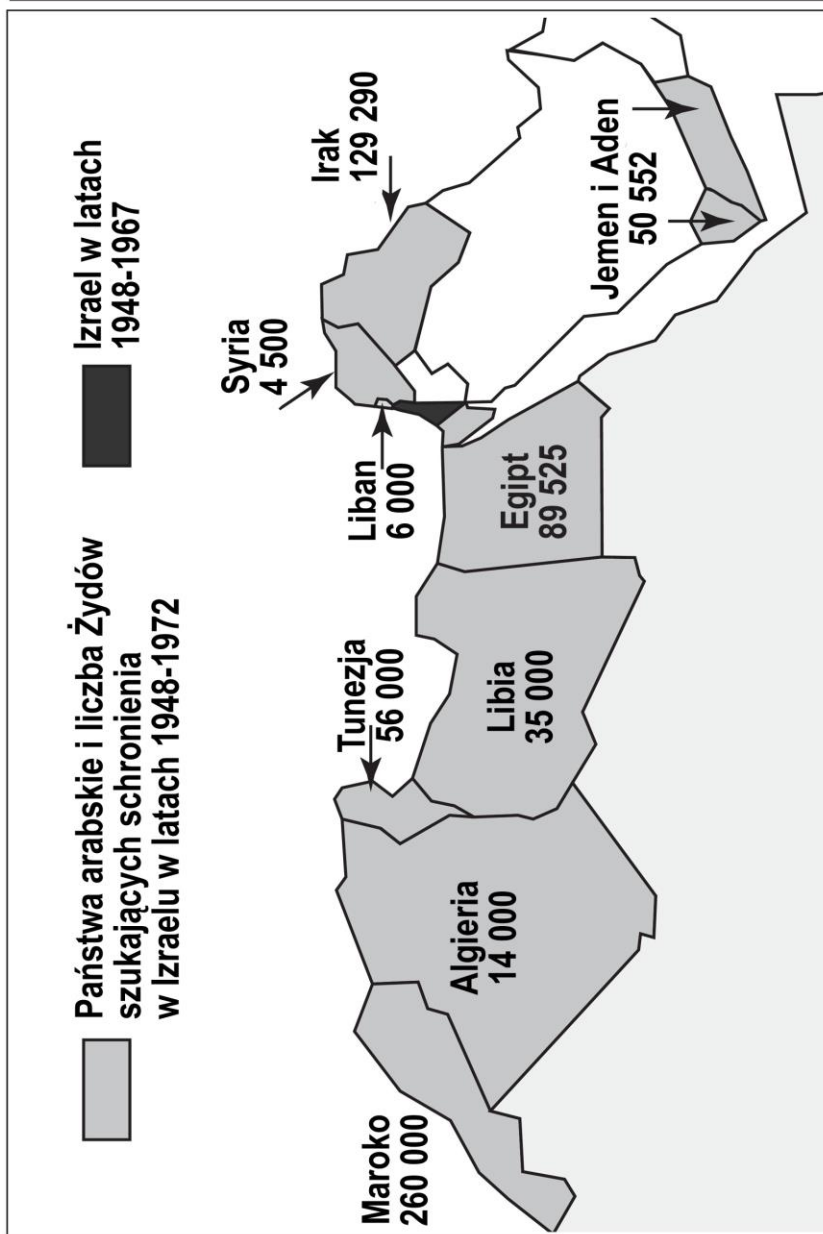
Choć wiele się słyszy o ciężkim losie uchodźców palestyńskich, nieczęsto wspomina się o Żydach, którzy uciekli z państw arabskich. Ich sytuacja od dawna jest niepewna. Podczas obrad ONZ-etu w 1947 r. arabscy przywódcy wypowiadali groźby pod ich

adresem. Delegat Egiptu powiedział na przykład w Zgromadzeniu Ogólnym: „Podział naraziłby na śmiertelne niebezpieczeństwo milion Żydów w krajach muzułmańskich.”³

Liczba Żydów uciekających z krajów arabskich do Izraela w latach po ogłoszeniu przez Izrael niepodległości była niemal dwa razy większa od liczby Arabów opuszczających Palestynę. Wielu Żydom pozwolono zabrać jedynie nieco więcej niż ubranie, jakie mieli na sobie. Ci uchodźcy nie dążyli do repatriacji. Nie słyszy się o nich wiele, bo nie pozostali uchodźcami na długo. Spośród 820 000 żydowskich uchodźców w latach 1948-72 586 000 ogromnym kosztem osiedlono w Izraelu, nie otrzymawszy żadnej propozycji zadośćuczynienia od arabskich rządów, które skonfiskowały ich własność.⁴

Mapa 20

Żydowskie uchodźcy z krajów arabskich
1948-1972



Izrael konsekwentnie utrzymuje, że jakiegokolwiek porozumienie w sprawie zadośćuczynienia dla uchodźców palestyńskich musi również obejmować odszkodowania dla uchodźców żydowskich. Jak do tej pory, państwa arabskie odmawiają jakichkolwiek kompensat dla setek tysięcy Żydów, którzy zostali zmuszeni do porzucenia swojej własności przed ucieczką z tych krajów. Do roku 2010 co najmniej 153 z 914 (17 procent) rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w sprawie konfliktu na Bliskim Wschodzie odnoszą się bezpośrednio do uchodźców palestyńskich. Ani jedna nie wspomina żydowskich uchodźców z państw arabskich.⁵

Kontrast pomiędzy traktowaniem uchodźców żydowskich i palestyńskich staje się jeszcze bardziej uderzający, jeśli wziąć pod uwagę przemieszczenie kulturowe i geograficzne, jakiego doświadczyły obie te grupy. Większość uchodźców żydowskich pokonała setki – niektórzy nawet tysiące – kilometrów do małego kraju, którego mieszkańcy mówili innym językiem. Większość uchodźców arabskich nie opuściła nawet Palestyny; przeniosła się tylko o kilka kilometrów dalej, na drugą stronę linii rozejmowej, pozostając wśród ogromnego narodu arabskiego, do którego należy pod względem językowym, kulturowym i etnicznym.

MIT

„Żydzi nie mieli zamiaru żyć w pokoju ze swoimi arabskimi sąsiadami.”

FAKT

Przy licznych okazjach przywódcy żydowscy nakłaniali Arabów do pozostania w Palestynie i stania się obywatelami Izraela. 2 października 1947 r. zgromadzenie palestyńskiego żydostwa wystosowało następujący apel:

Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by utrzymać pokój i ustanowić współpracę korzystną dla obu stron [Żydów i Arabów]. To właśnie teraz, tutaj i teraz, z samej Jerozolimy, musi wyjść wezwanie do narodów arabskich, by połączyły siły z Żydami i przyszłym państwem żydowskim, aby ramię w ramię pracować dla naszego wspólnego dobra, dla pokoju i postępu suwerennych, równych sobie stron.”⁶

30 listopada, dzień po ONZ-owskim głosowaniu nad podziałem, Agencja Żydowska oświadczyła: „Główny wątek spontanicznego świętowania, jakiego jesteśmy dziś świadkiem, to pragnienie naszej społeczności, by starać się o pokój, jak również jej zdecydowany zamiar dążenia do owocnej współpracy z Arabami.”⁷

Ogłoszona 14 maja 1948 r. Deklaracja Niepodległości również zapraszała Palestyńczyków do pozostania na miejscu i bycia równoprawnymi obywatelami w nowym państwie:

Wśród wymierzonej przeciwko nam napaści wzywamy arabskich mieszkańców Państwa Izrael do zachowania pokoju i do współpracy w tworzeniu państwa na podstawie pełnego i równego obywatelstwa i należytej reprezentacji we wszystkich jego instytucjach. (...) Wyciągamy przyjazną dłoń do wszystkich graniczących z nami państw i ich narodów, oferując pokój i zgodne sąsiedztwo. Zapraszamy do ustanowienia więzów współpracy z niezależnym narodem żydowskim dla wspólnego dobra wszystkich.

MIT

„Żydzi wypędzili Palestyńczyków i w ten sposób stworzyli problem uchodźców.”

FAKT

Gdyby Arabowie przyjęli rezolucję ONZ z 1947 r., ani jeden Palestyńczyk nie stałby się uchodźcą. Obok Izraela istniałoby obecnie niezależne państwo arabskie. Odpowiedzialność za problem uchodźców spoczywa na Arabach.

Początki exodusu Arabów sięgają pierwszych tygodni po ogłoszeniu przez ONZ rezolucji o podziale. Jako pierwsi wyjechali bogaci Arabowie (w liczbie około 30 000), którzy spodziewali się nadejścia wojny i uciekli do sąsiednich krajów arabskich, by tam czekać na jej koniec. Mniej zamożni Arabowie z mieszanych miast palestyńskich przenieśli się do miast czysto arabskich i zamieszkali tam u rodziny bądź przyjaciół.⁸ Pod koniec stycznia 1948 r. exodus był już tak niepokojący, że palestyński Wyższy Komitet Arabski poprosił sąsiednie kraje arabskie o zaprzestanie wydawania wiz tym uchodźcom oraz o zamknięcie przed nimi granic.⁹

30 stycznia 1948 r. wydawana w Jafo gazeta *Ash Sha'ab* stwierdziła: „Najprzedniejsza część naszej piątej kolumny składa się z tych, którzy porzucają swoje domy i interesy i jadą mieszkać gdzie indziej. (...) Przy pierwszych oznakach kłopotów biorą nogi za pas, by uniknąć ciężaru walki.”¹⁰

Inna gazeta w Jafo (*As Sarih* z 30 marca 1948 r.) ostro skrytykowała Arabów z wiosek w okolicy Tel Awiwu za „przyniesienie hańby nam wszystkim przez to, że »porzucili wioski«”.¹¹

Przywódca Arabskiego Komitetu Narodowego w Hajfie Hadżdż Nimer el-Khatib stwierdził tymczasem, że arabscy żołnierze w Jafo znęcają się nad mieszkańcami. „Okradają ludzi i domy. Życie ma dla nich niewielką wartość; honor kobiet został zbrukany. Ta sytuacja spowodowała, że wielu [arabskich] mieszkańców opuściło miasto pod ochroną brytyjskich czołgów.”¹²

John Bagot Glubb, dowódca jordańskiego Legionu Arabskiego, stwierdził: „Wioski często opuszczano jeszcze zanim nadeszło zagrożenie związane z wojną”.¹³

W ówczesnych sprawozdaniach prasowych, relacjonujących większe bitwy, podczas których uciekała duża liczba Arabów, nie znajdzie się żadnej wzmianki o wysiedlaniu przez wojsko żydowskie. Arabowie opisani są zwykle jako „uciekający” lub „dokonujący ewakuacji” ze swoich domostw. Chociaż syjoniści bywają obwiniani o „wysiedlanie i wywłaszczanie” Arabów mieszkających w takich miastach jak Tyberiada i Hajfa, prawda jest zupełnie inna. Oba te miasta – według granic określonych w ONZ-owskim planie podziału – znajdują się w obrębie Państwa Żydowskiego; oba były przedmiotem walki ze strony tak Żydów, jak i Arabów.

Żydowskie wojsko przejęło Tyberiadę 19 kwietnia 1948 r. i cała ludność arabska w liczbie sześciu tysięcy osób została ewakuowana pod wojskowym nadzorem Brytyjczyków. Rada Społeczności Żydowskiej wydała potem następujące oświadczenie: „My ich nie wysiedlaliśmy; sami wybrali takie rozwiązanie. (...) Niech żaden obywatel nie dotyka ich własności.”¹⁴

Na początku kwietnia około 25 000 Arabów wyjechało z Hajfy w następstwie ofensywy nieregularnych wojsk, na czele których stał Fauzi al-Kawukdzi, jak również na skutek plotek o tym, że arabskie siły powietrzne zbombardują wkrótce żydowskie tereny wokół Góry Karmel.¹⁵ 23 kwietnia Hagana zdobyła Hajfę. Raport brytyjskiej policji w Hajfie datowany 26 kwietnia wyjaśnia, że „Żydzi wszelkimi siłami starają się przekonać ludność arabską, by pozostała i prowadziła takie życie, jak poprzednio; by ich sklepy i inne biznesy były otwarte i aby mieli pewność, że ich życiu i interesom nie zagraża niebezpieczeństwo.”¹⁶ Dawid Ben-Gurion wysłał nawet do Hajfy Goldę Meir, by spróbowała przekonać Arabów do pozostania, ale nie była w stanie tego dokonać z powodu ich obaw, że zostaną uznani za zdrajców sprawy arabskiej.¹⁷ Zanim bitwa się skończyła, wyjechało ponad 50 000 Palestyńczyków.

„Dziesiątki tysięcy arabskich mężczyzn, kobiet i dzieci uciekało ku wschodnim granicom miasta samochodami, ciężarówkami, wozami i pieszo, podejmując desperacką próbę dotarcia do terytoriów arabskich, dopóki Żydzi nie zdobyli mostu Ruszmija na drodze do Samarii i północnej Palestyny i nie odcieśli im drogi. Tysiące ludzi ruszyło wzdłuż brzegu wszelkimi dostępnymi łodziami, nawet wiosłowymi, aby uciec morzem w kierunku Akko.”

—New York Times (23 kwietnia 1948 r.)

Syryjski delegat przy ONZ Faris el-Khoury przerwał debatę w sprawie Palestyny, by opisać zdobycie Hajfy jako „masakrę”; oświadczył, iż akcja ta to „kolejny dowód, że jeśli zostanie wprowadzony w życie plan podziału, »program syjonistyczny« będzie dążył do unicestwienia Arabów na terenie Państwa Żydowskiego.”¹⁸

Niemniej jednak następnego dnia brytyjski przedstawiciel w ONZ-ecie Sir Alexander Cadogan powiedział delegatom, że walki w Hajfie zostały sprowokowane przez nieustające ataki na Żydów ze strony Arabów, jakie miały miejsce kilka dni wcześniej, oraz że doniesienia o masakrach i deportacjach były niezgodne z prawdą.¹⁹

Tego samego dnia (23 kwietnia 1948 r.) Dżamal Husajni, przewodniczący Wyższego Komitetu Palestyńskiego, powiedział ONZ-owskiej Radzie Bezpieczeństwa, że zamiast przyjąć oferowany przez Haganę rozejm, Arabowie „woleli porzucić swoje domy, dobytek oraz wszystko, co mieli na tym świecie, i opuścić miasto.”²⁰

Amerykański konsul generalny w Hajfie Aubrey Lippincott napisał na przykład 22 kwietnia 1948 r., że „lokalni arabscy przywódcy zdominowani przez muftiego” namawiali „wszystkich Arabów do opuszczenia miasta i spora ich liczba rzeczywiście tak zrobiła.”²¹

Rozkaz wojskowy wydany 6 lipca 1948 r. wyraźnie mówi, że arabskich miast i wiosek nie wolno niszczyć ani palić, a Arabów nie wolno wysiedlać z ich domów.²²

W przypadku kilku wiosek Hagana zastosowała wojnę psychologiczną, by zachęcić Arabów do ich opuszczenia. Jigal Allon, dowódca *Palmach*, powiedział, że wysłał Żydów, by przeprowadzili rozmowy z Arabami w okolicznych wioskach i powiedzieli im, że w Galilei są duże siły żydowskie i zamierzają spalić wszystkie arabskie wsie w rejonie Jeziora Hula. Arabom doradzono, by wyjechali, póki jest to jeszcze możliwe i – według Allona – tak właśnie zrobili.²³

W najbardziej dramatycznym przypadku, w rejonie Ramla-Lod, oddziały izraelskie starające się bronić i rozluźnić blokadę oblężonej Jerozolimy, zmusiły część ludności arabskiej do przeniesienia się o kilka mil dalej na tereny okupowane przez Legion Arabski. „Te dwa miasta służyły jako bazy dla nieregularnych jednostek arabskich, które często atakowały żydowskie konwoje i okoliczne osiedla, praktycznie blokując dla żydowskiego ruchu główną drogę do Jerozolimy.”²⁴

Jak widać z opisów tego, co działo się w miastach zamieszkanym przez największą liczbę arabskiej ludności, takie przypadki zdarzały się jedynie wyjątkowo i dotyczyły niewielkiego ułamka palestyńskich uchodźców. Zamierzeniem tych wysiedleń nie było pozbycie się całej arabskiej ludności; tereny, na których się to działo, miały decydujące znaczenie strategiczne, a celem było zapobieganie działaniom tylnej straży przeciwko siłom izraelskim, jak również zapewnienie otwartych linii komunikacji. Historyk Benny Morris odnotował: „Ogólnie rzecz biorąc, Hagana i dowódcy Sił Obronnych Izraela nie musieli stawiać czoła moralnym dylematom wynikającym z przesiedlania; większość Arabów uciekała przed bitwą i w trakcie jej trwania, zanim oddziały izraelskie dotarły do ich domów i zanim izraelscy dowódcy zmuszeni byłiby do konfrontacji z tym dylematem.”²⁵

MIT

„Arabska inwazja miała niewielki wpływ na palestyńskich Arabów.”

FAKT

Kiedy zaczęła się inwazja w 1948 r., większość Arabów pozostających w Palestynie wyjechała do sąsiednich krajów. O dziwo, zamiast działać jako cenna ze strategicznego punktu widzenia „piąta kolumna”, walcząca z Żydami wewnątrz kraju, Palestyńczycy woleli uciec i schronić się w innych państwach arabskich, mając przy tym pewność, że będą mogli powrócić. Ówczesny wiodący nacjonalista palestyński Musa Alami ujawnił nastawienie uciekających Arabów:

Palestyńscy Arabowie opuścili swoje domy, rozproszyli się i stracili wszystko. Pozostała mimo to niewzruszona nadzieja na jedną rzecz: armie arabskie były w przededniu wkroczenia do Palestyny, by ocalić kraj i przywrócić wszystko do normalnego stanu, ukarać agresora, a ciemniejszy syjonizm wraz z jego marzeniami i zagrożeniami wrzucić do morza. 14 maja 1948 r. tłumy Arabów stały przy drogach wiodących ku granicom Palestyny, entuzjastycznie witając przemierzające się armie. Mijały dni i tygodnie, które wystarczyłyby na wykonanie świętej misji, ale armie arabskie nie ocaliły kraju. Nie zrobiły nic, pozwalając na wyślizgnięcie się z ich rąk Akko, Sarafandu, Lod, Ramli, Nazaretu, większości południa i reszty północy. Wtedy nadzieja znikła.²⁶

W miarę jak walki rozszerzały się na tereny, gdzie wcześniej panował spokój, Arabowie zaczęli dostrzegać możliwość przegranej. Kiedy ta możliwość stała się rzeczywistością, ucieczki Arabów przybrały na sile – po 15 maja wyjechało ich ponad 300 000, a w państwie izraelskim pozostało około 160 000.²⁷

Chociaż większość Arabów opuściła miejsce zamieszkania do listopada 1948 r., byli i tacy, którzy zdecydowali się na ucieczkę nawet po zakończeniu walk. Ciekawym

przypadkiem była ewakuacja trzech tysięcy Arabów z Faludży, wioski pomiędzy Tel Awiwem a Beer Szewą:

Obserwatorzy sądzą, że przy odpowiednim doradztwie po rozejmie izraelsko-egipskim ludność arabska mogła odnieść korzyść z pozostania na miejscu. Stwierdzają, że rząd izraelski dał gwarancje bezpieczeństwa osób i własności. Tymczasem Egipt, Transjordania, ani nawet ONZ-owska Komisja Rozjemcza w Palestynie nie podjęły żadnych wysiłków, żeby doradzić Arabom w Faludży przy podejmowaniu takiej czy innej decyzji.”²⁸

MIT

„Arabscy przywódcy nigdy nie zachęcali Arabów do ucieczki.”

FAKT

Chociaż rewizjonistyczna historia podejmuje próby zaprzeczania temu, że Palestyńczyków zachęcano do opuszczania domów, istnieje obfitość dowodów na to, że Palestyńczykom, którzy stali się później uchodźcami, kazano rzeczywiście opuścić domy, by zrobić miejsce dla atakujących armii arabskich. W ostatnich latach coraz więcej Palestyńczyków uczciwie przyznaje, że tak właśnie było.

Często krytykujący syjonizm *Economist* 2 października 1948 r. donosił: „Z 62 000 Arabów mieszkających niegdyś w Hajfie pozostało nie więcej niż pięć do sześciu tysięcy. Na ich decyzję o szukaniu bezpieczeństwa w ucieczce wpłynęły różne czynniki. Bardzo prawdopodobne jest, że największy wpływ wywarły nadawane przez radio komunikaty Wyższego Arabskiego Komitetu Wykonawczego, nakłaniające Arabów do wyjazdu. (...) Wyraźnie sugerowano, że ci Arabowie, którzy pozostaną w Hajfie i przyjmą żydowską ochronę, zostaną uznani za zdrajców.”

„Problem [uchodźców] był bezpośrednim następstwem wojny wywołanej przez Palestyńczyków (...) i inne kraje arabskie w tej okolicy.”

—Izraelski historyk Benny Morris²⁹

Time opublikował podobny raport z bitwy o Hajfę (3 maja 1948 r.): „Masowa ewakuacja, spowodowana po części strachem, a po części rozkazami arabskich przywódców, sprawiła, że arabska dzielnica Hajfy przekształciła się w wymarłe miasto. (...) Arabscy przywódcy mieli nadzieję, że przez usunięcie arabskich robotników doprowadzą do paraliżu miasta.”³⁰

Historyk Benny Morris napisał, że od grudnia 1947 r. „arabscy oficerowie nakazywali kompletną ewakuację wyznaczonych wiosek na określonych terenach, aby ich mieszkańcy nie zaakceptowali »zdradziecko« izraelskiej władzy lub nie ograniczali ruchów arabskiego wojska.” Morris doszedł do wniosku, że „nie da się przesadnie opisać znaczenia tych wczesnych, zainicjowanych przez Arabów ewakuacji dla demoralizacji i późniejszego exodusu pozostałej ludności miast i wiosek.”³¹

Arabski Komitet Narodowy w Jerozolimie, działając według poleceń Wyższego Komitetu Arabskiego z 8 marca 1948 r., nakazał kobietom, dzieciom i starcom w różnych częściach Jerozolimy opuścić domy: „Jakiegokolwiek przeciwstawianie się temu rozkazowi (...) to utrudnianie świętej wojny, (...) które będzie przeszkadzało w operacjach

bojowników w tych dzielnicach.” Między kwietniem a lipcem 1948 r. Wyższy Komitet Arabski nakazał również ewakuację „kilkudziesięciu wiosek, jak również usunięcie osób pozostających na utrzymaniu w kilkudziesięciu innych osadach.” „Atakujące armie arabskie nakazywały także niekiedy całym wioskom przeniesienie się, żeby nie stały im na drodze.”³²

Morris stwierdził również, że w początkach maja jednostki Legionu Arabskiego zarządziły ewakuację wszystkich kobiet i dzieci z miasta Bet Sze’an. Były też doniesienia, że Arabska Armia Wyzwoleńcza nakazała ewakuację innej wioski na południe od Hajfy. Jak pisze Morris, wyjazd kobiet i dzieci „osłabiał morale mężczyzn pozostawionych na miejscu po to, by strzegli domów i pól, przyczyniając się w ten sposób do ostatecznej ewakuacji wiosek. Taka dwuetapowa ewakuacja – najpierw kobiety i dzieci, a kilka tygodni później mężczyźni – miała też miejsce w Qumiya w Dolinie Jezreel, wśród Beduinów Awarna w Zatoce Hajfy oraz w różnych innych miejscach.”

Haled al-Azm, premier Syrii w latach 1948-49, w swoich pamiętnikach również przyznał, że Arabowie uczestniczyli w namawianiu uchodźców do wyjazdu:

„Od 1948 r. domagamy się powrotu uchodźców do ich domów. Sami jednak zachęcaliśmy ich do opuszczenia ich siedzib. Od czasu, kiedy wezwaliśmy ich do wyjazdu, do naszego apelu w ONZ-ecie o rozwiązanie kwestii ich powrotu minęło zaledwie kilka miesięcy.”³³

Kto wydał takie rozkazy? Przywódcy tacy jak premier Iraku Nuri as-Sa’id, który oświadczył: „Rozwalimy ten kraj naszymi karabinami i zrównamy z ziemią każde miejsce, w którym próbują ukryć się Żydzi. Arabowie powinni zaprowadzić swoje żony i dzieci w bezpieczne miejsca, gdzie pozostaną do czasu zakończenia walk.”³⁴

Sekretarz biura Ligi Arabskiej w Londynie Edward Atiyah napisał w swojej książce *The Arabs* [Arabowie]: „Ten zbiorowy exodus był częściowo skutkiem wiary Arabów – podsycanej przechwałkami nierealistycznej arabskiej prasy i nieodpowiedzialnymi słowami niektórych arabskich przywódców – w to, że pokonanie Żydów przez armie państw arabskich i umożliwienie palestyńskim Arabom powrotu i ponownego objęcia własności w ich kraju to kwestia tygodni.”³⁵

„Uchodźcy byli przekonani, że ich nieobecność będzie krótkotrwała i że powrócą w ciągu tygodnia lub dwóch” – powiedział bejruckiej gazecie *Sada al-Janub* (16 sierpnia 1948 r.) wilebny George Hakim, biskup Galilei z greckiego kościoła prawosławnego. „Przywódcy obiecali im, że armie arabskie bardzo szybko zmiażdżą »syjonistyczne gangi« i że nie ma powodu do paniki ani obawy przed długim wygnaniem.”

Według jordańskiej gazety *Filastin* (19 lutego 1949 r.) „państwa arabskie zachęcały palestyńskich Arabów do tymczasowego opuszczenia domów po to, by nie znaleźli się na drodze atakujących armii arabskich.”

Jeden z uchodźców, zacytowany w jordańskiej gazecie *Ad Difaa* (6 września 1954 r.), opowiadał: „Rząd arabski powiedział nam: Idźcie stąd, żebyśmy my mogli tu wejść. Wyszliśmy więc, ale oni nie weszli.”

„Sekretarz generalny Ligi Państw Arabskich Azzam Pasza zapewnił narody arabskie, że okupacja Palestyny i Tel Awiwu będzie tak prosta jak wojskowa parada” – powiedział

Habib Issa *Al Hoda*, libańskiej gazecie w Nowym Jorku (8 czerwca 1951 r.). „Wskazał, że są już na granicach i że wszystkie te miliony, jakie Żydzi wydali na zagospodarowanie ziemi i na rozwój gospodarki, będą łatwym łupem, bo wrzucenie Żydów do Morza Śródziemnego to prosta sprawa. (...) Palestyńskim Arabom doradzano po bratersku, by opuścili pola, domy i dobytek i zamieszkali tymczasowo w sąsiednich bratnich państwach, aby nie zostali skoszeni przez ostrzał atakujących armii arabskich.”

Strach wśród Arabów wzrósł jeszcze na skutek krążących wśród nich opowiadań o żydowskich okrucieństwach, jakie pojawiły się po ataku na Dajr Jasin. Lokalna ludność nie miała przywódców, którzy mogliby ją uspokoić; ich rzecznicy działali z bezpiecznych pozycji w sąsiednich krajach i robili więcej w kierunku wzmożenia obaw niż ich rozproszenia. Otucha ze strony lokalnych przywódców była niewielka lub żadna. W jednym przypadku dowódca arabskich oddziałów w Safedzie wyjechał do Damaszku. Następnego dnia miasto opuściły jego oddziały. Kiedy mieszkańcy zorientowali się że są bezbronni, uciekli w panice.

„Gdy siła wojsk palestyńskich została szybko i w dramatyczny sposób rozbita, a Hagana okazała w kolejnych bitwach niemal niekwestionowaną przewagę” – stwierdził Benny Morris – „morale Arabów załamało się, ustępując miejsca ogólnej ślepej panice – »psychozie ucieczki«, jak określił to jeden z raportów wywiadu Sił Obronnych Izraela.”³⁶

Dr Walid al-Wamhawi, były członek Komitetu Wykonawczego OWP, potwierdził, że „to zbiorowy strach, rozkład moralny i chaos w każdej dziedzinie wyгнаły Arabów z Tyberiady, Hajfy i dziesiątek innych miast i wiosek.”³⁷

W miarę rozprzestrzeniania się paniki w Palestynie wczesna strużka uchodźców urosła do rozmiarów powodzi; do czasu ogłoszenia przez rząd tymczasowy niepodległości państwa Izrael ich liczba przekroczyła dwieście tysięcy.

Nawet król Jordanii Abdullah w swoich pamiętnikach winą za problem uchodźców obarczył palestyńskich przywódców:

Tragedia Palestyńczyków polegała na tym, że większość przywódców sparaliżowała ich fałszywymi i bezpodstawnymi obietnicami, że nie są sami; że 80 milionów Arabów i 400 milionów muzułmanów natychmiast i w cudowny sposób przybędzie im na ratunek.³⁸

Relacje te potwierdzają też późniejsze wypowiedzi Palestyńczyków, którzy mieli dość nieprawdziwych historii wymyślonych przez niektórych palestyńskich i izraelskich naukowców. Asmaa Jabir Balasimah wspomina swoją ucieczkę z Izraela w 1948 r. w następujący sposób:

Na początku lata w roku „Katastrofy” [1948] usłyszeliśmy odgłosy wybuchów i strzałów. Powiedziano nam: Żydzi zaatakowali nasz region; lepiej będzie ewakuować wioskę i wrócić, kiedy bitwa się skończy. I rzeczywiście, byli wśród nas tacy [uchodźcy z Izraela], którzy zostawili garnki na ogniu, stada [owiec] oraz pieniądze i złoto, zakładając, że wrócimy po kilku godzinach.³⁹

Jeden z Arabów przebywających w obozie dla uchodźców wyjaśnił, dlaczego jego rodzina w 1948 r. opuściła Izrael:

Stacje radiowe arabskich reżimów powtarzały nam: „Odejdźcie od linii frontu. To kwestia dziesięciu dni, co najwyżej dwóch tygodni, i sprowadzimy was z powrotem do Ein Kerem [niedaleko Jerozolimy]”. Mówiliśmy do siebie: „To bardzo długo! Cóż to ma być? Dwa tygodnie? To dużo czasu!” Tak [wtedy] myśleliśmy. A teraz minęło już 50 lat.⁴⁰

Mahmoud Al-Habbash, palestyński dziennikarz, napisał w oficjalnej gazecie Autonomii Palestyńskiej:

Przywódcy i elity obiecali nam w początkach „Katastrofy” w roku 1948, że wygnanie nie potrwa długo, nie więcej niż kilka dni lub miesięcy, a potem uchodźcy wrócą do swoich domów, których większość nie opuściła aż do czasu, gdy uwierzyli tym „arkuwiańskim” obietnicom, dawanym przez przywódców i elity polityczne. Potem zaś mijały dni, miesiące, lata i dekady, a obietnice zaginęły gdzieś wśród następujących po sobie wydarzeń. [„Arkuwiański” to odniesienie do Arkuwa, postaci z arabskiej tradycji, znanej z łamania obietnic i z kłamstw.]⁴¹

Inny palestyński dziennikarz Jawad Al Bashiti tak wyjaśnił przyczynę „Katastrofy”:

Oto co się stało: zaczęła się pierwsza wojna między Arabami a Izraelem; „Arabska Armia Zbawienia” przysłała i powiedziała Palestyńczykom: „Przybyliśmy do was, aby zlikwidować syjonistów i ich państwo. Opuśćcie swoje domy i wioski, powróćcie do nich bezpiecznie za kilka dni. Pozostawcie je, abyśmy mogli wykonać naszą misję (zniszczyć Izrael) najlepiej, jak to możliwe, i po to, abyście nie ucierpieli.” Już wtedy, kiedy i tak było za późno, stało się jasne, że poparcie państw arabskich (przeciwko Izraelowi) to jedna wielka iluzja. Arabowie walczyli tak, jakby ich celem było spowodowanie „Palestyńskiej Katastrofy”.⁴²

„Arabskie armie wkroczyły do Palestyny, aby bronić Palestyńczyków przed syjonistyczną tyranią, ale zamiast tego porzuciły ich, zmusiły do emigracji i opuszczenia ojczyzny; wtrąciły ich do więzień przypominających getta, w których mieszkali dawniej Żydzi.”

—Premier Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas⁴³

MIT

„Palestyńscy Arabowie musieli uciekać, by uniknąć masakry, jaka spadła na pokojowo nastawionych mieszkańców wioski Dajr Jasin.”

FAKT

ONZ postanowił, że Jerozolima będzie miastem międzynarodowym, oddzielnym od państwa arabskiego i państwa żydowskiego, jakie zostały wyznaczone w rezolucji o podziale. 150 000 mieszkańców żydowskich żyło pod nieustającą presją wojskową; dwa i pół tysiąca Żydów zamieszkujących Stare Miasto padło ofiarą pięciomiesięcznej arabskiej blokady, trwającej aż do 29 maja 1948 r., kiedy Arabowie zostali zmuszeni do poddania się. Przed tą kapitulacją i w czasie całego oblężenia Jerozolimy żydowskie konwoje próbowały przedostać się do miasta, żeby zmniejszyć niedobory żywności, jako że w kwietniu sytuacja była już krytyczna.

W międzyczasie siły arabskie, które od grudnia 1947 r. angażowały się w sporadyczne i niezorganizowane zasadzki, zaczęły pracować nad lepiej zaplanowaną próbą odcięcia drogi łączącej Tel Awiw z Jerozolimą – jedynej trasy umożliwiającej zaopatrzenie miasta. Arabowie kontrolowali kilka strategicznych punktów obserwacyjnych położonych powyżej drogi i umożliwiających ostrzał konwojów, które starały się dotrzeć z zaopatrzeniem do oblężonego miasta. Dajr Jasin, mieszczący się na wzgórzu wysokim na około 800 metrów i pozwalającym obserwować dość rozległą okolicę, leżał niecałe półtora kilometra od przedmieść Jerozolimy.⁴⁴

6 kwietnia rozpoczęto operację Nachszon, której celem było otwarcie drogi do Jerozolimy. Dajr Jasin znalazł się na liście arabskich wiosek, które miały zostać zajęte w ramach tej operacji. Następnego dnia dowódca Hagany Dawid Szaltiel napisał do przywódców Lehi i Irgunu:

Dowiedziałem się, że planujecie atak na Dajr Jasin. Chciałbym zaznaczyć, że zdobycie Dajr Jasin i jego utrzymanie to jeden z etapów w naszym ogólnym planie. Nie sprzeciwiam się waszej akcji pod warunkiem, że będziecie w stanie tę wioskę utrzymać. Jeśli nie, ostrzegam was przed wysadzeniem jej w powietrze, na skutek czego mieszkańcy ją porzucą, a jej ruiny i opuszczone domy zostaną przejęte przez obce siły. (...) Ponadto, jeśli przejmą ją obce siły, zburzy to nasz ogólny plan zbudowania lotniska.⁴⁵

Irgun postanowił zaatakować Dajr Jasin 9 kwietnia, podczas gdy Hagana walczyła jeszcze w bitwie o al-Kastal. Był to pierwszy większy atak Irgunu przeciwko Arabom; wcześniej Irgun i Lehi skupiały się raczej na walkach z Brytyjczykami.

Według przywódcy Irgunu Menachema Begina szturm dokonało stu członków tej organizacji; inni autorzy twierdzą, że uczestniczyło w nim nawet do 132 mężczyzn z obu grup. Begin powiedział, że przed atakiem wysłano do wjazdu do wioski małą otwartą ciężarówkę wyposażoną w głośnik i ostrzeżono cywilów, by opuścili ten teren, co wielu z nich rzeczywiście zrobiło.⁴⁶ Większość autorów podaje, że takiego ostrzeżenia nie było, bo ciężarówka z głośnikiem wjechała do rowu, zanim mogła je ogłosić.⁴⁷ Pewien żołnierz powiedział, że rów był zasypany i samochód dojechał do wioski. „Jeden z nas przemówił przez głośnik po arabsku, nakazując mieszkańcom, by złożyli broń i uciekli. Nie wiem, czy to usłyszeli; wiem, że te apele nie przyniosły skutku.”⁴⁸

W przeciwieństwie do rewizjonistycznych historii, według których miasteczko pełne było niewinnych, pokojowo nastawionych ludzi, dowody pokazują, że tak mieszkańcy, jak i obce oddziały otwały ogień na szturmujących. Jeden z bojowników Irgunu opisał swoje przejścia w ten sposób:

Moja jednostka natarła i minęła pierwszy rząd domów. Byłem wśród pierwszych żołnierzy, jacy weszli do wioski. Wraz ze mną szło kilku innych i wzajemnie zachęcaliśmy się do kroczenia naprzód. Na końcu ulicy zobaczyłem biegnącego mężczyznę w ubraniu w kolorze khaki. Myślałem, że to jeden z naszych. Pobiegnęłam za nim i powiedziałam mu: „Idź do tamtego domu.” On nagle się odwrócił, wycelował broń i strzelił. Był to żołnierz iracki. Trafił mnie w stopę.⁴⁹

Walka była zacięta i trwała kilka godzin. Po stronie Irgunu ucierpiało czterdzieści jeden osób, w tym cztery poniosły śmierć.

Co ciekawe, po „masakrze” Irgun przeprowadził przez wioskę przedstawiciela Czerwonego Krzyża i zorganizował konferencję prasową. Opis walk w gazecie *New York Times* był właściwie taki sam jak relacja Begina. Według *Timesa* zginęło ponad 200 Arabów, czterdziestu wzięto do niewoli, wypuszczono czterdzieści kobiet i dzieci. Nie ma w tym raporcie żadnej wzmianki o masakrze.⁵⁰

„Paradoksalnie Żydzi mówią o 250 [zabitych] wśród 400 mieszkańców wioski, podczas gdy Arabowie, którzy to przeżyli – o 110 spośród tysiąca.”⁵¹ Badania Uniwersytetu Bir Zajt, oparte na rozmowach z każdą rodziną mieszkającą w wiosce, podają liczbę 107 zabitych arabskich cywilów oraz dwunastu rannych, a to w dodatku do trzynastu „bojowników”, co stanowi dowód, że zabitych było mniej, niż twierdzono, oraz że w wiosce stacjonowały oddziały.⁵² Inne, późniejsze źródła arabskie sugerują, że ta liczba mogła być jeszcze niższa.⁵³

W rzeczywistości nacierający zostawili otwarty korytarz, którym można było uciekać z wioski i ponad 200 mieszkańców wyszło nim bez szwanku. O 9:30 rano, około pięć godzin po rozpoczęciu walk, Lehi ewakuowało na przykład czterdzieścioro starców, kobiet i dzieci i zawiozło ich ciężarówkami do bazy w Szejk Bader. Później Arabowie zabierani byli do Wschodniej Jerozolimy. Widok Arabów w rękach Żydów przyczynił się również do podniesienia morale mieszkańców Jerozolimy, przygnębionych niepowodzeniami w dotychczasowych walkach.⁵⁴ Inne źródło podaje, że zabrano i przekazano Brytyjczykom siedemdziesiąt kobiet i dzieci.⁵⁵ Gdyby intencją atakujących była masakra mieszkańców, nikt nie zostałby ewakuowany.

Po tym, jak pozostali Arabowie upozorowali kapitulację, a następnie zaczęli strzelać do oddziałów żydowskich, niektórzy Żydzi zabijali bez rozróżnienia arabskich żołnierzy i cywilów. Żadne ze źródeł nie określa dokładnej liczby zabitych kobiet i dzieci (raport w *Timesie* podaje, że była to około połowa ofiar; ich pierwotna liczba poszkodowanych pochodziła ze źródła Irgunu), ale z pewnością znalazły się wśród tych, którzy ucierpieli.

Przynajmniej niektóre spośród zabitych kobiet stały się celem z powodu mężczyzn, którzy starali się ukryć w kobiecym przebraniu. Dowódca Irgunu opisywał na przykład, że atakujący „znaleźli mężczyzn przebranych za kobiety i dlatego zaczęli strzelać do kobiet, które zwlekały z przejściem do miejsca wyznaczonego na zbiórkę więźniów.”⁵⁶ Z kolei członek Hagany opowiadał inną historię o tym, jak podsłuchał grupę Arabów z Dajr Jasin, którzy mówili: „Żydzi dowiedzieli się, że arabscy bojownicy przebierali się za kobiety, więc zaczęli je również rewidować. Jeden z przeszukiwanych ludzi zorientował się, że został złapany, wyciągnął pistolet i strzelił to żydowskiego dowódcy. Jego przyjaciele, oszaleli ze złości, zaczęli strzelać na wszystkie strony i zabili Arabów, którzy znaleźli się na tym terenie.”⁵⁷

W przeciwieństwie do tego, co twierdzili arabscy propagandyści w tamtym czasie, a niektórzy z nich nawet później, nie przedstawiono nigdy żadnych dowodów, że jakiegokolwiek kobiety zostały zgwałcone. Wręcz przeciwnie; każdy mieszkaniec wioski, z jakim przeprowadzono wywiad, zaprzeczał tym domniemaniom. Podobnie jak wiele innych stwierdzeń, była to celowa taktyka propagandowa, która jednak przyniosła skutek całkiem inny od oczekiwań. Hazam Nusseibi, który pracował dla stacji radiowej *Palestine Broadcasting Service* w 1948 r., przyznał, że Hussein Khalidi, przywódca palestyńskich Arabów, nakazał mu sfabrykowanie informacji o

okrucieństwach. Abu Mahmud, mieszkający w Dajr Jasin w 1948 r., powiedział Khalidemu, że „nie było gwałtów”, ale ten odrzekł: „Musimy to powiedzieć, żeby armie arabskie przybyły wyzwolić Palestynę od Żydów.” Po pięćdziesięciu latach Nusseibeh powiedział BBC: „To był nasz największy błąd. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, jak ludzie zareagują. Palestyńczycy uciekli w popłochu, jak tylko usłyszeli o tym, że w Dajr Jasin zostały zgwałcone kobiety.”⁵⁸

Gdy Agencja Żydowska dowiedziała się o tym ataku, natychmiast wyraziła swoją „odrazę i niesmak”. Wysłała również list do króla Transjordanii, Abdullaha, wyrażający szok, jakiego doznała, oraz dezaprobatę wobec tego zdarzenia.

Arabskie stacje radiowe publikowały w kolejnych dniach i tygodniach wiadomości o tym, co się wydarzyło, i Wyższy Komitet Arabski miał nadzieję, że przesadzone relacje o „masakrze” w Dajr Jasin będą szokiem dla mieszkańców krajów arabskich, którzy wywrą nacisk na swoje rządy, by podjęły interwencję w Palestynie. Zamiast tego najbardziej bezpośrednim skutkiem był nowy palestyński exodus.

Już po czterech dniach od opublikowania raportów z Dajr Jasin siły arabskie urządziły zasadzkę na żydowski konwój zdążający do szpitala Hadassy; zginęło w niej siedemdziesięciu siedmiu Żydów, w tym lekarze, pielęgniarki i pacjenci, jak również dyrektor szpitala. Kolejne dwadzieścia trzy osoby odniosły rany. Ta zaplanowana z góry masakra nie przyciągnęła zbyt wiele uwagi i nie wspominają jej nigdy ci, którzy skorzy są do mówienia o Dajr Jasin. Co więcej, pomimo podobnych do powyższego ataków skierowanych przeciwko żydowskiej społeczności w Palestynie, w których tylko w pierwszych czterech miesiącach po decyzji o podziale zginęło ponad 500 Żydów, Żydzi nie uciekli.

Palestyńczycy wiedzieli – wbrew temu, co ogłaszali – że Żydzi nie próbują ich unicestwić; gdyby taki był ich cel, nie zezwolono by na ewakuację Tyberiady, Hajfy ani żadnego innego miasta zdobytego przez Żydów. Co więcej, Palestyńczycy mogli znaleźć schronienie w sąsiednich państwach. Żydzi, gdyby chcieli uciekać, nie mieliby gdzie się udać. Skłonni byli walczyć za swój kraj na śmierć i życie. Tak też się stało w przypadku wielu z nich, bo Arabowie *chcieli* unicestwić Żydów, jak powiedział jasno w wywiadzie dla egipskiej gazety sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Abd ar-Rahman Azzam Pasza (11 października 1947 r.): „Osobiście mam nadzieję, że Żydzi nie wymuszą na nas tej wojny, gdyż byłaby to wojna prowadząca do zagłady. Przyniesie ona masakrę na niebywałą skalę, o której będzie się opowiadało tak, jak o masakrze Mongołów albo o krucjatach.”⁵⁹

Odniesienia do Dajr Jasin przez wiele dekad stanowiły podstawowy element antyizraelskiej propagandy, bo zdarzenie to było unikatowe.

MIT

„Izrael nie pozwolił Palestyńczykom wrócić do domów po to, by Żydzi mogli okraść ich z dobytku.”

FAKT

Izrael nie mógł się tak po prostu zgodzić na powrót Palestyńczyków, ale konsekwentnie szukał rozwiązania problemu uchodźców. Stanowisko Izraela wyraził Dawid Ben-Gurion (1 sierpnia 1948 r.):

Gdy państwa arabskie będą gotowe na zawarcie traktatu pokojowego z Izraelem, kwestia ta zostanie podniesiona jako część ogólnego porozumienia w celu znalezienia konstruktywnego rozwiązania z należytym uwzględnieniem naszych roszczeń wzajemnych dotyczących zniszczenia życia i własności Żydów, jak również

długoterminowych interesów ludności żydowskiej i arabskiej, stabilności państwa Izrael i trwałości jego pokoju z sąsiadami, rzeczywistej pozycji i losu żydowskich społeczności w państwach arabskich oraz odpowiedzialności rządów arabskich za wojnę agresywną i reparacje – wszystkie te czynniki będą miały wpływ na to, czy, w jakim stopniu i na jakich warunkach będzie wolno powrócić byłym arabskim mieszkańcom terytorium Izraela.⁶⁰

Los uchodźców nie był obojętny rządowi Izraela: wydano rozporządzenie o utworzeniu urzędu Opiekuna Porzuconej Własności, „aby zapobiec nielegalnemu zajmowaniu pustych domów i lokali handlowych, aby zarządzać dobytkiem nie mającym właściciela oraz zapewnić uprawnienie opuszczonych pól i uratować plony.”⁶¹

Mimo że istniało potencjalne niebezpieczeństwo związane z repatriacją, Izrael pozwolił niektórym uchodźcom powrócić i zaoferował przyjęcie sporej liczby uchodźców jako warunek podpisania traktatu pokojowego. W 1949 r. Izrael zaproponował, że zezwoli na powrót rodzin rozdzielonych podczas wojny, udostępni konta uchodźców zamrożone w izraelskich bankach (co nastąpiło w roku 1953), zapłaci kompensaty za porzucone ziemie i dokona repatriacji stu tysięcy uchodźców.⁶²

Arabowie odrzucili wszystkie izraelskie kompromisy. Nie byli skłonni do podjęcia żadnego działania, które mogłoby sugerować, że uznali Izrael. Zażądali, by repatriacja była warunkiem wstępnym negocjacji, co zostało odrzucone przez Izrael. W rezultacie uchodźcy zostali odosobnieni w obozach.

Pomimo stanowiska, jakie zajęli Arabowie, Izrael odblokował konta arabskich uchodźców na sumę ponad 10 milionów dolarów, wypłacił kompensaty tysiącom osób, które złożyły odpowiednie wnioski, i przydzielił tysiące arów ziemi jako własność zastępczą.

MIT

„Rezolucje ONZ wzywają Izrael do repatriacji wszystkich palestyńskich uchodźców.”

FAKT

ONZ zajął się sprawą uchodźców i 11 grudnia 1948 r. przegłosował Rezolucję 194. Wzywał w niej państwa arabskie i Izrael do rozwiązania wszystkich niezadowolonych kwestii na drodze negocjacji, czy to bezpośrednich, czy z pomocą Komisji Rozjemczej ds. Palestyny, ustanowionej przez tę rezolucję. Co więcej, punkt 11 mówi:

Uchodźcom pragnącym powrócić do domów *i żyć w pokoju* z sąsiadami powinno się to umożliwić tak szybko, jak będzie to możliwe z praktycznego punktu widzenia; tym, którzy zdecydują, że nie powrócą, powinno się wypłacić kompensaty za ich własność, jak również za utratę lub zniszczenie majątku, za które powinny dokonać zadośćuczynienia według prawa międzynarodowego lub zasad równości rządu lub organy odpowiedzialne. Rezolucja poleca Komisji Rozjemczej ułatwianie repatriacji, *przesiedlenia*, a także gospodarczej i społecznej rehabilitacji uchodźców oraz wypłaty kompensat.
(Podkreślenia dodane przez autora.)

Wyróżnione słowa wskazują, że ONZ zdawał sobie sprawę, iż nie można oczekiwać od Izraela repatriacji wrogo nastawionej ludności, która może zagrozić jego bezpieczeństwu. Rozwiązanie tego problemu – podobnie jak wszystkich wcześniejszych problemów związanych z uchodźcami – wymagałoby tego, by przynajmniej część Palestyńczyków przesiedlono na ziemie arabskie. Co więcej, słowa użyte w rezolucji według terminologii prawniczej nie stanowią nakazu.

Rezolucja brała pod uwagę większość obaw Izraela związanych z uchodźcami, których uważał on za potencjalną piątą kolumnę, którą mogliby się stać w przypadku zezwolenia na bezwarunkowy powrót. Izraelczycy, jak wyjaśnił to prezydent Chaim Weizmann, uważali ugodę w kwestii uchodźców za część ogólnego porozumienia pokojowego: „Chętnie pomożemy przy takim przesiedlaniu, zakładając, że zostanie ustanowiony rzeczywisty pokój i że państwa arabskie wykonają swoją część tego zadania. Rozwiązanie problemu arabskiego jest możliwe jedynie poprzez plan rozwoju całego Bliskiego Wschodu, do którego przyczynią się odpowiednio Narody Zjednoczone, państwa arabskie oraz Izrael.”⁶³

„Palestyńskie żądanie »prawa powrotu« jest całkowicie nierealistyczne i musiałyby zostać rozwiązane drogą kompensaty finansowej i przesiedlenia do krajów arabskich.”

—Prezydent Egiptu Hosni Mubarak⁶⁴

Izraelczycy nie spodziewali się w tamtym czasie, że uchodźcy staną się wielkim problemem; sądzili, że państwa arabskie osiedlą większość z nich, a w odniesieniu do pozostałej części wypracowany zostanie jakiś kompromis w kontekście całościowej ugody. Arabowie jednak nie byli ani trochę bardziej skłonni do kompromisu w roku 1949 niż w 1947, a wręcz jednogłośnie odrzucili rezolucję ONZ.

ONZ-owskie dyskusje na temat uchodźców zaczęły się w lecie 1948 r., zanim jeszcze nastąpiło ostateczne zwycięstwo wojsk Izraela; w związku z tym Arabowie nadal wierzyli, że mogą wygrać wojnę i umożliwić uchodźcom triumfalny powrót. Stanowisko Arabów wyraził Emile Ghury, sekretarz Wyższego Komitetu Arabskiego:

Nie do pomyślenia jest, że uchodźcy zostaliby wysłani z powrotem do swoich domów podczas gdy są one zajęte przez Żydów; ci ostatni traktowałiby ich bowiem jak zakładników i znęcali się nad nimi. Sama taka propozycja to uchylanie się od odpowiedzialności przez tych, na których ta odpowiedzialność spoczywa. Służyłoby to jako pierwszy krok do uznania państwa Izrael przez Arabów i do podziału Palestyny.⁶⁵

Arabowie żądali od ONZ-etu potwierdzenia „prawa” Palestyńczyków do powrotu do ich domów i nie byli skłonni do przyjęcia żadnej innej opcji, dopóki ich przegrana nie stała się oczywista. Zmienili wtedy sposób interpretacji Rezolucji 194 i uznali, że daje ona uchodźcom absolutne prawo repatriacji, po czym domagali się, by od tamtego czasu Izrael również przyjął taką właśnie interpretację. Bez względu na to, jak rozumie się Rezolucję 194, podobnie jak wszystkie inne rezolucje Zgromadzenia Ogólnego, nie ma ona mocy prawnej.

MIT

„Palestyńczycy, którzy chcieli powrócić do swoich domów, nie stanowili zagrożenia dla bezpieczeństwa Izraela.”

FAKT

Kiedy w początkach 1948 r. planowano utworzenie państwa, żydowscy przywódcy w Palestynie spodziewali się, że w jego skład wejdzie znacząca liczba ludności arabskiej. Z punktu widzenia Izraela uchodźcom dano szansę, by pozostali w domach i stali się częścią nowego państwa. Takiego wyboru dokonało około 160 000 Arabów. Repatriacja tych, którzy uciekli, byłaby – jak nazwał to minister spraw zagranicznych Mosze Szaret – „samobójczą głupotą”.⁶⁶

W świecie arabskim uchodźców postrzegano jako potencjalną piątą kolumnę wewnątrz Izraela. Jedna z libańskich gazet napisała:

Powrót uchodźców powinien stworzyć sporą większość arabską, która posłużyłaby jako najbardziej skuteczny sposób odrodzenia arabskiego charakteru Palestyny, formując zarazem silną piątą kolumnę na dzień pomsty i rozrachunków.⁶⁷

Arabowie wierzyli, że powrót uchodźców praktycznie zagwarantuje zniszczenie Izraela; takie odczucia wyraził egipski minister spraw zagranicznych Muhammad Salah al-Din:

Wszystkim wiadomo i jest to zrozumiałe samo przez się, że żądając powrotu uchodźców do Palestyny, Arabowie mają na myśli powrót jako władcy Ojczyzny, a nie jako niewolnicy. Wyrażając się jaśniej – chodzi im o zlikwidowanie państwa Izrael.⁶⁸

Po kryzysie sueskim los uchodźców nie uległ zmianie. Tak naprawdę nawet retoryka pozostała taka sama. W roku 1957 Konferencja Uchodźców w Hims w Syrii przyjęła rezolucję, w której stwierdzono:

Jakakolwiek dyskusja mająca na celu rozwiązanie problemu Palestyny, która nie będzie oparta na zapewnieniu uchodźcom prawa do unicestwienia Izraela, zostanie uznana za profanację narodu palestyńskiego i za akt zdrady.⁶⁹

Można tu zrobić porównanie do czasów wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych, podczas której wielu kolonistów lojalnych wobec Anglii uciekło do Kanady. Brytyjczycy chcieli, by nowo powstała republika pozwoliła lojalistom powrócić i odzyskać majątki. Benjamin Franklin odrzucił tę propozycję w datowanym 26 listopada 1782 r. liście do Richarda Oswalda, brytyjskiego negocjatora:

Wasi ministrowie żądają, byśmy przyjęli z powrotem na nasze łono tych, którzy byli naszymi najbardziej zaciętymi wrogami i abyśmy zwrócili własność tym, którzy zniszczyli nasze mienie; a wszystko to, gdy krwawią jeszcze rany, jakie nam zadali!⁷⁰

MIT

„Palestyńscy uchodźcy byli ignorowani przez bezduszny świat.”

FAKT

19 listopada 1948 r. Zgromadzenie Ogólne przegłosowało utworzenie Pomocy Narodów Zjednoczonych dla Palestyńskich Uchodźców (UNRPR – United Nations Relief For

Palestinian Refugees), by rozdzielać wsparcie wśród uchodźców. Od tej pory przyjęto ponad 150 rezolucji odnoszących się do palestyńskich uchodźców, co stanowi około 17 procent wszystkich rezolucji na temat konfliktu.⁷¹

8 grudnia 1949 r. organ ów został zastąpiony Agendą Narodów Zjednoczonych ds. Pomocy i Zatrudnienia Uchodźców Palestyńskich na Bliskim Wschodzie (UNRWA – United Nations Relief and Works Agency). UNRWA miała kontynuować program pomocy rozpoczęty przez UNRPR, zastąpić pomoc doraźną robotami publicznymi i promować rozwój gospodarczy. Zwolennicy tego planu zakładali, że miejsce doraźnej pomocy niemal całkowicie zajmą roboty publiczne, a resztę pomocy zapewnią rządy arabskie.

UNRWA miała jednak niewielkie szanse powodzenia, bo starała się rozwiązać problem polityczny korzystając z podejścia gospodarczego. W połowie lat pięćdziesiątych stało się jasne, że ani uchodźcy, ani państwa arabskie nie są przygotowani do współpracy przy projektach rozwoju na dużą skalę, planowanych pierwotnie przez Agendę jako sposób ulżenia losowi Palestyńczyków. Rządy arabskie oraz sami uchodźcy nie byli skłonni przyczynić się do żadnego planu, który mógłby zostać zinterpretowany jako wspieranie przesiedlenia. Woleli trzymać się swojej interpretacji Rezolucji 194, której rezultatem, jak sądzili, miała być kiedyś repatriacja.

Palestyńscy uchodźcy zarejestrowani przez UNRWA⁷²

Teren działań	Oficjalne obozy	Zarejestrowani uchodźcy	Zarejestrowani uchodźcy w obozach
Jordania	10	1 999 466	350 899
Liban	12	455 373	227 718
Syria	9	495 970	149 822
Zachodni Brzeg	19	848 494	206 123
Strefa Gazy	8	1 167 361	518 148
Razem	58	4 966 664	1 452 709

MIT

„Państwa arabskie zapewniły większość funduszy na pomoc palestyńskim uchodźcom.”

FAKT

Podczas gdy żydowscy uchodźcy z krajów arabskich nie otrzymali żadnej międzynarodowej pomocy, Palestyńczycy dostali miliony dolarów za pośrednictwem UNRWA. Na początku Stany Zjednoczone dały 25 milionów dolarów, a Izrael prawie trzy miliony. Całość datków arabskich to około 600 000 dolarów. Przez pierwsze

dwadzieścia lat Stany Zjednoczone dostarczały ponad dwie trzecie funduszy, podczas gdy z krajów arabskich napływał maleńki ułamek tej kwoty.

Przez wiele lat Izrael dokładał do UNRWA więcej pieniędzy niż większość państw arabskich. Saudyjczycy dorównali datkom Izraela dopiero w 1973 r.; Kuwejt i Libia – w roku 1980. Po przekazaniu Autonomii Palestyńskiej odpowiedzialności za praktycznie całą ludność palestyńską na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy Izrael nie kontrolował już żadnych obozów dla uchodźców i w 1997 r. przestał wysyłać fundusze do UNRWA.

W 2010 r. wkład Stanów Zjednoczonych wyniósł 228 milionów dolarów – około 20 procent budżetu gotówkowego UNRWA, wynoszącego ponad 1,23 miliarda dolarów. Od lat pięćdziesiątych USA przekazały ponad cztery miliardy dolarów, wyprzedzając daleko wszystkich innych dawców. Pomimo słownego poparcia dla Palestyńczyków jedynie dwa kraje arabskie znajdują się w pierwszej dziesiątce darczyńców UNRWA. Dziewięć innych państw przekazało niewielkie sumy. Co ciekawe, budżet na rok 2011 Wysokiej Komisji Narodów Zjednoczonych ds. Uchodźców (UNHCR – UN High Committee on Refugees), która zajmuje się wszystkimi uchodźcami na całym świecie z wyjątkiem Palestyńczyków, wynosi jedynie 2,78 miliarda dolarów.⁷³

Oprócz corocznego finansowania dla uchodźców z ramienia UNRWA Autonomia Palestyńska dostała miliardy dolarów pomocy międzynarodowej, której większość pochodzi z Europy, Stanów Zjednoczonych i innych krajów spoza regionu.

W świetle wielkości pomocy (około 1,45 miliarda dolarów w 2009 r.), jaką Autonomia Palestyńska otrzymała od społeczności międzynarodowej, szokujący jest fakt, że ponad pół miliona Palestyńczyków pod kontrolą Autonomii zmuszane jest przez swoich własnych przywódców do mieszkania w nędznych obozach. Autonomia Palestyńska nie zdołała zbudować ani jednego domu, by chociaż jedna rodzina mogła się przeprowadzić z obozu uchodźców do stałego miejsca zamieszkania. W Strefie Gazy Palestyńczycy nalegali, by Izrael zburzył przed wycofaniem się wszystkie domy żydowskich osadników, gdyż miały tam powstać wieżowce z mieszkaniami dla uchodźców. Minęło już sześć lat, a nie położono tam jeszcze ani jednej cegły.

MIT

„Państwa arabskie zawsze były otwarte dla Palestyńczyków.”

FAKT

Nikt nie oczekiwał, że problem uchodźców będzie jeszcze istniał po wojnie 1948 r.; John Blanford, Jr., dyrektor UNRWA, napisał w raporcie z 29 listopada 1951 r., że spodziewał się, iż do lipca 1952 r. rządy arabskie wezmą na siebie odpowiedzialność za pomoc. Blanford ponadto podkreślił potrzebę zakończenia operacji pomocowych: „Ciągłe operacje niosące pomoc mają w sobie bakcyl podupadania człowieka.”⁷⁴ W 1952 r. UNRWA założyła fundusz w wysokości 200 milionów dolarów, by zapewnić uchodźcom domy i pracę, ale nie został on wykorzystany.

Tymczasem Jordania jako jedyny arabski kraj przyjęła Palestyńczyków i niektórym z nich nadała obywatelstwo (mieszkańcy Gazy byli wykluczeni). Król Abdullah uważał palestyńskich Arabów i Jordańczyków za jeden naród. Do roku 1950 dokonał przyłączenia Zachodniego Brzegu i zakazał używania słowa „Palestyna” w oficjalnych

dokumentach.⁷⁵ W 2004 r. Jordania zaczęła unieważniać obywatelstwo Palestyńczyków, którzy nie mieli izraelskich zezwoleń koniecznych do zamieszkiwania na Zachodnim Brzegu.⁷⁶

Chociaż dane demograficzne wskazywały, że w Syrii jest dostatek przestrzeni na osiedlanie się, Damaszek nie chciał brać pod uwagę przyjęcia jakichkolwiek uchodźców z wyjątkiem tych, którzy mogliby nie zgodzić się na repatriację. Syria odrzuciła też propozycję osiedlenia 85 000 uchodźców w latach 1952-54, choć oferowano jej międzynarodowe fundusze na pokrycie kosztów tego projektu. Spodziewano się również, że Irak przyjmie dużą liczbę uchodźców, ale okazało się, że nie chce tego zrobić. Podobnie Liban uparcie twierdził, że nie ma dla nich miejsca.

Po wojnie 1948 r. Egipt objął kontrolę nad Strefą Gazy i ponad dwustoma tysiącami jej mieszkańców, ale nie zezwolił na wjazd Palestyńczyków do Egiptu, ani też ich przeprowadzkę na inne tereny. Radio w Arabii Saudyjskiej porównało traktowanie Palestyńczyków w Gazie przez Egipt do władzy Hitlera w okupowanej Europie.⁷⁷

„Państwa arabskie nie dążą do rozwiązania problemu uchodźców. Chcą, by trwał jako otwarta rana, jako afront wobec Narodów Zjednoczonych i broń przeciwko Izraelowi. Arabskim przywódcom ani trochę nie zależy na tym, czy uchodźcy żyją, czy umierają.”

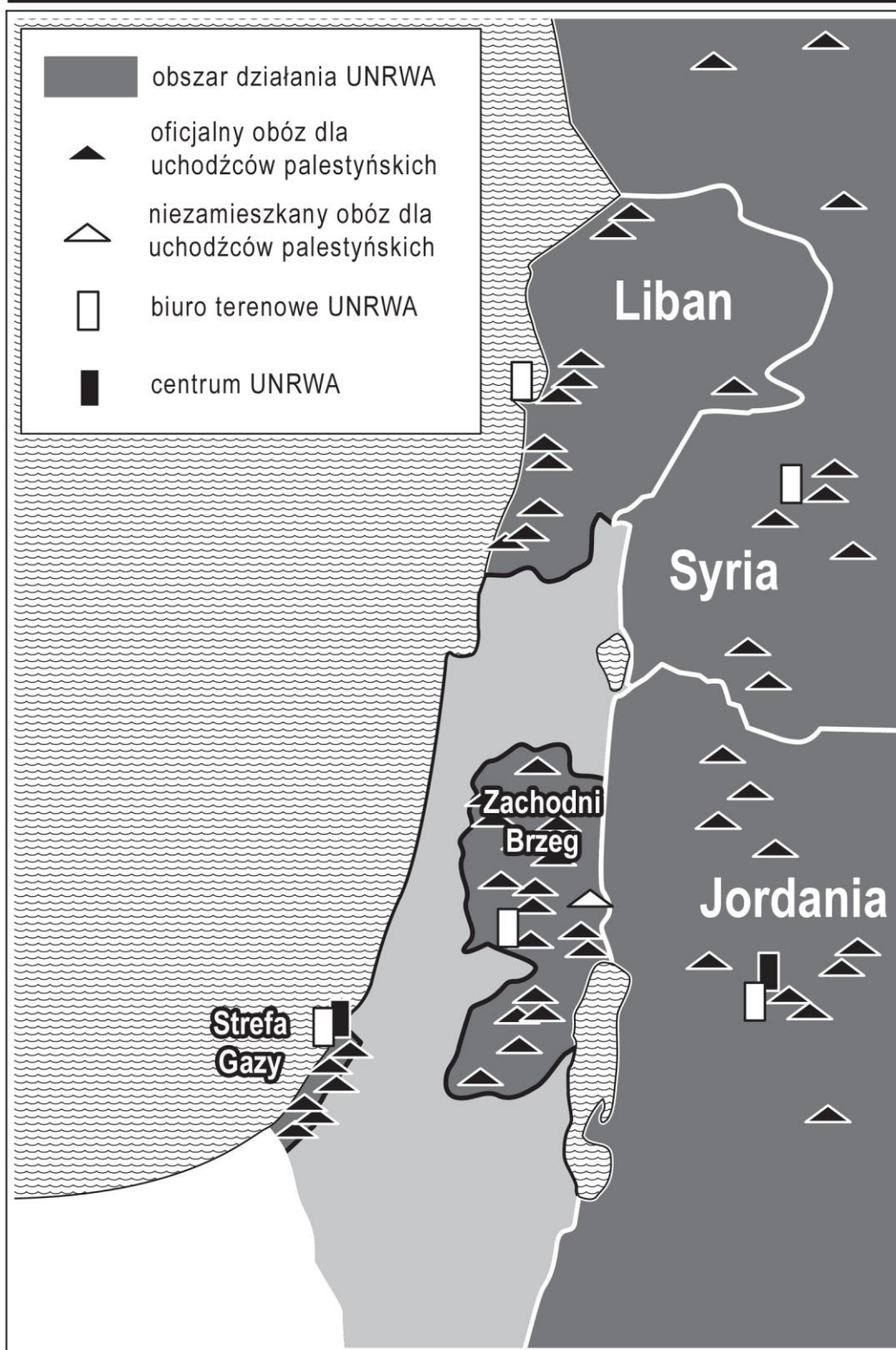
—Były dyrektor UNRWA w Jordanii Sir Alexander Galloway w kwietniu 1952 r.⁷⁸

Kolejne lata przyniosły niewiele zmian. Arabskie rządy często proponowały pracę, mieszkania, ziemię i inne świadczenia Arabom i nie-Arabom – z wyjątkiem Palestyńczyków. W latach siedemdziesiątych i na początku lat osiemdziesiątych Arabia Saudyjska postanowiła na przykład nie wykorzystywać bezrobotnych uchodźców palestyńskich do zmniejszenia braków siły roboczej. Zamiast tego przeprowadzono rekrutację tysięcy pracowników z Korei Południowej i innych krajów azjatyckich.

Sytuacja pogorszyła się jeszcze bardziej w początkach wojny w Zatoce w 1991 r. Kuwejt, który zatrudniał sporą liczbę Palestyńczyków, odmawiając im jednocześnie obywatelstwa, wypędził ponad 300 000 Palestyńczyków. „Jeśli ludzie stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa, jako suwerenny kraj mamy prawo wykluczyć każdego, kogo chcemy” – powiedział ambasador Kuwejtu w Stanach Zjednoczonych Saud Nasir Al-Sabah.⁷⁹

Mapa 21

Obozy dla uchodźców pod egidą UNRWA
(w 2000 r.)



Dziś palestyńscy uchodźcy w Libanie nie posiadają żadnych praw społecznych ani obywatelskich; ich dostęp do służby zdrowia i obiektów szkolnych jest bardzo ograniczony. Dla większości z nich UNRWA to jedyne źródło edukacji, opieki zdrowotnej, pomocy i usług socjalnych. Uchodźcy palestyńscy uważani są za obcokrajowców i w związku z tym prawo zabrania im pracy w ponad siedemdziesięciu zawodach.⁸⁰

Palestyńscy uchodźcy uważali, że odpowiedzialność za poprawę ich stanu spoczywa na ONZ; niemniej jednak wielu z nich było niezadowolonych z tego, jak traktowali ich arabscy pobratymcy. Niektórzy, jak na przykład nacjonalistyczny przywódca Misa Alami, wyrażali niedowierzanie: „To wstyd, że arabskie rządy uniemożliwiają arabskim uchodźcom pracę w ich krajach, zatraskują im drzwi przed nosem i zamykają ich w obozach.”⁸¹ Większość uchodźców kieruje jednak swoje niezadowolenie ku „syjonistom”, winiąc ich – a nie pokonane armie arabskie – za swoją sytuację.

„Odbyłem krótką wizytę w Balata – obozie zamieszkanym przez 20 000 uchodźców. Obóz ten jest w zlokalizowanym na Zachodnim Brzegu mieście Nablus – co oznacza, że należy do jurysdykcji Autonomii Palestyńskiej. (...) Dzieci w Balata, tak samo jak dzieci w podobnych obozach w Gazie i sąsiednich krajach arabskich, karmione są mitem, że już wkrótce powrócą triumfalnie do domów swoich przodków nad Morzem Śródziemnym. Podczas tego oczekiwania na wybawienie mieszkańcom Balata nie wolno – na mocy zakazu Autonomii Palestyńskiej – budować domów poza oficjalnymi granicami obozu.

—Sol Stern⁸²

MIT

„Izrael więzi w obozach uchodźców miliony Palestyńczyków.”

FAKT

Do roku 2011 liczba palestyńskich uchodźców w rejestrach UNRWA wzrosła do niemal pięciu milionów, czyli było ich kilkakrotnie więcej, niż opuściło Palestynę w 1948 r. Jedna trzecia zarejestrowanych pięciu milionów uchodźców palestyńskich mieszka w pięćdziesięciu ośmiu oficjalnie uznanych obozach dla uchodźców w Jordanii, Libanie, Syrii, na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Pozostałe dwie trzecie zarejestrowanych uchodźców żyją w miastach i miasteczkach oraz na otaczających je terenach w krajach, które ich przyjęły, jak również na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, często w okolicy oficjalnego obozu.⁸³

W latach, kiedy Strefa Gazy znajdowała się pod kontrolą Izraela, czyniono konsekwentne wysiłki w celu przeniesienia Palestyńczyków z obozów do domów mieszkalnych.

Palestyńczycy sprzeciwiali się temu pomysłowi, bo sfrustrowani i zgorzkniali mieszkańcy obozów byli źródłem bojowników dla rozmaitych ugrupowań terrorystycznych. Co więcej, państwa arabskie nagminnie naciskały na przyjęcie przez ONZ rezolucji żądających, by Izrael zaprzestał usuwania palestyńskich uchodźców z obozów w Gazie i na Zachodnim Brzegu.⁸⁴ Woleli, by Palestyńczycy nadal pozostawali symbolem izraelskiego „ucisku”.

Dziennikarka Netty Gross odwiedziła Gazę i zapytała urzędnika, dlaczego tamtejsze obozy nie zostały zlikwidowane. Powiedziano jej, że Autonomia Palestyńska podjęła

„decyzję polityczną”, by nie czynić żadnych kroków w sprawie ponad 650 000 Palestyńczyków żyjących w obozach, dopóki nie odbędą się rozmowy z Izraelem na temat ostatecznego statusu.⁸⁵

Od 1993 r. Palestyńczycy otrzymali miliardy dolarów międzynarodowej pomocy, ale nie przenieśli uchodźców do budynków mieszkalnych. Uchodźcy pozostający w obozach znajdują się tam jedynie dlatego, że trzymają ich tam rządy arabskie, na terytorium których znajdują się te obozy, oraz Autonomia Palestyńska.

„Jeśli uchodźcy powrócą do Izraela, Izrael przestanie istnieć.”

—Gamal Naser⁸⁶

MIT

„Palestyńczycy to jedyni uchodźcy, którym zakazuje się powrotu do domów.”

FAKT

Po II wojnie światowej 12,5 miliona Niemców zostało wygnanych z Polski i z Czechosłowacji; wolno im było zabrać tylko to, co byli w stanie nieść. Nie otrzymali żadnych kompensat za skonfiskowane majątki. Zmiany w granicach i ludności Polski, jakie przyniosła II wojna światowa, zostały uznane za „fakt dokonany” i po wojnie nie można było powrócić do poprzedniego stanu. Nikt w Niemczech nie składa dziś petycji, by tym milionom deportowanych ludzi i ich dzieciom nadać prawo powrotu do krajów, z których zostali wygnani, mimo że oni sami i ich przodkowie zamieszkiwali te tereny przez setki lat.

Innym krajem, w którym II wojna światowa spowodowała znaczne zmiany, była Finlandia, zmuszona do oddania niemal jednej ósmej swojego terytorium i przyjęcia ponad 400 000 uchodźców (11 procent ludności kraju) ze Związku Radzieckiego. W odróżnieniu od Izraela byli oni stroną *pokonaną* w wojnie. Nie otrzymali żadnych środków na osiedlenie uchodźców.

Jeszcze lepszą analogię znaleźć można w przyjęciu przez Turcję w 1950 r. 150 000 tureckich uchodźców z Bułgarii. Różnica między działaniami Turcji wobec jej uchodźców a traktowaniem Palestyńczyków przez państwa arabskie polega na nastawieniu rządów tych krajów, jak zauważono w *Des Moines Register*:

Turcja miała większy problem z uchodźcami niż Syria czy Liban i niemal tak wielki jak Egipt. (...) Rzadko się jednak o nich słyszy, bo Turcja uporała się tak znakomicie z ich ponownym osiedleniem. (...) Ta wielka różnica wynika z ducha. Turcy, choć niechętnie podchodzili do wzięcia na siebie takiego ciężaru, przyjęli tę odpowiedzialność i zabrali się do dzieła tak, by jak najszybciej sprawę rozwiązać.⁸⁷

Gdyby państwa arabskie chciały ulżyć cierpieniu uchodźców, mogły bez trudu okazać podobne nastawienie jak Turcja.

Kolejny ogromny transfer ludności nastąpił w wyniku podziału Indii i Pakistanu w 1947 r. Osiem *milionów* hinduistów, którzy uciekli z Pakistanu, oraz sześć *milionów* muzułmanów, którzy opuścili Indie obawiało się, że w tych krajach staną się mniejszościami. Podobnie jak Palestyńczycy, ludzie ci chcieli uniknąć wplątania w

walki, w które zaangażowały się ich narody. W przeciwieństwie jednak do konfliktu arabsko-izraelskiego wymiana ludności uważana była za najlepsze rozwiązanie problemu układów społecznych w tych dwóch państwach. Pomimo ogromnej liczby uchodźców i względnego ubóstwa obu narodów nie utworzono żadnych specjalnych organizacji międzynarodowych, by pomóc im w osiedlaniu się.

„Gdyby istniało państwo palestyńskie, dlaczego jego przywódcy chcieliby, żeby jego potencjalni obywatele zostali repatriowani do innego kraju? Z perspektywy budowy państwa nie ma to najmniejszego sensu. Pierwsze dyskusje na temat repatriacji miały tak naprawdę miejsce, kiedy nie było żadnych szans na powstanie państwa palestyńskiego. Ponieważ zaistniała możliwość jego utworzenia, Palestyńczycy muszą się zdecydować, czy chcą być rzeczywiście państwem, czy ważniejsze jest dla nich utrzymanie określonego przez nich samego statusu uciskanych, bezpaństwowych uchodźców. Nie mogą być jednocześnie jednym i drugim.”

—Fredelle Spiegel⁸⁸

MIT

„Izrael wypędził kolejnych Palestyńczyków w 1967 r.”

FAKT

Zignorowawszy ostrzeżenia Izraela, by nie przyłączać się do wojny, król Jordanii Husajn zaatakował Jerozolimę, stolicę Izraela. Według szacunków UNRWA podczas walk 175 000 zarejestrowanych przez tę organizację osób uciekło po raz drugi, a około 350 000 po raz pierwszy. Około 200 000 przeprowadziło się do Jordanii, 115 000 do Syrii, a około 35 000 przenieśli się z Synaju do Egiptu. Większość uchodźców arabskich pochodziła z Zachodniego Brzegu.

Izrael zezwolił niektórym Arabom z Zachodniego Brzegu na powrót. W 1967 r. dokonano połączenia ponad dziewięćciu tysięcy rodzin i do roku 1971 Izrael przyjął z powrotem 40 000 uchodźców. Dla porównania – Jordania zabroniła w lipcu 1968 r. ludziom planującym zamieszkanie na Wschodnim Brzegu wyemigrować z Zachodniego Brzegu i Gazy.⁸⁹

Kiedy Rada Bezpieczeństwa upoważniła sekretarza generalnego U Thanta do wysłania przedstawiciela, by zbadał sytuację ludności cywilnej po zakończeniu wojny, polecił on wysłannikom, by dowiedzieli się, jak są traktowane mniejszości żydowskie w krajach arabskich oraz Arabowie na terytorium zajęтым przez Izrael. Syria, Irak i Egipt nie zezwoliły przedstawicielowi ONZ-etu na przeprowadzenie dochodzenia.⁹⁰

„Żądanie, by uchodźcy powrócili na terytorium Izraela, musi zostać odrzucone; gdyby bowiem miało dojść do skutku, powstałyby dwa państwa palestyńskie, a dla narodu żydowskiego nie byłoby ani jednego.”

—Amos Oz⁹¹

MIT

„Wszystkim palestyńskim uchodźcom trzeba dać możliwość powrotu do domu.”

FAKT

Według statystyk UNRWA w 2011 r. było niemal pięć milionów palestyńskich uchodźców. Czy na Izraelu spoczywa jakikolwiek obowiązek przyjęcia tych wszystkich ludzi lub ich części?

W Izraelu mieszka obecnie około 7,7 miliona ludzi, w tym 5,8 miliona Żydów. Gdyby każdemu palestyńskiemu uchodźcy pozwolono przenieść się do Izraela, liczba ludności przekroczyłaby 12 milionów i procent Żydów zmniejszyłby się z 75 do 46. Żydzi staliby się mniejszością w swoim własnym kraju – a właśnie tego starali się uniknąć walcząc w 1948 r.; również ONZ kategorycznie to wykluczyła podczas podejmowania decyzji o podziale Palestyny.

Obecne rozmowy pokojowe bazują na ONZ-owskiej Rezolucji 242. Nie ma w niej ani jednej wzmianki o Palestyńczykach. Można jedynie znaleźć aluzję do nich w drugiej klauzuli drugiego artykułu tego dokumentu, który wzywa do „sprawiedliwego porozumienia w kwestii problemu uchodźców”. Ogólny termin „uchodźca” może również odnosić się do żydowskich uchodźców z ziem arabskich.

Co więcej, większość Palestyńczyków mieszka obecnie w historycznej Palestynie, czyli na terenach obejmujących Autonomię Palestyńską i Jordanię. Kiedy Palestyńczycy żądają powrotu do Palestyny, chodzi im nie tylko o teren, lecz o domy, w których mieszkali przed 1948 r. Domów tych w obecnej chwili już nie ma bądź są zamieszkane.

Nawet szanowani przywódcy palestyńscy przyznają, że naleganie na powrót milionów uchodźców do Izraela to błąd. Palestyński intelektualista Sari Nusseibeh stwierdził na przykład, że uchodźcy powinni zostać osiedleni w przyszłym państwie palestyńskim, „nie w sposób, który zachwiałyby istnieniem państwa Izrael jako państwa w większości żydowskiego. Cóż innego mogłoby oznaczać rozwiązanie polegające na istnieniu dwóch państw?”⁹² Z przecieków telegramów od palestyńskiej grupy negocjacyjnej wynika, że przyznał to również prezydent Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas. Stwierdził, że „w kwestii liczby uchodźców nielogiczne byłoby proszenie Izraela o przyjęcie pięciu milionów, albo nawet jednego miliona – oznaczałoby to koniec Izraela.”⁹³

W kontekście porozumienia pokojowego Izrael zaproponował przyjęcie pewnej liczby uchodźców zgodnie z tym, co Ben-Gurion obiecał ponad pół wieku temu. Jeśli kiedykolwiek powstanie państwo palestyńskie, powinno się pozwolić do niego przeprowadzić większości – lub wszystkim – uchodźcom, ale przywódcy palestyńscy nie wyrażają zbyt wielkiego zai

Przypisy

1. Arieh Avneri, *The Claim of Dispossession*, (NJ: Transaction Books, 1984), s.272; Benjamin Kedar, *The Changing Land Between the Jordan and the Sea*, (Izrael: Yad Izhak Ben-Zvi Press, 1999), s.206; Paul Johnson, *A History of the Jews*, (NY: Harper & Row, 1987), s.529. Efraim Karsh przeanalizował statystykę ludności wiejskiej oraz

-
- miejskiej i doszedł do wniosku, że całkowita liczba uchodźców wyniosła od 583 000 do 609 000. Karsh, „How Many Palestinian Refugees Were There?” *Israel Affairs*, (Kwiecień 2011).
2. Raport mediatora ONZ w Palestynie o postępie dla sekretarza generalnego w celu przekazania członkom ONZ, oficjalne dokumenty Zgromadzenia Ogólnego [Progress Report of the United Nations Mediator on Palestine, Submitted to the Secretary-General for Transmission to the Members of the United Nations, General Assembly Official Records]: trzecia sesja, Supplement Nr 11 (A/648), Paryż, 1948, s.47 i Supplement Nr 11A (A/689 and A/689/Add.1, s.5; i „Conclusions from Progress Report of the United Nations Mediator on Palestine,” (16 września 1948), dokument ONZ A/648 (część 1, s.29; część 2, s.23; część 3, s.11), (18 września 1948).
 3. „Ad Hoc Committee on Palestine – 30th Meeting,” Komunikat prasowy ONZ GA/ PAL/84, (24 listopada 1947).
 4. Avneri, s.276.
 5. *Jerusalem Post*, (4 grudnia 2003).
 6. David Ben-Gurion, *Rebirth and Destiny of Israel*, (NY: Philosophical Library, 1954), s.220.
 7. Atalia Ben Meir, „The Palestinian Refugee Issue and the Demographic Aspect,” *Israel and A Palestinian State: Zero Sum Game?*, (ACPR Publishers: 2001), s.215.
 8. Joseph Schechtman, *The Refugee in the World*, (NY: A.S. Barnes and Co., 1963), s.184.
 9. I.F. Stone, *This is Israel*, (NY: Boni and Gaer, 1948), s.27.
 10. Shmuel Katz, *Battleground: Fact and Fantasy in Palestine*, (Taylor Publications Ltd: 2002), s.10.
 11. Ibid.
 12. Avneri, s.270
 13. *London Daily Mail*, (12 sierpnia 1948) za: Shmuel Katz, *Battleground: Fact and Fantasy in Palestine*, (Taylor Publications Ltd: 2002), s.13.
 14. *New York Times*, (23 kwietnia 1948).
 15. Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.332; Avneri, s.270.
 16. Tajna notatka od superintendenta policji, datowana 26 kwietnia 1948 r., dotycząca ogólnej sytuacji w Hajfie, za: Shmuel Katz, *Battleground: Fact and Fantasy in Palestine*, (Taylor Publications Ltd: 2002), s.13.
 17. Golda Meir, *My Life*, (NY: Dell, 1975), s.267–8.
 18. *New York Times*, (23 kwietnia 1948).
 19. *London Times*, (24 kwietnia 1948).
 20. Schechtman, s.190.
 21. *Foreign Relations of the U.S. 1948*, Tom V, (DC: GPO, 1976), s.838.
 22. Tom Segev, *1949: The First Israelis*, (NY: The Free Press, 1986), s.27–8.
 23. Yigal Allon w: *Sefer ha-Palmach*, za: Larry Collins i Dominique Lapierre, *O Jerusalem!*, (NY: Simon and Schuster, 1972), s.337; Yigal Allon, *My Father's House*, (NY: W.W. Norton and Company, Inc, 1976), s.192.
 24. Benny Morris, *The Birth of the Palestinian Refugee Problem Revisited*, (MA: Cambridge University Press, 2004), s.423–5.
 25. Morris, s.592.
 26. *Middle East Journal*, (Październik 1949).
 27. Terence Prittie, „Middle East Refugees,” za: Michael Curtis, et al, *The Palestinians*, (NJ: Transaction Books, 1975), s.52.

-
28. *New York Times*, (4 marca 1949).
 29. *The Guardian*, (21 lutego 2002).
 30. „International: On the Eve?,” *Time Magazine*, (3 maja 1948).
 31. Morris, s.590.
 32. *Middle East Studies*, (Styczeń 1986); zob. też Morris, s.263, 590–2.
 33. *The Memoirs of Haled al Azm*, (Bejrut, 1973), Część 1, s.386–7.
 34. Myron Kaufman, *The Coming Destruction of Israel*, (NY: The American Library Inc., 1970), s.26–7.
 35. Edward Atiyah, *The Arabs*, (Londyn: Penguin Books, 1955), s.183.
 36. Morris, s.591.
 37. Yehoshofat Harkabi, *Arab Attitudes to Israel*, (Jerozolima: Israel Universities Press, 1972), s.364.
 38. King Abdallah, *My Memoirs Completed*, (Londyn: Longman Group, Ltd., 1978), s.xvi
 39. *Al-Ayyam*, (16 maja 2006), za: Itamar Marcus i Barbara Cook, „The Evolving Palestinian Narrative: Arabs Caused the Refugee Problem,” *Palestinian Media Watch*, (20 maja 2008).
 40. Palestinian Authority TV, (7 lipca 2009), za: *Palestinian Media Watch Bulletin*, (23 lipca 2009).
 41. *Al-Hayat al-Jadida*, (13 grudnia 2006), za: Itamar Marcus i Barbara Cook, „The Evolving Palestinian Narrative: Arabs Caused the Refugee Problem,” *Palestinian Media Watch*, (20 maja 2008).
 42. *Al-Ayyam*, (13 maja 2008), za: Itamar Marcus i Barbara Cook, „The Evolving Palestinian Narrative: Arabs Caused the Refugee Problem,” *Palestinian Media Watch*, (20 maja 2008).
 43. *Falastin a-Thaura*, (Marzec 1976).
 44. Walid Khalidi, *Palestine Reborn*, (I.B. Tauris: 1992), s.289.
 45. Dan Kurzman, *Genesis 1948*, (OH: New American Library Inc., 1970), s.141.
 46. Menachem Begin, *The Revolt*, (NY: Nash Publishing, 1977), s.xx–xxi, 162–3.
 47. Zob. np. Amos Perlmutter, *The Life and Times of Menachem Begin*, (NY: Doubleday, 1987), s.214; J. Bowyer Bell, *Terror Out of Zion*, (NY: St. Martin’s Press, 1977), s.292–6; Kurzman, s.142.
 48. Uri Milstein, *History of Israel’s War of Independence, Vol IV*, (Lanham: University Press of America, 1999), s.262.
 49. Milstein, s.262.
 50. Dana Adams Schmidt, „200 Arabs Killed, Stronghold Taken,” *New York Times*, (10 kwietnia 1948).
 51. Kurzman, s.148.
 52. Sharif Kanaana i Nihad Zitawi, „Deir Yassin,” Monograph No. 4, Destroyed Palestinian Villages Documentation Project, (Bir Zeit: Documentation Center of Bir Zeit University, 1987), s.55
 53. Sharif Kanaana, „Reinterpreting Deir Yassin,” *Bir Zeit University*, (kwiecień 1998).
 54. Milstein, s.267.
 55. Rami Nashashibi, „Dayr Yasin,” *Bir Zeit University*, (czerwiec 1996).
 56. Zeznanie Yehoshui Gorodenchika w Archiwach Żabotyńskiego [Jabotinsky Archives].
 57. Milstein, s.276.
 58. „Israel and the Arabs: The 50 Year Conflict,” BBC Television Series, (1998).
 59. „Interview with Abd al-Rahman Azzam Pasha,” *Akhbar al-Yom (Egypt)*, (11 października 1947); tłum. R. Green.
 60. Sachar, s.335.
 61. Schechtman, s.268.

-
62. Prittie za: Curtis, s.66–7.
 63. *New York Times*, (17 lipca 1949).
 64. *Jerusalem Post*, (26 stycznia 1989).
 65. *Telegraph* (Bejrut), (6 sierpnia 1948), za: Schechtman, s.210–11.
 66. Moshe Sharett, „Israel’s Position and Problems,” *Middle Eastern Affairs*, (Maj 1952), s.136.
 67. *Al Said* (Liban), (6 kwietnia 1950), za: Prittie za: Curtis, s.69.
 68. *Al-Misri*, (11 października 1949), za: Nathan Feinberg, *The Arab-Israeli Conflict in International Law*, (Jerozolima: Magnes Press, 1970), s.109.
 69. *Beirut al Massa*, (15 lipca 1957), za: Katz, s.21.
 70. Benjamin Franklin, *Memoirs of Benjamin Franklin, Vol 1*, (M’Carty & Davis: 1834), s.463.
 71. Melissa Radler, „UN Marks Partition Plan Anniversary with anti-Israel Fest,” *Jerusalem Post*, (4 grudnia 2003).
 72. UNRWA, (stan na 30 grudnia 2010).
 73. UNRWA, [http://www.unrwa.org/userfiles/file/fimnancial_updates/2009/Total Contributions to UNRWA 2009 All Donors.pdf](http://www.unrwa.org/userfiles/file/fimnancial_updates/2009/Total_Contributions_to_UNRWA_2009_All_Donors.pdf); “Biennial Programme Budget 2010-2011 of the Office of the United Nations High Commissioner for Refugees,” Zgromadzenie Ogólne ONZ, (17 września 2009), <http://www.unhcr.org/4abc7cc19.html>
 74. Schechtman, s.220.
 75. „Speech to Parliament – April 24, 1950,” Abdallah, s.16–7; Aaron Miller, *The Arab States and the Palestine Question*, (DC: Center for Strategic and International Studies, 1986), s.29.
 76. Khaled Abu Toamed, „Amman Revoking Palestinians Citizenship,” *Jerusalem Post*, (20 lipca 2009).
 77. Leibler, s.48.
 78. Alexander H. Joffe i Asaf Romirowsky, „A Tale of Two Galloways: Notes on the Early History of UNRWA and Zionist Historiography,” *Middle Eastern Studies*, (Wrzesień 2010).
 79. *Jerusalem Report*, (27 czerwca 1991).
 80. UNRWA
 81. Musa Alami, „The Lesson of Palestine,” *Middle East Journal*, (Październik 1949), s.386.
 82. Sol Stern, „Mr. Abbas, Tear Down This Wall!” *Jewish Ideas Daily*, (28 września 2010).
 83. UNRWA
 84. Arlene Kushner, „The UN’s Palestinian Refugee Problem,” *Azure*, (Jesień 2005).
 85. *Jerusalem Report*, (6 lipca 1998).
 86. Katz, s.21.
 87. Artykuł wstępny, *Des Moines Register*, (16 stycznia 1952).
 88. *Jerusalem Report*, (26 marca 2001).
 89. Raporty roczne UNRWA [UNRWA Annual Reports], (1 lipca 1966–30 czerwca 1967), s.11–19; (1 lipca 1967–30 czerwca 1968), s.4–10; (1 lipca 1968–30 czerwca 1969), s.6; (1 lipca 1971–30 czerwca 1972), s.3.
 90. Maurice Roumani, *The Case of the Jews from Arab Countries: A Neglected Issue*, (Tel Awiw: World Organization of Jews from Arab Countries, 1977), s.34.
 91. *Associated Press*, (23 października 2001).
 92. „Meeting Minutes: President Abbas Meeting with the Negotiations Support Unit,” (24 marca 2009).
 93. Amos Oz, „Israel Partly at Fault,” *Ynetnews*, (29 marca 2007).

14. Prawa człowieka*

MIT

„Antysemityzm wśród Arabów jest niemożliwy, ponieważ sami są Semitami.”

FAKT

Termin „antysemita” ukuł w Niemczech w 1879 r. Wilhelm Marr w odniesieniu do antyżydowskich manifestacji tamtego okresu, by nadać nienawiści wobec Żydów jakąś nazwę o bardziej naukowym wydźwięku.¹ Słowo to się przyjęło i jest rozumiane jako określenie nienawiści względem narodu żydowskiego. Słowniki definiują to pojęcie jako „teorię, działanie lub praktykę skierowaną przeciwko Żydom” czy też „wrogość przeciwko Żydom jako mniejszości religijnej bądź rasowej, której często towarzyszy dyskryminacja społeczna, ekonomiczna i polityczna.”²

Stwierdzenie, że Arabowie nie mogą być antysemitami, gdyż sami należą do Semitów, to semantyczne przekłamanie ignorujące rzeczywistość arabskiej dyskryminacji i wrogości wobec Żydów. Arabowie, jak każdy inny lud, mogą być antysemitami.

„Świat arabski to ostatni bastion niepohamowanego, bezwstydnego, nieskrywanego i niewiarygodnego antysemityzmu. Hitlerowskie mity publikuje się w popularnej prasie jako niepodważalne prawdy. Minimalizuje się rozmiar Holokaustu lub zaprzecza, że kiedykolwiek miał miejsce. (...) Trudno sobie wyobrazić, jak świat arabski kiedykolwiek pogodzi się z Izraelem, skoro Izraelczycy są przedstawiani jako wcielenie samego diabła.”

—Felietonista Richard Cohen³

MIT

„Żydzi mieszkający w islamskich krajach w czasach imperium islamskiego byli dobrze traktowani przez Arabów.”

FAKT

Choć podczas niemal 1300 lat istnienia imperium islamskiego żydowskie społeczności w krajach islamskich miały się w ogólnym rozrachunku lepiej niż na chrześcijańskich ziemiach Europy, Żydom wśród Arabów nieobce były prześladowania i upokorzenia. Jak napisał historyk z Uniwersytetu Princeton Bernard Lewis, „złoty wiek równouprawnienia był mitem, a wiara weń była raczej rezultatem żydowskiej sympatii wobec islamu niż jej przyczyną.”⁴

Mahomet, założyciel islamu, odbył w 622 r. podróż do Medyny, by znaleźć zwolenników swojej nowej wiary. Kiedy Żydzi w Medynie odmówili uznania go za swojego Proroka, dwa spośród większych plemion żydowskich zostały wypędzone. W roku 627 zwolennicy Mahometa zabili pomiędzy 600 a 900 mężczyzn, zaś pozostałe przy życiu kobiety i dzieci rozdzielili między siebie.⁵

* Opis obecnej sytuacji Żydów w krajach arabskich/islamskich znaleźć można na stronie Jewish Virtual Library pod adresem <http://www.jewishvirtuallibrary.org/jsource/anti-semitism/arabjewtoc.html>

† Cytaty z Koranu w przekładzie Józefa Bielawskiego [PIW, Warszawa 1986; http://www.planetaislam.com/koran_bielawski.html].

Muzułmańskie nastawienie wobec Żydów znajduje odbicie w wielu miejscach Koranu, świętej księgi islamu. „[Synowie izraelscy] doznali poniżenia i biedy, i ściągnęli na siebie gniew Boga. Stało się tak, ponieważ nie wierzyli w znaki Boga i zabijali proroków bez żadnego prawa. Stało się tak, ponieważ zbuntowali się i byli występni” (Sura 2:61). Według tego, co mówi Koran, Żydzi usiłują szerzyć zgorzenie (5:64), zawsze się buntowali (5:78) i są wrogami Allaha, Proroka oraz aniołów (2:97-98).[†]

Żydzi byli zwykle traktowani z pogardą przez swoich muzułmańskich sąsiadów; pokojowe współistnienie tych dwóch grup polegało na podporządkowaniu i zdegradowaniu Żydów. W IX w. bagdadzki kalif al-Mutawakkil nakazał Żydom noszenie żółtego znaku rozpoznawczego, tworząc tym samym precedens, w ślad którego wiele stuleci później poszły nazistowskie Niemcy.⁶

Gdy uznawano, że Żydzi doszli do zbyt wygodnej pozycji w islamskim społeczeństwie, pojawiał się antysemityzm, przynoszący często tragiczne skutki. 30 grudnia 1066 r. Józef HaNagid, żydowski wezyr hiszpańskiej Granady, został ukrzyżowany przez arabską zgraję, która następnie zdemolowała żydowską dzielnicę i zamordowała ponad pięć tysięcy jej mieszkańców. Zamieszki te spowodowane były przez muzułmańskich kaznodziejów, którzy w gniewie sprzeciwili się temu, że – ich zdaniem – Żydzi uzyskali nadmierny wpływ na politykę.

Podobnie w 1465 r. arabski motłoch w Fezie wymordował tysiące Żydów, pozostawiając tylko jedenastu przy życiu po tym, jak żydowski zastępca wezyra potraktował muzułmankę „w obraźliwy sposób”. Morderstwa te wywołały falę podobnych masakr w całym Maroku.⁷

Inne masowe morderstwa Żydów na ziemiach arabskich miały miejsce w Maroku w VIII w., kiedy to całe społeczności zostały wybite przez muzułmańskiego władcę Idrisa I; w Afryce Północnej w XII w., gdzie Almohadzi przymusowo nawrócili lub zdziesiątkowali kilka społeczności; w Libii w 1785 r., gdzie Ali Burzi Pasza wymordował setki Żydów; w Algierze, gdzie miały miejsce masakry Żydów w latach 1805, 1815 i 1830; wreszcie w marokańskim Marakeszu, gdzie w latach 1864-1880 zabito ponad 300 Żydów.⁸

Dekrety nakazujące zniszczenie synagog wydano w w Egipcie i Syrii (1014, 1293-4, 1301-2), w Iraku (854-859, 1344) i w Jemenie (1676). Pomimo zakazu Koranu Żydzi musieli wybierać pomiędzy nawróceniem się na islam a śmiercią w Jemenie (1165 i 1678), Maroku (1275, 1465 i 1790-92) oraz Bagdadzie (1333 i 1344).⁹

Sytuacja Żydów na ziemiach arabskich stała się najbardziej uciążliwa w XIX w. W większości północnej Afryki (Algierii, Tunezji, Egipcie, Libii i Maroku) musieli mieszkać w gettach. W Maroku, gdzie przebywała największa społeczność żydowska w islamskiej diasporze, Żydzi wychodzący poza getto zmuszani byli do chodzenia boso lub w butach ze słomy. Nawet muzułmańskie dzieci uczestniczyły w poniżaniu Żydów, rzucając w nich kamieniami lub napastując ich na różne sposoby. Coraz częściej miały miejsce przypadki antyżydowskiej przemocy; odbyło się wiele egzekucji Żydów oskarżonych o apostazję. W Imperium Osmańskim powszechne stały się oskarżenia Żydów o mord rytualny.¹⁰

Wybitny orientalista G.E. Grunebaum zauważył:

Nietrudno byłoby wyliczyć nazwiska wielu żydowskich poddanych czy obywateli na terenach islamskich, którzy osiągnęli wysokie stanowiska, władzę, wielki wpływ finansowy, czy też doszli do znaczących i uznanych dokonań intelektualnych; to samo można by zrobić w przypadku chrześcijan. Niemniej jednak równie łatwo można sporządzić długą listę prześladowań, bezpodstawnych konfiskat, prób zmuszania do nawrócenia się czy też pogromów.¹¹

MIT

„Jako »Ludy Księgi« Żydzi i chrześcijanie są chronieni przez prawo islamskie.»

FAKT

Argument ten jest oparty na tradycyjnej koncepcji „dhimmy” („prawa ochrony”), która przez muzułmańskich zdobywców została udzielona chrześcijanom i Żydom w zamian za poddanie się muzułmanom. Tymczasem, jak zauważył francuski autorytet Jacques Ellul, „należy sobie zadać pytanie: »Ochrona przed kim?« Kiedy ten »obcy« mieszka w krajach islamskich, odpowiedź może być tylko jedna: przed samymi muzułmanami.”¹²

Ludy poddane władzy muzułmańskiej często miały do wyboru jedynie śmierć lub nawrócenie się, ale Żydom i chrześcijanom, którzy trzymali się Pism, wolno było zwykle – jako *dhimmi* (osobom chronionym) – praktykować ich religie. Ta „ochrona” nie dawała jednak żadnych gwarancji, że Żydzi i chrześcijanie będą dobrze traktowani przez muzułmanów. Wręcz przeciwnie; podstawowym aspektem *dhimmy* było to, że niewierny musiał otwarcie potwierdzić wyższość prawdziwego wierzącego – muzułmanina.

We wczesnych latach muzułmańskich podbojów symbol poddaństwa *dhimmi* stanowiła „danina” (czyli *dżizja*), płacona jako doroczny podatek.¹³

Później podrzędny status Żydów i chrześcijan potwierdzony został serią regulacji prawnych określających zachowanie *dhimmi*. Pod karą śmierci *dhimmi* nie wolno było szydzić czy krytykować Koranu, islamu ani Mahometa, nawracać muzułmanów ani dotykać muzułmańskich kobiet (choć muzułmanin mógł wziąć sobie za żonę niemuzułmankę).

Dhimmi byli wykluczeni z urzędów publicznych i służby zbrojnej; nie wolno im także było nosić broni. Nie mogli jeździć na koniach ani wielbłędach, budować synagog i kościołów wyższych niż meczety albo domów wyższych od tych, które mieli muzułmanie, ani też pić wina w miejscach publicznych. Musieli nosić odróżniającą ich odzież i mieli zakaz głośnej modlitwy oraz żałoby – to bowiem mogłoby obrazić muzułmanów. *Dhimmi* musieli również okazywać publicznie uległość wobec muzułmanów – na przykład robiąc im zawsze miejsce na środku drogi. *Dhimmi* nie mogli świadczyć w sądzie przeciwko muzułmanom, a ich przysięga nie była akceptowana w islamskich sądach. By się bronić, *dhimmi* musiał za wielką sumę kupić muzułmańskich świadków. Jeśli więc *dhimmi* ucierpiał z rąk muzułmanina, miał bardzo ograniczoną możliwość dochodzenia swoich praw.¹⁴

Zanim nastał XX w., status *dhimmi* na ziemiach muzułmańskich nie uległ znaczącej poprawie. H.E.W. Young, brytyjski wicekonsul w Mosulu, napisał w 1909 r.:

Muzułmanie wobec chrześcijan i Żydów okazują postawę pana wobec niewolników; traktują ich z pewną wyniosłą tolerancją, o ile znają oni swoje miejsce. Jakiegokolwiek oznaki pretendowania do równości są szybko likwidowane.¹⁵

MIT

„Współczesne narody arabskie są jedynie przeciwne Izraelowi; nigdy nie były nastawione antyżydowsko.”

FAKT

Arabscy przywódcy wielokrotnie jasno wyrażali wrogość wobec Żydów i judaizmu. 23 listopada 1937 r. saudyjski król Ibn Saud powiedział na przykład brytyjskiemu pułkownikowi H.R.P. Dicksonowi: „Nasza nienawiść wobec Żydów datuje się od czasu przeklęcia ich przez Boga za prześladowanie i odrzucenie Isa (Jezusa) oraz późniejsze odrzucenie Jego wybranego Proroka.”

Dodał, że „muzułmaninowi zabicie Żyda lub śmierć z rąk Żyda zapewnia natychmiastowy dostęp do Nieba i czcigodnej obecności Wszechmocnego Boga.”¹⁶

Kiedy Hitler wprowadził w 1935 r. Norymberskie Ustawy Rasowe, otrzymał telegramy z gratulacjami ze wszystkich stron arabskiego świata.¹⁷ Później, już podczas wojny, jednym z jego najgorliwszych zwolenników był mufti Jerozolimy.

Żydom nigdy nie wolno było mieszkać w Jordanii. Prawo Cywilne Nr 6, dotyczące zajętego przez Jordanię Zachodniego Brzegu, mówi wyraźnie: „Każdy człowiek będzie poddanym jordańskim, o ile nie jest Żydem.”¹⁸

Po wojnie sześciodniowej w 1967 r. Izraelczycy znaleźli podręczniki ze szkół publicznych, używane do nauki przez arabskie dzieci na Zachodnim Brzegu. Pełno w nich było rasistowskich, pełnych nienawiści opisów Żydów.¹⁹

Według przeprowadzonych badań syryjskich podręczników „syryjski system edukacyjny nienawiść wobec Izraela i syjonizmu rozbudowuje w antysemityzm skierowany przeciwko wszystkim Żydom. Ów antysemityzm przywołuje na pamięć starożytne motywy islamskie, opisując przy ich użyciu niemożliwą do zmiany, zdradziecką naturę Żydów. Prowadzi to do oczywistego wniosku, że wszyscy Żydzi muszą być zlikwidowani.”²⁰ We wschodniej Jerozolimie i na terytoriach kontrolowanych przez Autonomię Palestyńską rozdano arabski przekład *Mein Kampf* Adolfa Hitlera i książka ta stała się bestsellerem. Oficjalna strona internetowa palestyńskich Państwowych Służb Informacyjnych opublikowała również arabską wersję „Protokołów mędrców Syjonu”.²¹

Arabscy funkcjonariusze publiczni uciekli się również do oszczerstw na temat krwi. Saudyjski król Fajsal powiedział na przykład, że Żydzi „mają szczególny dzień, w którym dodają do swojego chleba krew nie-Żydów i jedzą go. Tak się złożyło, że kiedy dwa lata temu byłem w Paryżu z wizytą, policja odkryła pięcioro zamordowanych dzieci. Ich krew była wcześniej odsączona i okazało się, że pewni Żydzi zabili je, by zebrać ich krew i wmieszać ją do chleba, który jedzą w ów dzień.”²²

„W sobotę [5 maja] syryjski prezydent Baszszar Asad w sposób wyraźny i nikczemny zademonstrował, dlaczego on sam i jego rząd nie są godni szacunku ani dobrych stosunków ze Stanami Zjednoczonymi czy innym państwem demokratycznym. Witając się w Damaszku z papieżem Janem Pawłem II, pan Asad przypuścił taki atak na Żydów, że jego wystąpienie można uznać za najbardziej prostacką i nieokrzesaną mowę wygłoszoną przed papieżem w ciągu dwudziestu lat jego podróży po całym świecie. Porównując udreki Palestyńczyków do cierpień Jezusa Chrystusa pan Asad stwierdził, że Żydzi »starali się zabić zasady wszystkich religii z taką samą mentalnością, z jaką zdradzili Jezusa Chrystusa i w taki sam sposób, jak próbowali zdradzić i zabić Proroka Mahometa« Syryjski prezydent splamił tym oszczerstwem zarówno swój kraj, jak i papieża.”

—Washington Post, artykuł wstępny²³

Obelżywe oskarżenia rzucające przez palestyńskich funkcjonariuszy publicznych obejmują między innymi stwierdzenia, że Izrael wyrzucał na Zachodnim Brzegu rakotwórcze odpady, reklamował wśród Palestyńczyków radioaktywny sok, wypuścił dzikie świny, by zniszczyły plony na Zachodnim Brzegu, zarażał Palestyńczyków wirusem AIDS, zrzucał z samolotów zatrute słodycze dla dzieci w Strefie Gazy i korzystał na punktach kontrolnych z „radioaktywnej maszyny szpiegowskiej”, która zabiła palestyńską kobietę.²⁴

Prasa arabska/muzułmańska, znajdująca się pod niemal wyłączną kontrolą rządów w każdym z bliskowschodnich państw, regularnie publikuje antysemityczne artykuły i rysunki. W Egipcie nadal

są dziś powszechne antysemityczne publikacje. *Al-Ahram* wydrukował na przykład artykuł oskarżający Izrael o używanie krwi palestyńskich dzieci przy wypieku macy.²⁵

Antysemityczne artykuły pojawiają się też regularnie w prasie w Jordanii i Syrii. Wiele spośród tych ataków dotyczy zaprzeczania Holokaustowi, „wykorzystywania” Holokaustu przez syjonizm i odrażającego porównywania syjonizmu do nazizmu.

W listopadzie 2001 r. w drugiej pod względem popularności w arabskim świecie stacji telewizyjnej pokazano satyrę, gdzie przedstawiono postać mającą być Arielem Szaronem pijącym krew arabskich dzieci, czemu przyglądał się ortodoksyjny Żyd o groteskowym wyglądzie. W telewizji Abu Dhabi pokazano z kolei skecz, w którym Drakula wydaje się gryźć Szarona, ale umiera, bo jego krew jest zatruta.²⁶

Media w Autonomii Palestyńskiej również publikują materiały wznecające nienawiść i antysemityzm. Oto przykład kazania, jakie ukazało się w telewizji w Autonomii Palestyńskiej:

„Nienawistna okupacja Palestyny – jej ziemi i świętych miejsc – przez tych nowych Mongołów oraz to, czego dokonują w tej świętej, błogosławionej i czystej ziemi – zabójstwa, zamachy, destrukcja, konfiskaty, judaizacja, gnębienie i dzielenie ojczyzny – to jasny dowód (...) niezrównanego rasizmu, dwudziestowiecznego nazizmu. Żydzi, wrogowie Allaha i Jego Wysłannika! Wrogowie całej ludzkości, a w szczególności Palestyńczyków.”²⁷

Do delegitymizacji Izraela i atakowania Żydów wykorzystuje się nawet krzyżówki, w których definicje haseł sugerują na przykład, że cechą charakterystyczną Żyda jest „zdradliwość”.²⁸

MIT

„Izrael dyskryminuje swoich arabskich obywateli.”

FAKT

Arabowie w Izraelu mają równe prawa wyborcze; tak naprawdę jest to jedno z niewielu miejsc na Bliskim Wschodzie, gdzie wolno głosować Arabkom. W 2011 r. Arabowie mieli czternastu przedstawicieli w 120-miejscowym Knesecie. Izraelscy Arabowie zajmowali i zajmują także rozmaite stanowiska w rządzie; jeden z nich był izraelskim ambasadorem w Finlandii i wiceburmistrzem Tel Awiwu. Oscar Abu Razaq został dyrektorem generalnym ministerstwa spraw wewnętrznych i był pierwszym arabskim obywatelem, który objął najwyższe stanowisko w kluczowym ministerstwie. Do pierwotnego gabinetu Ariela Szarona należał pierwszy arabski minister Salah Tarif, Druz, który służył jako minister bez teki. W Sądzie Najwyższym również zasiada Arab. W październiku 2005 r. arabski profesor został nominowany na wiceprezydenta Uniwersytetu w Hajfie.

Arabski, podobnie jak hebrajski, jest oficjalnym językiem Izraela. Ponad 300 000 arabskich dzieci uczęszcza do izraelskich szkół. W czasach, gdy powstał Izrael, w kraju była tylko jedna arabska szkoła średnia; dziś arabskich szkół jest kilkaset.²⁹

Jedyne prawne rozróżnienie między żydowskimi i arabskimi obywatelami Izraela polega na tym, że od tych ostatnich nie wymaga się służenia w izraelskiej armii, by nie zmuszać ich do podejmowania walki zbrojnej z pobratymcami. Niemniej jednak Beduini służyli w jednostkach wojsk powietrznodesantowych, a inni Arabowie na ochotnika przyłączyli się do armii. Obowiązkowi służby wojskowej – na własne życzenie – podlegają społeczności Druzów i Czerkiesów.

Z tego, że Arabowie nie służą w armii, wynikają pewne różnice w zakresie gospodarczym i społecznym pomiędzy nimi a izraelskimi Żydami. Weteranom przysługuje wiele świadczeń, do których nie mają dostępu nieweterani. Armia pomaga ponadto w procesie socjalizacji.

Z drugiej strony – Arabowie znajdują się w korzystnej sytuacji, mogąc zajmować różne stanowiska pracy podczas gdy Izraelczycy odbywają służbę wojskową. Co więcej, branże takie jak budowlana czy transportowa są w tej chwili zdominowane przez izraelskich Arabów.

Chociaż izraelscy Arabowie bywają niekiedy zamieszani w działalność terrorystyczną, zasadniczo zachowują się jak lojalni obywatele. Podczas wojen w latach 1967, 1973 i 1982 nie angażowali się w akty sabotażu czy zdrady. Niekiedy przejmowali nawet dobrowolnie cywilne funkcje w zastępstwie rezerwistów. Podczas wojny palestyńskiej, która rozpoczęła się we wrześniu 2000 r., izraelscy Arabowie po raz pierwszy wzięli udział w zakrojonych na szeroką skalę protestach.

Stany Zjednoczone cieszą się niepodległością od 235 lat i nie zdołały jeszcze osiągnąć pełnej integracji wszystkich swoich odrębnych społeczności. Nawet dziś, niemal pół wieku po przyjęciu praw obywatelskich, dyskryminacja nie jest jeszcze wykorzeniona. Nic więc dziwnego, że Izrael w ciągu zaledwie sześćdziesięciu trzech lat nie rozwiązał wszystkich swoich problemów społecznych.

MIT

„Izraelskim Arabom nie wolno kupować ziemi w Izraelu.”

FAKT

W początkach XX w. Światowy Kongres Syjonistyczny ustanowił Żydowski Fundusz Narodowy, by kupować ziemię w Palestynie dla osiedlających się tam Żydów. Tereny te, jak również parcele nabyte po izraelskiej wojnie o niepodległość, zostały przejęte przez rząd. 92 procent terytorium Izraela należy do państwa i zajmuje się nim zarząd gospodarki przestrzennej. Nie można tych terenów sprzedać nikomu – ani Żydowi, ani Arabowi. Pozostałe 8 procent ziemi jest w rękach prywatnych. Arabski Wakf (muzułmański zapis na cele charytatywne) jest na przykład właścicielem parceli specjalnie przeznaczonych na to, by korzystali z nich Arabowie wyznania muzulmańskiego. Każdy może wydzierżawić ziemię od rządu – bez względu na rasę, religię czy płeć. Wszyscy arabscy obywatele Izraela mają prawo dzierżawić tereny należące do rządu.

W 2002 r. izraelski Sąd Najwyższy orzekł również, że rząd nie może przydzielać ziemi na podstawie religii lub przynależności do grupy etnicznej, ani też nie wolno mu uniemożliwiać arabskim obywatelom zamieszkania tam, gdzie chcą.³⁰

Tymczasem w 1996 r. mufti Autonomii Palestyńskiej Ekrima Sabri wydał *fatwę* (dekret religijny) zakazujący sprzedaży Żydom własności arabskiej i muzulmańskiej. Za przestąpienie tego zakazu groziła śmierć. Tamtego roku zabito co najmniej siedmiu handlarzy ziemi.³¹

5 maja 1997 r. minister sprawiedliwości Autonomii Palestyńskiej Freih Abu Middein zapowiedział, że każdy, kto zostanie skazany za odstąpienie choćby „jednego cala” Izraelowi, poniesie karę śmierci. Jeszcze w tym samym miesiącu zabito dwóch arabskich pośredników sprzedaży ziemi. Rok później zamordowano kolejnego Palestyńczyka podejrzanego o sprzedawanie ziemi Żydom. Autonomia Palestyńska aresztowała również osoby podejrzone o przestąpienie jordańskiego prawa (obowiązującego na Zachodnim Brzegu), które zakazuje sprzedaży ziemi cudzoziemcom.³² W 2008 r. islamski sędzia odnowił *fatwę* zakazującą Palestyńczykom sprzedawania własności Żydom; w czerwcu 2010 r. Palestyńczyk oskarżony o sprzedaż ziemi Izraelowi został osadzony w więzieniu na dziesięć lat.³³

MIT

„Arabowie w izraelskich więzieniach są torturowani, bici i zabijani.”

FAKT

Więzienie nie jest dla nikogo przyjemnym miejscem i często słyszy się skargi dotyczące traktowania więźniów w amerykańskich miejscach odosobnienia. Więzienia izraelskie należą zapewne do najdokładniej analizowanych w skali światowej. Jedną z przyczyn jest to, że rząd pozwolił na regularne inspekcje dokonywane przez przedstawicieli Czerwonego Krzyża i innych grup.

Prawo izraelskie zabrania arbitralnego aresztowania obywateli. Co więcej, oskarżony jest uważany za niewinnego, dopóki nie udowodni mu się winy; ma również prawo do pism *habeas corpus* i innych proceduralnych zabezpieczeń. Izrael nie ma więźniów politycznych i utrzymuje niezawisłe sądownictwo.

Przed laty niektórzy więźniowie, szczególnie Arabowie podejrzani o działania terrorystyczne, byli przesłuchiвани przy użyciu drastycznych metod, które krytykowano jako zbyt daleko idące. Izraelski Sąd Najwyższy wydał w 1999 r. przełomowe orzeczenie zabraniające korzystania z rozmaitych praktyk uważanych za upokarzające.³⁴

Karę śmierci zastosowano jedynie raz – w przypadku Adolfa Eichmanna, człowieka odpowiedzialnego w znacznym stopniu za „ostateczne rozwiązanie”. Żaden Arab nie został nigdy skazany na śmierć, nawet po dokonaniu najbardziej ohydnych aktów terroryzmu.

„Reżim izraelski nie jest apartheidem. To raczej unikatowy przypadek demokracji.”

—Południowoafrykański minister spraw wewnętrznych, wódz Mangosuthu Buthelezi³⁵

MIT

„Traktowanie Palestyńczyków przez Izrael jest podobne do traktowania czarnych podczas apartheidu w Afryce Południowej.”

FAKT

Jeszcze przed ustanowieniem państwa Izrael przywódcy żydowscy świadomie starali się uniknąć sytuacji, jaka dominowała w Południowej Afryce. W 1934 r. Dawid Ben-Gurion powiedział palestyńskiemu nacjonalście Musie Alamiemu:

Nie chcemy stworzyć takiej sytuacji, jaka istnieje w Południowej Afryce, gdzie biali są właścicielami i władcami, a czarni – robotnikami. Jeśli nie będziemy wykonywali wszelkiego rodzaju pracy, łatwej i trudnej, dla pracowników wyszkolonych i niewykwalifikowanych, jeśli staniemy się jedynie właścicielami, nie będzie to nasza ojczyzna.³⁶

Dziś w Izraelu Żydzi stanowią większość, ale mniejszość arabska to pełnoprawni obywatele, cieszący się takimi samymi prawami i reprezentowani we wszystkich gałęziach władzy. Arabowie mają przedstawicieli w Knesecie i piastowali urzędy w gabinecie, na wysokich stanowiskach zagranicznych (np. ambasadora w Finlandii) oraz w Sądzie Najwyższym.

W systemie apartheidu kolor skóry decydował o każdym aspekcie życia od narodzin do śmierci. Czarni mieszkańcy Południowej Afryki nie mogli głosować i nie byli obywatelami kraju, w którym stanowili przytłaczającą większość. Prawo dyktowało, gdzie mogli mieszkać, pracować, chodzić do szkoły i podróżować. Co więcej, w Południowej Afryce rząd zabijał czarnych, którzy protestowali przeciwko jego polityce. W przeciwieństwie do tego Izrael daje wolność przemieszczania się, zgromadzania i słowa. Wśród najostrzejszych krytyków rządu są izraelscy Arabowie – członkowie Knesetu.

„Różnica między obecną sytuacją w Izraelu a apartheidem w Południowej Afryce jest znakomicie widoczna na poziomie zwykłego człowieka: żydowskie i arabskie dzieci przychodzą na świat na tej samej porodówce, w tym samym szpitalu, w asyście tych samych lekarzy i pielęgniarek, a

matki leżą na oddziale w sąsiadujących łóżkach. Dwa lata temu przeszedłem poważną operację w szpitalu w Jerozolimie: chirurg był Żydem, anestezjolog Arabem, lekarze i pielęgniarki, którzy się mną zajmowali to i Żydzi, i Arabowie. Żydzi i Arabowie jedzą wspólnie posiłki w restauracjach, podróżują tymi samymi pociągami, autobusami i taksówkami i wzajemnie się odwiedzają.

Czy cokolwiek z tego, co wymienilem, mogło mieć miejsce w apartheidzie? Oczywiście, że nie.”

—Benjamin Pogrund³⁷

Sytuacja Palestyńczyków na terytoriach jest inna. Wymogi bezpieczeństwa narodowego i brutalne powstania na ich terenie zmusiły Izrael do narzucenia arabskim mieszkańcom Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy ograniczeń, które nie są konieczne wewnątrz izraelskich granic sprzed 1967 r. Polityka Izraela nie opiera się na rasie, lecz stanowi rezultat palestyńskiej wrogości. Palestyńczycy na tych terytoriach podważają prawo Izraela do istnienia, podczas gdy czarni nie dążyli do rozpadu Południowej Afryki, lecz jedynie reżimu apartheidu.

Gdyby Izrael nadał Palestyńczykom pełne obywatelstwo, oznaczałoby to, że terytoria zostały przyłączone. Żaden z dotychczasowych rządów izraelskich nie był gotowy na taki krok. Zamiast tego – drogą negocjacji – Izrael zgadzał się na przekazanie Palestyńczykom coraz większej władzy nad ich własnymi sprawami. Najprawdopodobniej ostateczne porozumienie pozwoli większości Palestyńczyków stać się obywatelami ich własnego państwa. Największą przeszkodą na drodze do palestyńskiej niepodległości nie jest polityka Izraela, lecz brak chęci palestyńskich przywódców do zaniechania terroryzmu i do zgody na pokojowe życie w sąsiedztwie Izraela.

Pomimo całego swojego krytycyzmu ponad 80 procent Palestyńczyków zapytanych, który rząd najbardziej podziwiają, konsekwentnie odpowiada „izraelski”, bo na własne oczy widzą oni rozkwit demokracji w Izraelu i prawa, jakimi cieszą się tam arabscy obywatele. W przeciwieństwie do tego Palestyńczycy plasują reżimy arabskie, w tym ich własną Autonomię Palestyńską, na samym dole tej listy.³⁸

W rzeczy samej, coraz więcej Palestyńczyków zamieszkujących Wschodnią Jerozolimę ubiega się o obywatelstwo izraelskie i wielu twierdzi, że gdyby mogli wybierać, woleliby mieszkać w Izraelu, a nie w Palestynie. Sondaż przeprowadzony na przykład wśród Arabów żyjących we Wschodniej Jerozolimie wykazał, że 35 procent wybrałoby mieszkanie w Izraelu, a 30 procent w przyszłym państwie palestyńskim. 40 procent stwierdziło, że wzięłoby pod uwagę przeprowadzenie się do innej dzielnicy, by stać się obywatelem Izraela, a nie Palestyny; 54 procent odpowiedziało, że gdyby ich dzielnica należała do Izraela, nie przeprowadziliby się do Palestyny.³⁹

„Jest jeszcze jedna kwestia wynikła z nieszczęścia narodów, która do dziś pozostaje nierozwiązana; ogromna tragedia, którą jedynie Żyd jest w stanie zrozumieć. To sprawa Afryki. Wystarczy przypomnieć straszliwe przypadki handlu niewolnikami, istot ludzkich, które – tylko dlatego, że ich skóra była czarna – były porywane jak bydło, brane w niewolę, łapane i sprzedawane. Ich dzieci wychowywały się w obcych krajach i były przedmiotem pogardy i wrogości, bo inaczej wyglądały. Nie wstydzę się powiedzieć, choć mogą mnie za to spotkać kpiny, że kiedy zobaczę na własne oczy wybawienie Żydów, mojego narodu, będę chciał również pomóc wybawić Afrykańczyków.”

—Theodor Herzl⁴⁰

MIT

„Izrael stosuje wobec Palestyńczyków politykę ludobójstwa porównywalną z tym, jak naziści traktowali Żydów.”

FAKT

Powyższe słowa to chyba najbardziej odrażające stwierdzenie oszczerców Izraela. Celem nazistów była systematyczna eksterminacja wszystkich Żydów w Europie. Izrael dąży do pokoju ze swoimi palestyńskimi sąsiadami. Ponad milion Arabów mieszka w Izraelu jako wolni i równoprawni obywatele. Jeśli chodzi o Palestyńczyków na terytoriach, 98 procent z nich podlega cywilnej administracji Autonomii Palestyńskiej. Procedury w Izraelu są zaprojektowane tak, by chronić izraelskich obywateli – Żydów i nie-Żydów – przed nieustającą kampanią terroru. Nie istniał nigdy plan prześladowania, eksterminacji czy wypędzania Palestyńczyków.

W odpowiedzi na jedno z takich porównań autorstwa poety opisującego „Syjonistyczne SS” Leon Wieseltier, redaktor literacki *The New Republic*, zauważył:

Pogląd, według którego syjonizm to nazizm – nie da się inaczej zrozumieć określenia „syjonistyczne SS” – nie różni się niczym od stwierdzenia, że Księżyc jest zrobiony z sera. Jest nie tylko spektakularnie błędny, lecz również spektakularnie głupi. Nie będę się hańbił (wszak byłaby to mowa wyrażająca nienawiść wobec mnie samego!) cierpliwym wyjaśnianiem, dlaczego państwo Izrael nie jest podobne do Trzeciej Rzeszy; powiem jedynie, że niczego, co przydarzyło się Palestyńczykom pod kontrolą Izraela, nie da się w odpowiedzialny sposób porównać do tego, co spotkało Żydów pod władzą Niemiec, zaś znaczna liczba osób gorliwie działających na rzecz pokoju i sprawiedliwości dla Palestyńczyków, jak również rozwiązania tego barbarzyńskiego konfliktu, to Izraelczycy; niektórzy z nich byli nawet premierami Izraela. Nie ma absolutnie żadnego powodu, który usprawiedliwiłoby użycie przez stronę palestyńską określenia „syjonistyczne SS”.⁴¹

Absurdalność tego zarzutu potwierdza również demografia spornych terytoriów. Chociaż krytycy rzucają skandaliczne oskarżenia o ludobójstwo czy też czystkach etnicznych ze strony Izraela, liczba ludności palestyńskiej gwałtownie rośnie. W Gazie zwiększyła się na przykład z 731 000 w lipcu 1994 r. do 1 657 155 w roku 2011, co stanowi wzrost o 127 procent. Przyrost ludności wynosi 3,2 procent i jest jednym z najwyższych na świecie. Całkowita liczba ludności palestyńskiej na terytoriach spornych (obejmujących Gazę, Zachodni Brzeg i Wschodnią Jerozolimę) w 1950 r. wynosiła 1 006 000, w 1970 r. – 1 094 000, a w 2011 r. wzrosła do 3 736 210.⁴²

MIT

„Standard życia Palestyńczyków jest najniższy na całym Bliskim Wschodzie.”

FAKT

Kiedy Izrael zajął w 1967 r. Zachodni Brzeg i Strefę Gazy, jego przedstawiciele podjęli kroki w kierunku polepszenia warunków, w jakich żyli tam Palestyńczycy podczas dziewiętnastoletniej okupacji Zachodniego Brzegu przez Jordanię i egipskiej okupacji Gazy. Otwarto uniwersytety, wprowadzono izraelskie innowacje w rolnictwie, jak również nowoczesne udogodnienia; zmodernizowano w znacznym stopniu opiekę zdrowotną. Ponad sto tysięcy Palestyńczyków znalazło zatrudnienie w Izraelu z takim samym wynagrodzeniem jak pracownicy izraelscy, co ożywiło wzrost gospodarczy.

Palestyńska gospodarka ucierpiała znacznie z powodu nasilenia się przemocy w latach dziewięćdziesiątych i późniejszej wojny wywołanej przez palestyńskich terrorystów, rozpoczętej w roku 2000. By chronić swoich obywateli przed zamachowcami-samobójcami i innymi terrorystami, Izrael zmuszony był podjąć kroki, które miały szkodliwy wpływ na gospodarkę w Autonomii Palestyńskiej. Najpoważniejszym z nich było ograniczenie liczby palestyńskich pracowników przekraczających granice Izraela, co miało na celu zmniejszenie ryzyka

przedostania się do kraju terrorystów udających robotników. Podniosło to poziom bezrobocia, co z kolei odbiło się negatywnie na reszcie palestyńskiej gospodarki.

Niedawno, pomimo globalnego pogorszenia koniunktury gospodarczej, gospodarka na Zachodnim Brzegu wzrosła jednak o ponad 7 procent, plasując się w 2009 r. na dwudziestym szóstym miejscu wśród 212 krajów i terytoriów świata i na drugim miejscu wśród krajów Bliskiego Wschodu, z dwa razy większym wzrostem niż Izrael. To niezwykle zjawisko przypisać można ciągłej pomocy płynącej z Zachodu, wprowadzeniu reform gospodarczych i złagodzeniu ograniczeń ruchu przez Izrael.⁴³

Nawet w czasie kryzysu palestyńscy Arabowie mieli się lepiej niż wielu spośród ich sąsiadów. Najnowszy Raport ONZ o Rozwoju Społecznym umieszcza Autonomię Palestyńską na 110 miejscu pod względem długości życia, poziomu wykształcenia i skorygowanego dochodu realnego wśród 182 krajów i terytoriów świata, w kategorii „średniego rozwoju społecznego” razem z większością pozostałych krajów Bliskiego Wschodu (jedynie szejkanaty w Zatoce znalazły się w kategorii „wysokiego rozwoju”). Autonomia Palestyńska zajmuje w rankingu miejsce nieco poniżej Egiptu (#101), wyprzedzając Syrię (#111) i Maroko (#114).⁴⁴ Mało który Palestyńczyk zamieniłby się miejscami z Arabami z sąsiednich krajów – być może z jednym wyjątkiem: chętnie skorzystaliby oni ze standardu życia w kraju umieszczonym przez ONZ na piętnastym miejscu rankingu – Izraelu.

„Jestem dumnym Izraelczykiem – wraz z innymi niezydowskimi Izraelczykami takimi jak Druzowie, bahaiści, Beduini, chrześcijanie i muzułmanie, mieszkającymi w jednym z najbardziej kulturowo zróżnicowanych społeczeństw, a zarazem jedynej prawdziwej demokracji Bliskiego Wschodu. Podobnie jak Ameryka, izraelskie społeczeństwo dalekie jest od doskonałości, ale (...) bez względu na to, jaką miarą mierzyć – możliwościami edukacji, rozwojem gospodarczym, prawami kobiet i homoseksualistów, wolnością słowa i zgromadzania się, przedstawicielstwem w prawodawstwie – mniejszości w Izraelu są w o wiele lepszej sytuacji niż w jakimkolwiek innym kraju Bliskiego Wschodu.”

—Beduiński dyplomata Ismail Khaldi⁴⁵

MIT

„Izrael wykorzystuje punkty kontrolne do tego, by pozbawiać Palestyńczyków należnych im praw i ich upokarzać.”

FAKT

Nie ma nic niezwykłego w tym, że państwa strzegą swoich granic i tworzą punkty kontrolne, by uniemożliwić nielegalne przedostawanie się ludzi na ich tereny. Stany Zjednoczone mają punkty kontrolne na granicach oraz na lotniskach i – co widać było 11 września – są to konieczne, choć nie do końca niezawodne środki bezpieczeństwa.

W przypadku Izraela konieczność istnienia punktów kontrolnych stworzona została przez Palestyńczyków. Poprzez prowadzenie brutalnej kampanii terroru przeciwko obywatelom Izraela zmusili oni Izrael do postawienia barier, by jak najskuteczniej utrudnić terrorystom wjazd do kraju lub przejazd przez jego terytoria w celu dokonania aktów przemocy. Punkty kontrolne są niedogodnością dla niewinnych Palestyńczyków, ale jednocześnie zapobiegają terrorowi i ratują życie.

5 października 2008 r. znaleziono na przykład dwie bomby rurowe w paczce niesionej przez Palestyńczyka w punkcie kontrolnym Huwara w rejonie Nablusu. 8 czerwca 2008 r. w tym samym miejscu aresztowano osiemnastolatka przenoszącego sześć bomb rurowych, magazynek amunicji, kule i torbę prochu strzelniczego. „Regularnie odkrywamy na tym punkcie bomby; (...)

dzień w dzień znajdujemy noże i inną broń” – powiedział kapral Ron Bezalel z policji wojskowej. Ledwie trzy tygodnie wcześniej aresztowano w Huwarze innego Palestyńczyka niosącego pięć bomb rurowych, które przymocował sobie do piersi, by działały jako pas samobójcy.⁴⁶

„Nikt nie ocenia demokracji na podstawie pierwszych reakcji jej żołnierzy, młodych mężczyzn i kobiet w chwili ogromnego zagrożenia. Demokrację ocenia się po sposobie działania jej sądów w obiektywnym chłodziu sędziowskich sal. Izraelski Sąd Najwyższy i inne sądy reagują znakomicie. Po raz pierwszy w historii Bliskiego Wschodu istnieje niezależne sądownictwo skłonne do wysłuchania skarg Arabów – nazywa się ono Izraelski Sąd Najwyższy.”

—Alan Dershowitz⁴⁷

10 listopada 2008 r. na punkcie kontrolnym Taysir w pobliżu Dżaninu izraelscy żołnierze złapali Palestyńczyka usiłującego przemieścić bombę rurową.⁴⁸

9 stycznia 2011 r. na przejściu w Beka’ot został zabity inny Palestyńczyk po tym, jak rzucił się na żołnierzy. Niósł bombę rurową i drugie urządzenie wybuchowe.⁴⁹

9 marca 2011 r. na skrzyżowaniu Tapuach znaleziono w torbie Palestyńczyka pięć bomb rurowych i trzy koktajle Mołotowa.⁵⁰

Wyolbrzymione relacje w mediach i antyizraelska propaganda sugerują, że Izrael nęka Palestynki na punktach kontrolnych. Niestety, kobiety również muszą być brane pod uwagę jako potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa. Policja graniczna na przejściu na północ od Jerozolimy aresztowała na przykład palestyńską kobietę z dziecięcym wózkiem, w którym ukryty był rewolwer, dwa ładowniki z amunicją i nóż.⁵¹

Towary o charakterze handlowym, żywność, lekarstwa, karetki i zespoły medyczne przemieszczają się bez żadnych przeszkód, spowalniane jedynie przez powtarzające się ataki. Palestyńscy robotnicy udający się do pracy w Izraelu również mogą przechodzić przez punkty kontrolne, o ile posiadają właściwe dokumenty; ograniczenia stosowane są jedynie wtedy, gdy wymaga tego sytuacja.

Bariery nie zostały postawione po to, by upokorzyć Palestyńczyków, lecz by zapewnić bezpieczeństwo obywatelom Izraela. Często działo się tak, że kiedy Izrael łagodził ograniczenia i likwidował punkty kontrolne, palestyńscy terroryści korzystali z okazji, by na nowo przypuścić atak na niewinnych Izraelczyków. Mimo to w ciągu ostatnich dwóch lat Izrael zdemontował ponad 120 bezzałogowych punktów kontrolnych i zredukował liczbę pozostałych przejść z czterdziestu jeden do czternastu.⁵²

MIT

„Izraelskie punkty kontrolne uniemożliwiają Palestyńczykom korzystanie z pomocy medycznej.”

FAKT

Izrael wprowadził punkty kontrolne z jednego tylko powodu: aby uniemożliwić palestyńskim terrorystom przedostawanie się do Izraela. Gdyby Autonomia Palestyńska wypełniała zobowiązania planu pokojowego dotyczące likwidacji siatek terrorystycznych i rozbrajania terrorystów oraz gdyby jej siły bezpieczeństwa podejmowały wystarczające kroki, by zapobiec planowaniu i wykonywaniu ataków przez Palestyńczyków – punkty kontrolne zostałyby usunięte.

Izrael stara się znaleźć równowagę między sprawami swojego bezpieczeństwa a dobrem Palestyńczyków; jest przy tym szczególnie wyczulony na ich potrzeby związane z pomocą medyczną. Zgodnie z instrukcjami Sił Obronnych Izraela każdy Palestyńczyk potrzebujący pilnie

pomocy medycznej może przejść przez punkt kontrolny. Stan zdrowia jest oceniany przez dowódcę posterunku, który w razie jakichkolwiek wątpliwości ma podejmować decyzje na korzyść Palestyńczyka. Jeśli nie ma problemów z bezpieczeństwem, Palestyńczykom wolno również przekraczać granicę Izraela w celu uzyskania rutynowej pomocy medycznej. Jeśli takie problemy istnieją, Palestyńczycy i tak mogą się odwoływać od decyzji, a poza tym proponuje im się inne opcje, takie jak transfer do sąsiednich krajów.

Karetki są jednak zatrzymywane na izraelskich punktach kontrolnych i podlegają przeszukaniu, bo często bywają wykorzystywane do transportu bomb przez terrorystów i wielu morderców, którzy dokonali samobójczych ataków w Izraelu, zdołało się doń przedostać jako kierowcy lub pasażerowie właśnie w karetkach Czerwonego Półksiężycy. Oto przykłady:

- W październiku 2001 r. Siły Obronne Izraela aresztowały Nidala Nazala, aktywistę Hamasu z Kalkilji. Był kierowcą karetki palestyńskiego Czerwonego Półksiężycy i służył jako kurier pomiędzy siedzibami Hamasu w kilku miastach na Zachodnim Brzegu.⁵³
- W styczniu 2002 r. Wafa Idris wysadziła się w powietrze na zatłoczonej ulicy Jafo w Jerozolimie, stając się jedną z pierwszych kobiet, które dokonały samobójczego zamachu. Była kierowcą karetki palestyńskiego Czerwonego Półksiężycy, podobnie jak Mohammed Hababa, działacz Tanzimu, który przydzielił jej tę misję. Wyjechała z Zachodniego Brzegu karetką.⁵⁴
- 27 marca 2002 r. złapano członka Tanzimu, który pracował jako kierowca karetki Czerwonego Półksiężycy i wioził w niej materiały wybuchowe. Jechało nią również dziecko przebrane za pacjenta oraz jego rodzina. Materiały wybuchowe znaleziono pod noszami, na których leżało „chore” dziecko.⁵⁵
- 17 maja 2002 r. na punkcie kontrolnym niedaleko Ramallah znaleziono w karetkce Czerwonego Półksiężycy pas z materiałami wybuchowymi. Bomba ta – podobna do pasów, które są powszechnie używane przy samobójczych atakach – schowana była pod noszami, na których leżało chore dziecko. Kierowca, Islam Dżibril, był już poszukiwany przez Siły Obronne Izraela i przyznał się, że to nie był pierwszy raz, kiedy karetkę wykorzystano do transportu materiałów wybuchowych lub terrorystów. W oświadczeniu wydanym tego samego dnia Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża stwierdził, że „rozumie obawy izraelskiej administracji związane z bezpieczeństwem i zawsze akceptuje jej prawo do przeszukiwania karetek, o ile nie opóźnia to zbytnio transportu.” Chorzy pasażerowie w karetkce zostali odwiezieni pod eskortą żołnierzy do pobliskiego szpitala.⁵⁶
- 30 czerwca 2002 r. oddziały izraelskie znalazły dziesięciu Palestyńczyków podejrzanych o terroryzm ukrywających się w dwóch karetkach w Ramallah. Złapano ich, gdy żołnierze zatrzymali pojazdy podczas rutynowej kontroli.⁵⁷
- W grudniu 2003 r. Rashed Tarek al-Nimr, który pracował jako chemik w szpitalach w Nablusie i Betlejem, dostarczył Hamasowi szpitalne chemikalia do wykorzystania w bombach i przyznał się, że przewoził je karetkami. Powiedział też, że przywódcy Hamasu ukrywali się w szpitalach, by uniknąć aresztowania.⁵⁸
- W grudniu 2004 r. siły bezpieczeństwa aresztowały agenta Hamasu z podrobionymi dokumentami, według których był chory na raka i potrzebował leczenia z izraelskim szpitalu. Hamed A-Karim Hamed Abu Lihya miał spotkać się z innym terrorystą, zdobyć broń od sprzymierzeńców wewnątrz Izraela i przeprowadzić zamach. W tym samym miesiącu mężczyzna zwerbowany przez Brygady Męczenników Al-Aksa do podłożenia

bomby na torach kolejowych w pobliżu Netanji próbował przedostać się do Izraela korzystając ze sfałszowanych dokumentów wskazujących, że wymaga leczenia szpitalnego. Inny terrorysta z Hamasu, który planował samobójczy zamach, został aresztowany w marcu 2005 r. po tym, jak udawał, że jest dawcą nerki.⁵⁹

„Izraelskie szpitale w ramach pomocy humanitarnej leczą Palestyńczyków ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu. Działalność tę kontynuowano również wtedy, gdy podczas ostatniej intifady ustała wszelka współpraca między Palestyńczykami a Izraelczykami.”

—Palestyński położnik i ginekolog dr Izzeldin Abuelaish⁶⁰

20 czerwca 2005 r. Wafa Samir Ibrahim Bas została aresztowana przy próbie przemytu pasa z materiałami wybuchowymi przez przejście w Erez. Wzbudziła podejrzenia żołnierzy, gdy skaner biometryczny wykazał, że kobieta ukrywa materiały wybuchowe. Kiedy zorientowała się, że odkryto pas, dokonała nieudanej próby detonacji.⁶¹

Kilka miesięcy wcześniej w ramach pomocy humanitarnej Bas została przyjęta do Centrum Medycznego Soroki w Beer Szewie w celu leczenia poważnych oparzeń, jakich doznała w wypadku podczas gotowania. W areszcie przyznała, że związane z Al-Fatah Brygady Męczenników Al-Aksa poinstruowały ją, by na podstawie swojej osobistej dokumentacji medycznej wjechała do Izraela i dokonała samobójczego ataku. W wywiadzie pokazanym w izraelskiej telewizji Bas powiedziała, że jej „marzeniem było stanie się męczennicą” i że zamierzała zabić czterdzieści-pięćdziesiąt osób – w tym jak najwięcej młodych dziewcząt i chłopców.

W ciągu swojego istnienia od roku 1996 izraelska grupa humanitarna „Uratuj serce dziecka”, pomagająca dzieciom cierpiącym na choroby serca, leczyła ponad 900 dzieci z Gazy.⁶²

Dr Izzeldin Abuelaish, palestyński położnik i ginekolog z obozu uchodźców w Dżabaliji w Strefie Gazy, który pracował w szpitalu Soroki, stwierdził, że jest „oburzony cyniczną i potencjalnie śmiertelną próbą samobójczego zamachu”. Dr Abuelaish powiedział, że prowadzi badania w szpitalnym Instytucie Genetyki i ma dobre stosunki z współpracownikami. „Kiedy jestem w szpitalu, staram się zawsze odwiedzać palestyńskich pacjentów” – powiedział. „Ustalam też wizyty dla innych mieszkańców Gazy, a czasem nawet przywożę lekarstwa z Soroki dla chorych w Strefie. (...) Tego samego dnia, kiedy Bas planowała detonację swojej bomby, dwóch pacjentów w stanie krytycznym czekało w Gazie na przewiezienie do Soroki na zabiegi ratujące życie.”

Dr Abuelaish dodał: „Wafa została wysłana, by zabić w Izraelu ludzi, którzy leczą Palestyńczyków ze Strefy Gazy i Zachodniego Brzegu. Co by się stało, gdyby izraelskie szpitale postanowiły teraz nie przyjmować więcej Palestyńczyków potrzebujących pomocy lekarskiej? Jak czuliby się ci, którzy posłali Bas, gdyby im własnym krewnym wymagającym leczenia w Izraelu odmówiono pomocy?”⁶³

Przez stosowanie takiej taktyki Palestyńczycy potwierdzają konieczność utrzymania punktów kontrolnych i zmuszają Izrael do bardziej wnikliwych kontroli; to kolejny przykład pokazujący, w jaki sposób terroryści niepotrzebnie utrudniają życie niewinnym Palestyńczykom.

Pomimo wielu innych prób wykorzystania przez palestyńskich terrorystów „drogi medycznej”, by przedostać się do Izraela, w 2010 r. ponad 18 000 Palestyńczyków z Gazy i 175 000 z Zachodniego Brzegu otrzymało pozwolenie na przejazd do szpitali w Izraelu, gdzie leczeni byli w obiektach medycznych należących do światowej czołówki. Wśród nich było około siedem i pół tysiąca dzieci. Wielu pacjentów korzysta z zabiegów ratujących życie, które nie są dostępne na terytoriach palestyńskich.⁶⁴

Studium przypadku

Wyobraź sobie dziewiętnastoletniego żołnierza dowodzącego punktem kontrolnym. Przyjeżdża karetka, a w niej kobieta wyglądająca na ciężarną. Sprawia wrażenie, że odczuwa bóle, a obok niej jedzie zdenerwowany mąż. Żołnierz otrzymał jednak wcześniej ostrzeżenie o karetce wiozącej ciężarną, która w rzeczywistości nie jest w ciąży. Wywiad stwierdził, że pod noszami w karetce ukrywa się poszukiwany terrorysta, mający na sobie pas z materiałami wybuchowymi i planujący przeprowadzenie samobójczego ataku. Dzień jest upalny, przed punktem kontrolnym czeka długa kolejka samochodów. Jego dowódcy krzyczą przez radio: „Nie przepuszczaj karetek, bo w jednej z nich jest terrorysta!” Sytuację utrudnia dodatkowo obecność ekipy z telewizyjnych wiadomości.

Żołnierz musi w bardzo krótkim czasie podjąć niewiarygodną ilość decyzji. Ma tylko dziewiętnaście lat, nie jest lekarzem. Wie, że jeśli pozwoli karetce przejechać, a w środku jest terrorysta, zginą niewinni ludzie, a on nie wykona swojego zadania. Z drugiej strony – jeśli w tym akurat samochodzie nie ma terrorysty, a żołnierz opóźni dotarcie rzeczywiście ciężarnej kobiety do szpitala, może spowodować zagrożenie życia matki i dziecka.

Co zrobiłbyś w takiej sytuacji?

MIT

„Izraelskie podręczniki szkolne są tak samo pełne nienawiści jak książki w Autonomii Palestyńskiej.”

FAKT

Największe nadzieje można pokładać w tym, że izraelskie i arabskie dzieci wychowają się w lepszym wzajemnym porozumieniu i tolerancji. Niestety, podręczniki w krajach arabskich, a szczególnie na terenie Autonomii Palestyńskiej, nie wspierają współistnienia. W przeciwieństwie do nich książki izraelskie nastawione są na pokój i tolerancję. Palestyńczyków akceptuje się jako Palestyńczyków. Islam i kultura arabska traktowane są z szacunkiem. Razem z żydowskimi świętymi miejscami opisuje się islamskie. Unika się stereotypów, by nie wpajać uprzedzeń.

Prawdą jest, że ponad dwie dekady temu niektóre izraelskie podręczniki zawierały stereotypowe opisy Arabów. Dzisiejsze książki używane w szkołach publicznych są jednak zupełnie inne. W izraelskich tekstach czyni się wszelkie wysiłki, by unikać uprzedzeń i wystrzegać się uogólnień. W jednej z lekcji dla siódmej klasy uczniowie mają następujące zadanie:

Wiele osób uważa, że gołąb to ptak szukający pokoju. Ten pogląd jest błędny; to przesąd; ludzie w niego wierzą bez sprawdzania, czy jest prawdziwy. Istnieje wiele przesądów.

Oto kilka przykładów:

1. Żydzi rządzą światem i wyzyskują wszystkich ludzi.
2. Czarni są gorsi; nie są w stanie być naukowcami.
3. Arabowie rozumieją jedynie język siły.

Przygotuj się ustnie do wyjaśnienia, dlaczego są to przesady.⁶⁵

W książce do nauki czytania uczniowie czytają o tym, jak żydowska dziewczynka została uratowana przez arabską kobietę. Podręcznik mówi: „Arabowie są tacy sami jak Żydzi. (...) Są wśród nich ludzie źli i ludzie przywojci i (...) nie można ich szufladkować.”⁶⁶

Choć mówi się, że Izraelczycy nie uznają Palestyńczyków za naród, izraelskie podręczniki wyjaśniają pochodzenie palestyńskiego nacjonalizmu. Książka do dziewiątej klasy mówi na przykład, że „w latach trzydziestych na całym obszarze Bliskiego Wschodu rozwijały się arabskie ruchy nacjonalistyczne. Wielu Arabów w Eretz Israel również zaczęło tworzyć świadomość narodową – innymi słowy postrzeganie ich nie tylko jako część większego narodu arabskiego, lecz również jako Palestyńczyków.”⁶⁷

Choć teksty palestyńskie pomijają wzmianki o żydowskim wkładzie w rozwój świata, książki izraelskie uznają osiągnięcia Arabów i muzułmanów. Jeden z rozdziałów podkreśla rolę Arabów jako twórców kultury: „Odkryli jako pierwsi istnienie chorób zakaźnych. Jako pierwsi również zbudowali publiczne szpitale. W wyniku ich znaczących zasług w różnych dziedzinach nauki niektóre dyscypliny do dziś określane są słowami arabskimi, jak na przykład algebra.” W tym samym tekście wymienione są również zasługi islamu: „Religia islamska wywarła także wpływ na rozwój kultury. Obowiązek modlenia się w kierunku Mekki przyczynił się do rozwoju astronomii, która pomagała określić strony świata na podstawie ciał niebieskich. Obowiązek odbycia pielgrzymki przyniósł rozwój geografii i stał się bodźcem do pisania książek o podróżach. Dzieła te, jak również umiejętności Arabów w zakresie rysowania map, przyczyniły się do rozwoju handlu. Do dzisiaj kupcy używają arabskich słów takich jak bazar, czek i taryfy.”⁶⁸

Palestyńskie podręczniki negują również związek Żydów z Ziemią Świętą, podczas gdy teksty izraelskie o przywiązaniu Arabów/muzułmanów piszą z szacunkiem. „Ziemia izraelska w ogóle, a szczególnie Jerozolima, stawały się coraz bardziej uświęcone w islamskim sposobie myślenia – w miarę jak islam rósł i rozprzestrzeniał się tak religijnie, jak i geograficznie. Wchłaniając coraz większe tereny, jakie podbijał, islam przyjmował także i islamizował tamtejsze wartości, w tym świętość Ziemi Izraela, jej roślinności i wody, mieszkania w niej, bycia w niej pogrzebanym itp. Wszystko to stało się od tamtej pory częścią ortodoksyjnego islamu.”⁶⁹

Izraelskie podręczniki przedstawiają rozmaite poglądy – również takie, które kolidują z konwencjonalnymi badaniami i krytykują działania Izraela. Kontrowersyjne tematy, takie jak sporne terytoria, kwestia uchodźców i status izraelskich Arabów, pokazane są z różnych punktów widzenia.⁷⁰

Szczegółowo opisane zostały traktaty pokojowe między Izraelem a Egiptem i Jordanią, a także ich konsekwencje. Podręczniki zawierają również informacje o porozumieniach z Palestyńczykami, a w atlasach używanych w izraelskich szkołach pokazana jest Autonomia Palestyńska.⁷¹

Teksty izraelskie korzystają też z gier symulacyjnych, by ułatwić uczniom zrozumienie różnych punktów widzenia. W jednej z nich uczniowie mają podzielić się na dwie grupy – dziennikarzy żydowskich i palestyńskich – i przygotować raport o dyskusjach w ONZ-ecie, których rezultatem była rezolucja o podziale. Uczniowie omawiają następnie różnice pomiędzy relacjami sprawozdawców żydowskich i palestyńskich.⁷²

Izrael nie jest doskonały i istnieją, rzecz jasna, wyjątki. W książkach w ultraortodoksyjnych szkołach można znaleźć pewne generalizacje i protekcyjne słownictwo. Placówki te stanowią niecałe 10 procent izraelskiego systemu szkolnictwa i te same izraelskie organizacje nadzorujące, które wskazały na problemy w palestyńskich podręcznikach, nagłośniły również potrzebę usunięcia niewłaściwych odniesień z książek szkolnych w tym systemie.⁷³

MIT

„Izrael jest teokracją i nie powinien być Państwem Żydowskim.”

FAKT

Ludzie często czują się niezręcznie nazywając Izrael „Państwem Żydowskim”, bo sugeruje to, że mają do czynienia z teokracją i dlatego też upadek Izraela jako Państwa Żydowskiego dla niektórych oznacza zmianę na lepsze. Izrael nie jest teokracją; rządzi się prawami nakreślonymi przez demokratycznie wybrany parlament. Inspiruje się żydowskimi wartościami i stosuje się do wielu żydowskich zwyczajów (takich jak święta), ale jest pod tym względem podobny do Stanów Zjednoczonych i innych państw ukształtowanych w oparciu o dziedzictwo judeochrześcijańskie, w których również istnieją elementy wyraźnie religijne (na przykład rozdział kościoła od państwa w USA nie wyklucza uznania Bożego Narodzenia za święto). Izrael nie ma państwowej religii i wszystkie religie cieszą się wolnością wyznania; mimo to atakuje się go za jego żydowski charakter, podczas gdy państwa arabskie, w których oficjalną religią jest wszędzie islam, uważa się za prawowite.

Dlaczego Żydzi nie powinni mieć państwa? Są narodem o wspólnym pochodzeniu, religii, kulturze, języku i historii. Nikt nie twierdzi, że Arabom nie należy się ich własne państwo (i mają takowe – nie jedno, lecz dwadzieścia jeden); że Szwedzi czy Niemcy nie powinni mieć własnego kraju, albo że katolicy nie mogą mieć swojego państwa (Watykanu), którego głową jest teokrata (papież). Twierdzenie, że syjonizm, ruch nacjonalistyczny narodu żydowskiego, to jedyna nielegalna forma nacjonalizmu, jest czystą bigoterią. Na ironię zakrawa szczególnie fakt, że podważa się prawowitość państwa żydowskiego, podczas gdy żydowska państwowość istniała tysiące lat wcześniej, niż pojawiły się współczesne państwa narodowe.

Nie ma również nic niezwykłego w tym, że jedna ze społeczności stanowi w państwie większość i stara się utrzymać ten status. Tak właśnie jest w niemal wszystkich krajach świata. Co więcej, społeczeństwa są przeważnie odbiciem tożsamości reprezentowanej przez większość. Indie i Pakistan powstały drogą brutalnego podziału w tym samym czasie co Izrael, ale nikt nie uważa, że nie są prawowite, ponieważ w jednym z tych krajów zamieszkuje większość hinduistów, a w drugim – muzułmanów, albo też że państwa te nie powinny być pod wpływem tych grup (na przykład że krowy w Indiach nie powinny być traktowane jako święte.)

W Stanach Zjednoczonych trwa ożywiona debata na temat granic pomiędzy kościołem a państwem. Podobne dyskusje na temat „synagogi i państwa” mają miejsce w Izraelu; obejmują spory filozoficzne o to, czy Izrael może być państwem żydowskim i demokratycznym, a także debaty praktyczne nad kwestiami obchodzenia sabatu, praw

małżeńskich i rozwodowych oraz budżetu dla instytucji religijnych. Mimo to większość Żydów uważa za rzecz oczywistą, że Izrael jest – i musi pozostać – państwem żydowskim. Obywatele arabscy również rozumieją, że Izrael jest państwem żydowskim i chociaż być może woleliby, aby było inaczej, nadal decydują się tam mieszkać (nikt nie zabrania Arabom przeprowadzić się do jednego z ponad 190 krajów nieżydowskich, jakie istnieją na świecie). Tak Żydzi, jak i Arabowie zdają sobie sprawę, że jeśli Żydzi przestaną być większością w Izraelu, Izrael straci żydowski charakter oraz nie będzie już bezpieczną przystanią dla prześladowanych Żydów; jest to jeden z podstawowych elementów negocjacji pokojowych pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami.

MIT

„Izrael prześladowuje chrześcijan.”

FAKT

Podczas gdy chrześcijanie nie są chętnie przyjmowani w państwach islamskich, takich jak Arabia Saudyjska, a większość z nich zmuszona została do opuszczenia swoich wieloletnich siedzib w Libanie, nadal są mile widziani w Izraelu. Chrześcijanie zawsze byli w Izraelu mniejszością, ale jest to jedyny kraj Bliskiego Wschodu, w którym w ciągu ostatniego półwiecza ich liczba wzrosła (z 34 000 w 1948 r. do 150 000 dziś) – głównie dzięki wolności praktykowania ich religii.

Chrześcijańskie społeczności na własne życzenie pozostają najbardziej autonomiczną spośród grup religijnych w Izraelu, chociaż coraz częściej decydują się na połączenie swojej opieki społecznej oraz instytucji medycznych i szkolnictwa ze strukturami państwowymi. Jurysdykcja sądów kościelnych w społecznościach chrześcijańskich nadal obejmuje sprawy osobiste, takie jak małżeństwo i rozwód. Ministerstwo ds. religii celowo powstrzymuje się od ingerowania w ich życie religijne, ale posiada Departament Społeczności Chrześcijańskich, który zajmuje się problemami i prośbami z ich strony.

W Jerozolimie prawa rozmaitych kościołów chrześcijańskich do opieki nad chrześcijańskimi miejscami świętymi zostały ustanowione w czasach Imperium Osmańskiego. Prawa te, znane jako „status quo miejsc w Jerozolimie uważanych przez chrześcijan za święte”, nadal w Izraelu obowiązują.

Kiedy Stara Jerozolima znajdowała się pod kontrolą Jordanii w latach 1948-1967, prawa chrześcijan bywały łamane i izraelscy chrześcijanie nie mieli dostępu do swoich świętych miejsc. Ich liczba spadła niemal o połowę, z 25 000 do 12 646. Od tamtej pory chrześcijan powoli przybywa.

Niektórzy chrześcijanie znaleźli się w grupie, która odczuła pewne niedogodności wynikłe z budowy bariery ochronnej, ale nie działa im się krzywda z powodu ich poglądów religijnych. Mieszkają po prostu na terenie, gdzie odbywa się budowa. Podobnie jak innym, którzy ponieśli szkody, chrześcijanom przysługuje kompensata. Izrael tymczasem podejmuje kroki, by zminimalizować skutki, jakie spowodowało wśród nich postawienie bariery. Zbudowano na przykład specjalny, ułatwiający kontrolę bezpieczeństwa terminal dla podróżujących pomiędzy Betlejem a Jerozolimą. W innych miejscach postawiono bramki umożliwiające pielgrzymom odwiedzanie miejsc kultu po palestyńskiej stronie bariery. Izrael często zmieniał też przebieg bariery, by spełnić

prośby chrześcijan: tak było na przykład w przypadku Szkoły Różańcowej przeniesionej na stronę izraelską w odpowiedzi na prośbę matki przełożonej. Ostatecznie dziewiętnaście spośród dwudziestu dwóch świętych miejsc chrześcijańskich w Jerozolimie i okolicy znalazło się wewnątrz bariery; wyjątki uczyniono jedynie po to, by uniknąć przesunięcia bariery głęboko na terytorium Zachodniego Brzegu lub naruszenia muzułmańskich praw własności.⁷⁴

Tymczasem krytycy Izraela nie zwracają uwagi na niepewny los chrześcijan pod władzą Arabów, szczególnie w Autonomii Palestyńskiej, gdzie około 50 000 chrześcijan żyje wśród trzech milionów muzułmanów. Liczba chrześcijan na terytoriach palestyńskich od roku 1967 utrzymuje się na tym samym poziomie; w roku 1950 stanowili jednak 15 procent arabskiej ludności, a dziś – tylko nieco ponad 1 procent. Trzy czwarte betlejemskich chrześcijan żyje obecnie za granicą, a przytłaczająca większość mieszkańców miasta to muzułmanie. W przeciwieństwie do tego liczba ludności chrześcijańskiej w Izraelu *wzrosła* od roku 1967 o około 114 procent.⁷⁵

Jak odnotowali Jonathan Adelman i Agota Kuperman, Jasir Arafat „próbował wymazać historycznego Jezusa, przedstawiając go jako pierwszego radykalnego Palestyńczyka, uzbrojonego *fida'i* (partyzanta). Tymczasem Autonomia Palestyńska przyjęła islam jako swoją oficjalną religię, stosuje zasady islamskiego szariatu i pozwala nawet oficjalnie wyznaczonym klerykom w ich meczetach nazywać chrześcijan (i Żydów) niewiernymi.” Autorzy dodają, że „retoryka wojowniczego islamu i działalność terrorystyczna Hamasu oraz Islamski Dżihad (...) nie przynoszą chrześcijanom wiele pociechy.”

David Raab napisał, że „wielu muzułmanów postrzega palestyńskich chrześcijan – podobnie, jak było w przypadku chrześcijan w Libanie – jako izraelską piątą kolumnę. Doszło nawet do tego, że na początku palestyńskiej wojny w 2000 r. Palestyńczycy-muzułmanie atakowali chrześcijan w Gazie.” Raab napisał również, że „w Betlejem i w pobliskim Beit Sahour nierzadko widzi się antychrześcijańskie graffiti mówiące: »najpierw ludzie soboty (Żydzi), potem ludzie niedzieli (chrześcijanie)«” oraz że „sprofanowano chrześcijańskie cmentarze, niektórym klasztorom odcina się linie telefoniczne, w innych są włamania.” W 2002 r. palestyńscy terroryści ukryli się w Bazylice Narodzenia Pańskiego w Betlejem, narażając sanktuarium na niebezpieczeństwo i prowokując napiętą sytuację z oddziałami izraelskimi.

Gdy zmarł Arafat, korespondent Radia Watykan Graziano Motta powiedział: „Śmierć prezydenta Narodowej Autonomii Palestyńskiej nadeszła w czasie, gdy [chrześcijanie] mają często do czynienia z dyskryminacją ze strony struktur politycznych, administracyjnych i policyjnych.” Motta dodał, że chrześcijanie „są nieustannie pod naciskiem muzułmańskich aktywistów i zmusza się ich do wyznawania wierności intifadzie”. Korespondent relacjonuje dalej, że „często zdarzają się sytuacje, w których muzułmanie przywłaszczają sobie domy i ziemie należące do katolików; interwencjom władz nierzadko brak skuteczności, jeśli chodzi o dochodzenie w sprawie przemocy wobec młodych kobiet lub działań skierowanych przeciwko wierze chrześcijańskiej.”⁷⁶

Krytycy, gdyby byli tym zainteresowani, bez trudu mogliby znaleźć dowody złego traktowania chrześcijan w Autonomii Palestyńskiej, ale w odróżnieniu od chrześcijan w Izraelu, cieszących się wolnością słowa i wyznania, nękani kłopotami chrześcijanie

palestyńscy boją się o tym mówić. „W obawie o swoje bezpieczeństwo chrześcijańscy rzecznicy skarżący się na muzułmańskie traktowanie nie chcą, by podawać ich nazwiska. (...) Nieoficjalnie opowiadają o nękanii i stosowaniu taktyk terrorystycznych, głównie ze strony gangów bandytów, którzy ograbiają chrześcijan i plądrują ich własność, a wszystko to dzieje się pod okiem palestyńskich służb bezpieczeństwa.”⁷⁷

Adam Garfinkel pisze: „Arabowie wyznania chrześcijańskiego postrzegają Izrael jako ochronę przed wzbierającym morzem islamu, w którym żyją.” Dodaje, że rzadko skarżą się publicznie, „bo Arabowie-chrześcijanie są trochę zepchnięci na margines w kulturze większości islamskiej; często starają się zachowywać w bardziej arabski sposób niż Arabowie, co niekiedy oznacza przyjęcie wiodącej roli w popieraniu nastrojów antyzachodnich i antyizraelskich.”⁷⁸

Samir Qumsiyeh, dziennikarz z Beit Sahour, to chrześcijanin, który ujawnił prawdę i opowiedział włoskiej gazecie *Corriere della Sera* o tym, że chrześcijanie są przedmiotem gwałtów, porwań, wymuszeń i zawłaszczania ziemi oraz dobytku. Qumsiyeh sporządził listę dziewięćdziesięciu trzech przypadków przemocy antychrześcijańskiej w latach 2000-2004, opisując szczegółowo historię siedemnastolatki z jego miasta, zgwałconej przez członków Al-Fatah. „Choć rodzina protestowała” – napisał – „żaden z czwórki napastników nie został nigdy aresztowany. Z powodu hańby rodzina zmuszona była przeprowadzić się do Jordanii.” Qumsiyeh dodał, że „niemal wszystkie spośród 140 przypadków zawłaszczenia ziemi w ostatnich trzech latach były dziełem islamskich grup bojowników i członków palestyńskiej policji” i że liczba chrześcijan w Betlejem spadła z 75 procent w roku 1950 do 12 procent dzisiaj. „Jeśli sytuacja się nie zmieni” – ostrzegł Qumsiyeh – „za dwadzieścia lat w ogóle nas tu nie będzie”.⁷⁹

MIT

„Hamas szanuje prawa palestyńskich chrześcijan.”

FAKT

W Gazie garstka chrześcijan – około dwóch tysięcy – mieszka wśród ponad miliona muzułmanów. Ich liczba maleje w miarę nasilania się prześladowań ze strony Hamasu.

14 czerwca 2007 r. szkoła sióstr różańcowych i kościół łaciński zostały przeszukane, spalone i splądrowane przez bojowników Hamasu, którzy w ataku na budynki użyli granatników przeciwpancernych. Ojciec Manuel Musalam, przywódca społeczności kościoła łacińskiego w Gazie, wyraził oburzenie tym, że spalono Biblię, zniszczono krzyże, a komputery i inny sprzęt skradziono. W tym samym roku zamordowano właściciela jedynej chrześcijańskiej księgarni w Gazie.⁸⁰

„Spodziewam się, że nasi sąsiedzi-chrześcijanie zrozumieją, że nowa władza Hamasu oznacza prawdziwe zmiany. Jeśli chcą mieszkać w Gazie w pokoju, muszą być przygotowani na islamskie rządy” – oświadczył szejk Abu Saqer, przywódca organizacji Dżihadia Salafia, islamskiego ruchu, który stworzył „skrzydło zbrojne”, by egzekwować prawo muzułmańskie w Gazie. Powiedział, że stosowanie prawa islamskiego oznacza prohibicję oraz nakaz, by kobiety w miejscach publicznych były przez cały czas zakryte.⁸¹

Krytycy Izraela wyrażający troskę o chrześcijan, jak na przykład Jimmy Carter, konsekwentnie ignorują bezustanną dyskryminację i znieważanie chrześcijan przez muzułmanów na całym Bliskim Wschodzie. Nic więc dziwnego, że nie reagują, kiedy chrześcijan prześladują palestyńscy muzułmanie.

Sytuacja chrześcijan na terytoriach zawsze była niepewna i dlatego właśnie wielu z nich uciekło z Autonomii Palestyńskiej.

MIT

„Izrael odmawia Palestyńczykom podstawowych praw i wolności.”

FAKT

Palestyńczycy pozbawieni są praw, które dla Amerykanów i Izraelczyków są czymś oczywistym, mianowicie wolności religii, prasy, słowa, a także praw dla gejów i kobiet. Izrael jednak nie ma z tym nic wspólnego, bo wszystkie te wolności zostały zablokowane przez Autonomię Palestyńską.

Jak wykazujemy w innych miejscach w niniejszej książce, niemuzułmanie często spotykają się z dyskryminacją, a chrześcijanie zostali wypędzeni z Gazy przez Hamas. Dziennikarzom ogranicza się przekazywanie informacji, a krytycy przywództwa bywają gnębieni i aresztowani, lub też uniemożliwia się im działanie. W sondażu z grudnia 2010 r. jedynie 27 procent Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i 19 procent w Gazie odpowiedziało, że mogą bez obawy krytykować przywódców.⁸² Nie toleruje się gejów i wielu z nich uciekło do Izraela, by tam szukać schronienia. Nagminnie dyskryminuje się kobiety i nadal praktykowane są honorowe zabójstwa.

Podczas gdy grupy związane z ochroną praw człowieka skupiają się wręcz obsesyjnie na traktowaniu Palestyńczyków przez Izrael, bardzo często ignorują krzywdy wyrządzone przez Palestyńczyków ich własnym rodakom. Choć Izrael można winić za utrudnienia, jakie spotykają Palestyńczyków, odpowiedzialność za pozbawianie mieszkańców terytoriów tych podstawowych praw społecznych i praw człowieka spoczywa wyłącznie na przywódcach palestyńskich.

MIT

„Raport Goldstone’a to dowód, że Izrael jest winien zbrodni wojennych w Gazie.”

FAKT

Po opublikowaniu raportu Goldstone’a Susan Rice, ambasador USA przy ONZ-ecie, stwierdziła: „Mandat był nierówny, jednostronny i nie do przyjęcia. (...) Jakież 85 procent raportu skupia się na bardzo szczegółowym i surowym potępieniu oraz wnioskom odnoszącym się do Izraela, podczas gdy terroryzm ze strony Hamasu i jego własne okrucieństwo opisane są nader pobieżnie i bez wdawania się w szczegóły.”⁸³

Komisja Goldstone’a została utworzona w celu zbadania faktów i sprawdzenia, czy podczas konfliktu między Izraelem a Hamasem w czasie izraelskiej operacji Płynny Ołów na przełomie grudnia 2008 r. i stycznia 2009 r. pogwałcono międzynarodowe prawa humanitarne. Nikt nie był zaskoczony, kiedy Komisja opublikowała raport ostro krytykujący Izrael – skoro była ona utworzona przez ONZ-owską Radę Praw Człowieka,

o wiele wcześniej zdyskredytowaną już za obsesyjne i tendencyjne koncentrowanie się na Izraelu; jedna z członkiń Komisji, Christine Chinkin, oskarżyła już w przeszłości Izrael o zbrodnie wojenne.⁸⁴

Czteroosobowy panel pod przewodnictwem sędziego Richarda Goldstone'a oparł praktycznie cały 575-stronicowy raport na niepotwierdzonych relacjach Palestyńczyków i organizacji pozarządowych. Komisja Goldstone'a skoncentrowała się na wtargnięciu Izraela do Gazy, zapominając zupełnie o odpowiednim opisanu prowokacji – trzech lat ostrzału raketowego izraelskich miast i wiosek przez Hamas – która doprowadziła do izraelskiej operacji. Rząd Izraela nie współpracował z Komisją z powodu jednostronnego charakteru jej mandatu, zakładającego, że Izrael jest winny zbrodni wojennych.⁸⁵

Komisja zignorowała dziennikarskie sprawozdania o działaniach Hamasu, opierając się na krytycznych raportach o akcjach izraelskich, przedstawionych przez grupy takie jak Human Rights Watch (HRW), które były już wcześniej kwestionowane. Organizacja HRW została zdyskredytowana, gdy wyszło na jaw, że próbowała uzyskać pieniądze od Arabii Saudyjskiej powołując się na swoją historię antyizraelskich sprawozdań, oraz że jej „starszy ekspert militarny” Marc Garlasco jest kolekcjonerem nazistowskich pamiątek.⁸⁶

Kiedy Komisja rozmawiała z mieszkańcami Gazy, towarzyszyli jej przedstawiciele Hamasu.⁸⁷ Nic więc dziwnego, że prowadzący dochodzenie nie starali się zbadać działań Hamasu przed operacją Płynny Ołów lub w czasie jej trwania. Podobnie nie budzi zaskoczenia oświadczenie Komisji, że nie znalazła żadnych dowodów na to, iż Hamas wystrzeliwuje rakiety z domów, gdzie mieszkają cywile, że terroryści ukrywają się wśród ludności cywilnej, że wystrzeliwiają pociski z moździerzy, pociski przeciwpancerne i strzelają z broni maszynowej w kierunku palestyńskich wiosek, gdy w ich pobliżu znajdują się Siły Obronne Izraela, albo że przejmują i minują domy cywilów, by zastawiać pułapki na izraelskich żołnierzy. Raport w rzeczy samej określa „policję” Hamasu jako cywilów, zwalniając ich z odpowiedzialności za terrorystyczne ataki raketowe na izraelską ludność cywilną i za nielegalne akcje w Gazie podczas konfliktu.⁸⁸ Stoi to w jawnej sprzeczności z licznymi zdjęciami, nagraniami filmowymi i sprawozdaniami dziennikarzy pokazującymi, że bojownicy Hamasu uczestniczą w tych wszystkich nielegalnych działaniach.⁸⁹

Jedno z powojennych badań obalających wnioski Goldstone'a wykazało, że wielu bojowników Hamasu ubranych było w cywilną odzież; na nagraniach video widać, jak niektórzy z nich strzelają w stronę oddziałów z moździerzy i granatników przeciwczołgowych. Raport mówi też, że Hamas wykorzystywał dziesiątki meczetów jako arsenały, centra dowodzenia i miejsca odpalania rakiet. Odkryto również dowody na to, że bojownicy Hamasu używają ludność cywilną jako żywe tarcze.⁹⁰

Jak na ironię, sam Hamas podważył opinie Goldstone'a i innych krytyków Izraela, uparcie twierdzących, że w wojnie ucierpieli głównie niewinni cywile, gdy hamasowski minister spraw wewnętrznych Fathi Hammad przyznał w 2010 r., że podczas wojny stracił ponad 600 żołnierzy. Zgadza się to z cyfrą 709 podaną przez Siły Obronne Izraela po opublikowaniu oficjalnej listy 1 166 Palestyńczyków zabitych podczas wojny.⁹¹

Nawet szef ONZ-owskiego Biura ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej John Holmes skrytykował Hamas za „niedbałe i cyniczne wykorzystywanie cywilnych instalacji (...) i ostrzał raketowy bez rozróżnienia, skierowany ku ludności cywilnej”, określając je jako „jasne pogwałcenie międzynarodowego prawa.”⁹²

Nie obarczając Hamasu odpowiedzialnością za celowanie w izraelskich cywilów raport uprawomocnia terroryzm, a samoobronę definiuje jako przestępstwo.

„Dla Palestyńczyków śmierć stała się przemysłem, w którym znakomicie spisują się kobiety, a także wszyscy inni ludzie mieszkający w tej ziemi; starcy, mudżahedini i dzieci. Dlatego właśnie tworzą żywe tarcze z kobiet, dzieci, starców i mudżahedinów, by stawić czoło syjonistycznej machinie bombowej. To tak, jakby mówili syjonistycznemu wrogowi: Pragniemy śmierci tak samo, jak ty pragniesz życia.”

—Parlamentarzysta z Hamasu Fathi Hammad⁹³

Izrael nie potrzebuje, by osoby postronne mówiły mu jak ma się bronić, czy też jak prowadzić dochodzenie w sprawie działań swojego wojska. Izraelski naród oczekuje od swoich żołnierzy, że będą przestrzegać najwyższych standardów moralnych i w razie domniemanego niewłaściwego zachowania żąda szybkiego i dokładnego zbadania sprawy, nawet jeśli jego wynik miałby przynieść wstyd. Wojna w Gazie nie była wyjątkiem. Izrael sprawdził już różne zarzuty i podjął działania wobec żołnierzy, którzy nie zachowali się właściwie; będzie nadal podejmował takie kroki bez interwencji stron z politycznymi agendami, które zaczynają od założenia, że Izraelczycy są winni, a następnie starają się to udowodnić.

MIT

„Sędzia Goldstone jest nadal przekonany, że Izrael popełnił zbrodnie wojenne opisane w Raporcie Goldstone’a.”

FAKT

W artykule opublikowanym 1 kwietnia 2011 r. w *Washington Post* sędzia Richard Goldstone wycofał swoje oskarżenia, według których Izrael celował w ludność cywilną i popełnił zbrodnie wojenne podczas konfliktu z Hamasem w Gazie w grudniu 2008 r.⁹⁴ Goldstone – główny autor 575-stronicowego raportu nazwanego jego imieniem, wyznaczony przez ONZ-owską Radę Praw Człowieka do zbadania zarzutów dotyczących kryminalnego nauszania prawa w trakcie konfliktu w Gazie – przyznaje teraz, że materiały użyte przez krytyków do oczerniania Izraela były oparte na niekompletnych informacjach i fałszywie oskarżały Izrael o nadużycia. Goldstone potwierdził, że „gdyby wtedy wiedział to, co wie obecnie, Raport Goldstone’a byłby innym dokumentem.”⁹⁵

Raport, w którym błędnie stwierdzono, że Izrael przeprowadził „atak o celowo nieproporcjonalnej intensywności, którego zamierzeniem było ukaranie, upokorzenie i sterroryzowanie ludności cywilnej,” stał się narzędziem dla krytyków Izraela, dzięki któremu mogli demonizować państwo żydowskie i podważać jego prawo do samoobrony.⁹⁶ Goldstone przyjmuje obecnie, że „[Izrael] nie celował umyślnie w ludność cywilną i była to jedna z jego zasad działania” i że po tym, jak w stronę jego miast wystrzelono tysiące rakiet i pocisków, Izrael miał „prawo i obowiązek bronić siebie i swoich obywateli przed takimi atakami”.⁹⁷ W rzeczy samej, jak oświadczył w 2009 r.

przed Komisją Goldstone’a pułkownik Richard Kemp, były dowódca sił brytyjskich w Afganistanie, „Siły Obronne Izraela zrobiły więcej, by chronić prawa cywilów w strefie walk, niż jakakolwiek inna armia w całej historii wojen.”⁹⁸

Goldstone przyznaje też, że potwierdziły się również oświadczenia Izraela odnoszące się do ofiar. „Liczby podawane przez wojsko izraelskie okazały się podobne do tych, które niedawno przedstawił Hamas.” Goldstone ma tutaj na myśli niedawne potwierdzenie Hamasu, że – zgodnie z tym, co utrzymywał Izrael – większość Palestyńczyków poległych w walkach to terroryści, a nie osoby postronne.⁹⁹

Goldstone gani również ONZ-owską Radę Praw Człowieka, zwracając uwagę na to, że jej pierwotny mandat był „nastawiony przeciwko Izraelowi”. Powiedział: „Miałem nadzieję, że nasze dochodzenie badające wszystkie aspekty konfliktu w Gazie zacznie nową erę obiektywizmu w Radzie Praw Człowieka, co do której nie ma wątpliwości, że była w przeszłości uprzedzona do Izraela.”¹⁰⁰

„Wszystko, co mówiliśmy, okazało się prawdą. Izrael nie celował umyślnie w ludność cywilną i posiada odpowiednie organy dochodzeniowe. W przeciwieństwie do tego Hamas z rozmysłem kierował ataki ku niewinnym cywilom i nie przeprowadził żadnego śledztwa. (...) To, że Goldstone zmienił zdanie, musi doprowadzić do tego, by [Raport Goldstone’a] raz na zawsze odłożony został na półkę.”

—Binjamin Netanjahu, premier Izraela¹⁰¹

Obecnie Goldstone należycie skupia swoją krytykę na Hamasie. Pisze: „To, że w bezprawnych atakach raketowych i moździerzowych ze strony Gazy zginęło stosunkowo niewielu Izraelczyków, w żaden sposób nie zmniejsza stopnia ich przestępczości.”¹⁰² Dodaje, że działania Hamasu podczas konfliktu były umyślne i „celowo nie robiły różnicy między walczącymi a cywilami”; potępia go za to, że nie zbadał żadnych oskarżeń o zbrodnie wojenne. Goldstone przyznał z kolei, że Izrael „poświęcił wiele środków na dochodzenie” w sprawie zarzutów dotyczących niewłaściwego postępowania.

Choć odwołanie Goldstone’a przyszło z wielkim opóźnieniem, pojawiło się w sam czas – jako że Hamas podjął na nowo ataki raketowe na izraelską ludność cywilną i możliwe, że Izrael po raz kolejny zmuszony zostanie do wznowienia walk z Hamasem, by bronić swoich obywateli. Niemniej jednak szkody wyrządzone Izraelowi przez Raport Goldstone’a są nieobliczalne. Opublikowane w nim „dowody” zostały wykorzystane podczas publicznych protestów, na forach uniwersyteckich i w oficjalnych oświadczeniach do oczerniania Izraela i jego dzielnych żołnierzy. Niestety – wycofanie raportu nie powstrzyma powodzi antyizraelskiej propagandy opartej na jego kłamliwej zawartości. Goldstone ma jednak obowiązek, by pojawić się na tych wszystkich forach, gdzie jego raport został niewłaściwie użyty, i wyjaśnić, jak wygląda rzeczywistość. Jako członek ONZ-owskiej Rady Praw Człowieka Stany Zjednoczone powinny się domagać potępienia Raportu Goldstone’a jako kłamstwa i wymazania go z dokumentacji.

MIT

„Izraelska blokada Gazy to stosowanie odpowiedzialności zbiorowej.”

FAKT

Prawo międzynarodowe wymaga, by Izrael zezwolił na transport żywności, odzieży i leków przeznaczonych dla dzieci poniżej piętnastego roku życia, kobiet w ciąży i matek niemowląt. Jeśli Izrael ma powody, by sądzić, że zostaną one przechwycone przez Hamas i przyniosą korzyść wrogowi, nawet taki rodzaj zaopatrzenia może być wstrzymany. Izrael nie ma również obowiązku zapewnienia tych dostaw – musi jedynie pozwolić na ich przewóz.

Co więcej, prawo nie zakazuje Izraelowi odcięcia dostaw paliw i elektryczności do Gazy, ani też zatrzymania towarów przeznaczonych na handel czy zamknięcia granicy. Izrael nie ma również obowiązku dostarczania jakichkolwiek minimalnych dostaw, by zapobiec „kryzysowi humanitarnemu”.

Niektórzy krytycy nazwali działania Izraela stosowaniem „odpowiedzialności zbiorowej”; termin ten oznacza jednak „narzucenie kar kryminalnych jednostkom lub grupom na podstawie winy kogoś innego”. Izrael nic takiego nie zrobił. Nie ma on obowiązku utrzymywania otwartych granic z wrogim terytorium. Zawieszenie relacji handlowych czy embarga to często używane narzędzie międzynarodowej dyplomacji i nigdy nie były uważane za stosowanie „odpowiedzialności zbiorowej”.¹⁰³

Izrael stosuje się do prawa międzynarodowego, a nawet wykracza poza jego wymagania, dostarczając pomoc humanitarną, do której owo prawo go nie zobowiązuje.

Przypisy

- ¹. Vamberto Morais, *A Short History of Anti-Semitism*, (NY: W.W Norton and Co., 1976), s.11; Bernard Lewis, *Semites & Anti-Semites*, (NY: WW Norton &Co., 1986), s.81.
- ². *Oxford English Dictionary; Webster's Third International Dictionary*.
- ³. *Washington Post*, (30 października 2001).
- ⁴. Bernard Lewis, *Islam in History: Ideas, People and Events in the Middle East*, (IL: Open Court, 2001), s.148.
- ⁵. Bat Ye'or, *The Dhimmi*, (NJ: Fairleigh Dickinson University Press, 1985), s.43–44.
- ⁶. Bat Ye'or, s.185–86, 191, 194.
- ⁷. Norman Stillman, *The Jews of Arab Lands*, (PA: The Jewish Publication Society of America, 1979), s.81; Maurice Roumani, *The Case of the Jews from Arab Countries: A Neglected Issue*, (Tel Awiw: World Organization of Jews from Arab Countries, 1977), s.26–27; Bat Ye'or, s.72.
- ⁸. Stillman, s.59, 284.
- ⁹. Roumani, s.26–27.
- ¹⁰. Bernard Lewis, *The Jews of Islam*, (NJ: Princeton University Press, 1984), s.158.
- ¹¹. G.E. Von Grunebaum, „Eastern Jewry Under Islam,” *Viator*, (1971), s.369.
- ¹². Bat Ye'or, s.30.
- ¹³. Bat Ye'or, s.14.
- ¹⁴. Bat Ye'or, s.56–57.
- ¹⁵. Bat Ye'or, *Islam and Dhimmitude: Where Civilizations Collide*, (NJ: Farleigh Dickinson University Press, 2002), s.107.
- ¹⁶. Official British document, Foreign Office File No. 371/20822 E 7201/22/31; Elie Kedourie, *Islam in the Modern World*, (Londyn: Mansell, 1980), s.69–72.

-
17. Howard Sachar, *A History of Israel: From the Rise of Zionism to Our Time*, (NY: Alfred A. Knopf, 1979), s.196.
 18. Jordanian Nationality Law, Official Gazette, Nr 1171, Artykuł 3(3) Prawa Nr 6, 1954, (16 lutego 1954), s.105.
 19. Modern World History, Jordanian Ministry of Education, 1966, s.150.
 20. Meyrav Wurmser, *The Schools of Ba'athism: A Study of Syrian Schoolbooks*, (Waszyngton, D.C.: Middle East Media and Research Institute (MEMRI), 2000), s.xiii.
 21. Aaron Klein, „Official PA site publishes ‘Protocols’ in Arabic,” *WorldNetDaily*, (21 maja 2005).
 22. *Al-Mussawar*, (4 sierpnia 1972).
 23. *Washington Post*, (8 maja 2001).
 24. Middle East Media and Research Institute (MEMRI); *Al-Hayat Al-Jadeeda*, (15 maja 1997); *Jerusalem Post*, (23 maja 2001); Palestine News Agency Wafa, (28 kwietnia 2005).
 25. *Al-Ahram*, (28 października 2000).
 26. *Jerusalem Post*, (19 listopada 2001).
 27. Palestinian Authority television, (29 stycznia 2010), za: „PATV Sermon: Jew are Enemies,” *Palestinian Media Watch*, (1 lutego 2010).
 28. Jonathan Krashinsky, „Even Palestinian Crosswords Reject Israel,” *Palestinian Media Watch*, (15 marca 2001).
 29. Centralne Biuro Statystyczne Izraela [Israeli Central Bureau of Statistics].
 30. Alan Dershowitz, *The Case for Israel*, (NY: John Wiley & Sons, 2003), s.157.
 31. *Jerusalem Post*, (19 sierpnia 2002).
 32. Departament Stanu USA, Raport o prawach człowieka na terytoriach okupowanych [Human Rights Report for the Occupied Territories], 1997, 1998.
 33. Khaled Abu Toameh, „Islamic judge issues fatwa against Arabs voting in Jerusalem,” *Jerusalem Post*, (26 października 2008); *Ma'an News Agency*, (30 czerwca 2010).
 34. „Torture and Ill Treatment as Perceived by Israel's High Court of Justice,” *B'Tselem*, (6 maja 2010).
 35. *Haaretz*, (23 września 2003). *Newsview*, (23 marca 1982).
 36. Shabtai Tevet, *Ben-Gurion and the Palestinian Arabs: From Peace to War*, (Londyn: Oxford University Press, 1985), s.140; *Haaretz*, (23 września 2003).
 37. Benjamin Pogrud, „Apartheid? Israel is a democracy in which Arabs vote,” *Focus 40*, (Grudzień 2005).
 38. James Bennet, „Letter from the Middle East; Arab Showplace? Could It Be the West Bank?” *New York Times*, (2 kwietnia 2003). Po raz ostatni pytanie to zadano w 2002 r.
 39. Daniel Estrin, „Jerusalem Palestinians taking Israeli citizenship,” Associated Press, (12 stycznia 2011); Jackson Diehl, „Why Palestinians want to be Israeli citizens,” *Washington Post*, (12 stycznia 2011).
 40. Golda Meir, *My Life*, (NY: Dell Publishing Co., 1975), s.308–309.
 41. *The New Republic*, (30 grudnia 2002).
 42. Szacunki z lipca 2011 r., *The World Factbook 2011*. Waszyngton, DC: Central Intelligence Agency, 2011. Dostęp 11 marca 2010, at <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/gz.html>; <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/we.html>.
 43. *The World Factbook 2011*. Waszyngton, DC: Central Intelligence Agency, 2011. Dostęp 11 marca 2010, at <https://www.cia.gov/library/publications/the-world-factbook/geos/we.html>.
 44. „Human Development Report 2009/10,” UN, (Styczeń 2010). Dostęp 11 marca 2010, at http://arabstates.undp.org/contents/file/PHDR2010/PHDR_Book_Eng.pdf; <http://hdr.undp.org/en/data/profiles/>.

-
45. Ishmael Khaldi, „Lost in the blur of slogans,” SFGate.com, (4 marca 2009).
 46. Efrat Weiss, „IDF thwarts smuggling of pipe bombs,” Ynetnews, (5 października 2008); Yaakov Katz i pracownicy jpost.com, „Palestinian bomber arrested near Nablus,” *Jerusalem Post*, (8 czerwca 2008).
 47. Speech to AIPAC Policy Conference, (23 maja 1989), za: *Near East Report*, (16 października 1989).
 48. Efrat Weiss, „Palestinian Caught with Pipe Bomb near Jenin,” Ynetnews, (10 listopada 2008).
 49. „IDF Thwarts Terror Attack at Bekaot Crossing,” Rzecznik IDF, (9 stycznia 2011).
 50. „Explosives and Molotov Cocktails Discovered at Tapuach Junction,” Ministry of Foreign Affairs, (9 marca 2011).
 51. *Maariv*, (14 października 2003); Efrat Weiss, „Palestinian girl hides gun in undies,” Ynetnews, (15 kwietnia 2005); Ali Daraghmeh, „Woman Found Hiding Grenade Under Baby,” Associated Press, (22 października 2005); Center for Monitoring the Impact on Peace, Newsletter, (Luty 2004).
 52. „UN: Israel has dismantled 20 percent of West Bank checkpoint,” Associated Press, (16 czerwca 2010); „Israel, the Conflict and Peace: Answers to frequently asked questions,” Israel Ministry of Foreign Affairs, (30 grudnia 2009).
 53. Israel Ministry of Foreign Affairs, „Use of Ambulances by Palestinian Terrorists,” (14 lutego 2002).
 54. *Washington Post*, (31 stycznia 2002).
 55. Israel Ministry of Foreign Affairs.
 56. „Bomb found in Red Crescent Ambulance,” *Haaretz*, (29 marca 2002).
 57. Jewish Telegraphic Agency, (30 czerwca 2002).
 58. „Palestinian Use of Ambulances for Terror,” Ministry of Foreign Affairs, (22 grudnia 2003).
 59. „Attack by Female Suicide Bomber Thwarted at Erez Crossing,” Ministry of Foreign Affairs, (20 czerwca 2005).
 60. *Jerusalem Post*, (1 lipca 2005).
 61. *Jerusalem Post*, (1 lipca 2005); BBC, (21 czerwca 2005).
 62. „Developments in Policy Towards the West Bank and Gaza in 2010,” Rzecznik IDF, (Marzec 2011).
 63. *Jerusalem Post*, (1 lipca 2005).
 64. Yaakov Katz, „Gaza plan: Fill tankers, cut supplies,” *Jerusalem Post*, (14 stycznia 2008).
 65. *I Understand*, 1993, s.259.
 66. What is the Interpretation? Comprehension B, s.184–188.
 67. *The Twentieth Century—On the Threshold of Tomorrow*, 9 klasa, 1999, s.44.
 68. *From Generation to Generation* Tom b, 1994, s.220.
 69. H. Peleg, G. Zohar, *This is the Land—Introduction to Land of Israel Studies for the Upper Grades*, 2000, s.161–162.
 70. *From Exile to Independence—The History of the Jewish People in Recent Generations*, Tom 2, 1990, s.12.
 71. *Center for the Monitoring of Peace*, Newsletter (Grudzień 2003).
 72. K. Tabibian, *Journey To The Past—The Twentieth Century, By Dint of Freedom*, 1999, s.294.
 73. Center for Monitoring the Impact on Peace, Newsletter, (Luty 2004).
 74. Danny Tirza, „The Influence of Christian Interests in Setting the Route of the Security Fence in Jerusalem,” *Jerusalem Viewpoints*, Jerusalem Center for Public Affairs, (Listopad-grudzień 2008).
 75. Alex Safian, „New York Times Omits Major Reason Christians are Leaving Bethlehem,” (24 grudnia 2004), CAMERA; „The Palestinian Christian Population,” JCPA Background Paper, (2011).

-
- ⁷⁶. „Christians in Palestine Concerned About their future Zenit,” Zenit News Agency, (14 listopada 2004).
- ⁷⁷. *Maariv*, (24 grudnia 2001).
- ⁷⁸. Adam Garfinkle, *Politics and Society in Modern Israel: Myths and Realities*, (NY: M.E. Sharpe, 1997), s.108 i 110.
- ⁷⁹. *Jerusalem Post*, (28 października 2005); Harry de Quetteville, „‘Islamic mafia’ accused of persecuting Holy Land Christians,” *Telegraph*, (9 września 2005).
- ⁸⁰. Khaled Abu Toameh, „Gaza’s Christians fear for their lives,” *Jerusalem Post*, (18 czerwca 2007); „Catholic compound ransacked in Gaza,” Associated Press, (19 czerwca 2007)
- ⁸¹. Aaron Klein, „‘Christians must accept Islamic rule,’” *WorldNetDaily*, (19 czerwca 2007); Daniel Schwammenthal, „The Forgotten Palestinian Refugees,” *Wall Street Journal*_(28 grudnia 2009).
- ⁸². Palestinian Center for Policy and Survey Research, 16–18 grudnia 2010; zob. też: „Palestinian Public Opinion Poll #38.”
- ⁸³. „Excerpts from Interview with U.N. Ambassador Susan E. Rice,” *Washington Post*, (22 września 2009) i „Israel’s Bombardment of Gaza is Not Self-Defence—It’s a War Crime,” *The Sunday Times*, (11 stycznia 2009).
- ⁸⁴. Bernard Josephs, „Dispute Over ‘Biased’ Gaza_Inquiry Professor,” *thejc.com*, (27 sierpnia 2009).
- ⁸⁵. „Israel’s Initial Reaction to the Report of the Goldstone Fact Finding Mission,” Israel Ministry of Foreign Affairs, (15 września 2009).
- ⁸⁶. „UN Smears Israeli Self-Defense as War Crimes,” Gerald M. Steinberg, *Wall Street Journal*, (16 września 2009).
- ⁸⁷. „Israel’s Analysis and Comments on the Gaza Fact-Finding Mission Report,” Israel Ministry of Foreign Affairs, (15 września 2009).
- ⁸⁸. „Israel’s Analysis and Comments on the Gaza Fact-Finding Mission Report,” Israel Ministry of Foreign Affairs, (15 września 2009).
- ⁸⁹. „Analysis: Blocking the Truth Behind the Gaza War,” Jonathan D. Halevi, *Jerusalem Post*, (21 września 2009).
- ⁹⁰. „ Hamas and the Terrorist Threat from the Gaza Strip: The Main Findings of the Goldstone Report Versus the Factual Findings,” Intelligence & Terrorism Information Center, (Marzec 2010).
- ⁹¹. „IDF releases Cast Lead casualty numbers,” *Jerusalem Post*, (28 marca 2009).
- ⁹². „Top UN official blasts Hamas for ‘cynical’ use of civilian facilities,” *Haaretz*, (28 stycznia 2009).
- ⁹³. „ Hamas MP Fathi Hammad: We Used Women and Children as Human Shields,” *Al-Aqsa TV*, za: Dispatch #1710, MEMRI (29 lutego 2008).
- ⁹⁴. Richard Goldstone, „Reconsidering the Goldstone Report on Israel and War Crimes,” *Washington Post*, (1 kwietnia 2011).
- ⁹⁵. *Ibid*.
- ⁹⁶. Editorial, „Mr. Goldstone Recants,” *Wall Street Journal*, (5 kwietnia 2011).
- ⁹⁷. Richard Goldstone, „Reconsidering the Goldstone Report on Israel and War Crimes,” *Washington Post*, (1 kwietnia 2011).
- ⁹⁸. Colonel Richard Kemp, „Goldstone Gaza Report,” *UN Watch*, (16 października 2009).
- ⁹⁹. David Harris, „ Hamas Admits Up to 700 Fighters Killed in Operation Cast Lead,” *The Israel Project*, (1 listopada 2010).
- ¹⁰⁰. Richard Goldstone, „Reconsidering the Goldstone Report on Israel and War Crimes,” *Washington Post*, (1 kwietnia 2011).
- ¹⁰¹. Barak Ravid, „Netanyahu to UN: Retract Gaza War Report in wake of Goldstone’s Comments,” *Haaretz*, (2 kwietnia 2011).

¹⁰². Ibid.

¹⁰³. Abraham Bell, „International Law and Gaza: The Assault on Israel’s Right to Self- Defense,” (28 stycznia 2008) i “Is Israel Bound by International Law to Supply Utilities, Goods, and Services to Gaza?”, (28 lutego 2008), Jerozolima: Institute of Contemporary Affairs.

15. Jerozolima

MIT

„Jerozolima to miasto arabskie.”

FAKT

Żydzi nieprzerwanie zamieszkują Jerozolimę od trzech tysięcy lat. Od lat czterdziestych XIX w. stanowią tam największą zwartą grupę mieszkańców. W Jerozolimie znajduje się Zachodnia Ściana Wzgórza Świątynnego, najświętszego miejsca judaizmu.

Jerozolima nie była nigdy stolicą żadnej arabskiej jednostki administracyjnej. Tak naprawdę przez większą część arabskiej historii stanowiła zaścianek. Nie służyła nigdy jako stolica prowincji pod panowaniem muzułmanów i nie była nawet ośrodkiem muzułmańskiej kultury. Dla Żydów święte jest całe miasto; muzułmanie czczą tylko jedno miejsce – Kopułę na Skale – a nie miasto. „Muzułmanin” – zauważył brytyjski pisarz Christopher Sykes – „widzi głęboką różnicę między Jerozolimą a Mekką czy Medyną. Te ostatnie to święte miasta, w których znajdują się święte miejsca.” Poza Kopułą na Skale, jak napisał Sykes, Jerozolima nie ma dla islamu większego znaczenia.¹

Mieszkańcy Jerozolimy²

Rok	Żydzi	Muzułmanie	Chrześcijanie	Razem
1844	7 120	5 000	3 390	15 510
1876	12 000	7 560	5 470	25 030
1896	28 112	8 560	8 748	45 420
1922	33 971	13 411	4 699	52 081
1931	51 222	19 894	19 335	90 451
1948	100 000	40 000	25 000	165 000
1967	195 700	54 963	12 646	263 309
1987	340 000	121 000	14 000	475 000
1990	378 200	131 800	14 400	524 400
2009	476 000	247 800	15 200	760 800

MIT

„Wzgórze Świątynne zawsze było świętym miejscem dla muzułmanów, a judaizm nie jest z nim w żaden sposób związany.”

FAKT

Podczas szczytu w Camp David w 2000 r. Jasir Arafat stwierdził, że na Wzgórzu Świątynnym nigdy nie istniała żadna żydowska świątynia.³ Rok później mianowany przez Autonomię Palestyńską mufti Jeruzolimy Ekrima Sabri powiedział niemieckiemu dziennikowi *Die Welt*: „Nie ma najmniejszego nawet potwierdzenia, że w tym miejscu stała w przeszłości żydowska świątynia. W całym mieście nie znajdzie się ani jeden kamień wskazujący na żydowską historię.”⁴

Poglądom tym przeczy książka pod tytułem *A Brief Guide to al-Haram al-Sharif* [Krótki przewodnik po al-Haram al-Sharif – przyp. tłum.], wydana w 1930 r. przez Najwyższą Radę Muzułmańską. Rada ta, główny muzułmański autorytet w kwestii Jeruzolimy za czasów mandatu brytyjskiego, napisała w owym przewodniku, że Wzgórze Świątynne „to jedno z najstarszych miejsc tego rodzaju na świecie. Jego świętość sięga najdawniejszych czasów. To, że stała na nim świątynia Salomona, nie podlega dyskusji. Powszechnie uważa się również, że jest to miejsce, gdzie Dawid zbudował ołtarz Panu i składał ofiary całopalne oraz spokojne.”

„Ruch syjonistyczny wymyślił, że stała tu świątynia Salomona. Wszystko to jest jednak kłamstwem.”

—Szejk Raed Salah, przywódca Ruchu Islamskiego w Izraelu⁵

W opisie Stajni Salomona, przekształconych w 1996 r. przez przedstawicieli islamskiego wakfu w nowy meczet, przewodnik mówi: „O wczesnej historii samej komnaty nie ma zbyt wiele potwierdzonych informacji. Prawdopodobnie pochodzi z czasów tak odległych jak budowa świątyni Salomona. (...) Według Józefa Flawiusza istniała już i była wykorzystywana przez Żydów jako miejsce schronienia w czasach podboju Jeruzolimy przez Tytusa w 70 r.n.e.”⁶

Bardziej autorytatywne informacje pochodzą z Koranu – świętej księgi islamu – opisującej budowę pierwszej świątyni (34:13), jak również opowiadającej o zburzeniu pierwszej i drugiej świątyni (17:7).

Żydowskie związki z Wzgierzem Świątynnym liczą sobie ponad trzy tysiące lat i zakorzenione są tak w tradycji, jak i historii. Uważa się, że kiedy Abraham związał swojego syna Izaaka na ołtarzu jako ofiarę dla Boga, uczynił to na szczycie góry Moria, dzisiejszego Wzgórza Świątynnego. W Miejscu Najświętszym w pierwszej świątyni stała Arka Przymierza; tak pierwsza, jak i druga świątynia stanowiły centrum żydowskiego życia religijnego i społecznego aż do zburzenia drugiej świątyni przez Rzymian. Po tym wydarzeniu władza nad Wzgierzem Świątynnym przechodziła z rąk do rąk, od jednego zdobywcy do drugiego. W siódmym wieku, w początkach władzy muzułmańskiej, na miejscu starożytnych świątyń zbudowano Kopułę na Skale.

MIT

„Jeruzolima nie musi być stolicą Izraela.”

FAKT

Od czasu, gdy król Dawid ustanowił Jeruzolimę stolicą Izraela ponad trzy tysiące lat temu, miasto nieprzerwanie odgrywa centralną rolę w żydowskiej egzystencji. Wzgórze Świątynne to dla Żydów obiekt czci i na nim właśnie skupiają się żydowskie modlitwy.

Od tysięcy lat Żydzi modlą się trzy razy dziennie: „Do Jeruzalem, Twego miasta, powrócimy z radością” i powtarzają przysięgę Psalmisty: „Jeruzalem, jeśli zapomnę o tobie, niech uschnie moja prawica!”*

„Od trzech tysięcy lat Jerozolima to samo serce żydowskiej nadziei i tęsknoty. Żadne inne miasto nie odegrało tak dominującej roli w historii, kulturze, religii i świadomości narodu, jak Jerozolima w życiu Żydostwa i w judaizmie. Poprzez stulecia wygnania w sercach Żydów na całym świecie Jerozolima pozostawała żywa jako centralny punkt żydowskiej historii, symbol starożytnej chwały, duchowego spełnienia i współczesnej odnowy. Z tego serca i duszy narodu żydowskiego wywodzi się myśl, że gdyby szukać jednego prostego słowa – symbolu całej żydowskiej historii, byłoby nim właśnie »Jerozolima«.”

—Teddy Kollek⁷

MIT

„Arabowie – w odróżnieniu od Żydów – byli skłonni zgodzić się na umiędzynarodowienie Jerozolimy.”

FAKT

Kiedy ONZ w 1947 r. wziął pod rozważenie kwestię Palestyny, zalecił umiędzynarodowienie całej Jerozolimy. Taki właśnie status forsował Watykan i wiele delegacji, w których przeważali katolicy, ale główną przyczyną podjęcia przez ONZ takiej, a nie innej decyzji była chęć ze strony bloku wschodniego, by zawstydzić transjordańskiego króla Abdullaha i jego brytyjskich sprzymierzeńców poprzez odebranie mu kontroli nad miastem.

Po głębokim namyśle Agencja Żydowska zgodziła się na umiędzynarodowienie w nadziei, że na krótką metę ochroni ona miasto przed rozlewem krwi, a nowemu państwu pozwoli uniknąć konfliktu. Ponieważ zaś rezolucja o podziale wymagała przeprowadzenia po dziesięciu latach referendum w sprawie statusu miasta, a Żydzi stanowili przytłaczającą większość, spodziewano się, że miasto zostanie później włączone do Izraela. Państwa arabskie sprzeciwiały się umiędzynarodowieniu Jerozolimy równie zawzięcie, jak całej reszcie planu podziału.

W maju 1948 r. Jordania zaatakowała i zajęła Wschodnią Jerozolimę, dokonując pierwszego w historii podziału miasta i skazując na wygnanie tysiące Żydów, których rodziny żyły w mieście od setek lat. Wydarzenia wzięły górę nad ONZ-owskim planem podziału oraz zawartą w nim propozycją umiędzynarodowienia Jerozolimy.

„Jerozolimę należy oddać Żydom; to oni sprawili, że stała się sławna.”

—Winston Churchill⁸

ⁱ Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, Wydawnictwo Pallotinum, Poznań 1996.

MIT

„Internacjonalizacja to najlepszy sposób rozwiązania sporu o przynależność Jerozolimy.”

FAKT

Widoczna niemożliwość pogodzenia sprzecznych żądań co do Jerozolimy sprawiła, że niektórzy powrócili do pomysłu umiędzynarodowienia miasta. Co ciekawe, nie cieszył się on zbyt wielkim poparciem w ciągu dziewiętnastu lat, kiedy Stare Miasto znajdowało się pod kontrolą Jordanii, uniemożliwiającej Żydom i izraelskim muzułmanom dostęp do ich świętych miejsc.

To, że trwają spory o Jerozolimę, oraz fakt, że jest ona ważna nie tylko dla izraelskich Żydów, nie oznacza, że należy ona do kogoś innego lub że powinien ją zarządzać jakiś międzynarodowy reżim. Taki układ nie ma precedensu. Największe podobieństwo do tej propozycji znaleźć można w powojennym Berlinie, którym podzieliły się cztery mocarstwa – i eksperyment ten przyniósł katastrofalne skutki.

Nawet gdyby Izrael miał przychylić się do takiego pomysłu, jakiej międzynarodowej grupie można by powierzyć ochronę wolności, które są już zagwarantowane przez Izrael? Na pewno nie Narodom Zjednoczonym, które od czasów podziału nie wykazują zrozumienia dla izraelskich problemów. Izrael może liczyć jedynie na poparcie Stanów Zjednoczonych, a przed krzywdą ze strony innych narodów może go ochronić jedynie amerykańskie weto w Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

MIT

„Kiedy Jerozolima znajdowała się pod kontrolą Jordanii, Jordańczycy zapewniali wolność wyznania przedstawicielom wszystkich religii.”

FAKT

W latach 1948-67 Jerozolima była podzielona między Izrael a Jordanię. W zachodniej części miasta Izrael ustanowił swoją stolicę; Jordania okupowała część wschodnią. Ponieważ Jordania znajdowała się w stanie wojny z Izraelem, miasto przekształciło się w rzeczywistości w dwa zbrojne obozy, pełne betonowych ścian i bunkrów, płotów z drutu kolczastego, pól minowych i wojskowych umocnień.

Zgodnie z ósmym paragrafem porozumienia pokojowego z 1949 r. Jordania i Izrael miały wyznaczyć komitety, które zajęłyby się przywróceniem normalnego funkcjonowania instytucji kulturalnych i humanitarnych na Górze Skopus oraz korzystania z cmentarza na Górze Oliwnej, a także otwarciem dojścia do świętych miejsc i instytucji kultury. Jordania jednak to porozumienie złamała i odmówiła Izraelczykom dostępu do Zachodniej Ściany i cmentarza na Górze Oliwnej, na którym Żydzi chowali swoich zmarłych od ponad dwóch i pół tysięcy lat.

Pod władzą jordańską, jak stwierdził Teddy Kollek, „izraelscy chrześcijanie w trakcie swoich okresowych pielgrzymek do świętych miejsc [w Jerozolimie] podlegali rozmaitym restrykcjom. Podczas Bożego Narodzenia i Wielkanocy na krótkie wizyty wpuszczano do Starego Miasta i Betlejem jedynie ograniczoną liczbę osób, a i to czyniono z wielką niechęcią.”⁹

W latach 1955 i 1964 Jordania ustanowiła prawa narzucające ścisłą kontrolę rządu nad chrześcijańskimi szkołami, w tym ograniczenia dotyczące otwierania nowych placówek, państwową kontrolę nad szkolnymi finansami i zatrudnianiem nauczycieli, a także konieczność nauczania Koranu. W latach 1953 i 1965 Jordania wprowadziła zarządzenie o anulowaniu prawa chrześcijańskich instytucji religijnych i charytatywnych do nabywania nieruchomości w Jerozolimie.

W 1958 r. policja pojmała ormiańskiego patriarchę-elektę i deportowała go z Jordanii, otwierając tym samym drogę do wyboru patriarchy popieranego przez rząd króla Husajna. Z powodu tej represyjnej polityki wielu chrześcijan opuściło Jerozolimę. Ich liczba spadła z 25 000 w 1949 r. do niecałych 13 000 w czerwcu 1967 r.¹⁰

Te dyskryminacyjne prawa zostały zniesione przez Izrael po ponownym zjednoczeniu miasta w 1967 r.

MIT

„Jordania ochroniała miejsca święte dla Żydów.”

FAKT

Podczas okupacji w latach 1948-67 Jordania zbeczczyła miejsca święte dla Żydów. Król Husajn zgodził się na budowę drogi do Hotelu Intercontinental, przebiegającej przez cmentarz na Górze Oliwnej. Setki żydowskich grobów zniszczono z powodu szosy, którą można było bez trudu poprowadzić przez inny teren. Kamienie nagrobne upamiętniające rabinów i mędrców zostały przez korpus inżynieryjny jordańskiego Legionu Arabskiego wykorzystane jako chodniki i latryny w obozach wojskowych (napisy na nich były jeszcze widoczne, gdy Izrael wyzwalał miasto).

Starożytna dzielnica żydowska na Starym Mieście uległa dewastacji; pięćdziesiąt osiem jerozolimskich synagog – niektóre z nich miały po kilkaset lat – zniszczono lub zrujnowano; inne przekształcono w stajnie i kurniki. Wzdłuż Zachodniej Ściany pobudowano slumsy.¹¹

MIT

„Pod władzą Izraela ograniczano w Jerozolimie wolność religijną.”

FAKT

Po wojnie 1967 r. Izrael zniósł wszystkie dyskryminacyjne prawa wprowadzone przez Jordanię i przyjął własne wysokie standardy strzeżenia dostępu do sanktuariów. Izraelskie prawo mówi: „Ktokolwiek podejmuje działania mogące ograniczyć wolność dostępu członków różnych religii do miejsc uważanych przez nich za święte, podlega karze pięciu lat więzienia.” Izrael powierzył również zarządzanie świętymi miejscami związanymi z nimi wyznaniom. W ten sposób muzułmański wakf odpowiedzialny jest na przykład za meczety na Wzgórzu Świątynnym.

Departament Stanu podkreśla, że prawo izraelskie zapewnia wolność wyznania, a rząd to prawo szanuje.¹²

„Szanuję również to, że Izrael zezwala na istnienie wielowyznaniowej atmosfery, gdzie w każdy piątek tysiąc muzułmanów otwarcie odprawia modły na Wzgórzu Świątynnym

w Jerozolimie. Kiedy to zobaczyłam, musiałam zadać sobie pytanie: gdzie w islamskim świecie tysiąc Żydów mógłby się zebrać i modlić w miejscu publicznym?”

—Muzułmańska pisarka Irszad Mandzi¹³

MIT

„Izrael uniemożliwia muzułmanom i chrześcijanom dostęp do ich świętych miejsc.”

FAKT

Od 1967 r. setki tysięcy muzułmanów i chrześcijan – w tym wielu z krajów arabskich pozostających w stanie wojny z Izraelem – odwiedziło swoje święte miejsca w Jerozolimie. Według islamu prorok Mahomet został cudownie przeniesiony z Mekki do Jerozolimy i właśnie stąd wstąpił do nieba. Kopuła na Skale i meczet Al-Aksa – zbudowane w siódmym stuleciu – rozstrzygły identyfikację Jerozolimy jako „Odległego Miejsca” wspomnianego w Koranie, czyniąc ją zarazem świętym miejscem następnym po Mekce i Medynie. Prawa muzułmanów do Wzgórza Świątynnego, gdzie stoją dwa sanktuaria, nie zostały naruszone.

„Jest tylko jedna Jerozolima. Z naszego punktu widzenia nie można w tej kwestii pójść na kompromis. Jerozolima była nasza, jest nasza i na zawsze pozostanie nasza.”

—Premier Icchak Rabin¹⁴

Po zjednoczeniu Jerozolimy podczas wojny sześciodniowej minister obrony Mosze Dajan pozwolił, by islamska organizacja wakf kontynuowała cywilne zarządzanie Wzgierzem Świątynnym, mimo że jest to część najświętszego miejsca judaizmu. Wakf nadzoruje tam codzienne działania. Izraelczycy obecni są przy wejściu na Wzgórze Świątynne, aby zapewnić dostęp ludziom ze wszystkich wyznań.

Arabscy przywódcy mogą odwiedzać Jerozolimę, by się w niej modlić, tak jak uczynił to egipski prezydent Anwar Sadat w meczecie Al-Aksa w 1977 r. Z powodów bezpieczeństwa stosuje się niekiedy na Wzgórze Świątynnym tymczasowe obostrzenia, ale nigdy nie ograniczono prawa do modlitwy, a inne meczety są dostępne nawet w czasie zwiększonego napięcia.

Dla chrześcijan Jerozolima to miejsce, gdzie mieszkał, głosił, umarł i zmartwychwstał Jezus. Choć kościół podkreśla raczej Jeruzalem niebiański, a nie ziemski, punkty opisane w Nowym Testamencie jako miejsca związane z misją Jezusa od stuleci przyciągają pielgrzymów i pobożnych wiernych. Wśród nich wymienić można Bazylikę Grobu Świętego, ogród Getsemane, miejsce ostatniej wieczerzy, a także Via Dolorosa z czternastoma stacjami krzyża.

Prawa różnych kościołów chrześcijańskich do opieki nad chrześcijańskimi miejscami świętymi w Jerozolimie zostały zdefiniowane w XIX wieku, kiedy Jerozolima stanowiła część Imperium Osmańskiego. Prawa te, znane jako „status quo miejsc uważanych przez chrześcijan za święte”, obowiązywały podczas mandatu brytyjskiego i są nadal stosowane w dzisiejszym Izraelu.

MIT

„Izrael odmawia udziału w dyskusjach o kompromisie w kwestii przyszłości Jerozolimy.”

FAKT

Jerozolima nigdy nie była stolicą żadnej arabskiej jednostki administracyjnej. Palestyńczycy nie mają szczególnego prawa do tego miasta; żądają po prostu, by zostało ich stolicą. Mimo to Izrael uznaje, że żyje tam spora liczba Palestyńczyków, że miasto jest ważne dla muzułmanów i że ugody w kwestii jego suwerenności mogą się przyczynić do zminimalizowania konfliktu z Palestyńczykami. Ci ostatni nie okazują jednak wzajemnego szacunku żydowskiej większości w mieście, nie uznają znaczenia Jerozolimy dla żydowskiego narodu ani faktu, że jest ona już stolicą ich państwa.

Podpisana w 1993 r. Izraelsko-Palestyńska Deklaracja Zasad nie określiła statusu Jerozolimy. Artykuł V stwierdza jedynie, że Jerozolima to jedno z zagadnień, jakie mają być omawiane podczas negocjacji na temat trwałego statusu.

„Ten, kto rezygnuje z choćby jednego cala Jerozolimy, nie jest ani Arabem, ani muzułmaninem.”

—Jasir Arafat¹⁵

Większość Izraelczyków jest przeciwna podziałowi Jerozolimy; mimo to podjęto kroki w kierunku znalezienia kompromisu, który mógłby zadowolić interesy strony palestyńskiej. Na przykład za rządów Partii Pracy członek Knesetu Yossi Beilin osiągnął podobno tymczasowe porozumienie, które pozwoliłoby Palestyńczykom na ogłoszenie Jerozolimy ich stolicą bez rezygnacji przez Izrael z suwerennej kontroli nad jego stolicą. Pomysł Beilina polegał na tym, by zezwolić Palestyńczykom na budowę stolicy w Abu Dis – na przedmieściach Jerozolimy należących do Zachodniego Brzegu. Autonomia Palestyńska postawiła potem w mieście budynek swojego parlamentu.

Premier Ehud Barak zaoferował dramatyczne ustępstwa, dzięki którym arabskie dzielnice Wschodniej Jerozolimy stałyby się stolicą państwa palestyńskiego, a Arabowie zyskaliby kontrolę nad muzułmańskimi miejscami świętymi na Wzgórzu Świątynnym. Plany te rozważano na szczycie w Białym Domu w grudniu 2000 r., ale Jasir Arafat je odrzucił.

W 2008 r. premier Ehud Olmert zaproponował plan pokojowy obejmujący podział Jerozolimy w oparciu o demografię. Abbas tę propozycję odrzucił.

MIT

„Izrael ogranicza prawa polityczne palestyńskich Arabów w Jerozolimie.”

FAKT

Obok wolności wyznania palestyńscy Arabowie w Jerozolimie cieszą się bezprecedensowymi prawami politycznymi. Arabscy mieszkańcy mieli możliwość podjęcia decyzji w sprawie tego, czy chcą przyjąć obywatelstwo izraelskie. Większość postanowiła pozostać przy obywatelstwie jordańskim. Co więcej, bez względu na to, czy są obywatelami, jerozolimscy Arabowie mogą głosować w miejskich wyborach i biorą udział w administrowaniu miastem.

„Wzywam Arabów do rozpoczęcia dżihadu i wykorzystania wszystkich dostępnych im środków w celu odebrania muzułmańskiej Palestyny i świętego meczetu Al-Aksa z rąk syjonistycznych uzurpatorów i agresorów. Muzułmanie muszą się zjednoczyć w konfrontacji z Żydami i tymi, którzy ich wspierają.”

—Saudyjski król Fahd¹⁶

MIT

„Według ONZ-owskiej Rezolucji 242 Wschodnia Jerozolima to »terytorium okupowane«.”

FAKT

Jednym z autorów ONZ-owskiej rezolucji był ówczesny ambasador amerykański przy ONZ Arthur Goldberg. Powiedział on, że „Rezolucja 242 w żaden sposób nie odnosi się do Jerozolimy i było to pominięcie celowe. (...) Jerozolima to osobna sprawa, nie połączona z Zachodnim Brzegiem.” W kilku przemówieniach wygłoszonych w 1967 r. na forum ONZ Goldberg stwierdził: „Wielokrotnie mówiłem, że linie rozejmu z 1948 r. zamierzone były jako tymczasowe, szczególnie w przypadku Jerozolimy. Nigdy, w żadnym z moich licznych przemówień, nie nazwałem Wschodniej Jerozolimy terytorium okupowanym.”¹⁷

Stephen Schwebel, były prezes Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, napisał, że ponieważ Izrael bronił się przed napaścią podczas wojen w latach 1948 i 1967, ma większe prawa do kontroli nad Jerozolimą niż jego arabscy sąsiedzi.¹⁸

MIT

„Wschodnia Jerozolima powinna być częścią państwa palestyńskiego, bo wszyscy jego mieszkańcy to palestyńscy Arabowie i Żydzi nigdy tam nie mieszkali.”

FAKT

Przed 1865 r. wszyscy mieszkańcy Jerozolimy żyli wewnątrz murów Starego Miasta (co dziś uważano by za część wschodniego rejonu miasta). Później, wraz ze zwiększaniem się liczby mieszkańców, miasto zaczęło się rozrastać poza mury; tak Żydzi, jak i Arabowie rozpoczęli budowy na nowych terenach miasta.

Zanim nastąpił podział, we wschodniej części miasta kwitła społeczność żydowska; był to teren obejmujący dzielnicę żydowską Starego Miasta. Znajduje się tam również wiele miejsc ważnych dla judaizmu, w tym Miasto Dawida, Wzgórze Świątynne i Ściana Płaczu. Co więcej, na Górze Skopus – we wschodniej Jerozolimie – mieszczą się też kluczowe instytucje, takie jak Uniwersytet Hebrajski i pierwszy Szpital Hadassah.

Wschodnia część Jerozolimy była czysto arabska jedynie w latach 1949-1967; okupowała ją wtedy Jordania, która zmusiła wszystkich Żydów do wyprowadzenia się.

„Podstawą naszego stanowiska jest nadal to, że Jerozolima nigdy więcej nie może być podzielonym miastem. Nie akceptowaliśmy sytuacji istniejącej przed rokiem 1967 i w żaden sposób nie popieramy powrotu do tego układu w chwili obecnej.”

—Prezydent George Bush¹⁹

MIT

„Stany Zjednoczone nie uznają Jerozolimy za stolicę Izraela.”

FAKT

Wśród 190 krajów, z jakimi Stany Zjednoczone utrzymują stosunki dyplomatyczne, Izrael jest jedynym, którego stolica nie jest uznawana przez rząd USA. Amerykańska ambasada – podobnie jak placówki większości innych państw – znajduje się w Tel Awiwie, sześćdziesiąt kilometrów od Jerozolimy. Stany Zjednoczone utrzymują jednak we Wschodniej Jerozolimie konsulat zajmujący się sprawami Palestyńczyków; działa on niezależnie od ambasady i podlega bezpośrednio Waszyngtonowi. Mamy więc dziś do czynienia z anomalią polegającą na tym, że amerykańscy dyplomaci odmawiają spotkań z Izraelczykami w ich stolicy ze względu na podlegający negocjacom status Jerozolimy, ale spotykają się w tym mieście z Palestyńczykami.

W 1990 r. Kongres uchwalił rezolucję stwierdzającą, że „Jerozolima jest i pozostanie stolicą państwa Izrael” oraz że „musi pozostać miastem niepodzielonym, w którym chroni się prawa każdej grupy etnicznej i religijnej.” Podczas kampanii prezydenckiej w 1992 r. Bill Clinton powiedział: „Uznaję Jerozolimę za niepodzielone miasto, za wieczną stolicę Izraela; wierzę w zasadę przeniesienia naszej ambasady do Jerozolimy.” Nie powtórzył tego poglądu jako prezydent; w rezultacie oficjalna polityka USA nadal stanowi, że status Jerozolimy to temat do negocjacji.

Kongres podjął próbę zmiany tej polityki i przytłaczającą większością przegłosował w 1995 r. Akt o Ambasadzie w Jerozolimie. Ta przełomowa ustawa – wyrażająca oficjalne stanowisko USA – mówiła, że Jerozolima powinna być uznana za niepodzieloną, wieczną stolicę Izraela i zobowiązywała do przeniesienia amerykańskiej ambasady nie później niż w maju 1999 r. Prawo to zawierało również klauzulę pozwalającą prezydentowi tę ustawę zignorować, jeśli uzna, że leży to w interesie Stanów Zjednoczonych. Z tej opcji skorzystał prezydent Clinton.

„Musiałbym być ślepy, żeby zaprzeczać istnieniu żydowskich związków z Jerozolimą.”

—Sari Nusseibeh, prezydent Uniwersytetu Al-Quds²⁰

Podczas kampanii prezydenckiej w 2000 r. George W. Bush obiecał, że jako prezydent natychmiast „zacznie proces przenoszenia amerykańskiej ambasady do miasta, które Izrael wybrał na swoją stolicę”.²¹ Objąwszy stanowisko, poszedł jednak w ślady Clintona i wielokrotnie korzystał ze wspomnianej klauzuli, by nie dopuścić do przeniesienia ambasady. Od początku urzędowania w 2008 r. prezydent Obama kontynuuje politykę swoich poprzedników.

Choć krytycy wysiłków podejmowanych przez Kongres, mających na celu zmuszenie administracji do uznania Jerozolimy za stolicę Izraela, twierdzą stanowczo, że zaszkodziłoby to procesowi pokojowemu, zwolennicy tej ustawy dowodzą, że jest wręcz przeciwnie. Przez jasne określenie stanowiska Stanów Zjednoczonych co do tego, że Jerozolima powinna pozostać zjednoczona pod kontrolą Izraela, można by ograniczyć nierealistyczne oczekiwania Palestyńczyków względem tego miasta i w ten sposób zwiększyć szanse na ostateczne porozumienie.

MIT

„Palestyńczycy starają się chronić eksponaty archeologiczne na Wzgórzu Świątynnym.”

FAKT

Choć wakf odmówił uznania władzy Izraela nad Wzgierzem Świątynnym, współpracował z izraelskimi inspektorami podczas prac na świętym miejscu. Po porozumieniach z Oslo z 1993 r. kontrolowany przez Jordanię wakf został jednak zastąpiony przedstawicielami mającymi zobowiązania wobec Autonomii Palestyńskiej. Po zamieszkach związanych z decyzją Izraela pozwalającą na otwarcie wyjścia z tunelu pod Zachodnią Ścianą wakf przestał współpracować z Izraelem.

Wakf uniemożliwił następnie izraelskim inspektorom nadzór nad pracami prowadzonymi na Wzgórzu Świątynnym, co spowodowało nieodwracalne szkody w archeologicznych pozostałościach z okresów pierwszej i drugiej świątyni.

Izraelscy archeologowie stwierdzili, że podczas szeroko zakrojonych prac budowlanych usunięto ze Wzgórza i wywieziono na śmietnik tysiące ton żwiru zawierającego ważne zabytki. Zdaniem ekspertów nawet te przedmioty, które nie zostały zniszczone, z punktu widzenia archeologii stały się bezużyteczne, bo kiedy palestyńscy robotnicy budowlani usuwali ziemię za pomocą buldożerów, pomieszali znaleziska z różnych okresów.²²

„Powinni używać szczoteczki do zębów, a nie buldożerów.”

—Dr Gabriel Barkan o palestyńskich pracach na Wzgórzu Świątynnym²³

W sierpniu 2007 r. izraelscy archeologowie odkryli, że muzułmańskie władze rozpoczęły na Wzgórzu Świątynnym nową serię prac ziemnych, by wykopać stu pięćdziesięciometrowy rów na rury z wodą i przewody elektryczne. Przedstawiciele Izraela twierdzą, że przez nieuporządkowane usypywanie stert ziemi i kamieni Palestyńczycy po raz kolejny powodują szkody na cennym terenie. Archeologowie z niezależnego Komitetu ds. Zapobiegania Niszczeniu Zabytków na Wzgórzu Świątynnym mówią, że prace zniszczyły ścianę z czasów drugiej świątyni, która prawdopodobnie stanowiła część świątynnego dziedzińca.²⁴

Choć prowadzona przez Izrael i nie powodująca żadnych szkód renowacja mostu na Wzgórze Świątynne wywołała falę międzynarodowych protestów, ci sami ludzie, którzy wyrażali tak wielki niepokój, że zostanie naruszona integralność tego miejsca, nie mówią ani słowa, gdy Palestyńczycy niszczą bezcenne zabytki.

Ponieważ Wzgórze Świątynne to bardzo delikatny temat, a między Izraelczykami i Palestyńczykami istnieje już napięcie w sprawie Jerozolimy, rząd izraelski nie ingeruje w działania wakfu. W międzyczasie trwa proces niszczenia przeszłości.

„Na terenie Al-Aksa [w otoczeniu meczetu] nie było nigdy żydowskiej świątyni i nie ma dowodu, że taka świątynia kiedykolwiek istniała.”

—Były mufti Jerozolimy Ekrima Sabri²⁵

Przypisy

- ¹. *Encounter*, (Luty 1968).
- ². John Oesterreicher i Anne Sinai, red., *Jerusalem*, (NY: John Day, 1974), s.1; Israel Central Bureau of Statistics; Jerusalem Foundation; Municipality of Jerusalem; JTA, (20 maja 2009). Sumy zawierają również kategorię „inne”.
- ³. Wywiad z Dennisem Rossem, Fox News Sunday, (21 kwietnia 2002).
- ⁴. Szejk Ekrima Sabri, wyznaczony przez Autonomię Palestyńską mufti Jerozolimy, wywiad z magazynem *Die Welt*, (17 stycznia 2001), [Tłum. MEMRI].
- ⁵. Leon i Jill Uris, *Jerusalem*, (Nowy Jork: Doubleday and Company, 1981), s.13.
- ⁶. „A Brief Guide to the Haram al-Sharif, Jerusalem,” Najwyższa Rada Muzułmańska [Supreme Muslim Council], (1925).
- ⁷. Teddy Kollek, *Jerusalem*, (DC: Washington Institute For Near East Policy, 1990), s.19–20.
- ⁸. Sir Evelyn Shuckburgh, *Descent to Suez; Diaries 1951–56*, (Londyn, 1986).
- ⁹. Kollek, s.15.
- ¹⁰. Kollek, s.16.
- ¹¹. Kollek, s.15.
- ¹². „2010 Report on International Religious Freedom,” Released by the Bureau for Democracy, Human Rights, and Labor, Departament Stanu USA, (Waszyngton, D.C., 17 listopada 2010).
- ¹³. Pearl Sheffy Gefen, „Irshad Manji, Muslim Refusenik,” *Lifestyles Magazine*, (Lato 2004), s.29.
- ¹⁴. Przemówienie w Knesecie w Dzień Jerozolimy, (29 maja 1995).
- ¹⁵. *Voice of Palestine*, Algier, (2 września, 1993).
- ¹⁶. Saudi Press Agency, (15 lipca 1986).
- ¹⁷. *New York Times*, (12 marca 1980).
- ¹⁸. *American Journal of International Law*, (Kwiecień 1970), s.346–47.
- ¹⁹. List od prezydenta George’a Busha do burmistrza Jerozolimy Teddy’ego Kollleka, (13 marca 1990).
- ²⁰. *Jerusalem Post*, (12 listopada 2001).
- ²¹. Speech to AIPAC Policy Conference, (22 maja 2000).
- ²². Jewish Telegraphic Agency, (13 lutego 2001).
- ²³. Martin Asser, „Israeli anger over holy site work,” BBC News, (28 sierpnia 2007).
- ²⁴. Martin Asser, „Israeli anger over holy site work,” BBC News, (28 sierpnia 2007); Etgar Lefkovits, „Archaeologists: Muslim dig damaged Temple wall,” *Jerusalem Post*, (31 sierpnia 2007).
- ²⁵. Mike Seid, „Western Wall was never part of temple,” *Jerusalem Post*, (25 października 2007).

16. Bliskowschodnia polityka Stanów Zjednoczonych

MIT

„Utworzenie Izraela nastąpiło wyłącznie z powodu nacisków ze strony USA.”

FAKT

Kiedy ONZ rozważał kwestię Palestyny, prezydent Harry Truman wyraźnie oświadczył, że Stany Zjednoczone nie powinny „stosować gróźb czy wywierać niewłaściwego nacisku na inne delegacje”.¹ Niemniej jednak pewna presja miała miejsce i USA odegrały kluczową rolę w zapewnieniu poparcia dla rezolucji o podziale. Wpływ Stanów Zjednoczonych był mimo wszystko ograniczony, co stało się jasne, gdy kraje zależne od

USA, takie jak Kuba czy Grecja, zagłosowały przeciwko podziałowi, a Salwador i Honduras wstrzymały się od głosu.

Wielu członków administracji Trumana było przeciwnych podziałowi, w tym sekretarz obrony James Forrestal, którego zdaniem cele syjonistów stanowiły zagrożenie dla amerykańskich źródeł zaopatrzenia w ropę naftową i dla strategicznej pozycji kraju w regionie. Kolegium Połączonych Szefów Sztabów obawiało się, że jeśli Zachód odsunie się od Arabów, mogą oni zawrzeć sojusz ze Związkiem Radzieckim. Ci wewnętrzni oponenti starali się osłabić poparcie Stanów Zjednoczonych dla utworzenia państwa żydowskiego.²

Tymczasem Związek Radziecki również popierał podział – i był to pierwszy przypadek jednogłośnie w sprawie polityki międzynarodowej ze strony tych dwóch państw, które wkrótce miały stać się przeciwnikami podczas zimnej wojny.

Chociaż na temat taktyk zwolenników podziału napisano bardzo wiele, zachowanie lobby arabskiego było generalnie ignorowane. Państwa arabskie i ich poplecznicy byli rzeczywistości zaangażowani w wywieranie ze swojej strony nacisku w ONZ, starając się udaremnić podział.³

MIT

„W 1948 r. Stany Zjednoczone faworyzowały Izrael – a nie Arabów – z powodu żydowskiego lobby.”

FAKT

Truman popierał ruch syjonistyczny, ponieważ uważał, że społeczność międzynarodowa ma obowiązek wypełnić obietnice z Deklaracji Balfoura; wierzył również, że polepszenie losu Żydów, którzy przetrwali Holokaust, to humanitarne zadanie, które należy wykonać. Jego nastawienie można wyczuć w słowach, jakie wypowiedział odnośnie negocjacji w sprawie granic państwa żydowskiego: cały region czeka na to, by go rozwijać; gdybyśmy wykonali tam taką pracę, jak w basenie rzeki Tennessee, mógłby wyżywić o dwadzieścia-trzydzieści milionów ludzi więcej. Otwarcie drzwi do takiej przyszłości byłoby rzeczą konstruktywną i humanitarną, a także spełniłoby obietnice dane w czasie I wojny światowej.⁴

Amerykańskie społeczeństwo popierało stanowisko prezydenta. Według sondaży opinii publicznej 65 procent Amerykanów było za utworzeniem państwa żydowskiego.⁵ To poparcie znalazło odbicie w Kongresie, gdzie w 1922 r. przegłosowano rezolucję zatwierdzającą Deklarację Balfoura. W 1944 r. obie narodowe partie wezwały do odbudowy Wspólnoty Żydowskiej i – rok później – Kongres przyjął taką rezolucję.

Truman nie poddawał się presji, lecz raczej wykazywał tendencje do negatywnych reakcji na „żydowskie lobby”. Wiele razy skarżył się na wywierany na niego nacisk i mówił o zrzuceniu całej propagandy ze strony Żydów na stertę i podpaleniu jej. W liście do rep. Claude’a Peppera Truman napisał: „Gdyby nie bezpodstawna ingerencja syjonistów, ta sprawa byłaby już załatwiona półtora roku temu.”⁶ Nie była to z całą pewnością postawa polityka troszczącego się o głosy Żydów.

MIT

„Stany Zjednoczone i Izrael nie mają ze sobą nic wspólnego.”

FAKT

Związek między Stanami Zjednoczonymi i Izraelem opiera się na bliźniaczych filarach wspólnych wartości i wzajemnych korzyści. W świetle tej wspólnoty interesów i poglądów nie powinien dziwić fakt, że wspieranie Izraela jest jedną z najwyraźniejszych i najbardziej konsekwentnych wartości w polityce zagranicznej amerykańskiego narodu.

Chociaż z geograficznego punktu widzenia Izrael leży w regionie raczej mało rozwiniętym i bliższym Trzeciego Świata niż Zachodu, w ciągu niecałych sześćdziesięciu lat stał się postępowym państwem o cechach zachodniego społeczeństwa. Po części zawdzięcza to faktowi, że spory procent jego ludności przybył z Europy i Ameryki Północnej, przywożąc ze sobą zachodnie normy polityczne i kulturowe. To również funkcja wspólnego judeochrześcijańskiego dziedzictwa.

Izrael stanowi jednocześnie wielokulturowe społeczeństwo utworzone przez ludzi z ponad stu nacji. Dziś blisko połowa wszystkich Izraelczyków to Żydzi wschodni czy też orientalni, których korzenie sięgają starożytnych wspólnot żydowskich w islamskich krajach północnej Afryki i Bliskiego Wschodu.

Choć Izrael znajduje się w regionie, który charakteryzuje się władzą autokratyczną, Izraelczycy są równie głęboko zaangażowani w demokrację jak Amerykanie. Wszyscy obywatele Izraela bez względu na rasę, religię czy płeć mają gwarancję równości wobec prawa i cieszą się pełnią demokracji. Wolność słowa, zgromadzania się i prasy – wszystko to zawarte jest w prawach i tradycjach ich kraju. Niezależne izraelskie sądownictwo starannie tych praw strzeże.

System polityczny różni się od amerykańskiego – jako że Izrael to demokracja parlamentarna – ale również oparty jest na wolnych wyborach i różnorodnych partiach. Choć Izrael nie posiada formalnej konstytucji, przyjął „Podstawowe Prawa”, które stanowią podobne gwarancje prawne.

Amerykanie od dawna patrzą na Izraelczyków z podziwem – przynajmniej po części dlatego, że widzą samych siebie w ich pionierskim duchu i walce o niepodległość. Podobnie jak Stany Zjednoczone, Izrael to naród imigrantów. Pomimo obciążenia w postaci wydawania niemal jednej piątej budżetu na obronę, przez większość historii Izraela jego gospodarka wykazuje niebywałe tempo wzrostu. Odniósł on również sukces w dziedzinie zatrudniania nowo przybyłych mieszkańców. Niektórzy imigranci pochodzą ze stosunkowo nisko rozwiniętych społeczeństw takich jak Etiopia czy Jemen i przybywają właściwie bez niczego, bez wykształcenia czy przeszkolenia, a jednak stają się produktywnymi, wnoszącymi wkład w rozwój kraju członkami izraelskiego społeczeństwa.

Na początku gospodarka Izraela była mieszana – stanowiła połączenie kapitalizmu z socjalizmem i modelem brytyjskim. Po poważnych trudnościach gospodarczych, wynikłych głównie po wojnie Jom Kippur w 1973 r. na skutek wzrostu cen ropy naftowej i konieczności wydania na obronę nieproporcjonalnie dużej części produktu narodowego brutto, Izrael wprowadził stopniowo reformy, które zmniejszyły rolę państwa i

przemieściły kraj na pozycję bliższą systemowi wolnorynkowemu w Stanach Zjednoczonych. Podczas tej ewolucji Ameryka była partnerem Izraela.

Ten szczególny związek widoczny jest również w wielu inicjatywach związanych z dzielonymi przez oba kraje wartościami, które obejmują szeroką grupę wspólnych zainteresowań takich jak środowisko, energia, przestrzeń kosmiczna, szkolnictwo, bezpieczeństwo pracy i zdrowie. Ponad 400 amerykańskich instytucji w czterdziestu siedmiu stanach oraz Dystrykcie Kolumbii i Portoryko otrzymało fundusze z dwunarodowych programów prowadzonych wraz z Izraelem. Głębię tych szczególnych relacji ilustrują również mało znane związki takie jak Porozumienie o Wolnym Handlu, wspólny Program Badań nad Rozwojem, Program Bliskowschodniej Współpracy Regionalnej i rozmaite memoranda o porozumieniach z każdą praktycznie agencją rządową USA. Jeszcze ważniejsze mogą być rozległe związki między Izraelem a każdym z pięćdziesięciu stanów oraz Dystryktem Kolumbii.

W latach osiemdziesiątych uwaga coraz bardziej skupiała się na jednym filarze tych relacji – na wspólnych interesach. Administracja Reagana postrzegała Związek Radziecki jako zagrożenie dla interesów amerykańskich na Bliskim Wschodzie, a Izrael uważała za bastion demokracji w regionie. Reagan oficjalnie uznał rolę Izraela poprzez porozumienia o strategicznej współpracy. Po zakończeniu zimnej wojny Izrael nadal odgrywał rolę w połączonych wysiłkach zmierzających do ochrony amerykańskich interesów; obejmowało to również bliską współpracę w wojnie przeciwko terroryzmowi. Strategiczna współpraca rozwinęła się do tego stopnia, że w obecnej chwili istnieje de facto sojusz między krajami i Stany Zjednoczone wiedzą, że mogą liczyć na Izrael.

MIT

„Większość Amerykanów jest przeciwna bliskim stosunkom USA z Izraelem.”

FAKT

Poparcie dla Izraela nie ogranicza się do społeczności żydowskiej. Młodszy i starsi Amerykanie wszystkich ras i religii sympatyzują z Izraelem. Owo poparcie nie jest również zależne od partii politycznej – większość demokratów i republikanów konsekwentnie sprzyja Izraelowi o wiele bardziej niż Arabom.

Najlepszym wskaźnikiem nastawienia Amerykanów wobec Izraela jest odpowiedź na najczęściej zadawane pytanie na temat Bliskiego Wschodu: „Czy w świetle sytuacji panującej na Bliskim Wschodzie sympatyzujesz bardziej z Izraelem czy z państwami arabskimi?”

W osiemdziesięciu dwóch sondażach Instytutu Gallupa od roku 1967 Izrael popierało średnio 47 procent amerykańskiego społeczeństwa w porównaniu do 12 procent sympatyzujących z państwami arabskimi/Palestyńczykami. Amerykanie wyrażają nieco więcej sympatii wobec Palestyńczyków niż wobec państw arabskich, ale wyniki sondaży, w których respondentów proszono o wybranie pomiędzy Izraelem a Palestyńczykami, nie różnią się znacząco od rezultatów w innych ankietach.

„Narody sprzymierzone przy pełnej zgodzie ze strony naszego rządu i narodu uważają, że w Palestynie zostaną założone fundamenty Wspólnoty Żydowskiej.”

—Prezydent Woodrow Wilson⁷

Niektórzy odnoszą błędne wrażenie, że poparcie dla Izraela było niegdyś o wiele większe; prawda jednak jest taka, że przed wojną w Zatoce Perskiej osiągnęło najwyższą wartość 56 procent i miało to miejsce tuż po wojnie sześciodniowej. Według danych Gallupa w styczniu 1991 r. wskaźnik ten doszedł do rekordowych 64 procent. Poparcie dla Arabów spadło tymczasem do 8 procent, co dało również rekordową różnicę 56 punktów.

Sondaże opublikowane przez Instytut Gallupa w lutym 2011 r., wykazały, że drugi rok z rzędu poparcie dla Izraela utrzymuje się w okolicy rekordowych 63 procent w porównaniu do 17 procent w przypadku Palestyńczyków. Pomimo walk w latach poprzedzających te badania, jak również nieustającego strumienia negatywnych relacji w mediach, wartość ta jest o siedem punktów wyższa niż poziom poparcia, jakim cieszył się Izrael po wojnie 1967 r., kiedy to zdaniem wielu osób Izrael zyskał największą popularność.

Badania wskazują również, że respondenci uważają Izrael za godnego zaufania sojusznika USA. W sondażu przeprowadzonym przez CNN w maju 2011 r. 82 procent Amerykanów odpowiedziało na przykład, że Izrael jest „przyjazny” lub że jest „sojusznikiem”.⁸

MIT

„Polityka Stanów Zjednoczonych zawsze była wrogo nastawiona do Arabów.”

FAKT

Arabowie rzadko uznają rolę, jaką Ameryka odegrała przy wspieraniu państw arabskich w procesie zdobywania niepodległości. Stanowisko prezydenta Wilsona w kwestii samookreślenia dla wszystkich narodów, a także udział USA w I wojnie światowej przyczyniły się do rozpadu Imperium Osmańskiego i ożywiły w arabskim świecie dążenie do niepodległości.

Arabscy przywódcy utrzymują, że polityka bliskowschodnia musi być grą o sumie stałej, w której poparcie dla ich wroga, Izraela, automatycznie stawia ich w niekorzystnej sytuacji. Państwa arabskie podejmowały zatem starania, by zmusić Stany Zjednoczone do dokonania wyboru pomiędzy wspieraniem właśnie ich albo Izraela. USA nie dają się wciągnąć w tę pułapkę. To, że Stany Zjednoczone pozostają w sojuszu z Izraelem, a jednocześnie utrzymują dobre stosunki z kilkoma państwami arabskimi, stanowi dowód, że jedno nie wyklucza drugiego.

Stany Zjednoczone od dawna starają się o przyjazne relacje z arabskimi przywódcami i w różnych okresach czasu miały dobre układy z większością państw arabskich. W latach trzydziestych ubiegłego stulecia odkrycie złóż ropy naftowej skłoniło firmy amerykańskie do nawiązania kontaktów z Arabami w Zatoce Perskiej. W latach pięćdziesiątych amerykańskie cele strategiczne ożywiły wysiłki mające na celu zawarcie sojuszy z prozachodnimi państwami arabskimi. Takie kraje jak Irak i Libia były sprzymierzeńcami Stanów Zjednoczonych, dopóki władzy w nich nie przejęli radykalni przywódcy. Egipt, który w czasach Nasera było wrogo nastawiony do USA, pod władzą Sadata przeszedł do obozu prozachodniego.

Od II wojny światowej z USA płynie do tego regionu pomoc gospodarcza i militarna; dziś Ameryka jest głównym stronnikiem państw takich jak Jordania, Arabia Saudyjska, Maroko, Egipt i szejkanaty w Zatoce Perskiej. Choć państwa arabskie obwiniają USA za klęski odniesione w wojnach, jakie zapoczątkowali z Izraelem, prawda jest taka, że większość walczących otrzymała w którymś momencie amerykańską pomoc lub propozycję takiej pomocy.⁹

MIT

„Stany Zjednoczone zawsze popierają Izrael.”

FAKT

Stany Zjednoczone w całej historii Izraela były jego najbliższym sprzymierzeńcem; niemniej jednak wielokrotnie działały przeciwko państwu żydowskiemu.

Starania Stanów Zjednoczonych, by znaleźć równowagę między wspieraniem Izraela a udobruchaniem Arabów, mają początki w roku 1948, kiedy to ze strony prezydenta Trumana widać było oznaki wahania co do planu podziału i poparcie dla powiernictwa. Po ataku państw sąsiadujących na Izrael USA podtrzymały embargo na broń, co poważnie ograniczyło możliwości Żydów w zakresie samoobrony.

Od czasów wojny w 1948 r. Stany Zjednoczone nie wyrażają poparcia dla projektów związanych z przesiedleniem arabskich uchodźców. USA nie są też skłonne do sprzeciwiania się naruszeniom przez Arabów Karty Narodów Zjednoczonych i rezolucji. Tym sposobem pozwolono na przykład, by Arabowie mogli bezkarnie blokować Kanał Sueski, narzucać bojkot przeciwko Izraelowi i dokonywać aktów terroryzmu. USA tak naprawdę częściej zajmują w ONZ-ecie stanowiska przeciwne Izraelowi niż po jego stronie i aż do roku 1972 nie wykorzystwały swojego prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa do zablokowania antyizraelskiej rezolucji.

Najbardziej dramatyczny przykład amerykańskiego działania rozbieżnego z polityką Izraela miał być może miejsce podczas kryzysu sueskiego, kiedy prezydent Eisenhower zajął zdecydowane stanowisko przeciwko Wielkiej Brytanii, Francji i Izraelowi. Po wojnie naciski ze strony USA zmusiły Izrael do wycofania się z zajętych terytoriów. Dawid Ben-Gurion oparł się na niepewnych amerykańskich gwarancjach, które zasiały nasiona konfliktu w 1967 r.

Przy różnych innych okazjach amerykańscy prezydenci podejmowali działania przeciwko Izraelowi. W 1981 r. Ronald Reagan zawiesił na przykład porozumienie o współpracy strategicznej po aneksji Wzgórz Golan przez Izrael. Innym razem wstrzymał dostawę myśliwców na skutek niezadowolenia z nalotu Izraela na Liban.

W 1991 r. George Bush zwołał konferencję prasową, by poprosić o odroczenie rozważenia prośby Izraela o gwarancje pożyczkowe, które miały wesprzeć przyjęcie Żydów rosyjskich i etiopskich. Powodem było to, że nie zgadzał się z izraelską polityką w kwestii osiedli. Uzależniając od tego odroczenia swój prestiż, Bush użył gwałtownego języka, który podsycał spory, a w żydowskiej społeczności wzbudził niepokój o eskalację antysemityzmu.

Choć Bill Clinton jest często określany jako najbardziej proizraelski prezydent w historii, on także w wielu przypadkach krytykował Izrael. Administrację George'a W. Busha uważano za równie sprzyjającą Izraelowi, ale i tu miała miejsce krytyka. W pierwszym roku wojny palestyńskiej USA narzuciły embargo na broń obejmujące części zamienne do helikopterów; zirytowało je bowiem stosowanie wyprodukowanych w Stanach helikopterów do selektywnej eliminacji. Administracja Busha ukarała również Izrael za to, że w 2005 r. zgodził się na sprzedaż sprzętu wojskowego do Chin.¹⁰

W pierwszych dwóch latach swojego urzędowania Barack Obama odnosił się bardzo krytycznie do polityki Izraela i publicznie żądał zamrożenia budowy osiedli. Miało również miejsce wiele innych konfrontacji na forum publicznym i prywatnie, łącznie z domniemanymi groźbami o represjach, jeśli Izrael nie podda się naleganiu prezydenta w kwestii zamrożenia budowy osiedli. Na skutek takiego podejścia do Izraela i szerzej pojętej polityki bliskowschodniej sondaże w Izraelu wykazują bezprecedensową nieufność wobec prezydenckiego zaangażowania w sprawę Izraela.¹¹

MIT

„USA zawsze starają się, by Izrael miał jakościową przewagę militarną nad Arabami.”

FAKT

Przed rokiem 1962 Stany Zjednoczone dostarczyły Izraelowi jedynie niewielką ilość broni, w tym amunicję i działa bezodrzutowe. W tym właśnie roku prezydent Kennedy sprzedał Izraelowi przeciwlotniczy system raketowy HAWK, ale zrobił to dopiero wtedy, gdy Związek Radziecki wyposażył Egipt w bombowce dalekiego zasięgu.

Do roku 1965 USA stały się głównym dostarczycielem broni do Izraela. Było to częściowo spowodowane przyzwoleniem Niemiec Zachodnich na nacisk ze strony Arabów, który doprowadził do tego, że Niemcy przestały sprzedawać czołgi Izraelowi. Przez większość kadencji Johnsona sprzedaż broni do Izraela była jednak zrównoważona podobnymi transportami dla Arabów. Pierwszej sprzedaży czołgów Izraelowi w 1965 r. odpowiadała podobna transakcja z Jordanią.¹²

Stany Zjednoczone przekazały Izraelowi pierwszy samolot dopiero w roku 1966. Nawet wtedy zawarto tajne porozumienia o tym, że takie same samoloty zostaną dostarczone do Maroka i Libii; dodatkowy sprzęt wojskowy wysłano do Libanu, Arabii Saudyjskiej i Tunezji.¹³

Podobnie jak w roku 1948, USA wprowadziły embargo na broń dla Izraela w czasie wojny sześciodniowej; tymczasem Arabowie nadal otrzymywali zaopatrzenie ze Związku Radzieckiego. Pozycję Izraela osłabiła jeszcze bardziej decyzja Francji o embargo na transfer broni do Państwa Żydowskiego, co w praktyce zakończyło ich działania jako drugiego największego dostawcy.

Dopiero gdy stało się jasne, że Izrael nie ma żadnego innego źródła broni i że Związek Radziecki nie jest zainteresowany ograniczeniem sprzedaży swojego uzbrojenia w tym regionie, prezydent Johnson zgodził się na zakupienie przez Izrael samolotów Phantom, które dały mu po raz pierwszy jakościową przewagę militarną. „Od tej pory będziemy głównym dostarczycielem broni dla Izraela” – powiedział sekretarz obrony Paul Warnke

izraelskiemu ambasadorowi Icchakowi Rabinowi – „angażując się jeszcze bardziej w problem bezpieczeństwa Izraela i bardziej bezpośrednio włączając w to bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych.”¹⁴

Od tej pory Stany Zjednoczone zaczęły stosować politykę, dzięki której utrzymywana była jakościowa przewaga militarna Izraela. USA wykonywały jednak również zobowiązania wobec narodów arabskich, dostarczając zaawansowane pociski, czołgi i samoloty do Jordanii, Maroka, Egiptu, Arabii Saudyjskiej i państw Zatoki Perskiej. Tak więc kiedy Izrael otrzymał w 1978 r. pierwsze samoloty F-15, znalazły się one również w Arabii Saudyjskiej (w Egipcie zaś maszyny F-5E). W 1981 r. Arabia Saudyjska otrzymała system, który po raz pierwszy dał jej jakościową przewagę nad Izraelem – samoloty wczesnego ostrzegania AWACS.

Dziś Izrael kupuje od USA najnowocześniejszy sprzęt, ale wiele państw arabskich również otrzymuje najlepsze amerykańskie czołgi, samoloty i pociski. Oprócz jakości amerykańskiej broni sprzedawanej do państw arabskich zagrożeniem dla Izraela jest też jej ilość. W 2010 r. prezydent Obama wyraził na przykład zgodę na największą transakcję sprzedaży broni w historii USA – miała ona wartość 60 miliardów dolarów i została zawarta z Arabią Saudyjską. Jakościowa przewaga być może pozostaje nienaruszona, ale bez wątpienia jest niewielka.

„Nasze społeczeństwo oświecane jest duchowymi spostrzeżeniami hebrajskich proroków. Amerykę i Izrael łączy umiłowanie wolności człowieka, a także wiara w demokratyczny sposób życia.”

—Prezydent Lyndon Johnson¹⁵

MIT

„Pomoc USA dla Bliskiego Wschodu zawsze była jednostronna – na korzyść Izraela.”

FAKT

Po zwycięstwie Izraela w wojnie o niepodległość USA odpowiedziały na apel o pomoc gospodarczą zamierzoną jako wsparcie przy przyjmowaniu imigrantów, zatwierdzając pożyczkę o wysokości 135 milionów dolarów w banku Export-Import, jak również sprzedaż nadwyżki towarów. W tych wczesnych latach państwowości Izraela (jak również dzisiaj) pomoc ze strony Stanów Zjednoczonych odbierana jest jako jeden ze sposobów dążenia do pokoju.

W 1951 r. Kongres przegłosował decyzję o pomocy Izraelowi w uniesieniu ciężaru gospodarczego wynikłego z napływu żydowskich uchodźców z obozów przesiedleńczych w Europie oraz z gett w krajach arabskich. Arabowie narzekali wówczas, że USA je zaniedbuje, choć nie byli tak naprawdę zainteresowani amerykańską pomocą, ani nie była im ona potrzebna. W 1951 r. Syria odrzuciła propozycję wsparcia ze strony USA. Czerpiące bogactwa z ropy naftowej Irak i Arabia Saudyjska nie potrzebowały pomocy gospodarczej od Stanów Zjednoczonych (Saudyjczycy jednak ją dostali i nadal z niej korzystają), a Jordania aż do późnych lat pięćdziesiątych pozostawała pod opieką Wielkiej Brytanii. Po roku 1957, kiedy Stany Zjednoczone wzięły na siebie odpowiedzialność za wspomaganie Jordanii i podjęły na nowo pomoc gospodarczą

Egiptowi, wspieranie państw arabskich gwałtownie wzrosło. Co więcej, USA wniosły o wiele większe od innych krajów kwoty na pomoc dla Palestyńczyków za pośrednictwem UNRWA i stan ten trwa do dzisiaj.

Przed rokiem 1971 Izrael otrzymał w sumie jedynie 277 milionów dolarów pomocy wojskowej – cała ta suma miała formę pożyczek jako sprzedaż na kredyt. Przeważająca większość pomocy gospodarczej również była pożyczką. W porównaniu z tym kraje arabskie otrzymały do 1971 r. niemal trzykrotnie większą pomoc – 4,4 miliarda dolarów czyli 170 milionów dolarów rocznie. Co więcej, w odróżnieniu od Izraela, który niemal całą pomoc dostaje od Stanów Zjednoczonych, państwa arabskie bywały również wspomagane przez Azję, Europę Wschodnią, Związek Radziecki i Wspólnotę Europejską.

Duże sumy pomocy Izrael zaczął otrzymywać dopiero w roku 1974, po wojnie 1973 r., i kwoty te wzrosły dramatycznie po porozumieniach w Camp David. W sumie od 1949 r. Izrael otrzymał ponad sto miliardów dolarów pomocy. W 1998 r. Izrael zaproponował, że z własnej inicjatywy zmniejszy swoją zależność od pomocy ze Stanów Zjednoczonych i w ciągu następnej dekady pomoc gospodarcza została stopniowo wyeliminowana. Nagrodzone zostały również państwa arabskie, które podpisały porozumienia z Izraelem. Od zawarcia traktatu pokojowego z Izraelem Egipt jest drugim pod względem wielkości odbiorcą pomocy USA (1,6 miliarda dolarów w 2010 r. w porównaniu z 2,7 miliarda dolarów dla Izraela). Jordania również korzysta z większej ilości pomocy od czasu podpisania traktatu z Izraelem (niecałe 40 milionów dolarów wzrosło do 693 milionów dolarów w 2010 r.). Darowano również wielomiliardowe długi tych dwóch krajów arabskich wobec Stanów Zjednoczonych.

„Spoczywa na mnie odpowiedzialność za dbanie o to, by nasza polityka wobec Izraela zgodna była z naszą polityką wobec reszty świata; po drugie, pragnę pomóc zbudować w Palestynie silne, dostatnie, wolne i niepodległe państwo demokratyczne. Musi ono być na tyle duże, wolne i silne, by jego ludność mogła sama się utrzymać i być bezpieczna.”

—Prezydent Harry Truman¹⁶

Po porozumieniach z Oslo Stany Zjednoczone zaczęły dostarczać pomoc również Palestyńczykom.

Od 1994 r. Palestyńczycy otrzymali ponad 2,9 miliarda dolarów amerykańskiej pomocy gospodarczej w ramach projektów USAID – więcej niż od jakiegokolwiek innego kraju, który to finansuje. W samym tylko 2010 r. pomoc finansowa przekroczyła 500 milionów dolarów.¹⁷ Ponad 60 procent produktu narodowego brutto Autonomii Palestyńskiej pochodzi od USA, Unii Europejskiej, ONZ-etu i z funduszy Banku Światowego. Autonomia Palestyńska otrzymuje z zagranicznych źródeł średnio tysiąc dolarów rocznie na każdego obywatela.¹⁸

MIT

„Izrael nie potrzebuje amerykańskiej pomocy militarnej.”

FAKT

Izrael zawarł traktaty pokojowe z jedynie dwoma krajami ościennymi, a długoterminowa polityka obu tych państw wobec Izraela została zakwestionowana podczas „arabskiej wiosny” w 2011 r. Stosunki z Egiptem budzą szczególne zaniepokojenie i nie zostaną ustabilizowane, dopóki nie wyjaśni się polityczna przyszłość tego kraju. Izrael pozostaje teoretycznie w stanie wojny z resztą świata arabskiego/islamskiego, a kilka krajów – w szczególności Iran – otwarcie wykazuje wrogie nastawienie. W tej sytuacji potencjalnego zagrożenia konieczne jest ze strony Izraela utrzymywanie silnej obrony.

Jak widać w zamieszczonej na końcu książki tabeli porównującej siły zbrojne krajów Bliskiego Wschodu, Izrael otoczony jest potężnymi wrogami, którzy mogliby się połączyć – jak miało to już miejsce w przeszłości – i zagrozić jego bezpieczeństwu. Izrael musi zatem polegać na swojej przewadze jakościowej, by mieć pewność, że zdoła pokonać swoich nieprzyjaciół, a to zagwarantować można jedynie poprzez ciągłe zakupy najnowocześniejszej broni. Nowe czołgi, pociski i samoloty pociągają jednak za sobą wielkie wydatki i Izrael nie może sobie samodzielnie pozwolić na wszystko, co jest mu potrzebne; stąd nieustająca pomoc ze strony USA jest decydująca dla jego bezpieczeństwa. Co więcej, wrogowie Izraela mają wielu dostawców, podczas gdy Izrael pod względem sprzętu musi polegać niemal wyłącznie na Stanach Zjednoczonych.

MIT

„Amerykańska pomoc militarna dotuje izraelskich kontrahentów kosztem przemysłu amerykańskiego.”

FAKT

W przeciwieństwie do obiegowych teorii Stany Zjednoczone nie wypisują czeków na miliardy dolarów i nie wręczają ich Izraelowi, by wydał je według swoich własnych upodobań. Jedynie około 25 procent (694 miliony dolarów z 2,775 miliarda w 2010 r.) z funduszy otrzymywanych w ramach finansowania zagranicznych wojsk (FMF – Foreign Military Financing) Izrael może wydać na zamówienia wojskowe. Pozostałe 75 procent wydawane jest w Stanach Zjednoczonych, by tworzyć zyski i miejsca pracy. W ciągu ostatnich lat ponad tysiąc firm w czterdziestu siedmiu stanach, Dystrykcie Kolumbii i Portoryko podpisało w ramach tego programu kontrakty warte miliardy dolarów. Dane na rok 2010 wyglądają następująco:

Kwoty zamówień w ramach finansowania zagranicznych wojsk (FMF – Foreign Military Financing) według stanu¹⁹

Alaska	\$81 884,00	Michigan	\$146 415 041,21
Alabama	\$2 241 523,00	Minnesota	\$6 384 437,05

Arizona	\$1 359 066,57	Missouri	\$3 783 341,69
Connecticut	\$55 398 227,73	Missisipi	\$170 526,91
Dakota Południowa	\$1 929 860,00	Nebraska	\$26 667,86
Dakota Północna	\$26 667,86	New Hampshire	\$727 728,06
Delaware	\$2 999 956,00	New Jersey	\$44 176 250,96
Floryda	\$75 217 283,80	Nowy Jork	\$122 134 683,57
Georgia	\$22 848 592,34	Ohio	\$56 254 350,76
Idaho	\$3 952,00	Oklahoma	\$2 033 022,52
Iowa	\$88 325,00	Oregon	\$1 011 213,04
Illinois	\$123 136 963,87	Pensylwania	\$31 387 255,97
Indiana	\$596 482,95	Portoryko	\$33 431 580,00
Kalifornia	\$80 782 623,39	Rhode Island	\$2 130 542,00
Kansas	\$1 515 384,01	Tennessee	\$2 101 734,17
Karolina Południowa	\$1 644 744,60	Teksas	\$43 485 376,89
Karolina Północna	\$8 143 528,02	Utah	\$2 423 987,00
Kentucky	\$11 742 942,40	Wirginia	\$40 811 567,05
Kolorado	\$4 420 057,78	Vermont	\$36 052,00
Maine	\$84 943,65	Waszyngton	\$876 112,95
Massachusetts	\$23 490 440,12	Wisconsin	\$3 322 258,72
Maryland	\$14 932 369,99		

MIT

„Izrael nie przedstawia żadnej wartości strategicznej dla Stanów Zjednoczonych.”

FAKT

W 1952 r. gen. Omar Bradley stojący na czele Kolegium Połączonych Szefów Sztabów uważał, że Zachodowi do obrony Bliskiego Wschodu potrzebne jest dziewiętnaście dywizji, a Izrael może wysłać dwie. Spodziewał się również, że do 1955 r. tylko trzy państwa dostarczą w tym celu siły powietrzne: Wielka Brytania, Turcja i Izrael. Analiza Bradleya została odrzucona, ponieważ polityczny eszelon zdecydował, że dla Stanów Zjednoczonych ważniejsza jest współpraca z Egiptem, a później z Irakiem. Obawiano się, że zintegrowanie sił Izraela ze strategią Zachodu spowoduje wyobcowanie Arabów.²⁰

Po bezskutecznych próbach zbudowania sojuszu z państwami arabskimi Komisja Planowania Rady Bezpieczeństwa Narodowego stwierdziła w 1958 r.: „Jeśli w razie konieczności podejmiemy decyzję o walce z radykalnym arabskim nacjonalizmem i o użyciu siły w celu utrzymania dostępu do ropy naftowej w Zatoce Perskiej, logicznym

następstwem byłoby wspieranie Izraela jako jedynej siły prozachodniej pozostającej na Bliskim Wschodzie.”²¹

Miażdżące zwycięstwo Izraela nad połączonymi siłami arabskimi w 1967 r. potwierdziło ten pogląd. Rok później Stany Zjednoczone po raz pierwszy sprzedały Izraelowi nowoczesne samoloty (Phantom). Waszyngton zmienił swoją bliskowschodnią politykę – nie starał się już o równowagę sił, lecz o to, by Izrael miał przewagę jakościową nad swoimi wrogami.

Izrael udowodnił swoją wartość w 1970 r., kiedy Stany Zjednoczone poprosiły o pomoc we wzmocnieniu reżimu króla Husajna. Gotowość Izraela do wsparcia Ammanu i przemieszczenie oddziałów na granicę jordańską przekonały Syrię do wycofania czołgów wysłanych do Jordanii celem wsparcia sił OWP, które zagroziły królowi w trakcie „czarnego września”.²²

W początkach lat siedemdziesiątych stało się jasne, że żadne państwo arabskie nie może ani też nie chce wspomagać zachodniej obrony na Bliskim Wschodzie. Pakt Bagdadzki dawno wygasł, a reżimy przyjazne Stanom Zjednoczonym były słabe z porównaniu z antyzachodnimi siłami w Egipcie, Syrii i Iraku. Nawet po zmianie orientacji Egiptu, która nastąpiła po podpisaniu przezeń traktatu pokojowego z Izraelem, Stany Zjednoczone nie liczyły na pomoc wojskową żadnego spośród rządów arabskich.

Administracja Cartera zaczęła wprowadzać w życie pewną formę współpracy strategicznej (choć jej tak nie nazywano) poprzez zezwolenie Izraelowi na sprzedaż uzbrojenia Stanom Zjednoczonym. Gotowość do zaangażowania się w pewne ograniczone wspólne działania militarne była przez prezydenta Cartera uważana za sposób nagrodzenia Izraela za „dobre zachowanie” w negocjacjach pokojowych z Egiptem.

Choć do sformalizowania stosunków nadal podchodzono niechętnie, kiedy Ronald Reagan objął urząd, współpraca strategiczna stała się jednym z centralnych punktów relacji amerykańsko-izraelskich. Przed wybraniem na prezydenta Reagan napisał: „Jedynie pełne zrozumienie krytycznej roli, jaką państwo Izrael odgrywa w naszym strategicznym rachunku, pozwoli nam zbudować podstawy pokrzyżowania planów Moskwy w zakresie terytoriów i surowców kluczowych dla naszego bezpieczeństwa i dobra narodu.”²³

Rezultatem tego sposobu myślenia Reagana było podpisanie 30 listopada 1981 r. memorandum porozumienia o „współpracy strategicznej”. 29 listopada 1983 r. podpisane zostało nowe porozumienie, w rezultacie którego powstała Wspólna Grupa Polityczno-Wojskowa (JPMG - the Joint Political-Military Group) oraz Grupa Planowania Wsparcia Bezpieczeństwa (JSAPG – Joint Security Assistance Planning Group).

W 1987 r. Kongres nadał Izraelowi status głównego sojusznika spoza NATO. Dzięki temu Izrael stał się oficjalnym sojusznikiem, a to pozwoliło jego przemysłowi podjąć wyrównane współzawodnictwo z krajami NATO i innymi bliskimi sojusznikami USA w zakresie kontraktów na produkcję znacznej ilości sprzętu obronnego.

„Od chwili odrodzenia się państwa Izrael istnieje nierozzerwalny związek pomiędzy jego demokracją i naszą.”

—Prezydent Ronald Reagan²⁴

W kwietniu 1988 r. prezydent Reagan podpisał kolejne memorandum porozumienia obejmujące wszystkie poprzednie umowy. Porozumienie to zinstytucjonalizowało strategiczne relacje.

Zanim zakończyła się kadencja Reagana, USA rozmieściły już sprzęt w Izraelu, odbywały regularnie wspólne ćwiczenia, zaczęły wspólne prace nad raketowym pociskiem antybalistycznym Arrow i były zaangażowane w sporo innych wspólnych przedsięwzięć wojskowych. Od tamtej pory amerykańsko-izraelska współpraca wojskowa cały czas ewoluuje. Izrael uczestniczy teraz regularnie w ćwiczeniach z siłami USA, a w 2005 r. po raz pierwszy trenował również z wojskami NATO.

W 2007 r. Stany Zjednoczone i Izrael podpisały nowe memorandum porozumienia, formalizujące współpracę w zakresie bezpieczeństwa krajowego. Zanim to nastąpiło, Izrael często gościł funkcjonariuszy organów ścigania i członków służb przeszkolonych do pierwszego kontaktu w razie wypadków, aby dzielić się wiedzą o zapobieganiu atakom terrorystycznym i reagowaniu w nagłych wypadkach.

Dzisiaj strategiczne więzi są mocniejsze niż kiedykolwiek wcześniej i Izrael stał się de facto sojusznikiem Stanów Zjednoczonych. Ameryka kupuje nowatorskie i zaawansowane systemy obronne Izraela, działa wspólnie z firmami izraelskimi w zakresie obrony przeciwraketowej i współpracuje w kwestii wywiadu. Co najważniejsze, Izrael pozostaje jedynym godnym zaufania demokratycznym sojusznikiem w tym regionie.

MIT

„Z upływem lat rośnie zależność Stanów Zjednoczonych od arabskiej ropy naftowej.”

FAKT

W 1973 r. embargo na arabską ropę naftową zadało wielki cios amerykańskiej gospodarce. W połączeniu z późniejszym podniesieniem cen przez OPEC, a także wzrostem zależności USA od importowanej ropy, spowodowało to recesję we wczesnych latach siedemdziesiątych.

W 1973 r. importowana ropa pokrywała 35 procent zapotrzebowania USA. Do roku 2010 cyfra ta wzrosła do 63 procent, a arabskie kraje OPEC dostarczały 22 procent importu (jeśli doliczyć niearabskie kraje OPEC – Angolę, Wenezuelę, Ekwador i Nigerię – liczba ta wynosi 42 procent). Arabia Saudyjska była na trzecim miejscu, a Algieria (miejsce 6), Irak (7) i Kuwejt (13) znajdowały się w 2010 r. wśród piętnastu największych dostawców produktów ropy naftowej do USA. Same tylko państwa Zatoki Perskiej dostarczały niemal 15 procent amerykańskiego importu związanego z ropą.²⁵

Rosnąca zależność od importowanej ropy sprawiła również, że gospodarka Stanów Zjednoczonych stała się jeszcze bardziej czuła na nagłe zmiany w jej cenie, jakie miały miejsce w latach 1979, 1981, 1982, 1990, 2000, 2005, 2007/8 i 2011. Podwyżki cen

pozwołyły też arabskim producentom ropy zdobyć ogromne dochody kosztem amerykańskich konsumentów. Zyski te wykorzystano do sfinansowania dużych zakupów broni, jak również programów zbrojeń niekonwencjonalnych, czego przykładem jest Iran.

Od czasu do czasu zależność Ameryki od arabskiej ropy przywołuje widmo ponawianych prób szantażowania Stanów Zjednoczonych, by wymusić na nich zaniechanie wsparcia dla Izraela. Na szczęście dla Amerykanów dwóch najważniejszych obecnie dostawców ropy do USA – Kanada i Meksyk – to kraje bardziej godne zaufania i lepsi sojusznicy niż państwa w Zatoce Perskiej.

MIT

„Atak 11 września był konsekwencją wspierania Izraela przez Stany Zjednoczone.”

FAKT

Potworne zamachy przeciwko Stanom Zjednoczonym zostały dokonane przez muzułmańskich fanatyków, którzy zarówno wtedy, jak i podczas innych ataków terrorystycznych kierowali się różnymi motywami. W oparciu o przewrotną interpretację islamu wierzą oni, że muszą napadać na niewiernych, w szczególności Amerykanów i Żydów, którzy nie podzielają ich poglądów. Są oni przeciwni zachodniej kulturze i demokracji, jak również jakiegokolwiek obecności USA wśród narodów muzułmańskich. Szczególny gniew powoduje u nich istnienie amerykańskich baz wojskowych w Arabii Saudyjskiej i innych miejscach w rejonie Zatoki Perskiej. Sprzeciw ów istniałby bez względu na amerykańską politykę w kwestii konfliktu arabsko-izraelskiego. Niemniej jednak sojusz USA z Izraelem stanowi dodatkową wymówkę dla ich fanatyzmu. Podczas wcześniejszych ataków na amerykańskie cele, takie jak okręt *USS Cole* w 2000 r. oraz ambasady USA w Kenii i Tanzanii w 1998 r., sprawcami byli zamachowcy-samobójcy, których złość wobec Stanów Zjednoczonych nie miała związku z Izraelem.

„Osama bin Laden przeprowadził swoje eksplozje i dopiero potem zaczął mówić o Palestyńczykach. Wcześniej nigdy o nich nie wspominał.”

—Prezydent Egiptu Hosni Mubarak²⁶

Osama bin Laden twierdził, że działa w imieniu Palestyńczyków i że jego gniew wobec Stanów Zjednoczonych ukształtowany został przez amerykańskie poparcie dla Izraela. Było to ze strony bin Ladena nowe podejście, bez wątplenia mające na celu zdobycie poparcia ze strony ludności arabskiej oraz uzasadnienie zamachów terrorystycznych. Jego antypatia wobec Stanów Zjednoczonych nie miała nigdy związku z konfliktem arabsko-izraelskim. Choć wielu Arabów dało się oszukać jawnymi wysiłkami bin Ladena, starającego się wciągnąć Izrael w tę wojnę, dr Abd Al-Hamid Al-Ansari, dziekan wydziału Szariatu i Prawa na uniwersytecie w Katarze wyraził się krytycznie: „W swojej hypokryzji wielu [arabskich] intelektualistów połączyło 11 września z problemem w Palestynie – a jest to całkowicie sprzeczne z siedmioma latami literatury Al-Ka’idy. Al-Ka’ida nigdy nie łączyła niczego z Palestyną.”²⁷

Nawet Jasir Arafat powiedział londyńskiemu *Sunday Times*, że bin Laden powinien przestać ukrywać się za sprawą palestyńską. Stwierdził: „Bin Laden nigdy nam nie pomógł, działał na zupełnie innym terenie i wbrew naszym interesom.”²⁸

Choć program działania Al-Ka'idy nie obejmował sprawy palestyńskiej, organizacja zaczęła podejmować bardziej zdecydowane działania terrorystyczne przeciwko izraelskim celom, poczynając od samobójczego zamachu 28 listopada 2002 r. na hotel w Kenii, którego właścicielem byli Izraelczycy. W zamachu zginęła trójka Izraelczyków i jedenastu Kenijczyków. Tego samego dnia podjęto również próbę zestrzelenia rakieta izraelskiego samolotu pasażerskiego odlatującego z Kenii.²⁹ W 2005 r. Al-Ka'ida przyznała się również do wystrzelenia trzech rakiet z Libanu do północnoizraelskiego miasta Kirjat Szemona.³⁰

MIT

„Grupy takie jak Hezbollah, Islamski Dżihad i Hamas to bojownicy o wolność.”

FAKT

Kiedy po 11 września Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę terrorystom i państwu, które ich ukrywały, kraje arabskie i ich stronnicy twierdzili, że wiele spośród organizacji zaangażowanych w przemoc przeciwko Amerykanom i Izraelczykom nie powinno stać się celem nowej amerykańskiej wojny, bo nie są to terroryści, lecz „bojownicy o wolność”. Tę mantrę powtarzają również sami terroryści, którzy twierdzą, że ich działania są legalną formą oporu przeciwko „izraelskiej okupacji”.

W argumencie tym tkwią poważne błędy. Po pierwsze – wrogowie Izraela racjonalizują wszelkie ataki i uważają je za legalne z powodu rzeczywistych i wymaganych grzechów popełnionych przez Żydów od początków XX wieku. W rezultacie blokowi państw arabskich i ich stronników w ONZ-ecie udało się udaremnić potępienie jakiegokolwiek ataku terrorystycznego przeciwko Izraelowi. Zamiast tego nagminnie są oni inicjatorami rezolucji krytykujących Izrael, kiedy następuje odwet.

„Nie da się powiedzieć, że istnieją dobrzy terroryści i źli terroryści.”

—Doradca ds. bezpieczeństwa narodowego Condoleezza Rice³¹

Po drugie – nigdzie indziej na świecie mordowanie niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci nie jest uważane za „legalną formę oporu”. Długa lista ohydnych zbrodni zawiera snajperów strzelających do niemowląt, zamachowców-samobójców wysadzających pizzerie i dyskoteki, porwaczy biorących i zabijających zakładników, agentów mordujących sportowców olimpijskich. Hezbollah, Islamski Dżihad, Hamas i wiele innych grup, głównie palestyńskich, od dziesięcioleci angażuje się w tego rodzaju działalność i rzadko spotyka się z potępieniem, a ich członkowie nieczęsto stawiani są przed sądem. Wszystkie te grupy można uznać za terrorystyczne według definicji rządu Stanów Zjednoczonych: „Terroryzm to bezprawne użycie siły lub przemocy przeciwko ludziom lub własności w celu zastraszenia lub zniewolenia rządu, ludności cywilnej lub jakiegokolwiek jej grupy po to, by osiągnąć cele polityczne lub społeczne.”³² Dlatego ugrupowania te powinny być celem starań USA dążących do pozbawienia ich funduszy, obalenia ich przywódców i postawienia ich przed sądem.

W przypadku grup palestyńskich nie jest tajemnicą tożsamość przywódców i źródło ich finansowania, ani też to, w których państwach znajdują schronienie. Z finansowaniem niektórych spośród nich są powiązane amerykańskie organizacje charytatywne, a Arabia

Saudyjska, Syria, Liban, Irak, Iran i Autonomia Palestyńska zapewniają schronienie i wsparcie tak finansowe, jak i logistyczne.

MIT

„Stany Zjednoczone muszą być »zaangażowane«, żeby przyspieszyć proces pokojowy.”

FAKT

Tak Unia Europejska, jak i Rosja oraz ONZ prowadziły na Bliskim Wschodzie politykę w przeważającej mierze jednostronną, a zarazem szkodliwą dla Izraela, co zdyskwalifikowało ich jako uczciwych mediatorów. Stany Zjednoczone to jedyny kraj, do którego mają zaufanie Izraelczycy i Arabowie, i dlatego jest jedyną stroną, jaka może odegrać konstruktywną rolę w procesie pokojowym. Wielu ludzi na skutek tego nalega na większe zaangażowanie administracji prezydenta Obamy w negocjacje. Choć Stany Zjednoczone mogą odegrać wartościową rolę jako mediator, historia wskazuje, że amerykańskie inicjatywy pokojowe nigdy jeszcze nie zakończyły się sukcesem i że to strony konfliktu muszą rozwiązać problem dzielących je różnic.

Administracja Eisenhowera próbowała zmniejszyć napięcie proponując wspólne korzystanie z rzeki Jordan przez Arabów i Izrael. Ów plan pomógłby arabskim uchodźcom poprzez stworzenie większego obszaru nawodnionych pól, a także zmniejszyłby zapotrzebowanie Izraela na dodatkowe źródła wody. Izrael z pewnym wahaniem przyjął proponowany plan – Liga Państw Arabskich go odrzuciła.

Prezydent Johnson nakreślił pięć zasad pokoju. „Pierwsza i najważniejsza zasada polega na tym” – stwierdził Johnson – „że każdy naród w tym regionie ma fundamentalne prawo do życia i do poszanowania tego prawa przez swoich sąsiadów.” Kilka tygodni później nadeszła odpowiedź od Arabów: „Nie będzie pokoju z Izraelem, nie będzie uznania Izraela, nie będzie negocjacji z Izraelem.”

Podczas kadencji prezydenta Nixona sekretarz stanu William Rogers zaproponował plan, który miał „zrównoważyć” politykę Stanów Zjednoczonych, ale nakłaniał Izrael do wycofania się do granic sprzed 1967 r., jak również do przyjęcia wielu palestyńskich uchodźców i zezwolenia Jordani na uczestnictwo w decydowaniu o Jerozolimie. Ten plan był dla Izraela nie do przyjęcia i chociaż skłaniał się ku spełnieniu żądań Arabów, został odrzucony również przez nich.

Henry Kissinger, sekretarz stanu w okresie urzędowania prezydenta Forda, odniósł nieco większy sukces w swojej wadłowej dyplomacji, aranżując wycofanie się sił po wojnie 1973 r., ale nie przedstawił nigdy planu pokojowego i nie udało mu się przeprowadzić stron od zaprzestania działań wojennych do sformalizowania pokoju.

Jimmy Carter był modelową wersją prezydenckiego zaangażowania w konflikt. Chciał, aby w Genewie odbyła się międzynarodowa konferencja, której rezultatem byłby szeroko

rozumiany pokój. Podczas gdy Carter czynił wysiłki, by taka konferencja rzeczywiście doszła do skutku, egipski prezydent Anwar Sadat postanowił obejść Amerykanów, udał się bezpośrednio do Izraelczyków i przemówił w Knesecie. Wbrew temu, co mówi rewizjonistyczna historia autorstwa byłych doradców Cartera, izraelsko-egipskie porozumienie pokojowe zostało wynegocjowane *niezależnie* od Cartera. Menachem Begin i Sadat utrzymywali tajne kontakty na długo przed Camp David i jeszcze przed interwencją Cartera doszli do porozumienia w kwestii podstaw ugody. Mediacja Cartera pomogła w sfinalizowaniu traktatu, ale decyzja Sadata o wizycie w Jerozolimie bazowała głównie na przekonaniu, że polityka Cartera opierała się na błędnych przesłankach.

W 1982 r. prezydent Reagan ogłosił nieoczekiwaną inicjatywę pokojową, która zakładała samozarządzanie Palestyńczyków na terytoriach we współpracy z Jordanią. Plan ten odrzucał tak izraelski aneks, jak i utworzenie państwa palestyńskiego. Izrael tę inicjatywę potępił, ponieważ stanowiła ona zagrożenie dla jego bezpieczeństwa. Głównym celem planu Reagana było uspokojenie państw arabskich, rozdrażnionych usunięciem OWP z Bejrutu, ale i one tę propozycję odrzuciły.

Administracji George'a Busha udało się zorganizować w 1991 r. w Madrycie regionalną konferencję o historycznym znaczeniu, ale zakończyła się ona bez osiągnięcia żadnych porozumień, a wielostronne spotkania, których uczestnicy mieli rozstrzygać bardziej kontrowersyjne kwestie, rzadko dochodziły do skutku i nie zdołały niczego rozwiązać. Co więcej, odczuwano wrogi nastawienie Busha do Izraela, co osłabiło zaufanie do jego osoby i utrudniło przekonanie Izraelczyków do podjęcia ryzyka w celu osiągnięcia pokoju.

„Stany Zjednoczone były pierwszym krajem, jaki uznał państwo Izrael, już kilka minut po ogłoszeniu przezeń niepodległości; głębokie więzy przyjaźni pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Izraelem pozostają równie mocne i niezachwiane, jak były w przeszłości.”

—Prezydent Barack Obama³³

Prezydent Clinton ledwie miał czas na opracowanie swojej wizji pokoju, kiedy odkrył, że Izraelczycy w sekrecie wynegocjowali w Oslo porozumienie z Palestyńczykami. Stany Zjednoczone nie przyczyniły się w żaden sposób do przełomu w Oslo; nie miały też wielkiego wpływu na to, co działo się zaraz potem. Tak naprawdę w miarę angażowania się Stanów Zjednoczonych proces pokojowy stawał się coraz bardziej chaotyczny.

Pokój z Jordanią również nie wymagał ze strony USA rzeczywistego udziału. Izraelczycy i Jordańczycy byli już zgodni co do głównych warunków pokoju; główną przeszkodę stanowiła niechęć króla Husajna względem podpisania traktatu, zanim Izrael dojdzie do porozumienia z Palestyńczykami. Po Oslo odczuł, że może postąpić dalej i żaden amerykański plan nie był już potrzebny.

W ramach ostatecznej próby ratowania swej prezydenckiej spuścizny Clinton zaproponował plan pokojowy polegający na ustanowieniu państwa palestyńskiego. Po raz kolejny gotowość premiera Ehuda Baraka do dramatycznych ustępstw – a nie inicjatywa prezydenta – zwiększyła szanse na porozumienie. Nawet kiedy Clinton był przygotowany na to, by dać Palestyńczykom państwo na niemal całym obszarze Zachodniego Brzegu i

Strefy Gazy oraz stolicę we wschodniej części Jerozolimy, ci i tak tę propozycję odrzucili.

Prezydent George W. Bush również wyszedł z propozycją planu, ale spełził on na niczym z powodu Jasira Arafata, który sprzeciwiał się przeprowadzaniu wymaganych reform w Autonomii Palestyńskiej, a także odmówił rozwiązania terrorystycznej infrastruktury i zaprzestania przemocy. Propozycja Busha przekształciła się w plan pokojowy nazywany „mapą drogową” (ang. Road Map), który uzyskał poparcie Wielkiej Brytanii, Francji, Rosji i ONZ-etu, ale nigdy nie wszedł w życie z powodu kontynuacji przemocy ze strony palestyńskiej. Kolejne postępy w procesie pokojowym zaczęły się dopiero wtedy, gdy premier Ariel Szaron wyszedł z propozycją wycofania się – z jednostronnym posunięciem, któremu długo sprzeciwiał się departament stanu. Zamiast jednak wykorzystać okoliczności stworzone przez ewakuację Izraela ze Strefy Gazy, administracja Busha trzymała się uparcie „mapy drogowej”.

Prezydent Barack Obama nie zaproponował planu pokojowego; zamiast tego skupił się na żądaniu zamrożenia budowy osiedli na Zachodnim Brzegu i w Jerozolimie. W połączeniu z innymi publicznymi wystąpieniami i działaniami posunięcie to spowodowało, że rząd izraelski zaczął wątpić w jego zaangażowanie w bezpieczeństwo Izraela; krok ów wytworzył także napięcie w stosunkach amerykańsko-izraelskich. Jednocześnie, ponieważ Izrael zgodził się na jedynie tymczasowe zamrożenie na Zachodnim Brzegu, przywódcy arabscy zaczęli uważać Obamę za zbyt nikłą siłę, by zmusić Izrael do ustępstw; w związku z tym nie odpowiedzieli pozytywnie, gdy administracja prosiła ich o podjęcie kroków, które pokazałyby ich gotowość do zawarcia pokoju, gdyby powstało państwo palestyńskie. Tymczasem Palestyńczycy, którzy latami prowadzili negocjacje bez nalegania na zamrożenie budowy osiedli, odmówili rozmów z Izraelczykami aż do czasu narzucenia całkowitego zamrożenia. Po dwóch latach Obamie udało się osiągnąć sukces w kwestii skłócenia wszystkich stron i Palestyńczycy odrzucają każde zaproszenie Izraelczyków do podjęcia na nowo negocjacji pokojowych.

Historia pokazuje, że pokoju na Bliskim Wschodzie nie zawiera się w Ameryce. Tylko strony uczestniczące w sporze mogą zdecydować o zakończeniu konfliktu i o warunkach, które wszystkich zadowolą. Żaden amerykański plan nie zapewnił rozwiązania i mało prawdopodobne jest, że któryś z nich kiedykolwiek przyniesie pokój. Koniec konfliktu arabsko-izraelskiego nie nastąpi na skutek amerykańskich inicjatyw czy intensywnego zaangażowania; będzie możliwy jedynie wtedy, gdy arabscy przywódcy wykażą odwagę i pójdą w ślady Sadata i Husajna, postanawiając żyć w pokoju z Izraelem.

Przypisy

¹. *Foreign Relations of the United States 1947*, (DC: GPO, 1948), s.1173–4, 1198–9, 1248, 1284 [Dalej jako: FRUS 1947].

². Mitchell Bard, *The Water's Edge And Beyond*, (NJ: Transaction Publishers, 1991), s.132.

³. FRUS 1947, s.1313; zob. też: Mitchell Bard, *The Arab Lobby: The Invisible Alliance that Undermines America's Interest in the Middle East*, (NY: HarperCollins, 2010).

⁴. Harry Truman, *Years of Trial and Hope*, Tom 2, (NY: Doubleday, 1956), s.156.

-
5. John Snetsinger, *Truman, The Jewish Vote and the Creation of Israel*, (CA: Hoover Institution Press, 1974), s.9–10; David Schoenbaum, „The United States and the Birth of Israel,” *Wiener Library Bulletin*, (1978), s.144n.
 6. Michael Cohen, *Truman and Israel*, (CA: University of California Press, 1990), s.157.
 7. Mitchell Bard, *U.S.-Israel Relations: Looking to the Year 2000*, AIPAC Papers on U.S.- Israeli Relations, (1991), s.3.
 8. CNN, (31 maja 2011).
 9. Zob. Bard, *The Arab Lobby*.
 10. Nathan Guttman, „US Stopped parts sales during intifada,” *Jerusalem Post*, (22 września 2005); Ze’ev Schiff, „U.S. Sanctions still in place, despite deal over security exports,” *Haaretz*, (28 sierpnia 2005).
 11. „The Obama Presidency–Pro Israel/Pro Palestinian,” *Jerusalem Post*, (24 maja 2010).
 12. Zapis rozmowy o dyskusjach Harriman-Eszkol; (25 lutego 1965); Zapis rozmowy między ambasadorem Avrahamem Harmanem i W. Averillem Harrimanem, ambasadorem w misji specjalnej, (15 marca 1965), LBJ Library; Icchak Rabin, *The Rabin Memoirs*, (MA: Little Brown and Company, 1979), s.65–66.
 13. Robert Trice, „Domestic Political Interests and American Policy in the Middle East: Pro-Israel, Pro-Arab and Corporate Non-Governmental Actors and the Making of American Foreign Policy, 1966–1971,” (niepublikowana praca doktorska, University of Wisconsin-Madison, 1974), s.226–230.
 14. Foreign Relations of the United States 1964–1968, Tom xx, „Arab-Israeli Dispute 1967–8,” Dokument 306, (DC: GPO, 1969), s.605.
 15. „Public Papers of the Presidents of the USA–Lyndon Johnson,” (DC: GPO, 1970), s.947.
 16. „Public Papers of the President Harry Truman, 1945–1953,” *Truman Library*, #262.
 17. „U.S. Assistance to the Palestinian Authority,” Departament Stanu USA, (10 listopada 2010).
 18. Gil Kol, „Research: PA highly dependent on aid,” Ynetnews, (16 stycznia 2011).
 19. Israeli Ministry of Defense.
 20. Dore Gold, *America, the Gulf, and Israel*, (CO: Westview Press, 1988), s.84.
 21. „Issues Arising Out of the Situation in the Near East,” 29 lipca 1958, Foreign Relations of the United States, 1958–1960, Tom XII („Near East Region; Iraq; Iran; Arabian Peninsula”), Waszyngton: U.S. Government Printing Office, 1993, s.114–124 na s.119.
 22. Icchak Rabin, przemówienie na konferencji „Strategy and Defense in the Eastern Mediterranean,” sponsorowanej przez Washington Institute for Near East Policy and Israel Military Correspondents Association, Jerozolima, (9–11 lipca 1986).
 23. Przemówienie Reagana do B’nai B’rith, za: Mitchell Bard, *U.S.-Israel Relations: Looking to the Year 2000*, AIPAC Papers on U.S.-Israel Relations, s.6.
 24. Ibid.
 25. U.S. Energy Administration „Petroleum and other Liquids,” U.S. Department of Energy, 2010, dostęp 15 kwietnia 2011 na http://www.eia.doe.gov/dnav/pet/pet_move_imp-cus_a2_nus_ep00_im0_mbb1_a.htm; Index Mundi, United States Oil Consumption, dostęp 15 kwietnia 2011 na http://www.indexmundi.com/united_states/oil_consumption.html.
 26. *Newsweek*, (29 października 2001).
 27. *Al-Raya* (Qatar), (6 stycznia 2002) za: „Special Dispatch #337,” MEMRI, (29 stycznia 2002).
 28. *Washington Post*, (16 grudnia 2002).
 29. CNN, (3 grudnia 2002).
 30. CNN, (30 grudnia 2005).
 31. „Definitions: Terrorism,” Federalne Biuro Śledcze.
 32. *Jerusalem Post*, (17 października 2001).

³³. Oświadczenie w 61 rocznicę ogłoszenia niepodległości Izraela, (28 kwietnia 2009).

17. Proces pokojowy

MIT

„Całą zasługę za egipsko-izraelski traktat pokojowy należy przypisać Anwarowi Sadatowi.”

FAKT

Dążenie do pokoju nie rozpoczęło się od wizyty prezydenta Anwara Sadata w Jerozolimie w 1977 r. Było to bez wątpienia odważne posunięcie męża stanu, ale poprzedziło je ponad pół wieku starań wczesnych syjonistów i przywódców izraelskich o wynegocjowanie pokoju z Arabami.

„Gdyby Izrael miał postąpić w równie dramatyczny sposób” – powiedział Simcha Dinitz, były izraelski ambasador w USA – „musielibyśmy wypowiedzieć wojnę Egiptowi, przez lata podtrzymywać atmosferę wrogości, nie zgadzać się na rozmowy, domagać się jego unicestwienia, proponować zepchnięcie go do morza, prowadzić przeciwko niemu działania wojskowe i operacje terrorystyczne, ogłaszać bojkoty gospodarcze, zamknąć dla jego statków Cieśninę Tirańską oraz Kanał Sueski i ogłosić, że są wyrzutkami ludzkości. Potem pan Begin pojechałby do Kairu i wtedy jego podróż byłaby równie spektakularnym krokiem. Oczywiście – nie mogliśmy nic takiego zrobić, bo przez cały czas nasze działania polegają na negocjacjach.”¹

Niemniej jednak izraelski premier Menachem Begin udowodnił, że – podobnie jak Sadat – był gotowy, by dla osiągnięcia pokoju zadać sobie wiele trudu. Pomimo tego, że podczas rozmów administracja Cartera skłaniała się ku Egiptowi, Begin nadal zdecydowanie dążył do kontynuacji procesu pokojowego i dla ułatwienia postępu w negocjacjach zamroził budowę izraelskich osiedli na Zachodnim Brzegu.

Na koniec Izrael poszedł na konkretne ustępstwa wobec Egiptu w zamian za same tylko obietnice. Za przyrzeczenie, że Sadat zawrze pokój, Begin zgodził się oddać Egiptowi ważny strategicznie Synaj – 91 procent terytorium zdobytego przez Izrael podczas wojny sześciodniowej.

Wycofując się z Synaju, Izrael utracił również elektroniczne stacje wczesnego ostrzegania, które dostarczały informacje o przemieszczaniu się wojsk egipskich po zachodniej stronie Kanału Sueskiego, a także tereny w rejonie Zatoki Sueskiej i Zatoki Akaba, mające zasadnicze znaczenie dla obrony przed atakiem ze wschodu. Co więcej, po wycofaniu się Izrael przeniósł ponad 170 urzędów wojskowych, lotnisk i baz armii.

Ten krok mógł również kosztować Izrael jego jedyną szansę na niezależność w zakresie energii. Pole naftowe Alma na południowym Synaju, odkryte i zagospodarowane przez Izrael, w listopadzie 1970 r. zostało przekazane Egiptowi. Kiedy Izrael zrezygnował z tego pola, było ono największym źródłem energii dla kraju, pokrywając połowę jego zapotrzebowania.

Izrael zrzekł się również bezpośredniej kontroli nad swoimi szlakami żeglugowymi do i z Ejlatu, a także tysiąca sześciuset kilometrów dróg oraz domów, fabryk, hoteli, obiektów służby zdrowia i osad rolniczych.

Ponieważ Egipt nalegał na to, by żydowscy cywile opuścili Synaj, siedem tysięcy Izraelczyków zostało zmuszonych do porzucenia domów i miejsc pracy.

W 1988 r. Izrael oddał Egiptowi Tabę – kurort, który wybudował na pustynnych terenach niedaleko Ejlatu. Status Taby nie został określony w porozumieniu z Camp David. Kiedy 29

września 1988 r. międzynarodowy zespół orzekający podjął decyzję na korzyść Kairu, Izrael przekazał miasto Egipcjom.

Sadat podjął odważną decyzję o zawarciu pokoju z Izraelem, ale decyzja Begin była nie mniej śmiała, a wyrzeczenia ze strony Izraela o wiele znaczniejsze od egipskich.

„Izrael chce dać Palestyńczykom to, czego nie dał im nikt inny – państwo. Nie dali im takiej możliwości ani Turcy, ani Anglicy, ani Egipcjanie, ani Jordańczycy.”

—Premier Ariel Szaron²

MIT

„Kwestia palestyńska to sedno arabsko-izraelskiego konfliktu.”

FAKT

W rzeczywistości kwestia palestyńska stanowi raczej skutek, a nie przyczynę konfliktu, i wynika z niechęci Arabów do zaakceptowania istnienia państwa żydowskiego na Bliskim Wschodzie.

Gdyby arabskie rządy nie rozpoczęły w 1948 r. wojny w celu zablokowania ONZ-owskiego planu podziału, palestyńskie państwo świętowałoby obecnie ponad sześćdziesiąt lat niepodległości. Gdyby państwa arabskie nie wspierały terroryzmu skierowanego przeciwko izraelskim cywilom i gdyby nie sprowokowały siedmiu kolejnych wojen arabsko-izraelskich, konflikt mógł zostać rozwiązany już dawno temu i palestyński problem przestałby istnieć.

W latach 1948-67 Zachodni Brzeg i Gaza pozostawały pod władzą Arabów i nie istniały tam żadne żydowskie osiedla, ale Arabowie nigdy nie założyli palestyńskiego państwa. Zamiast tego Gaza była okupowana przez Egipt, a Zachodni Brzeg przez Jordanię. Nie zgłaszano żadnych żądań co do utworzenia niezależnego państwa obejmującego Zachodni Brzeg i Gazę, dopóki Izrael nie przejął kontroli nad tymi terenami podczas wojny sześciodniowej.

MIT

„Gdyby problem palestyński został rozwiązany, na Bliskim Wschodzie zapanowałby pokój.”

FAKT

Problem palestyński to tylko jeden z wielu sporów etnicznych, religijnych i narodowych nękających ten region. Oto częściowa lista innych konfliktów: wojna w Zatoce Perskiej w 1991 r.; wojna domowa w Libanie; interwencja Libii w Czadzie; sudańska wojna domowa; konflikt syryjsko-iracki; wojna pomiędzy Frontem Polisario a Marokiem; wreszcie, w 2011 r., rewolucje w Egipcie, Tunezji, Libii i Syrii oraz rozruchy w kilku innych państwach arabskich.

„Niemal każda granica w tej części świata, od Libii po Pakistan i od Turcji po Jemen, jest albo źle zdefiniowana, albo stanowi przedmiot sporu” – powiedział uczony Daniel Pipes. „Amerykanie zwykle wiedzą jedynie o problemach wynikających z granic Izraela i nie zdają sobie sprawy, że pasują one do wzorca powtarzającego się na całym Bliskim Wschodzie.”³

Gdyby problem palestyński został rozwiązany, miałoby to znikomy wpływ na rywalizację istniejącą między wieloma Arabami, która spowodowała liczne wojny w regionie. Utworzenie państwa palestyńskiego nie wyeliminowałoby również arabskiego sprzeciwu względem Izraela. Syria i Liban prowadzą na przykład dysputy terytorialne z Izraelem, które nie mają związku z Palestyńczykami. Inne kraje – takie jak Iran, którego prezydent grozi wymazaniem Izraela z mapy – utrzymują stan wojny z Izraelem, choć nie istnieją żadne takie spory.

„Na koniec znajdziemy rozwiązanie [my – Izrael i Palestyńczycy], w którym będzie istniało państwo palestyńskie, ale musi to być państwo palestyńskie oparte na zgodzie i zdemilitaryzowane.”

—Premier Ariel Szaron⁴

MIT

„Palestyńskie państwo nie będzie zagrożeniem dla Izraela.”

FAKT

Przez wiele lat w Izraelu panowało przekonanie, że utworzenie państwa palestyńskiego stanowiłoby poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa kraju. Obawy te były uzasadnione – wystarczy wspomnieć długotrwałe zaangażowanie Palestyńczyków w zniszczenie Izraela oraz późniejsze przyjęcie wielostopniowego planu, według którego Palestyńczycy zgodzili się, aczkolwiek niechętnie, by zacząć od niewielkiego państwa na krótki okres czasu i wykorzystać je jako bazę do osiągnięcia długoterminowego celu – zajęcia miejsca Izraela.

Od czasu porozumień z Oslo na początku lat dziewięćdziesiątych następuje radykalna zmiana poglądów i większość Izraelczyków pogodziła się z możliwością życia obok pokojowo nastawionego, zdemilitaryzowanego państwa palestyńskiego. Rozwiązanie polegające na istnieniu dwóch państw uważa się za najlepszy sposób zakończenia konfliktu, ale Izraelczycy nadal sądzą, że wiąże się ono z pewnym ryzykiem, którego istnienie potwierdziły działania Palestyńczyków od czasu Oslo.

Terroryzm i podjudzanie przeciwko Izraelczykom nie ustały pomimo oddania znacznej części Zachodniego Brzegu i całej Gazy oraz zezwoleniu Palestyńczykom na utworzenie własnego rządu. Żadne dotychczasowe ustępstwa ze strony Izraela nie starczyły, by skłonić Palestyńczyków do zaprzestania przemocy.

Izraelczycy obawiają się również, że państwo palestyńskie zostanie zdominowane przez islamskich ekstremistów i posłuży jako punkt przerzutowy dla terrorystów; źródłem owych obaw jest to, co nastąpiło po wycofaniu się z Gazy. Kolejne zagrożenie to możliwość, że państwo palestyńskie podczas przyszłej wojny stanie się wysuniętą bazą operacyjną dla państw arabskich, które odmawiają zawarcia pokoju z Izraelem.⁵

W idealnym świecie państwo palestyńskie nie stanowiłoby zagrożenia, ale historia i doświadczenie sprawiają, że Izraelczycy są ostrożni. Poziom poparcia dla dwupaństwowego rozwiązania jest jednak wskaźnikiem ryzyka, na jakie gotowi są Izraelczycy w nadziei zawarcia pokoju.

MIT

„Jeśli Izrael zakończy okupację, nastanie pokój.”

FAKT

Od 1967 r. Palestyńczycy i ci, którzy ich popierają, powtarzają mantrę: „Zakończcie okupację.”

W myśl założenia, na którym opiera się ów slogan, kiedy Izrael zakończy „okupację”, nastąpi pokój. Wśród krytyków polityki Izraela równie popularny jest slogan „oddajcie ziemię za pokój”. Tu znów zakłada się, że sama obecność Izraela na ziemiach, do których prawa roszczą sobie Palestyńczycy, stoi na przeszkodzie pokojowi.

Doświadczenie z Gazy to jaskrawe studium przypadku wykazujące zakłamanie tych sloganów.

Gdyby gorącym pragnieniem Palestyńczyków było rzeczywiście zakończenie izraelskiej kontroli nad ich życiem, cieszyliby się z izraelskiego planu ewakuacji Strefy Gazy i uczyniliby wszystko, co w ich mocy, żeby przedsięwzięcie się powiodło. Zamiast tego skrytykowali wycofanie się. Izrael mimo wszystko całkowicie opuścił Gazę – nie pozostaje tam obecnie ani jeden izraelski żołnierz ani cywil – i uczynił to wielkim kosztem emocjonalnym i finansowym. I cóż to „zakończenie okupacji” przyniosło Izraelowi? Czy Izrael otrzymał pokój za ziemię? Nie; wręcz przeciwnie – na spełnienie ich żądań Palestyńczycy odpowiedzieli czteroletnią falą ostrzału raketowego.⁶

Slogany nadają się znakomicie do przyklejania na zderzakach, ale są nieistotne dla przyszłości Izraela i jego sąsiadów. Izraelczycy wielokrotnie okazywali chęć zawarcia pokoju i gotowość do poniesienia dotkliwych ofiar, ale żadne działania z ich strony nie zakończą konfliktu. Po ewakuacji Izraela z Gazy nastąpiła eskalacja przemocy; podobnie stało się po tym, jak izraelski premier ogłosił zamiar wycofania się z praktycznie całego Zachodniego Brzegu. Zamiast zakończyć okupację, działania Palestyńczyków zmuszają Izrael do jej kontynuowania. Pokój będzie możliwy jedynie wtedy, gdy Palestyńczycy okażą przez swoje czyny gotowość do współistnienia w państwie obok Izraela.

„Odpowiedzialność za eskalację konfliktu izraelsko-palestyńskiego spoczywa na Palestyńczykach, którzy po raz kolejny odrzucili pokój. Zamiast potraktować wycofanie się Izraela z Gazy jako szansę na zbudowanie przyszłości dla swoich dzieci, odmówili zaniechania swojego przywiązania do kultury nienawiści i śmierci.”

—Artykuł wstępny, *Chicago Sun Times*⁷

MIT

„Palestyńczykom nigdy nie zaproponowano utworzenia ich własnego państwa.”

FAKT

Palestyńczycy tak naprawdę wielokrotnie mieli możliwość utworzenia niepodległego państwa, ale za każdym razem ją odrzucali:

- W 1937 r. Komisja Peela zaproponowała podzielenie Palestyny i utworzenie państwa arabskiego.
- W 1939 r. brytyjska Biała Księga proponowała utworzenie jednolitego państwa arabskiego.
- W 1947 r. w ramach planu podziału ONZ utworzyłby jeszcze większe państwo arabskie.
- W 1979 r. podczas negocjacji egipsko-izraelskich zaoferowano Palestyńczykom autonomię, która niemal na pewno dałaby im później niepodległość.
- Porozumienia z Oslo w latach dziewięćdziesiątych wytyczyły ścieżkę dla palestyńskiej niepodległości, ale process ten został zniweczony przez terroryzm.
- W 2000 r. premier Ehud Barak zaproponował utworzenie państwa palestyńskiego w Gazie i na obszarze 97 procent Zachodniego Brzegu.
- W 2008 r. premier Ehud Olmert zaoferował wycofanie się z niemal całego Zachodniego Brzegu oraz podzielenie Jerozolimy w oparciu o demografię.

Co więcej, w latach 1948-1967 Izrael nie kontrolował Zachodniego Brzegu. Palestyńczycy mogli zażądać niepodległego państwa od Jordańczyków.

Palestyńczycy wszystkie te propozycje odrzucili. Podawano liczne przyczyny takiego stanowiska – jak powiedział Abba Eban, „Palestyńczycy zawsze wykorzystują okazję, by przegapić okazję.” Historyk Benny Moris zasugerował, że mają oni religijne, historyczne i praktyczne powody sprzeciwiania się porozumieniu z Izraelem. Napisał, że „Arafat i jego pokolenie nie mogą porzucić wizji, w której ziemi Izraela należą do Arabów. [Jest to prawdą, ponieważ] to ziemia święta, *Dar al-Islam* [świat islamu]. Była ona swego czasu w rękach muzułmanów i jest [dla nich] rzeczą niewyobrażalną, że mogliby ją otrzymać niewierni tacy jak my [Izraelczycy].”

Palestyńczycy uważają też, że czas jest po ich stronie. „Sądzą, że za sto lub dwieście lat demografia pokona Żydów tak samo, jak pokonała krzyżowców.” Morris pisze również, że Palestyńczycy mają także nadzieję, iż Arabowie w przyszłości zdobędą broń nuklearną, która pozwoli im pokonać Izrael.⁸

„Barak wyszedł z najbardziej otwartą propozycją, jaką można było sobie wyobrazić, a Arafat ją odrzucił. Jeśli twój kraj stanowi jedynie niewielki skrawek lądu i z dachu wysokiego hotelu można zobaczyć trzy spośród jego brzegów, musisz być ostrożny w kwestii tego, co dajesz i komu.”

—Sekretarz obrony USA Donald Rumsfeld⁹

MIT

„Jasir Arafat odrzucił propozycje Baraka w 2000 r., ponieważ nie dawały one Palestyńczykom realnej szansy na utworzenie państwa.”

FAKT

W 2000 r. premier Izraela Ehud Barak zaproponował wycofanie się z 97 procent Zachodniego Brzegu i 100 procent Strefy Gazy. Co więcej, zgodził się na rozbiórkę sześćdziesięciu trzech odosobnionych osiedli. W zamian za aneks 3 procent Zachodniego Brzegu obiecał przekazanie części Negewu, która powiększyłaby terytorium Gazy o mniej więcej jedną trzecią.

Barak poszedł również na ustępstwa w kwestii Jerozolimy, które wcześniej były nie do pomyślenia; zgodził się na to, by arabskie dzielnice Wschodniej Jerozolimy stały się stolicą nowego państwa. Palestyńczycy utrzymaliby kontrolę nad miejscami, które uważają za święte, oraz mieliby „suwerenność religijną” na Wzgórzu Świątynnym.

Według amerykańskiego negocjatora pokojowego Dennisa Rossa Izrael zaproponował utworzenie państwa palestyńskiego, które byłoby zwartą całością, a nie zbiorem kantonów. Nawet w przypadku Strefy Gazy – która musi być fizycznie oddzielona od Zachodniego Brzegu, bo inaczej Izrael straciłby ciągłość – znaleziono rozwiązanie, które połączyłoby obie części państwa palestyńskiego autostradą przelotową bez żadnych izraelskich punktów kontrolnych czy innego rodzaju ingerencji. Propozycja ta odnosiła się również do problemu palestyńskich uchodźców, gwarantując im powrót do państwa palestyńskiego oraz reparacje z funduszu o wysokości 30 miliardów dolarów, które w ramach rekompensaty zebrano by od międzynarodowych darczyńców.

„W swojej ostatniej rozmowie z prezydentem Clintonem Arafat powiedział mi, że jest »wielkim człowiekiem«. Clinton odparł: »Do licha, jestem raczej skończonym nieudacznikiem i to z twojego powodu.«”¹⁰

Arafata poproszono o zgodę na to, by Izrael miał zwierzchnictwo nad częściami Ściany Płacu, które są dla niego ważne z przyczyn religijnych (czyli nie chodziło o całe Wzgórze Świątynne), oraz nad trzema posterunkami wczesnego ostrzegania w Dolinie Jordanu, z których Izrael wycofałby się po sześciu latach. Najważniejsze było jednak to, że Arafat miał się zgodzić, iż wraz

z zamknięciem negocjacji skończy się również konflikt z Izraelem. To w rzeczywistości przeważała szalę. Arafat nie był gotów na zakończenie konfliktu. „Dla niego koniec konfliktu to koniec jego samego” – napisał Ross.¹¹

Przez ponad rok przyjmowano dominujący pogląd na negocjacje w Camp David i w Białym Domu, według którego Izrael zaoferował wiele ustępstw, a Jasir Arafat odrzucił je, by doprowadzić do wojny, która zaczęła się w 2000 r. By przeciwdziałać wrażeniu, że to Arafat jest przeszkodą w dążeniu do pokoju, Palestyńczycy i ich stronnicy zaczęli rozpowszechniać rozmaite wymówki, wyjaśniające dlaczego Arafat nie odpowiedział „tak” na propozycję, dzięki której powstałoby państwo palestyńskie. Prawda jest taka, że jeśli Palestyńczyków nie satysfakcjonowała któraś część izraelskiej propozycji, wystarczyło, by podali swoją. Nigdy jednak tego nie zrobili.

MIT

„Palestyńczykom proponuje się utworzenie państwa z 22 procent Palestyny, podczas gdy Izrael zatrzyma pozostałe 78 procent.”

FAKT

Rząd Izraela zgodził się na dwupaństwowe rozwiązanie konfliktu z Palestyńczykami. Skoro tylko Izrael wyraził zgodę na niepodległość, której się domagali, Palestyńczycy zaczęli składać skargi w kwestii *rozmiaru* państwa, jakie im zaoferowano. Twierdzą oni, że Izrael nie wyświadcza im przysługi proponując założenie państwa na terytoriach spornych, gdyż obejmują one jedynie 22 procent Palestyny, podczas gdy Izrael zatrzymałby wtedy 78 procent ziemi. Jest to bardzo przekonujący argument, który zdaje się potwierdzać ciężki los Palestyńczyków, sugerując jednocześnie, że izraelskie propozycje pokojowe nie mają wielkiego znaczenia – o ile nie zna się historii Palestyny i nie rozumie, że rzeczywistość wygląda wręcz odwrotnie.

Historyczna Palestyna obejmowała nie tylko Izrael i Zachodni Brzeg, lecz również całą dzisiejszą Jordanię. To raczej *Izrael* – łącznie z terytoriami spornymi – stanowi tylko 22 procent „Palestyny”. Gdyby Izrael wycofał się całkowicie z Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, zostałoby mu jedynie 18 procent. Z punktu widzenia Izraela to syjoniści dokonali rzeczywistego wyrzeczenia, rezygnując z 82 procent Ziemi Izraelskiej. Przyjmując ONZ-owską rezolucję o podziale, Izraelczycy byli tak naprawdę przygotowani na to, że otrzymają jedynie 12 procent historycznego Izraela – zanim państwa arabskie zaatakowały Izrael i podjęły próbę zniszczenia rodzącego się państwa.

Tymczasem trzy czwarte z około dziewięciu milionów Palestyńczyków na całym świecie zamieszkuje historyczną Palestynę.

„Utrzymywanie trzech i pół miliona ludzi pod okupacją jest niedobre i dla nich, i dla nas. (...) Chcę podkreślić, że doszedłem do wniosku, iż musimy zawrzeć porozumienie [pokojowe].”

—Premier Ariel Szaron¹²

MIT

„Izrael należy zastąpić państwem dwunarodowym.”

FAKT

Idea dwunarodowego państwa nie jest nowa; jako pierwsi proponowali takie rozwiązanie wybitni Żydzi, tacy jak Juda Magnes, w latach dwudziestych ubiegłego stulecia. Podobnie jak dzisiaj, pomysł ten nie cieszył się szerokim poparciem.

Według utopijnego poglądu zwolenników rozwiązania dwunarodowego tak Żydzi, jak i Arabowie mają prawo do ziemi i powinni mieszkać w pokoju w jednym państwie. Pogląd ów negował prawo Żydów do samookreślenia się w ich własnej ojczyźnie; nie brał również pod uwagę obaw wynikających z demografii – z tego, że szybko powiększająca się liczba ludności arabskiej przytłoczy Żydów i staną się w swojej ojczyźnie mniejszością. Co więcej, zakładał również, że Arabowie są przygotowani na pokojową koegzystencję z Żydami w obrębie jednego państwa. Dowodem tego, że idealiści nie mieli racji, były dwie dekady przemocy Arabów wobec Żydów w Palestynie oraz odrzucenie przez Arabów brytyjskiej Białej Księgi z roku 1939, która oferowała takie właśnie jednolite państwo, jakie oni proponowali.

„Palestyńskie państwo nie zostanie nigdy zbudowane na fundamencie przemocy. Teraz właśnie nadeszła pora, by każdy prawdziwy przyjaciel palestyńskiego narodu, każdy przywódca na Bliskim Wschodzie i sam palestyński naród odciał wszelkie fundusze i wsparcie terrorystów oraz aktywnie walczył z terrorem na wszystkich frontach. Dopiero wtedy Izrael będzie bezpieczny, a nad niepodległą Palestyną powiewać będzie jej flaga.”

—Prezydent George W. Bush¹³

Już w 1937 r. stało się jasne, że te dwa narody nie są w stanie żyć ze sobą i potrzebują mieć swoje własne państwa. W rezultacie Komisja Peela zaproponowała wtedy podział, a dziesięć lat później takie samo podejście zatwierdził ONZ. Od tamtej pory nie zaszła żadna zmiana, która pokazałaby, że istnieje jakiś inny sposób zakończenia konfliktu.

Ponieważ palestyńscy Arabowie już w tej chwili stanowią około 46 procent ludności pomiędzy Morzem Śródziemnym a rzeką Jordan, a ich przyrost naturalny jest większy niż u izraelskich Żydów, w dwunarodowym państwie szybko staliby się znaczącą mniejszością lub większością. Żydowski charakter narodu zostałby osłabiony aż do zaniku, a izraelscy Żydzi utraciliby władzę polityczną nad jedyną bezpieczną przystanią dla Żydów. Co więcej, jak wskazuje historia złego traktowania Żydów w krajach arabskich, dwunarodowe państwo mogłoby doprowadzić do prześladowania Żydów.

MIT

„Palestyńskie szkolnictwo zachęca do pokoju z Izraelem.”

FAKT

Zamiast wykorzystać szkolnictwo do popierania pokoju z żydowskimi sąsiadami, Palestyńczycy uparcie prowadzą indoktrynację swoich dzieci za pomocą antysemitycznych stereotypów, antyizraelskiej propagandy i materiałów zachęcających raczej do siania wrogości i nietolerancji niż do koegzystencji.

Przykładem może być pokazywany w palestyńskiej telewizji program dla dzieci pod nazwą „Klub Dzieci”, który wykorzystuje formułę „Ulicy Sezamkowej” polegającą na interakcji pomiędzy dziećmi, kukiełkami i fikcyjnymi postaciami; w tym przypadku zachęcano przy jej użyciu do nienawiści wobec Żydów i do stosowania wobec nich przemocy podczas *dżihadu* (świętej wojny). W jednej z piosenek dzieci śpiewały o tym, że chciałyby zostać „wojownikami samobójcami” i udawały, że strzelają z karabinów maszynowych do Izraelczyków. W innej piosence dzieci śpiewają refren: „Kiedy wejdę do Jerozolimy, będę zamachowcem-samobójcą.”¹⁴

„Znaleźliśmy książki z fragmentami, które są tak antysemityczne, że gdyby ukazały się w Europie, to ich wydawcy zostaliby postawieni przed sądem za rasizm.”

—Francuski prawnik i członek Parlamentu Europejskiego Francois Zimeray¹⁵

W innym programie palestyńskiej telewizji podobna do myszki Miki postać o imieniu Farfour zachęcała dzieci do walki przeciwko Izraelowi i działania w kierunku „świata pod wodzą islamistów”. Program spotkał się z krytyką i został odwołany, ale dopiero po wyświetleniu ostatniego odcinka, w którym Izraelczycy zabijają Farfoura.¹⁶

Palestyńska telewizja wzywała również dzieci do odłożenia zabawek, wzięcia w ręce kamieni i walki z Izraelem. W jednej z reklam aktorzy odegrali incydent, w którym dziecko zginęło od ostrzału podczas konfrontacji pomiędzy Izraelczykami a Palestyńczykami. Reklama pokazuje następnie to dziecko w raju – nakłania ono inne dzieci do „pójścia za nim”.¹⁷

Telewizja kontrolowana przez Autonomię Palestyńską uczy również dzieci, że cały Izrael to „okupowana Palestyna”, a izraelskie miasta takie jak Hajfa czy Jafo nazywa „okupowanymi miastami palestyńskimi”.¹⁸

Podobne informacje przekazywane są w palestyńskich podręcznikach szkolnych; wiele z nich zostało przygotowanych przez palestyńskie ministerstwo edukacji. Książka do piątej klasy *Muqarar al-Tilawa Wa'ahkam Al-Tajwid* opisuje Żydów jako tchórzy, dla których Allah przygotował ognie piekielne. W tekście dla ósmoklasistów, *Al-Mutala'ah Wa'alnussus al-Adabia*, Izraelczycy opisani są jako rzeźnicy w Jerozolimie. W różnych czytankach można też znaleźć pochwały tych, którzy rzucają kamieniami do żołnierzy. Tekst dla dziewiątej klasy, *Al-Mutala'ah Wa'alnussus al-Adabia*, mówi o bakterii syjonizmu, którą koniecznie trzeba wykorzenić spośród narodu arabskiego.¹⁹

W nowszych podręcznikach nie jest to aż tak jaskrawe, ale nadal istnieją w nich problematyczne fragmenty. Opisują na przykład naród palestyński jako składający się tylko z muzułmanów i chrześcijan. Nie wspomina się o wielusetletnich żydowskich społecznościach w Palestynie. Jerozolima jest wyłącznie arabska. Izraela nie uznaje się za suwerenne państwo i wszystkie mapy są oznaczone jako „Palestyna”. Izrael obarcza się odpowiedzialnością za wojnę w 1948 r. oraz za problem uchodźców i przypisuje się mu – jako „okupantowi” – całą listę nadużyć wobec Palestyńczyków. Syjonizm przedstawiony jest jako rasizm i powiązany z zachodnim imperializmem. Odniesienia do Żydów są przeważnie stereotypami, często przedstawianymi w negatywnym świetle jako opozycja przeciwko Mahometowi i odmowa nawrócenia się na islam. Lekcja o architekturze opisuje ważne meczety i kościoły, ale zupełnie pomija miejsca święte dla Żydów.²⁰ Jedna z analiz podręczników kończy się następującym wnioskiem:

Pomimo oczywistego zmniejszenia ilości odniesień antysemitycznych w porównaniu ze starymi podręcznikami, historia relacji pomiędzy muzułmanami, chrześcijanami i Żydami przedstawiona w nowych książkach potwierdza klasyczne stereotypy Żydów tak w kulturze islamu, jak i chrześcijaństwa. Łączenie obecnych konfliktów ze starodawnymi sporami z czasów Jezusa czy Mahometa wskazuje, że tak naprawdę nic się nie zmieniło.²¹

Lekcje nie kończą się w szkole. Letni obóz uczy palestyńskie dzieci oporu wobec Izraelczyków i tego, że największy zaszczyt to stanie się męczennikiem. Uczestnicy obozu urządzają zabawy w porwania i uczą się, jak podcinać gardła Izraelczykom. Cztery „Rajskie Obozy” prowadzone przez Islamski Dżihad w Strefie Gazy oferują szkolenie wojskowe dla dzieci w wieku 8-12 lat oraz zachęcają je do tego, by zostały zamachowcami-samobójcami.²²

„Uczymy dzieci, że samobójcze zamachy powodują przerażenie wśród Izraelczyków. (...) Uczymy je, że jeśli ktoś jest zamachowcem-samobójcą, osiąga najwyższy poziom raju.”

—Opiekun z „Rajskiego Obozu” w wywiadzie dla BBC²³

W lecie 2009 r. Hamas zorganizował 700 obozów dla 100 000 dzieci i nastolatków. W programie znalazły się lekcje strzelania i odbezpieczania granatów. Dwa lata wcześniej niektórzy rodzice byli do tego stopnia zbulwersowani wojskowym szkoleniem ich dzieci i podjudzaniem ich przeciwko Izraelowi i Al-Fatah, że zabrali dzieci z obozów.²⁴

Taki sposób uczenia jest pogwałceniem litery i ducha porozumień pokojowych.

MIT

„Palestyńczycy nie sprzeciwiają się już utworzeniu Izraela.”

FAKT

Jednym z najważniejszych zobowiązań Palestyńczyków w ramach „Mapy Drogowej” czyli planu pokojowego jest potwierdzenie prawa Izraela do życia w pokoju i bezpieczeństwie. Jak w takim razie zinterpretować słowa przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa o tym, że decyzja o utworzeniu państwa żydowskiego w 1948 r. była przestępstwem?²⁵

Kiedy Izraelczycy świętują swoją niepodległość, Abbas i inni Palestyńczycy opłakują powstanie Izraela w dzień, który nazywają Nakba. Gdyby Palestyńczycy i państwa arabskie zaakceptowali w 1947 r. rezolucję o podziale, państwo palestyńskie również świętowałoby co roku swoje narodziny, a Palestyńczycy nie biadaliby nad *Al Nakba* („Katastrofą”).

To zrozumiałe, że Palestyńczycy są rozgoryczeni sześcioma minionymi dekadami swojej historii, ale często słyszy się, że dziś sprzeciwiają się „okupacji” terytoriów zajętych przez Izrael w 1967 r. Jeśli jest to prawdą – dlaczego ich dzień Nakba nie jest obchodzony w czerwcu, w rocznicę przegranej Arabów w wojnie sześciodniowej?

„Palestyna oznacza całość Palestyny – od Morza [Śródziemnego] do Rzeki [Jordan], od Ras An-Nakura do Rafah. Nie możemy oddać ani centymetra. Dlatego nie uznamy [prawa] wroga, Izraela, do ani jednego centymetra.”

—Przywódca Hamasu Mahmud Zahar²⁶

Przyczyna leży w tym, że Palestyńczycy uważają utworzenie Izraela za grzech pierworodny, a ich koncentrowanie się na owym wydarzeniu świadczy o odrzucaniu – nawet i dzisiaj – możliwości pogodzenia się z istnieniem Państwa Żydowskiego. Hamas nie pozostawiał nigdy wątpliwości, że nie akceptuje istnienia Izraela i że jest niezłomny w swoim przywiązaniu do Karty Hamasu, S wzywającej do jego zniszczenia.²⁷

Możliwe, że obecne przywództwo nie oddaje rzeczywistego obrazu odczuć narodu palestyńskiego. Sondaż z marca 2010 r. wykazał na przykład, że 58 procent Palestyńczyków popiera izraelsko-palestyńskie negocjacje pokojowe.²⁸ Daje to pewną nadzieję, ale dopóki Autonomia Palestyńska będzie traktowała utworzenie Izraela jako katastrofę porównywalną z Holokaustem, szanse na koegzystencję są niewielkie.

MIT

„Palestyńczycy porzucili już swoje marzenie o zniszczeniu Izraela.”

FAKT

Podczas gdy Izraelczycy wielokrotnie wyrażali gotowość do życia w pokoju z państwem palestyńskim sąsiadującym z Izraelem, Autonomia Palestyńska nadal promuje maksymalistyczną wizję w podręcznikach szkolnych, a szczególnie na mapach. Najbardziej dramatycznym wyrażeniem tego celu jest mapa Palestyny zamieszczona na jej oficjalnej stronie internetowej, na której Palestyna obejmuje nie tylko Zachodni Brzeg i Strefę Gazy, ale także cały Izrael. Podobne

mapy znaleźć można w podręcznikach.²⁹ Wskazuje to jasno, że Palestyńczycy nadal marzą o zastąpieniu Izraela państwem palestyńskim.

MIT

„Przemoc ze strony Palestyńczyków jest uzasadniona, bo Izrael nie pozwala im spełnić narodowych aspiracji.”



FAKT

Od początku procesu pokojowego w Oslo założenie było takie, że spory będą rozwiązywane poprzez rozmowy, a nie strzały. Palestyńskie przywództwo nigdy nie zaakceptowało tej najbardziej podstawowej zasady koegzystencji. Odpowiedzią na zarzuty, że Izrael nie wycofuje się wystarczająco daleko lub wystarczająco szybko, powinny być dalsze negocjacje, więcej działań budujących wzajemne zaufanie i częstsze okazywanie gotowości do wspólnego życia bez stosowania przemocy.

Aby zrozumieć dlaczego proces pokojowy z Oslo zakończył się niepowodzeniem oraz dlaczego Palestyńczycy i Izraelczycy nie żyją obok siebie w pokoju, warto przypomnieć sobie pierwszy proces pokojowy, który odniósł sukces, a mianowicie negocjacje egipsko-izraelskie. Choć porozumienie pokojowe sfinalizowano w intensywnych negocjacjach w Camp David, droga do pokoju była długa i trudna, a wędrówka nią trwała wiele lat. Niemniej jednak porozumienie okazało się możliwe, a to dzięki temu, że obu narodom zależało na pokoju i podjęły działania, by go zapewnić.

„Jeśli Izraelczycy są w stanie zaakceptować kompromis, a wy nie – powinienem wracać do domu. Jesteście tu już czternaście dni i wasza odpowiedź na wszystko brzmi »nie«. Takie zachowanie będzie miało pewne konsekwencje. Proces pokojowy zakończy się niepowodzeniem.”

—Prezydent Clinton do Jasira Arafata³⁰

Zanim Anwar Sadat zaczął poważniejsze rozmowy na temat pokoju, Egipt przez ponad dwadzieścia pięć lat pozostawał w stanie wojny z Izraelem. Krwawe konflikty miały miejsce w latach 1948, 1956, 1967, 1968-70 i 1973. Ćwierć wieku złości, rozgoryczenia i braku zaufania nie mogło zniknąć z dnia na dzień. Proces rozpoczął się po wojnie 1973 r.; Henry Kissinger prowadził negocjacje w sprawie porozumienia o wycofaniu się, w których obie strony zgodziły się na znaczące ustępstwa.

Egipt zażądał, by Izrael wycofał się ze sporej części Synaju i obiecał, że zrezygnuje ze wszystkich terytoriów zdobytych w 1967 r., ale Izrael oddał jedynie niewielki fragment Synaju. Egipcjanie nie uciekli się jednak do przemocy, lecz podjęli dalsze negocjacje.

Pierwsze porozumienie podpisano w styczniu 1974 r. Do zawarcia kolejnego minęło około półtora roku. Nie było to łatwe. Izrael krytykowano za „nieustępliwość”, a i strona egipska nie ułatwiała zadania. Anwar Sadat przystał na ograniczenie propagandy antyizraelskiej w prasie egipskiej i na to, by jego kraj przerwał uczestnictwo w arabskim bojkocie. Icchak Rabin również zgodził się na trudne ustępstwa terytorialne, rezygnując z pól naftowych i dwóch kluczowych przełęczy na Synaju.

Po „Synaju II” Egipt nadal jeszcze nie odzyskał całości swoich terytoriów. Sadat był niezadowolony, a jednocześnie krytykowany przez innych Arabów za pójście aż tak daleko w procesie pokojowym z Izraelem. Mimo wszystko nie zastosował jednak przemocy. Nie spuszczone ze smyczy *feda'i*, jak uczynił to Naser w latach pięćdziesiątych. Zamiast tego kontynuowano rozmowy.

Podpisanie porozumień z Camp David zabrało kolejne trzy lata, a potem potrzebne było kolejne sześć miesięcy negocjacji ostatecznego traktatu. Rozwiązanie problemów o podobnym stopniu skomplikowania, jak te podczas obecnego impasu, trwało pięć lat.

W zamian za konkretne ustępstwa Izrael uzyskał obietnicę nowej przyszłości pokojowych stosunków. Mógł podjąć to ryzyko, ponieważ Egipt w ciągu poprzednich pięciu lat pokazał, że spory z Izraelem rozwiązuje w sposób pokojowy i nie pragnie już unicestwienia swojego sąsiada.

Egipt nie był jeszcze całkowicie usatysfakcjonowany. Sadat zażądał małego kawałka ziemi na Synaju, który Izrael zachował dla siebie. Dopiero po kolejnych dziewięciu latach międzynarodowy arbitraż skłonił Izrael do oddania Taby. Egipt jednak nadal prowadził negocjacje, nie wykorzystując tego sporu jako pretekstu do złamania traktatu pokojowego.

Palestyńczycy mogą się z tego nauczyć, że osiągnięcie ich celu jest możliwe jedynie poprzez kompromis zawarty podczas bezpośrednich negocjacji.

MIT

„Palestyńscy terroryści atakują jedynie Izraelczyków; nie wyrządzają nigdy krzywdy Amerykanom.”

FAKT

OWP ma na swoim koncie długą historię ataków na niewinną ludność cywilną rozmaitej narodowości, w tym również na obywateli USA. Grupy terrorystyczne składające się z palestyńskich muzułmanów pojawiły się stosunkowo niedawno, ale i one nie oszczędzają Amerykanów. Oto kilka przykładowych incydentów, w których obywatele Stanów Zjednoczonych ucierpieli na skutek działań palestyńskich terrorystów:

- We wrześniu 1970 r. około czterdziestu Amerykanów znalazło się wśród pasażerów zatrzymanych jako zakładnicy, kiedy Ludowy Front Wyzwolenia Palestyny (PFLP – Popular Front for the Liberation of Palestine) uprowadził cztery samoloty.
- W 1972 r. OWP podjęło próbę wysłania pocztą bomb do prezydenta Nixona, byłego sekretarza stanu Williama Rogersa oraz sekretarza obrony Melvina Lairda.
- 2 marca 1973 r. członkowie OWP zamordowali amerykańskiego ambasadora w Sudanie Cleo Noela oraz chargé d'affaires George'a Moore'a. Zabójcy zostali pojmani w Sudanie i przyznali się, że otrzymali rozkazy bezpośrednio od OWP. Uważano, że przedstawiciele wywiadu amerykańskiego mają również dowody na powiązania Jasira Arafata z tymi morderstwami, ale z nieznanymi przyczyn materiałami te nie ujrzały światła dziennego. Wszystkich terrorystów wypuszczono na wolność.
- 11 marca 1978 r. terroryści z OWP wylądowali na izraelskim wybrzeżu i zamordowali amerykańskiego fotografa spacerującego po plaży. Przejęli następnie autobus jadący drogą wzdłuż wybrzeża i z jego okien strzelali do przechodniów, a także rzucali do nich granatami. Zanim izraelskie oddziały powstrzymały tę śmiertelną eskapadę, zginęło trzydziestu czterech cywilów, a kolejnych osiemdziesięciu dwóch odniosło rany.

-
- W październiku 1985 r. oddział terrorystów z PLF pod dowództwem Abula Abbasa uprowadził statek pasażerski Achille Lauro. Zamordowano wtedy Leona Klinghoffera, amerykańskiego pasażera poruszającego się na wózku inwalidzkim.
 - W marcu 1988 r. Al-Fatah, organizacja Arafata, ogłosiła, że podjęła próbę zamordowania sekretarza stanu George'a Shultza za pomocą samochodu-pułapki umieszczonego w pobliżu jego hotelu w Jerozolimie.³¹
 - 9 kwietnia 1995 r. zamachowiec-samobójca z Islamskiego Dżihadu wysadził w powietrze izraelski autobus, zabijając osiem osób, w tym Alisę Flatow, dwudziestoletnią studentkę Uniwersytetu Brandeis.
 - 9 sierpnia 2001 r. wśród piętnastu ofiar samobójczego zamachu bombowego na pizzerię Sbarro w centrum Jerozolimy znalazła się Shoshana Yehudit Greenbaum. Do zamachu przyznały się Hamas oraz Islamski Dżihad.
 - 31 lipca 2002 r. wybuchła bomba w stołówce Uniwersytetu Hebrajskiego, zabijając siedem osób i raniąc osiemdziesiąt. Wśród zabitych było pięcioro Amerykanów.
 - 11 czerwca 2003 r. bomba w autobusie w Jerozolimie zabiła jednego Amerykanina i zraniła córkę Roberta Singera, senatora ze stanu New Jersey.
 - 20 czerwca 2003 r. ostrzelano samochód przejeżdżający przez tereny Zachodniego Brzegu. Zginął wtedy Tzvi Goldstein, a jego ojciec, matka i żona odnieśli rany.
 - 19 sierpnia 2003 r. samobójczy zamach bombowy na autobus w Jerozolimie zabił pięcioro Amerykanów, w tym dzieci w wieku dziewięciu i trzech lat, a także trzymiesięczne niemowlę. Zraniony został jedenastoletni Amerykanin.
 - 15 października 2003 r. palestyńscy terroryści urządzili zasadzkę na amerykański konwój w Strefie Gazy; zginęło trzech obywateli amerykańskich pracujących na kontrakcie z ambasadą USA w Tel Awiwie.
 - 24 września 2004 r. w ataku mózdzierzowym na osiedle mieszkalne zginął Tiferet Tratner posiadający podwójne obywatelstwo.
 - 17 kwietnia 2006 r. miał miejsce zamach bombowy w restauracji Rosh Ha'ir w Tel Awiwie. Miesiąc później na skutek odniesionych obrażeń zmarł Daniel Wultz, szesnastolatek z Weston na Florydzie.
 - 20 grudnia 2010 r. palestyński terrorysta zadźgał na śmierć amerykańskiego turystę podczas pieszej wędrowki u stóp wzgórz jerozolimskich.

„Wczorajszy zamach bombowy [9 sierpnia 2001 r.] na zatłoczoną pizzerię w centrum Jerozolimy, w którym zginęło co najmniej czternaście osób, a około stu odniosło rany, to okrucieństwo takiego kalibru, że trzeba je odróżnić od wszystkiego innego, co dzieje się na skutek palestyńsko-izraelskiego konfliktu. (...) Zamierzony atak na cywilów, w tym i na dzieci (...) to po prostu dzikość, dla której nie można się spodziewać tolerancji ze

strony żadnego kraju. Wczorajsza determinacja Izraela, by odpowiednio na to zareagować, była całkowicie uzasadniona.”

—Artykuł wstępny w *Washington Post*³²

MIT

„Palestyńczycy nigdy nie fabrykują historii o okrucieństwach ze strony Izraelczyków.”

FAKT

Przywódcy Palestyńczyków oraz innych Arabów nagminnie wykorzystują media do rozpowszechniania nieprawdopodobnych oszczerstw o Izraelu i Żydach po to, by podjudzić ludność w swoich krajach. Palestyńczycy stali się mistrzami techniki udoskonalonej przez Adolfa Hitlera, znanej pod nazwą „wielkie kłamstwo”. Hitler opisał ją w *Mein Kampf*:

Rozmiar kłamstwa to ważny czynnik wpływający na to, że ludzie w nie uwierzą, bo wielkie masy narodu w głębi swojego serca nie są świadomie czy celowo złe, lecz raczej łatwo poddają się oszukiwaniu. Prymitywna prostota ich umysłów sprawia, że łatwiej padają ofiarą kłamstw wielkich niż małych, jako że oni sami często wypowiadają małe kłamstewka, ale wielkich by się wstydzili.

Jedno z palestyńskich dużych kłamstw miało miejsce 11 marca 1997 r., kiedy palestyński przedstawiciel do ONZ-owskiej Komisji Praw Człowieka ogłosił, że izraelski rząd wszczepił 300 palestyńskim dzieciom wirus HIV.³³

W 2002 r. Palestyńczycy stwierdzili, że Izrael zrzuca przed szkołami zatrute cukierki z helikopterów po to, by truc palestyńskie dzieci. W 2003 r. kłamstwo to zostało zaktualizowane nieprawdziwą informacją, że Izrael produkuje „bomby i miny o wyglądzie zabawek” i zrzuca je z samolotów na terytoria palestyńskie, aby dzieci brały je do zabawy i były w ten sposób wysadzone w powietrze.³⁴ W 2005 r. Palestyńczycy oznajmili, że Izrael korzysta na punktach kontrolnych z „radioaktywnej maszyny szpiegowskiej” i że to urządzenie zabiło 55-letnią Palestynkę.³⁵

Palestyńczycy regularnie starają się również podjudzać świat muzułmański rozgłaszając fałszywe wiadomości o tym, że Żydzi planują wysadzenie w powietrze Wzgórza Świątynnego albo meczetu Al-Aksa. 29 września 2000 r. Głos Palestyny, oficjalne radio Autonomii Palestyńskiej, nadał na przykład wezwanie „do wszystkich Palestyńczyków, aby przybyli bronić meczet Al-Aksa”. Miało to miejsce w dzień *po* wizycie Ariela Szarona na Wzgórzu Świątynnym, a zamieszki, jakie potem nastąpiły, stały się nieoficjalnym początkiem wojny palestyńskiej.

W trakcie tej wojny telewizja w Autonomii Palestyńskiej nadała „Wiadomość dla świata”, mówiącą, że „syjonistyczni przestępcy planują zniszczenie meczetu Al-Aksa w powodu tego, że szukają swojej świątyni, która według ich fałszywych twierdzeń znajduje się pod meczetem.”³⁶

Według jednego z najbardziej skandalicznych kłamstw krążących na Bliskim Wschodzie 11 września cztery tysiące Izraelczyków nie przyszło do pracy, bo wiedzieli o nadchodzącym ataku. Mówi się również, że Izrael i Mosad ponoszą odpowiedzialność za

tę zbrodnię. Było to oczywiście kłamstwo, ale w takie właśnie teorie spiskowe wierzy mnóstwo Arabów utrzymujących również, że fałszerstwo – *Protokoły mędrców Syonu* – to prawda. „Mamy tutaj ten sam problem, który istnieje od trzech lat, w ciągu których zajmuję się tą sprawą. Jest nim terroryzm; terroryzm, który ciągle emanuje z Hamasu, z palestyńskiego Islamskiego Dżihadu i z innych organizacji, które nie są zainteresowane pokojem ani państwem dla narodu palestyńskiego. Zależy im jedynie na zniszczeniu Izraela.”

—Sekretarz stanu Colin Powell³⁷

MIT

„Pokój z Syrią nie został zawarty jedynie dlatego, że Izrael odmawia wycofania się ze Wzgórz Golan.”

FAKT

Zrozumiałe jest, że mając świadomość tego, co działo się w przeszłości, Izrael nie jest skłonny do oddania strategicznych wzniesień i swojego systemu wczesnego ostrzegania. Niemniej jednak wielokrotnie wyrażał gotowość do negocjacji w sprawie przyszłości Wzgórz Golan. Jeden z możliwych kompromisów to częściowe wycofanie się Izraela do linii ustalonej w porozumieniu o wycofaniu wojsk, zawartym z Syrią w 1974 r. Innym rozwiązaniem byłoby całkowite wycofanie się i utworzenie na Wzgórzach strefy zdemilitaryzowanej.

Po przegranej w wyborach w 1999 r. Binjamin Netanjahu potwierdził informacje, że prowadził tajne rozmowy z syryjskim prezydentem Hafizem al-Asadem na temat wycofania się ze Wzgórz Golan i utrzymania strategicznego posterunku wczesnego ostrzegania na Górze Hermon. Oficjalnie Asad nadal nalegał na całkowite wycofanie się bez żadnych kompromisów i nie wykazywał chęci do zgody na nic więcej niż „nieprowadzenie wojny” – czyli na porozumienie o wiele bardziej ograniczone niż pełny traktat pokojowy, jakiego domagał się Izrael.

W latach 2000 i 2008 negocjatorzy izraelscy i syryjscy prowadzili intensywne rozmowy, ale dyskusje te nie zakończyły się żadnymi porozumieniami.

Hafiz al-Asad zmarł w 2000 r., a władzę przejął jego syn Baszszar, który publicznie nalega na takie same warunki jak jego ojciec – całkowite wycofanie Izraela ze Wzgórz Golan bez dawania w zamian obietnicy pokoju. Izrael jasno wyraził gotowość do kompromisu w kwestii Golan i do znaczących ustępstw terytorialnych. Jedyna przeszkoda to brak zgody Asada na pokój z Izraelem.

MIT

„Okupacja terytorium Libanu przez Izrael to jedyna przeszkoda na drodze do sfinalizowania traktatu pokojowego z Libanem.”

FAKT

Izrael nigdy nie miał wrogich zamiarów wobec Libanu, ale został zmuszony do walki na skutek chaosu w południowym Libanie, który sprawił, że terroryści – najpierw OWP, a obecnie Hezbollah – stali się zagrożeniem dla obywateli zamieszkujących północny

Izrael. W 1983 r. Izrael podpisał traktat pokojowy z Libanem, ale Syria zmusiła prezydenta Amina Dżemajela do jego anulowania.

Izrael wycofał wszystkie swoje oddziały z południowego Libanu 24 maja 2000 r. Zostało to dokonane we współpracy z ONZ-etem i – według ONZ – stanowiło wypełnienie zobowiązań Izraela wynikających z Rezolucji 425 Rady Bezpieczeństwa. Hezbollah i libański rząd utrzymują jednak nadal, że Izrael zajmuje libańskie terytorium na niezamieszkałym w znacznym stopniu skrawku ziemi nazywanym farmami Szeba. Twierdzenie to daje Hezbollahowi pretekst do podtrzymywania wrogiego nastawienia wobec Izraela. Izraelczycy twierdzą jednak, że tereny te zostały zdobyte od Syrii.

Syria tymczasem wykorzystuje swoje wpływy na Liban, by odwozić go od jakichkolwiek negocjacji pokojowych dopóki nie zostaną załatwione żądania w kwestii Wzgórz Golan. Przez pewien czas wydawało się, że porozumienie libańsko-izraelskie będzie możliwe po zawarciu porozumienia przez Izrael i Syrię, ale w Libanie rosną wpływy powiązanego z Iranem Hezbollahu, co zmniejszyło szanse na zawarcie przez Liban pokoju z Izraelem w jakichkolwiek okolicznościach.

„Palestyna to nie tylko część arabskiej ojczyzny, lecz również część południowej Syrii.”
—Syryjski prezydent Hafiz al-Asad³⁸

MIT

„Izrael nie chce dzielić się wodą ze swoimi sąsiadami i może to sprowokować kolejną wojnę.”

FAKT

Zasoby wody to dla narodów Bliskiego Wschodu kwestia życia i śmierci. Jeden z tytułów w *Jerusalem Post* określił zwięźle zagrożenie dla bezpieczeństwa Izraela: „Ręka, która kontroluje kurek, rządzi krajem.”³⁹

Król Husajn powiedział w 1990 r., że jedyną rzeczą, jaka mogłaby na nowo doprowadzić Jordanię do udziału w wojnie, jest woda; nic więc dziwnego, że porozumienie w sprawie zasobów wody stanowiło niezwykle ważny element negocjacji traktatu pokojowego z Izraelem. Jordania otrzymuje obecnie od Izraela doroczne przydziały.⁴⁰

Izrael od lat zмага się z niedoborem wody. Najprościej można to ująć w taki sposób, że ilość zużywanej wody przewyższa ilość wody spadającej w postaci deszczu. Jeśli w danym roku panuje susza, sytuacja się pogarsza, bo maleje ilość wody w rezerwarach i obniża się także znacznie jej poziom w rzekach i strumieniach.

Sytuacja z roku na rok staje się poważniejsza ze względu na gwałtowny wzrost liczby ludności w tym regionie; polityczne spory o istniejące zasoby wody są coraz wyraźniejsze, a Izrael i Palestyńczycy prowadzą negocjacje w kwestii prawa do wody na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy.

Izrael posiada trzy główne źródła wody: warstwy wodonośne na wybrzeżu oraz w górach i Jezioro Genezaret (Morze Galilejskie). Każde z nich dostarcza około 25 procent zużywanej wody. Około 20 procent pochodzi z mniejszych warstw wodonośnych.

Pozostałe 5 procent zapewnia projekt Szafdan oczyszczający ścieki na terenach miejskich Tel Awiwu.

„W czasach starotestamentalnych istniały jedynie dwa sposoby rozwiązywania sporów o wodę, której w naszym regionie zawsze było zbyt mało. Jednym z nich była walka. Drugi sposób polegał na wspólnym umieszczeniu na otworze studni tak wielkiego kamienia, że do jego odsunięcia potrzeba było pięciu pasterzy; w ten sposób konieczna była współpraca.”

—Były izraelski minister rolnictwa Jaakow Tzur⁴¹

Palestyńczycy utrzymują, że Izrael kradnie ich wodę, ponieważ górską warstwę wodonośną znajduje się częściowo na Zachodnim Brzegu. Większość wody pobieranej przez Izrael pochodzi jednak z obszaru leżącego w obrębie granic Izraela sprzed 1967 r. Niemniej jednak Palestyńczycy twierdzą, że to oni powinni zarządzać wodą, na co Izrael odpowiada, że ma do niej prawo w oparciu o używanie jej w przeszłości i inwestycje związane z jej zagospodarowaniem oraz dlatego, że naturalnie płynie ona wewnątrz zielonej linii.

Niebezpieczeństwo dla Izraela polega na tym, że gdyby nawet przyszłe państwo palestyńskie miało pokojowe zamiary, mogłoby znacznie zredukować ilość wody dostępnej dla Izraela tylko na skutek zaspokajania potrzeb swoich własnych mieszkańców. Już teraz studnie wykopane nielegalnie przez Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu obniżyły jakość warstwy wodonośnej. Nie posiadając żadnego innego źródła wody, Palestyńczycy będą skłonni do pompowania jej większej ilości z warstwy wodonośnej, by zaspokoić rosnące potrzeby, przez co mogą ostatecznie doprowadzić do zalania jej wodą morską. Izrael nie byłby w stanie w żaden sposób temu zapobiec.

Co więcej, na skutek złego stanu oczyszczalni ścieków w Autonomii Palestyńskiej, niegospodarności, zaniedbań i niewielkiego zainteresowania ochroną środowiska wzrasta prawdopodobieństwo, że warstwa wodonośna zostanie zanieczyszczona i jakość wody może się pogorszyć do tego stopnia, że nie będzie się nadawała do picia. Stało się już tak w Strefie Gazy, gdzie jedyna tamtejsza warstwa wodonośna nie nadaje się do użytku na skutek zanieczyszczenia i zasolenia.

Według porozumień z Oslo Palestyńczycy mają prawo do 23,6 milionów metrów sześciennych wody rocznie, ale w rzeczywistości pompują – za zgodą Izraela – 70 milionów. Izrael dostarczył też dodatkową wodę do wiosek cierpiących na jej niedobór.⁴² W samym tylko roku 2010 Izrael zatwierdził trzydzieści siedem inwestycji związanych z wodą na Zachodnim Brzegu. Od czasu do czasu skarża się Izrael o to, że osiedla korzystają z wody kosztem Palestyńczyków; niemniej jednak większość osiedli czerpie ją z terenu Izraela, a nie Zachodniego Brzegu.

Jeśli Izrael zrezygnuje z kontrolowania górskiej warstwy wodonośnej, o czym jest mowa w przedstawianych do tej pory propozycjach, ochrona jakości wody i zapewnienie Izraelowi jej wystarczającej ilości będą zależały wyłącznie od dobrej woli Palestyńczyków.

„Izrael nie ma prawa do ani kropli wody w tym regionie.”

—Syryjski minister spraw zagranicznych Faruk al-Szaraa⁴³

Woda jest również przedmiotem negocjacji z Syryjczykami. W zamian za pokój z Izraelem Syria domaga się zwrotu całości Wzgórz Golan. Izrael stanie wtedy w obliczu problemów z jakością i ilością wody wpływającej do Jeziora Genezaret z terytoriów pod kontrolą Syrii. Według Joyce Starr, eksperta do spraw wody, izraelski rząd, który odda tereny w okolicy Golan bez uzyskania gwarancji dopływu wody rzeką Jarmuk lub bez zapewnienia innego źródła wody, spowoduje, że państwo znajdzie się „w ogromnym niebezpieczeństwie”.⁴⁴

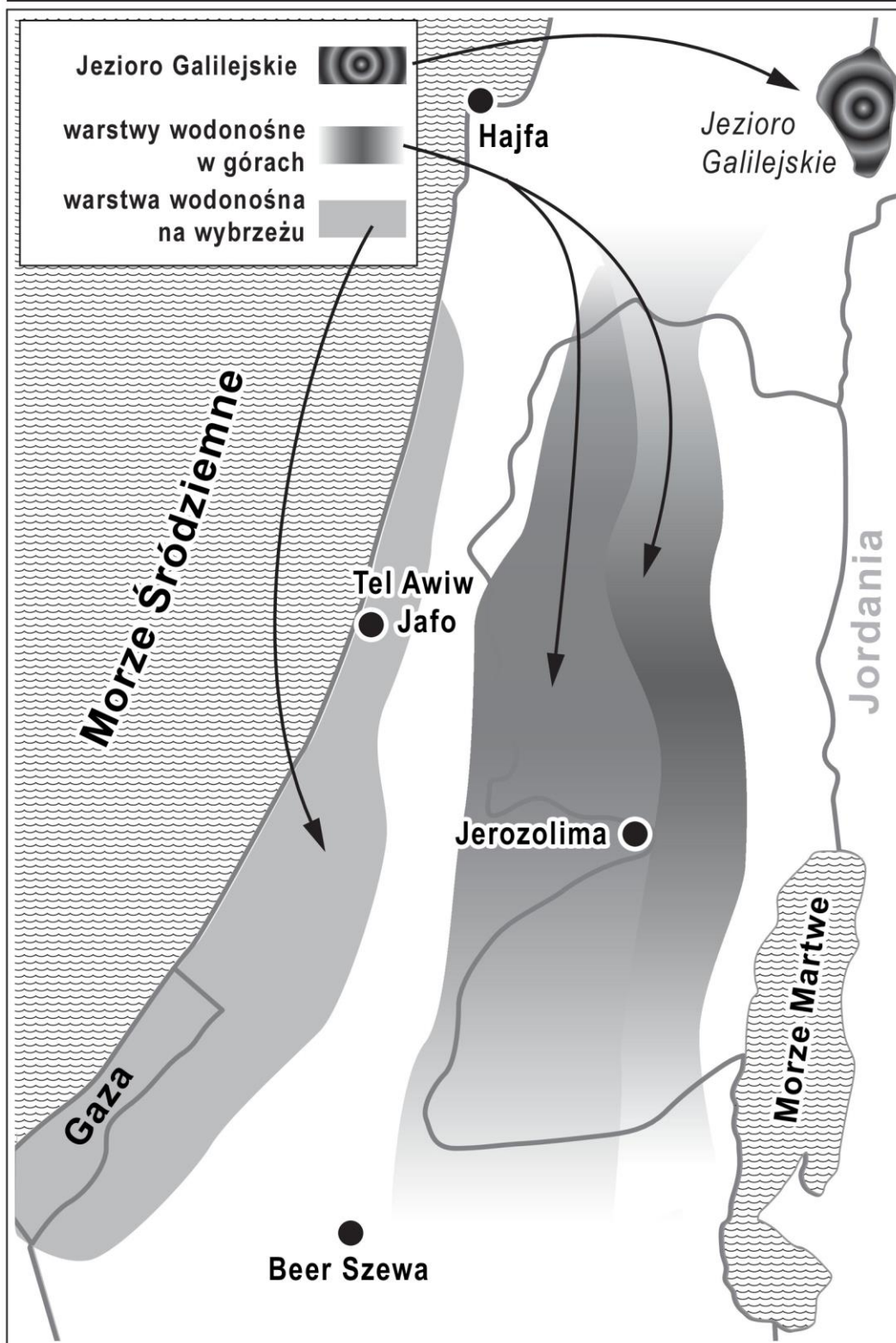
Izrael podejmuje kroki w kierunku poprawienia sytuacji związanej z wodą poprzez budowę wielkich zakładów odsalania, które, jak się oczekuje, dostarczą niemal ćwierć potrzebnej Izraelowi wody. Izrael zaproponował również zbudowanie podobnego zakładu w Haderze dla Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu, ale oferta ta została odrzucona.

MIT

„Arabia Saudyjska to siła dążąca do pokoju i umiarkowania.”

FAKT

„Saudyjczycy działają bardzo aktywnie w każdym ogniwie łańcucha terroryzmu: od planowania po finansowanie, od kadry kierowniczej po piechotę, od ideologa po zagrzewających do walki popleczników” – stwierdził Laurent Murawiec, analityk Rand Corporation w tajnym briefingu dla najwyższych rangą doradców Pentagonu. „Arabia Saudyjska” – dodał – „wspiera naszych wrogów i atakuje naszych sprzymierzeńców.”⁴⁵



Najbardziej dramatycznym dowodem zaangażowania Saudyjczyków w działania terrorystyczne jest fakt, że piętnastu spośród dziewiętnastu terrorystów z 11 września było właśnie z Arabii Saudyjskiej. Mimo to tamtejszy rząd odmówił współpracy podczas prowadzonego przez USA dochodzenia w sprawie ataków i odrzucił prośby Amerykanów o powstrzymanie przepływu pieniędzy przez organizacje charytatywne do grup terrorystycznych. Wiele takich organizacji mieści się na terenie Stanów Zjednoczonych i Departament Skarbu prowadzi w ich sprawie dochodzenie.

Saudyjskie wsparcie dla terroryzmu, a w szczególności dla Al-Ka'idy, nie ogranicza się do zamieszkujących królestwo ekstremistów. Z tajnego raportu amerykańskiego wywiadu wynika, że przeprowadzony w październiku 2001 r. sondaż wykształconych Saudyjczyków w wieku od 25 do 41 lat wykazał, iż 95 procent respondentów popierało działania Osamy bin Ladena.⁴⁶ Według raportu ONZ „w ciągu ostatniej dekady Al-Ka'ida otrzymała od 300 do 500 milionów dolarów od bogatych biznesmenów i bankierów, których fortuny stanowią około 20 procent saudyjskiego produktu narodowego brutto; pieniądze te przekazane zostały za pośrednictwem sieci organizacji charytatywnych i firm działających jako przykrywki.”⁴⁷

„Dziękuję Allahowi na wysokościach za to, że dodaje siły Dżihadowi naszego ludu, i za wyzwolenie umiłowanej Strefy Gazy; błagam go o pomoc przy wyzwoleniu Jerozolimy i Zachodniego Brzegu, Akko, Hajfy, Jafo, Safedu, Nazaretu, Aszkelonu i całej Palestyny.”

—Muhammad Deif, dowódca Brygad Izz ad-Din al-Kassama⁴⁸

Saudyjczycy są mocno zaangażowani w popieranie palestyńskiego terroru. W latach dziewięćdziesiątych udzielali Hamasowi największej pomocy finansowej, przysyłając być może nawet do dziesięciu milionów dolarów rocznie. W pewnym momencie Abu Mazen poskarżył się nawet gubernatorowi Rijadu, że saudyjskie fundusze nie docierają do „męczenników”, lecz płyną bezpośrednio do Hamasu.⁴⁹

11 kwietnia 2002 r. Saudyjczycy przeprowadzili w telewizji zbiórkę pieniędzy na rzecz terroryzmu; przyniosła ona ponad sto milionów dolarów dla rodzin „męczenników”, w tym również dla rodzin zamachowców-samobójców⁵⁰, a podczas operacji Ochronna Tarcza Izraelczycy znaleźli liczne dokumenty wykazujące związek Saudyjczyków z terrorystami. Jeden z nich wyliczał na przykład po kolei przydziały i opisywał szczegóły śmierci Palestyńczyków, których rodziny otrzymały zapomogę, zaznaczając wyraźnie, że pomoc przydzielono za samobójczy zamach. Źródłem informacji był Saudyjski Komitet Pomocy dla Intifady al-Quds, na czele którego stał saudyjski minister spraw wewnętrznych książę Najif ibn Abd al-Aziz.

Izraelskie władze aresztowały we wrześniu 2005 r. izraelskiego Araba, aktywistę Hamasu, który przyznał się do otrzymywania z siedziby Hamasu w Arabii Saudyjskiej rozkazów dla agentów w terenie, a także setek tysięcy dolarów. Przywódcy Hamasu w Arabii Saudyjskiej zapewnili fundusze na założenie „biura łączności”, którego celem było przekazywanie informacji agentom Hamasu za granicą. Przesyłano też pieniądze – często pod przykrywką działalności charytatywnej – rodzinom zamachowców-samobójców, terrorystom w więzieniach i instytucjom powiązanym z Hamasem.⁵¹

W szóstą rocznicę ataku 11 września podsekretarz skarbu do spraw terroryzmu i wywiadu finansowego Stuart Levey powiedział: „Gdybym mógł pstryknąć palcami i odciąć napływ funduszy z jednego kraju, byłyby to Arabia Saudyjska”. W kwietniu 2008 r. powtórzył, że Arabia Saudyjska to największe na świecie źródło finansowania Al-Ka’idy i innych siatek ekstremistów. W lipcu 2009 r. sekretarz skarbu Timothy Geithner pochwalił niedawne wysiłki Saudyjczyków mające na celu przeciwdziałanie finansowaniu terrorystów, ale informacja Departamentu Stanu z grudnia 2009 r., która wyciekła do wiadomości publicznej, zawiadamiała amerykańskich dyplomatów, że „Arabia Saudyjska nadal jest niezmiernie ważną bazą finansowania dla Al-Ka’idy, talibów, LeT [grupy oskarżonej o ataki terrorystyczne w Mumbaju w 2008 r.], a także innych grup terrorystycznych, w tym Hamasu.”⁵²

MIT

„Państwa arabskie nie bojkotują już Izraela.”

FAKT

Liga Państw Arabskich ogłosiła bojkot Żydów w 1945 r., zanim jeszcze ustanowiono Izrael, i większość jej członków od samego początku istnienia Państwa Żydowskiego stosuje przeciwko niemu embargo dyplomatyczne i gospodarcze. Bojkot stracił na sile, gdy Egipt i Jordania zawarły pokój z Izraelem, Palestyńczycy zaangażowali się w negocjacje pokojowe, a kilka państw Zatoki Perskiej zaczęło ignorować czarną listę – nigdy jednak nie został całkowicie odwołany, a kilka państw, szczególnie Arabia Saudyjska, stosuje go intensywnie od kilkudziesięciu lat.

W 2005 r. Arabia Saudyjska oświadczyła, że zniesie embargo gospodarcze na towary z Izraela po to, by przyjęto ją do Światowej Organizacji Handlu.⁵³ Po tej pierwszej obietnicy rząd stwierdził jednak, że utrzyma w stosunku do izraelskich produktów bojkot pierwszego stopnia. Ogłosił, że zgodził się na zniesienie bojkotu drugiego i trzeciego stopnia zgodnie z wcześniejszą decyzją Rady Współpracy Zatoki Perskiej, a nie z żądaniami Światowej Organizacji Handlu. W czerwcu 2006 r. saudyjski ambasador przyznał, że jego kraj nadal stosuje bojkot, łamiąc obietnice dane wcześniej administracji Busha, a w 2007 r. Saudyjczycy uczestniczyli w konferencji na temat bojkotu.

Nieustające działania mające na celu gospodarcze i dyplomatyczne odizolowanie Izraela to znak, że wiele państw arabskich nadal nie skłania się ku akceptacji jego istnienia. Dopóki bojkot nie zostanie zakończony, a członkowie Ligi Państw Arabskich nie uznają Izraela, perspektywy na pokój w tym regionie pozostaną mgliste.

MIT

„Arabska inicjatywa pokojowa z 2002 r. to odzwierciedlenie uznania Izraela przez państwa arabskie.”

FAKT

W 2002 r. ówczesny następca tronu Arabii Saudyjskiej książę Abdullah opowiedział dziennikarzowi Thomasowi Friedmanowi o swoich pomysłach w kwestii pokoju na całym Bliskim Wschodzie. Liga Państw Arabskich wprowadziła w tych pomysłach pewne zmiany i przyjęła je jako inicjatywę pokojową oferującą Izraelowi pokój w zamian

za wycofanie się do granic sprzed 1967 r. i rozwiązanie problemu uchodźców palestyńskich.

Inicjatywa owa nie jest niczym więcej, niż jedynie parafrazą arabskiej interpretacji ONZ-owskiej Rezolucji 242. Problem tkwi w tym, że Rezolucja 242 nie zawiera tego, czego od Izraela żąda plan saudyjski. Rezolucja wzywa Izrael do wycofania się z terytoriów zajętych podczas wojny, ale nie mówi nic o opuszczeniu „wszystkich” terytoriów w zamian za pokój.

Co więcej, Rezolucja 242 stwierdza również, że każde państwo ma prawo do życia w „w bezpiecznych i uznanych granicach”, co – zdaniem wszystkich analityków wojskowych – odnosi się do granic z 1967 r. po modyfikacjach koniecznych dla bezpieczeństwa Izraela. Ponadto Izrael nie ma obowiązku wycofywania się, dopóki Arabowie nie wyrażą zgody na życie w pokoju.

Według planu Arabów Izrael ma wycofać się ze Wzgórz Golan. Izraelski rząd zaoferował opuszczenie większości, a nawet całości Golan w zamian na porozumienie pokojowe; syryjski prezydent Baszszar Asad jak do tej pory nie zgadza się jednak na żadne negocjacje z Izraelem.

Żądanie, by Izrael wycofał się z „pozostałych libańskich terytoriów okupowanych na południu Libanu”, jest niezgodne z rozstrzygnięciem ONZ-etu, według którego Izrael w całości wypełnił swoje zobowiązania dotyczące opuszczenia terytorium Libanu.

Arabska inicjatywa wzywa do sprawiedliwego rozwiązania problemu palestyńskich uchodźców w oparciu o niewiążącą Rezolucję 194 Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Zgodnie z interpretacją Arabów 4,7 miliona uchodźców powinno otrzymać pozwolenie na zamieszkanie w Izraelu. Izrael odrzuca tę samobójczą formułę od zakończenia wojny w 1948 r. i dziś dla wszystkich Izraelczyków jest ona nadal nie do przyjęcia. Izrael uznaje jednak prawo wszystkich uchodźców do zamieszkania w przyszłym państwie palestyńskim i zgodził się także na to, by część palestyńskich uchodźców osiedliła się w Izraelu z powodów humanitarnych i w ramach łączenia rodzin.

Kwestia uchodźców nie była częścią pierwotnej propozycji Abdullaha, lecz została dodana później, pod naciskiem innych państw arabskich. Kolejna zmiana tamtego planu to odejście od obietnicy pełnej normalizacji stosunków z Izraelem i zastąpienie jej jeszcze bardziej mglistym zapewnieniem o „normalnych stosunkach”.

Żądanie Arabów, by Izrael zaakceptował utworzenie państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie, stanowi część negocjacji od czasów Oslo. Izraelscy przywódcy, w tym premier Ehud Olmert, zgodzili się na stworzenie palestyńskiego państwa na części wspomnianych terytoriów i zaproponowali nawet pewne kompromisy w kwestii statusu Jerozolimy, ale Palestyńczycy wszystkie te propozycje odrzucili.

Warto również zauważyć, że większość członków Ligi Państw Arabskich nie ma obecnie żadnego powodu, by nie żyć w pokoju z Izraelem. Izrael nie zajmuje ani kawałka ich terytoriów i bardzo chętnie zawarłby z nimi układy pokojowe. Kilku członków Ligi podjęło już kroki w kierunku normalizacji stosunków z Izraelem przed ostatnim wybuchem starć, a ich największym krytykiem była Arabia Saudyjska.

Gdyby intencje tych, którzy wyszli z propozycją arabskiego planu, były szczerze, okazałyby gotowość, by usiąść z przywódcami izraelskimi i podjąć dyskusję na temat pokonania dzielących ich różnic. Reakcja z ich strony była jednak inna. Zamiast przyjąć zaproszenie Izraelczyków i przyjechać na negocjacje do Jerozolimy, odpowiedzieli Izraelowi, że albo przyjmie ich plan, albo znajdzie się w obliczu wojny. Oto kilka przykładów:

- Saudyjski minister spraw zagranicznych książę Saud al-Fajsal powiedział: „Jeśli Izrael odmówi, oznacza to, że nie chce pokoju i że oddaje wszystko z powrotem w ręce losu. Zamiast powierzyć swoją przyszłość tym, którzy chcą pokoju, składa ją w rękach przywódców wojskowych.”⁵⁴
- Syryjski minister informacji Muhsen Bilal stwierdził: „Jeśli Izrael odrzuci propozycję pokojową Ligi Państw Arabskich, jedynym sposobem wyzwolenia Wzgórz Golan będzie walka.”⁵⁵
- Sekretarz generalny Rady Współpracy Zatoki Perskiej Abdulrahman al-Attiya powiedział, że Izrael powinien jak najszybciej odpowiedzieć na arabską inicjatywę pokojową, bo Arabowie są w nastroju do czekania w nieskończoność.⁵⁶

Istnieje tylko jedna opcja: zawarcie pokoju na naszych warunkach. Czy takiej retoryki należałoby się spodziewać od przywódców, którzy zmienili swoje poglądy i starają się znaleźć wspólny język z Izraelem?

Plany pokojowe nie są warte papieru, na którym je napisano, jeśli ci, którzy je proponują, mówią nadal o wojnie i angażują się w działania takie jak wspieranie terrorystów, zbrojenie radykalnych muzułmanów, podjudzanie ludności za pomocą antysemitycznej propagandy i stosowanie bojkotów zaostrzających konflikt. By zrobić postępek w kierunku rzeczywistego pokoju, konieczne jest okazanie przez państwa arabskie – w słowach i czynach – zaangażowania w znalezienie sposobu na koegzystencję z Izraelem. Jedyne ultimatum powinno polegać na tym, że jeśli pierwsze próby osiągnięcia porozumienia nie przyniosą rezultatów, będą powtarzane aż do skutku.

MIT

„Palestyńczycy woleliby mieszkać w palestyńskim państwie.”

FAKT

Większość Palestyńczyków żyjących na terenie Izraela twierdzi, że wolałaby mieszkać w Izraelu, a nie w państwie palestyńskim. Jeden z sondaży wykazał, że 62 procent izraelskich Arabów wolałoby obywatelstwo izraelskie od obywatelstwa przyszłego państwa palestyńskiego. Według innych badań, przeprowadzonych wśród mieszkańców Wschodniej Jerozolimy, jedynie 30 procent Palestyńczyków wolałoby Palestynę od Izraela i gdyby ich dzielnica stała się uznaną przez społeczność międzynarodową częścią Izraela, 54 procent nie przeprowadziłoby się do Palestyny.⁵⁷ Izraelscy Arabowie wiedzą, że – pomimo swoich wad – Izrael pozostaje demokratycznym państwem zapewniającym im wolność słowa, zbierania się, religii i prasy, a także poszanowanie praw człowieka w

ogóle, a szczególnie praw kobiet i homoseksualistów. Pod władzą Autonomii Palestyńskiej takich praw nie mają.

„Wielką trudność sprawia to, że Palestyńczycy nie akceptują prawa Izraela do istnienia.”

—Brytyjski premier Tony Blair⁵⁸

Mieszkańcy Wschodniej Jerozolimy zagłosowali własnymi stopami, kiedy przed konferencją w Annapolis w 2007 r. politycy zaczęli rozmowy o możliwości podzielenia Jerozolimy. Od roku 1967 podanie o obywatelstwo złożyło jedynie 12 000 osób z Wschodniej Jerozolimy (spośród około 250 000); w ciągu czterech miesięcy poprzedzających tę konferencję Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zostało zalane trzema tysiącami nowych próśb.⁵⁹

Dla Palestyńczyków z obozów dla uchodźców w Ras Hamis i Szuafat – które stanowią część Jerozolimy, ale w przypadku jakiegokolwiek porozumienia pokojowego znalazłyby się prawdopodobnie po stronie przyłączonej do Autonomii Palestyńskiej – wybór jest jasny: wolą pozostać w Izraelu. Zamierzają skorzystać ze swojego statusu stałego pobytu, dzięki któremu mogą się przemieszczać; przeprowadzą się do miasta w głębi Izraela i w jego jurysdykcji. „Jeśli zrobią tutaj granicę, przeniesiemy się do Hajfy i do Tel Awiwu. Pięćdziesiąt tysięcy ludzi mieszkających we Wschodniej Jerozolimie opuści to miejsce w ciągu kilku minut” – zapowiedział Dżamil Sanduka, przewodniczący lokalnej rady obozu dla uchodźców.⁶⁰

Wielu spośród 250 000 mieszkańców Wschodniej Jerozolimy zależnych jest od Izraela w kwestii pracy, opieki zdrowotnej czy ubezpieczenia dla bezrobotnych. Przewidują, że Autonomia Palestyńska nie zapewni im podobnych możliwości czy świadczeń. Palestyńczycy mieszkający w Izraelu pragną po prostu prowadzić zwyczajne życie i zarabiać tyle, by utrzymać rodzinę; nie chcą się angażować w sprawy ekstremistów. „Nie chcę wychowywać moich dzieci na rzucaniu kamieniami czy na Hamasie” – powiedział Sanduka.⁶¹

Jedna z propozycji dwupaństwowego rozwiązania obejmuje wymianę terytoriów. Polegałaby ona na tym, że Izrael opuści większość Zachodniego Brzegu, zatrzymując większe grupy osiedli, zamieszkane przez około 200 000 Żydów. Ocenia się, że tereny te stanowią 3-5 procent Zachodniego Brzegu. Izrael zaproponował w zamian za to podobny obszar znajdujący się obecnie na jego terenie. Granica zostałaby przesunięta w taki sposób, że 45 000 mieszkańców Umm al-Fahm oraz dodatkowe 150 000 izraelskich Arabów na około 520 kilometrach kwadratowych leżących na północny wschód od Zachodniego Brzegu, stałoby się częścią przyszłego państwa palestyńskiego. Palestyńczycy zmieniają obywatelstwo; Izrael wymienia terytoria. Teoretycznie skorzystają na tym obie strony i każdy będzie obywatelem swojego własnego państwa. Izraelscy Arabowie w tych miastach, szczególnie w Umm al-Fahm, największym muzułmańskim mieście Izraela, wyrażają jednak gwałtowny protest i nie chcą uczestniczyć w tej zamianie.

„Światowym przywódcom łatwo jest wygłaszać kwieciste apele o działania w sprawie Bliskiego Wschodu albo sugerować, że postęp byłby możliwy, gdyby tylko Stany Zjednoczone zechciały wykorzystać swój wpływ na Izrael. Rzeczywistości jednak nie da

się zmienić: uczynienie kroków w kierunku zawarcia pokoju nie będzie możliwe, dopóki palestyńskie przywództwo nie okaże gotowości do przyjęcia dwupaństwowego rozwiązania.”

—Artykuł wstępny, *Washington Post*⁶²

„Pragniemy wyrazić ostry sprzeciw wobec jakichkolwiek inicjatyw podejmowanych przez państwo Izrael i Autonomię Palestyńską w odniesieniu do naszych praw obywatelskich, politycznych oraz praw człowieka” – napisali przywódcy regionalnych rad i miast do premiera Olmerta i członków jego gabinetu w odpowiedzi na propozycję wymiany terytoriów. „Chcemy dać wyraźnie do zrozumienia, że jako obywatele Izraela od lat 1948-49 (...) zostalibyśmy na skutek proponowanego przeniesienia granic pozbawieni praw człowieka; zerwałoby ono również więzy społeczne i gospodarcze, jakie stworzono w rezultacie długotrwałych i trudnych zmagania.”

Jednym z pierwszych sygnatariuszy listu do premiera Olmerta był szejk Haszam Abd ar-Rahman, burmistrz Umm al-Fahm i przewodniczący Forum Arabskich i Żydowskich Burmistrzów w Wadi Ara. Napisał: „Trudno mi jest walczyć z uczuciami. Mogę powiedzieć, że chcemy współpracować z żydowską większością dla rozwoju całego Izraela. Chcemy pozostać częścią państwa Izrael w zakresie religijnym, politycznym i społecznym.”⁶³

Niewielu Palestyńczyków wyraża chęć przeprowadzki do „Palestyny”; co więcej, wielu Palestyńczyków mieszkających obecnie na terenie Autonomii Palestyńskiej wyemigrowałoby, gdyby istniała taka możliwość. Według sondażu z grudnia 2007 r. 34 procent mieszkańców chciałoby się przeprowadzić.⁶⁴

MIT

„Mahmud Abbas to umiarkowany polityk dążący do kompromisu.”

FAKT

Określenie „umiarkowany” jest względne. W porównaniu na przykład z Hamasem, Hezbollahem czy Ahmadineżadem Abbasa można uważać za umiarkowanego, ponieważ wyraźnie negocjuje z Izraelem. Nie wyraził jednak chęci do kompromisu w żadnej ważnej kwestii, udaremnia rzeczywiste starania o pokój i wyrzuca z siebie antyizraelską retorykę, która znacząco utrudnia proces pokojowy.

W listopadzie 2010 r. Abbas przemawiał na szóstej dorocznej uroczystości upamiętniającej Jasira Arafata i zdecydowanie zapowiedział, że będzie kontynuował bezkompromisowy program swojego mentora i poprzednika.⁶⁵ Trzyma się on polityki Arafata wielu sprawach: ogłoszenia Jerozolimy stolicą Palestyny; żądania, by Izraelczycy opuścili wszystkie osiedla; domagania się prawa powrotu dla palestyńskich uchodźców i ich potomków, a także nieuznawania żydowskiego charakteru państwa Izrael. Abbas gloryfikuje również publicznie palestyńskich męczenników i pozwala na to, by oficjalne źródła palestyńskie rozpowszechniały informacje zaprzeczające Holokaustowi.

Jeśli chodzi o Jerozolimę, Abbas powiedział, że będzie ona stolicą przyszłego państwa palestyńskiego: „Na szczycie w Camp David przywództwo palestyńskie odrzuciło propozycję podziału zwierzchnictwa nad meczetem Al-Aksa. Muzułmanie mieli dostać

to, co znajduje się ponad meczetem, a Izrael kontrolowałby to, co jest pod nim. Nadal się na tę propozycję nie zgadzamy. W sprawie Jerozolimy nie ma mowy o kompromisie.”⁶⁶ W wywiadzie dla *Washington Post* Abbas oświadczył: „Mówię i zawsze mówiłem, że Wschodnia Jerozolima to terytorium okupowane. Musimy ją odzyskać.”⁶⁷ W 2010 r. powiedział znowu, że „arabskie miasto Jerozolima i wszystkie znajdujące się w niej święte miejsca stanowią integralną część” przyszłego państwa palestyńskiego.⁶⁸

Jeśli chodzi o opuszczenie przez Izrael Gazy w 2005 r., Abbas podkreślił, że „za wycofaniem się z Gazy muszą pójść kolejne podobne kroki. (...) Izrael musi opuścić wszystkie palestyńskie terytoria zajęte w 1967 r.”⁶⁹ W liście do prezydentów Obamy i Miedwediewa z 2010 r. powtórzył, że „najkrótsza droga do pokoju to zakończenie okupacji izraelskiej na wszystkich terytoriach (...) w tym w Jerozolimie, na okupowanych u syryjskich Arabów Wzgórzach Golan i na pozostałych terytoriach libańskich.”⁷⁰ Abbas nie przyjmuje do wiadomości obaw Izraela o to, że całkowite wycofanie zagroziłoby jego bezpieczeństwu i kategorycznie sprzeciwia się wszelkim zamianom terytoriów, które by te obawy zmniejszyły.

W tym samym przemówieniu Abbas stwierdził, że problem uchodźców musi być rozwiązany na podstawie ONZ-owskiej Rezolucji 194. Jego zdaniem 4,7 miliona Palestyńczyków to uchodźcy. W wystąpieniu z 3 stycznia 2005 r. Abbas oświadczył, że palestyńscy uchodźcy i ich potomkowie mają prawo powrócić do swoich pierwotnych miejsc zamieszkania. „Nigdy nie zapomnimy o prawach uchodźców; nigdy nie zapomnimy ich cierpienia. Otrzymają w końcu swoje prawa i nadejdzie dzień, kiedy powrócą do domu” – powiedział Abbas wiwatującemu tłumowi.⁷¹ W listopadzie 2010 r. Rada Rewolucyjna Al-Fatah pochwaliła Abbasa za opór wobec nacisków i podtrzymanie stanowiska w kwestii prawa Palestyńczyków do powrotu.⁷²

Chociaż Abbas negocjuje z Izraelem, odrzuca jednak jego rację istnienia jako państwa żydowskiego. Przemawiając w 2009 r. do palestyńskiego parlamentu młodzieży, Abbas zadeklarował swoją odmowę uznania żydowskiego charakteru Izraela w następujący sposób: „Nazywajcie to jak chcecie, ale ja tego nie zaakceptuję. (...) »Państwo żydowskie« (...) Nie zgodzę się na nie.”⁷³ Po raz kolejny potwierdził tę deklarację we wrześniu 2010 r., kiedy powiedział członkom partii Hadasz, że żądanie, by uznał Izrael za państwo żydowskie, to „postulat nie do przyjęcia”.⁷⁴

W 2008 r. izraelski premier Ehud Olmert przekazał Abbasowi propozycję, która utworzyłaby dwa państwa narodowe. Według tego planu Izrael wycofałby się z niemal całego Zachodniego Brzegu i podzieliłby Jerozolimę w oparciu o jej demografię. Abbas tę ofertę odrzucił.⁷⁵

Abbas miał zaprzestać terroru, ale 28 lutego 2008 r. powiedział jordańskiej gazecie *al-Dustur*, że nie wyklucza powrotu na ścieżkę zbrojnego „oporu” przeciwko Izraelowi. Tak naprawdę przyczyną tego, że nie angażował się w „walkę zbrojną” nie było wyrzeczenie się terroru, lecz przekonanie, że Palestyńczycy nie będą w stanie osiągnąć swoich celów. Abbas stwierdził: „W tej chwili jestem przeciwny walce zbrojnej, bo nie jesteśmy w stanie odnieść w niej sukcesu, ale być może w przyszłości ten stan rzeczy ulegnie zmianie.”⁷⁶ Wcześniej Abbas rozpoczął swoją prezydencką kampanię wyborczą od oświadczenia: „Użycie broni jest nie do przyjęcia, ponieważ wywiera negatywny wpływ

na nasz wizerunek.” *Wall Street Journal* zauważył po tym, że „pan Abbas odrzuca terroryzm nie z powodu jego niemoralności, lecz dlatego, że nie przynosi on już za granicą wsparcia dla jego sprawy.”⁷⁷

Za czasów Arafata Abbas był drugą pod względem ważności osobą w OWP; to on założył organizację terrorystyczną Al-Fatah, w związku z czym spoczywa na nim odpowiedzialność za dziesięciolecia okrutnych zbrodni. W lutym 2008 r. z dumą przypisał sobie zasługę za zapoczątkowanie kampanii terroru przeciwko Izraelowi. „Miałem zaszczyt oddać pierwszy strzał w 1965 r. i to ja nauczyłem walczyć wielu ludzi w tym regionie i na całym świecie” – powiedział. Prezydent Autonomii Palestyńskiej twierdzi nawet, że szkolił libańskich terrorystów szyickich: „Mieliśmy przywilej [my – Al-Fatah] stać na czele oporu i uczyliśmy wszystkich walczyć, w tym również Hezbollah, który trenował w naszych obozach wojskowych.”⁷⁸ W 2010 r. Abbas wychwalał człowieka, który zaplanował masakrę na igrzyskach olimpijskich w Monachium, w której zamordowano jedenastu izraelskich sportowców; nazwał go „bohaterskim przywódcą oporu”, który „poświęcił się dla słusznej sprawy swojego narodu.”⁷⁹

Abbas neguje również Holokaust. W swojej pracy doktorskiej sugerował, że sześć milionów Żydów nie zginęło z rąk nazistów i zaprzeczył, jakoby mordowano ich w komorach gazowych.⁸⁰ Pozwala również na to, by pod jego nadzorem rozpowszechniano informacje zaprzeczające Holokaustowi. Oficjalne media w Autonomii Palestyńskiej nadają programy, w których palestyńscy uczeni twierdzą, że Auschwitz i Dachau „nigdy nie istniały”, a palestyńskie ministerstwo edukacji drukuje podręczniki uczące historii II wojny światowej, ale całkowicie pomijające Holokaust i eksterminację sześciu milionów Żydów.⁸¹

Abbas trzyma się również kurczowo nadziei, że Izrael zostanie zmuszony do kapitulacji wobec jego żądań przez mocarstwa z zewnątrz; mrzonkę tę podtrzymują naciski wywierane na Izrael przez Europejczyków, ONZ i Departament Stanu USA. Po odmowie negocjacji z rządem Netanjahu Abbas ogłosił, że planuje ominąć rozmowy pokojowe i starać się o uznanie przez ONZ państwa palestyńskiego. Zaakceptował również porozumienie z Hamasem, choć organizacja ta podkreśla, że jej celem nadal jest zniszczenie Izraela.

Izraelczycy nie mają złudzeń co do Abbasa i nadal wątpią, czy można dojść do jakiegokolwiek porozumienia z człowiekiem, który nie wykazał chęci ani możliwości spełnienia którejkolwiek ze swoich obietnic. Niemniej jednak izraelscy przywódcy zdają sobie sprawę, że jest on jedyną osobą, z którą można obecnie rozmawiać i gotowi są do dalszych negocjacji w nadziei, że Abbas rzeczywiście zmieni poglądy i zaakceptuje kompromis w kwestiach koniecznych do zawarcia porozumienia.

MIT

„Palestyńczycy zwracają się ku terrorowi na skutek biedy i desperacji.”

FAKT

Sytuacja, w jakiej znajduje się wielu Palestyńczyków, jest godna pożałowania i często bardzo poważna. Wielu żyje w ubóstwie, nie widzi nadziei na przyszłość i nie jest zadowolonych ze sposobu traktowania ich przez Izraelczyków. Nie są to jednak powody

usprawiedliwiający angażowanie się w działania terrorystyczne. W rzeczywistości wielu terrorystów to nie biedni, zdesperowani ludzie. Osama bin Laden był na przykład saudyjskim milionerem.

6 marca 2008 r. Ala Abu Dhaim zamordował ośmiu studentów seminarium i ranił piętnastu dalszych w jesziwie Merkaz HaRaw w Jerozolimie. Dhaim nie był biedny ani zdesperowany. Był zaręczony, pochodził z rodziny stabilnej finansowo i pracował w jesziwie jako kierowca. Dhaim nie cierpiał również z powodu „okupacji”. Jako mieszkaniec leżącej w obrębie granic miasta wioski Jabel Mukaber we Wschodniej Jerozolimie miał prawo do takich samych świadczeń socjalnych, jak obywatele izraelscy.

Stereotyp, według którego Palestyńczycy zwracają się ku terroryzmowi na skutek desperacji, jest po prostu nieprawdziwy. „Nie istnieje jednoznaczny profil kogoś, kto nienawidzi Izrael i Żydów. Ludzie ci są bardzo różni, pochodzą z rozmaitych kultur. Demonstranci, buntownicy, ci, którzy rzucają kamieniami to często młodszy, nieżonaci mężczyźni. Jest jednak ogromna różnica między młodymi ludźmi uczestniczącymi w takich zamieszkach a terrorystami” – powiedział Aryeh Amit, były szef policji w dystrykcie Jerozolimy.⁸²

„Samobójcze zamachy bombowe są absolutnie nie do przyjęcia. Nie ma dla nich żadnego usprawiedliwienia.”

—Specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ ds. dzieci w konfliktach zbrojnych Olara Otunnu⁸³

Według raportu Narodowego Biura Badań Ekonomicznych „sytuacja ekonomiczna i wykształcenie nie mają zwykle związku z uczestnictwem w działaniach terrorystycznych czy ich popieraniem.” Badacze stwierdzili, że za nasilenie starć w tym regionie, które rozpoczęło się w roku 2000, nie można winić pogarszającej się sytuacji ekonomicznej, bo nie ma związku pomiędzy terroryzmem a kryzysem gospodarczym. Co więcej, autorzy raportu doszli do wniosku, że poparcie dla przemocy wobec Izraela, w tym dla samobójczych zamachów bombowych, nie zmienia się zbyt w zależności od pochodzenia społecznego.⁸⁴

Kuzyn jednego z dwóch palestyńskich zamachowców-samobójców, którzy wysadzili się w centrum handlowym w Jerozolimie w 2001 r., zabijając dziesięć osób w wieku od 14 do 20 lat, stwierdził na przykład otwarcie: „Niczego im nie brakowało.”⁸⁵

Chociaż niektórzy próbują sugerować, że przemoc nie ma nic wspólnego z radykalnym islamem, prawda jest taka, że samobójczych zamachów dokonują jedynie muzułmanie. Żyjący w tych samych warunkach palestyńscy chrześcijanie nie uciekają się do terroryzmu.

Izrael nie ponosi winy za terroryzm. Nie jest on skutkiem „okupacji”. Z całą pewnością nie jest również jedynym sposobem, w jaki Palestyńczycy mogą wyrażać swoje niezadowolenie. Mogliby poprawić swoją sytuację w inny sposób – poprzez negocjacje. Pod obecnym reżimem Hamasu są one jednak zdecydowanie odrzucane. Palestyńczycy mogliby również wykorzystać strategię biernego oporu zalecaną przez Martina Luthera Kinga czy Gandhiego. Zamiast procesu pokojowego wybrali, niestety, walkę opartą na

terrorze. Izrael wielokrotnie dał dowody, że gotów jest do oddania ziemi za pokój, ale nie zaakceptuje nigdy zamiany ziemi za terror.

MIT

„Izrael musi negocjować z Hamasem.”

FAKT

Hamas sprawuje kontrolę nad Strefą Gazy, w związku z czym niektórzy twierdzą, że Izrael musi negocjować z grupą terrorystyczną. Niewielu Izraelczyków wierzy, że Hamas jest zainteresowany trwałym pokojem z Izraelem, ale zwolennicy negocjacji uważają, że możliwe jest osiągnięcie porozumienia o długoterminowym zawieszeniu broni, w którym Hamas obieca, że przestanie strzelać rakietami w kierunku Izraela, a Izrael przerwie działania wojskowe skierowane przeciwko grupie w Gazie.

Zawieszenie broni ze strony Hamasu następuje na skutek obaw przed izraelskim atakiem albo w odpowiedzi na selektywną eliminację jego przywódców. W latach 2007 i 2008 Hamas wykorzystał rozejmy po to, by się dozbroić, po czym złamał je, podejmując na nowo ostrzał raketowy południowego Izraela.

Tymczasem jego rzecznicy wygłaszają kolejne agresywne oświadczenia. 2 sierpnia 2010 r. przywódca Hamasu Chaled Maszal stwierdził na przykład: „Nie przejmujemy się tym, że jesteśmy nazywani terrorystami, bo jeśli nasz dżihad uznawany jest za terroryzm, to krytycy mogą mówić co tylko chcą. Będziemy się trzymać dżihadu, walki i broni jako drogi do wyzwolenia i powrotu.”⁸⁶ Hamas jest również nadal wierny swojej przysiędze wzywającej do zniszczenia Izraela.

Często mówi się, że pokoju nie zawiera się z przyjaciółmi, lecz z wrogami; powiedzenie to zakłada jednak, że wróg, z którym się negocjuje, nie dąży do zniszczenia drugiej strony. Najlepiej wyraziła to Golda Meir wyjaśniając, że konflikt nie ma nic wspólnego z terytorium: „Jesteśmy jedynym państwem na świecie, którego sąsiedzi otwarcie mówią, że po prostu nie zgadzają się na naszą obecność. Nie przestaną walczyć i nie zrezygnują z wojny dopóki pozostaniemy przy życiu. (...) Mówią, że musimy umrzeć. My mówimy, że chcemy żyć. Nie widzimy możliwości kompromisu pomiędzy życiem a śmiercią.”

Przypisy

- ¹. Przemówienie na AIPAC Policy Conference, (8 maja 1978).
- ². *Jerusalem Post*, (25 września 2001).
- ³. Daniel Pipes, *The Long Shadow: Culture and Politics in the Middle East*, (NJ: Transaction Publishers, 1989), s.273–74.
- ⁴. Reuters, (11 listopada 2001).
- ⁵. Michael Widlanski, *Can Israel Survive A Palestinian State?*, (Jerozolima: Institute for Advanced Strategic and Political Studies, 1990), s.10, 35.
- ⁶. Dore Gold, „Israel’s War to Halt Palestinian Rocket Attacks,” *JCPA*, (3 marca 2008).
- ⁷. Artykuł wstępny, *Chicago Sun Times*, (27 czerwca 2006).
- ⁸. *Yediot Aharonot*, (23 listopada 2001).
- ⁹. *Yediot Aharonot*, (7 sierpnia 2002).
- ¹⁰. MSNBC, (27 czerwca 2002).

-
11. „Proceedings and Debates of the 107th Congress, 2nd Session, Vol. 148-Part 4,” US Congressional Record, (11–24 kwietnia 2002), s.5174.
 12. Associated Press, (26 maja 2003).
 13. *New York Times*, (27 sierpnia 2003).
 14. Daniel Pipes, „ [Suicide Bombers:] A father’s pride and glory,” *Jerusalem Post*, (15 sierpnia 2001).
 15. *Jerusalem Post*, (16 października 2001).
 16. „ Hamas TV drops militant Mickey Mouse,” *Jerusalem Post*, (9 maja 2007); Itamar Marcus i Barbara Cook, „ Hamas steals Mickey Mouse image to teach hate and Islamic supremacy,” *Palestinian Media Watch Bulletin*, (6 maja 2007).
 17. „ Palestinian Children Taught Paradise Is Reward for Martyrdom,” *Palestinian Media Watch*, (28 czerwca 2006).
 18. Itamar Marcus i Nan Jacques Zilberdik, „ PA TV to kids: Israeli cities, Haifa, Jaffa, Lod, Ramle, Acre are all ‘occupied cities,’ ” *Palestinian Media Watch*, (29 sierpnia 2010).
 19. „ Sharm el-Sheikh Fact-Finding Committee—First Statement of the Government of Israel,” (28 grudnia 2000), <http://www.mfa.gov.il/mfa/go.asp?MFAH0jcb0>.
 20. Lee Hockstader, „ At Arab, Israeli Schools, Hatred Is Common Bond,” *Washington Post*, (5 września 2001).
 21. Goetz Norbruch, *Narrating Palestinian Nationalism: A Study of the New Palestinian Textbooks*, (DC: MEMRI, 2002).
 22. *Near East Report*, (25 czerwca 2001); *Jerusalem Post*, (20 lipca 2001).
 23. Za: *Jerusalem Post*, (20 lipca 2001).
 24. Arnon Ben-Dror, „ Welcome to Camp Hamas,” *Israel Defense Forces*, (29 sierpnia 2009).
 25. *Jerusalem Post*, (15 maja 2005).
 26. Al-Manar TV, (25 stycznia 2006).
 27. Na przykład Hamasowski minister spraw zagranicznych Mahmoud Zahar, „ I dream of hanging a huge map of the world on the wall at my Gaza home which does not show Israel on it,” *Xinhua*, (1 kwietnia 2006).
 28. Jerusalem Media & Communication Center, (Kwiecień 2008).
 29. „ Map Erasing Israel on Palestinian Website,” *Palestinian Media Watch*, (1 lutego 2010).
 30. *Washington Post*, (18 lipca 2001), przytaczając artykuł Roberta Malleya i Husseina Aghy w *New York Review of Books*, w którym cytują słowa prezydenta na szczycie w Camp David w lipcu 2000 r.
 31. *Chicago Tribune*, (5 marca 1988).
 32. *Washington Post*, (10 sierpnia 2001).
 33. Moshe Zak, „ Did Israel Inject AIDS to Palestinian Children,” *Israel Behind the News*, (30 marca 1998).
 34. Palestinian Authority TV, (3 marca 2003).
 35. Aaron Klein, „ Palestinians Claim Israelis X-Rayed Woman to Death,” *WorldNet Daily*, (2 maja 2005).
 36. Palestinian Authority TV, (3 marca 2003).
 37. VOA News, (12 lutego 2004).
 38. Radio Damascus, (March 8, 1974) za: Daniel Pipes, „ Palestine for the Syrians?,” *Commentary*, (Grudzień 1986).
 39. *Jerusalem Post*, (16 lipca 1994).
 40. „ Main Points: Israel-Jordan Peace Treaty,” *Ministry of Foreign Affairs*, (26 października 1994).
 41. „ Averting the Middle East Water Crisis,” *Link*, (maj 1995).

-
42. Israel Harel, „Claims Israel deprives Palestinians of water are groundless,” *Haaretz*, (29 października 2009).
 43. *Mideast Mirror*, (7 października 1991).
 44. *Washington Post*, (10 września 1995).
 45. *Washington Post*, (6 sierpnia 2001); Matthew Levitt, „A Hamas Headquarters in Saudi Arabia?” Washington Institute for Near East Policy, (28 września 2005).
 46. *New York Times*, (27 stycznia 2002).
 47. „Terrorism Financing—Report Prepared for the President of the Security Council,” United Nations, (19 grudnia 2002).
 48. Nagranie; post z 27 sierpnia 2005, na stronie ‘Izz Al-Din Al-Qassam Brigades, tłum. MEMRI.
 49. Kenneth Timmerman, „Hamas’ Friends,” *Australia/Israel Review*, (Czerwiec 2002), s.13.
 50. *Washington Post*, (2 i 12 kwietnia 2002).
 51. Matthew Levitt, „A Hamas Headquarters in Saudi Arabia?” Washington Institute for Near East Policy, (28 września 2005).
 52. Mitchell Bard, *The Arab Lobby*. (Harper Collins, 2010), s.182; „Terrorist Finance: Action Request for Senior Level Engagement on Terrorism Finance,” State Department cable, (30 grudnia 2009).
 53. „Saudi Arabia lifts Israel embargo,” *Jerusalem Post*, (15 listopada 2005; 22 czerwca 2006).
 54. David Blair, „Accept peace plan or face war, Israel told,” *Telegraph*, (28 marca 2007).
 55. Roe Nahmias, „Syria: Without peace, resistance will liberate Golan Heights,” Ynetnews, (16 kwietnia 2007).
 56. „Arabs won’t wait decades for Israeli response to Arab Peace Initiative: GCC,” Kuwait News Agency, (3 maja 2007).
 57. KEEVOON Research, Strategy and Communications, (26 grudnia 2007); „The Palestinians of East Jerusalem: What Do They Really Want?” Pechter Middle East Polls/ Council on Foreign Relations, (12 stycznia 2011).
 58. Associated Press, (7 grudnia 2006).
 59. Ronny Shaked, „Thousands of Palestinians apply for Israeli citizenship,” Ynetnews, (7 listopada 2007).
 60. Joshua Mitnick, „Better the Devil You Know,” *The Jerusalem Report*, (11 listopada 2007).
 61. Ibid.
 62. „Intransigent Hamas,” *Washington Post*, (11 października 2006).
 63. Eetta Prince-Gibson, „Land (Swap) for Peace?” *The Jerusalem Report*, (26 listopada 2007).
 64. Near East Consulting, Bulletin # II-12, (Grudzień 2007).
 65. „Abbas Talks Peace Process at Arafat Memorial,” *Ma’an News Agency*, (11 listopada 2010).
 66. Tani Goldstein, „Rocket Hits Ashkelon House; Qassams Land in Sderot,” Ynetnews, (3 marca 2008).
 67. „A Conversation with Mahmoud Abbas,” *Washington Post*, (30 września 2007).
 68. Khaled Abu Toameh, „Abbas Vows to Walk in Arafat’s Footsteps in Palestine,” *Jerusalem Post*, (12 listopada 2010).
 69. „Abbas Demands Israeli Pullout, Prisoner Release,” *Daily Times*, (26 grudnia 2004).
 70. „Erekat Delivers Message from President Abbas to Quarter,” *Independent Media Review Analysis*, (22 sierpnia 2010).
 71. „Abbas: Refugees to Return to their Homes in Israel,” *Haaretz*, (4 stycznia 2005).
 72. Khaled Abu Toameh, „Fatah: No to Israel as Jewish State, No Land Swaps,” *Jerusalem Post*, (28 listopada 2010).
 73. „Abbas Scorns ‘Jewish State,’” *Palestinian Media Watch*, (27 kwietnia 2009).

-
74. Ynet, „Abbas: We Won't Recognize Israel as Jewish State,” Ynetnews, (15 października 2010).
75. Ari Shavit, „The two nation-state solution,” *Haaretz*, (23 kwietnia 2009).
76. Roe Nahmias, „Report: Abbas Does Not Rule Out Resuming Armed Conflict with Israel,” Ynetnews, (28 lutego 2008).
77. Artykuł wstępny, „The End of the Affair,” *Wall Street Journal*, (31 grudnia 2004).
78. „Abbas: Armed Resistance Not Ruled Out,” *Jerusalem Post*, (29 lutego 2008).
79. Tzvi Ben Gedalyahu, „Abbas Eulogizes Munich Massacre Mastermind,” Arutz Sheva, (4 lipca 2010).
80. „Palestinian Authority Holocaust Denial and Distortion,” *Palestinian Media Watch*.
81. Ibid.
82. Wywiad Eety Prince Gibson z szefem policji dystryktu jerozolimskiego Aryeh Amitem, „The Back Page,” *The Jerusalem Report*, (31 marca 2008).
83. *Jerusalem Post*, (15 stycznia 2003).
84. Jitka Maleckova i Alan Kreuger, „Education, Poverty, Political Violence and Terrorism: Is There a Causal Connection?” (Lipiec 2002), za: *the Daily Star* [Liban], (6 sierpnia 2002).
85. *Washington Post*, (5 grudnia 2001).
86. Intelligence and Terrorism Information Center, (8 sierpnia 2010).

18. Osiedla

MIT

„Izraelskie osiedla są nielegalne.”

FAKT

Żydzi mieszkają w Judei i Samarii – na Zachodnim Brzegu – od czasów starożytnych. W ciągu ostatnich dziesięcioleci nie wolno im było mieszkać na tych terytoriach jedynie pod władzą Jordanii w latach 1948-1967.

Zarzutami, że osiedla są „nielegalne”, zajmują się liczne autorytety z dziedziny prawa. Stephen Schwebel, były prezydent Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości, podkreślił, że kraj działający w samoobronie może zdobyć i przejąć dane terytorium, jeśli jest to konieczne do jego obrony. Schwebel zauważył również, iż państwo może wymagać – jako warunku wycofania się – zabezpieczeń mających na celu zagwarantowanie, że owo terytorium nie stanie się ponownie zagrożeniem dla jego obywateli.¹

Według Eugene’a Rostowa, byłego podsekretarza stanu do spraw politycznych w administracji Johnsona, Rezolucja 242 daje Izraelowi prawo do obecności na Zachodnim Brzegu. Twierdzi on, że według tej rezolucji „Izrael ma prawo do zarządzania terytoriami” zdobytymi w 1967 r. dopóki „na Bliskim Wschodzie nie zapanuje sprawiedliwy i trwały pokój”.² Choć Stany Zjednoczone podchodzą krytycznie do izraelskiej polityki, nie uważają osiedli za nielegalne.

MIT

„Osiedla są przeszkodą na drodze do pokoju.”

FAKT

Osiedla nigdy nie były przeszkodą na drodze do pokoju.

- W latach 1949-67, gdy Żydom nie wolno było mieszkać na Zachodnim Brzegu, Arabowie sprzeciwiali się zawarciu pokoju z Izraelem.

- W latach 1967-77 Partia Pracy założyła na terytoriach jedynie kilka strategicznych osiedli, ale Arabowie nie byli skłonni do negocjacji w sprawie pokoju z Izraelem.
- W 1977 r., kilka miesięcy po objęciu władzy przez rząd utworzony przez Likud, który był zaangażowany w rozbudowę osiedli, egipski prezydent Sadat przyjechał do Jerozolimy, a potem podpisał traktat pokojowy z Izraelem. Nawiasem mówiąc, istniały wtedy izraelskie osiedla na Synaju i zostały usunięte, gdyż było to jednym z warunków porozumienia z Egiptem.
- Rok później Izrael zamroził na trzy miesiące budowę osiedli mając nadzieję, że ten gest zachęci innych Arabów do przyłączenia się do procesu pokojowego w Camp David, ale żadne państwo z tego nie skorzystało.
- W 1994 r. Jordania podpisała porozumienie pokojowe z Izraelem i osiedla nie stanowiły wtedy problemu; można nawet powiedzieć, że liczba Żydów mieszkających na terytoriach rosła.
- Pomiędzy czerwcem 1992 r. i czerwcem 1996 r., za czasu rządów utworzonych przez Partię Pracy, liczba ludności żydowskiej na terytoriach zwiększyła się o około 50 procent. Ten szybki wzrost nie przeszkodził Palestyńczykom w podpisaniu pierwszych porozumień w Oslo we wrześniu 1993 r. oraz drugich we wrześniu 1995 r.
- W 2000 r. premier Ehud Barak zaproponował rozbiórkę dziesiątek osiedli, ale Palestyńczycy mimo to nie zgodzili się zakończyć konfliktu.
- W sierpniu 2005 r. nastąpiła ewakuacja wszystkich osiedli w Strefie Gazy oraz czterech w Północnej Samarii, ale ataki terrorystyczne nie zostały przerwane.
- W 2008 r. premier Ehud Olmert zaoferował wycofanie się z około 94 procent Zachodniego Brzegu, ale propozycja ta została odrzucona.
- W 2010 r. premier Binjamin Netanjahu zamroził na dziesięć miesięcy budowę osiedli, ale Palestyńczycy odmawiali udziału w negocjacjach niemal do samego końca tego okresu. Kiedy wreszcie zgodzili się na rozmowy, zerwali je, gdy Netanjahu postanowił nie przedłużać zamrożenia.

Aktywność w osiedlach może okazać się motywacją do zawarcia pokoju, ponieważ zmusiła Palestyńczyków i innych Arabów do zrewidowania twierdzenia, że czas jest po ich stronie. W arabskich pismach często znajduje się wzmianki o tym, jak wiele czasu zabrało wypędzenie krzyżowców i o tym, że pozbycie się syjonistów może trwać równie długo. Wzrost liczby ludności żydowskiej na terytoriach sprawił, że Arabowie zaczęli kwestionować tę zasadę. „Palestyńczycy zdają sobie teraz sprawę” – powiedział burmistrz Betlejem Elias Freij – „że czas jest teraz po stronie Izraela, który może budować osiedla i tworzyć fakty, a jedynym sposobem rozwiązania tego dylematu są bezpośrednie negocjacje.”³

Chociaż osiedla nie są przeszkodą na drodze do pokoju, wielu Izraelczyków ma nadal wątpliwości co do ich rozbudowy. Niektórzy uważają je za prowokację; inni martwią się, że osadnicy są wystawieni na szczególne niebezpieczeństwo i widzą, że byli oni celem powtarzających się ataków terrorystycznych ze strony Palestyńczyków. W celu ich obrony wysłała się wielu żołnierzy, którzy w innej sytuacji byliby szkoleni i przygotowywani do konfliktu z arabską armią, który może nastąpić w przyszłości. Niektórzy Izraelczycy są również przeciwni przekazywaniu funduszy społecznościom poza zieloną linią, a także specjalnym dotacjom udzielanym po to, by ceny domów były tam bardziej przystępne. Jeszcze inni uważają,

że osadnicy stanowią pierwszą linię obrony i że zagospodarowują ziemię słusznie należną Izraelowi.

Ustosunkowanie się do osiedli to kwestia negocjacji na temat ostatecznego statusu. Przebieg ostatecznej granicy pomiędzy Izraelem a podmiotem palestyńskim zależy będzie prawdopodobnie od rozmieszczenia tych żydowskich miasteczek w Judei i Samarii (granica z Gazą została nieoficjalnie określona po wycofaniu się Izraela). Izrael chce, by jak najwięcej osadników znalazło się wewnątrz jego granic, a Palestyńczycy chcą pozbyć się wszystkich Żydów z terytorium, nad którym sprawują kontrolę.

Jeśli Izrael wycofa się – czy to jednostronnie, czy w ramach politycznej ugody – na linie rozejmu z 1949 r., wielu osadników stanie przed wyborem: czy pozostać na terytoriach (na podstawie tego, jak wyglądało wycofywanie się z Gazy, można sądzić, że nie będzie to możliwe), czy być wypędzonym ze swojego miejsca zamieszkania, czy też przenieść się dobrowolnie do Izraela (korzystając z kompensaty finansowej.)

Przeszkodą na drodze do zawarcia pokoju nie jest istnienie żydowskich społeczności na spornych terytoriach, ale raczej to, że Palestyńczycy nie zgadzają się na istnienie swojego państwa obok Izraela i domagają się, by Izrael został nim zastąpiony.

MIT

„Konwencja Genewska zabrania budowy osiedli żydowskich na terenach okupowanych.”

FAKT

Czwarta Konwencja Genewska zakazuje *przymusowego* przesiedlania ludności z jednego państwa na terytorium innego, które jest okupowane w wyniku wojny. Intencją tego zapisu było, by ludności na terenach okupowanych nie zmuszano do przesiedlenia. Nie ma to nic wspólnego z kwestią osiedli. Żydzi nie są zmuszani do zamieszkania na Zachodnim Brzegu; wręcz przeciwnie – dobrowolnie przeprowadzają się tam, gdzie mieszkali niegdyś ich przodkowie, zanim zostali wypędzeni przez innych.

Co więcej, terytoria te nie należały nigdy prawnie do Jordanii czy do Egiptu, a z całą pewnością nie były własnością Palestyńczyków, którzy nigdy nie władali żadną częścią Palestyny. Według profesora Eugene’a Rostowa, byłego podsekretarza stanu do spraw politycznych, „Żydzi mają dokładnie takie samo prawo do osiedlania się na tych terenach, jak pozostała ludność tamtego obszaru.”⁴

Co więcej, Izrael działa zgodnie z zasadą, że pod budowę osiedli nie zabiera ziemi znajdującej się w rękach prywatnych. Budowa domów na prywatnych terenach może mieć jedynie miejsce po sprawdzeniu, że nie naruszy to praw właścicieli. Osiedla te nie zmuszają również do przesiedlenia Arabów mieszkających na terytoriach. Media sprawiają czasem wrażenie, że na każdego Żyda przeprowadzającego się na Zachodni Brzeg przypada kilkuset Palestyńczyków zmuszonych do opuszczenia swojej ziemi. Prawda jest taka, że ogromna większość osiedli powstała na obszarach niezamieszkanym, a nawet ta garstka, którą zbudowano w miastach arabskich lub w ich okolicy, nie spowodowała, by jakikolwiek Palestyńczyk musiał się przenieść gdzie indziej.

MIT

„Liczba żydowskiej ludności na Zachodnim Brzegu uniemożliwia jakikolwiek terytorialny kompromis.”

FAKT

Tereny zajęte przez osiedla to niecałe 2 procent spornych terytoriów. Ocenia się, że około 70 procent osadników żyje w miejscach, które uznać można za przedmieścia głównych miast Izraela, takich jak Jerozolima. Są to tereny, które zdaniem niemal całej żydowskiej ludności muszą należeć do Izraela, by zapewnić mu bezpieczeństwo; prezydenci Clinton i Bush również spodziewali się, że pozostaną one na zawsze pod jego suwerenną kontrolą.⁵

Rządy tworzone tak przez Partię Pracy, jak i Likud zakładały osiedla ze względu na bezpieczeństwo. Celem jest to, by w kluczowych, strategicznych rejonach Zachodniego Brzegu, takich jak korytarz Tel Awiw – Jerozolima, gdzie toczyły się intensywne walki podczas kilku wojen arabsko-izraelskich, istniała żydowska większość. Mimo to, kiedy pod koniec 1991 r. rozpoczęły się arabsko-izraelskie rozmowy pokojowe, na terenie 80 procent Zachodniego Brzegu nie było osiedli lub istniały jedynie takie, w których żyło bardzo niewielu mieszkańców.⁶

Dziś w 122 osiedlach na Zachodnim Brzegu żyje około 300 000 Żydów. W ogromnej większości tych społeczności mieszka mniej niż 1 000 obywateli, w 40 procent mniej niż 500, a w kilku jest tylko kilkadziesiąt osób. Wbrew wywoływanej przez Palestyńczyków hysterii na temat ekspansji osiedli, od 1990 r. zbudowano ich jedynie pięć.⁷ Analitycy podają, że po niewielkich modyfikacjach zielonej linii 70-80 procent osiedli znalazłoby się w granicach Izraela.

Jak na ironię, choć Palestyńczycy narzekają na osiedla, około 35 000 spośród nich pracuje na ich terenie i utrzymuje ponad 200 000 osób.⁸

MIT

„W Camp David Begin obiecał wstrzymanie budowy osiedli na pięć lat.”

FAKT

Pięć lat, o jakich była mowa w Camp David, to czas przeznaczony dla palestyńskiego samorządu na terytoriach. Izraelskie moratorium na osiedla na Zachodnim Brzegu, na które wyraził zgodę premier Menachem Begin, miało trwać jedynie trzy miesiące.

Stanowisko Izraela w tej sprawie otrzymało poparcie z niespodziewanego źródła – ze strony egipskiego prezydenta Anwara Sadata, który powiedział: „Zgodziliśmy się, że zakładanie osiedli zostanie zamrożone na nadchodzące trzy miesiące; według naszych szacunków taki właśnie okres czasu potrzebny był na podpisanie traktatu pokojowego.”⁹

Palestyńczycy odrzucili porozumienia z Camp David i dlatego odnoszące się do nich założenia nie zostały nigdy wprowadzone w życie. Gdyby zaakceptowali warunki zaproponowane przez Begin, posiadająca własny rząd autonomia najprawdopodobniej dawno temu przekształciłaby się już w niepodległe państwo palestyńskie.

„Jeśli budowanie osiedli koncentruje się obecnie na terenach, które zdaniem samych Palestyńczyków w jakimkolwiek przyszłym porozumieniu pokojowym pozostaną częścią Izraela, dlaczego skupiają się tak obsesyjnie na tym, że osiedla są »przeszkodą na drodze do pokoju«?”

—Yossi Klein Halevi¹⁰

MIT

„Izrael musi rozebrać wszystkie osiedla; inaczej pokój będzie niemożliwy.”

FAKT

Kiedy rozpoczną się poważne negocjacje na temat ostatecznego statusu Zachodniego Brzegu, strony staną do walki o to, które osiedla powinno się przyłączyć do Izraela, a w których należy przeprowadzić ewakuację. W sierpniu 2005 r. premier Ariel Szaron przyznał, że „nie wszystkie osiedla znajdujące się dziś w Judei i Samarii pozostaną w Izraelu”; z kolei według palestyńskich

dokumentów negocjacyjnych, które wyciekły do wiadomości publicznej, Palestyńczycy są przygotowani na to, że niektóre spośród osiedli staną się częścią Izraela.¹¹

W przypadku Gazy zamiarem Izraela było całkowite wycofanie się; żadnych osiedli nie uważano za niezbędne dla Izraela pod względem gospodarki, bezpieczeństwa czy demografii. Sytuacja na Zachodnim Brzegu jest zupełnie inna, ponieważ Żydzi mają z tymi terenami mocny, wielowiekowy związek historyczny i religijny. Co więcej, Zachodni Brzeg to obszar o znaczeniu strategicznym, jako że leży blisko samego centrum Izraela i tam właśnie znajduje się około jednej czwartej jego zasobów wody.

Wycofywanie się z Gazy dotyczyło jedynie dwudziestu jeden osiedli oraz około 8 500 Żydów; liczba osiedli w Judei i Samarii przekracza setkę i mieszka w nich około 300 000 ludzi. Jakakolwiek nowa ewakuacja z Zachodniego Brzegu będzie się wiązała z kolejną niebywale trudną decyzją, której przeciwstawi się większość osadników i ich zwolenników – i uczynią to z jeszcze większą zaciętością niż w przypadku Gazy. Większość Izraelczyków popiera jednak wycofanie się z wszystkich osiedli z wyjątkiem tych największych.

Ponad dwie trzecie Żydów na Zachodnim Brzegu mieszka w pięciu „blokach”; wszystkie leżą niedaleko granicy z 1967 r. Większość Izraelczyków uważa, że kiedy zostaną wyznaczone ostateczne granice, bloki te powinny stać się częścią Izraela. Oto lista osiedli, co do których istnieje konsensus:

Blok	Liczba dzielnic	Ludność	Powierzchnia w przybliżeniu (km²)
Ma'ale Adumim	6	40 210	72
Modi'in Illit	4	51 773	5
Ariel	15	41 720	122
Gusz Ecjon	18	54 939	26
Giv'at Ze'ev	5	12 916	8
RAZEM	48	201 558	233

Jak pokazuje tabela, są to duże społeczności zamieszkane przez tysiące ludzi. Ich ewakuację porównać by można z likwidacją sporych miast amerykańskich takich jak Annapolis (Maryland), Olympia (Washington) czy Carson City w Nevadzie.

Ma'ale Adumim to przedmieścia stolicy Izraela leżące ledwie pięć kilometrów od granic miasta – dziesięć minut jazdy samochodem; nie jest to świeżo postawiona placówka na szczycie wzgórza, lecz trzydziestopięcioletnia społeczność ciesząca się popularnością dlatego, że jest czysta, bezpieczna i znajduje się w pobliżu miejsc pracy wielu jej mieszkańców. To również trzecie pod względem wielkości żydowskie miasto na terytoriach – mieszkają tu 34 324 osoby. Około sześciu tysięcy ludzi żyje w otaczających je osiedlach zaliczanych do bloku Ma'ale. Izrael od dawna planuje zabudowanie przestrzeni pomiędzy Jerozolimą a tym miastem-sypialnią (plan ten nazywany jest projektem E1). Powierzchnia owego korytarza wynosi około trzynastu kilometrów kwadratowych i jest niezamieszkała, więc żadnym Palestyńczykom nie grozi przesiedlenie. Zgodnie z planem Clintona Ma'ale miało stać się częścią Izraela.

Blok Gusz Ecjon stanowi osiemnaście społeczności zamieszkanymi łącznie przez niemal 55 000 osób; od Jerozolimy dzieli je tylko dziesięć minut jazdy. Żydzi mieszkali tu już przed 1948 r., ale Legion Jordański zburzył osiedla podczas wojny o niepodległość Izraela, zabijając przy tym 240 kobiet i dzieci. Po ponownym przejściu tych terenów przez Izrael w roku 1967 potomkowie tamtych wczesnych osadników odbudowali tę społeczność. Największe osiedle to miasto Betar Illit, gdzie mieszka blisko 35 000 osób.

Blok Giv'at Ze'ev obejmuje pięć społeczności leżących nieco na północny zachód od Jerozolimy. Największa z nich to Giv'at Ze'ev z niemal jedenastoma tysiącami mieszkańców.

W bloku Modi'in Illit znajdują się cztery społeczności. Samo Modi'in Illit to największe miasto na terytoriach spornych – żyje tam niemal 46 000 osób mieszkających tuż za zieloną linią, około 37 kilometrów na północny zachód od Jerozolimy i w takiej samej odległości w kierunku wschodnim od Tel Awiwu.

Ariel to obecnie serce trzeciego pod względem ilości mieszkańców bloku osiedli. Miasto leży 40 kilometrów na wschód od Tel Awiwu i 50 kilometrów na północ od Jerozolimy. Wraz z otaczającymi je społecznościami powiększa wąską „talię” Izraela (która przed 1967 r. miała jedynie niecałe 15 kilometrów szerokości) i gwarantuje Izraelowi drogę lądową do Doliny Jordanu na wypadek, gdyby przyszło mu prowadzić wojnę lądową na wschodzie. Ariel jest bardziej kontrowersyjnym osiedlem niż pozostałe, co do których istnieje konsensus; znajduje się bowiem najdalej od linii rozejmu z 1949 r. i sięga około 19 kilometrów w głąb Zachodniego Brzegu. Niemniej jednak według propozycji Baraka w Camp David Ariel należało do bloków osiedli, które miały być przyłączone do Izraela; plan Clintona również przewidywał, że Ariel znajdzie się wewnątrz nowych granic państwa izraelskiego.

„To oczywiście, że w ostatecznym porozumieniu będziemy musieli zrezygnować z niektórych żydowskich osiedli.”

—Premier Ariel Szaron¹²

Większość planów pokojowych, również ten zaproponowany przez Clintona, zakładała przyłączenie do Izraela takiej ilości terytoriów, by objąć 75-80 procent Żydów mieszkających obecnie na Zachodnim Brzegu. Z danych w powyższej tabeli wynika jednak, że nawet po anektowaniu wymienionych w niej pięciu bloków ten demograficzny cel nie zostałby osiągnięty. Mieszka w nich w sumie około 202 000 osób, co stanowi mniej więcej 66 procent z 304 000 Żydów żyjących w Judei i Samarii. Przewiduje się jednak, że około jedna trzecia Żydów z innych osiedli przeprowadzi się do tych bloków, dzięki czemu wartość ta wzrośnie do blisko 80 procent, ale Izrael i tak musiałby przeprowadzić ewakuację ponad 60 000 osób.

W Camp David Izrael nalegał na to, by 80 procent Żydów mieszkających w Judei i Samarii znalazło się w blokach osiedli pod władzą Izraela. Prezydent Clinton się na to zgodził i zaproponował, by w tym celu przyłączyć do Izraela 4-6 procent Zachodniego Brzegu, co dałoby trzy bloki osiedli, a w zamian za to Izrael oddałby tereny znajdujące się obecnie w jego granicach.

Zdając sobie sprawę z demografii tych terenów, prezydent Bush przyznał w 2004 r. w liście do premiera Szarona, że nie da się uniknąć przyłączenia niektórych izraelskich miast na Zachodnim Brzegu do Izraela. Rok później, na spotkaniu z prezydentem Autonomii Palestyńskiej Mahmudem Abbasem, sprawiał jednak wrażenie, że swoje poparcie uzależnia od pewnych warunków; stwierdził mianowicie, że każda tego rodzaju decyzja będzie wymagała zgody Izraelczyków i Palestyńczyków. Niemniej jednak przyszła granica najprawdopodobniej będzie przebiegała podobnie do bariery bezpieczeństwa, skoro dla Izraela warunkiem wstępnym (z aprobatą USA) jest objęcie terenem Izraela większości osadników.

Istnieje możliwość, że Izrael podejmie jednostronnie decyzję o wycofaniu się z Zachodniego Brzegu i określeniu, które osiedla znajdą się wewnątrz wyznaczonych przez niego granic. Izrael wolałby jednak wynegocjować z Palestyńczykami traktat pokojowy wyszczególniający żydowskie społeczności, które pozostaną nietknięte w ustalonych wspólnie granicach Izraela, a w których konieczne będzie przeprowadzenie ewakuacji. Izrael będzie niewątpliwie nalegał, by niektóre lub wszystkie bloki „konsensusu” stały się jego częścią.

Przyszłe granice Izraela i Palestyny?

Mapa 24



MIT

„Jeśli Izrael dokona aneksu bloków osiedli, państwo palestyńskie utraci ciągłość.”

FAKT

Na mapce 24 widać, że utworzenie ciągłego państwa palestyńskiego na Zachodnim Brzegu jest możliwe, nawet jeśli główne bloki osiedli zostaną przyłączone do Izraela. Całkowita powierzchnia tych osiedli to jedynie 1,5 procent Zachodniego Brzegu. Państwo w kształcie nerki połączone bezpiecznym korytarzem ze Strefą Gazy zachowałoby ciągłość. Niektórzy uważają, że projekt E1 łączący Ma'ale Adumim z Jerozolimą odciąłby Wschodnią Jerozolimę, ale nawet to nie jest do końca prawdą, bo Izrael zaproponował zbudowanie czteropasmowego tunelu, gwarantującego swobodny przejazd między Zachodnim Brzegiem a arabskimi dzielnicami Jerozolimy.

Przypisy

- ¹. *American Journal of International Law*, (Kwiecień 1970), s.345–46.
- ². *New Republic*, (21 października 1991), s.14.
- ³. *Washington Post*, (1 listopada 1991).
- ⁴. Eugene Rostow, „Bricks and Stones: Settling for Leverage,” *The New Republic*, (23 kwietnia 1990).
- ⁵. *Haaretz*, (13 września 2001); List prezydenta George’a W. Busha do premiera Ariela Szarona, (14 kwietnia 2004).
- ⁶. *Jerusalem Post*, (22 października 1991).
- ⁷. Tovah Lazaroff, „Frontlines: Is settlement growth booming?” *Jerusalem Post*, (30 grudnia 2010).
- ⁸. Avi Issacharoff, „PA lightens ban on working in settlements to ease Palestinian unemployment,” *Haaretz*, (28 grudnia 2010).
- ⁹. Middle East News Agency, (20 września 1978).
- ¹⁰. *Los Angeles Times*, (20 czerwca 2001).
- ¹¹. Greg Myre, „Middle East: Sharon Sees More West Bank Pullouts,” *New York Times*, (30 sierpnia 2005).
- ¹². Przemówienie premiera Ariela Szarona do Komitetu Centralnego Likudu, (5 stycznia 2004).

19. Równowaga sił

MIT

„Izrael ma militarną przewagę nad swoimi sąsiadami i nie musi się obawiać niczego z ich strony.”

FAKT

Jakościowa przewaga militarna Izraela zmniejsza się, w miarę jak państwa arabskie i muzułmańskie nabywają coraz bardziej zaawansowaną broń konwencjonalną i niekonwencjonalną. Pomimo swoich obietnic Stany Zjednoczone tak naprawdę pozwalają na zanik tej przewagi. W niektórych przypadkach przyczyną owego zaniku są amerykańskie transfery broni do Arabów.

Armia czynna Izraela jest mniejsza od armii Egiptu, Iranu i Syrii. Nawet jeśli doliczyć izraelskich rezerwistów, Egipt i Iran nadal będą miały przewagę liczebną. Co więcej, istnieje

prawdopodobieństwo, że Izrael musiałby się zmierzyć z kilkoma wrogami jednocześnie, tak jak miało to miejsce w każdej z poprzednich wojen; właściwie każda koalicja ewentualnych przeciwników będzie miała więcej ludzi, czołgów i samolotów.

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia państwa arabskie i Iran za ponad 180 miliardów dolarów sprowadziły z zagranicy najbardziej zaawansowaną broń i militarną infrastrukturę, jaka była dostępna tak w bloku wschodnim, jak i zachodnim. Podczas następnej dekady dołożyły do tego arsenału sprzęt za kolejne 40 miliardów dolarów.¹ W 2010 r. same tylko Stany Zjednoczone (inne kraje również dostarczają broń do państw arabskich) planowały sprzedaż do Arabii Saudyjskiej najnowocześniejszej broni amerykańskiej o wartości 60,1 miliarda dolarów. Byłaby to największa tego rodzaju transakcja w historii USA. Innym państwom arabskim również zaproponowano spore pakiety: 5,4 miliarda dolarów dla Zjednoczonych Emiratów Arabskich, 4,9 miliarda dla Iraku, 3,6 miliarda dla Omanu i 1,6 miliarda dla Kuwejtu.²

Od roku 2009 Arabia Saudyjska zakupiła blisko 200 samolotów wojskowych, 100 helikopterów i 550 czołgów, a także rozmaite pociski typu powietrze-ziemia.³ W 2010 r. Syria wznowiła zakupy wojskowe od Rosji, nabywając setki rakiet ziemia-powietrze typu Grison SA-19 i otrzymując obietnicę dalszych dostaw. Pomimo ONZ-owskiego embarga na broń Iran zdobył setki rakiet przeciwlotniczych, przeciwczołgowych i przeciwookrętowych z Chin, Rosji i Korei Północnej.⁴ Egipt w ciągu ostatniej dekady nabył broń o wartości 6,8 miliarda dolarów. Co więcej, jawność w sprawie transferów broni na Bliskim Wschodzie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Od 1998 r. jedynie Izrael, Jordania i Turcja składają regularne raporty w ONZ-owskim Rejestrze Broni Konwencjonalnej, szczegółowo opisując import i eksport większej broni konwencjonalnej.⁵

Izrael przeznacza na obronę około 13 miliardów dolarów rocznie, podczas gdy Iran i państwa arabskie – z których wiele jest w stanie wojny z Izraelem – wydają ponad 70 miliardów dolarów rocznie.⁶ Oprócz kwestii ilości Izrael musi też brać pod uwagę utratę przewagi jakościowej, gdyż państwa arabskie nabywają coraz bardziej wyrafinowane systemy broni.

Oprócz powiększania ilości broni konwencjonalnej, kraje te kupują i produkują coraz więcej broni niekonwencjonalnej. Sytuacja Izraela staje się coraz bardziej niepewna na skutek gromadzenia broni chemicznej i biologicznej oraz dążenia Iranu, Syrii i być może innych państw arabskich do uzyskania broni nuklearnej (dwanaście z nich ogłosiło plany badania energii atomowej bądź podpisało porozumienia o współpracy atomowej „dla celów pokojowych”).

Rozruchy w świecie arabskim również przyczyniły się do wzrostu zagrożenia wobec Izraela. Upadek reżimu Mubaraka w Egipcie i niepewność co do przyszłości tego kraju wywarły znaczący wpływ na bezpieczeństwo Izraela. Jeśli przyszła władza wycofa się z zobowiązań traktatu pokojowego, Izrael będzie musiał dokonać dramatycznych zmian w swojej strategii, by przygotować się na możliwość konfliktu z Egiptem. Jeśli Egipt zacznie okazywać większe poparcie dla Hamasu w Strefie Gazy lub dla innych terrorystów, Izrael będzie musiał przystosować się do grożącego z tej strony niebezpieczeństwa. Przejęcie Libanu przez Hezbollah oraz dobrojenie go przez Iran i Syrię spowodowało wzrost zagrożenia dla północnego Izraela. Gdyby nastąpiła destabilizacja w Jordanii, Izrael mógłby się znaleźć w takiej samej sytuacji jak przed rokiem 1978, kiedy ze wszystkich stron otaczali go wrogowie.

Jeszcze przed „arabską wiosną” Izrael wyrażał zaniepokojenie sprzedażą amerykańskiej broni do państw arabskich, a to z powodu „zmniejszania różnic jakościowych przez potencjalnych przeciwników.” Stany Zjednoczone dostarczają arabskim siłom zbrojnym najnowocześniejszą broń i technologie, a także je szkolą, co znacznie zwiększa ich możliwości. Izrael obawia się, że zanik jego przewagi jakościowej może mieć wpływ na zamiary jego wrogów. Jego niepokój wzbudza również to, że „niektóre z tych opcji mogą w pewnych okolicznościach wpaść w ręce terrorystów.”⁷

Masowe gromadzenie broni przez Arabów nie tylko stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa, ale również zmusza Izrael do przeznaczania około 7 procent produktu krajowego brutto na obronę, co nadweręża gospodarkę państwa. Co więcej, nawet takie wydatki mogą okazać się niewystarczające w obliczu zagrożenia ze strony Arabów i Iranu.

MIT

„Sprzedaż amerykańskiej broni do Arabii Saudyjskiej poprawia bezpieczeństwo królestwa i nie stanowi zagrożenia dla Izraela.”

FAKT

Saudyjskie siły zbrojne pod względem strukturalnym nie są w stanie obronić swojego kraju. W obliczu zagrożenia irackiego w latach 1990-91 okazały się bezradne pomimo tego, że w ciągu dekady poprzedzającej wojnę w Zatoce Perskiej Saudyjczycy nabyli amerykańską broń i usługi wojskowe za ponad 50 miliardów dolarów.⁸ Gdyby Saddam Husajn kontynuował swój blitzkrieg na terenach Arabii Saudyjskiej przed przybyciem sił amerykańskich w sierpniu 1990 r., spora część broni latami sprzedawanej Rijadowi przez USA mogła wpaść w ręce Husajna.

USA nie mają gwarancji, że ogromna liczba samolotów i pocisków, jakie sprzedają Arabii Saudyjskiej, nie zostanie wykorzystana przeciwko Izraelowi. W świetle udokumentowanego poparcia Saudyjczyków dla terroryzmu oraz możliwości, że monarchia zostanie obalona przez bardziej antagonistyczny reżim, nie da się też wykluczyć, że broń ta wpadnie w ręce wrogów Stanów Zjednoczonych. Co więcej, nie ma sensu stwierdzenie, że zaawansowana broń amerykańska może pomóc Saudyjczykom w odpieraniu ataków z zewnątrz, ale jednocześnie nie stanowi zagrożenia dla Izraela.

W poprzednich wojnach arabsko-izraelskich Saudyjczycy nie dysponowali nigdy na tyle wielkim arsenałem, by ich przynależność do arabskiej koalicji antyizraelskiej mogła wzbudzić poważniejszy niepokój. Gromadzenie broni przez Saudyjczyków od czasów wojny 1973 r. zmienia to równanie. Istnieje możliwość, że Królestwo zostanie zmuszone przez innych partnerów na froncie wschodnim do działań ofensywnych przeciwko Izraelowi – właśnie ze względu na tę zmagazynowaną broń.

Izrael jest coraz bardziej zaniepokojony akumulacją broni przez Saudyjczyków, jak również ich agresywnymi działaniami. Poza obawami wynikającymi z saudyjskiego zaangażowania w poprzednie wojny, opozycji wobec pokoju i nieustającego wspierania terroryzmu, Izrael wyraził również wobec przedstawicieli USA skargę na to, że Saudyjczycy prowadzą „nietypową i niekiedy agresywną działalność lotniczą z lotniska Tabuk”. Chodziło szczególnie o to, że saudyjskie myśliwce przechwytyjące „wielokrotnie dokonują startów alarmowych w odpowiedzi na rutynowe działania lotnicze Izraela w rejonie Zatoki Ejlackiej”, które to czynności „mogą wskazywać na wrogie zamiary”.⁹ Ponadto umieszczenie tych samolotów w Tabuku stanowi fundamentalne pogwałcenie obietnic złożonych Izraelowi przez Stany Zjednoczone przy ich sprzedaży Saudyjczykom.

MIT

„Izrael odmówił podpisania Traktatu o Nerozprzestrzenianiu Broni Jądrowej, co pozwala mu ukrywać jego arsenał nuklearny i stwarzać zagrożenie dla sąsiadów.”

FAKT

Chociaż Izrael oficjalnie nie potwierdza posiadania technologii nuklearnej, uważa się powszechnie, że od lat jest on członkiem „klubu atomowego”. Izrael nie wykonał w tym czasie żadnych testów broni atomowej, nie wykorzystał jej ani nie groził jej użyciem, a wręcz obiecał,

że nigdy nie wprowadzi jako pierwszy broni nuklearnej do swojego regionu, a w minionych wojnach od czasu zdobycia bomby udowodnił, że dla zapewnienia swojego bezpieczeństwa korzysta jedynie z broni konwencjonalnej.

Izrael, podobnie jak Indie, nie podpisał Traktatu o Nierozprzestrzaniu Broni Jądrowej. Jego decyzja opiera się głównie na tym, że traktat nie przyczynił się do zapobieżenia rozprzestrzaniu takiej broni w jego regionie. Irak jest sygnatariuszem porozumienia, a mimo to zdołał zgromadzić duże ilości nuklearnego materiału bez wiedzy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, zanim Izrael dokonał ataku na jego reaktor w 1981 r.

Iran również podpisał traktat, ale okazało się, że od ponad dziesięciu lat posiada tajny program rozwoju broni nuklearnej. Nawet po ujawnieniu tego faktu Iran sprzeciwił się międzynarodowej społeczności i kontynuował wzbogacanie uranu w celu – jak się powszechnie uważa – zbudowania broni atomowej.

Kolejny sygnatariusz, Syria, został oskarżony o działania mające na celu uzyskanie broni nuklearnej po zbombardowaniu przez Izrael podejrzanego składu broni w 2007 r. CIA oświadczyło potem, że był to reaktor plutonowy budowany przy pomocy Korei Północnej.¹⁰

„Wolałbym, żeby Izrael nie potrzebował defensywnej broni masowego rażenia, czy też najpotężniejszych sił obronnych w regionie. Lepiej by było, gdyby świat nie zmusił państwa żydowskiego do inwestowania jego ograniczonych środków w sprawy wojskowe zamiast w uniwersytety, ale kwestia przetrwania musi być priorytetem, a siła militarna Izraela jest dla jego przetrwania kluczowa. Jeśli ktoś uważa, że do przetrwania wystarczy sama wyższość moralna, niechaj przypomni sobie warszawskie getto i komory gazowe w Treblince.”

—Alan Dershowitz¹¹

MIT

„Iran nie ma ambicji, by stać się mocarstwem nuklearnym.”

FAKT

Z szacunków wywiadu amerykańskiego i izraelskiego wynika, że islamski reżim w Iranie w ciągu kilku lat wejdzie w posiadanie broni nuklearnej. Długość tego okresu się zmienia – zwykle uważa się, że zabierze to od trzech do pięciu lat albo nawet krócej, jeśli obecny program nie zostanie spowolniony lub zatrzymany. Dowodem na irańskie dążenie do posiadania broni nuklearnej było ujawnienie w 2002 r. dwóch nieznanych wcześniej ośrodków nuklearnych w Araku i w Natanz. Zaraz potem najważniejszy badacz nuklearny Pakistanu Abdul Qadeer Khan przyznał, że przekazał Iranowi sprzęt i podzielił się również swoją wiedzą.

Sekretarz stanu Colin Powell powiedział, że wywiad Stanów Zjednoczonych sugeruje, iż Iran pracuje nad przystosowaniem pocisków do przenoszenia broni atomowej. „W moim umyśle nie ma najmniejszej wątpliwości – i z tego, co mówiliśmy przez lata, jest to całkiem jasne – że Iran jest zainteresowany bronią nuklearną, która może być użyta w praktyce; chodzi mianowicie o to, żeby dało się ją gdzieś dostarczyć, a nie tylko trzymać w danym miejscu” – powiedział Powell.¹²

Irański prezydent Mahmud Amadineżad bronił prawa swojego kraju do produkcji paliwa atomowego w ognistej przemowie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ; wywołał następnie zaniepokojenie na światową skalę, kiedy oświadczył, że „Iran jest gotowy do przekazania krajom islamskim wiedzy praktycznej o technologiach nuklearnych, ponieważ taka jest ich potrzeba.”¹³

Rozprzestrzanie broni atomowej to tak naprawdę jedno z największych zagrożeń wynikających z programu Iranu. Oprócz tego, czego może dokonać sam Iran, istnieje również

prawdopodobieństwo, że jego sąsiedzi będą czuli potrzebę skonstruowania własnej broni w nadziei, że stanie się ona środkiem odstrasającym.

Odzwierciedleniem międzynarodowego konsensusu w kwestii dążenia Iranu do zdobycia broni nuklearnej były działania podjęte przez ONZ. 31 lipca 2006 r. Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła Rezolucję 1696, według której Iran miał do 31 sierpnia wstrzymać w sposób możliwy do sprawdzenia wzbogacanie uranu oraz działania związane z jego przetwarzaniem, a także spełnić wszystkie warunki jawności postawione przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. W odpowiedzi na tę rezolucję główny negocjator tych kwestii ze strony Iranu Ali Larijani stwierdził, że Iran zwiększy intensywność prac nad wzbogacaniem uranu.¹⁴

23 grudnia 2006 r. Rada Bezpieczeństwa jednogłośnie uchwaliła Rezolucję 1737, „zakazującą importu i eksportu wrażliwych materiałów nuklearnych oraz sprzętu, zamrażającą zarazem środki finansowe osób i instytucji wspierających rozprzestrzenianie wrażliwych działań związanych z bronią nuklearną lub systemami jej dostarczania.” Rezolucja nakazywała Iranowi zawieszenie „wszelkich działań związanych z wzbogacaniem i przetwarzaniem, w tym również badawczo-rozwojowych, a także wszystkich prac nad ciężką wodą, łącznie z budowaniem badawczego reaktora moderowanego ciężką wodą”. Rada zdecydowała również, że „wszystkie państwa powinny przeciwdziałać dostarczaniu, sprzedaży i transferowi do użytku przez Iran lub dla jego korzyści wszelkiego sprzętu i technologii związanych z programem nuklearnym, jeśli dane państwo stwierdzi, że wspomogłoby to działania związane z wzbogacaniem, przetwarzaniem lub ciężką wodą, albo też rozwojem systemu dostarczania broni nuklearnej.” Irak tę rezolucję również zignorował.

22 lutego 2007 r. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej stwierdziła, że Iran nie spełnia ultimatum Rady Bezpieczeństwa, w wyniku którego miał zamrozić wzbogacanie uranu, a także spełnić inne żądania, które postawiono mu w celu rozwiania obaw dotyczących budowania przezeń broni atomowej. Irański minister spraw zagranicznych Manouchehr Mottaki odpowiedział, że Iran nigdy nie wstrzyma wzbogacania uranu.¹⁵

W styczniu 2010 r. główni doradcy prezydenta Obamy oświadczyli, iż nie wierzą we wcześniejsze wnioski rządu oparte na Narodowych Ocenach Wywiadowczych, według których irańscy naukowcy zakończyli pod koniec 2003 r. wszelkie prace nad projektowaniem głowicy nuklearnej. Miesiąc później prezydent Obama ogłosił wprowadzenie nowych jednostronnych sankcji przez Stany Zjednoczone. Następnego dnia Iran zakomunikował, że zaczął wzbogacanie uranu do wyższego stopnia czystości – 20 procent – co oznacza, że uczynił kolejny krok w kierunku produkcji uranu o jakości nadającej się do wykorzystania przy budowie broni.¹⁶

Z raportu Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej z maja 2010 r. wynika, że Iran wytworzył rezerwy paliwa nuklearnego, które po dalszym wzbogaceniu wystarczyłyby do zbudowania dwóch sztuk broni atomowej.¹⁷

Prezydent Amadineżad skupia na sobie wiele uwagi ze względu na swoją agresywną retorykę, jawne groźby przeciwko Izraelowi oraz zaprzeczanie, że Holocaust kiedykolwiek miał miejsce. Gdyby jednak jutro zniknął, zagrożenie ze strony Iranu nadal by istniało, jako że chęć budowy broni nuklearnej zaistniała jeszcze przed wprowadzeniem jego reżimu i uznawana jest za przedmiot narodowej dumy nawet przez Irańczyków uważanych za prozachodnich.

Niekiedy twierdzi się również, że cały ten problem wynika z obaw Izraela, ale nie jest to prawdą; pomimo licznych wypowiedzi Iranu na temat „podmiotu syjonistycznego”, jego główne strategiczne zainteresowania dotyczą dominacji w regionie i największy niepokój wzbudza to wśród jego arabskich sąsiadów. Iran pragnie zdominować przemysł naftowy, mieć wpływ na

politykę na Bliskim Wschodzie i stać się ważnym graczem w polityce międzynarodowej. Nie ulegnie to prawdopodobnie zmianie bez względu na to, kto będzie stał na czele państwa.

Ponieważ kontrrewolucja w Iranie jest mało prawdopodobna, konieczne są bardziej zdecydowane kroki w kierunku tego, by Iranowi nie udało się pozyskać broni nuklearnej. Każdy pragnie rozwiązania politycznego, ale w tym przypadku jasno widać, że Iran wykorzystuje dyplomację do odwlekania drastycznych posunięć ze strony społeczności międzynarodowej, przyspieszając jednocześnie prace nad wzbogacaniem uranu.

Iran lekceważy też sankcje gospodarcze, które są również osłabiane przez firmy w krajach zachodnich, którym udaje się znaleźć sposoby ich obejścia, a także przez rządy Rosji i Chin, które podpisały wielomiliardowe kontrakty zmniejszające skutki sankcji. Istnieje również opcja militarna, ale stanowi poważne zagrożenie dla stabilności w tym regionie, dla przyszłych relacji z Iranem oraz dla państwa (lub państw), które podjęłoby się takiej misji. Dlatego więc zrobienie wszystkiego, co tylko możliwe, by powstrzymać Iran od uzyskania broni atomowej, zanim będzie za późno, leży w interesie całej społeczności międzynarodowej.

MIT

„Izrael nie ma się czego obawiać ze strony Iranu posiadającego broń nuklearną.”

FAKT

Historia nauczyła Żydów bolesnej lekcji, że jeśli ktoś grozi im śmiercią, powinni to potraktować poważnie. Nikt nie powinien się zatem dziwić, że Izrael jest zatrwożony wypowiedzią irańskiego prezydenta Mahmuda Amadineżada obiecującego, że „ta przyczyna zepsucia [Izrael] zostanie wkrótce zmieciona z powierzchni ziemi” lub ajatollaha Alego Chamenei, Najwyższego Przywódcy Iranu, ogłaszającego: „Izrael to rak, to guz. A co należy zrobić z takim guzem? Cóż innego można zrobić z guzem oprócz usunięcia go?”

Niektórzy twierdzą, że Irak nigdy nie zaatakuje Izraela bronią nuklearną, bo żaden muzułmański przywódca nie zaryzykuje, że izraelski kontratak mógłby zniszczyć jego państwo. Teoria ta nie ma jednak racji bytu, jeśli irańscy przywódcy uważają, że podczas końca świata i tak nastąpi zniszczenie. Jak zauważył ekspert w dziedzinie Bliskiego Wschodu Bernard Lewis, znaczenie ma to, że niewierni idą do piekła, a wierzący – do nieba. Lewis przytoczył słowa ajatollaha Chomeiniego, zacytowane w irańskim podręczniku do jedenastej klasy: „Ogłaszam zdecydowanie całemu światu, że jeśli niszczyciele świata [siły niewiernych] chcą zmierzyć się z naszą religią, my zmierzmy się z całym światem i nie ustaniemy, dopóki ich wszystkich nie zgładzimy. Albo wszyscy staniemy się wolni, albo przejdziemy do większej wolności – do męczeństwa. Albo będziemy radośnie ścisnąć sobie dłonie oglądając zwycięstwo islamu nad światem, albo zwrócimy się wszyscy ku życiu wiecznemu i męczeństwu. W obu przypadkach zwycięstwo i sukces będą nasze.”¹⁸

Irański prezydent Mahmud Amadineżad uważa, że najważniejszym zadaniem irańskiej rewolucji było przygotowanie do powrotu Dwunastego Imama, który zaginął w 874 r., kończąc w ten sposób linię genealogiczną Mahometa. Szyici wierzą, że ów imam, Mahdi, „prowadzony przez Boga”, powróci w apokaliptycznej bitwie, w której siły sprawiedliwości pokonają siły zła i rozpoczną nową erę, w której szyicki islam stanie się wreszcie dominującą religią na całym świecie. Szyici czekają cierpliwie na Dwunastego Imama od ponad tysiąca lat, ale możliwe, że Amadineżad wierzy obecnie, iż dzięki wojnie nuklearnej przyspieszy ten powrót. Jak podkreśla Lewis, właśnie to apokaliptyczne spojrzenie na świat odróżnia Iran od innych rządów posiadających broń atomową.

Są również tacy, którzy sądzą, że Iran nie użyłby nigdy takiej broni przeciwko Izraelowi, bo zginęliby wtedy także niewinni muzułmanie; poprzednik Amadineżada, ajatollah Ali Akbar Haszemi Rafsandżani, powiedział jednak wyraźnie, że nie obawia się skutków ataku na Izrael. „Jeśli nadejdzie dzień, w którym świat islamski będzie odpowiednio wyposażony w broń, jaką ma do dyspozycji Izrael” – powiedział – „kolonialistyczna strategia znajdzie się w sytuacji patowej, bo zastosowanie bomby atomowej nie pozostawiłoby niczego w Izraelu, ale w świecie muzułmańskim dokonałoby jedynie mniejszych zniszczeń”. Jak stwierdził jeden z irańskich komentatorów, Rafsandżani najwyraźniej nie przejmował się faktem, że zniszczenie państwa żydowskiego spowodowałoby również masowy mord na Palestyńczykach.¹⁹

Aby mieć wpływ na wydarzenia w regionie, Iran nie musi korzystać z broni nuklearnej. Samo posiadanie tej technologii może powstrzymać Izrael i każde inne państwo przed zaatakowaniem Iranu lub jego sojuszników. Kiedy na przykład Hezbollah napadł na Izrael w 2006 r., wyposażony w broń nuklearną Iran mógłby zagrozić odwetem przeciwko Tel Awiwowi, gdyby siły izraelskie zbombardowały Bejrut. Samo zagrożenie użyciem takiej broni wystarczyłoby do tego, by Izraelczycy musieli kryć się w schronach, co mogłoby sparaliżować gospodarkę. Czy imigranci będą chcieli przyjeżdżać do kraju żyjącego w cieniu zagłady? Czy w takich warunkach będzie się rozwijał biznes? Czy Izraelczycy będą chcieli mieszkać na terenie zagrożonym bombą atomową?

Czy traktowałbyś poważnie – będąc premierem Izraela – groźby o jego zniszczeniu ze strony kogoś, kto wkrótce może uzyskać możliwości spełnienia tych słów? Czy mógłbyś sobie pozwolić na ryzyko dopuszczenia do tego, by Iran zdobył broń nuklearną? Jak długo czekałbyś na to, aż sankcje i inne kroki podejmowane przez społeczność międzynarodową odniosą skutek, zanim podjąłbyś jednostronne działania w celu obrony Twojego kraju?

MIT

„Irański program nuklearny jest zagrożeniem tylko dla Izraela.”

FAKT

Izrael to nie jedyne państwo, w którym wzbudza obawy irański program nuklearny. Tak naprawdę najbardziej niepokoją się kraje graniczące z Iranem, zdające sobie sprawę z władczych ambicji radykalnych islamistów w Teheranie.

Arabscy sąsiedzi Iranu oskarżają go o to, że zagraża suwerenności i niepodległości królestwa Bahrajnu oraz terytoriów Zjednoczonych Emiratów Arabskich poprzez „prowokacyjne oświadczenia skierowane przeciwko państwu arabskim” oraz ingerowanie w sprawy Palestyńczyków, Iraku i Maroka.²⁰

W wypowiedziach kwestionujących suwerenność Bahrajnu przedstawiciele Iranu znów twierdzą, że królestwo to stanowiło część imperium perskiego. Jak pisze dziennikarz Giles Whittell, potrząsanie szabelką przez Iran „jest szczególnie niepokojące dla Bahrajnu jako jedyne państwo rządzone przez sunnitów, a posiadającego większość szyicką, który nie znajduje się w stanie wojny lub na krawędzi wojny.”²¹ Zastępca sekretarza generalnego Ligi Państw Arabskich Ahmad Bin Hali odrzucił z oburzeniem roszczenia Iranu względem Bahrajnu, a były szef sztabu armii Bahrajnu szejek generał dywizji Khalifa ibn Ahmad al-Khalifa powiedział, że Iran sieje zamęt w wielu państwach Zatoki Perskiej. „[Iran] jest jak ośmiornica: szpera w Iraku, Kuwejcie, Libanie, Gazie i Bahrajnie” – stwierdził al-Khalifa.²²

„Stany Zjednoczone i społeczność międzynarodowa są zdecydowane, by nie dopuścić do zdobycia broni nuklearnej przez Irak.”

—Prezydent Barack Obama²³

Następca tronu Bahrajnu był pierwszym przywódcą w regionie Zatoki Perskiej, który otwarcie oskarżył Iran o kłamstwa w sprawie jego programu nuklearnego. „Chociaż nie mają jeszcze bomby, pracują nad nią albo nad możliwością jej zbudowania” – powiedział Salman bin Hamad bin Isa al-Khalifa.²⁴

Iran wzmocnił również kontrolę nad trzema wyspami należącymi do Zjednoczonych Emiratów Arabskich, które przejął siłą na początku lat siedemdziesiątych i nadal je okupuje. Chociaż do 1994 r. Iran i ZEA wspólnie rządziły Abu Musa i wyspami Tunb, Iran znacznie zwiększył swoją obecność wojskową na Abu Musa, stacjonując tam żołnierzy Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej, i usunął stamtąd zagranicznych pracowników, starając się przejąć pełną kontrolę nad wyspą. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych, Liga Państw Arabskich i Arabska Unia Parlamentarna wyraziły poparcie dla ZEA i dały jasno do zrozumienia, że okupacja tych wysp przez Iran jest nielegalna.²⁵

Zagrożenie ze strony Iranu odczuwane jest również w państwach arabskich poza rejonem Zatoki Perskiej. Maroko zerwało stosunki dyplomatyczne z Iranem w odpowiedzi na podburzające oświadczenia w odniesieniu do Bahrajnu i wrogą działalność Irańczyków na terenie Maroka. Marokańskie ministerstwo spraw zagranicznych oskarżyło irańską misję dyplomatyczną w Rabacie o ingerencję w sprawy wewnętrzne królestwa i próby rozprzestrzeniania szyickiego islamu wśród narodu, którego 99 procent stanowią muzułmanie-sunnici.²⁶

Od roku 2006 w odpowiedzi na program nuklearny Iranu co najmniej trzynaście państw arabskich ogłosiło nowe plany badań energii atomowej bądź wznowiło wcześniejsze programy nuklearne (w tym Arabia Saudyjska, Egipt, Jordania, Maroko, Turcja i Syria).²⁷ Wiele krajów bliskowschodnich stara się wzmocnić współpracę w tym zakresie z innymi państwami takimi jak Stany Zjednoczone, Rosja i Francja. Tak Arabia Saudyjska, jak i Zjednoczone Emiraty Arabskie podpisały porozumienia ze Stanami Zjednoczonymi, a Rosja i Egipt poczyniły kroki w kierunku udziału Rosji w budowie pierwszej egipskiej elektrowni atomowej. Kuwejt, Bahrajn, Libia, Algieria, Maroko i Jordania również ogłosiły plany budowania elektrowni atomowych. Nawet Jemen, jedno z najuboższych państw arabskiego świata, zakomunikował plany zakupu reaktora nuklearnego.

Przywódcy europejscy również postrzegają Iran jako zagrożenie dla swoich interesów. Francuski prezydent Nicolas Sarkozy powiedział na przykład: „Iran stara się o bombę atomową. Mówię Francuzom, że jest to nie do przyjęcia.”

Podobnie kanclerz Niemiec Angela Merkel stwierdziła: „Jak najbardziej popieram rozwiązanie tego problemu drogą negocjacji, ale jeśli Iran nie ustąpi, musimy być również gotowi do nałożenia dalszych sankcji.”²⁸

„Iran dąży do posiadania broni nuklearnej” – powiedział brytyjski premier David Cameron. „W interesie każdego z nas tutaj i na całym świecie jest niedopuszczenie do nuklearnego wyścigu zbrojeń.”²⁹

Międzynarodowy niepokój, który przyniósł w rezultacie całą serię rezolucji ONZ oraz nieustanne potępienie działań Iranu, nie ma nic wspólnego z Izraelem. Większość świata rozumie, że nuklearny Iran stanowi bezpośrednie zagrożenie dla krajów na Bliskim Wschodzie i poza nim, a także wywołuje ducha nuklearnego terroryzmu, wzmacnia brak stabilności w regionie i wspiera rozprzestrzenianie broni. Krytycy Izraela, tacy jak profesorowie Stephen Walt i John Mearsheimer, przedstawiają Izrael i „izraelskie lobby” jako promujących działania militarne przeciwko Iranowi.³⁰ W rzeczywistości Izrael i jego zwolennicy mówią głośno o tym, że należy podjąć zdecydowane kroki w celu powstrzymania irańskiego programu nuklearnego po to, by uniknąć wojny. To raczej państwa arabskie prowadzą agresywny lobbying w rządzie USA, by

rozpocząć atak militarny na Iran. Król Arabii Saudyjskiej powiedział na przykład, że Stany Zjednoczone powinny przerwać te programy nuklearne i w ten sposób „odciąć głowę węża”.³¹

Przypisy

- ¹. *SIPRI Arms Transfers Database*.
- ². „Proposed U.S. Arms Export Agreements From January 1, 2010 to December 31, 2010,” U.S. Department of Defense, (Luty 2011).
- ³. Carina Solmirano i Pieter D. Wezeman, „*Military Spending and Arms Procurement in the Gulf States*,” SIPRI, (Październik 2010).
- ⁴. *SIPRI*
- ⁵. Sam Perlo-Freeman, „*Arms Transfers to the Middle East*,” SIPRI, (Lipiec 2009).
- ⁶. „Military Expenditures,” World Bank, <http://data.worldbank.org/indicator/MS.MIL.XPND.GD.ZS>, (dostęp 8 czerwca 2011).
- ⁷. „*U.S.-Israel JPMG Follow-Up: Israeli Response To U.S. Proposed Defense Sales To Region*,” (13 marca 2006).
- ⁸. Arms Control and Disarmament Agency; Defense Security Assistance Agency Report; World Military Expenditures and Arms Transfers.
- ⁹. „*U.S.-Israel JPMG Follow-Up: Israeli Response To U.S. Proposed Defense Sales To Region*,” (13 marca 2006).
- ¹⁰. Robert Siegel i Tom Gjelten, „CIA: North Korea Helping Syria Build Nuke Reactor,” NPR, (24 kwietnia 2008).
- ¹¹. Alan Dershowitz, *Chutzpah*, (MA: Little Brown, and Co., 1991), s.249.
- ¹². *Washington Post*, (18 listopada 2004).
- ¹³. Associated Press, (15 września 2005).
- ¹⁴. *USA Today*, (6 sierpnia 2006).
- ¹⁵. Associated Press, (27 lutego 2007).
- ¹⁶. *New York Times*, (2 stycznia 2010); *Washington Post*, (11 lutego 2010).
- ¹⁷. *New York Times*, (31 maja 2010).
- ¹⁸. „Does Iran have something in store?” *Wall Street Journal*, (8 sierpnia 2006).
- ¹⁹. Iran Press Service, (14 grudnia 2001).
- ²⁰. „AIP calls on Iran to respect int’l treaties relevant to Bahrain, UAE,” Kuwait News Agency, (22 marca 2009).
- ²¹. Giles Whittell, „Bahrain accuses Iran of nuclear weapons lie,” *TimesOnline*, (2 listopada 2007).
- ²². *Al-Hayat* (London), 16 maja 2008. „Arab League slams Iran’s ‘provocation,’ ” *The Jerusalem Post*, (22 marca 2009).
- ²³. „Obama says new U.S. sanctions show international resolve in Iran issue, CNN, (1 lipca 2010), dostęp 6 maja 2011 na http://articles.cnn.com/2010-07-01/politics/obama.iran.sanctions_1_nuclear-program-nuclear-proliferation-treaty-iran-s-islamic-revolutionary-guard?_s=PM:POLITICS.
- ²⁴. Giles Whittell, „Bahrain accuses Iran of nuclear weapons lie,” *TimesOnline*, (2 listopada 2007).
- ²⁵. „AIP calls on Iran to respect int’l treaties relevant to Bahrain, UAE,” *Kuwait News Agency*, (22 marca 2009); „Abu Musa Island,” *GlobalSecurity.org*, (15 października 2008).
- ²⁶. „Morocco severs relations with Iran,” *aljazeera.net*, (7 marca 2009).
- ²⁷. Friedrich Steinhausler, „Infrastructure Security and Nuclear Power,” *Strategic Insights*, Tom VIII, Wyd. 5 (Grudzień 2009), dostęp 6 maja 2011 na <http://www.nps.edu/Academics/centers/ccp/publications/OnlineJournal/2009/Dec/steinhauslerDec09.html>.

-
- ²⁸. David Jackson, „Iran, Iraq top agendas for meetings with allies,” *USA Today*, (1 listopada 2007).
- ²⁹. „David Cameron threatens more Iran nuclear sanctions,” BBC, (23 lutego 2011), dostęp 6 maja 2011 na <http://www.bbc.co.uk/news/uk-politics-12550216>.
- ³⁰. John J. Mearsheimer i Stephen M. Walt, *The Israel Lobby and U.S. Foreign Policy*, (NY: Farrar, Straus and Giroux, 2007), s.298.
- ³¹. „Saudi King Abdullah And Senior Princes On Saudi Policy Toward Iraq,” White House for OVP, Department For NEA/ARP AND S/I, (20 kwietnia 2008).

20. Media

MIT

„Świat arabski jest w mediach przedstawiany obiektywnie.”

FAKT

Reese Schonfeld, pierwszy prezydent CNN, poproszony o komentarz na temat odczuwanego przez wiele osób nastawienia tej sieci przeciwko Izraelowi, odpowiedział: „Widzę, że kiedy [reporterzy] są na wizji, do spraw drażliwych dla Arabów podchodzą z wielką ostrożnością.” Schonfeld zasugerował, że relacje są tendencyjne, ponieważ CNN nie chce ryzykować utraty specjalnego dostępu do arabskiego świata, jaki posiada.¹ Inne sieci stosują podobną autocenzurę.

W krajach arabskich dziennikarze przeważnie są pod eskortą i oglądają to, co chce im pokazać dyktator, albo są śledzeni. Agencje bezpieczeństwa ostrzegają obywateli, czasem bezpośrednio, a kiedy indziej bardziej subtelnie, że powinni uważać na to, co mówią do odwiedzających.

W latach osiemdziesiątych w Libanie Organizacja Wyzwolenia Palestyny zmuszała na przykład reporterów do licytacji ceny za wywiady i ochronę. Podczas wojny palestyńskiej izraelskich dziennikarzy ostrzegano przed wyjazdami na teren Autonomii Palestyńskiej, a niektórzy otrzymywali telefoniczne pogroźki po opublikowaniu artykułów krytykujących przywództwo Autonomii.²

W przypadku relacji z Autonomii zachodnie media polegają w dużym stopniu na palestyńskich asystentach eskortujących ich przedstawicieli na terytoriach. Co więcej, Palestyńczycy często dostarczają informacje, które później obiegają cały świat. Co najmniej dwaj dziennikarze pracujący dla Agence France-Presse byli na przykład zatrudnieni w tym czasie przez media palestyńskie. Korespondent Associated Press pracował również dla oficjalnej gazety Autonomii Palestyńskiej. Jeden z dziennikarzy z wieloletnim doświadczeniem powiedział: „To tak, jakby na stanowisku reportera zatrudnić kogoś z [izraelskiego] rządowego biura prasowego lub członka jednej z izraelskich partii politycznych.”³

„Według moich szacunków” – napisał dziennikarz Ehud Ya-ari – „ponad 95 procent nagrań telewizyjnych, jakie każdego wieczora przekazuje się drogą satelitarną różnym kanałom zagranicznym i izraelskim, dostarczane jest przez palestyńskie ekipy filmowe. Dwie główne agencje na rynku tych wiadomości – Associated Press TN i Reuters TV – mają na całym terytorium siatki palestyńskich „wolnych strzelców” i pomocników, dostarczających natychmiast nagrania z różnych wydarzeń. Ekipy te, rzecz jasna, identyfikują się emocjonalnie i politycznie z intifadą i w „najlepszym” przypadku nie śmiały po prostu filmować niczego, co mogłoby wprowić

Autonomię Palestyńską w zażenowanie. Kamery są więc ustawione pod takim kątem, by pokazać działania armii izraelskiej w sposób tendencyjny, nigdy nie koncentrować się na strzelcach palestyńskich i przedstawiać ściśle określony obraz tego, co dzieje się na miejscu.”⁴

Szczególnie rażący incydent miał miejsce w październiku 2000 r., kiedy to palestyński motłoch zlinczował w Ramallah dwóch Izraelczyków. Według reporterów, którzy byli świadkami tego wydarzenia, palestyńska policja próbowała zapobiec sfilmowaniu incydentu przez zagranicznych dziennikarzy. Jedna z włoskich ekip zdołała jednak nagrać część ataku i szokujące obrazy znalazły się na pierwszych stronach gazet na całym świecie. Konkurencyjna włoska agencja przyjęła inną taktykę: zamieściła w *Al Hayat-Al-Jadidah*, głównej gazecie Autonomii Palestyńskiej, ogłoszenie wyjaśniające, że nie miała nic wspólnego z filmowaniem incydentu.⁵

Jeśli któraś agencja odbiega od wyznaczonej propalestyńskiej linii, natychmiast następuje atak. W listopadzie 2000 r. palestyńska Unia Dziennikarzy uskarżała się na przykład na to, że Associated Press przedstawia zafałszowany obraz wojny palestyńskiej. Unia nazwała przekaz Associated Press umyślnym przestępstwem przeciwko narodowi palestyńskiemu i stwierdziła, że agencja popiera stanowisko Izraela. Zagroziła też, że jeśli agencja będzie nadal szkodziła palestyńskim interesom, podejmie wszelkie niezbędne kroki przeciwko jej pracownikom, a także przeciwko jej biurom zlokalizowanym na terenie Autonomii Palestyńskiej.⁶

„Filmowaliśmy początek demonstracji. Nagle podjechała w pośpiechu furgonetka. W środku siedzieli bojownicy Al-Fatah. Wydali rozkazy i rozdzielili nawet koktajle Mołotowa. Cały czas kręciliśmy. Nigdy jednak tych zdjęć nie zobaczycie. Po kilku sekundach ci młodzi ludzie otoczyli nas, zaczęli grozić, a potem zabrali nas na posterunek policji. Tam pokazaliśmy dokumenty, ale i tak zmuszono nas do wymazania kontrowersyjnego nagrania. Palestyńska policja opanowała sytuację, ale dokonała cenzury naszych filmów. Mamy teraz dowód, że te zamieszki nie powstają już spontanicznie. Wszystkie rozkazy zostały przysłane od palestyńskich przywódców.”

—Jean Pierre Martin⁷

MIT

„Dziennikarzami zajmującymi się tematyką bliskowschodnią kieruje chęć dotarcia do prawdy.”

FAKT

Nie jest niczym dziwnym fakt, że dziennikarze na Bliskim Wschodzie gonią za sensacją tak samo, jak dziennikarze relacjonujący wydarzenia w kraju. Najbardziej skandaliczne przypadki mają miejsce wśród reporterów telewizyjnych, którzy przedkładają obraz ponad istotę sprawy i w ten sposób promują powierzchowne podejście do tematu. Kiedy na przykład korespondenta NBC w Izraelu zapytano o to, dlaczego reporterzy pojawili się na palestyńskiej demonstracji na Zachodnim Brzegu, wiedząc, że jest ona wyreżyserowana, odpowiedział: „Godzimy się na to, bo potrzebne są nam zdjęcia.”⁸ Sieci informacyjne nie są w stanie uzyskać interesujących materiałów z zamkniętych społeczności takich jak Syria, Arabia Saudyjska, Iran czy Libia, więc wydarzenia w Izraelu często znajdują się na pierwszych stronach, podczas gdy świat arabski jest pomijany.

Próbując zrównoważyć obrazy słowami Izrael często znajduje się w sytuacji bez wyjścia. „Kiedy czołg wjeżdża do Ramallah, nie wygląda to dobrze na ekranie telewizyjnym” – wyjaśnia Gideon Meir z izraelskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. „Możemy oczywiście tłumaczyć, dlaczego tam jesteśmy, i tak właśnie robimy, ale to tylko słowa. Musimy słowami walczyć z obrazem.”⁹

Ogrom problemu, z jakim zmagają się Izrael, widoczny jest w słowach Tami Allen-Frost, zastępczyni przewodniczącego Stowarzyszenia Prasy Zagranicznej i producentki brytyjskich wiadomości ITN, która powiedziała: „W pamięci najdłuższej pozostaje obraz czołgu wjeżdżającego do miasta.” Jej zdaniem „na Zachodnim Brzegu jest w sumie więcej incydentów niż samobójczych zamachów. Ostatecznie na widzu wrażenie robi ilość.”¹⁰

Jedną z przyczyn nieporozumień w kwestii Bliskiego Wschodu i stronniczości raportów w mediach jest brak wiedzy dziennikarzy na temat tych obszarów. Niewielu reporterów mówi po hebrajsku czy arabsku, więc nie mają dostępu do oryginalnych źródeł. Często zamiast przekazywać niezależne relacje, przetwarzają po prostu wiadomości, jakie przeczytali w anglojęzycznych publikacjach ukazujących się w tym regionie. Media często polegają na współpracownikach – mieszkających tam Arabach, którzy pomagają im znajdować tematy – i ich stronniczość często zakrada się do relacji. Kiedy próbują umieścić wydarzenia w kontekście historycznym, nierzadko mylą fakty i tworzą nieprecyzyjne bądź mylne wrażenia. Jako jeden z przykładów przytoczyć można relację CNN o historii świętych miejsc w Jerozolimie, w której Garrick Utley stwierdził, że Żydom wolno było modlić się pod Ścianą Płaczu podczas rządów Jordanii w latach 1948-1967.¹¹ Prawda jest taka, że w tym okresie Żydom uniemożliwiono odwiedzanie ich najświętszego miejsca. Jest to niezwykle ważny punkt w historii, który pomaga zrozumieć pozycję Izraela wobec Jerozolimy.

MIT

„Przedstawiciele Arabów mówią zachodnim dziennikarzom to samo, co swoim własnym rodakom.”

FAKT

Przedstawiciele Arabów często wyrażają swoje poglądy po angielsku inaczej niż po arabsku. Wyborcom w ich rodzinnym języku przekazują swoje rzeczywiste odczucia i stanowiska. Dla użytku osób z zewnątrz Arabowie nauczyli się przemawiać umiarkowanym tonem i często, mówiąc po angielsku do odbiorców na Zachodzie, dzielą się zupełnie innymi poglądami. Arabscy propagandyści już dawno temu stali się bardziej wyrafinowani co do sposobów przekonywania. Często pojawiają się teraz w amerykańskich wiadomościach telewizyjnych, a ich słowa cytują się w druku; sprawiają wrażenie rozsądnych ludzi ze słusznymi pretensjami. Poglądy wielu spośród tych samych Arabów wyrażane w języku arabskim bywają jednak często znacznie mniej wyważone i rozsądne. Ponieważ Izraelczycy są w stanie od razu przetłumaczyć to, co mówi się po arabsku, zdają sobie znakomicie sprawę z poglądów swoich wrogów. Amerykanów i inne osoby z krajów anglojęzycznych zwodzą jednak łatwo gładkie słowa wypowiedzi arabskich propagandystów.

By przytoczyć jeden tylko przykład – zachodnie media często cytują palestyńskiego negocjatora pokojowego Saeba Erekata. Poproszono go też o komentarz po brutalnym morderstwie dwóch izraelskich nastolatków 9 maja 2001 r. *Washington Post* przekazał jego odpowiedź:

Saeb Erekat, przedstawiciel Palestyny, powiedział po angielsku na konferencji prasowej, że „zabijanie cywilów to przestępstwo, tak po stronie palestyńskiej, jak i izraelskiej.” Palestyńskie media arabskojęzyczne pominęły te słowa.¹²

Co ciekawe, *Washington Post* przekazał informację o zignorowaniu wypowiedzi Erekata przez palestyńską prasę.

W wywiadzie dla telewizji izraelskiej w marcu 2011 r. przewodniczący Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas potępił to, że Palestyńczycy nazwali plac imieniem Dalal Mughrabi, terrorystki stojącej na czele zamachu, który spowodował najwięcej ofiar śmiertelnych w historii Izraela. W

przemówieniu do Palestyńczyków w 2010 r. Abbas powiedział: „Oczywiście, że chcemy nazwać plac na jej cześć. (...) Przeprowadziliśmy atak; czy mogę potem wyrzec się wszystkiego, co zrobiliśmy?”¹³

Studium przypadku

W artykule w *Washington Post* na temat „spirali śmierci” na Zachodnim Brzegu opublikowano wywiad z Raedem Karmim, przedstawicielem Al-Fatah, dominującego odłamu w Arafatowskiej Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Relacja zaczyna się od opisu tego, jak Karmi łapie za karabin M-16 i wybiega, by przyłączyć się do bitwy z izraelskimi żołnierzami. Tekst nie wspomina, że broń wolno mieć jedynie palestyńskim policjantom. Sugeruje przy tym, że w owej „spirali” przemoc izraelska porównywalna jest z palestyńską, bo Karmi powiedział, że jego działania to odwet za śmierć Palestyńczyka, którego Izraelczycy zabili za organizowanie ataków terrorystycznych. Karmi przyznaje, że uczestniczył w porwaniu i egzekucji dwóch Izraelczyków, którzy jedli lunch w restauracji w Tulkarm. Autonomia Palestyńska aresztowała Karmiego; został jednak zwolniony już po czterech miesiącach i zabił potem jeszcze czterech Izraelczyków, w tym mężczyznę robiącego zakupy i kierowcę, na którego zastawił pułapkę. „Będę nadal atakował Izraelczyków” – powiedział Karmi gazecie.¹⁴

Przez wiele lat Jasir Arafat znany był z tego, że zachodnim mediom mówił po angielsku jedno, a prasie arabskiej przekazywał w swoim rodzinnym języku coś zupełnie innego. Dlatego administracja Busha nalegała, by powtarzał po arabsku to, co powiedział po angielsku; chodziło szczególnie o potępienie ataków terrorystycznych i wezwania do zakończenia przemocy.

Dziś arabskim przywódcom pustosłowie rzadziej uchodzi na sucho, bo ich wypowiedzi po arabsku są tłumaczone przez organizacje nadzorujące i rozpowszechniane w języku angielskim.

MIT

„Izraelczycy nie mogą zaprzeczyć, że zdjęcia pokazujące ich nadużycia są prawdziwe.”

FAKT

Możliwe, że jedno zdjęcie ma taką wartość, jak tysiąc słów, ale zdarza się, że zdjęcie i opisujące je słowa są przeinaczone bądź mylące. To zrozumiałe, że fotografowie poszukują jak najbardziej dramatycznych ujęć, a te, które sugerują, że brutalni izraelscy Goliatowie maltretują cierpiących palestyńskich Dawidów są szczególnie przekonujące – ale często bywają wyrwane z kontekstu.

Klasycznym przykładem jest uderzająca fotografia rozpowszechniona przez Associated Press, na której rozszluszczony izraelski żołnierz stoi nad zakrwawionym młodym człowiekiem i wymachuje pałką. Wygląda na to, że żołnierz właśnie go pobił. Zdjęcie wydrukowano w *New York Timesie* i wywołało ono międzynarodowe oburzenie, bo podpis podany przez Associated Press głosił: „Izraelski policjant i Palestyńczyk na Wzgórzu Świątynnym”.¹⁵ Okazało się jednak, że podpis ów był niedokładny i że fotografia przedstawiała incydent, który mógł stworzyć praktycznie odwrotne wrażenie, gdyby został zrelacjonowany prawidłowo. Ofiarą nie był Palestyńczyk pobity przez

izraelskiego żołnierza; policjant bronił studenta – amerykańskiego Żyda, Tuvie Grossmana, który jechał taksówką, gdy została ona obrzucona kamieniami przez Palestyńczyków. Grossman został wywleczony z samochodu, pobity i dźgnięty nożem. Uciekł jednak i pobiegł w stronę izraelskiego policjanta. W tym momencie fotograf zrobił zdjęcie.

Associated Press nie tylko błędnie zidentyfikowała ofiarę, ale również popełniła pomyłkę twierdząc, że zdjęcie zrobiono na Wzgórzu Świątynnym. Kiedy agencję poinformowano o tych błędach, wydała ona kilka sprostowań, ale i tak nie wyjaśniły one całej sytuacji. Jak zwykle w tego rodzaju okolicznościach, gdy media popełniają błąd – szkoda została już wyrządzona. Wiele publikacji wykorzystało już to zdjęcie i nie podało sprostowania. Inne rzecz wyjaśniły, ale poprawki były o wiele mniej widoczne niż pierwotna relacja.

Innym przykładem zdjęcia jednocześnie dramatycznego i mylącego była fotografia agencji Reutera pokazująca młodego Palestyńczyka aresztowanego przez policję izraelską 6 kwietnia 2001 r. Widać było, że chłopiec jest przerażony i że ma mokre spodnie. Zdjęcie przyciągnęło uwagę całego świata i potwierdziło istniejący w mediach obraz brutalnych Izraelczyków znęcających się nad niewinnymi dziećmi. W tym przypadku mylący był kontekst – inny fotograf tej samej agencji zrobił zdjęcie nieco wcześniej i było na nim widać tego samego chłopca uczestniczącego w napaści na izraelskich żołnierzy. Tę fotografię opublikowało jednak niewiele mediów.

„Wiadomo, że bojownicy prowadzący walkę nie wysadzają w powietrze małych dzieci.”

—Tom Fiedler, redaktor naczelny *Miami Herald*¹⁶

MIT

„Media nie usprawiedliwiają terrorystów.”

FAKT

Media nagminnie przyjmują i powtarzają frazesy terrorystów i ich rzeczników, odnoszące się do ich planów. Prasa łatwowiernie akceptuje stwierdzenia, że ataki na niewinne osoby cywilne to działania „bojowników o wolność”. W ostatnich latach w niektórych agencjach informacyjnych pojawił się opór wobec słowa „terrorysta” i zastąpiono je eufemizmami, takimi jak „bojownik” – ponieważ agencje te nie chcą sprawiać wrażenia, że stają po czyjejs stronie lub wydają osądy na temat sprawców.

Kiedy 9 sierpnia 2001 r. palestyński zamachowiec-samobójca wysadził w powietrze pizzerię w centrum Jerozolimy zabijając piętnaście osób, nazwano go „bojownikiem” (*Los Angeles Times*, *Chicago Tribune*, NBC Nightly News). Gdy pewna Palestynka weszła 4 października 2003 r. do zatłoczonej restauracji przy plaży w Hajfie i zdetonowała bombę, która zabiła dwadzieścia jeden osób, w tym czworo dzieci, w relacji Reutera powiedziano, że dokonała ona „ataku” w odwecie za wcześniejsze działania armii izraelskiej i że incydent ten pokazuje, iż palestyńskim władzom nie udało się „okiełznać bojowników”.¹⁷

Potworny napad 11 marca 2011 r., podczas którego dwóch palestyńskich terrorystów wdarło się do izraelskiego miasta Itamar na Zachodnim Brzegu i brutalnie zamordowało pięcioosobową rodzinę, w tym trzymiesięczne niemowlę, został opisany w *Los Angeles*

Times jako część „kontynuacji spirali przemocy”.¹⁸ Po tym, jak terroryści zabili ośmiu Izraelczyków i ranili ponad trzydzieści osób w serii ataków w rejonie Ejlatu, *New York Times* określił sprawców jako „uzbrojonych napastników” i doniósł, że kontratak Izraela spowodował śmierć Palestyńczyków z „grupy bojowników”.¹⁹

Clifford May z Middle East Information Network zwrócił uwagę na absurdalność doniesień w mediach: „Żadna gazeta nie napisałaby: »Bojownicy zaatakowali wczoraj World Trade Center« albo »możliwe, że uważają się za bojowników o wolność – nie będziemy ich osądzać, jesteśmy jedynie dziennikarzami«.”²⁰

Jednym z najlepszych przykładów odmiennego traktowania przez prasę ataków terrorystycznych przeciwko innym państwom była lista „niedawnych ataków terrorystycznych na świecie” rozpowszechniana przez Associated Press – prawdopodobnie najbardziej wpływową agencję informacyjną na świecie. Na liście tej wymieniono piętnaście incydentów terrorystycznych w okresie pięciu lat między sierpniem 1998 r. a sierpniem 2003 r. W tym okresie w atakach terrorystycznych zamordowano ponad 800 Izraelczyków, ale na liście znalazł się tylko jeden incydent z Izraela.²¹ Podobna sytuacja miała miejsce w 2003 r., kiedy Associated Press opublikowała „Rok na zdjęciach”: sześć spośród 130 wybranych zdjęć pokazywało cierpienie człowieka w konflikcie izraelsko-palestyńskim; na wszystkich sześciu fotografiach byli Palestyńczycy.

W notatce służbowej do działu zagranicznego w *New York Timesie* były szef biura w Jerozolimie James Bennet skrytykował niechęć swojej gazety do używania słowa „terroryzm”. Napisał: „Zaplanowane wysadzenie w powietrze stołówki studenckiej na uniwersytecie albo rodzin w lodziarni trzeba nazywać po imieniu. (...) Chciałbym uniknąć politycznego znaczenia, jakie niesie w sobie słowo »terroryzm«, ale nie mógłbym udawać, że wyraz ten nie znajduje zastosowania w powszechnie używanym języku”. Bennet przyznał, że unikanie tego terminu „samo w sobie jest działaniem politycznym”.²²

Zamiast usprawiedliwiać terrorystów media przedstawiają niekiedy ofiary terroru tak, jakby były równoważne z samymi terrorystami. Prezentuje się na przykład zdjęcia izraelskich ofiar na tej samej stronie, co fotografie Izraelczyków łapiących terrorystów; tworzy się w ten sposób wrażenie, że Palestyńczycy w kajdankach i opaskach na oczach założonych przez żołnierza to również ofiary – takie same, jak kobieta w szoku wyprowadzana z miejsca samobójczego zamachu bombowego.

W jednym z najbardziej skandalicznych przypadków, który miał miejsce po samobójczym zamachu bombowym w Petah Tikva 27 maja 2002 r., CNN przeprowadził wywiad z matką zamachowca, Dżihada Titi. Rozmawiano też z rodzicami piętnastomiesięcznej dziewczynki zabitej w wyniku wybuchu – Chenem i Lior Keinanami. Wywiad z Keinanami nie ukazał się w międzynarodowym programie CNN ani w Izraelu, ani gdzie indziej, aż minęło kilka godzin, w ciągu których kilkakrotnie powtarzano rozmowę z matką Titiego.

Było to zbyt wiele nawet jak na CNN, który ogłosił następnie zmianę zasad, w wyniku której miał zaprzestać „przekazywania oświadczeń zamachowców-samobójców bądź ich rodzin, o ile nie zaistnieją wyjątkowo przekonujące powody, aby to uczynić.”²³

MIT

„Autonomia Palestyńska nie narzuca reporterom żadnych ograniczeń.”

FAKT

Po ataku terrorystycznym na Stany Zjednoczone dokonany 11 września można było przekonać się, co według Autonomii Palestyńskiej oznacza wolność prasy. Kamerzysta Associated Press, filmujący w Nablusie Palestyńczyków cieszących się z tych ataków, został następnie wezwany do biura bezpieczeństwa Autonomii Palestyńskiej, gdzie poinformowano go, że nagrania nie wolno opublikować.

Ahmed Abder Rahman, sekretarz gabinetu Arafata, powiedział, że Autonomia Palestyńska „nie może zagwarantować, że kamerzysta przeżyje”, jeśli materiał znajdzie się w mediach.²⁴ Kamerzysta poprosił, by nagrania nie wykorzystywano i Associated Press rzeczywiście nigdy go nie pokazała.

Ponad tydzień później Autonomia Palestyńska zwróciła film skonfiskowany Associated Press, który pokazywał wiec Palestyńczyków w Strefie Gazy, na którym niektórzy uczestnicy nieśli plakaty popierające Osamę bin Ladena. Według przedstawiciela Associated Press Palestyńczycy wymazali z sześciominutowego nagrania dwie części zawierające „kluczowe elementy”.²⁵

W październiku 2001 r., po ataku Stanów Zjednoczonych na Afganistan, Palestyńczycy popierający Osamę bin Ladena zorganizowali w Strefie Gazy wiece, które zostały bezlitośnie stłumione przez palestyńską policję. Autonomia Palestyńska podjęła kroki, by żadne relacje z tych wieców ani z zamieszek, jakie po nich nastąpiły, nie przedostały się do mediów. Mająca swoją siedzibę w Paryżu organizacja Reporterzy bez Granic wystosowała ostry sprzeciw wobec Autonomii Palestyńskiej, wyrażając również protest przeciwko palestyńskim zakazom informowania bez jej pozwolenia o strajkach ogólnych, działaniach nacjonalistycznych, demonstracjach i innych wydarzeniach. Cel tej ciszy w mediach wyraził anonimowy przedstawiciel palestyński: „Nie chcemy żadnych przekazów, które zaszkodziłyby naszemu wizerunkowi.”²⁶

W sierpniu 2002 r. palestyński związek dziennikarzy zakazał dziennikarzom fotografowania palestyńskich dzieci wyposażonych w broń lub biorących udział w akcjach organizacji terrorystycznych, ponieważ takie zdjęcia działały na niekorzyść wizerunku Palestyńczyków. Zakaz ów wprowadzono po tym, jak w mediach pojawiły się liczne zdjęcia dzieci z bronią i przebranych za zamachowców-samobójców. Inna grupa, Palestyński Syndykat Dziennikarzy, wydała podobny zakaz w kwestii fotografowania mężczyzn w zakrytą twarzą. Stowarzyszenie Prasy Zagranicznej wyraziło „głębokie zaniepokojenie” próbami cenzury oraz groźbami sankcji wobec dziennikarzy, którzy zignorowali zakaz.²⁷

W lipcu 2004 r., gdy sytuacja w Gazie stawała się coraz mniej stabilna, a jednocześnie organizowano protesty przeciwko korupcji w Autonomii Palestyńskiej oraz przywództwu Arafata, palestyńscy dziennikarze relacjonujący ten kryzys otrzymali groźby śmierci.²⁸ Miały też miejsce liczne napaści na sprawozdawców, których przekaz obraził przedstawicieli Autonomii Palestyńskiej. Reporter kanału informacyjnego, którego właścicielem są Saudyjczycy, został postrzelony podczas przejazdu przez Strefę Gazy.

Wywleczono go następnie z samochodu i pobito, ponieważ jego stacja pozwoliła sobie na krytykę Jasira Arafata i innych przedstawicieli władzy. Tydzień później stu palestyńskich dziennikarzy udało się do siedziby Arafata w Ramallah, by przyrzec mu lojalność.²⁹

W raporcie z 6 kwietnia 2011 r. organizacja Human Rights Watch oskarżyła Autonomię Palestyńską i Hamas o nagminne gnębienie palestyńskich dziennikarzy. Raport ów zawiera dokumentację tortur, pobic i bezpodstawnych aresztowań dziennikarzy przez siły bezpieczeństwa i stwierdza, że „intensywne prześladowania ze strony Autonomii Palestyńskiej i Hamasu wobec palestyńskich dziennikarzy w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu wywarły głęboko negatywny skutek na wolność słowa.”

Siły bezpieczeństwa Hamasu zatrzymały na przykład reportera radia Al Quds i zaatakowały go „w kostnicy, gdzie przygotowywał relację o mężczyźnie, który – według niektórych doniesień – został zabity podczas akcji wojska izraelskiego, ale okazało się, że nadal żyje.”³⁰

Centrum Rozwoju i Wolności Mediów, grupa zajmująca się prawami Palestyńczyków, stwierdziła, że w 2010 r. liczba napaści Palestyńczyków na dziennikarzy, jak również aresztowań i konfiskat sprzętu wzrosła o 45 procent.³¹

W czerwcu 2011 r. Autonomia Palestyńska zabroniła dziennikarzom relacjonowania wyników badań Niezależnej Komisji Praw Człowieka z siedzibą w Ramallah; badania te dotyczyły łamania praw człowieka przez Autonomię Palestyńską i Hamas. „Napady, cenzura i ograniczanie wolności słowa ciągle są dla dziennikarzy okropnym koszmarem” – powiedział palestyński reporter Mustafa Ibrahim. „Dziennikarze unikają relacjonowania wydarzeń w obawie, że staną się celem [palestyńskich] sił bezpieczeństwa na Zachodnim Brzegu lub że zostaną przez nie aresztowani.”³²

MIT

„Media skrupulatnie sprawdzają stwierdzenia Palestyńczyków przed ich opublikowaniem.”

FAKT

Palestyńczycy nauczyli się, że mogą przekazać mediom prawie każdą informację i zostanie ona gdzieś wydrukowana lub pokazana. Jeśli opublikuje ją jeden środek przekazu, najpewniej powtórzą ją i inne. Błędne informacje szybko zaczynają wyglądać jak fakty i chociaż Izrael może przedstawić dowody poprawiające przekazywane niedokładności, szkody zostały już wyrządzone. Jeśli dany obraz czy wrażenie zaistnieją w czyimś umyśle, wymazanie ich staje się bardzo trudne lub wręcz niemożliwe.

Palestyński chłopiec został na przykład zasztyletowany w wiosce niedaleko żydowskiego osiedla. Media powtórzyły informacje Palestyńczyków o tym, że chłopca napadli osadnicy; w rzeczywistości zginął podczas bójki pomiędzy rywalizującymi klanami palestyńskimi.³³ W innym przypadku ogłoszono, że dziesięcioletnią palestyńską dziewczynkę zabił ostrzał z izraelskiego czołgu, choć tak naprawdę zmarła w wyniku strzelania w powietrze przez Palestyńczyków świętujących powrót muzułmańskich pielgrzymów z Mekki.³⁴

Jednym z podstawowych elementów palestyńskiej propagandy jest rozpowszechnianie fałszywych statystyk mających na celu pokazanie, jak potworne są działania Izraela. Jeśli na przykład jakiś incydent powoduje śmierć lub zniszczenia, dane bywają mocno zawyżane, a łatwowierne media powtarzają sfabrykowane informacje, aż zostaną one uznane za prawdziwe. Stało się tak na przykład podczas wojny libańskiej, kiedy brat Jasira Arafata oświadczył, że na skutek działań Izraela 600 000 Libańczyków pozostało bez dachu nad głową. Liczba ta była zmyślona, ale powtórzył ją Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża i opublikowały środki masowego przekazu. Kiedy Komitet sprostował tę liczbę, było już za późno na zmianę wrażenia, że izraelska operacja mająca na celu obronę przed terrorystami na północnej granicy stworzyła wielki problem z uchodźcami.³⁵

Palestyńczyków przyłapano znów na kłamstwie w kwietniu 2002 r., kiedy palestyński rzecznik Saeb Erekat powiedział CNN 17 kwietnia, że w masakrze w Dżaninie zginęło co najmniej 500 osób, a 1 600 – w tym kobiety i dzieci – zaginęło. Erekat nie przedstawił na to żadnych dowodów i nawet palestyńska komisja sprawdzająca stwierdziła później, że śmierć poniosło pięćdziesiąt sześć osób, w tym trzydziestu czterech bojowników. Nie zaginęły żadne kobiety ani dzieci.³⁶

Bardziej oburzające niż powtarzanie kłamstwa Erekata jest być może to, że agencje informacyjne nadal uważają go za wiarygodnego rzecznika, zapewniając mu dostęp umożliwiający rozpowszechnianie informacji.

MIT

„Relacje mediów o operacji Płynny Ołów były rzetelne i dokładne.”

FAKT

Wrogowie Izraela zrobią wszystko, co w ich mocy, by manipulować mediami i w ten sposób wywierać wpływ na opinię publiczną. Będą oskarżać Izrael o masakry, publikować zmyślone liczby ofiar, podrabiać zdjęcia i grozić dziennikarzom. Takie i inne chwytby będą stosowane po to, by zdobyć współczucie dla Palestyńczyków przy jednoczesnym rozgłaszaniu oszczerstw wobec sił izraelskich w nadziei nastawienia światowej opinii publicznej przeciwko nim.

Zbyt często zdarza się, niestety, że nieodpowiedzialni dziennikarze powtarzają niepotwierdzone i niedokładne informacje, śpiesząc się, by opublikować daną relację jako pierwsi. Niektórym reporterom wydaje się, wyważona korespondencja polega na tym, by najpierw pozwolić arabskiemu rzecznikowi kłamać, a potem dać Izraelczykom szansę sprostowania. Równie dobrze można pozwolić rzecznikowi na oskarżanie Izraelczyków o bicie współmałżonków, a następnie zaprosić Izraelczyka, by zaprzeczył, iż taka przemoc ma miejsce.

Jeden z pierwszych takich przypadków podczas wojny w Gazie miał miejsce po strzałach sił izraelskich w okolicy ONZ-owskiej szkoły 6 stycznia 2009 r. Prasa natychmiast doniosła, że ponad czterdziestu Palestyńczyków szukających schronienia w szkole zostało zabitych, a atak opisano jako celową napaść na niewinnych ludzi.³⁷ Kilka godzin później izraelscy śledczy oświadczyli, że odpowiedzieli strzałami na atak ze strony terrorystów Hamasu wystrzelujących z tego terenu pociski moździerzowe. Świadkowie

potwierdzili izraelską relację, a ONZ stwierdził później, że fałszywe oskarżenie Izraela o ostrzelanie szkoły spowodowane było „błędem urzędniczym”.³⁸ Co więcej, pierwotna liczba ofiar była zmyślona; w rzeczywistości zginęło dwanaście osób, w tym dziewięciu bojowników Hamasu. Informacje o faktach rozpowszechniono jednak zbyt późno, by zrównoważyć pierwsze wrażenia stworzone i wzmacniane przez powtarzających błędne wiadomości przedstawicieli ONZ, którzy nie dali wiary wersji izraelskiej.³⁹

France 2, ta sama sieć telewizyjna, która podczas wojny palestyńskiej wyemitowała pełen nieścisłości reportaż o Mohammedzie al-Dura, rozpowszechniła też nieprawdziwy raport pokazujący martwe dzieci, rzekomo zabite podczas walk w Gazie. Amatorskie nagranie nieżywych kilkulatków kładzionych na białym prześcieradle powstało w rzeczywistości po tym, jak dzieci te zginęły na skutek eksplozji ciężarówki Hamasu wypełnionej amunicją, biorącej udział w paradzie w Gazie we wrześniu 2005 r.⁴⁰

Anderson Cooper z CNN opisał jeden ze sposobów manipulowania wiadomościami przez Hamas: „Wewnątrz Gazy prasa znajduje się pod surową kontrolą Hamasu. Wolność prasy jest tam znikoma i Hamas kontroluje, kto wysyła stamtąd relacje i gdzie może dotrzeć. Zachęca się do publikacji zdjęć poranionych dzieci przynoszonych do szpitali, ale rzadko widzujemy fotografie bojowników Hamasu lub ich rakiet wystrzeliwanych w stronę Izraela.”⁴¹

Jeszcze zanim Izrael rozpoczął operację Płynny Ołów, wielu dziennikarzy bez namysłu przekazywało to, co powiedział im Hamas. Kiedy Hamas zarządził zaciemnienia w Gazie, media błędnie relacjonowały, że Izrael uniemożliwia mieszkańcom Gazy korzystanie z paliwa i elektryczności. Izrael był też regularnie obwiniany za „kryzys humanitarny” w Gazie, choć w tym samym czasie każdego dnia jechały tam z Izraela ciężarówki z pomocą. Gazety na całym świecie od razu opisały na pierwszych stronach, jak Izrael atakuje Gazę z powietrza, ale rzadko wspominały o gradzie rakiet spadających na południowy Izrael i o tym, jaki wpływ miało to na mieszkańców w ciągu poprzednich trzech lat.

Media często przekształcają konflikty we współzawodnictwo liczb, porównując rosnące liczby ofiar. Izrael zawsze oskarżany jest o nieproporcjonalność, bo w konfrontacjach zwykle ginie mniej Izraelczyków. Nie ma on jednak obowiązku ponoszenia większych ofiar tylko po to, żeby lepiej wypaść w rankingu środków masowego przekazu.

Przypisy

¹. *New York Jewish Week*, (31 sierpnia 2001).

². *Jerusalem Report*, (7 maja 1991).

³. „Where the reporting stops,” *Jerusalem Post*, (18 stycznia 2005).

⁴. *Jerusalem Report*, (7 maja 1991).

⁵. Judy Lash Balint, „Media Frightened into Self-Censorship,” *WordNet Daily*, (5 marca 2001).

⁶. *Al Hayat-Al-Jadidah* (2 listopada 2001).

⁷. Raport złożony przez Jeana Pierre’a Martina 5 października 2000, dzień po nagraniach jego zespołu telewizji belgijskiej RTL-TV1 w rejonie Ramallah.

⁸. *Near East Report*, (5 sierpnia 1991).

-
- ⁹. *Jerusalem Report*, (22 kwietnia 2002).
 - ¹⁰. *Jerusalem Report*, (22 kwietnia, 2002)
 - ¹¹. CNN, (10 października 2000), za: Abraham Foxman, „Letter to Garrick Utley,” *Anti-Defamation League*, (13 października 2000).
 - ¹². *Washington Post*, (10 maja, 2001).
 - ¹³. *Al-Hayat Al-Jadida*, (17 stycznia 2010), za: Itamar Marcus and Nan Jacques Zilberdik, „Abbas’s duplicity about his support for honoring terrorist Dalal Mughrabi,” *Palestinian Media Watch*, (27 maja 2011).
 - ¹⁴. *Washington Post*, (7 września, 2001).
 - ¹⁵. *New York Times*, (30 września 2000).
 - ¹⁶. Tom Fiedler, „Handle with care: words like »conflict«, »terrorist«,” *Miami Herald*, (4 stycznia 2004).
 - ¹⁷. Ibid.
 - ¹⁸. Redaktorzy, „A Fatal Israeli-Palestinian Flaw,” *Los Angeles Times*, (14 marca 2011).
 - ¹⁹. Isabel Kershner i David D. Kirkpatrick, „Attacks Near Israeli Resort Heighten Tensions with Egypt and Gaza,” *New York Times*, (18 sierpnia 2011).
 - ²⁰. *Washington Post*, (13 września 2001).
 - ²¹. *WorldnetDaily*, (24 listopada 2003).
 - ²². Daniel Okrent, „The War of the Words: A Dispatch From the Front Lines,” *New York Times*, (6 marca 2005).
 - ²³. *Forward*, (28 czerwca 2002).
 - ²⁴. Associated Press, (12 września 2001).
 - ²⁵. Jewish Telegraphic Agency, (18 września 2001).
 - ²⁶. *Jerusalem Post*, (10 października 2001).
 - ²⁷. *Jerusalem Post*, (26 sierpnia 2002).
 - ²⁸. *Jerusalem Post*, (25 lipca 2004).
 - ²⁹. *Jerusalem Post*, (12 i 14 stycznia 2004).
 - ³⁰. „West Bank/Gaza: Stop Harassing Journalists,” Human Rights Watch, (6 kwietnia 2011).
 - ³¹. Lahav Harkov, „PA, Hamas systematically abuse Palestinian journalists,” *Jerusalem Post*, (6 kwietnia 2011).
 - ³². Khaled Abu Toameh, „PA bans journalists from reporting human rights abuses,” *Jerusalem Post*, (8 czerwca 2011).
 - ³³. Arnon Regular, „Palestinian boy likely stabbed to death in West Bank clan feud,” *Haaretz*, (20 lipca 2005).
 - ³⁴. Margot Dudkevitch, „PA arrests suspect in girl’s murder,” *Jerusalem Post*, (1 lipca 2005).
 - ³⁵. „Toll of Lebanon Dead and Injured Still Uncertain in Chaos of War,” *New York Times*, (14 lipca 1982).
 - ³⁶. *New York Post*, (17 kwietnia 2002). Zob. też mity i fakty dotyczące relacji z wojny libańskiej i palestyńskiej oraz operacji Płynny Ołów.
 - ³⁷. Patrick Martin, „Account of Israeli Attack on Gaza School Doesn’t Hold Up,” *Scripps News* (29 stycznia 2009).
 - ³⁸. Yaakov Katz, „UN: IDF Did Not Shell Unrwa School,” *Jerusalem Post* (1 lutego 2009).
 - ³⁹. Steven Erlanger, „Weighing Crimes and Ethics in the Fog of Urban Warfare,” *New York Times*, (16 stycznia 2009).
 - ⁴⁰. Haviv Rettig Gur i Ehud Zion Waldoks, „»Ask Egypt to let you into the Gaza Strip,«” *Jerusalem Post*, (7 stycznia 2009).
 - ⁴¹. Anderson Cooper, „Covering the Gaza Crisis,” *CNN*, (6 stycznia 2009).

21. Kampania delegitymizacji Izraela

MIT

„Antysemityzm to skutek izraelskiej polityki.”

FAKT

Antysemityzm pojawił się już wiele stuleci temu, na długo przed powstaniem współczesnego państwa Izrael. Izrael nie jest przyczyną antysemityzmu; bardziej prawdopodobne jest to, że niezadowolenie z zachowania Izraela, jak również zniekształcone przez media relacje o jego polityce wzmacniają ukryte poglądy antysemickie.

Jak stwierdził pisarz Leon Wieseltier, „mniemanie, że wszyscy Żydzi są odpowiedzialni za to, co zrobi któryś z nich, nie jest poglądem syjonistycznym, lecz raczej antysemickim.” Wieseltier dodaje, że ataki na Żydów w Europie nie mają absolutnie nic wspólnego z Izraelem. Obarczanie Żydów winą za antysemityzm jest podobne do stwierdzenia, że czarnoskórzy są przyczyną rasizmu.¹

„Izrael jest jedynym państwem w dzisiejszym świecie, a Żydzi jedynym narodem, w który wymierzone są groźby ze strony dążących do jego zguby rządów, instytucji religijnych i organizacji terrorystycznych. W obliczu tak ludobójczego antysemityzmu jeszcze bardziej niepokojąca jest cisza, obojętność, a czasem nawet przyzwolenie.”

—Kanadyjski minister sprawiedliwości i prokurator generalny Irwin Cotler²

MIT

„Zwolennicy Izraela krytykują tylko Arabów, a Izraela – nigdy.”

FAKT

Izrael nie jest bez zarzutu. Nawet jego najwierniejsi przyjaciele przyznają, że izraelski rząd popełnia czasem błędy i że nie rozwiązał wszystkich problemów swojego społeczeństwa. Możliwe jednak, że zwolennicy Izraela nie podkreślają tych uchybień, ponieważ nie brakuje ani grup, ani pojedynczych osób, które nie chcą się skupiać na niczym innym, jak tylko niedociągnięciach Izraela. Ludzie mają zwykle o wiele mniejszy dostęp do izraelskiej wersji historii jego konfliktu z Arabami i do pozytywnych aspektów jego społeczeństwa; dlatego często ważne jest, by dane wydarzenie umieścić w kontekście.

Najsurowszymi krytykami są dla siebie sami Izraelczycy. Jeśli chce się poczytać krytyczne opinie na temat zachowania Izraelczyków, nie trzeba szukać antyizraelskich źródeł; wystarczy otworzyć którąkolwiek z izraelskich gazet. Pełno w niej będzie wiadomości i komentarzy podchodzących krytycznie do polityki rządu. Media całej reszty świata nieustannie zwracają uwagę na Izrael i o wiele bardziej prawdopodobne jest, że te relacje będą nieprzychylnie, niż wyrażające aprobatę.

Widząc otwartość debaty w Izraelu niektórzy doszli do wniosku, że i Amerykanie nie powinni powstrzymywać się od wyrażania podobnie krytycznych opinii. Ameryka to jednak nie Izrael; Izraelczyków łączy wspólna historia i doświadczenie. Amerykanie, a nawet amerykańscy Żydzi, nie posiadają takiej samej wiedzy czy doświadczenia w odniesieniu do Izraela, więc krytycy powinni sobie zdawać sprawę, że ich opinie mogą być błędnie interpretowane przez tych, którzy nie znają historii albo kontekstu omawianego zagadnienia.

Krytycyzmu nie usprawiedliwia też zachęta ze strony Izraelczyków; nie rozumieją oni bowiem amerykańskiego kontekstu i generalnie udzielają błogosławieństwa jedynie tym krytykom, którzy się z nimi zgadzają (izraelscy lewicowcy nie stronią od zachęcania amerykańskich Żydów do

wypowiadania się przeciwko rządowi prawicy, ale wpadają w złość, jeśli krytykuje się rząd lewicowy – i vice versa.)

MIT

„Wolność akademicka oznacza, że na uniwersytetach można krytykować Izrael bez żadnych ograniczeń.”

FAKT

Jedynym miejscem w Ameryce, gdzie nadal toleruje się antysemityzm, to uniwersytet, gdzie „wolność akademicka” często staje się przykrywką sankcjonującą antyizraelskie wypowiedzi i antysemityczne fora.

W przemówieniu na temat wolności akademickiej prezydent Uniwersytetu Columbia Lee Bollinger przytoczył cytaty z raportu opisującego pewnego profesora jako człowieka, którego „żadna bezstronna osoba» nie posądziłaby nawet o to, że wypowiada się w sposób inny niż ten »ukształtowany i kontrolowany przez osąd (...) naukowca-profesjonalisty«”. Mówił on również, że pracownicy naukowi powinni „opierać się czarowi pewności i pokusie wykorzystywania mównicy jako sposobu rozpowszechniania ideologii, a także chęci indoktrynacji zasłuchanej widowni, faworyzowania podobnie myślących osób i zamykania ust pozostałym.”

Wielu pracowników naukowych daje się jednak skusić i wykorzystuje swoje stanowisko do propagowania danej ideologii. Ci, którzy nadużywają swoich praw i uparcie twierdzą, że mogą mówić, co chcą, obłudnie potępiają tych, którzy korzystają ze swojego prawa do ich krytykowania. Sugerowanie, że poglądy jakiegoś profesora są niewłaściwe lub że w jego naukowości istnieją jakieś braki, pociąga za sobą ryzyko oskarżenia o makkartyzm.

Ocena antyizraelskich lub niekiedy antysemitycznych przemówień i wypowiedzi pracowników naukowych i mówców na kampusach to nie kwestia legalności. Nikt nie kwestionuje tego, że wolność słowa pozwala jednostkom wyrażać swoje poglądy. Pytanie dotyczy tego, czy podobny rodzaj wypowiedzi należy uznawać za „wolność akademicką” i czy uniwersytet powinien pozwalać na ich usankcjonowanie poprzez finansowanie, reklamę czy też użyczenie swoich obiektów.

Mówi się czasem, że krytycy starają się stłamsić słuszną krytykę Izraela. Istnieje jednak wyraźna różnica między krytykowaniem polityki Izraela, którą spotkać można w pierwszej lepszej izraelskiej gazecie, a antysemityzmem, gdzie ataki skierowane przeciwko Izraelowi kwestionują jego prawo do istnienia albo też potępiają go jako jedyne państwo wśród wszystkich innych.

Można też zadać pytanie, czy te wypowiedzi w ogóle da się określić jako naukowe. Mało kto twierdziłby, że wolność akademicka chroni konferencje, na których wyraża się odczucia skierowane przeciwko Murzynom, gejom czy kobietom; mimo to jest ona wykorzystywana jako tarcza, dzięki której umożliwia się atakowanie narodu żydowskiego.

Krytykowanie Izraela jest dozwolone; kiedy jednak przekracza granicę i staje się mową nienawiści lub antysemityzmem, może tworzyć nieprzyjazne środowisko łamiące prawa obywatelskie Żydów. Departament edukacji USA wydał w październiku 2010 r. wytyczne objaśniające, że Tytuł VI Ustawy o Prawach Obywatelskich z 1964 r. chroni Żydów przed dyskryminacją i szykanowaniem. Biuro Praw Obywatelskich określa, że okrzyki szkolne i instytucje szkolnictwa wyższego „łamają te statuty praw obywatelskich i rozporządzenia wykonawcze wydane przez Departament, jeśli nękanie z powodu rasy, koloru skóry, przynależności narodowej, płci lub niepełnosprawności jest na tyle poważne, że tworzy nieprzyjazne środowisko, i jeśli takie nękanie spotyka się z zachętą albo jest tolerowane, a pracownicy szkoły nie reagują w odpowiedni sposób albo je ignorują.”³

MIT

„Amerykańskie uniwersytety powinny stosować zasadę dywestycji wobec firm prowadzących interesy w Izraelu.”

FAKT

W petycjach domagających się dywestycji nie pojawia się słowo „pokój”, z czego jasno wynika, że ich intencją nie jest rozwiązanie konfliktu, lecz raczej delegitymizacja Izraela. Wnioskodawcy obwiniają Izrael za brak pokoju i chcą, by poszedł na jednostronne ustępstwa, przy czym od Palestyńczyków nie wymaga się niczego – nawet zaprzestania działań terrorystycznych. Zwolennicy dywestycji ignorują również wysiłki Izraela mające na celu osiągnięcie kompromisów z Palestyńczykami, które miałyby znaczenie historyczne i umożliwiły utworzenie państwa palestyńskiego. Nawet po pełnym wycofaniu się Izraela ze Strefy Gazy pewne jednostki i grupy uparcie trzymały się swojej kampanii przeciwko Izraelowi, przez co udowodniły, że są zainteresowane jego unicestwieniem, a nie zawarciem kompromisu w sprawie terytoriów.

W przypadku Afryki Południowej kampania dywestycyjna była skierowana przeciwko konkretnym firmom, które wykorzystywały rasistowskie prawa tego kraju, by czerpać zyski. W Izraelu takie rasistowskie prawa nie istnieją; co więcej, działające tu firmy stosują się do tych samych zasad równouprawnienia pod względem zatrudnienia, jakie istnieją w Stanach Zjednoczonych.

Prezydent Uniwersytetu Harvarda Lawrence Summers stwierdził, że kampanie dywestycyjne są antysemitki. „Głęboko antyizraelskie poglądy znajdują coraz większe poparcie wśród postępowych społeczności intelektualistów” – napisał. „Poważni i myślący ludzie popierają i podejmują działania, których rezultaty – a nawet intencje – są antysemitki.”⁴

Pokój na Bliskim Wschodzie może zaistnieć jedynie w wyniku bezpośrednich negocjacji stron i tylko po tym, jak państwa arabskie uznają prawo Izraela do istnienia, a Palestyńczycy i inni Arabowie przestaną wspierać terror. Procesowi temu nie pomoże stosowanie przez amerykańskie uniwersytety niefortunnych kampanii dywestycyjnych, które w niesprawiedliwy sposób wskazują na Izrael jako jedyne źródło konfliktu w tym regionie. Zwolennicy dywestycji mają nadzieję, że uda się im zaszkodzić wizerunkowi Izraela poprzez powiązanie go z apartheidem w Afryce Południowej, które to porównanie jest uwłaczające, ponieważ pomija fakt, że wszyscy obywatele Izraela są równi wobec prawa.

MIT

„Sprzymierzeńcy Izraela starają się uciszyć jego krytyków poprzez nazywanie ich antysemitami.”

FAKT

Krytykowanie Izraela nie oznacza automatycznie bycia antysemitą. Decydującym czynnikiem są intencje tego, kto wyraża daną opinię. Krytyk akceptuje prawo Izraela do istnienia; antysemita – wręcz przeciwnie. W swojej krytyce Izraela antysemita używają podwójnych standardów: odmawiając na przykład Izraelowi prawa do egzekwowania jego słuszych roszczeń, a zachęcając Palestyńczyków, by dochodzili swoich, odmawiają Izraelowi prawa do obrony i ignorują ofiary po stronie żydowskiej, potępiając jednocześnie Izrael za ściganie ich morderców. Antysemita nigdy lub prawie nigdy nie wyrażają pozytywnych opinii o Izraelu. Opisując Izraelczyków stosują pejoratywne wyrażenia i mowę nienawiści; sugerują na przykład, że są oni „rasistami” lub „nazistami”.

Natan Sharansky zaproponował test „3-D” umożliwiający odróżnienie zasadnej krytyki Izraela od antysemityzmu. Pierwsze D to sprawdzenie, czy mamy do czynienia z demonizacją Izraela lub jego przywódców i czy ich działania są nadmiernie wyolbrzymiane. Przykładem może być przyrównywanie Izraela do nazistowskich Niemiec. Drugie D to test podwójnych standardów (ang. *double standards*). Przykładem może być sytuacja, kiedy Izrael jest jedynym krajem potępianym przez ONZ za domniemane łamanie praw człowieka, podczas gdy nie wspomina się nawet o krajach, gdzie prawa te gwałcone są na masową skalę, takich jak Iran, Syria czy Arabia Saudyjska. Trzecie D to z kolei test delegitymizacji. Kwestionowanie prawowitości Izraela czyli jego prawa do istnienia jest zawsze objawem antysemityzmu.⁵

Nie istnieje żadna kampania, która zapobiegałaby wyrażaniu negatywnych opinii o polityce Izraela. Tak naprawdę najgłośniejszymi krytykami Izraela są sami Izraelczycy, którzy korzystają ze swojej wolności słowa i na porządku dziennym wyrażają obawy. Wystarczy rzucić okiem na którąkolwiek z izraelskich gazet, by znaleźć wręcz przesyt artykułów kwestionujących rozmaite aspekty polityki rządu. Antysemita nie są jednak zainteresowani poprawą sytuacji w społeczeństwie, jak ma to miejsce w przypadku Izraelczyków; ich bezpośrednim celem jest delegitymizacja państwa, a celem dalekosieżnym – jego zniszczenie. Izrael nie jest w stanie zrobić nic, by zadowolić tych krytyków.

„Obraz Izraela jako monolitu składającego się z rasistów i brutalnych ciemniźcicieli to karykatura. Izrael jest złożonym społeczeństwem, zmagającym się z samym sobą. W codziennej walce na wielu frontach zwierają się siły dobra, zła i wszystkiego, co leży pomiędzy nimi.”

—Uri Avnery⁶

MIT

„Bojkot, Dywestycje i Sanckje (BDS) to ruch zapoczątkowany przez Palestyńczyków starających się o pokój i sprawiedliwość.”

FAKT

Kampania Bojkot, Dywestycje i Sanckje (BDS) to produkt Forum Organizacji Pozarządowych, jakie odbywało się w 2001 r. równoległe z ONZ-owską Światową Konferencją Przeciwko Rasizmowi w Durbanie w Afryce Południowej. Forum to odznaczało się wielokrotnie powtarzaniem przez aktywistów organizacji pozarządowych (NGO – non-governmental organization) wyrazami jawnego antysemityzmu; dlatego właśnie zostało ono potępione przez Mary Robinson, wysokiego komisarza ds. praw człowieka, która przewodniczyła obradom Konferencji.

Końcowa deklaracja Forum określiła Izrael jako „państwo rasizmu i apartheidu”, winne „zbrodni rasistowskich, w tym zbrodni wojennych, aktów ludobójstwa i czystek etnicznych”. W deklaracji sformułowano też plan działania – „strategię durbańską” – promującą „politykę całkowitej i zupełnej izolacji Izraela jako państwa apartheidu, (...) narzucenie obowiązkowych i kompleksowych sankcji i embarg, jak również pełne zerwanie wszelkich związków (dyplomatycznych, gospodarczych, społecznych, pomocowych, wojskowej współpracy i wspólnego szkolenia) pomiędzy wszystkimi państwami a Izraelem” (par. 424).⁷

Postawienie oskarżenia o apartheid, stanowiącego podstawę ruchu BDS, jest celowe – tworzy bowiem fałszywe porównanie z Afryką Południową. Zwolennicy BDS uważają, że jeśli apartheid w Afryce Południowej wart był kampanii bojkotu i sankcji, które doprowadziły w końcu do upadku nikczemnego systemu, „Izrael jako państwo apartheidu powinien stać się przedmiotem takiego samego ataku, który doprowadziłby do takich samych rezultatów”.⁸

„Kiedy ludzie krytykują syjonistów, mają na myśli Żydów. To antysemityzm.”

—Martin Luther King⁹

MIT

„Naród palestyński to aktywni zwolennicy ruchu BDS.”

FAKT

W 2005 r. antyizraelscy aktywiści opublikowali „Wezwanie palestyńskiego społeczeństwa cywilnego do bojkotu, dywstycji i sankcji Izraela”, starając się stworzyć fałszywe wrażenie, że wszyscy Palestyńczycy popierają BDS. W rzeczywistości – pomimo oczywistego napięcia pomiędzy palestyńskimi Arabami a Izraelczykami – trwa jednak dialog i współpraca.

W 2008 r. *Histadrut* (izraelski związek zawodowy) i Palestyńska Generalna Federacja Związków Zawodowych podpisały porozumienie o tym, że przyszłe stosunki będą się opierały na negocjacjach, dialogu i wspólnych inicjatywach, aby rozwijać „braterstwo i współistnienie”. Uniwersytety palestyńskich Arabów – choć to one właśnie są siedliskami antyizraelskiej działalności – utrzymują relacje ze swoimi izraelskimi partnerami. Wśród tych, którzy stworzyli związki dające obopólne korzyści, a niekiedy nawet zawarli przyjaźnie przekraczające przepaść dzielącego ich konfliktu, są artyści, lekarze i ludzie biznesu. Ani Izraelczycy, ani palestyńscy Arabowie nie dążyli do zerwania tych relacji i kroki podejmowane w kierunku odizolowania nie zostały zainspirowane powszechnym przekonaniem po stronie palestyńskich Arabów. Była to raczej strategia samozwańczej awangardy, wyrażona za pośrednictwem siatki organizacji pozarządowych, które z kolei wywarły nacisk na inne elementy w społeczeństwie palestyńskich Arabów, by przyjęły „strategię durbańską”.

MIT

„Kampanie delegitymizacyjne na kampusach odnoszą sukcesy.”

FAKT

Kampanię dywstycyjną na kampusach szkół wyższych rozpoczęła w 2001 r. organizacja Studenci na Rzecz Sprawiedliwości w Palestynie (SJP – Students for Justice in Palestine), grupa studentów Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, we współpracy z mieszczącym się w San Francisco oddziałem Przeciwdyskryminacyjnego Komitetu Arabów Amerykańskich. Rok później, po pierwszej konferencji Ruchu Solidarności Palestyńskiej, która miała miejsce w Berkeley, kampania delegitymizacji zaczęła się rozszerzać na inne uczelnie, takie jak University of Michigan, Yale, Princeton, Harvard i Massachusetts Institute of Technology.

Dywstycje na kampusach poniosły druzgocącą klęskę. W 2002 r. ogromnym ciosem była wypowiedź prezydenta Uniwersytetu Harvarda i byłego sekretarza skarbu Lawrence’a Summersa, który stwierdził, że kampania dywstycyjna jest antysemitka. Niedługo potem prezydent Uniwersytetu Columbia Lee Bollinger oświadczył, że jest przeciwny dywstycji, a porównanie z apartheidem uważa za „groteskowe, a zarazem obraźliwe”.¹⁰

Badanie przeprowadzone przez jedną z gazet wykazało, że w latach 2006-2011 jedynie siedemnaście akcji nakłaniających do bojkotu i dywstycji przeprowadzonych na czternastu kampusach było na tyle znaczących, by wywołać jakiegokolwiek reakcje. „W ani jednym przypadku” – stwierdził *Forward* – „akcje BDS nie doprowadziły do tego, by jakaś uczelnia w Stanach Zjednoczonych czy w Kanadzie dokonała dywstycji w jakiegokolwiek firmie lub na stałe przerwała sprzedaż jakiegokolwiek produktu.”¹¹

Kolejną próbą forsowania „strategii durbańskiej” było organizowanie przez studentów na kampusach na całym świecie „Tygodnia Apartheidu Izraelskiego”. Imprezy te przeważnie były jedynie festiwalami nienawiści, na które studenci zapraszali mówców i wyświetlali filmy

demonizujące Izrael. W latach 2010-2011 udało się urządzić takie spotkania jedynie na kilkunastu amerykańskich uczelniach (na około cztery tysiące) i zdaniem studentów były to wydarzenia o marginalnym znaczeniu. Proizraelscy studenci zorganizowali w tym samym okresie na ponad osiemdziesięciu kampusach izraelski „Tydzień Pokoju” i przekazywali pozytywne informacje.

Poplecznicy BDS często ogłaszają zwycięstwo nawet po porażce, mając nadzieję, że dzięki stworzeniu wrażenia wygranej ich sprawa nabierze rozpędu. Instytucje godzące się na to, by na terenie ich kampusów podejmowano inicjatywy BDS, muszą się liczyć z tym, że stronnicy BDS mogą donosić o sukcesie, nawet jeżeli nic takiego nie miało miejsca, a to zaszkodzi reputacji uczelni.

Ogół społeczeństwa być może nie zdaje sobie sprawy z poważniejszych prób delegitymizacji, gdyż mają one miejsce w salach wykładowych w całym kraju, gdzie profesorowie – szczególnie na wydziałach studiów bliskowschodnich – wykorzystują swoją pozycję do promowania agend politycznych nierzadko wrogo nastawionych wobec Izraela, a do analizowania islamu podchodzących wybiórczo.¹² Jak zauważył profesor Uniwersytetu Princeton Bernard Lewis, programy studiów bliskowschodnich zostały zniekształcone „przez pewien stopień kontrolowania myślenia i ograniczania wolności słowa, którego nie da się porównać z niczym, co miało miejsce w zachodnim świecie od XVIII wieku, a na niektórych terenach nawet dłużej.” Profesor dodał: „Wydaje mi się, że jest to bardzo groźna sytuacja, bo jakakolwiek dyskusja naukowa na temat islamu staje się co najmniej niebezpieczna. Islam i islamskie wartości uzyskały teraz w zachodnim świecie taki stopień immunitetu w zakresie komentowania i krytyki, jaki chrześcijaństwo utraciło, a judaizm nigdy nie miał.”¹³

Po głosowaniu w 2007 r., kiedy to brytyjski związek akademicki postanowił zbojkotować izraelskie uniwersytety (decyzja ta została potem anulowana), blisko 300 prezydentów uniwersytetów potępiło brytyjski bojkot w oświadczeniu, w którym napisano między innymi: „Jako próba objęcia kwarantanną izraelskich uniwersytetów i uczonych głosowanie to stanowi zagrożenie dla każdego uniwersytetu, którego celem jest zachęcanie do wymiany naukowej i kulturalnej, budującej oświecenie, empatię i jakże potrzebną międzynarodową wymianę myśli.”

Ruch delegitymizacyjny na kampusach jak do tej pory nie wywarł najmniejszego wpływu na politykę Izraela wobec Palestyńczyków. Niemniej jednak sama dyskusja na temat BDS umożliwia krytykom Izraela propagowanie jego negatywnego wizerunku; wiele osób obawia się, że taki obraz się utrwali, zmieniając jednocześnie przedmiot dyskusji z polityki Izraela na jego prawo do istnienia.

„Izraelscy uczeni nie bojkotowali nigdy palestyńskich profesorów, nawet za dni najgorszego terroru; wręcz przeciwnie – jeśli organizuje się konferencję w Izraelu, niemalże obowiązkowe jest zaproszenie palestyńskiego profesora jako jednego z przemawiających. Swoboda wymiany to właśnie sedno wolności akademickiej i izraelskie uniwersytety podejmują w ciężkich czasach godne podziwu wysiłki, by się jej trzymać. W przeciwieństwie do tego akademicki bojkot Izraela jest poważnym pogwałceniem akademickiej wolności, ponieważ w jawny sposób stosuje wobec izraelskich uczonych polityczny papierek lakmusowy. To makkartyzm w radykalnym wydaniu.”

—Profesor Martin Kramer¹⁴

MIT

„Ruch BDS dąży do pokoju.”

FAKT

Ruch BDS nie opiera się na demokracji, lecz na wymuszeniu. Jego zwolennicy implikują, że Izrael nie jest otwarty na perswazję i że elektorat jest zbyt głupi, niedojrzały lub zły, by wiedzieć, co jest najlepsze dla społeczeństwa. Ponieważ nie udało się przekonać izraelskiego elektoratu do słuszności ich poglądów, osoby te demonizują Izrael i nakłaniają podmioty zewnętrzne do karania obywateli Izraela, dopóki nie skapitulują.

Niektórzy studenci sądzą, że wywarcie nacisku jest konieczne, by skłonić strony do ustępstw, które umożliwiłyby porozumienie pokojowe. Taka taktyka jest wątpliwa; studenci szczerze zainteresowani pokojem zdają sobie sprawę, że jakkolwiek nacisk musiałby być skierowany ku obu stronom. Zwolennicy BDS chcą jednak stosować go jedynie wobec Izraela, a Palestyńczycy nie ponosiliby żadnej winy za konflikt. Długotrwały brak rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego przyniósł wiele niesprawiedliwości, ale przedstawianie palestyńskich pretensji w oderwaniu od kontekstu i bez rozważenia odpowiadających im problemów izraelskich nie jest ani konstruktywne, ani też sprawiedliwe. Nadawanie praw Palestyńczykom nie powinno negować słusznych praw Izraelczyków. W odróżnieniu od tych, którzy dążą do pokoju i walczą o przyspieszenie dwupaństwowego rozwiązania konfliktu, zwolennicy BDS wysuwają stronnice żądania polityczne, których celem bez wątpienia jest zupełnie inny rezultat.

„Nasze stanowisko opiera się na przekonaniu, że nasze wspólne cele osiągnąć można poprzez współpracę bazującą na wzajemnym szacunku, a nie przez bojkoty czy dyskryminację. Budowanie mostów ponad przepaściami politycznymi – nie zaś ich poszerzanie – między narodami i jednostkami staje się w ten sposób obowiązkiem edukacyjnym, a zarazem funkcjonalną koniecznością, wymagającą wymiany i dialogu, a nie konfrontacji i antagonizmu. Nasza niechęć i potępienie wobec uczelnianych bojkotów i dyskryminacji skierowanej przeciwko naukowcom i instytucjom opiera się na zasadach wolności akademickiej, praw człowieka oraz równości narodów i jednostek.”

—Wspólne oświadczenie Uniwersytetu Hebrajskiego i Uniwersytetu Al-Quds¹⁵

Izraela nie trzeba zmuszać do starań o pokój. Działania w kierunku kompromisu między Żydami a Arabami miały swoje początki blisko sto lat temu. Izrael wielokrotnie proponował różnorodne kompromisy, które pozwoliłyby Palestyńczykom na ustanowienie państwa. Izraelczycy doświadczyli już zmniejszenia obiecanego im obszaru, który miał stać się ich domem, do ułamka pierwotnego rozmiaru. Mimo to nadal są gotowi do dalszych kroków, jeśli przyniosłyby one pokój.

W przeciwieństwie do tego ruch BDS nie akceptuje procesu pokojowego. Jego przywódcy wielokrotnie odrzucali działania na rzecz pokoju, poczynając od porozumień z Camp David w 1978 r., poprzez spotkania w Oslo, aż po inicjatywy pokojowe prezydenta Baracka Obamy. Zwolennicy BDS nie chcą nawet wziąć pod uwagę negatywnego wpływu, jaki ich działania wywierają na proces pokojowy. Podchodząc do wszystkiego, co izraelskie, na zasadzie gry o sumie stałej – jeśli jedna strona zyskuje, druga automatycznie traci – nie próbują nawet rozważać kwestii pojednania i współistnienia. Co więcej, nie uznają przy tym, że Palestyńczycy są za cokolwiek odpowiedzialni.

BDS czerpie wzorce z kampanii przeciwko Afryce Południowej, której celem nie był pokój, lecz obalenie państwa. Z tej przyczyny przywódcy ruchu BDS patrzą z obrzydzeniem na współpracę między Izraelczykami a Palestyńczykami. Być może najlepszym przykładem ich hipokryzji jest

współzałożyciel BDS, Omar Bar-ghouti, który popiera bojkot izraelskich uniwersytetów, korzystając jednocześnie z przywilejów studiów doktoranckich na Uniwersytecie w Tel Awiwie.

Bojkot ze strony Ligi Państw Arabskich, trwający od 1945 r. czyli od czasów przed utworzeniem państwa, w żaden sposób nie pomógł Palestyńczykom w zdobyciu niepodległości, ani też nie przeszkodził Izraelowi w tym, by stał się jedną z historii sukcesu gospodarczego na światową skalę. Kampania BDS będzie równie nieefektywna.

„Jeśli spojrzeć na izraelskie społeczeństwo, to właśnie w społeczności akademickiej istnieją najbardziej postępowe poglądy dążące do pokoju oraz osoby popierające traktowanie nas jako równych sobie. (...) Jeśli ktoś chciałby ukarać któryś sektor, to ten w żaden sposób na to nie zasługuje.”

—Prezydent Uniwersytetu Al-Quds Sari Nusseibeh o akademickich bojkotach Izraela¹⁶

Ponieważ w kampaniach BDS nie robi się rozróżnienia, szkodzą one tym Izraelczykom, którzy najaktywniej działają na rzecz pokoju, wspierając zarazem osoby podchodzące do inicjatyw pokojowych bardziej sceptycznie. BDS przytakuje poglądom cyników, którzy nie sądzą, że jakiegokolwiek kompromis zadowolą Palestyńczyków, i osłabia aktywistów wierzących, że Palestyńczycy byłiby skłonni do pokoju w zamian za ziemię. Zamiast zachęcać do kompromisu, działania w kierunku odizolowania Izraela sprawiają jedynie, że jego obywatele czują się mniej bezpieczni; zwiększają przy tym i tak już wysokie ryzyko związane z ewakuacjami z dodatkowych terytoriów.

MIT

„Ruch BDS popiera rozwiązanie dwupaństwowe.”

FAKT

Korzystając z fałszywego założenia, że ruch BDS jest „apolityczny”, jego zwolennicy twierdzą, że nie popierają żadnego z rozwiązań. W rzeczywistości jest to celowa dwuznaczność, ponieważ ich trzy żądania jasno dążą do „jednopaństwowego” wyniku, który nie ma żadnych podstaw w prawie międzynarodowym, a zarazem oznacza zniszczenie Izraela jako państwa narodowego Żydów. Odżegnując się od wszelkiego zainteresowania finalizacją porozumienia izraelsko-palestyńskiego, ich warunki wstępne wykluczają jakiegokolwiek stan końcowy, w którym niepodległe państwo palestyńskie współistniałoby z bezpiecznym państwem żydowskim. Zwolennicy BDS wykorzystują tymczasem tę dwuznaczność, starając się przekonać do siebie ludzi o dobrych zamiarach, lecz nieświadomych rzeczywistego planu tego ruchu. BDS to zatem przepis na katastrofę, a nie ma współistnienie. Stworzenie „jednego państwa” z „prawem powrotu” oznaczałoby, że nie będzie istniał Izrael ani też samookreślenie narodu żydowskiego. Nie jest to więc podłoże do zawarcia pokoju, lecz przepis na niekończący się konflikt.

„Idź i nie wracaj! Dwupaństwowe rozwiązanie konfliktu palestyńsko-izraelskiego jest wreszcie martwe. Ktoś jednak musi wydać oficjalne świadectwo zgonu, zanim gnijącym szczątkom urządzi się odpowiedni pogrzeb, a my wszyscy będziemy mogli pójść dalej i zająć się bardziej sprawiedliwą, moralną i trwałą alternatywą pokojowego współistnienia Żydów i Arabów w mandacie palestyńskim, mianowicie rozwiązaniem jednopaństwowym.”

—Omar Bar-ghouti, założyciel Palestyńskiej Kampanii na Rzecz Akademickiego i Kulturalnego Bojkotu Izraela¹⁷

MIT

„Aktywiści BDS promują jedność na uczelnianych kampusach.”

FAKT

Kampania BDS nie przyczynia się do pokoju na Bliskim Wschodzie, ale na kampusach tworzy niechciane i niepotrzebne zamieszanie. W czasie, gdy bardziej niż kiedykolwiek jest tam potrzebny rzeczywisty dialog, BDS jest dla takich dyskusji raczej barierą niż katalizatorem.

Syjonistyczni Żydzi są w stanie przyjąć krytykę izraelskiej polityki, podobnie jak gotowi są do wysłuchania krytyki polityki amerykańskiej. Demonizacja, podwójne standardy i delegitymizacja to zupełnie inna historia. Nie ma wątpliwości, że ci, którzy nazywają Izrael państwem nazistowskim, państwem apartheidu czy też państwem kolonialnym, wykorzystują te analogie w celu demonizacji Izraela. Nie jest to krytyka wypowiediana po to, by warunki życia Izraelczyków lub Palestyńczyków uległy poprawie, lecz raczej próby ostracyzmu, karania i atakowania państwa żydowskiego. Podobnie i kwestionowanie związku Żydów z Izraelem albo prawa Żydów do samookreślenia się w ich ojczyźnie to ataki na tożsamość wszystkich Żydów.

Z wielu debat o dywestycji, jakie odbyły się już na kampusach, żydowski studenci wychodzili z płaczem. Odczuwają niewiarygodny ból, kiedy ich koledzy stają się częścią ruchu dążącego do delegitymizacji ich własnej tożsamości. Same idee mogą być abstrakcyjne, ale emocjonalne wyobcowanie, jaką czuje wielu żydowskich studentów z powodu BDS, jest jak najbardziej prawdziwe.

Na uczelnianych kampusach potrzebna jest uczciwa dyskusja o historii Izraelczyków i Palestyńczyków. Zwolennicy dywestycji próbują uniknąć rzeczywistej debaty poprzez promowanie palestyńskiego punktu widzenia i delegitymizację poglądu Izraela. Ci, którzy popierają BDS, poprzedzają dyskusję przyjęciem jako punktu wyjścia stanowiska na wskroś antyizraelskiego. Zamiast zapytać: „Jak to się stało, że zaistniała taka sytuacja?” lub „Co powinniśmy zrobić?”, osoby te przyjmują założenie, że Izrael jest winien niewłaściwego postępowania i dlatego musi zostać ukarany, nie biorąc przy tym pod uwagę kontekstu historycznego, alternatywnych punktów widzenia czy też izraelskiej wersji wydarzeń.

Jeśli wprowadza się w życie kroki wynikające z BDS, nie ma motywacji do prowadzenia jakiegokolwiek dyskusji. Kampus ogłosił już, że Izrael jest winny i spowodował alienację wielu Żydów oraz proizraelskich studentów, którzy są teraz fałszywie oskarżeni o popieranie apartheidu, kolonializmu i rasizmu.

MIT

„Selektywne bojkoty przyczyniają się do zawarcia palestyńsko-izraelskiego pokoju.”

FAKT

Grupa izraelskich artystów, pracowników uczelni i autorów wezwała aktorów do tego, by w ramach protestu przeciwko izraelskiej polityce osadniczej unikali występów w teatrze w usytuowanym na Zachodnim Brzegu mieście Ariel. Chociaż Izraelczycy bojkotujący Ariel to głównie syjoniści przekonani o prawie Żydów do samookreślenia oraz przeciwni planowi BDS i utworzeniu dwunarodowego państwa, które zastąpiłoby Izrael – ich taktyka jest niemal identyczna z tymi, które stosuje się poza Izraelem. Bojkot Ariela i podobne wybiórcze bojkoty w żaden sposób nie przyczyniają się do pokoju, a karają niewinnych Żydów niezaangażowanych w konflikt polityczny i niechęcy uprawomocniają przy tym uczestników bojkotu dążących do delegitymizacji Izraela. Rabin Eric Yoffie, prezydent ruchu reformowanego judaizmu i częsty krytyk izraelskiej polityki, powiedział:

Najważniejszym powodem, dla którego należy sprzeciwiać się bojkotom, jest po prostu to, że rozróżnienie jednego typu bojkotu od drugiego jest niemożliwe. Istnieje rosnący ruch BDS (bojkot, dywestycje, sankcje); jego zamiarem jest izolacja i delegitymizacja państwa Izrael. Już teraz stanowi on zagrożenie, a z upływem czasu może stać się dla istnienia Izraela zagrożeniem śmiertelnym. Ci, którzy twierdzą, że popierają jedynie bojkot Ariela, a sprzeciwiają się ruchowi BDS, dokonują rozróżnienia, które nie będzie jasne dla nikogo z wyjątkiem ich samych. Jeśli Izraelczycy stosują w celu rozwiązania kwestii ekspansji osiedli bojkot wewnętrzny w Izraelu, to na jakiej podstawie można się sprzeciwiać, kiedy państwa i grupy wrogie Izraelowi nawołują do bojkotu izraelskich instytucji naukowych?¹⁸

Rozróżnienie między izraelskimi biznesami i społecznościami na terytoriach a resztą ich rodaków jest nie do zastosowania w praktyce. Jakiegokolwiek kroki w kierunku odizolowania i wykluczenia Izraelczyków w osiedlach odbijają się również na Izraelczykach po obu stronach zielonej linii. Ponieważ gospodarki są wzajemnie od siebie zależne, próby ukarania czy zaszkodzenia osiedlom przyniosą także szkodę gospodarce w szerszym znaczeniu oraz wszystkim Izraelczykom. Tak ogólne, jak i wybiórcze bojkoty stanowią formę odpowiedzialności zbiorowej, która jest fundamentalnie niesprawiedliwa.

„Jeśli Amos Oz, David Grossman, Meretz, organizacja Pokój Teraz i inni syjonistyczni zwolennicy pokoju chcą, żeby kraj ich słuchał, nie mogą wymierzać osadnikom policzków, a to właśnie robi bojkot. To nie tylko pomyłka – to zniewaga. Ja też wolałbym, żeby osiedla nigdy nie powstały i mam nadzieję, że przyjdzie dzień, kiedy wiele z nich zostanie ewakuowanych, ale obecnie ludzie, którzy tam mieszkają, mają prawo do przyzwoitych warunków życia, obejmujących również kulturę, rozrywkę i szkolnictwo wyższe.”

—Felietonista *Jerusalem Post* Larry Derfner¹⁹

Bojkoty i inne kary skierowane wyłącznie przeciwko Izraelowi nie zajmują się rzeczywistymi źródłami obecnego impasu politycznego, takimi jak brak zapewnienia ze strony Palestyńczyków co do ich pokojowych intencji. Karanie Izraelczyków za „okupację” może nawet utrwalać maksymalistyczne żądania Palestyńczyków, zamiast zachęcać ich do umiaru, jaki konieczny jest do osiągnięcia sprawiedliwego rozwiązania politycznego.

Ruch BDS to w zasadzie narzędzie do wymuszania. Gdyby jego zamiarem było zachęcanie do pokoju, podejmowałby kroki w celu wywarcia nacisku na Palestyńczyków, by zakończyli działania terrorystyczne i uznali państwo Izrael. Intencją większości zwolenników BDS nie jest jednak pokój ani rozwiązanie dwupaństwowe. Chcą raczej kwestionować prawomocność państwa Izrael, by spowodować międzynarodowy nacisk i zmusić Izrael do skapitulowania wobec palestyńskich żądań oraz uniknąć konieczności negocjacji, drogą których osiągnięto by zgodę co do podziału ziemi gwarantującego prawa tak dla Palestyńczyków, jak i Izraelczyków.

Choć osoba popierająca ograniczony czy wybiórczy bojkot może sądzić, że nie angażuje się w akt delegitymizacji, zwolennicy BDS wykorzystują, a nawet nadużywają każdy rodzaj działań związanych z BDS, by ogłosić, że ich własna, pełna wersja antyizraelskiej strategii cieszy się poparciem i nabiera rozpędu. Bez względu na to, jak dobre mogą być intencje tych osób, jakiegokolwiek wiązanie się z działaniami BDS wspiera zwolenników delegitymizacji dążących do upadku Izraela.

Przypisy

¹. Leon Wieseltier, „Israel, Palestine, and the Return of the Binational Fantasy,” *The New Republic*, (24 października 2003).

-
- ². *Jerusalem Post*, (6 lutego 2004).
 - ³. „Dear Colleague” letter from Russlyn Ali, the U.S. Department of Education’s Assistant Secretary for Civil Rights, (26 października 2010), <http://www2.ed.gov/about/offices/list/ocr/letters/colleague-201010.html>.
 - ⁴. Przemowa na porannych modłach, Memorial Church, Cambridge, Massachusetts, (17 września 2002), Office of the President, Harvard University.
 - ⁵. Natan Sharansky, „Antisemitism in 3-D,” *Forward*, (21 stycznia, 2005), s.9.
 - ⁶. Uri Avnery, „The Boycott Revisited,” *Gush-Shalom.org*, (6 września 2009), <http://zope.gush-shalom.org/home/en/channels/avnery/1252168050/>.
 - ⁷. Forum NGO, „World Conference Against Racism—Durban, South Africa,” *NGO Monitor*, (27 sierpnia – 1 września 2001).
 - ⁸. „NGO »Apartheid State« Campaign: Deliberately Immoral or Intellectually Lazy,” *NGO Monitor*, (22 marca 2010).
 - ⁹. Seymour Martin Lipset, „The Socialism of Fools-The Left, the Jews and Israel,” *Encounter*, (Grudzień 1969), s.24.
 - ¹⁰. Przemowa Summersa na porannych modłach, Memorial Church, Cambridge, MA, (17 września 2002), Office of the President, Harvard University; Kim Kirschenbaum, „Israel, Gaza Student Groups Clash on Issues of Divestment, Apartheid,” *Columbia Spectator*, (4 marca 2009).
 - ¹¹. Josh Nathan-Kazis, „Survey of Campus BDS Finds Few Serious Cases,” *The Forward*, (4 maja 2011).
 - ¹². Zob. na przykład: Martin Kramer, *Ivory Towers on Sand*, (DC: The Washington Institute for Near East Policy), 2001, s.16; Marla Braverman, „The Arabist Predicament,” *Azure* (Lato 2003), s.176–184; Mitchell Bard, *The Arab Lobby: The Invisible Alliance That Undermines America’s Interests in the Middle East*, (NY: HarperCollins, 2010), s.284–321.
 - ¹³. Matt Korade, „Lack of Openness Makes Scholarly Discussion of Islam Dangerous, Says Bernard Lewis,” *Congressional Quarterly’s Homeland Security News and Analysis*, (26 kwietnia 2008).
 - ¹⁴. Martin Kramer, „Boycotting Israel at NYU,” *Sandstorm*, (31 marca 2004).
 - ¹⁵. Wspólne oświadczeniu Uniwersytetu Hebrajskiego i Uniwersytetu Al-Quds w sprawie współpracy, podpisane w Londynie 22 maja 2005, dostęp 9 maja 2011, na <http://www.hunews.huji.ac.il/articles.asp?cat=24&artID=449>.
 - ¹⁶. „Palestinian university president comes out against boycott of Israeli academics,” *Associated Press*, (18 czerwca 2006).
 - ¹⁷. Omar Barghouti, „Relative Humanity: The Essential Obstacle to a Just Peace in Palestine,” *Counterpunch.org*, (13–14 grudnia 2003), <http://www.counterpunch.org/barghouti12132003.html>.
 - ¹⁸. Eric H. Yoffie, „The Idiocy of the Ariel Boycott,” *Jerusalem Post*, (15 listopada 2010).
 - ¹⁹. Larry Derfner, „Rattling the Cage: A little culture, comrades,” *Jerusalem Post*, (6 września 2010).

DODATEK

Równowaga sił na Bliskim Wschodzie (2010)

Kraj	Armia czynna	Rezerwa	Razem	Czołgi	Samoloty*
Izrael	176 500	445 000	621 500	3 770	875
Egipt	405 000	254 000	659 000	3 870	518
Jordania	100 700	60 000	160 700	1 217	101
Liban	61 400	15 000	76 400	350	5
Autonomia Palestyńska†	~44 000	—	~44 000	—	—
Iran	520 000	350 000	870 000	1 620	341
Irak	250 000	—	250 000	171	3
Syria	289 000	132 500	421 500	4 800	490
Arabia Saudyjska	214 500	—	214 500	1 015	330

*Wszystkie samoloty bojowe, w tym jednostki w „magazynie operacyjnym”; nie licząc helikopterów bojowych.

†Całość oddziałów Autonomii Palestyńskiej i Hamasu w Gazie i na Zachodnim Brzegu.

Uwaga: dane dla Iraku z roku 2008.

Źródło: The Institute for National Security Studies

Lista mitów

1. Korzenie Izraela

- „Żydzi nie mogą sobie rościć prawa do ziemi, którą nazywają Izraelem.”
- „Palestyna zawsze była krajem arabskim.”
- „Palestyńczycy to potomkowie Kananejczyków i mieszkali w Palestynie na długo przed Żydami.”
- „Deklaracja Balfoura nie dała Żydom prawa do ojczyzny w Palestynie.”
- „Arabowie w Palestynie ucierpieli z powodu żydowskiego osadnictwa.”
- „Syjonizm to rasizm.”
- „Syjoniści mogli wybrać jakiś inny kraj, a nie Palestynę.”
- „Sam Herzl proponował, jako alternatywę Palestyny, utworzenie państwa żydowskiego w Ugandzie.”
- „Arabowie odebrali deklarację Balfoura jako zdradę ich praw.”
- „Syjoniści byli kolonialistycznymi narzędziami zachodniego imperializmu.”
- „Brytyjczycy obiecali Arabom niepodległość w Palestynie.”

2. Okres rządów mandatowych

- „Brytyjczycy pomogli Żydom wysiedlić rodowitych arabskich mieszkańców Palestyny.”
- „Brytyjczycy pozwolili Żydom zalać Palestynę, podczas gdy imigracja Arabów była pod ścisłą kontrolą.”
- „Brytyjczycy zmienili swoją politykę po II wojnie światowej, aby umożliwić ocalałym z holokaustu osiedlenie się w Palestynie.”
- „Wraz z wzrostem liczby ludności żydowskiej w Palestynie pogarszał się los palestyńskich Arabów.”
- „Żydzi ukradli Arabom ziemię.”
- „Brytyjczycy pomagali Palestyńczykom żyć w pokoju z Żydami.”
- „Mufti nie był antysemitą.”
- „Zamach bombowy w hotelu King David był częścią zaplanowanej kampanii terroru skierowanego przeciwko cywilom.”

3. Podział

- „Organizacja Narodów Zjednoczonych dokonała niesprawiedliwego podziału Palestyny.”
- „Plan podziału przydzielił Żydom większość ziemi, w tym wszystkie żyzne obszary.”

„W 1948 r. Żydzi dokonali uzurpacji całej Palestyny.”

„Palestyńskim Arabom nigdy nie zaproponowano utworzenia państwa i dlatego zostali pozbawieni prawa do samookreślenia.”

„Większość mieszkańców Palestyny była Arabami, więc należało utworzyć unitarne państwo arabskie.”

„Arabowie gotowi byli na kompromis, by uniknąć rozlewu krwi.”

4. Wojna w roku 1948

„Żydzi rozpoczęli pierwszą wojnę z Arabami.”

„Stany Zjednoczone były jedynym państwem, jakie potępiło atak Arabów na Izrael.”

„Poparcie Zachodu udzielone Izraelowi pozwoliło Żydom podbić Palestynę.”

„Arabski bojkot gospodarczy został narzucony w odpowiedzi na utworzenie Izraela.”

5. Wojna 1956 roku

„Po wojnie 1948 r. rządy arabskie były gotowe do zaakceptowania Izraela.”

„Zagrożenie ze strony Izraela oraz wycofanie oferty budowy Tamy Asuańskiej przez Stany Zjednoczone zmusiły Egipt do starania się w 1955 r. o broń od Związku Radzieckiego. W ten sposób rozpoczął się wyścig zbrojeń na Bliskim Wschodzie.”

„Atak zbrojny Izraela w 1956 r. był nieuzasadniony.”

„Podczas kryzysu sueskiego widoczne było ślepe poparcie Stanów Zjednoczonych dla Izraela.”

6. Wojna sześciodniowa i wojna na wyczerpanie 1967-1970

„Rządy arabskie uznały Izrael po kryzysie sueskim.”

„Atak zbrojny Izraela w 1967 r. był nieuzasadniony.”

„Naser miał prawo zamknąć Cieśninę Tirańską dla izraelskiego transportu.”

„Stany Zjednoczone pomogły Izraelowi pokonać Arabów w sześć dni.”

„Izrael zaatakował Jordanię, by zdobyć Jerozolimę.”

„W czerwcu 1967 r. Izrael nie musiał oddać pierwszego strzału.”

„Izrael wypędził pokojowo nastawionych mieszkańców arabskich wiosek na Zachodnim Brzegu i uniemożliwił im powrót po wojnie.”

„Podczas wojny w 1967 roku Izrael celowo zaatakował amerykański okręt USS »Liberty«.”

„Po wojnie 1967 roku Izrael odmówił negocjacji w sprawie porozumienia z Arabami.”

„Po wojnie sześciodniowej Palestyńczycy byli skłonni do negocjacji w sprawie porozumienia.”

„Izrael ponosi odpowiedzialność za wojnę na wyczerpanie.”

„Egipt zakończył wojnę na wyczerpanie i zaoferował Izraelowi pokój, ale Jerozolima odrzuciła te inicjatywy.”

7. Wojna w 1973 roku

„Izrael ponosi odpowiedzialność za wojnę w 1973 r.”

„Izrael nie wykorzystał szansy na pokój, gdy w roku 1971 odrzucił pokojową propozycję Sadata.”

„Egipt i Syria to jedyne kraje arabskie zaangażowane w wojnę 1973 r.”

8. Granice

„Utworzenie Izraela w 1948 r. zmieniło ustalenia polityczne, jak również granice pomiędzy niepodległymi państwami, które istniały już od stuleci.”

„Od początku swego istnienia Izrael był państwem ekspansjonistycznym.”

„Izrael zajął Wzgórze Golan w wojnie agresywnej.”

„Golan nie ma strategicznego znaczenia dla Izraela.”

„Syria gotowa jest zawrzeć pokój, jeśli Izrael wycofa się ze Wzgórz Golan.”

„W 1981 r. Izrael dokonał nielegalnej aneksji Wzgórz Golan.”

„Wycofanie się Izraela z Zachodniego Brzegu jest niewiele trudniejsze niż w przypadku Synaju.”

„W czasach rakiet balistycznych i bombowców dalekiego zasięgu granice, które dałoby się obronić, są nierealne.”

„Izrael »okupuje« Zachodni Brzeg.”

„Izraelska bariera bezpieczeństwa ma na celu utworzenie palestyńskiego getta.”

„Izrael to jedyny kraj, jaki zabezpiecza swoje granice murem.”

„Bariera bezpieczeństwa powinna być zbudowana wzdłuż granic sprzed 1967 r.”

„Izraelską barierę bezpieczeństwa porównać można do Muru Berlińskiego.”

9. Izrael i Liban

„W 1982 r., kiedy Izrael zaatakował Liban, nie stanowił on żadnego zagrożenia dla Izraela.”

„Izrael był odpowiedzialny za masakrę uchodźców palestyńskich w Sabrze i Szatili.”

„Izrael nie wycofał się całkowicie z Libanu.”

„Liban stosuje się do ONZ-owskiej Rezolucji 1701 i nie stanowi bezpośredniego zagrożenia dla Izraela.”

„Podczas wojny zainicjowanej przez Hezbollah izraelskie siły z rozmysłem celowały w cywilów.”

„Ogromną większość ofiar w wojnie z Hezbollahem stanowili cywile.”

„Media przekazywały informacje o II wojnie w Libanie w sposób uczciwy i dokładny.”

10. Wojny w Zatoce Perskiej

„W wojnie 1991 roku za Izrael walczyli inni.”

„To, że Izrael był mało widoczny podczas wojny w Zatoce, jest dowodem, że nie ma wartości strategicznej dla Stanów Zjednoczonych.”

„Izrael odniósł korzyści z wojny w Zatoce w roku 1991, nic za to nie płacąc.”

„Irak nigdy nie stanowił zagrożenia dla Izraela.”

„Saddam Husajn nigdy nie był zainteresowany posiadaniem broni jądrowej.”

„W 2003 r. amerykańscy Żydzi skłonili Stany Zjednoczone do wojny z Irakiem po to, żeby pomóc Izraelowi.”

11. Wojna palestyńska 2000-2005

„Wizyta Ariela Szarona na Wzgórzu Świątynnym w 2000 r. była przyczyną wojny palestyńskiej.”

„W wojnie zamordowano garstkę Izraelczyków, podczas gdy izraelskie wojska zabiły tysiące niewinnych Palestyńczyków.”

„Izrael stworzył Hamas.”

„Palestyńczycy nie zachęcają dzieci do działań terrorystycznych.”

„Palestyńskie kobiety dokonują samobójczych zamachów, ponieważ są oddane idei »wyzwolenia« Palestyny.”

„Palestyńczycy zainteresowani pokojem korzystają w Autonomii Palestyńskiej z wolności słowa.”

„Pokazane w telewizji zastrzelenie chłopca osłanianego przez ojca to dowód, że Izrael bez wahania zabija niewinne palestyńskie dzieci.”

„Izraelska polityka selektywnej eliminacji jest niemoralna i destrukcyjna.”

„Izrael morduje bez rozróżnienia tak terrorystów, jak i palestyńskich cywilów.”

12. Organizacja Narodów Zjednoczonych

„Według Rezolucji nr 242 Rady Bezpieczeństwa ONZ pozyskiwanie przez Izrael terytoriów w trakcie wojny 1967 r. jest »niedopuszczalne«.”

„Rezolucja 242 nakazuje Izraelowi powrót do jego granic sprzed 1967 r.”

„Rezolucja 242 uznaje prawo Palestyńczyków do samookreślenia się.”

„Państwa arabskie i OWP przyjęły Rezolucję 242, podczas gdy Izrael ją odrzucił.”

„Organizacja Narodów Zjednoczonych odgrywa konstruktywną rolę w sprawach Bliskiego Wschodu.”

„Palestyńczykom odmawia się głosu w ONZ.”

„Izrael cieszy się takimi samymi prawami jak wszystkie inne państwa członkowskie ONZ.”

„Stany Zjednoczone zawsze popierały Izrael w ONZ-ecie.”

„Arabscy sojusznicy Ameryki popierają zazwyczaj pozycję USA w ONZ-ecie.”

„Niedopełnienie przez Izrael wprowadzenia w życie rezolucji ONZ to pogwałcenie prawa międzynarodowego.”

13. Uchodźcy

„W latach 1947-49 Izrael wypędził milion Palestyńczyków.”

„Palestyńczycy to jedyny naród, jaki musiał uciekać na skutek konfliktu arabsko-izraelskiego.”

„Żydzi nie mieli zamiaru żyć w pokoju ze swoimi arabskimi sąsiadami.”

„Żydzi wypędzili Palestyńczyków i w ten sposób stworzyli problem uchodźców.”

„Arabska inwazja miała niewielki wpływ na palestyńskich Arabów.”

„Arabscy przywódcy nigdy nie zachęcali Arabów do ucieczki.”

„Palestyńscy Arabowie musieli uciekać, by uniknąć masakry, jaka spadła na pokojowo nastawionych mieszkańców wioski Dajr Jasin.”

„Izrael nie pozwolił Palestyńczykom wrócić do domów po to, by Żydzi mogli okraść ich z dobytku.”

„Rezolucje ONZ wzywają Izrael do repatriacji wszystkich palestyńskich uchodźców.”

„Palestyńczycy, którzy chcieli powrócić do swoich domów, nie stanowili zagrożenia dla bezpieczeństwa Izraela.”

„Palestyńscy uchodźcy byli ignorowani przez bezduszny świat.”

„Państwa arabskie zapewniły większość funduszy na pomoc palestyńskim uchodźcom.”

„Państwa arabskie zawsze były otwarte dla Palestyńczyków.”

„Izrael więzi w obozach uchodźców miliony Palestyńczyków.”

„Palestyńczycy to jedyni uchodźcy, którym zakazuje się powrotu do domów.”

„Izrael wypędził kolejnych Palestyńczyków w 1967 r.”

„Wszystkim palestyńskim uchodźcom trzeba dać możliwość powrotu do domu.”

14. Prawa człowieka

„Antysemityzm wśród Arabów jest niemożliwy, ponieważ sami są Semitami.”

„Żydzi mieszkający w islamskich krajach w czasach imperium islamskiego byli dobrze traktowani przez Arabów.”

„Jako »Ludy Księgi« Żydzi i chrześcijanie są chronieni przez prawo islamskie.”

„Współczesne narody arabskie są jedynie przeciwne Izraelowi; nigdy nie były nastawione antyżydowsko.”

„Izrael dyskryminuje swoich arabskich obywateli.”

„Izraelskim Arabom nie wolno kupować ziemi w Izraelu.”

„Arabowie w izraelskich więzieniach są torturowani, bici i zabijani.”

„Traktowanie Palestyńczyków przez Izrael jest podobne do traktowania czarnych podczas apartheidu w Afryce Południowej.”

„Izrael stosuje wobec Palestyńczyków politykę ludobójstwa porównywalną z tym, jak naziści traktowali Żydów.”

„Standard życia Palestyńczyków jest najniższy na całym Bliskim Wschodzie.”

„Izrael wykorzystuje punkty kontrolne do tego, by pozbawiać Palestyńczyków należnych im praw i ich upokarzać.”

„Izraelskie punkty kontrolne uniemożliwiają Palestyńczykom korzystanie z pomocy medycznej.”

„Izraelskie podręczniki szkolne są tak samo pełne nienawiści jak książki w Autonomii Palestyńskiej.”

„Izrael jest teokracją i nie powinien być Państwem Żydowskim.”

„Izrael prześladowuje chrześcijan.”

„Hamas szanuje prawa palestyńskich chrześcijan.”

„Izrael odmawia Palestyńczykom podstawowych praw i wolności.”

„Raport Goldstone’a to dowód, że Izrael jest winien zbrodni wojennych w Gazie.”

„Sędzia Goldstone jest nadal przekonany, że Izrael popełnił zbrodnie wojenne opisane w Raporcie Goldstone’a.”

„Izraelska blokada Gazy to stosowanie odpowiedzialności zbiorowej.”

15. Jerozolima

„Jerozolima to miasto arabskie.”

„Wzgórze Świątynne zawsze było świętym miejscem dla muzułmanów, a judaizm nie jest z nim w żaden sposób związany.”

„Jerozolima nie musi być stolicą Izraela.”

„Arabowie – w odróżnieniu od Żydów – byli skłonni zgodzić się na umiędzynarodowienie Jerozolimy.”

„Internacjonalizacja to najlepszy sposób rozwiązania sporu o przynależność Jerozolimy.”

„Kiedy Jerozolima znajdowała się pod kontrolą Jordanii, Jordańczycy zapewniali wolność wyznania przedstawicielom wszystkich religii.”

„Jordania ochraniała miejsca święte dla Żydów.”

„Pod władzą Izraela ograniczano w Jerozolimie wolność religijną.”

„Izrael uniemożliwia muzułmanom i chrześcijanom dostęp do ich świętych miejsc.”

„Izrael odmawia udziału w dyskusjach o kompromisie w kwestii przyszłości Jerozolimy.”

„Izrael ogranicza prawa polityczne palestyńskich Arabów w Jerozolimie.”

„Według ONZ-owskiej Rezolucji 242 Wschodnia Jerozolima to »terytorium okupowane«.”

„Wschodnia Jerozolima powinna być częścią państwa palestyńskiego, bo wszyscy jego mieszkańcy to palestyńscy Arabowie i Żydzi nigdy tam nie mieszkali.”

„Stany Zjednoczone nie uznają Jerozolimy za stolicę Izraela.”

„Palestyńczycy starają się chronić eksponaty archeologiczne na Wzgórzu Świątynnym.”

16. Bliskowschodnia polityka Stanów Zjednoczonych

„Utworzenie Izraela nastąpiło wyłącznie z powodu nacisków ze strony USA.”

„W 1948 r. Stany Zjednoczone faworyzowały Izrael – a nie Arabów – z powodu żydowskiego lobby.”

„Stany Zjednoczone i Izrael nie mają ze sobą nic wspólnego.”

„Większość Amerykanów jest przeciwna bliskim stosunkom USA z Izraelem.”

„Polityka Stanów Zjednoczonych zawsze była wrogo nastawiona do Arabów.”

„Stany Zjednoczone zawsze popierają Izrael.”

„USA zawsze starają się, by Izrael miał jakościową przewagę militarną nad Arabami.”

„Pomoc USA dla Bliskiego Wschodu zawsze była jednostronna – na korzyść Izraela.”

„Izrael nie potrzebuje amerykańskiej pomocy militarnej.”

„Amerykańska pomoc militarna dotuje izraelskich kontrahentów kosztem przemysłu amerykańskiego.”

„Izrael nie przedstawia żadnej wartości strategicznej dla Stanów Zjednoczonych.”

„Z upływem lat rośnie zależność Stanów Zjednoczonych od arabskiej ropy naftowej.”

„Atak 11 września był konsekwencją wspierania Izraela przez Stany Zjednoczone.”

„Grupy takie jak Hezbollah, Islamski Dżihad i Hamas to bojownicy o wolność.”

„Stany Zjednoczone muszą być »zaangażowane«, żeby przyspieszyć proces pokojowy.”

17. Proces pokojowy

„Całą zasługę za egipsko-izraelski traktat pokojowy należy przypisać Anwarowi Sadatowi.”

„Kwestia palestyńska to sedno arabsko-izraelskiego konfliktu.”

„Gdyby problem palestyński został rozwiązany, na Bliskim Wschodzie zapanowałby pokój.”

„Palestyńskie państwo nie będzie zagrożeniem dla Izraela.”

„Jeśli Izrael zakończy okupację, nastanie pokój.”

„Palestyńczykom nigdy nie zaproponowano utworzenia ich własnego państwa.”

„Jasir Arafat odrzucił propozycje Baraka w 2000 r., ponieważ nie dawały one Palestyńczykom realnej szansy na utworzenie państwa.”

„Palestyńczykom proponuje się utworzenie państwa z 22 procent Palestyny, podczas gdy Izrael zatrzyma pozostałe 78 procent.”

„Izrael należy zastąpić państwem dwunarodowym.”

„Palestyńskie szkolnictwo zachęca do pokoju z Izraelem.”

„Palestyńczycy nie sprzeciwiają się już utworzeniu Izraela.”

„Palestyńczycy porzucili już swoje marzenie o zniszczeniu Izraela.”

„Przemoc ze strony Palestyńczyków jest uzasadniona, bo Izrael nie pozwala im spełnić narodowych aspiracji.”

„Palestyńscy terroryści atakują jedynie Izraelczyków; nie wyrządzają nigdy krzywdy Amerykanom.”

„Palestyńczycy nigdy nie fabrykują historii o okrucieństwach ze strony Izraelczyków.”

„Pokój z Syrią nie został zawarty jedynie dlatego, że Izrael odmawia wycofania się ze Wzgórz Golan.”

„Okupacja terytorium Libanu przez Izrael to jedyna przeszkoda na drodze do sfinalizowania traktatu pokojowego z Libanem.”

„Izrael nie chce dzielić się wodą ze swoimi sąsiadami i może to spowodować kolejną wojnę.”

„Arabia Saudyjska to siła dążąca do pokoju i umiarkowania.”

„Państwa arabskie nie bojkotują już Izraela.”

„Arabska inicjatywa pokojowa z 2002 r. to odzwierciedlenie uznania Izraela przez państwa arabskie.”

„Palestyńczycy woleliby mieszkać w palestyńskim państwie.”

„Mahmud Abbas to umiarkowany polityk dążący do kompromisu.”

„Palestyńczycy zwracają się ku terrorowi na skutek biedy i desperacji.”

„Izrael musi negocjować z Hamasem.”

18. Osiedla

„Izraelskie osiedla są nielegalne.”

„Osiedla są przeszkodą na drodze do pokoju.”

„Konwencja Genewska zabrania budowy osiedli żydowskich na terenach okupowanych.”

„Liczba żydowskiej ludności na Zachodnim Brzegu uniemożliwia jakikolwiek terytorialny kompromis.”

„W Camp David Begin obiecał wstrzymanie budowy osiedli na pięć lat.”

„Izrael musi rozebrać wszystkie osiedla; inaczej pokój będzie niemożliwy.”

„Jeśli Izrael dokona aneksu bloków osiedli, państwo palestyńskie utraci ciągłość.”

19. Równowaga sił

„Izrael ma militarną przewagę nad swoimi sąsiadami i nie musi się obawiać niczego z ich strony.”

„Sprzedaż amerykańskiej broni do Arabii Saudyjskiej poprawia bezpieczeństwo królestwa i nie stanowi zagrożenia dla Izraela.”

„Izrael odmówił podpisania Traktatu o Nierozprzestrzenianiu Broni Jądrowej, co pozwala mu ukrywać jego arsenał nuklearny i stwarzać zagrożenie dla sąsiadów.”

„Iran nie ma ambicji, by stać się mocarstwem nuklearnym.”

„Izrael nie ma się czego obawiać ze strony Iranu posiadającego broń nuklearną.”

„Irański program nuklearny jest zagrożeniem tylko dla Izraela.”

20. Media

„Świat arabski jest w mediach przedstawiany obiektywnie.”

„Dziennikarzami zajmującymi się tematyką bliskowschodnią kieruje chęć dotarcia do prawdy.”

„Przedstawiciele Arabów mówią zachodnim dziennikarzom to samo, co swoim własnym rodakom.”

„Izraelczycy nie mogą zaprzeczyć, że zdjęcia pokazujące ich nadużycia są prawdziwe.”

„Media nie usprawiedliwiają terrorystów.”

„Autonomia Palestyńska nie narzuca reporterom żadnych ograniczeń.”

„Media skrupulatnie sprawdzają stwierdzenia Palestyńczyków przed ich opublikowaniem.”

„Relacje mediów o operacji Płynny Ołów były rzetelne i dokładne.”

21. Kampania delegitymizacji Izraela

„Antysemityzm to skutek izraelskiej polityki.”

„Zwolennicy Izraela krytykują tylko Arabów, a Izraela – nigdy.”

„Wolność akademicka oznacza, że na uniwersytetach można krytykować Izrael bez żadnych ograniczeń.”

„Amerykańskie uniwersytety powinny stosować zasadę dywestycji wobec firm prowadzących interesy w Izraelu.”

„Sprzymierzeńcy Izraela starają się uciszyć jego krytyków poprzez nazywanie ich antysemitami.”

„Bojkot, Dywestycje i Sanckje (BDS) to ruch zapoczątkowany przez Palestyńczyków starających się o pokój i sprawiedliwość.”

„Naród palestyński to aktywni zwolennicy ruchu BDS.”

„Kampanie delegitymizacyjne na kampusach odnoszą sukcesy.”

„Ruch BDS dąży do pokoju.”

„Ruch BDS popiera rozwiązanie dwupaństwowe.”

„Aktywiści BDS promują jedność na uczelnianych kampusach.”

„Selektywne bojkoty przyczyniają się do zawarcia palestyńsko-izraelskiego pokoju.”

American-Israeli Cooperative Enterprise (AICE)

AMERICAN-ISRAELI COOPERATIVE ENTERPRISE (AICE) powstała w 1993 r. jako niezależna organizacja non-profit (z paragrafu 501(c)(3)). Jej celem jest wspieranie relacji amerykańsko-izraelskich poprzez podkreślanie podstaw tego sojuszu oraz wartości wspólnych dla obu narodów. W praktyce oznacza to rozwijanie w Stanach Zjednoczonych programów społecznych i edukacyjnych w oparciu o innowacyjne, sprawdzone modele izraelskie zajmujące się podobnymi problemami wewnętrznymi, a także rozpowszechnianie nowatorskich programów amerykańskich w Izraelu. Działania te, opierające się na naszych wspólnych wartościach, nazywane są *Shared Value Initiatives – Inicjatywy Wspólnych Wartości*.

Cele i zamierzenia AICE są następujące:

- Zapewnienie możliwości badań, studiów, dyskusji i wymiany poglądów dotyczących współpracy niemilitarnej (*Inicjatywa Wspólnych Wartości*) pomiędzy narodami i rządami Stanów Zjednoczonych i Izraela.
- Pomoc przy nawiązywaniu współpracy między Izraelczykami a Amerykanami.
- Propagowanie wspólnych działań i korzyści odnoszonych z nich przez Amerykę i Izrael.
- Badanie zagadnień historycznych będących przedmiotem wspólnego zainteresowania narodów i rządów Stanów Zjednoczonych i Izraela.
- Sponsorowanie badań, konferencji i dokumentacji.
- Służenie jako centrum wspólnych działań amerykańsko-izraelskich.
- Zapewnianie materiałów edukacyjnych na temat historii i kultury żydowskiej.
- Promowanie programów stypendialnych w dziedzinie badań związanych z Izraelem.

AICE prowadzi także Jewish Virtual Library – obszerną żydowską encyklopedię internetową, obejmującą zagadnienia od antysemityzmu po Żegotę (www.JewishVirtualLibrary.org).

RADA DYREKTORÓW

Howard Rosenbloom – prezydent/skarbnik

Dr Arthur Bard - wiceprezydent/sekretarz

Mitchell G. Bard - dyrektor wykonawczy

RADA KONSULTACYJNA

Newton Becker

Henry Everett (bł. pamięci)

Howard Friedman

Jerry Gottesman

Paula Gottesman

Eugene M. Grant

Andy Lappin

Stephen J. Lovell

Bernice Manocherian

Terry M. Rubinstein

Alan Slifka (bł. pamięci)

Arnold Wagner

O Autorze

Mitchell Bard jest dyrektorem wykonawczym organizacji non-profit American-Israeli Cooperative Enterprise (AICE), a także jednym z wiodących autorytetów w dziedzinie relacji między Stanami Zjednoczonymi a Bliskim Wschodem. Dr Bard piastuje również stanowisko dyrektora Biblioteki Żydowskiej (Jewish Virtual Library – www.JewishVirtualLibrary.org), najobszerniejszej internetowej encyklopedii historii i kultury Żydów.

Dr Bard gościł w programach stacji telewizyjnych i radiowych tak o zasięgu lokalnym, jak i krajowym. Jego prace zamieszczane były w publikacjach naukowych, magazynach i największych gazetach. Jest autorem bądź redaktorem następujących pozycji:

- ■ *The Arab Lobby: The Invisible Alliance That Undermines America's Interests in the Middle East.*
- ■ *Israel Matters: The Real Deal About Israel*
- ■ *Israel Studies: An Anthology* (pod wspólną redakcją z Davidem Nachmiasem)
- ■ *Will Israel Survive?*
- ■ *The Complete Idiot's Guide to Middle East Conflict* (4te wydanie)
- ■ *48 Hours of Kristallnacht*
- ■ *The Founding of Israel*
- ■ *The Complete Idiot's Guide to World War II*
- ■ *Myths And Facts: A Guide to the Arab-Israeli Conflict*
- ■ *1001 Facts Everyone Should Know About Israel*
- ■ *Forgotten Victims: The Abandonment of Americans in Hitler's Camps*
- ■ *The Holocaust (Turning Points in World History)*
- ■ *The Nuremberg Trials (At Issue in History)*
- ■ *The Nuremberg Trials (Eyewitness to History)*
- ■ *From Tragedy to Triumph: The Politics Behind the Rescue of Ethiopian Jews*
- ■ *The Complete History of the Holocaust*
- ■ *The Water's Edge And Beyond: Defining the Limits to Domestic Influence on U.S. Middle East Policy*
- ■ *Partners for Change: How U.S.-Israel Cooperation Can Benefit America*
- ■ *U.S.-Israel Relations: Looking to the Year 2000*
- ■ *Building Bridges: Lessons For America From Novel Israeli Approaches To Promote Coexistence*
- ■ *On One Foot: A Middle East Guide for the Perplexed or How to Respond on Your Way to Class When Your Best Friend Joins an Anti-Israel Protest*
- ■ *The Complete Idiot's Guide to Understanding the Brain*

Mitchell Bard uzyskał stopień doktora nauk politycznych na Uniwersytecie Kalifornijskim w Los Angeles oraz magistra w dziedzinie polityki publicznej w Berkeley i licencjata na kierunku ekonomia w Santa Barbara.